

HISTORIA SZKÓŁ

W KORONIE I WIELKIEM KSIĘSTWIE LITEWSKIEM

od

najdawniejszych czasów aż do roku 1794.

Przez

JÓZEFA ŁUKASZEWICZA.

*Ac mihi quidem antiquitatis monimenta revolventi
nulla natio visa est neque humanitate polita, neque ejus
expers, quae non singularem habuerit curam juventutis
rectae instituendae.*

A. F. Modrzewski: De emendanda republica.

*Qualibus pubem sibi format ipsa
Moribus tales habitura res est
Publica cives.
St. Konarski Ode II.*

24
TOM CZWARTY.

POZNAN.

W KRAJOWYM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1851.

KE 2968

HARVARD COLLEGE LIBRARY
BOUGHT FROM
DUPLICATE MONEY
DEC 5 1938

Poznań cacionkami W. Deckera i Spółki.

Spis rzeczy w Tomie IV. zawartych.

B. Szkoły jezuickie.

- I. Akademia wileńska. Założenie i uposażenie. Wydziały. Wydział filozoficzny. Wydział teologiczny. Wydział medyczny. Bursy. Konwikt waleryański. Konwikt bejnartowski, czyli ambrożyjański. Konwikt korsakowski. Rząd akademii. Zbiory. Biblioteka. Ogród botaniczny. Gabinet zoologiczny. Obserwatorium i narzędzia astronomiczne. Gabinet fizyki i matematyki. Od strony 1—47.
- II. Kollegium jezuickie w Barze str. 47— 48.
- III. Rezydencya jezuicka w Bobrujsku " 49.
- IV. Kollegium jez. w Brunsbergu " 49— 55.
- V. Kollegium jez. w Brześciu litewskim " 55— 57.
- VI. Kollegium jez. w Bydgoszczy " 57— 59.
- VII. Kollegium jez. w Chojnicy " 59— 61.
- VIII. Kollegium jez. w Dorpacie " 61— 62.
- IX. Kollegium jez. w Drohiczynie " 62— 64.
- X. Kollegium jez. w Dyneburgu " 64— 65.
- XI. Kollegium jez. w Gdańsku " 65— 68.
- XII. Kollegium jez. w Grodnie " 68— 71.
- XIII. Kollegium jez. w Grudziądzu " 71— 72.
- XIV. Kollegium jez. w Jarosławiu " 72— 75.
- XV. Rezydencya jez. w Illuxcie " 76.
- XVI. Missya jez. w Jurewiczach " 76.
- XVII. Kollegium jez. w Kaliszu " 76— 84.
- XVIII. Kollegium jezuickie w Kamieńcu podolskim " 84— 87.
- XIX. Kollegium jez. w Kijowie " 87— 88.
- XX. Kollegium jez. w Kownie " 88— 91.
- XXI. Kollegium jezuickie w Krakowie " 91— 95.

XXII. Kollegium jez. w Krasnymstawie	str.	96.
XXIII. Kollegium jez. w Krośnie.....	•	97— 98.
XXIV. Kollegium jez. w Krozach.....	•	98—102.
XXV. Kollegium jez. w Krzemieńcu	•	102—103.
XXVI. Kollegium jez. w Lublinie.....	•	103—104.
XXVII. Kollegium jez. w Lwowie	•	104—106.
XXVIII. Rezydencya jez. w Łaszcзовie.....	•	106—107.
XXIX. Rezydencya jez. w Łęczycy.....	•	107—109.
XXX. Kollegium jez. w Łomży	•	109—110.
XXXI. Kollegium jez. w Łucku	•	110—112.
XXXII. Rezydencya jezuicka w Malborgu.....	•	112.
XXXIII. Rezydencya jez. w Mereczu.....	•	112—113.
XXXIV. Rezydencya jez w Njędzyrzeczu.....	•	113—116.
XXXV. Kollegium jez. w Mińsku.....	•	116—117.
XXXVI. Rezydencya jez. w Mohilowie	•	118.
XXXVII. Missya jez. w Myszenicy.....	•	118.
XXXVIII. Kollegium jezuickie w Nieświeżu	•	119—121.
XXXIX. Kollegium jez. w Nowogrodкуiewiczkim	•	121—123.
XL. Kollegium jez. w Orszy.....	•	123—124.
XLI. Kollegium jez. w Ostrogu.....	•	124—125.
XLII. Rezydencya jez. w Owrczu.....	•	125—126.
XLIII. Kollegium jez. w Pereasławiu	•	126—127.
XLIV. Kollegium jez. w Pińsku	•	127—129.
XLV. Kollegium jez. w Piotrkowie	•	129—130.
XLVI. Kollegium jez. w Płocku.....	•	130—132.
XLVII. Kollegium jez. w Połocku	•	132—133.
XLVIII. Kollegium jez. w Poszawszu.....	•	133.
XLIX. Kollegium jez. w Poznaniu	•	133—141.
L. Kollegium jez w Przemyśle.....	•	141—142.
LI. Kollegium jez. w Pułtuskі.....	•	142—143.
LII. Kollegium jez. w Rawie	•	143.
LIII. Kollegium jez. w Reszlu.....	•	144—145.
LIV. Kollegium jez. w Rydze	•	145—147.
LV. Rezydencya jez w Samborze	•	148.
LVI. Kollegium jez. w Sandomierzu.....	•	149—151.
LVII. Rezydencya jez. w Słonimie	•	151.
LVIII. Kollegium jez. w Słucku.....	•	151—152.
LIX. Kollegium jez. w Smoleńsku	•	152—153.
LX. Kollegium jez. w Stanisławowie.....	•	153.
LXI Kollegium jez. w Toruniu.....	•	153—175.
LXII. Rezydencya jez. w Wącku.....	•	175—177.
LXIII. Kollegium jez. w Warszawie.....	•	177—185.
LXIV. Rezydencya jez. w Winnicy	•	185—186.

LXV. Kollegium jez w Witebsku.....	str. 186—187.
LXVI. Rezydencya jezuicka w Wschowie.....	» 187—193.
LXVII. Missya jez. w Żurominie.....	» 193—194.
LXVIII. Kollegium jez. w Żodziszkach.....	» 194—195.
LXIX. Missya jez. w Żytomierzu.....	- 195.

C. Szkoły pijarskie.

I. Rezydencya pijarska w Błotnie.....	str. 198.
II. Kollegium pijar. w Chełmnie.....	» 196—197.
III. Kollegium pijar. w Dambrowicy.....	» 197—198.
IV. Kollegium pijar. w Drobieczynie.....	» 198.
V. Rezydencya pijar. w Geranonach.....	» 199.
VI Kollegium pijar. w Górze.....	» 199.
VII. Kollegium pijarskie w Krakowie.....	» 200—204.
VIII. Kollegium pijar. w Lidzie.....	» 204—206.
IX. Kollegium pijar. w Lubieszowie.....	» 206—209.
X. Kollegium pijar. w Lwowie.....	» 209—210.
XI. Kollegium pijar. w Łomży.....	» 210.
XII. Kollegium pijar. w Łowiczu.....	» 210—215.
XIII. Kollegium pijar. w Łukowie.....	» 215—217.
XIV. Kollegium pijarskie w Łużkach.....	» 217.
XV. Kollegium pijar. w Międzyrzeczu koreckim.....	» 217—218.
XVI. Kollegium pijar. w Opolu.....	» 218—220.
XVII. Kollegium pijar. w Piotrkowie.....	» 220—221.
XVIII. Kollegium pijarskie w Podolińcu.....	» 221—223.
XIX. Kollegium pijar. w Poniewieżu.....	» 222—224.
XX. Kollegium pijar. w Radomiu.....	» 224—237.
XXI. Rezydeney a pijar. w Radziejowie.....	» 237—238.
XXII. Kollegium pijar. w Rosieniach.....	» 238.
XXIII. Kollegium pijar. w Rydzynie.....	» 238—240.
XXIV. Kollegium pijar. w Rzeszowie.....	» 240—241.
XXV. Kollegium pijarskie w Szczuczynie lit.....	» 241.
XXVI. Kollegium pijar. w Szczuczynie mazowieckim.....	» 242—245.
XXVII. Rezydencya pijar. w Waleranowie.....	» 245—246.
XXVIII Kollegium pijar. w Warężu.....	» 246—249.
XXIX. Kollegium pijar. w Warszawie.....	» 248—257.
XXX. Kollegium pijar. w Weronowie.....	» 258.
XXXI. Kollegium pijarskie w Wieluniu.....	» 258—259.
XXXII. Kollegium pijar. w Wilnie.....	» 259—260.
XXXIII. Kollegium pijar. w Wiłkomirzu.....	» 260—261.
XXXIV. Rezydencya pijar. w Witebsku.....	» 261.
XXXV. Rezydencya pijar. w Zelwach.....	» 261.
XXXVI. Kollegium pijar. w Złoczowie.....	» 261—262.

D. Szkoły bazylikańskie.

I. Monaster bazylikański w Barze	str.	263.
II. Monaster bazylikański w Berezweću	•	263—264.
III. Monaster bazylikański w Borunach	•	264.
IV. Monaster bazylikański w Buczaczu	•	264.
V. Monaster bazylikański w Humanu	•	265.
VI. Monaster bazylikański w Kaniowie	•	265.
VII. Monaster bazylikański w Łubarze	•	265—266.
VIII. Monaster bazylikański w Ostrogu	•	266.
IX. Monaster bazylikański w Owruczu	•	266.
X. Monaster bazylikański w Szarogrodzie	•	266—267.
XI. Monaster bazylikański w Ujazdowie	•	267.
XII. Monaster bazylikański w Wilnie	•	267—273.
XIII. Monaster bazylikański w Włodzimierzu	•	273—274.
XIV. Monaster bazylikański w Żyrowicach	•	274—275.

E. Szkoły zakonne innych reguł.

I. Reformaci w Pakości	str.	277.
II. Trynitarze w Beresteczku	•	278.
III. Karmelici w Głębokiem	•	278—279.
IV. Kanonicy regularni w Trzemesznie	•	279—280.
V. Kanonicy regularni w Kłodawie	•	280.
VI. Kommuniści w Węgrowie	•	281.

F. Seminaria duchowne.

I. Seminaria w archidiecezyi gnieźnieńskiej	str.	282—297.
II. Seminaria w archidiecezyi lwowskiej	•	297.
III. Seminaria w diecezyi krakowskiej	•	298—300.
IV. Seminaria w diecezyi wrocławskiej	•	300—304.
V. Seminaria w diecezyi poznańskiej	•	304—323.
VI. Seminarjum w diecezyi wileńskiej	•	323—325.
VII. Seminaria w diecezyi płockiej	•	325—328.
VIII. Seminaria w diecezyi warmińskiej	•	328—329.
IX. Seminaria w diecezyi łuckiej	•	329—332.
X. Seminaria w diecezyi przemyskiej	•	332—333.
XI. Seminarjum w diecezyi żmudzkiej	•	333—338.
XII. Seminarjum w diecezyi chełmińskiej	•	338—347.
XIII. Seminaria w diecezyi chełmskiej	•	348—350.
XIV. Seminarjum w diecezyi kijowskiej	•	351.
XV. Seminarjum w diecezyi kamienieckiej	•	351.
XVI. Seminarjum w diecezyi inflatskiej	•	351—354.
XVII. Seminarjum w diecezyi smoleńskiej	•	355.



B. Szkoły jezuickie.

I. Akademia wileńska.¹⁾

a. Założenie i uposażenie.

Znatchnienia Hozyusza, a za pośrednictwem Augustyna Milezyusza Rotunda, uczonego wójta wileńskiego, biskup wileński, Waleryan Protaszewicz, chcąc oprzeć się skutecznie szerzącej się za pomocą Radziwiłłów reformacyi po Litwie, sprowadził do Wilna r. 1569., czy téż 1570. Jezuitów, urządziwszy dla nich kollegium w nabytym od suksessorów archidyakona Jasieńskiego gmachu. W tym samym roku pod uczonym swoim rektorem, Stanisławem Warszewickim, otworzyli Jezuici szkoły w Wilnie. Trudne atoli dla nich były początki w tém mieście. Piotr Royziusz, uczony Hiszpan, proboszcz kościoła archiprezbyteralnego ś. Jana, wzbraniał się ustąpić im świątyni téj dla nich przeznaczonej. Do szkół ich mimo odezwy zachęcającej, którą Protaszewicz do swoich dyecezyan wydał, mało kto dzieci oddawał. W mieście, osiadłém w znacznej części potestantami i wyznawcami cerkwi wschodniej, narażeni byli na zniewagi i prześladowania; nieraz w kollegium bardzo liczném, bo już w r. 1570. 26 członków zawierającém, dawał się czuć niedostatek. W podobnych okolicznościach

¹⁾ Wiadomość tę o akademii wileńskiej osnułem na Rostowskiego historii Jezuitów litewskich, uzupełniając ją szczegółami złądaną czerpaniami. Że opuszczam tysiące szczegółów i okoliczności o kollegium jezuickim w Wilnie, nie będzie dziwić rozsądnego czytelnika, gdy zważy, że piszę historią szkół, nie zakonu.

każde inne towarzystwo alboby upadło, albo też wcześniej cofnęło krok. Jezuici i pozostali w Wilnie i przezwy-
ciężyli wszelkie przeszkody i trudności. W przeciagu lat
ośmnastu szkoły ich tak się wzmogły, że je do rzędu aka-
demii wynieśli za staraniem Jerzego Radziwiłła, następcy
na biskupstwo wileńskie po Protaszewiczu. Wyrobili sobie
na to przywilej króla Stefana, ¹⁾ w Lwowie, dnia 7. Lipca

¹⁾ In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam.
Stephanus Dei gratia rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Rus-
siae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Wolhiniae, Pod-
lachiae, Livoniaeque etc. nec non Transylvaniae Princeps. Signi-
ficamus tenore praesentium quorum interest universis. Quod cum
nobis esset expositum Nomine Reverendissimi Domini Valeriani
Episcopi Vilmensis ac Illustris Domini Georgii Radziwiłł in Ołyka
ducis, Episcopatus vilmensis Coadjutoris, quod multum accederet
ornamenti ac utilitatis Magno ducatu Lithuaniae, si privilegia uni-
versitatis collegio Societatis Jesu vilmensi, a supra nominato Reve-
rendissimo Valeriano Episcopo vilmensi, fundato, a Sede Apostolica
et Nobis concederentur, nimirum ut in eo collegio Bacalaurei et
Magistri Artium ac Philosophiae et licentiati ac Doctores in Theo-
logia erari possent, atque ita non solum indigenae minore suo
sumptu curricula suorum studiorum perficerent, sed etiam ex vi-
cinis haereticorum et schismaticorum provinciis, quae pravis doctri-
nis infici debuerat juvenus eo conflueret, essetque hoc veluti em-
porium ad Septemtrionem ad quod tanquam ad nundinas bonarum
literarum et fidei catholicae hauriendae ex circumjacentibus regio-
nibus studiosi convenirent. Nos quibus est exploratum quantum
praedicta societas fructum juventute in literis et pietate instituenda
Reipublicae Christianae attulerit, et qui nihil aliud magis cupimus,
quam ut regni Nostri tempore, quae ad Ecclesiam juvandam et
reipublicae meliorem statum faciunt reflorescant, libenter Nos eo
adduci passi sumus, ut praedicto collegio quantum in Nobis situm
est Privilegia Universitatis talia concederemus, qualia in aliis Reg-
nis vel Provinciis Christianis, quibusdam collegiis ejusdem Socie-
tatis sunt concessa, praesertim quod id sine cujusque praejudicio
sit futurum et in collegio Vilmensi neque in Medicina, neque in
jure civili, sed in artibus et philosophia ac theologia promotiones
sint faciendae. Adjungimus insuper praedicto collegio vilmensi So-
cietatis Jesu, damus ac liberaliter donamus omnes immunitates et
praerogativas, quibus aliae Universitates et Academiae gaudent et
specialiter quibus Universitas Cracoviensis in Regno Nostro a Prae-

1578. roku dany, którym monarcha pozwala na wyniesienie collegium ich do rzędu akademii; nową tę akademią porównywa w prawach i swobodach z akademią krakowską; wyłącza z niej prawo cywilne i sztukę lekarską; nadaje moc udzielania stopni akademickich w teologii i filozofii, i ustanawia kanclerzami i opiekunami tego instytutu każdego biskupa wileńskiego i żmudzkiego. W następnym roku 1579. powtórzył to samo w osobnym przywileju w Wilnie, dnia 1. Kwietnia danym.¹⁾ W miesiącu

decessoribus Nostris Regibus Poloniae est dotata, et illud ac bona illius omnia, ab omni onere cujusvis expeditionis bellicae eximimus, et immunitati ecclesiasticae ascribimus. Scholasticos etiam, qui ad studia venient ab omnibus datiiis et theloneis Regni ac ditionum Nobis subjectarum et a iudiciis ac iudicijs tam civilibus quam castrensibus dum in studiis versabuntur liberamus. Iudicem autem illorum immediatum ubi injuriarum arcesserentur rectorem collegii, vel in rebus majoris momenti Cancellarium vel defensorem ejusdem collegii constituimus. Pro meliori autem administratione et defensione collegii praedicti Cancellarium illi Reverendissimum Dominum Valerianum Episcopum vilnensem ipsius fundatorem, deinceps vero Episcopos Vilnenses pro tempore existentes; Defensorem autem Reverendissimum Melchiorum Giedroyc Episcopum Samogitiae, deinceps vero alios Episcopos Samogitiae pro tempore existentes perpetuis temporibus Autoritate Nostra Regia attribuimus. Quicumque vero literarum Studiosi in collegio et universitate vilnensi Societatis Jesu ad quoscunque superius nominatos gradus seu Baccalaurorum, seu Magistrorum, seu Licentiatorum, seu Doctorum, promoti fuerint, illos eadem autoritate ac praerogativis quibus gaudent promoti in Academia cracoviensi gaudere absque ullius contradictione ac impedimento volumus ac jubemus. Harum testimonio literarum, quas in fidem manu Nostra subscripsimus et sigillo Regni Nostri muniti mandavimus. Datum Leopoli die septima Julii, Anno Domini Millesimo quingentesimo septuagesimo octavo. Regni vero Nostri Anno tertio.

Stephanus Rex.

¹⁾ In Nomine Domini Amen. Cum in rebus humanis nihil firmum aut stabile existat, eaque sola ab oblivione et temporum injuria vindicentur, quae literarum monumentis commendantur. Proinde Nos Stephanus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Wol-

Listopadzie tegoż roku Grzegorz XIII. Papież potwierdził

hyniae, Podlachiae, Livoniaeque etc. nec non Transylvaniae Princeps. Significamus praesentibus literis Nostris, ad quos pertinent Universis et singulis in confesso esse apud omnes omnium Nationum populos, ad Regum et Principum munus pertinere, ut non solum justitia domi Rempublicam regant, foris fortitudine propugnent, prudentia et temperantia utrobique moderentur, sed etiam multo magis, ut eam vera erga Deum Optimum Maximum pietate, quaeque sunt ad eam pietatem certissima instrumenta et adminicula, bonarum literarum studiis instruant, excolant et illustrent. Cum igitur Reverendissimus in Christo Pater Dominus Valerianus Episcopus Vilnensis, Senator Noster ut pietate ita prudentia singulari praeditus in Urbe Nostra Magni Ducatus Lithuaniae Vilna Professores Sanctae Societatis Jesu profitendae Sacrae Theologiae et humaniorum literarum, ut Philosophiae et Artium Liberalium causa accersitos collocasset, eisque collegium extruxisset, et caetera, quae ad degendam non incommode vitam, juventutem autem in pietate et literis commode instituendam et omne genus doctrinae, excepta jurisprudentia et medicina profitendum pertinere videbantur attribuisset, magnam ex ejus hoc tanto studio et zelo voluptatem cepimus, tanto autem majorem, quanto magis vel ipsi propria Nostra experientia didicimus summam eorum Professorum in docendo fidem, studium, diligentiam. Quamobrem ut ad hoc tam praeclarum Reverendissimi Episcopi Vilnensis studium etiam ipsi, id, quod in ea re muneris Nostri Regii et auctoritatis est, adjiciamus, faciendum duximus, ut scholae huic Vilnensi ab Ejus Paternitate ad omne genus professionis a Patribus Sanctae Societatis Jesu susceptum fundatae, Jus, privilegium et facultatem Academiae et Universitatis, quam alia collegia in Regno Nostro obtinent, quantum in Nobis est, daremus, concederemus, et conferremus, quemadmodum damus, concedimus, et conferimus praesentibus literis Nostris. Volentes eam Universitatem Vilnensem S. Societatis Jesu, omnibus privilegiis, immunitatibus, libertatibus, quibus caetera Collegia et universitates in Regno Nostro, praesertim autem Universitas Cracoviensis a Divis Praedecessoribus nostris, praesertim a Serenissimo olim rege Vladislao abunde et liberaliter sibi concessis et collatis utitur, fruatur, uti, frui et gaudere, et ut in his omnibus scientiis, nimirum theologia, metaphysica, physica et logica, excepta jurisprudentiae et medicinae professione, Baccalaurei, Magistri et Doctores creari ac promoveri, ac eadem, qua in aliis universitatibus et collegiis Regni Nostri praesertim autem Universitate Cracoviensi promoti auctoritate et praerogativa frui possint. Quos quidem Pro-

na proźby biskupa wileńskiego Protaszewicza akademią

fessores omnes Doctores, Magistros, Baccalaureos, Scholares omnes in universum et sigillatim ab omni jurisdictione spirituali et saeculari; itemque ab omnibus vectigalibus, contributionibus et exactionibus, omnibusque quibusvis oneribus eximimus una cum rectore eorum, quem quidem rectorem suum tanquam proprium suum iudicem immediatum habituri sunt. Ordinis vero melioris et administrationis causa in rebus et causis suis gravioribus pro more aliarum Universitatum Cancellarium suum Reverendissimum in Christo Patrem Dominum Valerianum Episcopum Vilnensem modernum tanquam Fundatorem, et pro tempore existentem, Protectorem autem Reverendissimum Melchiorem Giedroyc Episcopum Samogitiae tam praesentem, quam quemlibet post eum futurum habebunt, et agnoscent perpetuo et in aevum. Quod quidem ad notitiam omnium Regni Nostri et Magni Ducatus Ordinum, Statuum, Magistratuum, Praefectorum tam Ecclesiasticorum quam saecularium et incolarum, nullis penitus exceptis deducimus, mandantes et volentes, ut praedictae Universitati Vilnensis S. Societatis Jesu assignata et attributa a Majestate nostra privilegia, immunitates, libertates, jus, facultatem et auctoritatem, illaesa, integra et inviolata conservent, ab aliisque omnibus quorum interest conservari faciant. In quorum fidem et testimonium praesentes literas Nostras, manu Nostra regia subscripsimus, sigilloque Magni Nostri Ducatus Lithuaniae sub appenso communiri fecimus. Datum Vilnae die 1. Mensis Aprilis Anno Domini Millesimo quingentesimo septuagesimo nono, Regni vero nostri Anno tertio. Praesentibus Reverendissimo in Christo Patre, nec non Illustribus, Magnificis, Generosis ac Venerabilibus Dominis Valeriano Episcopo, Nicolao Radziwiłł, Duce in Dubinki et Birze Palatino, Magni Ducatus Lithuaniae cancellario, Lidensi, Oszmianensi, ac Merecensi Nostro Capitaneo, Joanne Chodkiewicz Comite in Szklów et Mysz, Castellano Vilnensi, Capitaneo generali Samogitiae, Supremo Magni Ducatus Lithuaniae Mareschalco, Caunensi, Birstanensique Capitaneo, Stephano Korybutowicz, duce de Zbaraż Palatino, Similicensi, Dorsunicensi, Rudnicensique Tenutario, Eustachio Wołłowicz Castellano Trocensi, Procancellario Magni Ducatus Lithuaniae, Brestensi, Kobrinensique Capitaneo, Georgio Oszczyk Smolencensi, tenutario Wozinensi, Nicolao Monvido Dorohostayski, Polocensi, Lepetensi, Wołkoviensi Capitaneo, tenutario Nostro Szeressoviensi, Tivuno Gandmensi, Nicolao Kiska Podlachiae, Bielscensi Nostro Capitaneo, Nicolao Sapieha Minscensi, palatinis. Nicolao Talvosz Samogitiae, Paulo Pac Vitebscensi, Joanne Hlebowicz de Dubrowna Minscensi Castellanis. Joanne Za-

wileńską,¹⁾ dozwalając w niej uczyć teologii i filozofii,

moyski de Zamoyeszczye Regni Nostri Cancellario Belzensi, Kny-szynensi, Zamechensi Capitaneo. Joanne Borukowski Praeposito Lanticiensi, Decano Varschoviensi et Regni Nostri Vicecancellario. Laurentio Woyna Thesaurario Terrestri et Notario Magni Ducatus Lithuaniae, Pinscensi, Olitensi, Capitaneo, Tenutario Kwassowien-si, Hieronymo a Rozdraszow Plocensi, Vratislaviensique Praepo-sito et Regni Nostri Majore Secretario, Stanislaw Ossowski Prae-posito Sandomiriensi, Cantore Gnesnensi, Custode Vladislaviensi Lanticiensique, Canonico Cracoviensi et Curiae Nostrae Referenda-rio, Joanne Demetrio Solikowski Scholastico Vladislaviensi, Cru-suiciensique, Secretariis Nostriis. Venceslao Agrippa Capitaneo Niemonoviensi, Nicolao Jasiński Notariis Magni Ducatus Nostri Li-thuaniae aliisque quam plurimis Secretariis, Officialibus et Aulicis Nostriis, sive devote et fidelibus Nobis dilectis.

Stephanus Rex. (L. S.)

Nicolaus Jasiński,

Sacrae Regiae Majestatis in Magno Ducatu Li-thuaniae Notarius manu sua propria.

¹⁾ Gregorius Episcopus, Servus servorum Dei. Ad perpetuam rei memoriam. Dum attenta considerationis indagine perscrutatur, quam praetiosum sapientiae et scientiae donum, per quod ignoran-tiae et vitiorum tenebrae profligantur erroresque tolluntur, solliciti reddimur et solertes, ut literarum et pietatis studiosi debitis vir-tutum insigniantur honoribus ac indefessi laboris ad Dei gloriam suscepti praemium tandem reportent.

§ 1. Sane pro parte Venerabilis-Fratri Nostri Valeriani Epis-copi Vilmensis, Nobis nuper exhibita petitio continebat, quod cum idem Valerianus Episcopus a decem annis vel circa, ad Patriae et Dioecesis suae, quae multiplices sectarum labe ac schismaticis erro-ribus, itemque Mahometanorum infidelitate obsidebatur, tutelam, unum collegium Presbyterorum Societatis Jesu in Civitate Vilmensi canonice erigi et institui, illudque nonnullis redditibus et proventi-bus annuis dotari curaverit, ac a dicto tempore ex ipso collegio in morum et disciplinarum exercitio non tenuis profectus exortus spec-tetur et numerus scholarum mirum in modum acceverit et singulis diebus benedicente Domino augmentetur, in optima Theologiae ac Philosophiae, nec non liberalium, moralium, Graecarumque lectio-num studia cumulatissime versans, si in ipsa civitate, quae inter caeteras Magni Ducatus Lithuaniae Civitates perecebris fertur, ac ampla Dioecesi decoratur, una Generalium tam Divinorum, quam humanorum Studiorum Universitas erigeretur et institueretur, ac

udzielać w nich stopni akademickich, wyjmując ją od wszelkiej juryzdykcyi duchownej, równając w prawach

in dicto Collegio Theologia, Philosophia et artes liberales publice et ea quae in studiorum generalium Universitatibus Poloniae et aliorum Christianae fidei Regnorum leguntur, ac explicantur et auctoritate comprobantur, ad fidei Orthodoxae propugnaculam, Civitatis praedictae ornamentum, felicissimum totiusque Provinciae decus, per ipsos Presbyteros interpretarentur et perlegerentur, nec non qui in ipso generali studio et universitate, et alibi per tempus debitum studuisse, ac scientia profecisse, ab eisdem Presbyteris praevio riguroso examine in privato, seu adhibitis quaestionibus et argumentis, quae proborum ac Doctorum Virorum praesentia confirmari soleat, publico congressu comperti fuerint in Theologia artibus et philosophia, Baccalaureatus, Licentiatursae, Doctoratus et Magisterii pro Studiorum ratione ac juxta decreta Sancti Concilii Tridentini, et ipsius Societatis Constitutiones, ac morem in illis universitatibus receptum, et ad instar aliarum universitatum hujusmodi gradus consequerentur, ipsique Scholares per tot Studiorum labores praemii honorificentia et literarum ludicri favore donarentur, profecto proveci ardentiores fierent, plurimique hujus vitae stadium spreto illecebris, ad sempiterna indagine mentis contemplanda se transferrent, idque Carissimo Filio Nostro Stephano Poloniae regi illustri, cujus expressus ad hoc accedit accensus, gratum foret. Quare pro parte ejusdem Valeriani Episcopi Nobis fuit humiliter supplicatum ut Fidei praesidio, ac Civitatis hujusmodi decori, nec non publicae utilitati consulere de benignitate apostolica dignaremur.

§. 2. Nos igitur attendentes quod ex literarum studii animarum salus maxime procuratur, eundem Valerianum Episcopum a quibusvis excommunicationis, suspensionis, et interdicti, aliisque Ecclesiasticis sententiis, censuris ac poenis, a jure vel ab homine quavis occasione, vel causa latis, si quibus quomodolibet innodatus existit ad effectum praesentium duntaxat consequendum, harum serie absolventes, et absolutum fore censentes hujusmodi supplicationibus inclinati, in dicto Collegio Studium generale Theologiae et pro illius cognitione necessaria Artium Liberalium et Philosophiae, ac in illo Universitatem Studii Generalis, quod ibidem perpetuo futuris temporibus vigeat ad instar aliarum Universitatum hujusmodi, ac juxta illarum statuta et consuetudines, aliasque ipsius Societatis constitutiones, per Presbyteros Societatis hujusmodi in omnibus ac per omnia moderandam et gubernandam, auctoritate Apostolica, tenore praesentium erigimus et instituimus.

i swobodach z wszystkimi akademiami w Europie, nadając moc generałowi zakonu przepisywania jej statutów

§ 3. Illique sic erectae et institutae, ac ejus pro tempore existentibus Rectori, Cancellario, Magistris, Doctoribus, Lectoribus, Praeceptoribus, scholaribus, Bidellis, Nuntiis et aliis officialibus et personis, tam in ipso collegio residentibus, quam universitatis hujusmodi studia frequentantibus, quod omnibus et singulis privilegiis, indultis, libertatibus, immunitatibus, favoribus, gratiis, praerogativis, honoribus et praeceminentiis, Universitatibus praefatis, illarumque pro tempore existentibus rectoribus, singulis personis, et officialibus, nec non membris et subditis, in genere vel specie, tam dicta Apostolica, quam alias rite Imperiali et Regia auctoritatibus, aut alias quomodocunque concessis, seu legitime praescriptis, aut in posterum quovis modo, etiam motu proprio et consistorialiter concedendis vel praescribendis ac quibus illi et illae utuntur, potiuntur, et gaudent, ac uti, potiri ac gaudere poterunt, quomodolibet in futurum pariformiter et aeque principaliter, uti, potiri et gaudere valeant. Quod illi, qui in quavis aliarum Universitatum disciplinis, facultatibus et artibus praefatis studere inceperunt, studium suum in ea continuare, et tam ipsi quam in dicta vel alia Universitate per tempus debitum studuisse, ac scientia, et moribus idonei comperti fuerint, in artibus Philosophia et Theologia, nec non facultatibus praefatis Baccalaureatus etiam formalis, licentiae, ac laurea, nec non Doctoratus ac Magisterii, ac quoscunque alios solitos gradus ab ipsius Universitatis Rectore, seu cancellario, aut doctoribus, lectoribus, vel aliis personis, per dictae Societatis Praepositum Generalem, aut de ejus licentia per illius Provinciae Praepositum Provincialem deputandis, praevio rigoroso examine, vel disputationibus peragitatis, juxta Concilii praefati decreta, ipsiusque Societatis et aliarum Universitatum Constitutiones, consuetudines et statuta, nec non alias, ut praefertur recipere, ac graduum hujusmodi solita insignia sibi adhiberi facere, et postquam in ipsis facultatibus promoti fuerint, illas perlegere et interpretari, ac in eis disputare, nec non quoscunque actus gradui, seu gradibus, per eos receptis convenienter exercere, et alias omnibus et singulis privilegiis, gratiis, favoribus, praerogativis et indultis, quibus alii in caeteris universitatibus, juxta illarum ritus et mores, ad gradus ipsos promoti de jure vel consuetudine, aut alias utuntur, potiuntur et gaudent, ac uti, potiri et gaudere poterunt quomodolibet in futurum, aeque principaliter, uti, potiri et gaudere libere et licite possint et valeant in omnibus et per omnia, perinde ac si gradus hujusmodi in aliqua ex praefatis universitatibus suscepissent.

i urzędzeń, nakazując nareszcie, aby żaden z rządzców jakiegokolwiek rządu szkół, nauczyciel lub magister, na-

§. 4. Quodque pro felici Universitatis hujusmodi directione, regimine, ac literariae Politiae forma, liceat pro tempore existenti ejusdem Societatis Praeposito Generali, salvo semper manente ipsius Societatis jure, per se, vel alium seu alios quaecunque statuta et ordinationes, licita tamen et honesta, ac sacris Canonibus et Concilii Tridentini decretis non adversantia facere et edere, illaque pro rerum, temporum et personarum qualitate alterare, immutare et derogare, et alia toties, quoties opus fuerit, de novo etiam cum impositione poenarum concedere, ac contumaces et rebelles etiam quantumvis exemptos, debite corrigere, auctoritate apostolica concedimus.

§. 5. Ac quibuscunque aliarum Universitatum ludi Moderatoribus et Praesidentibus, Rectoribus, Cancellariis, Praeceptoribus et Magistris, ac quibuscunque aliis etiam Civitatum et aliorum locorum in spiritualibus vel temporalibus aut mixtim Gubernatoribus, ne Rectorem, aut Universitatis hujusmodi personas et Scholares in aliquo praemissorum quovis praetextu, per se vel alium molestare, vel inquietare audeant, seu praesumant, inhibemus. Nullumque loci ordinarium vel Metropolitanum quovis quaesito etiam conservationis ac superioritatis colore, vel ingenio, seu titulo praemissis se ingerrere aut contravenire posse, nec debere, irritum quoque et inane quidquid secus super his a quoquam quovis auctoritate scienter vel ignoranter contigerit attentari decernimus.

§. 6. Non obstantibus quibusvis Constitutionibus et Ordinationibus Apostolicis ac dictarum Universitatum juramento, confirmatione apostolica, vel quavis firmitate alia roboratis, statutis et consuetudinibus, Privilegiis quoque indultis, et literis Apostolicis eisdem Universitatibus ac quibusvis personis, vel locis aliis, sub quibuscunque tenoribus et formis, ac cum quibusvis etiam derogatoriis derogatoriis, aliisque efficacioribus et insolitis clausulis, irritantibusque et aliis decretis in contrarium quomodolibet concessis, confirmatis et innovatis. Quibus omnibus etiamsi in illis caveatur expresse, quod illis nullatenus, aut non nisi sub certis modo et forma in illis expressis derogari possit, illorum tenores acsi de verbo ad verbum insererentur praesentibus pro sufficienter expressis et insertis habentes, illis alias in suo robore permansuris, hac vice duntaxat specialiter et expresse derogamus, caeterisque contrariis quibuscunque.

§. 7. Nulli ergo hominum liceat hanc paginam nostrae absolutionis, erectionis, institutionis, inhibitionis, decreti et derogationis

czelnicy miast lub korporacyi duchownych, nie wazyli się sprzeciwiać w niczém czégo bulla dozwala, rektorowi i osobom akademią wileńską składającym. Nareszcie w r. 1585. Stefan Batory potwierdził erekcyą akademii przez Protaszewicza w r. 1578. uczynioną.¹⁾ Erekcyą tą upo-

infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare praesumpserit, indignationem Omnipotentis Dei ac Beatorum Petri et Pauli Apostolorum ejus, se noverit incursurum.

Datum Romae apud S. Petrum, Anno Incarnationis Dominicae Millesimo quingentesimo septuagesimo nono, tertio Calend. Novembris Pontificatus Nostri Anno octavo, die 29. Octobris.

¹⁾ *Stephanus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Samogitiae, Masoviae, Livoniaeque etc. Princeps Transilvaniae.*

Significamus hisce literis Nostris quorum interest universis et singulis. Exhibitas Nobis esse literas nomine Collegii Vilnensis Religiosorum Patrum Societatis Jesu confirmationis Nostrae, quam eidem collegio concesseramus Vilnae, ejusdem Collegii autoritate Nostra Regia comprobantes fundationem factam a Reverendissimo in Christo patre Valeriano Episcopo Vilnensi Catholicae Religionis vero studio flagrante, hisce praesertim temporibus, quae avitae, sincerae, oecumenicae Religioni sponte oblita alia atque alia Religionis acephala genera, in luctuosum multarum animarum naufragium comparent et restaurent. Supplicatum deinde Nobis est a Consiliariis Nostris ejusdem Collegii Vilnensis Patrum Societatis Jesu Nomine, ut, quod antea fecessimus, supplicante Reverendissimo in Christo patre Valeriano Episcopo Vilnensi id ipsum faceremus ad ejusdem collegii supplicationem; quo illam confirmationem Nostram aliis praeterea literis Nostris pro pietate Nostra in Religionem catholicam dignaremur comprobare; quod quidem Nos facendum esse duximus et eo quidem studiosius, cum laudabilem hanc Societatem assertoris humanae libertatis nomine Jesu insignatam in hoc uno suas curas animadvertamus fixisse, ut vincam Domini in tanta haereseon zizania errorumque tenebris excolant, miserisque mortalibus viam muniant aeternae salutis adeundae. Ejus Confirmationem fundationis dictam continentis tenor est ejusmodi. In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Cum ea quae ad longam posteritatis memoriam et utilitatem spectant literarum testimoniis aeternitati commendentur. Proinde Nos Stephanus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhinae, Podlachiae, Livoniaeque

szył Protaszewicz akademią wileńską, czyli raczej kollegium jezuickie tamże, następującemi dobrami i nierucho-

etc. Dominus ac Transylvaniae Princeps. Significamus praesentibus Nostreis literis ad quos pertinet universis et singulis earum notitiam habituris. Productas et monstratas fuisse coram Vobis per Reverendissimum in Christo Patrem Dominum Valerianum Episcopum Vilmensem literas Privilegii membraneas inscriptas Professoribus S. Societatis Jesu Vilmensibus ab ipso concessas, fundationem sive renovationem fundationis cum certis bonis et redditibus Universitatis et collegii illorum in se continentem duobus sigillis subappensis, altero suae Reverendissimae Paternitatis; altero vero Venerabilis Capituli et Collegii Canonicorum Ecclesiae Cathedralis Vilmensis munitas, tum et manus suae Reverendissimae Paternitatis subscriptione firmatas, sanas, salvas, integras, nullaque in parte suspectas. Quas quidem literas ut consensu et auctoritate Nostra Regia approbare, ratificare et confirmare dignaremur, fuimus per eundem Reverendissimum D. Episcopum, caeterosque Consiliarios Nostros nomine praedictorum professorum S. Societatis Jesu diligenter rogati. Earum vero Literarum tenor de verbo ad verbum sequitur estque talis. In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Quoniam universas humanas actiones et res gestas quantumcunque illae graves memorabiles et aeternitate dignae sint ex memoria hominum injuria oblivionis facile elabi ac evanescere certum est, nisi literarum, quae sint perennes memoriae custodes, beneficio ad posteritatem et perpetuitatem transmissae fuerint. Proinde Nos Valerianus Dei Gratia Episcopus Vilmensis universis et Singulis quorum interest tam praesentibus quam in omne aevum futuris tenore praesentium significamus. Quia cum a non parvo tempore animadverteremus Patriam hanc Nostram Magnum videlicet Ducatum Lituaniae Provinciam magni inter caeteras nominis, frequentem et cultissimam bonorumque ingeniorum feracem; ac caeteris omnibus rebus florentissimam, hoc vel haud mediocri incommodo affectam esse, quod scholas, seu collegia nulla habeat, in quibus ad laudem et gloriam Dei Omnipotentis ejusque cultus Divini propagationem ac Reipublicae istius utilitatem publica fieret bonarum literarum Professio, juvenusque erudiri ac homines ad virtutem et humanitatem informari possint, nec omnibus quantumvis ingenio naturali et judicio praeditis ad adeundas alias regiones et scholas excolendaque ingenia sumptus suppetere queant, eam felicitatem caeteris Provinciis non solum non deesse, sed etiam superesse plerumque videmus, licet huic Nostrae, quae praeter catholicos, ex Schismaticis et multiplici sectarum labe infectis ac etiam Macho-

mościami. Nasamprzód nadał im w samém mieście Wilnie dom murowany naprzeciw pałacu biskupiego stojący, na kolle-

metanis constat, ea res vel maximum momentum in Ecclesia Catholica et Republica adferre possit. Cogitantibus vero Nobis et in hoc curam et studium omne Nostrum ponentibus, quomodo charissimae patriae et altrici nostrae, quae Nos genuit et ad hunc honoris, dignitatis gradum evexit, et cui post Deum omnem charitatem debemus, hac in re cum Dei adjutorio prodesse et commodare possemus, tandem Deo Opt. Max. Nobis inspirante ad praescripta decretorum seu Canonum Sacri Tridentini Concilii mentem et voluntatem nostram quantum in Nobis est conformante et cum consilio hominum summo judicio praedictorum, praesertim vero Sere-
nissimi Principis ac Domini Sigismundi Augusti Dei gratia regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae Samogitiae Livoniaeque etc. Domini et Haeredis Domini Nostri Clementissimi consilio, gratia et auctoritate freti, tum Illustrissimorum ac Reverendissimorum Dominorum Domini Stanislai Hosii, Episcopi varmiensis et Domini Joannis Francisci Commendonii S. R. E. Cardinalium, nec non Domini Vincentii Portici Lucen. Protonotarii Apostolici in Regno Poloniae, clarissimorum de latere legatorum persuasioni ac exhortationi acquiescentes in eam sententiam adducti sumus, ut in provinciam hanc et civitatem ejus primariam Vilensem accerseremus et induceremus viros aliquos doctos ac religiosos ex illis collegiis, quae vocantur Soc. Jesu. Quorum quidem doctrinae et vitae inculcatae, magnaeque in propaganda religione Christiana et cultu Divino instituendaque et erudienda optimis literis et moribus juventute industriae ac dexteritatis celebre nomen et fama, hoc praesertim infelici et depravato saeculo, quo illis cum tot haereticorum et idolatrarum monstribus et portentis decertandum est, totum Christianum orbem ad Antipodas usque pervagata est, quod quidem re ipsa fecimus et tantorum auctorum consilia cum judicio profecta securi accersivimus viros quosdam videlicet dictae Societatis Venerabiles et Religiosos Patres Dominum Franciscum Sunier a Generali Praeposito Collegiorum Societatis ejusdem ad has Regionem Vice-Provincialem missum, P. Balthazarum Hostovium Theologum ejusdem Societatis, P. Andream Bocatium Theologiae Baccalaureum cum duobus aliis Societatis ejusdem, cum quibus sedulo de iis rebus conferentes, et in omnes partes animum versantes, certam ordinationem et fundationem Collegii Societatis eorum pro illorum et pro tempore existentium perpetua sustentatione et conditione ex facultatibus et fortunis Nobis a Domino Deo concessis sine cujusque injuria, cum auctoritate et approbatione S. Sedis

gium urządzony, wraz z placem i zabudowaniami, nabyty jak wyżej wspomniałem, od suksesorów Archidiacona

Apostolicae jam ante annos novem fecimus et constituimus. Quia vero rationes collegii et societatis istius in proventibus et redditibus auctiores quam antea facere voluimus, cum praesertim jam, quae Dei bonitas est, fructus uberrimos ex concionibus, lectionibus, sacramentorum administratione et juventutis institutione, caeterisque ministeriis hujus Collegii Nobis ipsis magna consolatione Nostra videre licuit, volentes ut Collegium hoc ad Majorem Dei Gloriam et Ecclesiae Dei voluntatem plenum fiat et Academiae nomine censeatur, in qua non solum philosophiae (ut jam caeptum est), sed etiam Theologiae cursus praelegantur et promotiones fiant. Idcirco foundationem etiam ipsam certis Bonis per Nos attributis augendam et renovandam censuimus per praesentia in hunc qui sequitur modum. In primis Civitatem Vilmensem hujus provinciae sine controversia celeberrimam et ob hoc digniorem, in qua domicilium seu Collegium Societati huic ponatur fore judicantes, in ejusdem Civitatis Vilmensis platea episcopali dicta domum latericiam apud haeredem Generosum Dominum Nicolaum Alberti Jasiński Tenentarium Luboszanensem Sacrae Regiae Majestatis Magni Ducatus Lituaniae Notarium etc. non levi pretio per Nos emptam et acquisitam e regione curiae Nostrae Episcopalis sitam et jacentem cum tota area et omnibus suis aedificiis pro Collegio et perpetuo dictae Societatis Jesu Domicilio, ubi et ipsi maneant et omnia, quae sunt eorum muneris et institui in profitendis bonis literis, erudiendaque disciplinis et moribus juventute, tam hujus inclytae Provinciae quam undecunque ad prosequenda sua studia, excolendaque ingenia adveniente ad laudem et gloriam Dei Omnipotentis et augmentum cultus Divini, tum et utilitatem Reipublicae prosequantur, damus, donamus et in aevum inscribimus. Item alteram aream huic magnae latericiae ex parte Septemtrionali immediate adhaerentem et contiguam per Nos apud Albertum Strzałkowski subditum Nostrum et ipsius conjugem Magdalenam sumptu nostro redemptam et duas alias domus contiguas, unam apud Mathiam de Kleparz suburbio Cracoviensi, et alteram apud Catharinam Iotricem itidem Nostra pecunia emptas et jam in aream Collegii conversas cum consensu Venerabilis Capituli Ecclesiae nostrae, eidem Collegio ac dictae Societati cum omni earum jure et proprietate ac usufructu ad voluntatem et arbitrium dictae Societatis constituen. perpetuo adjungimus, damus, donamus et inscribimus. Item aream nostram haereditariam ad tractum Wiliae in ulteriori ripa e regione Castri Vilmensis jacentem annos aliquot per Nos ipsos habitam, nunc vero aedificiis

Jasińskiego; dalej, dom przyległy od Wojciecha Strzałkowskiego i żony jego Magdaleny, poddanych biskupich,

vacuam eidem collegio Societatis Jesu sive pro horto olerum sive pro alio usu, quem ipsa Societas utiliore rebus suis fore intellexerit, perpetuo damus et inscribimus. Item certa bona immobilia mensae Nostrae episcopalis in tractu Miednicensi vulgo Miedniki dicta cum pagis seu vilis *Kamienny Lioch*, in qua villa viginti; *Beniance*, in qua decem; *Moskowczy*, in qua octo; *Pikiuny*, in qua duo; et ad fluvium Merecz *Komonońce*, in qua decem lanei et familiae rusticae seu coloni sunt citra vel ultra. Item unum lacum in tractu Trocensi, tertio ab hinc miliari euntibus Causam, publico itinere levorsum jacentem *Rinkonti* dictum pro piscatione usus quotidiani. Et praeterea pagum seu villam ad lacum eundem *Rynkonti* situm, in quo sunt quatuor lanei terrae et totidem familiae rusticae seu coloni, eidem Collegio et Societati praedictae cum consensu Serenissimi Principis et Domini Domini Sigismundi Augusti Dei Gratia Regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae etc. etc. tanquam supremi Patroni et consensu quoque Venerabilis Capituli Ecclesiae Nostrae, damus, donamus, conferimus et appropriamus in perpetuum, cum omnibus et singulis tam eorum bonorum et villarum in tractu Miednicensi superius dictatum, quam ejus lacus et villae *Rinkonti* dietae in tractu trocensi jacentem, colonis, terris, cultis et incultis, agris, pratis, sylvis, nemoribus, pascuis ac censibus, ac redditibus tam pecuniariis, quam frumentis, et generaliter cum omnibus et singulis fructibus, proventibus et obventionibus quocunque nomine censeantur, et quae nunc sunt, in futurumque humana industria excogitari poterint, ita late, longe, et circumferentialiter, quemodmodum ipsa bona, pagi seu villae in suis limitibus consistunt et quemadmodum ea Nos ipsi pro mensa episcopali tenuimus, habuimus et possedimus, nihil penitus juris et proprietatis Nobis et nostris successoribus Dominis Episcopis Vilnensibus, in eis deinceps reservantes per hoc idem Collegium et dictam Societatem Jesu sive ejus procuratores, quos ipsa ad id deputaverit, perpetuis temporibus tenendum, habendum, utifruendum, pacifice, quiete possidendum. Adjuncta etiam eidem collegio ac dietae societati pro ejus tantum usu quotidiano, duntaxat libera et absque quavis mercede tam pecuniaria quam granaria molitura in molendinis Nostris Episcopalibus frumentariis Vilnensibus, videlicet et bonorum *Werki* uno ab hinc miliari jacentium tam siliginis quam tritici, ad leguminum nec non omnis generis braseorum in perpetuum duratura. Item duo altaria in Ecclesia parochiali oppidi regii *Moyeznogoła*, *Radziwiłowski* et *Bogdanowski* nuncupata

kupiony, nakoniec dwa domy przyległe, od Macieja z Kleparza (w Krakowie) i jakiejs Katarzyny praczki kupione,

cum consensu collatorum (juxta facultatem Nobis a Sancta Oecumēica Synodo Tridentina concessam) cum praediis, colonis et redditibus et proventibus ad ea altaria ex antiquo pertinentibus, eidem Collegio et Societati Jesu unimus et attribuimus et incorporamus in perpetuum, ita tamen, ut haec altaria debitis suis divinis officiis et oneribus non fraudentur. Insuper bona *Szyrwienty* cum praedio et oppido, cum villis et eorum colonis, omnibusque rebus ad ea pertinentibus nulla excepta per Illustr. et M. D. Nicolaum Radziwiłł Palatinum Vilmensem Nobis antea quidem sub certis pactis et conditionibus ad tempus praefinitum oppignorata, nunc vero addita per Nos certa pecuniae summa vendita in perpetuum. Quae quidem bona cum inscriptionibus ejusdem Illustrissimi et Magnifici Domini Palatini Vilmensis, quas nomine obligationis habuimus, in possessionem damus, donamus et conferimus eidem collegio et Societati Jesu in perpetuum et in aevum. Item Bona *Ducayence* in palatinatu Vilmensi et Distrietu Lidensi constituta, cum omnibus adjacentibus villis, agris, pratis, sylvis caeterisque ad ea pertinentibus similiter Nobis antea per Illustrē ac Magnificum Dominum Nicolaum Christophorum Radziwiłł Ducem in Olyka et Nieśwież, Magni Ducatus Lituaniae Curiae Mareschalcum oppignorata; nunc autem per eundem Illustrē et Magnificum Dominum in usus dicti Collegii pro media fere summa ejus pretii quam valebant, vendita et perpetuata, eidem collegio et Societati damus, donamus et conferimus in perpetuum. Item Bona *Zmujdki* cum omnibus itidem villis, censibus ad ea pertinentibus maxima ex parte Nostra et aliqua ex legata Generosi olim Domini Tiskowski eidem Collegio pecunia empta cum pacto retro vendendi ab Illustribus et Magnificis DD. Radziwiłłis cum consensu Illustris et Reverendissimi Domini Georgii Radziwiłłi Coadjutoris nostri in Episcopatu Vilmensi eidem collegio et Societati damus, donamus et conferimus, ita tamen ut si contingat ea bona redimi, summa ipsa pecunia non alienetur a collegio, sed potius bona alia emanant pro collegio vel in perpetuum vel cum pacto retro vendendi. Ad extremum templum parochiale s. Johannis Baptistae in civitate Vilmensi eidem collegio contiguum, auctoritate sedis apostolicae, et Serenissimi olim Regis Sigismundi Augusti, ipsi collegio et Societati Jesu, ad exercenda in eo sua ministeria sine cujusque impedimento, per Nos jam pridem unitum et incorporatum extincto titulo Archipresbyteri et instituto vicario perpetuo, qui curam animarum gerat, prout in specialibus de hoc negotio literis fusius describitur, eidem collegio et

tudzież ogród na drugiej stronie Willii naprzeciw zamku leżący. W dobrach oddał im: dobra do stołu biskupiego

societati assignamus, unimus et invisceramus in perpetuum. Haec igitur omnia et singula supra expressa, domum inquam lateritiam et alias tres domos illi adhaerentes in aream versas, aream quoque in ulteriori Viellae ripa, nec non Bona immobilia, pagos videlicet in tractu Miednicensi, lacum quoque et pagum cum quatuor colonis in tractu Trocensi *Rynkonty* dictum, duo quoque altaria *Radsiwilowski* et *Bohdanowski* in *Moyxogofa* sicut praemissum est collegio et Societati dictae Jesu, data, donata et in perpetuum per Nos inscripta (imo et bona *Szyrwinty* et *Dworzynskie* et *Zmoydki* quantum in Nobis est) immunitati et jurisdictioni Ecclesiasticae adscribenda duximus, prout adscribimus in Dei nomine per praesentes. Eximendo omnia ab universis oneribus, servitiis, censibus, tributisque Nostreis et successorum Nostrorum Reverendissimorum Dominorum Episcoporum Vilnensium pro tempore existentium, ita ut jam exnunc Collegium hoc et Societas Jesu ipsa ab his libera sit et immunis in perpetuum. Quae quidem erectio, fundatio et dotatio Nostra Collegii ac Societatis Jesu praedictae, ut tanto firmior et inviolabilis in omnibus suis punctis, clausulis et capitulis existat, auctoritatem et patrocinium Serenissimi Principis et Domini Nostri Stephani Dei Gratia Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. etc. Domini Domini Nostri clementissimi ac suae Serenissimae Majestatis Successorum regum Poloniae et Magnorum Ducum Lituaniae vere catholicorum principum, tum et Reverendissimorum DD. Successorum nostrorum et ipsius Venerabilis Capituli Nostri Vilnensis sigillorum subappensione communiendas volumus et communivimus. Actum et datum die vigesima quinta Augusti Anno Salutis humanae Millesimo quingentesimo septuagesimo octavo. Praesentibus Reverendissimis Generosis et Famatis Dominis Joanne Jarczewski Decano et Vicario perpetuo s. Joannis Baptistae, Laurentio Wolski Vicario in spiritualibus et Officiali, Thoma Makowiecki Canonico, Augustino Rotundo Milecki J. U. Doctore Sacrae Regiae Majestatis Secretario Advocato, Alberto Przetoeki Magno Procuratore arcis, Joanne Podoski Advocato Nostro, Mathaeo Wolski Praefecto Culinae Nostrae, Mathia Rudomina, Andrea Strzelec Proconsulibus Vilnensibus testibus ad praemissa requisitis et rogatis. Valerianus Episcopus Vilnensis manu propria subscripsit. Nos itaque Stephanus Rex supra memoratus considerantes dicti Episcopi Vilnensis eximiam pietatem in Deum ac in propagando illius cultu singulare studium, fundationem ejus pater-niter eo modo, quo ab ipso Reverendissimo Episcopo est facta,

należące, Miedniki, z wsiami Kamienny Loch, Beniance, Moskowczy, Pikciuny, Komonończe, jezioro Rynkonty

etiam Nos singulari nostro voto prosequentes, eamque ratam, gratam, ut par est habentes praeinsertas literas, in omnibus earum punctis, clausulis, tenoribus et continentiis universis approbandas, ratificandas et confirmandas esse duximus, prout de certa scientia et voluntate Nostra Consiliariorumque Nostrorum protunc penes Nos existentium approbamus, ratificamus et confirmamus hisce literis Nostris. Decernentes eas ipsas literas omniaque in illis contenta vim et robur debitae, perfectae et inviolabilis firmitatis semper obtinere debere. Ac insuper ex gratia et benignitate Nostra praefatos Professores s. Societatis Jesu, Bonaque ipsorum universa superius descripta, Divorum Praedecessorum Nostrorum, Serenissimorum Poloniae regum et Magnorum Lituaniae Ducum vestigiis ac piis praeclarisque institutis insistentes, Juri, immunitati et libertati Ecclesiasticae adscribenda et incorporanda duximus, prout adscribimus et incorporamus praesentibus literis Nostris perpetuo et in aevum, mandantes universis et singulis subditis Nostris praesertim autem officialibus Magni hujus Nostri Ducatus Lituaniae, ut confirmationem, adscriptionem hanc et incorporationem Nostram praedictae Universitati et Collegio S. Societatis Jesu Vilnensi a Nobis clementer et gratiose datam, factam et concessam in omnibus illi manuteneant et conservent, manutenerique et conservari ab iis quorum interest, faciant. In quorum fidem et testimonium hasce literas manu Nostra subscripsimus et sigillo Magni Ducatus Lituaniae communiri fecimus. Datum Vilnae die 1. Aprilis Anno Domini Millesimo quingentesimo septuagesimo nono, regni vero Nostri Anno tertio. Praesentibus Reverendissimis in Christo PP. nec non Illustribus, Magnificis, Generosis ac Venerabilibus DD. Valeriano Episcopo; Nicolao Radziwiłł, duce in Dubinki et Bierze, Palatino, Magni Ducatus Nostri Lituaniae Cancellario, Lidensi, Oszmianensi, Merecensique Capitaneo, Joanne Chodkiewicz Comite in Szklów et Mysz, Castellano Vilnensi, Capitaneo generali Samogitiae, Supremo Magni Ducatus Lituaniae Mareschalco, Caunensi, Bierstanensique Capitaneo, Stephano Korybutowicz, duce in Zbaraż, Palatino Similiscensi, Dorsuniscensi, Rudniscensique tenutario. Eustachio Wołłowicz Castellano tro ensi, Procancellario Magni Ducatus Lituaniae, Brestensi, Kobrinensique nostro Capitaneo, Georgio Oszezyk Smolenscensi, tenutario Uczynensi, Nicolao Munwido Dorohostayski Polocensi, Iepelensi, wolkowiensique capitaneo, tenutario Szeressowiensi, Tiwuno Gandinensi. Nicolao Kiszka Podlachiae et bielscensi Capitaneo, Gabriele Horno-

z wsią tegoż nazwiska; dobra Szywienty nabyte od Mi-
kołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego; dobra Dwo-

stay Brestensi et Minscensi Kamenecensique Capitaneo, Nicolao Sapieha Minscensi Palatinis. Nicolao Talwosz Samogitiae, Joanne Chlebowicz de Dąbrowna Minscensi Castellanis. Joanne Zamoy-
ski de Zamoście Regni Nostri Cancellario, Belzensi, Knyszynensi,
Zameczensique nostro Capitaneo. Joanne Borukowski Praeposito
Lanciciensi, Decano Varsoviensi et Regni Nostri Vicecancellario,
Laurentio Woyna, Thesaurario terrestri et Notario Magni Ducatus
Lituaniae, Pincensi, Olitensique Capitaneo, tenutario Kwassoviensi.
Hieronymo Comite a Rozdrzaw Plocensi, Wratislaviensique Prae-
posito et Regni Nostri Majore Secretario, Stanislaw Ossowski Prae-
posito Sandomiriensi, Cantore Gnesnensi, Custode Vladislaviensi,
Lanciciensique, Canonico cracoviensi et Curiae Nostrae Referenda-
rio, Joanne Demetrio Solikowski scholastico Vladislaviensi et Lan-
ciciensi, Joanne Tarnowski Praeposito vladislaviensi kruszwicien-
sique, secretariis Nostri, Venceslao Agrippa Capitaneo Niemono-
vicensi, Nicolao Jasieński Notariis Magni Ducatus Lithuaniae, Mathia
Kłodziński Archidiacono Miednicensi, Canonico Cracoviensi, Sta-
nislaw Krasieński Cantore Cracoviensi secretariis Nostri, aliisque
quam plurimis secretariis, dignitariis, officialibus et Aulicis Nostri
sincere, devote et fidelibus Nobis dilectis. Datum per manus prae-
fati Magnifici Eustachi Wollowicz Castellani Trocensis, Magni
Ducatus Lithuaniae Procancellarii, Brestensis, Kobrynensisque etc.
Nostri Capitanei sincere nobis dilecti. Stephanus Rex subscripsit.
Nicolaus Jasieński Sacrae Regiae Majestatis in Magno Ducatu Li-
thuaniae Notarius subscripsit manu sua. Nos itaque Stephanus re
ipsa, reiue aequitate ac potius pietate adducti, foundationis prae-
dictae confirmationem fundationemque ipsam denuo in hisce totius
regni generalibus Comitiis de consensu omnium ordinum, confir-
mamus, ratificamus atque pro autoritate Nostra regia perpetuum
illi adjungimus robur nullis unquam temporibus violandum aut in-
frigendum; hoc praeterea, quae pietas Nostra est, studiumque in
Catholicam fidem adjungentes et declarantes, ut bona collegii hujusce
superius descripta quemadmodum sunt spiritualibus bonis funditus
et ex omni parte incorporata; ita etiam iis omnibus et singulis
praerogativis, immunitatibus, privilegiis fruuntur et gaudeant, qui-
bus caetera omnia Ecclesiastica bona Nostro in Regno Magnoque
Ducatu Lithuaniae fruuntur et gaudent, belli pacisque temporibus;
ita ut comprehen. etiam bona Trokielen. quae Nostri Regalis Ju-
ris quondam cum essent, commutationem illorum fecimus cum
Bonis Serviten. quae erant collegii Societatis Jesu talem, ut omne

rzyszczce, kupione od Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, marszałka nadwornego litewskiego (Sierotki); dobra Żmujdki,

jus Nostrum Regale in Collegium dictum transfuderimus, nihil pro nobis successoribusve Nostris omnino relinquentes una cum jure patronatus ad praesentandum plebanum pro voluntate arbitratoque collegii dicti, verbo Nostro regio omnem illi evictionem, si quid controversiae ratione fundi olim exoriri posset pollicentes, prout est copiosius in speciali a Nobis hac de re concesso privilegio. Et quoniam ea vis est doctrinae, ut uno tempore de multis non solum praesentis saeculi hominibus, verum consequentium etiam saeculorum perpetuitate quadam optime mereat; eo jure dictum collegium Vilnense Patrum Societatis Jesu volumus perpetuo esse, quo jure est alma urbis Nostrae Regiae Cracoviensis Universitas omnesque aliae Universitates ab antiquitate Principumque ac Regum praerogativis commendatae, suisque propriis subselliis nulli judiciorum generi praeterquam propriis Judicibus Universitatis obstrictum. In quorum omnium et singulorum fidem praesentes confirmationis Nostrae literas manu Nostra subscripsimus et sigillo Magni Ducatus Lituaniae mandavimus obsignari. Datum in Conventionione Regni generali Varsaviae die vigesima tertia Mensis Februarii, Anno Domini Millesimo quingentesimo octuogesimo quinto. Regni vero Nostri Anno nono. Praesentibus Reverendissimis Illustrissimis Magnificis et Generosis Stanislao Karnkowski Gnesnensi Legato nato et Regni Nostri primate, Joanne Demetrio Sulikowski, Leopoliensi Archiepiscopo, Petro Myszkowski Praemysliensi et Regni Nostri Vicecancellario, Jacobo Woroniecki de Zbaraż Kijoviensi, Martino Białobrzeski Camenecensi Episcopis. Stanislao Comite a Gorka Palatino Poznaniensi, Buscensi, Colensique Capitaneo, Christophoro Radziwiłł Duce in Dubinki et Bierge, Palatino Vilnensi, Boryssoviensi, Urzędoviensi etc. Capitaneo, Eustachio Wółłowicz Castellano Vilnensi, Magni Ducatus Lituaniae Cancellario, Brestensi, Kobrynsensique Capitaneo, Petro Potulicki Calissiensi, Alberto Laski Siradiensi, Constantino Duce in Ostrog Kijoviensi, Mareschalco Volhyniae, Joanne Szałwski Juniwladislaviensi, Janusio duce in Ostrog Volhyniae et Capitaneo włodimiriensi, Nicolao a Mielecz Podoliae et Capitaneo Novae civitatis Korczyn Grodecensi, Dolinensique, Philone Kmita Czarnobelski Smolenscensi et Capitaneo Orsanensi, Joanne Tarło de Szczekarzewice Lublinensi et Capitaneo Pilznensi, Nicolao Dorohostajski Polocensi, Gregorio Zieliński Płocensi et Capitaneo Zakroczynensi, Mławensique, Stanislao Kryski de Drobnin Massoviae et Capitaneo płocensi, Anselmo Gostomski Ravensi, Nicolao a Działyń Culmensi et Capitaneo Bratianensi,

nabyte od Książąt Radziwiłłów, częścią za własne pieniądze; częścią też za legat jakiś zrobiony Jezuitom wileńskim przez ślalcica Tyszkowskiego. Prócz tego nadał im Protaszewicz dwa ołtarze z przywiązaniem do nich wsiami, poddanymi i dochodami w kościele parafialnym w mieście królewskim Moyszogola, zwane Radziwiłowski i Bogdanowski, i wolny mlew na młynach biskupich w Wilnie i w Werkach, dobrach biskupich o milę od Wilna odległych.

Tak hojnie od samego początku uposażone collegium jezuickie w Wilnie, znalazło następnie wielu dobroczyńców, którzy ruchomy i nieruchomy majątek jego pomnażali. I tak Stanisław Radziwiłł, jeden z synów Mikołaja Czar-

Janussio de Zbaraż braclaviensi Palatinis, Stanislao a Tarnow Sandecensi, Joanne Konarski Calissensi, Jacobo Poniatowski Brestianensi, Joanne a Sienno Leopoliensi, Stanislao Włodek de Hermanow Camenecensi et Capitaneo Halicensi Ko'omiensique, Joanne Wołmiński Polocensi, Alberto Wilkanowski Płocensi, Stanislao Radziwiński Czernensi, Capitaneo Livensi, Camenecensi, Martino Leszniowski de Oboszy Podlasensi, Alexandro Siemaszko Braslaviensi, Joanne Illebowicz Trocensi, Thesaurario Magni Ducatus Lithuaniae terrestri et Notario, Joanne a Kościelec Miedzyrecensi et Capitaneo Bidgostyensi, Georgio Mniszek Radomiensi et Capitaneo Sanorensi, Sokoliensique, Joanne Myszkowski Zarnoviensi, Nicolao Herborth de Fulstyn Haliciensique Capitaneo Leopoliensi, Simone Subski Junowłodensi et Capitaneo Gostynensi, Castellanis, Andrea Opaliński de Bnin Supremo Regni Mareschalco Generali Majoris Poloniae Sremensique Capitaneo, Joanne de Zamoście Regni Cancellario et Generali Exercituum nec non Cracoviensi, Knysinensi Capitaneo, Joanne Dulski Castellano Culmensi, Thesaurario Regni Generali, Branscensi, Surazensi Capitaneo, Leone Sapieha Magni Ducatus Lithuaniae Procancellario, Markoviensi, Miadzialensique Capitaneo, Alberto Radziwiłł Duce in Ołyka et Nieśwież Curiae Magni Ducatus Lithuaniae Mareschalco, Caunensi Capitaneo, Petro Tylicki Secretario Majore Regni, Gnesnensique Praeposito, Canonico Cracoviensi, Joanne Tarnowski Referendario curiae Regni, Vladislaviensi, Łęczyciensique, Crusuiciensique Praeposito, et aliis quam plurimis Secretariis et aulicis Nostreis ad praesens testibus fide dignis. Stephanus Rex. Leo Sapieha Vicecancellarius Magni Ducatus Lithuaniae.

nego, Wojewody wileńskiego darował mu r. 1593. miejsce zwane Łukiszki pod Wilnem, o którémto miejscu, czyli *wilii* tak się Poszakowski w *Kalendarzu większym jezuickim*, wyraża: »Łukiszki, miejsce *rekreacyi* i *konwalescencyi* zakonnej, niepodobna jak wesołe, które się może słusznie nazwać Wersalem albo *Fontenebleau* litewskim.« Wieliczko Jan, Podstoli Oszmianski, darował mu w roku 1598. uroczyszcze, nazwane Sausupy. Melchior Giedrojc, biskup żmudzki r. 1606. folwark Rzeszę z wolnóm rybołówstwem na wszystkich jeziorach giedrojskich.¹⁾ Wilczowski Stanisław, kanonik wileński, folwark Bezdany roku 1609., a w roku 1610. zapisał im kamienicę z warunkiem płacenia przez lat 25 czynszu na kaplicę Bożego Ciała; Urszula i Maurycy, nieznanego nazwiska, kupiwszy w r. 1632. kamienicę Parulowską w Wilnie za sumnę 4750 złotych ówczesnych, oddali ją collegium akademickiemu, naznaczywszy z niej corocznie po 140 złotych na kościół ś. Jański, to jest, akademicki; Adryan Wierzbicki, sekretarz królewski, zapisał mu w r. 1623. dobra Błonie; Wojciech Kiewlicz i brat jego ksiądz Stanisław Kiewlicz, darowali mu w r. 1635 i 1662. kamienicę swoją w Wilnie, na ulicy Rudnickiej stojącą, niegdyś Tomkowiczowska zwaną. W roku 1652. Paweł Laskowski zapisał mu dobra Kościeniewiczze, od których w r. 1653. za przywilejem króla Jana Kazimierza wieś Łocewicze do missyi kościeniewiczowskiej odłączył; w r. 1662. Kazimierz Woy-sznarowicz, kanonik wileński, darował mu kamienicę niegdyś Klukowskiej, na ulicy niemieckiej stojącą, z warunkiem, ażeby prócz professorów etyki i retoryki, była także przy akademii katedra polityki; Jerzy Tyrawski w roku

¹⁾ »Patresque Societatis Jesu, quod erudiendae juventuti operam darent, singulariter complexus, collegium eorum Vilmense, praedio Rzesza auxit: Kojałowicz *Miscellanea* pag. 15. Ten sam Giedrojc utrzymywał swoim kosztem czterech młodzieńców w szkołach jezuickich w Wilnie.« Propterea — mówi Kojałowicz — ad juvenum ex haereticis familiis prognatorum educationem et bonarum literarum disciplinas de proprio impensas suppeditabat.»

1703. darował mu kamienicę niegdyś Ładzikowską; Cypryan Paweł Brzostowski, wojewoda trocki, zapisał akademii 50,000 złotych, i wielu innych, o których czytelnik znajdzie wiadomość w Niesieckim, *Rocznikach Dobroczynności*, Kraszewskiego *Wilno* i indziej. — Majątkiem ruchomym i nieruchomym akademii zawiadowało dwóch prokuratorów. Jednego obowiązkiem było strzedz i bronić praw akademii w jurystycznym względzie, drugi zajmował się administracją dóbr.¹⁾

b. Wydziały.

Według przywileju Stefana Batorego i Bulli Grzegorza XIII. miała w początkach akademii jezuicka w Wilnie dwa tylko wydziały, to jest, filozoficzny i teologiczny. W środku 17go wieku przybył do nich wydział prawny. Wydział medyczny zaprowadziła w akademii wileńskiej kommissya edukacyjna dopiero po zniesieniu Jezuitów.

1) *Wydział filozoficzny.* W dziełku: *Epicedia in Funebres Exequias Valeriani* (Protaszewicz) *Episcopi vilenensis*, wydaném w r. 1580. przez kolegium i akademię wileńską, oplakują śmierć tego biskupa między innymi naukami także filozofia, matematyka, logika, retoryka, poetyka, grammatyka, hebrajska, grecka i łacińska. Z tego pokazuje się, że w samych początkach akademii wykładano w wydziale filozoficznym rozmaite części filozofii, matematykę, retorykę, sztukę rymotwórczą i języki starożytne. Że zaś uczniowie przy wielu uroczystościach popisywali się wierszami w nowszych językach pisanymi, jakoto w francuzkim, niemieckim, włoskim, a nawet w angielskim, wnosić można słusznie, że języków tych w wydziale filozoficznym uczono, jeżeli nie publicznie, to zapewne prywatnie.

W środku 17go i w 18. wieku wykładano w tym wydziale następujące przedmioty: 1) etykę i politykę,

¹⁾ Tu jest mowa tylko o uposażeniu samego kolegium jezuickiego; bo *Domus. profes. domus tertiae probationis*, nowicyat i seminaryum papiezske w Wilnie, miały swoje osobne majątki.

2) fizykę, 3) metafizykę, 4) logikę, 5) filozofią, 6) matematykę, 7) retorykę, 8) historią, 9) geografiją, 10) poezyą, 11) język łaciński, 12) język francuzki i 13) język niemiecki. Do tych przedmiotów przybyła na samym schyłku zakonu Jezuitów w Polsce nauka astronomii.

Professor stojący na czele wydziału nazywał się, jak w innych akademiach, dziekanem, lecz zwykle był nim professor teologii, co dowodzi, że cała akademія wileńska pod zarządem Jezuitów nie była niczém więcej tylko szkołą duchowną, teologiczną, do której wydział filozoficzny młodzież przysposabiał. Wydział ten podzielonym był na nauki ściśle filozoficzne i na nauki piękne, (*humaniores litterae*), które niczém więcej nie były jak niższe klasy szkół jezuickich po retorykę włącznie. Miały one to samo znaczenie w akademii wileńskiej co szkoły prywatne, a później Nowodworskiego w akademii krakowskiej, to jest, przysposobiły młodzież do słuchania właściwych kursów akademickich.

Cały wydział filozoficzny nie posiadał osobnego majątku; niektóre jednakże katedry miały swoje własne uposażenie. Tak n. p. katedra *polityki* posiadała własną kamienicę w Wilnie, zapisaną jęj przez Kazimierza Wojsznarowicza, kanonika wileńskiego w r. 1662.

Po zniesieniu Jezuitów, gdy kommissya edukacyjna akademię wileńską na nowo urządziła, wydział filozoficzny wcielonym został częścią do *kollegium moralnego*, częścią do *kollegium fizycznego*. Języki starożytne, starożytności greckie i rzymskie, wymowa i poezya, ekonomia polityczna i filozofia, przyłączone zostały do *kollegium moralnego*; wyższa matematyka, astronomia, fizyka i historia naturalna, dostały się *kollegium fizycznemu*.

2) *Wydział teologiczny*. Podobnie jak w akademii krakowskiej, jak w zagranicznych akademiach jezuickich np. ingolstadtzkiej, pragskiej i t. d., wydział teologiczny grał główną rolę w akademii wileńskiej. Już za panowania Wazów, gdy w wydziale filozoficznym uczyło pięciu, w wydziale prawnym jeden, w wydziale teologicznym, licząc

w to katedry prawa kanonicznego, uczyło 10 professorów. Przedmioty w wydziale tym wykładane, były następujące: 1) teologia moralna, 2) kazuistyka, 3) polemika, 4) dogmatyka, 5) języki wschodnie, to jest, hebrajski, 6) prawo kanoniczne. Wydział ten miał swego dziekana. Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna przyłączyła wydział teologiczny do collegium moralnego.

3) *Wydział prawny*. Do roku 1644. nie było w akademii wileńskiej wydziału prawnego. Fundował go Kazimierz Lew Sapieha, ustanowiwszy czterech professorów prawa, złożywszy na ręce rektora collegium jezuitckiego w Wilnie 12,500 złotych ówczesnych i zobowiązawszy się nadto złożyć jeszcze 25,000 złotych. Procent od pierwszej summy dzielonym był pomiędzy wszystkich czterech professorów; od drugiej tylko pomiędzy dwóch professorów świeckich, wykładających prawo cywilne. Prócz tego przeznaczył Sapieha dla ostatnich po kilka set złotych rocznie na gospody. Takie uposażenie wydziału prawnego było do roku 1655. W tym roku testamentem, dnia 30. Lipca zdziałanym, cofnął Sapieha sumnę 25,000 złotych, a w miejsce jój oddał na ten sam cel collegium wileńskiemu majątność swoją Paczajewicze, w powiecie orszańskim leżącą. »Ażem — są słowa jego testamentu — WW: OO. S. J. przy akademii wileńskiej będącym na prowizyą czterech professorów *juris prudentiae*, którą oni tam z łaski Bożej już od czasu niematego czytają, dawszy na to 12,500 złotych do ręki Jegomość księdza Grzegorza Szyndorfa, rektora natenczas wileńskiego S. J. obligowałem się był zapisem moim osobliwym oddać jeszcze 25,000, tedy miasto téj summy i respektem budynku na obmyślenie sposobnego mieszkania dwiema świeckim professorom, którzy dotąd *quotannis* kilka set złt. brali z skarbu, upatrując to za rzecz pewniejszą i onym pożyteczniejszą, nie mniej postrzegając, żeby ta fundacya, według osobliwie danego na to zapisu mego, *in perpetuum* zachowana była, majątność moją w powiecie orszańskim leżącą, nazwaną Paczajewicze, jako tenże zapis mój wie-

czysty wyraża, Jegomości księdzu Wojciechowi Kojalowiczowi, rektorowi collegium i akademii wileńskiej S. J. i po nim następnym rektorom, służyć i należeć ma wiecznemi czasy, a Jegomość ksiądz rektor terażniejszy, albo po nim następujący, ma i powinien będzie oblig mój na pomienione 25,000 złotych summę do Ichmość panów exekutorów tego testamentu mego wyżej mianowanych oddać, aby skasowany był i wagi żadnej nie miał.»

Jeszcze za życia Sapiehy sprowadzonymi zostali na professorów prawa cywilnego z akademii ingolstadtzkiej naprzód Szymon Dylger i Jerzy Szawer z Augsburga, a później nieco Aaron Alexander Olizarowiusz, autor szacownego dzieła *De politica hominum Societate*.

Nim kursy prawa cywilnego w akademii wileńskiej otworzone zostały, wyrobili sobie Jezuici u Władysława IV. przywilej na to r. 1641. tudzież na uczenie sztuki lekarskiej. Monarcha w danym im przywileju, pozwała akademii tak w medycynie jako i w prawie udzielać stopni akademickich ubiegającym się o te stopnie, i professorom obydwóch wydziałów przyznaje te same prawa i swobody, jakich używali professorowie wydziału teologicznego i filozoficznego.¹⁾

¹⁾ Vladislaus IV. Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Samogitiae, Masoviae, Livoniae, Smolensciae, Czerniehoviaeque, nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque Haereditarius Rex. Significamus praesentibus literis Nostreis, quorum interest universis. Quod cum Nobis compertum sit Patres Societatis Jesu in Collegio et Academia Vilmensi ejusdem Societatis maximos fructus attulisse et in dies affere Magno Ducatui Lituaniae et vicinis provinciis, liberales artes, scientias philosophiae ac Theologiae publice docendo, et speretur non minores afferendos fore, si in eadem academia praelegatur Jus Canonicum ac Civile, et Medicina, ex omnium voto et desiderio. Nos proinde attendentes utilitati ac desiderio communi M. D. Litua. ac vicinarum Provinciarum, vestigiis quoque insistendo Antecessorum Nostrorum sanctae memoriae Poloniae Regum, qui privilegiis ac immunitatibus praedictam Academiam exornarunt, supplicationibus Consiliariorum et officialium Nostrorum inclinati, indita jam privilegia Nostra etiam

Wydział atoli prawny nie długo się utrzymywał. Po wojnach szwedzkich za Jana Kazimierza nie masz już śladu prawa cywilnego w akademii wileńskiej; prawo zaś kaniczne wcielono do wydziału teologicznego. Na schyłku atoli panowania Augusta III. Jezuici lękając się wyrzutu od narodu, w którym nauki i oświecenie znacznie dźwigać się już z upadku zaczęły, że posiadając fundusze na katedry prawa cywilnego, téż na swój własny użytek obrać, wznowili katedrę prawa cywilnego, wezwawszy na profesora tego prawa Antoniego Ostoję Zagórskiego, sekretarza królewskiego.¹⁾

authoritate confirmantes ac roborantes insuper expressis ac specialibus his Nostris literis concedimus, ut in praenominata Academia Vilmensi Societatis Jesu Jus Canonicum ac Civile et Medicina publice praelegi possint, et ut quicumque digni judicati fuerint in eisdem omnibus facultatibus cum consensu pro tempore existentis Rectoris Collegii et Academiae ejusdem Societatis promoveri valeant ad gradus omnes in aliis Academiis et universitatibus solitos conferri. Volumus etiam et concedimus tam professores praedictarum facultatum et officiales, atque earundem auditores gaudere ac frui iisdem privilegiis, immunitatibus, quibus per Nostros praedictos Sanctae memoriae Antecessores concessis gaudent ac fruuntur de facto reliqui aliarum artium ac facultatum professores, officiales et auditores ejusdem academiae Vilmensis Societatis Jesu. Quam Nostram voluntatem Bono Publico faventem concessionemque his literis Nostris perpetuae firmitatis robur habentibus et habituris stabilimus, firmamus et solidamus. In cujus rei fidem praesentes Manu Nostra subscriptas sigillo Magni Ducatus Lituaniae communiri jussimus. Datum Varsaviae die 11. Mensis Octobris, Anno Domini MDCXLI. Regnorum Nostrorum Poloniae IX. Sueciae 10mo Anno.

Vladislaus Rex.

Franciscus Isaykowski,

Referendarius et Notarius M. D. Lithuaniae.

¹⁾ Że człowiek ten musiał nie źle znać przedmiot, do którego wykładania był powołanym, dowodzi następująca mowa jego o znacności, potrzebie i pożytku jurysprudeneyi, którą miał w akademii wileńskiej, dnia 21. Lipca 1761.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna przyłączyła wydział prawny do collegium moralnego; miał on

Mowa o Zacości, o Potrzebie y Pożytku Jurisprudencji, albo prawey Rostroponości.

Miana w Akademij Wileńskiej Soc. Jesu, Roku 1761. Miesiąca Lipca dnia 21. Staraniem y nakładem WW. Ichmów PP. Ignacego y Jerzego Zubowskich, Podstoliców Wojewodztwa Brzeskiego wydrukowana.

Przeszłego lata daliśmy iawnny dowód naszego w Prawie Ciwilnym jakiegokolwiek Postępku Łacińskim ięzykiem; a to szczególnie dogadzając zwyczajowi wziętemu po wszystkich Europeyskich Akademiach, gdzie ta Nauka iako y inne poważniejsze nie inaczej traktuie się, tylko po Łacinie; teraz zaś to samo chcemy pokazać po Polsku, ponieważ Oyczyste Prawa w Oyczystym ięzyku naysnadniey zrozumieć się daia.

Przezacni Słuchacze!

Po Polsku zabieram się mówić o *Juris - Prudencji* y początek mowy moiey nie o czym innym, tylko o Zacości, o Potrzebie y o Pożytku tey to nauki, która lubo we wszystkich polero-wniejszych Europy krajach tak iest powszechnie wiadoma y zwyczajna, że nie masz prawie żadnego miasta ani miasteczka, gdzie tylko są Szkoły, lub iakiekolwiek dla dobrego rządu Sądowe *Subsellium*, (a to oboje w każdej nawet wsi, ile znaczniejszey, znajdować się zwykło) żeby się z nią dobrze nieznali, onę nie traktowali, o niey nie wiedzieli, iednakże w Wielkim Xięstwie Litewskim na sto mil wzdłuż y wszecz rozległym, po wszystkich swoich Woiewodztwach y Powiatach tyle różnych Szkół y *Subsellio*w mającym, tak iest nieznajoma, że tylko tu w Wilnie y to w Akademij ledwo co o niey słycać.

Zacość tedy tey Nauki, pokazuje się naprzód z samego Imienia swego; bo przez to słowo *Juris - Prudencya*, co do literalnego sensu, nie co innego rozumie się, tylko *Prawa Rostroponość*, dla dystynkcyy od owęj nieprawey, owey bardzo krzywey, cale bezecney, a teraz w modźcie powszechnie będącey *Rostroponości* iako iest: Chytrosć, przewrotność, przebiegłość, niewierność, zdrada, sztuczne podeyście, kłamstwo, omamienie, matactwo, frantostwo, oszustwo, fałsz, obłuda, szalbierstwo, nierzetelność, wykręctwo, oszukaństwo, machiawelstwo, filuterya, cygaństwo, polityczne złodzieystwo y inne tym podobne nieprawości y bezprawia, prawey Rostroponości y uczciwości *e diametro* przeciwnie; bo to pewna, że ci tylko prawdziwie są y słusznie nazywaią się rostropnemi, którzy są w Prawie rostropni, podług owego wszystkim wiadomego przy-

atoli tylko dwie katedry, to jest, prawa rzymskiego i prawa krajowego z postępowaniem sądowem litewskiém. Później przybyła do tego katedra prawa natury i narodów.

słowia: *Juris-prudentes, prudentes jure vocantur*. Ta to prawa y sprawiedliwa rostopność, czyli rostopna sprawiedliwość iest między kardynalnemi cnotami nayıpierwszą, y nayıprzedniejszą cnotą, bo ona prawa przepisuie innym cnotom, iako to: męstwu, wstrzemięźliwości, pokorze, łaskawości, szczodrośliwości etc., które cnoty, poty nazywaią się być cnotami, poki nie wykrczaią za granicę sprawiedliwej rostopności, albo rostopney sprawiedliwości. Ta to Rostopność, która iest fundamentem zupełney y naydoskonalszey Mądrości, podług wyroku Ducha S. przez usta Prowerbialisty mówiącego: *W sercu rostopnego spoczywa Mądrość; Serce rostopnego ogarnie umiejętność; Na twarzy rostopnego jaśnieje Mądrość*.¹⁾ Tak owa po całym świecie zawołana Mądrość Salomona, nad którego ani przedtym, ani potym y nie było y nie będzie mędrszego, nie innym iakim sposobem na świat się pokazała, tylko w rostopnym rozsądzeniu dwóch niewiast przeczących z sobą o dziecko żywe y zagniećione, któreyby które słusnie należało.²⁾ Rostopność iest właściwym przymiotem poważney sędziowości, tak iako lekkość iest zwyczajna płochey młodości. Rostopność iest nauką porządnego życia, iako wiadoma z doświadczenia wielu rzeczy y onych pamiętna. Alboż nie iest wielka zacność Juris-prudencji z tego iednego słowa: *Prudentia* czyli Rostopność? choć o niey nie zewszystkim, tylko przez część namieniłem. Teraz namienić należy cokolwiek o tym słowie: *Prawo*, po Łacinie *Jus*, albo *Lex*, *aby wiedzieć y widzieć, iżeeli y iaka w nim się znajduie zacność*.

To tedy słowo *Prawo*, znaczy *wyrok, wolą Naywyższej Zwierzchności*. A iako podług nauki Doktora Narodow: *Wszelka Zwierzchność y Władza iest od Boga, y kto się sprzeciwia wyższej władzy, sprzeciwia się Bogu*;³⁾ tak wszelkie na świecie Prawo, może się nazywać Prawem Boskim, y nie bez racyi, ponieważ wszystkich Praw żródłem y fundamentem iest *Dzieśięććoro Boże Przykazania*. W tych albowiem Przykazaniach zawiera się treść Boskiego y świeckiego Prawa; na co Przezacni Słuchacze snadnie zezwolić, gdy choć trochę się reflektuią, zważyż zechcećie, że pierwsze trzy należą właściwie do Prawa y Sądu Duchownego, siedm zaś innych do Prawa y Sądu świeckiego. Toć Bog Naywyższy będąc nayı pierwszym Prawa Stanowicielem y Nau-

1) Prov. 17. 18. 2) 3. Reg. 3. 3) Ad Rom. 13.

4) *Wydział medyczny.* Lubo Jezuici mieli od Władysława IV. przywilej z r. 1641. na otworzenie wydziału

czytaniem, najpierwszym też na świecie był y iest oboygą Prawa Doktorem; Professorami zaś onego wszyscy Patriarchowie, Pro-rocy, Wyznawcy, Pustelnicy y inni Święci Pańscy; bo ich funkcyą y powinność była *ex professo* Prawo ludowi czytać, wykładać, objaśniać, tłumaczyć, aplikować; jako to Pismo S. Starego Testamentu na wielu a wielu miejscach świadczy; ¹⁾ Ich to iedna zabawa była prawem się bawić nieprzestannie, podług owych słów Boskich do Jozuego: ²⁾ Niech nie odstępuje Księga Prawa tego od twarzy twojej, ale bądźiesz w niey rozmyślał dzień i noc, abyś zachował y czynił to wszystko, co w niey iest napisano, w tenczas bądźiesz prostował drogę twoją, y zrozumiesz one.

Ten staro-zakonny zwyczaj bawienia się Prawem nie iest zniesiony przez nowy Testament, gdyż sam Zbawiciel z tym się odzywa: *Przyszędem na świat, nie żebym rozwiązał Prawo, ale abym one wypełnił.* Za tym chwalebnym y zbawiennym przykładem, pošli nieodstępnym krokiem wszyscy Apostołowie, Ewangelistowie, Uczniowie Pańscy, Biskupi, Doktorowie, Kaznodzieje, Zakonow Fundatorowie etc., których Kościół Boży chcąc krótko wychwalić ich podjęte trudy y starania, wielkie prace y kłopoty, nieźmiernie w Winnicy Pańskiej zasługi, temi tylko wspomina y ogłasza słowy: *Oni nas nauczylłi Pracą twoją Panie.*

Prócz tego Boskiego wyraźnie Narodowi ludzkiemu objawionego Prawa, które choć iest tak gruntowne, tak doskonałe, iak co naygruntowniejszego y naydoskonalszego na świecie być może, iednak od postanowioney Naywyższej na ziemi Władzy, podług czasu, miejsca, Osob y innych okoliczności w różnych punktach może zayść y zachodzi dość często dyspęsa, a to na fundamencie owych słów Ewangelij świętey: *Cokolwiek rozwiążesz na ziemi, rozwiązano będzie y w Niebie;* iest ieszcze takie Prawo, w którym żadna ludzka władza nawet ani Boska dyspensować nie może; jako się wszyscy Teologowie na to zgadzają: A to iest, *Prawo natury*, które podług Justyniana znaczy to: *Co natura wszystkim żyjącym stworzenia uuczyła.* ³⁾ Podług zaś S. Tomasza z Akwinu: *Jest uczestnictwem Prawa Przedwiecznego;* Prawo zaś *Przedwieczne* nazywa się podług tegoż Doktora Anielskiego: *Pomiarowaniem Boskiej Mądrości, kierującym wszystkiemi uczynkami y obrotami w rzeczach stworzonych;* ⁴⁾ Jakże dyspenso-

1) Deut. 15. + 31. 9. 11. Jos. 8. 33. 3. Reg. 23. 2. 2. Ezd. 8. 8. + 9. 3. 3. Esdr. 2. Mach. 8. 19. 33. 2) Jos. 18. 3) Imper. pr. Instit. b. t. 4) 1. 2. 9. 9. 1. a 2 & fol. & ad 3.

medycznego i czynili do tego jakieś przygotowania, to przecież nigdy go nie otworzyli. Dopiero po zniesieniu

wać by na włoskę w tym Prawie, na którym zawisł wszystek rząd y porządek świata całego? Chyba chcąc mieć onego dokończenie, które wtenczas się pokaże, gdy mocy Niebieskie wzruszą się; Słońce zgaśnie, a gwiazdy z Nieba spadną. Same nawet zbawienie ludzkie nazywa się Prawem, a Prawem najwyższym, podług owych słów: *Salus populi suprema lex esto*. Nie wspominam o Prawie Narodów, o Prawie Woyny y Pokoju, o Prawie Cywilnym, które nie iednego iakiego Miasta albo Prowincyi, ale całego prawie Narodu ludzkiego z iak najstarodawniejszey wszystkich wieków y czasow mądrości zebrany jest Prawem dla wykorzenienia grubiaństwa, oraz dla zjednoczenia w iedno iednym niby węzłem wszystkie wszystkich Narodow zdania, myśli y serca; Jako to twierdzi sławny za naszych czasow Author Włoski *Faciolatus*. O tych wszystkich choć nie ze wszystkim teraz namienionych Prawach y sprawach różnych *bonae vel malae fidei*, dostatecznie traktuje *Juris-prudencya*, ale nie Statut, albo Konstytucye, nie Kaneellarya, albo Palestra która Sądowa, ani naturalnym bez nauki (iako tu w Litwie wielu omylnie rozumieją) doysć można onych dowcipem. Alboż Przeczacni Słuchacze z tego, co się namieniło, nie wydaje się wielka, ba nader wielka, wysoka, ba nader wysoka, obszerna, ba niezmiernie obszerna zacność tego słowa: *Juris-prudencya*; *Prawa Rostropność*, z własnego swego imienia naprzod pochodząca.

Powtóre: Zacność *Juris-prudencyi* pokazuje się z Jey definicyi, która podług Justyniana Cesarza tak się w sobie ma: ¹⁾ *Juris-prudencya iest Boskich i ludzkich rzeczy Poznawanie, słusznosci y niesłusznosci znajomość*: Przez *Poznawanie Boskich y ludzkich rzeczy*, rozumie się to wszystko, cokolwiek Filozofia, Teologia naturalna, Matematyka na dziewiętnaście osobnych nauk podług Wolfiusza podzielona, y słowem mówiąc, wszystkie na świecie zwyczajne do objaśnienia y rozpostrzenienia rozumu, do poprawy obyczajow, do nabycia sławy, fortun y honorow, do rozrywki umysłu, do nasycenia zmysłow, do zachowania zdrowia y życia ludzkiego regulujące się Nauki w sobie zawierają. Przez *znajomość zaś słusznosci y sprawiedliwosci*, rozumie się ostatni najwyższy stopień ludzkiej mądrości, doskonałości y uszczęśliwienia; bo Sprawiedliwość nie co innego znaczy, podług

1) §. 1. Instit. b. t.

Zakonu komissya edukacyjna przeniosła szkołę lekarską wraz z darowanemi przez króla Stanisława Augusta zbior-

tegoż Justyniana, tylko *stateczną a nieustanną wolą y chęć oddać każdemu, co komu podług prawa y słuszności należy.*¹⁾ Ona jest własnością samego Boga, bo Bóg jest sprawiedliwy w słowach, w obietnicach, w nagrodach y karach swoich.²⁾ Ona czyni błogosławionemi, y tych, którzy iey łakną y pragną,³⁾ y tych, którzy ią opowiadają uszom słuchającym;⁴⁾ W onę przybrany człowiek, nigdy nie jest widziany, aby był opuszczony, owszem zawsze ma kwitnąć iak palma, nawet będzie iasniał iak Słońce przez nieskończone wieki;⁵⁾ Jey szukać naypierwey każe Chrystus Pan z obietnicą, że wszystko inne będzie dodano. Przez nią znacniają się Trony, Majestaty; Ona podnasza Narody do większey potęgi, sławy, reputacyi y szczęśliwości. Więcey zależy na iey utrzymaniu, niż na utrzymaniu całego świata; podług owych słów: *Perreat mundus, fiat Justitia.* Ona zawiera w sobie wszystkie cnoty, y będąc nayznacniejszyą między niemi, tak iasnością swoią oczy ludzkie przeraża, iż ani ranna, ani wieczorna Jutrzenka światłem swoim, za świadectwem Arystotelesa, iey się nie zrówna; y dla tego podług S. Augustyna nazywa się Słońcem Cnot wszystkich. O iak wielka ztąd zacność dla tey nauki, która wszem wobec rozkazując uczeniwie żyć, nikogo nieurażić, każdemu oddać, co komu należy; właściwie tey cnoty uczy; bo *quod jure fit, iuste fit.* Może się ona nazwać słusznie Słońcem nauk wszystkich, wszystkie nauki względem iey tylko gwiazdami, o których wiadome Polskie niesie przysłowie: *Niedbać o gwiazdy, kiedy słońce świeci.* Y któraż (proszę) nauka tak wysoko, tak rozległą, tak wspaniałą, tak słusznie zacność swoią wyprowadzić może? Otoż w krótkich słowach wyraziło się; Jaka jest zacność Juris-prudencyi, z własney iey denominacyi y definicyi pochodząca. Teraz krociuchno namieni się iak ona jest potrzebna, y komu naybardziej potrzebna.

To pewna, że wszystkie na świecie nauki są potrzebne, tak iako członki ciała, aby iedne drugim dopomagały; z tym wszystkim, niektóre z nich są potrzebniejszye, bo są rządzące y dysponujące drugimi. Tak głowa y serce w ciele ludzkim panują nad wszystkiemi innemi ciała członkami. Tak zdrowy rozsądek y żądzą sprawiedliwości nad wszystkie inne chwalebne przymioty duszy y umysłu; tak też między naukami potrzebnemi nauka Jurisprudencyi powinna być uznana za naypotrzebniejszyą. Nikt się w tey

1) Imp. pr. Instit. b. t. 2) 2. Mach. 1. 25. 3) Math. 5. 6. 4) Ecl. 25. Proverb. 16. 25. 5) Sap. 3. Dan. 12. 3. Math. 13.

rami, z Grodna do Wilna, rozszerzyła ją i wcieliła do kolegium fizycznego, i tym sposobem powstał przy aka-

mierze, tak rozumiem, nie odzowie z tym choć w naszym kraju barzo zwyczajnym słowem: *Nieposzulał*. Ale to może być, że nie ieden pomyśli, komuż ta Juris-prudencya tak barzo potrzebna? Na to odpowiadam, iż ona iest nieodbitie potrzebna, powszechnie mówiąc, każdemu człowiekowi, który tylko życzy sobie mieć sprawiedliwy we wszystkich rzeczach rozsądek y sprawiedliwość ś. kocha; mówiąc zaś w szczególności, ona koniecznie potrzebna Młodzi szlachetnie urodzoney, a do godności bądź w duchownym, bądź w świeckim stanie aspirujący podług owey dobrze znajomey sentencji: *Dat Justinianus honores*. Godności zaś między naywyższemi na świecie nie masz wyższy iak być Sędzią, bo tą godnością zaszczyca się sam Bóg Naywyższy, będąc Sędzią całego świata,¹⁾ a ziemscy Sędziowie są iego namiestnicy y Bogami nazywają się na wielu miejscach Pisma świętego.²⁾ Godność Sędziowska dawniejsza na świecie, niż Królewska, bo nim Królowie nastali, Sędziowie rządzili ludem Bożym przez 350 lat.³⁾ Sędziami ziemskimi są naprzód w Duchownym Stanie Stolica Apostolska w Rzymie Papież, Patryarchowie, Prymasowie, Arcybiskupi, Biskupi, y inni Duchowni Przekłózeni podług porządku Hierarchij Kościelney; w Świeckim zaś Stanie Cesarze, Królowie, Monarchowie, Xiążęta, Panowie oddzielni y inni do sądzenia spraw ludzkich wyznaczeni podług porządku y Prawa sobie na to służącego. Te wszystkie Związności y Władze doczesne, niczym się bardziey nie bawią, iako Sądami, albo sami przez się, albo przez swoich Namiestników pod ich iednakże imieniem, y z wolną zawsze do nich, osobiwie *in personibus* appellacją, bo to iest istotność y treść ich Dostoieństwa.

Jak tedy, proszę, można być Sędzią, nie znając Prawa? Jak można znać y rozumieć Prawo, nie traktowawszy Juris-prudencyą? Toć Juris-prudencya iest nauka koniecznie potrzebna, ba nad inne wszystkie naypotrzebniejsza, osobiwie tey Młodzi, która za przykładem sławnych y wysoce Oyczyźnie swoiey zasłużonych Przodków swoich do poważnych Urzędów y Honorów iest urodzona. Ale iak traktować Juris-prudencyą w takim kraju, gdzie ani Szkół,

1) Gen. 18. 5. Deut. 10. 17. Job. 34. Psalm. 7. 9 + 61. 13. + 93. 2. + 95. 13. Isai. 11. 3. Eccl. 35. 22. 27. Jerem. 17. 10. + 25. 14. Math. 16. 27. + 25. 31. Act. 17. 31. Rom. 2. 6. 2. Timoth. 4. 5. Hebr. 1. 2. 3. 2) Dent. 25. 1. + 27. 19. Jos. 4. 19. 1. Reg. 8. 1 + 15. 2. Par. 19. 6. 9 Eccl. 4. 50. + 10. 11. Prover. 18. 5. 3) Act. 15. 20.

demii wileńskiej wydział medyczny. Wykładano w nim następujące przedmioty; 1) medycynę teoretyczną, 2) ana-

ani Professorów na to wyznaczonych nie masz? Jak zaś dostać Professorów, nawet dostawszy iak utrzymać, gdy prowizya dla nich podług terażniejszey we wszystkim drożyzny, y podley monety iest nader szczupła, ba cale a cale nie wystarczająca? Słusznie w takim kraiu można zawołać słowy Izaiasza Proroka: *Gdzieś iest ten, który Prawa rozważa słowa?*¹⁾ Jacyż w takim kraiu Sędziowie? Jakież Sądy? Jakie Ziazdy y Rady publiczne? Jakie ich Seymy? Jakie ich Seymiki? Jacyż tam bywaią obierani posłowie? Jacyż Deputaci? Jacyż są, co z takich Posłów lub Deputatów zostaią Urzędnikami Grodzkimi, Ziemskimi, Dignitarzami, Wielkimi Ministrami y Senatorami? Czy wiedzą oni wszyscy o mocy, władzy y obowiązkach Urzędów swoich? Czy postrzegaią, czy wypełniaią one? Daymy to, że wielu iest takich, którzy wiedzą, znaią, postrzegaią y wypełniaią one; ale iakim, (proszę) sposobem? Zaiste nie inaczey tylko tak, jak prywata y interes własny każe, ale nie tak, iak Dobro powszechne Rzeczypospolitey y ich przysięga dyktuie. Cóż mówić o Miastach, Miasteczkach, o Xięstwach. Hrabstwach, Ekonomiach, Kłuczach, Włościan, Maiętnościach y wszelkich bądź Królewskich, bądź Szlacheckich, bądź Duchownego Stanu wielkich, obszernych, rozległych, intratnych, zamożnych Dobrach, będących pod Sądem y Rządem to Kommissarzów, to Gubernatorów, to Starostów, to Ekonomów, to Administratorów, to Urzędników, Namiestników, Woytów, Landwoytów, Ciwunów, Szoltyśów y innych podług mieysca y kraiu przezwaných Przełożonych! Jakiż tam Sąd? Jakiż tam Rząd? Albo raczej, iak wielki przeciw Boskiemu y ludzkiemu Prawu panuje nierząd? Ach strach y pomyśleć, nie tylko wymowić! A przecież każdy z nich iest Sędzią! bo każdy Minister ma Sądy y Jurysdykcyą swoię; każdy Senator sądzi Sądy Seymowe y Kommissarskie; oraz Grodzkie, prócz niektórych excypowanych; nie wyliczam innych różnych a różnych *Subsellów*, aż do Maydeburskich, Woytowaskich, Landwoytowskich, Szoltyśzowskich y całego Gminu Sądów. Co to tam za Agenci, Attendenci, Instygatorowie, Prokuratorowie, Plenipotenci, Patronowie, Regenci, Pisarze? Wieluż jest miedzy niemi, co o Juris-prudencyi wiedzą? wieluż tedy prawdziwych Jurystów? boday nie więcey Rabulistów, Kauzyperdów, Mataczów, Wykrętaczów? O iak, iak mizerni Sędziowie y Sądowi co nie znaią Prawa! O iak ciężko oni zawodzą sumnienie swoje, po-

1) Isai. 13.

tomią, 3) materyą medyczną, 4) chirurgią, 5) akuszerią. Z nauk zaś pomocniczych botanikę.

deymuiąc się na tę funkcyą, do ktorey nie mają dostateczney zdolności! O iak ciężko się oni obciążają na reputacyi y substancyi swoiey, bo obowiązani są nagrodzić Oyczyznę y stronom dla swoiey niedoskonołości pokrzywdzonym, podług wyroku Oyca S. Benedykta XIV.¹⁾ Przeto słusznie Psalmista Pański przestrzega, mówiąc: *Erudimini, qui iudicatis terram*,²⁾ każe koniecznie Sędziom uczyć się, a czegoż? nie tańcować, nie fektować, nie ięzyków, wierszyków, komedyek, komplementów, lub innych nauk, y manier poniekąd zgodnych y potrzebnych, iako się dzieje z wielkim kosztem po Dworach, po Konwiktach y Szkołach Litewskich, ale uczyć się y słuchać Prawa, bo podług Psalmisty 18. *Prawo daje mądrość Maluczkim*, to tym bardziey Sędziom; a podług Prowerbialisty: *Kto odwraca uszy swoje, aby nie słuchał Prawa, modlitwa jego będzie przeklęta*.³⁾ Tak Duch Św. iaśnie y wyraźnie o tym upewnia: Sam Bóg nawet Naywyższy chcąc mieć w porządku Lud swoy, rozkazał Moyżeszowi, aby postanowił Sędziow y Nauczycielów, *Judices et Magistros constitues*, *Deut.* 16. Jakichże proszę Nauczycielów? zaiste nie innych, tylko Nauczycielów Prawa, bo ci y Sędziom y Sądom są potrzebni. *Erudimini, qui iudicatis terram*. Dość podobno mówić będzie o potrzebie Juris-prudencyi y dla tego opuszczam liczne świadectwa Pisma S. oraz wielu a wielu tak Kościelnych iako świeckich Greckich, Rzymskich y innych bądź dawniejszych bądź późniejszych wielce poważnych Autorów, nawet Narodu Polskiego, osobiłwie w Przedmowach do Statutu y Konstytueyi obszernie o tym mówiących.

Dla krótkości czasu nie wyliczam też Pożytki dla całego kraju z tej Nauki wynikające, na ktorych polerowniejsze Narody dobrze się znają y ich doznawają, dla tego też w tę naukę naybardziey się fundują. Tak w samym Rzymie 24000 Jurystów, a Teologów tylko 9000 rachują, w Neapolu zaś że jest większe y ludnieysze Miasto od Rzymu 30000 Jurystów nayduie się. Cóż mówić o Paryżu, o Londynie y innych nayznaczniejszych Europy Miastach lub Kraiach na świecie nayporządniejszych, nayludniejszych, naypienieżniejszych, nayobfitszych, naypotężniejszych, iako to: Anglia, Holandia, Wenecya, Włochy, Francya, Niemcy y inne sławniejsze Kraie w Europie, a w Azyi Chiny, mające w sobie ludu, podług świadectwa Geografow dwa razy tyle, ile w Eutropie naydować się

1) Instit. XLVI. n. 23. 2) Psal. 2. 3) Prov. 28.

c. Bursy.

Przy akademii wileńskiej było kilka burs, to jest, domów przeznaczonych na mieszkania dla ubogiej młodzieży, gdzie ona bezpłatnie stół, opał i inne wygody życia po-

może? które wszystkie swoje uszczęśliwienie przyznają dobremu Rządowi y Porządkowi, Rząd zaś dobry swoim Sędziom, Sądom, Urzędowi y Subselliom, różnie a różnie podług potrzeby podzielnym, a przez naukę Juris-prudencyi w Prawie y w Słuszności dobrze y iasnie oświeconym. Tak to dobro pospolite całego Państwa zawisło iedynie na nauce Juris-prudencyi. Tak to wszystek nierząd y nieporządek całego Kraiu pochodzi szczegulnie z zaniedbania tej to nauki. Kto tedy Oyczyźnie swojey dobrze życzy, a to każdy wierny Patryota czynić powinien, osobliwie profitując z Jey łaski w Honory, w fortunę, w Krolewczyny, w Beneficia, lub inne znaczne mając z urzędu swego dochody, nie może lepszym, pewniejszym, skuteczniejszym y prędszym sposobem miłość y wdzięczność swoją ku niej pokazać, iak starając się o podźwignienie Juris-prudencyi, już ledwo co tlejącej na tych miejscach, gdzie za początków swoich wspañale świeciła, tam zaś, gdzie iey przedtym nie było, y teraz nie masz, a inne są szkoły y Subsellia (co oboie przykładem cudzoziemskim w każdej nawet wsi, ile osiadlejszey naydowaćby się powinno) onę *de nova radice* fundować, założyć, zaszczerpić, ile że się to może stać z mnieyszą daleko pracą y kosztem, niż fundować Sady, Seymiki, Seymy, Trybunały; niż stawić Pałace, Zamki, Miasteczka, Miasta, niż utrzymywać po Woiewodztwach y Powiatach partye, scissye, intrygi, fakeye, emulacye y inne mniej chwalebne, a barzo kosztowne nawet niebezpieczne machinacye. Skoro w iakim kraiu Juris-prudencya zaiasnienie, wraz tam Dobro pospolite ze wszech miar niezmiernie się pomnaża: *Gdzie iest Prawa Rostropność, tam zdrowy Rozsądek, tam święta Sprawiedliwość, tam dobry Porządek*. Otoż zacność, potrzeba y pożytek z tej Nauki pochodzący. To tylko szkoda y wielka, a niepowetowana szkoda, że ta Nauka, albo raczey Słońce nauk wszystkich tak ciężkie, tak grube, y tak długo trwałe na horyzoncie Litewskim cierpi zaćmienie. Wiele byłoby do mówienia, gdybym miał mówić o Przyczynach y Skutkach bardzo wszystkim szkodliwych tego to zaćmienia; ale to na inny czas wolniejszy odkłada się, teraz zaś kończę już mowę moją, gdy zaczynam czytać podane do rostrząśnienia niektóre potrzebne Pytania z Juris-prudencyi wyjęte, etc.

bierała. Bursy te, albo jak je tu nazywano, konwikty były: *waleryański*, *bejnartowski* czyli *ambrożyański* i *kor-sakowski*.

1) *Konwikt waleryański*, założony przez Waleryana Protaszewicza i od imienia jego tak nazwany, wziął początek r. 1577. »Dla umieszczenia konwiktu — mówi uczony Jaroszewicz w *Obrazach Litwy*, Tomie III. str. 219. — nadał biskup Waleryan OO. Jezuitom r. 1575., dnia 24. Września połowę domu murowanego przy ulicy zamkowej, kupionego od Anny z Radziwiłłów Sadowskiej. Powodem do zaprowadzenia konwiktu było, że młodzież szkólna z przyczyny liczby wówczas małej mieszkańców katolickich w mieście, lokując się w domach kacerzy, mogła się łatwo ich błędami przejmować. Co się tyczy bursy dla uczniów ubogich krajowców i obcych, tę fundował biskup r. 1577., oddawszy na mieszkanie kamienicę przy ulicy bernardyńskiej, na opatrzenie zaś i żywność dwa inne domy przy ulicy biskupiej, tudzież sklep na zamkową ulicę wychodzący, a tego wszystkiego dozór i szafunek porучzył Jezuitom. Ten fundusz bursy pomnożonym został o kilka tysięcy złotych ówczesnych w roku 1585. przez kanoników wileńskich Gorskiego, Wolskiego i Niemczynowicza. Wkrótce potem, to jest, r. 1588., dnia 12. Stycznia, Jerzy Juryewicz Chodkiewicz zapisał na rzecz téjże bursy 1000 kop groszy litewskich (około 21,400 złotych polskich), a w roku 1601. oddał dla nię kamienicę biskup Benedykt Woyna. Jednakże po śmierci Waleryana bursa ta, z należytą pilnością nie była utrzymywana. Dopiero roku 1595. doznała pewnych ulepszeń staraniem Alexandra Komulea Nuncjusza papieżkiego, który z polecenia Klemensa VIII. zwiedzał dyecezyą wileńską. Odtąd miał być zawsze Litwin przełożonym i sami Litwini w bursie, którzy przy wyjściu z funduszu udowodnić byli winni odniesioną z nauk korzyść przez bronienie publiczne jakiej rozprawy z fizyki lub logiki, a ktoby się chciał od tego uwolnić, musiał za każdy rok pobytu w bursie po złotych 50 zapłacić. Nieporozumienia względem administracyi bursy były powo-

dem, że w r. 1604., dnia 6. Lutego Jezuici zrzekli się byli zawiadywania tym instytutem, lecz w r. 1631., dnia 3. Października znowu ją przyjęli, otrzymawszy od kapituły przelew sum funduszowych tej bursy na rzecz zgromadzenia.»

2) *Konwikt bejnartowski, czyli ambrożyański.* »Zakład pierwszy tego funduszu uczynił roku 1602. ksiądz Ambroży Bejnart, kanonik wileński, zapisując na utrzymanie ubogich uczniów 4000 kóp groszy litewskich, czyli 10,000 złotych polskich i oddając tę sumę pod zawiadowanie kapituły wileńskiej. Roku 1606. za wolą wizytatora dyecezyi wileńskiej, do tego funduszu z dochodów biskupich dodano 8000 złotych polskich. Roku 1640. ksiądz Tomasz Sieliga, wikaryusz katedry wileńskiej, legował 1250 złotych polskich. Roku 1643. ksiądz Michał Żagiel, prałat kapituły wileńskiej, zapisał ¹⁾ złotych polskich 2150. Roku 1649. Stanisław Beynart, skarbný litewski, zapisał złotych polskich 11,000, z tych 10,000 złotych kapituła odebrała, a 1000 oparte na Kietuwiszkach są jeszcze do uzyskania (r. 1820). Roku 1672. ksiądz Jan Kuncewicz, proboszcz kościoła ś. Nikodema w Wilnie, zapisał na tenże konwikt kamienicę na ulicy zamkowej pod No. 185. poło-

¹⁾ Wyjatek z testamentu X Marcina Żagiel 1643. r. dnia 5. Lipca zrobionego »Do bursy ambrożyańskiej trzem bursakom stanu ślacheckiego a narodu litewskiego na sukienki, każdemu po złotych 15, a osobliwie na papier wszystkim trzem złotych 5 na każdy rok wiecznemi czasy leguję i zapisuję.«

»Złotych półtora tysiąca, które mi został winien sławnej pamięci JMX. Marcyan Tryzna, podkanclerzy W. X. L. na co jest oblig mnie od JMCi dany, leguję i zapisuję na bursę ambrożyańską w Wilnie, prosząc JMPanów Exekutorów, aby te półtora tysiąca złotych od suksessorów nieboszczyka księdza podkanclerzego odebrawszy, kontraktem wyderkałowym na pewne miejsce dali, jakoby z czynszu od tej summy przychodzącego, trzech bursaków ślachty narodu litewskiego z pokrewnych moich, a w niedostatku tych, tedy i z domów obcych, byle ślacheckich, chowani byli wiecznemi czasy, którym nadto wyżej na sukienki naznaczyłem osobliwą prowizyą.«

żoną. Z tego funduszu przez exdywizyą Sitca, majątku podskarbiego Brzostowskiego utraciła kapituła złotych 2000; na kupienie i naprawę dwóch kamienic w Wilnie wydała złotych polskich 10,514., resztę zaś kapituła lokowała częścią na swoich, częścią na cudzych majątkach i regularnie procent siódmy odbiera. Takowy fundusz składający się teraz (1820.) z trzech kamienic w Wilnie będących i z 9886 złotych polskich, oprócz 10,000 złotych zostających na Kietuwiszkach, znajduje się pod dozorem kapituły wileńskiej. Liczba uczniów z tego funduszu mających się utrzymywać, nie jest oznaczona.

3) *Konwikt korsakowski*. Roku 1618. Jan Mikołaj Korsak, sędzia ziemski oszmiański, pisarz skarbowy w księstwie litewskim, uczynił fundusz na ten konwikt, zapisując testamentem ¹⁾ majątek swój dziedziczny, zwany Jasiew,

¹⁾ Wyjątek z testamentu Korsaka, sędziego ziemskiego oszmiańskiego, dziedzica miasteczka Ostrowa.

» Ku temu przypatrzwszy się, że na tym mizernym świecie nie mało dzieci z narodu ślacheckiego, przez ubóstwo wychowania, ażatém nauki w szkołach mieć nie mogą, którzyby dla chwały Bożej i pożytku ojczyzny rość i ćwiczyć się mogły, czego ja ojczyźnie życząc, a odpłaty zaś od Najwyższego się spodziewając, kupiłem wprzód w mieście wileńskim dom pod jurysdykcyą Jegomość Xdza biskupa wileńskiego na ulicy skopowej leżący, i ten dom leguję i zapisuję na bursę, która się ma zawsze nazywać *bursa korsakowska*, a tam w tym domu ma być zawsze ubogich studentów z narodu naszego litewskiego przynajmniej 20, to jest 10 z familii naszej korsakowskiej, a drugie 10 z różnych domów cudzych, także narodu litewskiego, którzy bursacy, aby wyżywienie przy tém mieszkaniu mieć mogli, dają wiecznemi czasy na mianowaną bursę korsakowską i zapisuję imię moje własne kupione, nazwane Jasiew, w powiecie oszmiańskim leżące, ze wszystkiem jako się w sobie ma i ktemu wstęp w jezioro Narocz z jednym niewodem tymże bursakom zapisuję i wiecznemi czasy przy mianowaniem imieniu Jasiewie zostawuję, gdyżem ja miał wstęp zawsze wolny z dwoma niewodami w Narocz..... Ażeby się ta bursa przystojnie zaczęła i jako najlepiej zordynować mogła, ma się o to pilno starać Jegomość Pan Stolnik brat mój, jako własny dziedzic po mnie zostający, u wielebniej kapituły w kościele katedralnym Św.

w powiecie na ówczas oszmiańskim, teraz (1820.) zawilejskim leżący, oraz summę ośmset kóp groszy litewskich i dom drewniany na ulicy skopowej w Wilnie położony, na mieszkanie dla konwiktów. Cały ten fundusz oddał pod dozór kapituły wileńskiej, z obowiązkiem utrzymywania najmniej 20 uczniów z narodu litewskiego, dziesięciu z fa-

Stanisława w zamku wileńskim będącój i prosić Ichmościów, jako i ja przez ten mój testament uniżenie proszę, aby Ichmość jako innych burs są patronami i prowizorami, tak i tę bursę przez mię teraz fundowaną, przyjąwszy w prowizyą swoją zaraz po śmierci mojej dom na to w Wilnie namieniony, a potem imienie Jasiew w moc, władzę i wiekuiłą possessyą swoją wzięwszy, przewidować o tém raczyli, aby studenci w téj bursie mieszkający wyżywienie przystojne z prowentów jasiewskich i czynszu od summy niżej wymienionój zawsze mieć mogli, które to imienie Jasiew i dom wyżej mianowany za tym testamentem moim poddaję i we władzę, szafunek i dozór zlecam mianowanój kapitule wileńskiej, jakoż już mając wielebna kapituła wileńska to imienie Jasiew ze wstępem w Narocz we władzy swój, nie na co innego prowentów tamiecznych, jedno na bursę moję korsakowską obracać i wydawać ma wiecznemi czasy, nie wyliczając się z tego, ani respondując za to nikomu z krewnych moich.....

Tym testamentem moim zapisuję, aby Ichmość Panowie exekutorowie moi z summy za Słowieńsk i Graużyszki wziętj, do kollegium wileńskiego Ojców Jezuitów oddali czterysta kop groszy litewskich.... A ku temu z téjże summy na Słowieńsku i Graużyszkach będącój, leguję i zapisuję na bursę moją korsakowską summę wieczystą ośmset kop groszy litewskich, które to ośmset kop Ichmość Panowie Exekutorowie moi mają oddać wielebnej kapitule wileńskiej, aby Ichmość tę summę na czynsz dając prawem wyderkafowém i biorąc od niój czynsz doroczni według zwyczaju kościelnego i najlepszego baczenia swojego, tak też i prowenty z Jasiewa przychodzące, to wszystko obracać raczyli na wyżywienie bursaków w wspomnionój bursie mojej mieszkających, postrzegając, aby ta summa główna ośmset kop groszy zawsze wiecznie wcale była, a czynsz do niój doroczny na mianowaną bursę moją dochodził. Pisan w Wilnie R. Pańskiego 1618. miesiąca Maja 18. dnia.

Jan Korsak, sędzia ziemski oszmiański,
ręką swą własną testament podpisałem.“

Wiadomość tę o bursach bejgartowskiej i korsakowskiej, wyjąłem z *Dziejów dobroczynności, Rok I.*

milii Korsaków, a drugich dziesięciu z obcych domów ubogich, z warunkiem, aby ten konwikt zawsze nazywał się bursą korsakowską i z zastrzeżeniem, żeby tak dochód z Jasiewia, jak procent od summy zapisanej, na żaden inny przedmiot nie był nigdy obracany. Kapituła na miejscu domu drewnianego wymurowała z dochodów tego funduszu kamienicę jednopiętrową, w której mieszczą się razem uczniowie obu konwiktów, korsakowskiego i beynarowskiego.

Utrzymuje dla nich kapituła domowego dozorcę i corok przez czas chodzenia do szkół, to jest, przez miesiące 10 daje im jedzenie, opał i światło, odzienie zaś i utrzymanie się przez dwa miesiące wakacyjne z siebie uczniowie mieć powinni. W obu razem połączonych konwiktach jest teraz (1820.) uczniów 10, z nich jeden z imienia Korsaków.

Prócz tych burs były przy akademii wileńskiej rozmaite fundusze, przeznaczone na wspieranie ubogiej młodzieży. I tak np. Wolski, kanonik wileński, zapisał 250 złotych na żywność dla ubogich uczniów. Daniel Kazimierz Szyzka, kasztelan nowogrodzki, uczynił w r. 1748. fundusz, oddając w Wilnie kamienicę na 6 ślachty ubogiej i na jednego nauczyciela; lecz że ta kamienica była szczupłą, naznaczył na ten cel na inną 10,000 złotych.

d. Rząd akademii.

Według przywileju przez Stefana Batorego i Grzegorza XIII. akademii danego, rząd akademii stanowić mieli każdorazowy biskup wileński, jako kanclerz akademii, i rektor akademii. Z tém wszystkiém akademja wileńska nie miała innego rządu od reszty kollegiów jezuickich. Kanclerz nie mieszał się wcale w jej sprawy, chyba gdy chodziło o protekcyą przeciw komukolwiek, nadwierzającemu prawa akademii. Rektora stósunek do akademii był taki sam jak rektorów innych kollegiów jezuickich do szkół ich, (patrz Tom I. strona 233.), nawet urządowanie jego trwało tylko lat trzy, podobnie jak w innych tego zgromadzenia kollegiach, i mógł także być na dalsze trzy lata potwier-

dzonym. Zastępował go w rządzie akademią prefekt, którego także attribucye i obowiązki były takie same jak po innych kolegiach jezuickich. Właściwą władzą akademii był generał zakonu, a w zastępstwie jego prowincyał litewski. Ztąd wynikło, że akademia wileńska pod zarządem Jezuitów nie posiadała żadnych osobnych praw i ustaw; wszystko to, co *reguła* zakonu w sobie zawierała, co inne kolegia obowiązywało, było także dla niej prawem, którego się nie godziło bez pozwolenia generała zakonu w najmniejszej nawet wagi rzeczy zmieniać.

e. Zbiory.

1) *Biblioteka*. Akademia jezuicka w Wilnie posiadała bardzo znaczną i szacowną bibliotekę. Dał jej początek biskup Waleryan Protaszewicz, zapisawszy akademii cały swój z kilku tysięcy tomów złożony księgozbiór; pomnożył ją Zygmunt August darowizną biblioteki swojej zamkowej wileńskiej. Odtąd rosła niezmiernie z darów to biskupów i kanoników wileńskich, to możnowładzców litewskich. I tak np. Eustachi Wołłowicz, biskup wileński, zmarły 1630. roku, oddał książki swoje bibliotecę akademickiej. Toż samo zrobili Mikołaj Pac, biskup żmudzki, zmarły 1619. roku, Łukasz Krasnodębski, proboszcz olszeński, Kazimierz Woysznarowicz, kanonik wileński i Mikołaj Dicius, dziekan wileński. Lecz najbardziej ją wzbogacił Kazimierz Lew Sapieha, na ówczas marszałek nadworny litewski. Darował on Jezuitom wileńskim bibliotekę swoją różańską, z najwyborniejszych autorów złożoną, przez Lwa Sapiechę ojca swego i przez siebie zebraną, obowiązując Jezuitów, aby wiecznie przy akademii pod nazwiskiem *biblioteki sapieżyńskiej* zostawała. Biblioteka sapieżyńska miała osobny katalog, który przeszło 3000 numerów obejmował.

Na pomnażanie biblioteki były następujące fundusze: W r. 1623. Adryan Wierzbicki, sekretarz królewski, zapisując dobra Błonie kolegium wileńskiemu, przeznaczył z nich po 100 złotych ówczesnych rocznie na przykupy-

wanie książek. Księża Kazimierz i Michał Wierzbicey, wyłożywszy r. 1746. na wewnętrzne potrzeby biblioteki wileńskiej około 16,000 złotych, kupili kamienicę zwaną Lawdańską i place na Zarzeczu za złotych 3750., z których dochód, z kamienicy złotych 200, z placów 168 temuż kolegium na bibliotekę przeznaczyli.

W roku 1650. przed pożarem wojny, uchodząc Jezuici z Wilna, przenieśli także na czas niejaki bibliotekę swoją do Królewca, zkąd po pokoju oliwskim nie bez znacznego uszczerbku sprowadzili ją napowrót do Wilna.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna przyłączyła do biblioteki akademickiej kilka księgozbiorów z kolegiów po suprymowanym zakonie np. w Krozach, Grodnie, Kownie i indziej, i ustanowiła bibliotekarza, którym w r. 1781. był ks. Pażowski, który wraz z adjunktami pobierał 2000 złotych pensyi. W tym samym roku na trzymanie pism peryodycznych przeznaczyła kommissya 2000 złotych i drugie tyle na przykupywanie książek.

2) *Ogród botaniczny*. Za rządów Jezuitów nie było ogrodu botanicznego przy akademii wileńskiej. Założycielem takiego ogrodu jest kommissya edukacyjna. Z polecenia jej Jan Emanuel Gilibert przeniesiony w r. 1781. z Grodna do Wilna na katedrę botaniki i historyi naturalnej, większą część roślin z ogrodu botanicznego na Horodnicy w Grodnie z sobą przywiózł. Gruntowe w szczupłym ogródku na dziedzińcu domu *Collegium medicum* zwanego ¹⁾ posadził, delikatniejsze zaś w ciasnym, na prędcie zbudowanym treibhauziku pomieścił. Zbiór ten później przysłanemi od Pallas a sybirskimi ziołami i krzewami, do 2000 gatunków pomnożył. Na założenie to początkowe ogrodu botanicznego, dała kommissya edukacyjna w tymże roku 4792 złote. Po oddaleniu się Giliberta w r. 1783., Jerzy Förster, na katedrę jego następcą r. 1784., zbiór ten pierwiastkowy w całości prawie utrzymywał, lecz dla szcu-

¹⁾ Na wyporządzenie tego domu wyłożyła kommissya edukacyjna w r. 1781. 9890 złotych.

płóści miejsca i w oczekiwaniu od władz edukacyjnych obszerniejszego i dogodniejszego na ten zakład placu, żadnych prawie nowych gatunków nie wprowadził.

Gdy w roku 1787. Förster Wilno opuścił, a katedra botaniki do roku 1792. wakowała, zbiór Giliberta, czulego dozorecy pozbawiony, do połowy prawie gatunków zubożonym został. Stary po Gilibercie pozostały ogrodnik, same tylko ozdobniejsze rośliny i krzewy, oraz jarzyny kuchenne na korzyść swą utrzymywał, a mieszkający w kollegium (medyczném) profesorowie, większą część szczyplęj zkądinąd przestrzeni ogrodowej, na stajnie, wozownie i ekonomiczne składy obrócili. Był już wprawdzie przez kommissyą edukacyjną na zakład ogrodu botanicznego plac na przedmieściu Sorokiszki zwaném, pod górami zamkową, krzyżową i bekieszową położony, niegdyś do familii Alexandrowiczów należący, od późniejszych właścicieli Regnier i d'Aubry za sumę 40,000 złotych kupiony, lecz dla zaszłych w r. 1792. i potem długo trwających i wojennych wypadków, Spitznagel, następca Förstera, nie mógł rozpocząć założenia nowego ogrodu botanicznego. — Do wiadomości téj o ogrodzie botanicznym akademii wileńskiej za panowania Stanisława Augusta, wyjętęj z historyi tego zakładu przez Stanisława Jundziłła (Biblioteka warszawska na miesiąc Styczeń 1850.) dodać jeszcze muszę, że kommissya edukacyjna od r. 1781. na utrzymywanie i pomnażanie roślin w ogrodzie botanicznym wileńskim corok po kilka tysięcy złotych polskich wydawała.

3) *Gabinet zoologiczny*. W Jezuickiej akademii wileńskiej nie było także najmniejszego zbioru historyi naturalnej. Dopiero kommissya edukacyjna zbogaciła ją takowym zbiorem. Jan Emmanuel Gilibert, Francuz — mówi Jundziłł — naprzód staraniem Antoniego Tyzenhausza, nadwornego podskarbiego litewskiego z Lyonu do Grodna sprowadzony, a w pomienionym roku (1781.) przez kommissyą edukacyjną do Wilna na profesora przyrodzonych nauk przeniesiony, znaczną ilość konch i minerałów z sobą przywiózł, nie mało zaś skamieniałości, zwierząt, ptaków, ryb

i owadów krajowych, już z okolic Grodna, już Wilna zgromadził, i bibliotekę nieodbitie potrzebnymi dziełami opatrzył.

Następca jego Jerzy Förster r. 1784. na katedrę historii naturalnej wezwany, zbiór ten rzadszemi mórz australnych konchami i kilkadziesiąt gatunkami amerykańskich motyliów pomnożył, systematyczny zaś zbiór saskich minerałów, w drobnych wprawdzie sztukach, publicznej wystawie poświęcony, z Drezna sprowadził. Na kupno tych minerałów książę Michał Poniatowski, Prymas Królestwa, 200 czerwonych złotych z prywatnej swęj szkatuły ofiarował. Tenże professor bibliotekę gabinetową rzadkiemi, wybornemi i kosztownemi dziełami wzbogacił.

Po oddaleniu się Förstera r. 1787., katedra historii naturalnej w akademii aż do roku 1792., to jest, do przyjazdu profesora Spitznagla z Wiednia wakowała. W tym przeciągu czasu pozostałe po Gilibercie zbiory zwierząt, ptaków, ryb i owadów zupełnie niszczały. Lecz w miarę krzewienia się prawdziwej nauki we wszystkich europejskich krajach, znaleźli się i u nas światli i gorliwi mężowie, którzy dla zaszczerpienia jęj w ojczyźnie naszej, prywatne swe zbiory ku publicznej instrukcyi poświęcać poczęli. Dwóch takowych obywateli prawdziwymi fundatorami gabinetu historii nazwać można.

Roku 1791. Michał Ogiński, hetman w. litewski, zbiór swój w kamienie, kruszce, konchy, korale i inne morskoczynny bogaty, bez żadnych warunków akademii darował. Tegoż roku książdz Jan Wichert, kanonik inflancki, podobnyż zbiór ze szlifowanych, po większej części agatów, jaspisów, chalcedonów, labradorów, kryształów górnych i t. p. złożony, testamentem akademii zapisał, wkładając obowiązek utrzymywania i edukowania wiecznemi czasy kosztem publicznym dwóch imienników jego. Oba te zbiory w roku następującym 1792. z Warszawy do Wilna sprowadzone zostały. Ku wygodnemu tych darów pomieszczeniu, nie miała długo akademii żadnej dogodnej i odpowiedniej budowy. Pierwiastkowe Giliberta i Förstera zbiory

wraz z biblioteką, były wprawdzie w dwóch ciasnych i mało oświeconych izbach collegium medycznego rozłożone, lecz Ogińskiego i Wicherta dla niedostatku miejsca i wynikłych w tym czasie zaburzeń, w pakach zamknięte leżały. Dopiero roku 1795. przed przyjazdem ś. p. króla Stanisława Augusta, miejsce na rozłożenie ich w domu świętojańskim, w refektarzu niegdyś jezuickim, spiesźnie przygotowano i wszystkie te zbiory wraz z kosztownymi dziełami i rycinami na pulpitach i stołach wystawiono.

Dom przy ogrodzie botanicznym przez kommissyą edukacyjną kupiony, na skład historyi naturalnej od dawna był przeznaczonym. Spitznagel wkrótce po swoim przybyciu dał wprawdzie rys zamczystych szaf na rozłożenie tych zbiorów; te już wygotowane, lecz za dług prywatny stolarza u obywatela Andrzejewskiego zatrzymane, w rok dopiero usilnem staraniem Jundziła przy pomocy rządu pozyskane zostały.

4) *Obserwatorium i narzędzia astronomiczne.* Do roku 1753. nie miała akademia wileńska ani obserwatorium, ani też żadnych narzędzi astronomicznych. W tym dopiero roku Elżbieta z Ogińskich Puzinina, kasztelanowa mściławska, wystawiła własnym kosztem obserwatorium, a w r. 1766. zaliczyła na tenże zakład 6000 czerwonych złotych. Urządzał to obserwatorium Jezuita Żebrowski, Nakcyanowicz, a po nich sławny Poczobut. Ostatni zastał w obserwatorium tylko trzy przez Jezuitów nabyte narzędzia, to jest małą *lunetę południową*, *machinę paralaktyczną* i *zegar Ellikota*. Do tych narzędzi za natrętnem Poczobuta naleganiem, sprowadzili Jezuici z Paryża *Sextans Kaniweta* o sześciu stopach promienia.

Po zniesieniu zakonu Jezuitów, gdy summa 6000 dukatów przez Puzininę zapisana, na utrzymywanie obserwatorium i na nabywanie dokładniejszych narzędzi astronomicznych nie wystarczała, kommissya edukacyjna w roku 1777. przeznaczyła summe 2000 czerwonych złotych na zakupienie w Anglii najważniejszych wielkiej miary astronomicznych instrumentów. Wysłany został do Londynu

po ten ważny sprawunek Jędrzej Strzecki; przy innych drobniejszych narzędziach ugodził i zakupił u Ramsdena wielki 8 stóp angielski promienia, *murowy Kwadrans* z wielką południową lunetą na 6 stóp długą, o troistém szkłe obiektywem z czterema calami otworu. Ugodzone przez Strzeckiego w Londynie instrumenta wyciągały nowęj i gruntownęj posady, któręj w niedawno przerobionęj sali nie podobno było założyć, chyba z ogromnym kosztem i z ruiną znacznej części domu. Wpadł Poczubut na myśl do dawnęj sali przydać nową, na południe wychodzącą budowę z fundamentów prowadzoną, ofiarował na nie 10,000 złt. własnego nakładu, byleby kommissya opatrzyła resztę. Otrzymał z funduszu edukacyjnego tyle tylko ile sam ofiarował i trochę blachy miedzianęj na pokrycie dachu; wszelako raz zaczęta tak istotną i kosztowną robotę z własnego dochodu nietylko gruntownie, ale nawet ozdobić skończył i w nięj nadeszłe z Londynu instrumenta osadził. Skończył ją zupełnie Poczubut w roku 1788.

5) *Gabinet fizyki i matematyki*. Jeszcze za czasów, kiedy akademia wileńska pod zarządem Jezuitów zostawała, musiał się znajdować przy nięj jakiś zbiórek narzędzi fizycznych i matematycznych, bo w ostatnich latach panowania Augusta III. uczono w nięj fizyki experymentalnej i matematyki praktycznej. Z czego się atoli ten zbiórek składał, nie wiadomo mi. Kommissya edukacyjna urządzając na nowo akademią, nie przepomniała także o gabinecie fizycznym. W r. 1781. na potrzebne przybudowanie w sali fizycznęj, wyłożyła 500 złotych, a na zakupienie rozmaitych narzędzi fizycznych, kazała zaliczyć 2000 złotych ks. Mickiewiczowi, professorowi fizyki. Odtąd corok przeznaczyla na ten cel po kilka tysięcy złotych.

6) *Drukarnia*. Mikołaj Krysztof Radziwiłł, zwany Sierotką, wojewoda wileński, darował drukarnią brzeską swego ojca, Mikołaja Czarnego Radziwiłła, Jezuitom wileńskim, sprowadziwszy ją atoli poprzednio do Wilna. Przez lat kilkanaście nazywała ona się Radziwiłłowską; w ostatnim atoli dziesiątku wieku 16go, przeszła zupełnie

do rąk Jezuitów. Wytłaczała najwięcej dzieła polemiczne, ascetyczne, kazania, panegiryki, dyalogi, epicedia i t. p. Na początku 17go wieku umieszczoną została w kamienicy, którą Jezuitom w r. 1610. Stanisław Wilczowski, kanonik wileński, zapisał. Gdy czcionki radziłłowskięj drukarni zostały bardzo stępięne, a cała drukarnia w skutek wojen zagranicznych za panowania Jana Kazimierza była zniszczoną, podźwignął ją na nowo Jerzy Białozor, biskup wileński.

Później, za czasów kommissyi edukacyjnęj, drukarnia jezuicka była wydzierzawianą; nareszcie resztki jęj nabył Zawadzki.

Przy akademii wileńskięj, jakem w Tomie II. powiedział, było *kollegium nobilitum* i zwyczajne szkoły jezuickie. W miejsce tych szkół, po zniesieniu zakonu Jezuitów, ustanowiła kommissya edukacyjna szkoły wydziałowe, zwane akademickimi, to jest, takiemi, do których akademia wileńska nauczycieli swoich dawała. W roku 1781. było przy nich 10 nauczycieli, częścią exjezuitów, częścią téż ludzi świeckich.

II. Kollegium jezuickie w Barze.

Bar, miasteczko na Podolu w powiecie mohilewskim, pamiętne w dziejach Polski z zawiązanęj tu konfederacyi w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, było stolicą intratnego starostwa, które zwykle pierwsze w kraju rodziny trzymały. Na początku 17go wieku było ono w ręku sławnego Stanisława Żółkiewskiego, hetmana wielkiego koronnego. Mąż ten, acz Jezuitom bynajmniej nie sprzyjał, nie wiedzieć z jakich powodów założył im między latami 1610—14. kollegium w Barze,¹⁾ i nadał ja-

¹⁾ «Quod attentius considerans (Żółkiewski) idem Illustrissimus de quo modo loquebamur Cancellarius, amplius differre voluit; quin Bari in regia praefectura perpetuum Societati domicilium fundaret, idque paucis hisce annis in pia animorum cultura profecit:

kieś uposażenie. Następni starostowie i szlachta majątniejsza okoliczna pomnażały majątek collegium barskiego. Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny, przyczynił mu fundacyi — jak się Niesiecki wyraża — przyłączywszy do niej część wsi swojej Załucze. Michał Stanisławski, wojewoda kijowski, darował mu 2000 złotych ówczesnych, i wielu innych. Wszystkie te uposażenia wraz z collegium potwierdził Władysław IV. r. 1635.¹⁾

Po zniesieniu zakonu Jezuitów, kommissya edukacyjna pozostała po nich collegium wraz z szkołami i zbiorami naukowemi oddała w r. 1781. pod zarząd księży Bazylian. Dom atoli wygodny, w którym Jezuici szkoły swoje utrzymywali, przefrymarczył poprzednio żydom haniebnej pamięci książę Adam Poniński, członek kommissyi rozdawniczej.

Księża Bazylianie szkoły tutejsze dość liczne, bo w roku 1784. 400 uczniów do nich uczęszczało, utrzymywali nie-dbale, a dla uczniów, w większej liczbie katolików, odbywali święta według obrządków i kalendarza kościoła wschodniego. Do trzymania się także przepisów kommissyi edukacyjnej, trzeba ich było zmuszać prośbami i gróźbami.

Zresztą według raportów wizytatorów kommissyi edukacyjnej, Bar był bardzo niezdrowym na szkoły miejscem, otoczony bowiem naokół bagnami, narażał młodzież w miesiącach letnich na febry i inne choroby.

III. Rezydencya jezuicka w Bobrujsku.

Poszakowski w *Kalendarzu większym jezuickim* uważa za założyciela rezydencyi jezuickiej w Bobrujsku, w województwie mińskim, Piotra Tryznę, starostę rzeczyckiego,

ut idem vir Illustrissimus et exaggerationum inimicissimus mihi affirmaverit, se antea Bari feras vidisse, nunc tandem homines sibi videri conspicere. Jan Argent: De rebus Societatis Jesu in Regno Poloniae.

¹⁾ Volumina Legum Tom III. strona 871.

województwa parnawskiego. Rezydencją tę według Poszakovskiego uposażył jakiemiś dobrami Władysław IV. wraz z małżonką swoją Ludwiką Maryą. Otworzoną była r. 1627.¹⁾ Pierwszym przełożonym tej rezydencji był Andrzej Bobola. W roku 1651. zburzoną została w czasie wojen za Jana Kazimierza, a Jezuici szukali za granicą Litwy schronienia. Później odbudowana na nowo, trwała aż do zniesienia zakonu.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna szkoły ich i rezydencją bobrujską oddała pod zarządek akademików, to jest, nauczycieli przysyłanych z akademii wileńskiej, ustanowiwszy tu szkoły podwydziałowe niższe.

IV Kollegium jezuickie w Brunsbergu.

Kardynał Stanisław Hozysz po powrocie swoim z koncylium trydenckiego do Warmii, zwołał natychmiast synod w Heilsbergu, na którym na przedstawienie jego, między innemi uchwałami postanowiono także założyć szkoły wyż-

¹⁾ Rostowski tak o początkach Jezuitów w Bobrujsku opowiada: -Bobrujsci, in oppido Rzecicensis provinciolae, jam diu desiderabat e Societate incolas, Parnaviensis Palatinus, Petrus Tryzna, cum sua pia conjuge Anna, ex illustrissima Masalskiorum familia, anno 1623. assignatis, et area domicilio et praediis. Quinquennium amplius socii Bobrujscium Nesuisio ad facienda civibus officia excurrebant; nunc tandem a Praeposito provinciali, Joanne Jamielkowskio, deducti in coloniam aliquot, in arcis regione, concessu regis Sigismundi, se collocarunt. Beneficia parentum auxit, haeres pietate similis, Petrus Casimirus Tryzna cum bona conjuge, Sophia Wollovicia et ipse praefectus Bobrujscensium, ut vocant, Capitaneus. Ad fundos horum pagosque partem e suo patrimonio addidit Petrus Sulatickius, vir cum pietate tum genere nobilis. Donationes autoritate sua Rex Vladislaus confirmavit. Auctis novi domicilii rebus, additi primi duo socii Sacerdotes, Stanislaus Kłossowskius et Michael Krecimannus, e Nesviciensi Collegio - Myli się więc Poszakovski, utrzymując, że Władysław IV. rezydencją tę uposażył; potwierdził on tylko uposażenie, przez Piotra Sulatyckiego dane.

sze w księstwie warmińskim i powierzyć je dozorowi i kierunkowi Jezuitów, których jednem z głównych powołań było, trudnić się wychowaniem młodzieży.

Po zapadnięciu takowej uchwały synodalnej, udał się Hozyusz z prośbą do drugiego generała zakonu, Jakóba Lainez, aby mu kilku członków zgromadzenia swego do Brunsbergu zesłał. Nie dał się Lainez długo namawiać i wyprawił kilku Jezuitów z Rzymu i kilku z niższych Niemiec, pod przełożonym Krzysztofem Strombeliuszem do Warmii. Podróż ich połączoną była z wielu trudnościami, przypadła bowiem w czasie, w którym w większej części Europy powietrze morowe panowało. Unikając przeto zarazy, zniewoleni byli nie raz w otwartym polu lub w lesie nocować, udając się częstokroć głodno na spoczynek, głodno nazajutrz ruszając w dalszą podróż. Poniósłszy niezmierne trudy i przykrości, nieodłączne podróży w jesieni, po złych drogach i krajach zapowietrzonych, stanęli na początku Listopada 1564. w Heilsbergu, stolicy kardynała, który w znoszeniu ich bez szemrania tyłu przykrości, poznał wytrwałość zgromadzenia i powziął jak najlepsze nadzieje dla kościoła z zaprowadzenia w Polsce zakonu Jezuitów. Właśnie podówczas przebywał u Hozyusza Jan Franciszek Commendoni, legat papieżki do Zygmunta Augusta i przyjaciel kardynała. Obaj zajęli się natychmiast założeniem kolegium jezuickiego w Brunsbergu. Według uchwały synodu heilsbergskiego przeznaczonym był na ten cel klasztor franciszkański, opuszczony od lat wielu od swoich dawniejszych mieszkańców. Oddano więc takowy wraz z kościołem, wszystkimi zabudowaniami, podwórzami i ogrodami przybyłym świeżo do Warmii Jezuitom. Na utrzymanie 20 członków zgromadzenia i 24 uczniów w seminaryum, przeznaczył biskup z kapitułą 1200 grzywien rocznie, z których na biskupa płacić przypadało 800, a na kapitułę 400 grzywien. Prócz tego kolegiata w Gutstademie i wszyscy plebani w diecezji warmińskiej obowiązali się do pewnych danin w zbożu i pieniędżach dla nowego kolegium jezuickiego. Przywilej upo-

sażający w ten sposób kollegium jezuickie w Brunsbergu, wystawionym był dnia 21. Sierpnia 1565. r. i podpisany przez Commendoniego, Hozyusza i Sampsona z Worein, kanclerza katedry warmińskiej, w imieniu kapituły.

W roku 1566. dni 16. Grudnia na żądanie Franciszka Suniera, którego w te strońy generał zakonu, Xawery Borgiasz zesłał, objaśnił Hozyusz przywilejem nowym w Heilsbergu danym, przywilej z dnia 21. Sierpnia 1565. roku, stanowiąc, aby z 1200 grzywien przeznaczonych rocznie dla kollegium i seminaryum, 800 obracano na potrzeby zgromadzenia, a 400 na seminaryum. Prócz tego kardynał przydał do dochodów zgromadzenia 200 grzywien rocznie i wolny opał z lasów biskupich, kapituła zaś powiększyła dawany Jezuitom deputat w zbożu.

Tak założone i uposażone kollegium jezuickie w Brunsbergu potwierdził papież Pius V. w Rzymie, w Lutym 1571. roku. Pierwszym rektorem kollegium tego był *Jan Jacobi Astensis*.

W tomie I. strona 116. i następne, powiedziałem, z jakimi trudnościami Jezuita w Brunsbergu mieli do walczenia, nim szkoły swoje otworzyli. Mieszkańcy Warmii i Prus nie chcieli dzieci swoich do nich oddawać. Nareszcie zebrawszy pewną liczbę uczniów, otworzyli szkoły roku 1569.

Tymczasem majątek kollegium brunsbergskiego pomnażał się z każdym rokiem, to przez darowizny, to przez dotacje. Wszyscy niemal biskupi warmińscy byli jego dobroczyńcami. Odznaczali się w hojności dla niego Marcin Kromer, Szymon Rudnicki,¹⁾ Wacław Leszczyński,

¹⁾ O szczodrośliwości tego biskupa dla kollegium brunsbergskiego i uczniów powiada Jezuita Rywocki, co następuje: -*Inter opportum promovendae rei Christianae subsidia est Brunsbergae Collegium Societatis Jesu, quod primum in Polonia ab Hosio institutum, parens deinde plurium Gymnasiorum extitit, deductis in omnes Regni provincias coloniis. Ex eo videbat Rudnicus juvenes prodire bene in rebus fidei politioreque literatura excultos, et parocciis excolendis utiles: exiguum interim dotem, nec tot praecę-*

Stefan Wydźga. Także wielu kanoników współubiegało się w tej mierze z biskupami, mianowicie zaś Maciej Montanus, Michał Schambugen, Wojciech Rudnicki, Stanisław Bużeński, Szemborowski i inni. I ludzie z innych stanów wspierali collegium darowiznami w summach, nieruchomościach i t. p. Fryderyk Bartsch z Brunsberga, członek zgromadzenia Jezuitów darował mu swój ojczysty majątek na zakupienie w r. 1585. wioski *Sankau*. Kromer potwierdził przywileje tej wioski, uwolniwszy ją od wszelkich ciężarów i danin. A ponieważ do uprawy ziemi nie było w niej robotników, Andrzej Batory, natenczas administrator biskupstwa, przeznaczył na ten cel czterech gospodarzy ze wsi biskupiej, zwanój *Pettelkau*. Dnia 15. Czerwca 1600. roku biskup Piotr Tylicki darował collegium tych czterech gospodarzy wraz z ich rolami na wieczne czasy. Wolny wręb dozwolony collegium przez Kromera w lesie biskupim w Starymdworze (*Althof*) i sianożęcie na łąkach w téjże wsi, potwierdzali jego następcy, a Wydźga dał mu na to oboje przywilej na lat trzydzie-

toribus alendis parem. Quae enim ab initio satis superque magna fuere, aucto omnium rerum pretio, et pensione eadem incolumi, supra modum decreverunt. Literis praeterea fundati Collegii, in quibus promittebatur ordinarius proventus ad aedificiorum restorationem, nondum erat satisfactum. Utraque res piissimo praesuli dignissima visa est remedio. Submittebat proinde crebra ad rem familiarem commodius tractandam donaria, addidit aliquot agricolas subvectionibus faciendis, agelloque excellendo opportunos, quod etiam a Cromero sequentibusque Episcopis factum erat; denique promissione in Canonicorum Collegio ventilata, annuam pecuniam ad reperendam perpetuo fabricam addixit. Juvenes etiam, qui puram cum doctrina religionem e scholis efferent, alebat magnis impensis Brunsbergae, caeterosque Wormditi ad Brunsbergensium scholarum initia praeparabat. Triginta omnino, saepe et plures erant, sub uno domestico literarum actionumque omnium arbitro. His vestitus, libri et quidquid corporis scholarumque necessitas requirit, abunde suppeditabatur. Non cognati solum, sed et diversi nobiles ac plebei in partem istius liberalitatis veniebant. Ex his vidit ipse plurimos cum Ecclesiae emolumento virtutem ac literas coluisse.

ści. Przywilej ten wciąż był na następne trzydzieści lat przedłużanym, ostatni raz dnia 28. Grudnia 1766. przez sławnego Ignacego Krasickiego. Jakób Wichman z Brunsberga, zmarły r. 1638. w Ołomuńcu, zapisał kollegium trzy posady chłopskie w małej Rucianej górze (kl. Rautenberg); w dwa lata później dokupiło kollegium jeszcze pięć posad w tej samej wsi, tak, że cała stała się własnością jego. Biskup Michał Działyński darował mu w r. 1633. daniny wsi Wielkiej Rucianej góry (Gross Rautenberg), przywilejem r. 1297. mieszkańcom nałożone; darowiznę tę potwierdził później biskup Radziejowski. Prócz tego zyskało kollegium rozmaite posiadłości w Hirschfeld, Blieshofen, Labuch i Rothflies. W samym mieście Brunsbergu duchowni Fabian Romahn, Michał Dunzius i inni nadali kollegium za pozwoleniem biskupów rozmaitemi placami. Tym sposobem powoli zebrali Jezuici braunsbergscy ogromny majątek.

Pierwiastkowo szkoły jezuickie mieściły się w niewygodnych lokalach. Dopiero w r. 1644. kanonik warmiński Maciej Montanus postawił własnym kosztem obok kollegium dwa domy o ośmiu obszernych izbach, do których szkoły przeniesiono. Ten sam zapisał kollegium 5000 złotych ówczesnych polskich, przeznaczając procent od nich na utrzymywanie profesora języka greckiego, i zaprowadził w r. 1649. na kollegium wielki zegar, aby uczniowie stósowali się doń w chodzeniu do szkoły. Przykład jego naśladował Jan Wojciech Kunigk, oficyał w Frauenburgu, który w roku 1708. 6000 złotych pruskich kollegium oddał na utrzymywanie katedry prawa kanonicznego.

Szkoły jezuickie w Brunsbergu należały do wyższego rzędu, to jest do takich, w których prócz *humaniorum*, uczone także teologii i filozofii. Uczęszczała do nich młodzież z najodleglejszych prowincyi polskich. Tak np. pomiędzy młodzieżą, która immieniem szkół w roku 1623. w dziełku: *Manipulus quadruplex* witała Jana Alberta, (syna Zygmunta III.) jako świeżo obranego administratora dycezyi warmińskiej, znajdują się synowie następujących

rodzin: Floryan Sapieha, z Litwy, Marcyan Szczawiński, z Mazowsza, Samuel Wołowicz, z Litwy, Wilhelm Plater, z Infant, Jan Cielecki, z Wielkiej Polski, Jan Heidenstein, z Prus królewskich, (ten miał dyrektora Jerzego Stangiusa, Norwegczyka,) Paweł Sapieha, z Litwy, Adam Kos, z Małej Polski, Stanisław i Wojciech Hozyusze, z Litwy, i wielu innych.

Dla ubogich studentów uczęszczających do szkoły, była bursa, którą między innymi uposażył w roku 1620. Jan Raspheldt, student, rodem z Monasteru (Münster), który zapisawszy 14000 talarów collegium, bursie 50 talarów i 8 morg łąk darował.

Pod zarządem collegium zostawało także seminaryum duchowne i alumnat papiezszy.

Gdy w roku 1626. Gustaw Adolf Warmię zajął, Jezuici musieli opuścić Braunsberg, a bogata ich biblioteka wywiezioną została do Upsali. Część wygnańców znalazła schronienie w Rössel, w opuszczonym od stu lat klasztorze Augustyanów i tym sposobem dała początek collegium jezuickiemu w tém miejscu.

Po zawarciu pokoju, albo raczej zawieszenia broni na lat 26 z Szwedami r. 1634. w Sztumie, wrócili Jezuici do swoich siedlisk w Brunsbergu 1637. r., ale zaledwie straty i klęski, które im napisać Gustawa Adolfa zadała, naprawiać zaczęli, gdy druga wojna szwedzka wybuchła. Karól Gustaw opanował r. 1655. Brunsberg i przymusił Jezuitów znowu opuścić collegium. W czasie obydwóch najazdów szkoły były rozpuszczone. Po pokoju oliwskim Jezuici zajęli znowu swoje collegium i otworzyli szkoły na nowo. Odtąd aż do zniesienia zakonu przez Klementa XIV. mieszkali spokojnie w swoim collegium; jednakże wszystkie klęski, które całą Polskę trapiły, dotknęły i Jezuiców brunsbergskich. W czasie wojen szwedzkich za Augusta II. dobra ich zniszczone zostały przez szwedzkie, saskie, polskie i moskiewskie wojska. W roku 1709. powietrze morowe dostało się do collegium i przyprowadziło śmierć 5 księży, reszta rozproszyła się w różne strony

kraju; szkoły przez kilka miesięcy były zamknięte. Podczas bezkrólewia po śmierci Augusta II. kollegium i dobra jego ucierpiały wiele od przechodzących przez Warmię wojsk rossyjskich i konfederatów, stronników Stanisława Leszczyńskiego.

Pomimo jednakże tylu klęsk doznanych, Jezuici jak wszędzie tak i w Brunsbergu, w skutek dobrej administracyi majątków swoich, nietylko nie zubożeli, ale owszem z każdym rokiem bogactwa swoje pomnażali. Za dostatkami idą wygody życia. W pierwszej połowie 18. wieku dawne kollegium zaczęło być Jezuitom brunsbergskim za ciasne i niewygodne; pomyśleli przeto o wzniesieniu okazalszego i przestronniejszego. W r. 1743. nabyli od miasta plac, na którym w przeciągu kilku lat wzniesili kollegium, które do dziś dnia stoi, mieszcząc w sobie gimnazjum z rozmaitemi zbiorami naukowemi.

Po pierwszym podziale Polski, gdy Warmia Prusom się dostała, szkołę jezuicką w Brunsbergu utrzymał rząd pruski przez niejaki czas, nadawszy jęj tytuł *gymnasium academicum*. W tém gimnazjum uczyli polscy Jezuici Rafalski, Malewski i inni.¹⁾

Kollegium jezuickie w Brunsbergu prócz znacznej biblioteki posiadało także drukarnią, nabytą w roku 1697. od Piotra Rosenbüchler za 2100 złotych pruskich. Z drukarni téj prócz książek ascetycznych, wychodziły także książki przeznaczone dla szkół jezuickich, jak to np. Alwary, *Rudimenta* historyczne, geograficzne, grammatyki niemieckie i t. p.

V. Kollegium jezuickie w Brześciu litewskim.

Kognowicki w Żywotach Sapiechów mówi: „Lew Sapieha, wojewoda wileński, w Brześciu Jezuitów fundo-

¹⁾ Całą tę wiadomość o kollegium brunsbergském wyjąłem z historyi Gymnazjum brunsbergskiego, przez Gideona Gerlacha, umieszczoną w niemieckim języku w Programatach brunsbergskich z lat 1830 — 32.

wał, którym nadał Derownę, znaczną majątność. Tameczne collegium z fundamentów wyprowadził, szkoły publiczne otworzył.* Poszakowski w Kalendarzu większym jezuickim utrzymuje: »Lew Kazimierz Sapieha, podkanclerzy W. Ks. Litewskiego, fundator kościołów i *collegii brestensis*, Jan Fryderyk Sapieha, kanclerz W. Ks. Litewskiego, fundator *collegii brestensis*. — Nareszcie Jan Argent w znajomym liście do Zygmunta III. robi założycielem collegium jezuickiego w Brześciu litewskim Andrzeja Lipskiego, natenczas biskupa łuckiego i Lwa Sapiehę, kanclerza w. W. Ks. Litewskiego, starostę brzesko-litewskiego. Z wszystkich tu przywiedzionych świadectw trudno dociec, kto właściwie był założycielem collegium jezuickiego w Brześciu litewskim. Mniejsza też o to, dosyć, że w tém miejscu mieli Jezuici bogate collegium, które w początkach było tylko rezydencyą. Sprowadził ich do Brześcia litewskiego najprzód Franciszek Zajerski, proboszcz miejscowy, za zezwoleniem Pawła Wołuckiego, biskupa łuckiego.¹⁾ Uposażenie ich atoli musiało być w pierwiastkach bardzo szczupłe, gdyż po dwakroć chcieli Brześć opuścić. Obadwa razy zatrzymali ich w tém miejscu biskupi łuccy Henryk Firlej i następca jego Andrzej Lipski. Hojność Sapiehów, Stanisława Uszyńskiego, dziekana katedralnego łuckiego, tudzież braci Kopciów, kasztelana i podkomorzego brzesko-litewskich i Eustachiego Tyszkiewicza, wojewody brzeskiego, wyprowadziła ich wnet z biedy, i odtąd majątek ich rósł bez przerwy, w dobrach, gruntach miejskich, summach i srebrach. W roku 1650. Bazyli Kościuszko kościół jezuicki w Brześciu litewskim dwiema lichtarzami srebrnymi obdarzył; w roku 1670.

*) Rzepnicki Tom II strona 75. przypisuje tę zasługę Marciniowi Szyszkowskiemu, natenczas biskupowi łuckiemu, ale ja posiłkiem za świadectwem Argenta, który jako współczesny i przełożony Jezuittów (był wizytatorem ich zgromadzeń w Polsce) lepiej zapewne znał początki collegiów swego zgromadzenia, niż Rzepnicki w sto kilkadziesiąt lat po nim żyjący.

Jędrzej Galemski grunta swoje na przedmieściu kolegium jezuickiemu darował.

Jezuici utrzymywali w Brześciu litewskim szkoły wyższe, to jest takie, w których teologii i filozofii uczono.

Po zniesieniu tego zakonu kommissya edukacyjna ustanowiła tu szkoły wydziałowe akademickie.

VI. Kollegium jezuickie w Bydgoszczy.

Jezuitów pierwszy sprowadził do Bydgoszczy podług Niesieckiego i Rzepnickiego Jan Kuczborski, biskup chełmiński,¹⁾ zmarły 1624. roku, Nie nadał im zapewne żadnego uposażenia, gdyż Rzepnicki w *Zywotach Biskupów polskich* nadmienia tylko, że ich łaskami swemi obsypywał, (*suisque fovit gratiis*) łaski zaś te ograniczały się na umieszczeniu Jezuitów przy kościele farnym w Bydgoszczy, w domu murowanym, który im Jan Łochowski, ślacheć, darował.

Wprowadzeni byli rzeczywiście do Bydgoszczy 1617. r., albowiem w tym samym roku Adam Rychłowski umierając, przeznaczył im testamentem z tegoż roku część wsi Gogolinka i kamienicę w Bydgoszczy.

W roku następnym 1618. Jadwiga Rychłowska, z domu Rogalska, wdowa poprzedzającego, oddała im drugą część Gogolinka i dom swój murowany w rynku wraz z obszernym placem, na którym później kolegium i kościół stanęły. W roku 1633. za usługi, które Jezuici bydgoscy podczas morowego powietrza miastu w latach 1623—30.

¹⁾ -On (Jan Kuczborski) naszych do Malborge, on do Bydgoszczy pierwszy wprowadził i szczerobliwą ręką prowadował. - mówi Niesiecki. Rzepnicki tedy i Niesiecki przypisują zasługę wprowadzenia Jezuitów Janowi Kuczborskiemu, biskupowi chełmińskiemu, zmarłemu 1624. r. Tymczasem z archiwum kościoła farnego w Bydgoszczy pokazuje się, że ich do miasta tego wprowadził r. 1617. Paweł Wołucki, biskup kujawski od r. 1616., zmarły 1622. na tej katedrze.

wyświadczyli, darowało im miasto swój folwark, Prądy zwany.

Do roku 1638. nie mieli własnego kościoła. W tym roku Kasper Działyński, biskup chełmiński, kościół bydgoski jezuicki z gruntu wymurował i wieś Płonkowo do fundacyi bydgoskiego collegium przyłączył, a w roku 1640. krucyfiks cudowny kościołowi, a kamienicę w rynku kupioną na collegium darował. Jednakże bądźto, że kościół przez Kaspra Działyńskiego wybudowany był za szczupły, bądź też że pogorzał, Jezuici bydgoscy przykupiwszy około 1640—50. roku 13 placów, wybudowali w czworobok na rynku wspaniały kościół i collegium z dziedzińcem w środku; kościół ukończonym został r. 1693., collegium 1702. roku. Do budowy tej dopomógł szczególnie sławny kanclerz Jerzy Ossoliński, zapisawszy im w roku 1643. dobra Slesin, Gorzyn i Minikowo, które lubo successorowie osobną komplanacją z Jezuitami bydgoskimi odebrali, atoli wyliczyli im za nie 60000 ówczesnych złotych. Tym sposobem może być Jerzy Ossoliński uważanym za założyciela collegium bydgoskiego, i Bohomolec niezupełnie z prawdą się mija, gdy mówi o Jerzym Ossolińskim: „Między innemi jednak fundacyami jego najwspanialsza była *Collegium* i szkoły jezuickie w Bydgoszczy, pod tytułem *Aeternae Sapientiae* w roku 1640. uczynione, którym i znaczne dobra od Teresy z Tarłów Ossolińskiej, starościny stobnickiej kupione, nadał.”

Prócz wyżej wspomnionych uposażeń mieli Jezuici bydgoscy rozmaite legaty. Tak np. Jakób Dorpowski, zmarły około r. 1680. zapisał im na części wsi swojej Grzywna 6000 złotych ówczesnych. Collegium też jezuickie w Bydgoszczy należało do bogatszych w Polsce, na samych synagogach w Krotoszynie, Kaliszu i Lesznie posiadało 41040 złotych około 1770. roku. W posiadłościach ziemskich miało: 1. wieś Penchowo z folwarkiem Chrąskowo, 2. wieś Płonkowo, 3. folwark i wieś Prądy, 4. wsie Polski i Niemiecki Kruszyn, 5. wieś i folwark Gogolinek, 6. wieś Drzewce, 7. folwark Kruszynek, 8. wieś Murowanice, 9. kolonią

Płonkowo, 10. dom i ogród na przedmieściu gdańskim i kilka placów w mieście. Fryderyk Wielki zajmwszy pod swoje panowanie Bydgoszcz, odebrał natychmiast Jezuitom bydgoskim dobra, a zamiast kilkunastu tysięcy talarów dochodu, które z nich mieli, wyznaczył im 635 talarów rocznej pensyi, z których 23 osoby utrzymywać musieli.

Kollegium bydgoskie utrzymywało szkoły niższe, których po zniesieniu Jezuitów rząd pruski przez dość długi przeciąg czasu nie zniósł. Może dla bliskości innych kollegiów, w których teologii i filozofii uczono, kollegium bydgoskie przestało w szkołach swoich na uczeniu retoryki, poetyki i grammatyki.

VII. Kollegium jezuickie w Chojnicy.

Jan Derengowski, dziekan kamiński, archidyakon i oficyał, a oraz proboszcz chojnicki, odczynawszy z rąku Lutrów kościół parochialny w Chojnicy i potrzebując do posług duchownych pomocników, napisał w roku 1610. list do Wojciecha Baranowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, upraszając go, aby do Chojnicy kilku Jezuitów zesłał, obiecując obmyślić dla nich z swego majątku utrzymanie. Arcybiskup udał się w tej mierze do Fabrycyusza, prowincyała natenczas jezuickiego w Koronie, który przychylając się do życzenia Derengowskiego, zesłał do Chojnicy w r. 1620. dwóch Jezuitów, jednego do polskich, drugiego do niemieckich kazań.¹⁾ Derengowski przyjąwszy radośnie miłych sobie i pożądaných gości, umieścił ich w swoim domu i opatrywał ich potrzeby. W probostwie mieszkali

¹⁾ Twierdzenie zatem w *Starożytnąj Polsce* Tom I. pag. 722. jakoby Stanisław Karnkowski około roku 1596. w Chojnicy Jezuitów zaprowadził i kollegium ze szkołami fundował, jest mylném. Że nie kto inny, tylko Derengowski Jezuitów do Chojnicy sprowadził, poświadcza i Jan Argent w liście do Zygmunta III. „*Quo eodem spiritu motus nobilis ac pius vineae Domini cultor Joannes Derengowski Chojniensium pastor et Cameniensium officialis Chojniciam nostros advocavit.*” są jego słowa.

rok cały; w drugim roku wyznaczył im Derengowski na mieszkanie mały domek na cmentarzu, tudzież kawał gruntu obok cmentarza.

W roku 1622. liczba Jezuitów w Chojnicy powiększyła się o dwóch, wybudowali sobie zatem przestronniejszy dom, urządzony na kilka mieszkań i szkoły niższe, które w tym samym jeszcze roku otworzyli. Z czterech Jezuitów, którzy w nowym domu mieszkali, dwaj byli kaznodziejami, jeden nauczycielem, a jeden misyonarzem na Kaszuby i pomorską ziemię.

W dwa lata później, to jest 1624. już było 8 Jezuitów w Chojnicy, a wkrótce potem tak się w majątek przez legaty i darowizny wzmogli, że prymas Wężyk w roku 1630. rezydencją ich tutejszą wyniósł do rzędu kolegiów.¹⁾ Przywilej prymasa potwierdził Zygmunt III.

Na mocy tego przywileju wystawili sobie z drzewa w roku 1640. kościół i obszerne kolegium, w którym 20 członków zgromadzenia mieszkało.²⁾ Kościół spłonął dnia 5. Sierpnia 1712. roku. Odtąd odprawiali Jezuici swoje nabożeństwo w kościele farnym, gdy zaś i ten w pożar-

¹⁾ Najlepszym dowodem jak znaczny majątek już w roku 1638. posiadali, jest następująca uchwała sejmowa z tegoż roku. „*Iz Patres Societatis Jesu w Malborgu i w Chojnicach, żadnej służnej fundacyi nie mają, a ich tam bytność z wielkiem chwały Bożej pomnożeniem jest potrzebna, powagą sejmu tego pozwalamy, aby malborska rezydencja za trzydzieści tysięcy złotych, a chojnickie Collegium za 30,000 złotych dobra salvo Reip. onere, skupić mogli. W czym conscientiam Sądu ziemskiego, w których jurysdykcyi pomienieni Ojcowie kupować będą, obligamus, ut attendant praevia revisione, ne emptioibus ejusmodi, ultra consensum praesentem, lex publica circumveniantur.*”

²⁾ „Chojnie is 20 in ligneo aedificio degunt personae, juventuti erudiendae et administrationi Sacramentorum. de parochi voluntate intendente.“ — Damalewicz w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich pag. 46.

Na utrzymanie tylu członków zgromadzenia, Stanisław Derengowski, zapewne jakiś krewny Jana, zapisał kolegium chojnickiemu dobra Niedźwiedź, Moszenice i Steinberg.

rze miasta r. 1741. stał się pastwą płomieni, wystawili około r. 1743. nowy murowany kościół, kolegium i szkoły. Przyszła im w pomoc hojność szlachty okolicznej, a mianowicie Kitnowskiego, chorążego powiatowego i żony jego Maryanny Sartownej, o których Niesiecki mówi, że kościół Jezuitom w Chojnicy założyli około 1736. roku.

Szkoła jezuicka w Chojnicy należała do niższych szkół tego zgromadzenia, to jest do takich, w których tylko po retorykę uczono.

Po upadku zakonu Jezuitów Fryderyk Wielki, do którego Prusy zachodnie od roku 1773. należały, utrzymał czas niejaki przy szkołach chojnickich Jezuitów.¹⁾

VIII. Kollegium jezuickie w Dorpacie.

Do Dorpatu zaprowadzeni zostali Jezuiti roku 1584. i w tym samym roku otworzyli tu szkoły. W następnym roku pomnożyła się ich liczba sprowadzonymi nowymi członkami zgromadzenia z Brunsbergu, i ustanowiono obok szkół grammatycznych, *Seminarium tłumaczy*, w którym się kształcili duchowni w językach szwedzkim, litewskim, niemieckim, łacińskim, polskim. Król Stefan oddał w tym roku Jezuitom dorpatskim kościół Panny Maryi z przyległym placem i kilku domkami; prócz tego nadał im dobra z 160. poddanymi i las znaczny na opał i drzewo budulcowe. Wystawili tedy kolegium, wspierani od mieszkańców Dorpatu, którzy im tak dalece sprzyjali, że według Rostowskiego, w pierwszym roku otwarcia szkół 100 przeszło dzieci do szkół tych na naukę posłali. Wszystko tedy zapowiadało Jezuitom dorpatskim pomyślność i bezpieczeństwo w tej stronie Polski, gdy wojny szwedzkie za panowania Zygmunta III. piękne nadzieje zakonu zniweczyły. Naprzód r. 1600. uchodząc przed nieprzyjacielem, przenieśli się Jezuiti dorpatscy wraz z uczniami retoryki do

¹⁾ Nachrichten von der Gründung des Jesuiten-Klosters in Conitz. Conitz 1822.

Nieświeża, rozpuściwszy uczniów klasz niższych do domów, i zostawiwszy w Dorpacie 7 członków zgromadzenia, to jest trzech księży i czterech braciszków na straży kolegium. Karól Sudermaun opanowawszy w r. 1601. Dorpat, rozkazał swemu komendantowi Dorpatu Sommerowi, kolegium złupić, a członków zgromadzenia uwięzić i do Sztokholmu odesłać, gdzie czterech z niewygód i barbarzyńskiego obchodzenia się z nimi Szwedów grób znalazło, trzej inni po wytrzymaniu największej nędzy i okrucieństw wrócili w roku 1605. do ojczyzny, wypuszczeni w zamian za Karolusa (syna Karóla Sudermana), wziętego przez Polaków przy zdobyciu Wolmaru 1602. r. Chodkiewicz odzyskawszy po bitwie pod Kircholmem całe Inflanty, wprowadził znowu Jezuitów do Dorpatu, wyrobiwszy u Zygmunta III. przysądzenie im dóbr niektórych skonfiskowanych zdrajcom kraju. Nie długo atoli cieszyli się Jezuici dorpatscy spokojnością. Zmuszeni w r. 1606. uciekać znowu z tego miasta przed Szwedami, już więcej do niego nie wrócili.

Pierwszym rektorem w Dorpacie był Teodoryk Hausese.¹⁾ W 24 lat później założyli Szwedzi w tutejszem kolegium pojezuickiem trwającą do dziś dnia akademią protestancką.²⁾

IX. Kolegium jezuickie w Drohiczynie.

Uczony Jaroszewicz w Opisie Drohiczyna (Athen. Ze-szyt 4. roku 1847.) taką podaje wiadomość o Jezuitach w Drohiczynie. »Jezuici, którzy do połowy 17go wieku niemal we wszystkich już prowincjach dawniej Polski

¹⁾ Wiadomość tę o kolegium jezuickiem w Dorpacie wyjąłem z Rostowskiego.

²⁾ Czytaj: Relatio von Jnauguration der Universität zu Dörpat, geschehen den 15. October im Jahre 1632. Dörpat in Liefland, gedruckt durch Johann Vogeln, der Königl. Acad. Buchdrucker. 4to kart 14. »Was das Gymnasium betrifft, ist solches in das gewesene Jesuiter-Collegium verlegt.«

i Litwy mieli swoje kollegia, a przy nich szkoły, do jednego tylko województwa podlaskiego wcisnąć się jeszcze nie mogli. Lecz jakżeż można było kilka ziem i powiatów zostawić bez swojego wpływu? Pomyśleli więc i o Podlasiu, i wyjednali dla siebie u Jana Kazimierza przywilej, datowany w Warszawie r. 1660., dnia 19. Lipca, mocą którego probostwo drohickie zgromadzeniu Jezuitów ustąpione zostało.¹⁾ Stało się to za dobrowolną zgodą ówczesnego proboszcza Pawła Petrykowskiego, obojga prawa doktora, archidyakona pułtuskiego i kanonika katedralnego plockiego i w skutek prozb i życzeń tak szlachty podlaskiej, która w bliskości nie miała szkoły dla edukacji swych dzieci, jakoteż biskupów Stefana Wydzgi warmińskiego i Mikołaja Prażnowskiego łuckiego z całą jego kapitułą. Król oddając Jezuitom wszelkie fundusze kościoła ś. Trójcy, włożył na nich obowiązek utrzymywania wikarego i mistrza szkoły, która téż wkrótce urządzoną została. Oryginalny na pergaminie przywilej z podpisem królewskim i zawieszoną na seledynowych sznurkach pieczęcią w puszcze

¹⁾ Rostowski datę sprowadzenia Jezuitów do Drohiczyzna odnosi do roku 1653. i tak o początkach Jezuitów w tém mieście opowiada: *„Primarium est inter oppida subsylvaniae, sive Podlachiae, Drohicinum, super Bugum, amnem pisculentum, mercatoribus etiam navigabilem, loco montoso et peramoeno situm, nobilium ejus Provinciae civium celebre conventibus. Huc socios curio civitatis, Plocensis Canonicus, Paulus Petrikowskius, excitato domicilio, assignatis vectigali ex fundo et curionijs redditibus, consentiente Luceoriensium Episcopo, e Pultoviensi Collegio deduxit IX. Kalend. Sep: emb. luce Bartolomaeo Apostolo sacra. Primus coloniae suscepit curam P. Joannes Sawickius; attributum domui curiale templum 1660. XIV. Calend. Sextilis. Probavit id auctoritate Regia Joannes Casimirus; confirmarunt deinde Luceoriensium episcopi; extincto Curionatus titulo, subrogato in locum Parochi perpetuo vicario. Pium Conditorem domicilii adjuvit insigniter Albertus Emericus Mleczo Palatinus Podlachiae et nobilis matrona e familia Sarnackia Hedvigis Minczewska Firmavit suis praesidiis domum horum aliorumque pietas adversus Phocianos Schismaticos, ejus civitatis incolas, qui socios aditu etiam oppidi arcerent pertinaciter.“*

blaszanój, znajduje się przy kościele drohickim. Konstytucya r. 1661. (IV. 709. tit. Approbacya) jak fundacye Jezuitów w Płocku, Międzyrzeczu i Bydgoszczy, tak również i w Drohiczynie zatwierdziła, pozwalając zakupienia placów i ogrodów, na których kościół, kolegium i szkoły wymurowane być miały. Co się tyczy kościoła, ten w Drohiczynie musiał być początkowo drewniany, zaczął go mурować ostatni proboszcz Petrykowski, jak się dowiadujemy z powyższego przywileju, a Jezuici budowę dokończyli. Swinolecki, kanonik płocki, był roku 1661. fundatorem kolegium, które za rektora Jezuitów drohickich Kuczyńskiego wymurowaném zostało.*

Szkoły w Drohiczynie należały do wyższego rzędu szkół jezuickich, to jest, do takich, w których teologii i filozofii uczono.

Po zniesieniu Jezuitów, kommissya edukacyjna oddała ich kolegium i kościół Pijarom, którzy tu szkoły podwydziałowe utrzymywali, a na 15 konwiktorów z skarbu kommissyi rocznie 4200 złotych brali.

X. Kollegium jezuickie w Dyneburgu.

Kto Jezuitów w Dyneburgu zaprowadził, nie wiadomo mi.¹⁾ Czytam tylko w konstytucyi z r. 1768: »Kollegium dūneburgskie OO. Jezuitów w księstwie inflanckiem z dobrami Aulią i Uzwałdą, w posesyi onych będącemi, tudzież

¹⁾ Nie wiedział o tém i Rostowski. »Duneburgum — mówi — oppidum Livoniae vetus, jam dudum praeterivimus: de prima ibi Sociorum colonia nullo adhuc signo moniti. Fuisse Duneburgi jam tum, oportet, aliquod nostris domicilium, cum Visitator provincialis Pompilius Lambertengus Patrem Petrum Kulesza anno circiter 1630. Superiorem Duneburgensi Residentiae imponeret, id quod ego in vita Petri lego. Primus hic hoc loco sociis praefuit. Mortuus Vilnae anno 1641. Non. April. Diu illum cura Livonum exercuit, inprimis Vendensium. Primus in istorum Civitate Sociis curavit domicilium, itaque perfecisset illud industria sua, opibus civium, quorum benevolentiam suis conciliarat meritis, ut justo par esset accipiendo collegio, si belli vim Suetici Livonia superasset.*

z placami w mieście Düneburgu i gruntami przyległemi podług ograniczenia przez kommissarzów Rzeczypospolitej osobliwą konstytucją w r. 1678. naznaczonych in anno 1680. zaszłego consensu *omnium ordinum* approbujemy i przy wspomnionych dobrach, placach i gruntach *ad tenorem* dekretu kommissarskiego na zawsze zachowujemy.« Ponieważ Jezuici mieli w Dyneburgu kollegium, nie podpada żadnej wątpliwości, że musieli mieć i szkoły. Nie wiadomo mi przecież, kiedy je otworzyli i czy były wyższego rzędu.

Po zniesieniu Jezuitów, kollegium dyneburgskie należało do kollegiów prowincyi białoruskiej, które cesarzowa Katarzyna utrzymywała.

XI. Kollegium jezuickie w Gdańsku (w Szotlandzie.)

Jezuitów sprowadził do Gdańska r. 1585. oficyał gdański Mikołaj Milonius. Na żądanie jego przysłanym tu został od prowincyała sławny Gaspar Sawicki z jakimś drugim Jezuitą. Obudwóch umieścił w swoim mieszkaniu i utrzymywał Milonius. W roku 1589. Dominikani ustąpili kaplicy, w której Jezuici nabożeństwo odprawiając kazania w niemieckim języku miewali. Wszakże, bądźto na naleganie magistratu, bądź też w skutek jakichś nieporozumień, już w r. 1590. odebrali im Dominikani tę kaplicę. Zaczem Rozrażewski, biskup kujawski, wielki przyjaciel i zwolennik Towarzystwa jesusowego, oddał im do użytku kaplicę u Brygitanek, i zamierzał klasztor ten panien z wszelkimi dochodami w kollegium jezuickie zamienić. Gdy się atoli miasto temu oparło,¹⁾ założył im

¹⁾ O zatargach Gdańszczan z Jezuitami i powodach do tych zatargów, opowiada Argent co następuje: „Gedani utraque auctoritate regia et episcopali, collocati sumus, et templi Brigittani concessus usus. Vident Gedanenses nonnullum fructum fieri et sensim catholicam religionem propagari. Hoc quidem ferre non possunt;

kollegium w pobliskiej wiosce, zwanęj Szotland¹⁾ i darował wieś biskupią Gembice, leżącą w Żuławach gdańskich.²⁾

nondum tamen catholicum exercitium aperte impedire volunt, obliquas igitur vias quaerunt, et quasi nos illius templi essemus iniqui invasores, ipsi vero pii defensores, utraque auctoritate, regia et ecclesiastica, contempta, vi nos templo excludunt. Rei indignitate motus Illustrissimus Laurentius Gembicki, Vladislaviensis episcopus, nunc vero archiepiscopus gnesnensis, accurit et patres in statu suo reponit, novisque suis ac regiis firmat decretis. Vix autem discedit, cum Gedanenses jure rursus violato usum templi patribus vi adimunt, armatamque custodiam, nec vel accedere possint, collocant, quod cum aliis affirmantibus credere vix possem, ipsemet accessi et quod dicebatur propria experientia verissimum esse, comperi.

¹⁾ Szotland było wioską biskupią tuż pod Gdańskiem leżącą: „Patres Societates Jesu — mówi Damalewicz w Żywotach biskupów włocławskich pag. 49. — prope Gedanum in vico Episcopali Schotlandi habent collegium ab Hieronymo Rozrażewski, Episcopo Vlad. fundatum non infrequens. Praeclaram ibi afflictarum catholicorum pietati navant operam, tam in propria ecclesia sacris operando, concionando, noxas poenitentium expiando, quam in templo Brigitanno, conditionem qua vocati sunt in partem solitudinis animarum in sua Schotlandensi locatione sedulo et naviter implentes, ea enim lege in bonis episcopalibus de consensu V. C. Vladislav. et confirmatione s. sedis apostolicae inibi degunt, ut ad dietam ecclesiam pro administratione sacramentorum accurrant. Ex iisdem aliquot habitant in aedibus parochianis ad Ecclesiam B. M. V. spectantibus de consensu loci ordinariorum et parochorum, ubi aequae ac in praedictis ecclesiis exercitio pietatis et salutis animarum intendunt, quorum zelum favore et honore debito Perillustris et admodum R. D. Mathaeus Indycki S. T. et U. J. D. Archidiaconus Pom. Parochus et officialis gedanensis ad praesens laudabiliter prosequitur.” — Zdaje się, że za czasów Damalewicza jeszcze szkół Jezuiści szotlandey nie otworzyli, bohy o nich pewno był wspomniał.

²⁾ Jan Argent przytacza ułamek przywileju fundacyjnego, który tu dosłownie z niego wypisuję: „Prima omnium, tanquam ad id maxime hoc tempore idonea, venit in mentem Societas Jesu, quam ad excolendam vineam Domini, haeresesque evellendas vocatam esse; magnoque cum fructu ubique terrarum, etiam apud infideles et gentes, non solum circa salutem proximorum, verum etiam circa educationem, atque institutionem juventutis laborare et desudare,

Kollegium atoli nie było za życia jego ukończoném; przeto umierając w r. 1600., testamentem przeznaczył na ten cel 30,000 ówczesnych złotych, nadto darował mu swoją bibliotekę, obicia i kosztowne srebra stołowe. Wdzięczni swemu dobroczyńcy Jezuici, nazwali collegium w Szotlandzie *Collegium Rozrażevianum*.

Prócz Rozrażewskiego, następcy jego na katedrę włocławską, nie szczędzili dobrodziejstw dla collegium na Szotlandzie. »Gębicki Wawrzyniec, później arcybiskup gnieźnieński — mówi Niesiecki — Ojców Jezuitów w Gdańsku na Szotlandzie osadził i collegium tamecznego wielką był podporą.« Baranowski, zmarły r. 1624. arcybiskupem gnieźnieńskim, którego Rzepnicki nazywa hojnym niezmiernie opiekunem (*patronus munificus*) collegium gdańskiego, nie wyszczególnia atoli dobrodziejstw jego. Felicyan Szaniawski, zmarły biskupem krakowskim 1732. r., który w collegium tutejszém katedrę teologii fundował. Inni dobroczyńcy collegium tego byli: Wołucki Paweł, biskup włocł., zmarły 1622. r., który podług świadectwa Niesieckiego gdańskim Jezuitom wiele do fundacyi dopomógł, kaplicę im murowaną wystawił. Kasper Geschaw, opat

evidentibus indiciis cernimus; ad quod vel maxime priorum principum, vigilantissimorumque Antistitum exempla, tam in hoc, quam in aliis Christianis regnis, non parum nos incitarunt, qui eandem societatem magnificerunt; complexi sunt, ipsisque non pauca domicilia et collegia utilissime erexerunt et fundarunt. Proinde communicato consilio cum Venerabilibus fratribus Nostris praelatis et canonicis ecclesiae nostrae cathedralis Vladislaviensis, reque bene et per multos annos deliberata et expensa, hoc consilium nostrum, quod a Deo ipso omnium bonorum fonte profectum arbitramur, executioni mandare constituimus. Atque tandem a Reverendissimo P. Claudio Aquaviva, Praeposito generali ejusdem Societatis, id quod summopere ad Dei gloriam desiderabamus, precibus obtinuimus, qui prout ante aliquot bonos doctosque operarios, pro illa civitate (Gedanensi) magno multorum bono nobis concesserat, ita etiam tandem Collegium quoque ipsum Societatis ibidem (Gedani) accepturum se magna cum animi propensione recepit, quod quidem nos erigendum, dotandum ac fundandum in Dei nomine decrevimus.«

oliwski i paradyski, sekretarz królewski, który do téj fundacyi znacznie się przyczynił. Felix Koss, opat pelpliński, zmarły 1618. r., który z biskupem kujawskim gruntu, o który między nimi spór zachodził, odstąpił na kościół jezuicki w Sztotlandzie. Nie zbywało kollegium szotlandzkiemu i na dobroczyńcach pomiędzy stanem świeckim: »Bąkowski Jan, chorąży malborski, starosta kiszewski, Jezuitom gdańskim na wystawienie kościoła szotlandzkiego 5000 złotych dał. Żona jego Dorota, z domu Zalińska, kasztelanka gdańska, kościół ten w aparaty zaopatrzyła.« — mówi Niesiecki.

Kollegium jezuickie w Gdańsku, czyli raczej na Sztotlandzie, utrzymywało szkoły wyższe, to jest takie, w których filozofii i teologii uczono. W szkołach tych odbierał nauki, między wielu innymi, sławny Józef Wybicki, senator wojewoda.

XII. Kollegium jezuickie w Grodnie.

W testamencie króla Stefana Batorego, znajdującym się w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, czytamy: »Z pieniędzy okupu moskiewskiego zostanie jeszcze trzydzieści tysięcy, z których na budowanie kościoła i kollegium w Grodnie oddaję 10,000. Dobra moje, które są na pożytek kollegium grodzieńskiego kupione, to jest, Dyraliszki mają być sprawiedliwie przez rewizory pomierzone i na odmianę do kollegium grodzieńskiego przywłaszczone, które wieczném prawem dajemy i darujemy.« Z słów tych testamentu króla Stefana pokazuje się, że on w Grodnie kollegium jezuickie założył, albo przynajmniej założyć zamysłał, lubo Jan Argent w liście do Zygmunta III., przypisując wielkiemu temu monarsze (Batoremu) założenie kollegiów w Rydze, Dorpacie i Połocku, zamilcza całkiem o kollegium grodzieńskim. Być może, iż kapitał na ten cel przez króla przeznaczony, był za szczupłym i życzenie jego w téj mierze do skutku nie przyszło.¹⁾

¹⁾ Rostowski wyjaśnia całą tę rzecz. Król, podług jego twier-

Według autorów *Starożytnej Polski* Franciszek Dołmata Isajkowski, biskup smoleński, fundował XX. Jezuitów w Grodnie na dobrach dziedzicznych Świsłoczy, w województwie grodzieńskim; fundusz takowy na inne miejsce przez Jana Ogińskiego, wojewodę mścisławskiego, miał być przeniesiony r. 1667. Ten sam Isajkowski miał Jezuitom grodzieńskim wystawić piękny kościół z cegły około 1633. Kościół ten był dopiero roku 1667. konsekrowanym. — Rzecz dziwna, że Niesiecki, mówiąc o tém Isajkowskim, nie wspomina nic o jego fundacyi collegium jezuickiego w Grodnie, nadmienia tylko, że kościół jakiś w Grodnie postawił. Autorowie *Starożytnej Polski*, uważając Isajkowskiego za fundatora collegium jezuickiego w Grodnie, opierają się na konstytucyi z r. 1667. Ale ta opiewa tylko, że Isajkowski zrobił fundacyą, to jest nadał majątek collegium grodzieńskiemu, nie zaś, że toż collegium założył. Oto są słowa téj konstytucyi: *»Approbatio fundacyi Collegium grodzieńskiego Patrum Societatis Jesu.* Wielebny w Bogu Franciszka Dołmata Isajko-

dzenia, nie szczędził żadnych nakładów, aby Jezuitów do Grodna sprowadzić, wystawić im wspaniałe collegium i szczerze uposażyć. Ale właśnie ta hojność monarchy odstręczała Jezuitów od przyjęcia ofiary jego, obawiali się bowiem zazdrości nietylko ludzi świeckich, ale nawet innych zgromadzeń zakonnych. — Grodnae — mówi w inném miejscu — in oppido Lituaniae Comitibus Regni nobili, firmitus collocatum est domicilium (1621.) Septem abhinc et triginta annis (1584) Rex Stephanus jecerat quaedam collegio fundamenta, assignato proventibus Kondzyno pago, aedificato templo, satis illo magnifico e muro solido. Sed hujus perfectionem aedis et reliqui consilii mors Stephani intercidit. Pagum hinc socii Domui Novitiorum Vilmensi, templum Curioni, Praeposito grodnensi, concessere; probante utrumque Praeposito Societatis Generali. Hoc demum anno (1621.) Grodnam revocati per testamentum Praesidis Grodnensium Capitanei, Stanislai Kossobuckii. Is, militiam sequuturus bello Tartarico, testamentum rite confectum, domi reliquerat, Sociis haeredibus praedii sui, Sucha Bala dicti, si belli occubuisse ipse, scriptis. Occubuit; invitantur ad rem ultimis ceris consignatam Socii, Grodnam ad pristinum domicilium a praeposito provinciae Michaeli Ortissio revocantur. — etc.

wskiego, biskupa smoleńskiego, fundacya *Ojcom Jezuitom Collegii grodnensis*, na dziedzicznych dobrach Świsłoczy i innych w fundacyi *specificie* wyrażonych, w tymże powiecie leżących *de nova radice* uczynioną, którą za wieczną i nieodmienną deklarujemy, *praecavendo*, aby z tych dóbr ziemskich *expeditioni bellicae* podległych zwyczajne *onera Reipublicae* nie ustawały, dla tego też od chlebów żołnierskich, przechodów i stanowisk wolne być mają *authoritate praesentis conventus, salvis oneribus Reipublicae in toto* approbujemy.« Wyrazy konstytucyi *de nova radice*, nic więcej nie znaczą, tylko z *nowa* nadał dobra swoje. Zresztą jak dalece nie można się spuszczać w erekcyi kolegów jezuickich na świadectwa konstytucyi, dowodzi konstytucya z roku 1647. na rzecz Jezuitów grodzieńskich uchwalona. Mówi ona: »Przywilej Ojcom Jezuitom rezydentcy grodzieńskiej na wieś Horostow i folwark Kiełbasin w powiecie grodzieńskim leżące od urodzonego Krysztofa z Chalcza Chaleckiego, Miecznika W. Ks. Litewskiego *in vim futurae foundationis* téjże rezydentcy wiecznością zapisane; także przywilej drugi na place w mieście grodzieńskim, na których kościoł i *collegium* onych ma być zasadzony; przytém przywilej na włók sześć w pomienionym zaścianku, przy innych, a na włók cztery we wsi Małachowiach, *in toto* approbujemy, *et immunitatibus Ecclesiae adscribimus, salvis oneribus Reipublicae manentibus*, od których *non excipiuntur*.« Podług tedy konstytucyi, dwóchby było założycieli collegium grodzieńskiego, to jest, Isajkowski i Chalecki. Ale Niesiecki przytacza jeszcze trzeciego. »Jan Lesiowski, *Societatis Jesu* — mówi — collegium grodzieńskiego początki założył, lub Kossobucki.« W takiej sprzeczności wiarogodnych świadectw, trudno zgadnąć, kto collegium grodzieńskie założył, król Stefan, Isajkowski, Chalecki, czy też Jezuita Leśniowski? a Rostowski dodaje czwartego, Stanisława Kossobuckiego, starostę grodzieńskiego. — Zdaje się, że się wszyscy znacznie do fundacyi przyłożyli.

Ktokolwiek zresztą collegium grodzieńskie założył i upo-

sażył, należało ono do najbogatszych w Litwie. W ciągu dwu blisko wiecznego istnienia majątek jego przez darowizny znacznie się powiększał. Do dobroczyńców jego należeli następujący. Hieronim Gintowt Dziewałtowski, Jezuita, który kolegium grodzieńskiemu dobra Szupienie, w powiecie orszańskim leżące, zapisał, a kościoła znacznie przyczynił. Snarski, który r. 1706. Jezuitom grodzieńskim gruntu morgów 8, zwane Lisowszczyzna i Janowszczyzna, darował. Kazimierz Paweł Jan Sapieha, wojewoda wileński, hetman litewski, który podług świadectwa Niesieckiego, w Grodnie do dokończenia fabryki kościoła Jezuitów przyłożył się, obraz w tymże kościele N. Maryi Panny złotą suknią ozdobił i znaczną część gruntu własnego do kościoła przylączył.

Kiedy Jezuita szkoły w Grodnie otworzyli, nie wiadomo mi; zdaje się atoli, że dopiero za panowania Władysława IV. W roku 1641. były już otwarte, jak się o tem przekonywam z następującego pisemka: *Lachrymas quibus nobili ac ingenuo adolescenti Thomae Kierdey filio Magnifici D. subjudicis Grodnensis, Rosiensis etc. Capitanei, qui dum per Tyrocinia Grammatices sua rudimenta deponeret, mortalitatem exiit. In templo PP. Societatis Jesu Grodnæ parentatum est. A studiosa juventute. Anno 1641. die XI. April.* Nie wiadomo mi też, czy szkoły te były wyższe, to jest takie, w których teologii i filozofii uczono, czy też tylko po retorykę.

Po zniesieniu Jezuitów, kommissya edukacyjna ustanowiwszy w Grodnie szkoły wydziałowe, oddała je pod zarząd Akademikom, którym się także bogata biblioteka jezuitska dostała.

XIII. Kollegium jezuickie w Grudziądzu.

Niesiecki uważa Jana Działyńskiego, wojewodę chełmińskiego, starostę kowalskiego, puckiego, zmarłego 1648. za założyciela kolegium jezuickiego w Grudziądzu. W którym roku to przypadło, nie wiadomo mi. Konstytucya

tylko z roku 1647. potwierdzając fundacyą tego kolegium, mówi: *Collegium Patrum Societatis Jesu* w mieście naszym Grudziądzu, jako wielce dla pomnożenia chwały Bożej potrzebne, *cum omnibus juribus*, powagą niniejszego sejmku *et cum fundatione*, approbujemy, *salvis oneribus Reipublicae et proventuum aliarum ecclesiarum parochialium.*¹⁾ Jak Działyński kolegium uposażył i kiedy Jezuici w niem szkoły otworzyli, nie wiadomo mi. Że ślacha pruska, wyznania protestanckiego, i miasta pruskie przeciw fundacyi tej na sejmach koronnych i na sejmikach swoich protestacye zanosily, byłoby tu rzeczą zbyteczną nadmieniać. Wszelki ich atoli opór był nadaremny.

Kolegium jezuickie w Grudziądzu doznawało wiele dobrodziejstw od rodziny Działyńskich. Jan, wojewoda chełmiński, założył je. Jan Dominik, kasztelan chełmiński, starosta pokrzywnicki, zapisał mu r. 1678. we 25,000 zł. dobra Świerczyn i Szymków, a synowie jego 30,000 złotych na Świerczynie temuż kolegium r. 1699. zeznali.

Niesiecki mówi, że kolegium jezuickie w Grudziądzu cały wzrost swój winne było Maryannie Wolf, żonie Jana Kossa, wojewody chełmińskiego, zmarłej 1720. roku, nie wyszczególnia atoli, czém się do tego wzrostu przyczyniła.

Czy szkoły jezuickie w Grudziądzu do wyższego rzędu szkół jezuickich należały, nie wiadomo mi.

XIV. Kolegium jezuickie w Jarosławiu,²⁾ w dyeczyi przemyskiej.

Kolegium jarosławskie było jedném z najdawniejszych, a razem i najbogatszych w Polsce. W kazaniu: *Rocznica*

¹⁾ Uchwała ta sejmowa zapadła szczególnież na wniosek Gomińskiego, kasztelana chełmińskiego, według świadectwa Hartknocha: *Preussische Kirchen-Historia*. Niesiecki atoli nie przytacza Gomińskiego pomiędzy kasztelanami chełmińskimi, ani nawet rodziny tego nazwiska w *Koronie* swojej nie umieszcza. Jest jednakże niezawodnie familia ślachecka tego nazwiska.

²⁾ W Jarosławiu były dwa jezuickie kościoły, jeden pod tytu-

i wieczna Pamiątka Jaśnie Wielmożnej Imci P. Doroty z Oyrzanowa Barzyney, wojewodziny krakowskiej, w Krakowie 1614. o początkach tego collegium znajduję taką wzmiankę: »A mianowicie ojce zakonu naszego, z zalecenia X. Skargi, natenczas jeszcze kanonika i kaznodzieję lwowskiego, wielce sobie i sumnieniu swemu smakowała (Zofia ze Sprawy Odrowążówna Kostkowa, woj. sando.) i tak Bóg jój serce ku nam najniższym i najmniejszym sprawił, że téż od W. Ojca jenerała żądać poczęła, aby nas w swym Jarosławiu miała; co i otrzymała. Gdzie, a kto wypowie, jako ten zakon wesoło przywitała, jako statecznie na gruncie swym szczepiła, i na tém miejscu, gdzie, nim o nas posłyszała, kościół ś. Zophiey patronki swojej zbudować zamyślała. O fundacyi i nadaniu natenczas, nie nie mówię, tylko to, że gotowa była dać więcej, niż my zabrać mogli. Oglądaliśmy się my natenczas więcej na jój afekt niż na datek, wiedząc, że cośmy upuścili z majątności, tośmy zawsze znaleźć mogli w całej, tak jój jako i potomków nieodmiennę ku nam miłości. A jako się brać natenczas chciało, ponieważ sama jój łaska za wszystko stała? O jako często i gęsto nas osobą swą nawiedzała, o potrzebach wszystkich zawiadowała i o zdrowiu każdego z osobna pytała, i tak się nam aż do śmierci stawiała, jakoby nie sługi i bogomódlce, ale syny własne widziała: nie pani, ale matka i niewysławiona sług chrystusowych dobrodziejka.«

»A co przeważa, na córkę jój Jaśnie Oświeconą księżną Ostrogską, wojewodzinę wołyńską, Annę z Sztemberku Kostczyną, gdy dziś pogłębiamy, cóż jedno żywą matkę uznawamy, cnoty, obyczaje, dostatek i zachowanie przyznawamy i za naszą najbliższą fundatorkę mamy. Matka fundacyą collegium założyła, córka dołożyła; a kiedy jeszcze to wspominamy, jako młodą będąc w leciech, ko-

łem św. Jana, drugi pod tytułem Panny Maryi. Szkoły były przy collegium św. Jana, i o tém collegium, nie zaś o domu *probationis tertiae* Panny Maryi, w niniejszym artykule wiadomość podaje.

ściół jarosławski założyła i wielki kamień pierwszy z podziwieniem ludzi zacnych, z siostrą rodzoną w ziemię wrzuciła.»

Założycielką więc collegium jarosławskiego była Zofia z Odrowążów Kostkowa, wojewodzina sandomirska, która Jezuitów w r. 1571. do Jarosławia sprowadziła ¹⁾ i córka jej, Anna, księżna Ostrogska, wojewodzina wołyńska, o której Duryjewski w *Pamiętce niexszłej* mówi: »Collegio jarosławskiemu ś. Jana od matki założonemu potrzebną czyniąc aukcyą, przydała folwarki Łazy, Tywonią i wioskę na Wołyniu Petyhorce, także na kupno Łowiec i w innych okazyach dawała pieniężne supplementa, rozszerzyła i miejsce naddanemi placami, a dla tego miano ją za konfundatorkę tego collegium. Także na fundacyą domu *tertiaie probationis Societatis Jesu* w Jarosławiu naznaczyła kościół polny Panny Maryi, jako kolatorka, a wzajem dobra pewne z daleko większą intratą proboszczowi jarosławskiemu nadała, w rekompensę niepewnych przypadkowych ofert. Taż szczodrotą swoją zachęcała i młodzież szkolną do nauk. Bo nie tylko premiowała pilniejszych, ale też uboższych często nowemi sukienkami przyodziewała. Mianowicie w r. 1604. za sto czerwonych złotych sukna dla nich providowała, a w r. 1608. razem ich 70 w collegium jarosławskiém studujących przystojnie odziała. Nawet często hojnie ich częstowała. Na ostatek wieczystą dobroczynność swoją ku nim oświadczając, bursę, którą *pauperum* zowią, przy collegium jarosławskiém dla nich fundowaną trzema kmieciami i dwiema ogrodnikami uposażyła.« — Do tej hojności jej na collegium jarosławskie przydaje jeszcze Niesiecki i to, że kościół jezuicki zubożyła różnym sprzętem, a między innemi lichtarzami srebr-

¹⁾ Wystawiła ona collegium jezuickie od fundamentów, jak mówi: »Mitto lectissimam illam Zophiam Odrowanziam, Illustrium Masoviae ducum sanguine clarissimam, foeminam non minus religiosam quam prudentem, quae etiam Societati collegium Jaroslaviae in Russia, a fundamentis erexit.« Szyszkowski: *Oratio pro Patribus Societatis Jesu*, pag. 49.

nemi, obrazem ś. Ignacego w 60 grzywien srebra i monstrancją szczerozłotą w drogie kamienie przystrojoną, tudzież bogatemi aparatami.

Tak uposażone przez swoje założycielki kolegium jarosławskie z bogacali i inni. Samuel Kolendowicz, podskarbi Anny księżny Ostrogi — mówi Niesiecki — do kościoła Jezuitów jarosławskich 2000 na monstrancją wyliczył, dwór swój w Jarosławiu Jezuitom darował, ołtarz relikwiiom ś. Kandyda sprawił, kielich złoty i robotą i wagą szacowny, temuż miejscu oddał r. 1628. Fredro Alexander, biskup przemyski, zmarły 1603. roku, na kościół jezuicki jarosławski P. Maryi 100,000 wyliczył, żeby był blachą pokryty. Jan Kostka, starosta świecki i lipieński, o którym Duryjewski następujące szczegóły przytacza: »Wspomina go w r. 1585. i innych następujących, nie tylko historia kolegium jarosławskiego, ale i Franciszek Bencius z wdzięczną pamięcią życzliwości jego osobliwej ku zakonowi *Societatis Jesu* i dobroczynności na kolegium pomienione, kiedy był siostr swoich przyrodnych z Odrowążów, dziedziczek dóbr macierzyńskich jarosławskich, jako brat opiekunem. Bo i w roku 1586. suplementował summą pieniężną potrzeby tego kolegium i w roku 1591. kielichy srebrne i aparaty kościelne świętojańskiemu kościołowi darował.«

Ostatnia z książąt Ostrogskich, zapisała obszerne dobra jarosławskie kolegium jarosławskiemu. Ztąd pomiędzy jej spadkobiercami Zamojskimi i Lubomirskimi powstał długoletni spór, który sądy krajowe i rzymskie zatrudniał i na tém się skończył, że Jezuiści nie utrzymali się przy zapisie. O sporze tym podaje niejaka wiadomość Jan Markiewicz w dziełku: *Veritas bonae vitae*, wydaniem w Paryżu 1671. roku.

Szkoły jarosławskie należały do wyższego rzędu; uczono bowiem w nich filozofii i teologii. Kolegium posiadało jedną z największych bibliotek w Polsce.

XV. Rezydencya jezuicka w Illuxcie.

W Illuxcie, mieście inflantskiem, była za panowania Augusta III. rezydencya jezuicka, a przy niej zapewne i szkoły niższe tego zgromadzenia. Jednakże o rezydencji téj nie ma najmniejszej wzmianki ani w *Starożytnéj Polsce*, ani w Rostowskim, ani téż w konstytucjach krajowych i dawniejszych jeografach. Nic téż i ja o niej powiedzieć nie mogę.

XVI. Missya jezuicka w Jurewiczach.

W Jurewiczach nad Prypecią była missya jezuicka już w roku 1726. Kto atoli missyą tę założył, nie wiadomo mi. Mieściła ona się w pięknym gmachu murowanym na wysokiej górze stojącym. W gmachu tym utrzymywali Jezuiti szkoły swoje niższe, to jest takie, które tylko trzy klasy grammatyczne miały. W roku 1726. professorem *classium* w Jurewiczach był Michał Belli.

XVII. Kollegium jezuickie w Kaliszu.

Założycielem kollegium jezuickiego w Kaliszu był sławny Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński. »Za pomocą Bożą — mówi sam w kazaniu: *O dwoiakim kościele chrześcijańskim* — zbudowałem kollegium w mieście W. K. M. w Kaliszu, do którego wezwałem *patres Societatis Jesu*. Zbudowałem i kościół ku czci i chwale Bożej i poświęciłem go. Fundowałem téż i bursę dla spokojniejszego mieszkania i snadniejszego wychowania młodych ludzi i seminaryum do ćwiczenia na stan kapłański.« Wystawione przez Karnkowskiego kollegium i kościół zjechał Zygmunt III. umyślnie oglądać: »Do tego przystąpiło — mówi Karnkowski w tém samém kazaniu — żeś W. K. M. osobą swą w tymże kollegium w Kaliszu być, oglądać, pochwalić i mnie tem więcej ku wykonaniu po-

budzić raczył.¹⁾ Wybudowawszy collegium i kościół, zamierzał Karnkowski wystawić i szkoły. Śmierć w kilka lat po tém przypadła, zniweczyła ślachetny zamiar; umierając atoli, przekazał na ten cel w testamentcie 5000 złotych ówczesnych.²⁾ Dokonał dzieła osmy z porządku po

¹⁾ Kościół jezuicki w Kaliszu, pod tytułem św. Wojciecha i Stanisława poświęcił dnia 8. Września 1596. Gniazdowski, sufragan gnieźnieński. Podczas zaś uroczystości poświęcania miał do licznie bardzo zgromadzonych słuchaczy kazanie sam Karnkowski. Kazanie to wyszło z druku pod następującym tytułem: *„Kazanie J. M. Księdza Arcybiskupa gnieźnieńskiego, O dwójakim kościele chrześcijańskim, powszechnym i materyalnym, na poświęceniu kościoła przy collegium swym Societatis Jesu, w Kaliszu nowo zbudowanego, osmego dnia Września Roku Pańskiego 1596. przezeń uczynione, a potem nieco rozszerzone. W Krakowie w Drukarni Łazarzowej 1596”* — 4to stron 101. — Samo collegium stanęło kilka lat wcześniej; mieszkający w nim Jezuiti odprawiali nabożeństwo swoje w kościele ś. Józefa do roku 1596. Przywilej erekcyjny collegium tego potwierdził jeszcze Stefan Batory, patrz: *De rebus Societatis Jesu in Regno Poloniae* Jana Argenta, strona 375. edycyi krakowskiej 1620. r. in 8vo. Mylą się przeto wydawcy *Starożytnéj Polski*, utrzymując, że Karnkowski Jezuitów dopiero przy poświęcaniu kościoła dnia 8. Września 1596. do Kalisza wprowadził. Byli oni już od lat przeszło 10 w tém mieście. Dowodzi tego między innymi Marcin Szyszkowski w mowie za Jezuitami, wydanej 1590. roku, w której na stronie 61. mówi: *„Quid de tuo Calissino collegio dicam, quod paucos ante annos, magnis sumptibus erectum, ita ornare atque amplificare in bonum Ecclesiae et Reipublicae non desinis, ut in eo magnifice perficiendo, omnes tuae curae et cogitationes consumi videantur.”*

²⁾ *„Porro inter omnia aedificia quae ad posteritatis notitiam famae illius immortalitatem transmittent, supremum sibi vendicat fastigium coelestibus inserendum trophaeis heroica magnificentia constructum collegium PP. Societatis Jesu Calissii, quod ille sumptu maximo, symmetria elegantissima, capacitate amplissima, in tot et tantis Reipublicae sub interregno expensis ad stuporem eduxit, relictis etiam testamento ad imponendum scholis coronidem, quinque millibus florenorum: in duabus tamen continuandae partibus, solis donatae fundamentis expectabant opem alterius liberalem et feliciter illam expertae, jam surgunt heroicis sumptibus Illustrissimi et Re-*

nim następca na arcybiskupstwo, Maciej Łubieński, na prośby brata swego Marcina Łubieńskiego, natenczas rektora collegium kaliskiego.¹⁾ Że zaś, nim gmach został ukończonym i jego śmierć zaskoczyła, przeto na dokończenie go przeznaczył testamentem 11000 złotych.

Założone i uposażone przez Karnkowskiego collegium

verendissimi Domini Mathiae Łubieński, in archiepiscopatu gnesnensi successoris ipsius octavi, qui quamvis tot Reipublicae causa et tantos sumptus sub gravissimum et periculosissimum interregnum fecerit et faciat hactenus, tamen et hanc scholarem fabricam generose prosequitur, graviter advigilantibus operi RR. PP. Martini Łubieński insigni Theologo, germano Illustrissimae Celsitudinis fratres collegii Calissiensis rectore, atque illius in hoc munere successore Petro Starczewski. Inter scholas et collegium eminet sacra aedes Divis Alberto et Stanislao Regni tutelaribus dedicata, basilicis aemula pontificalibus, imo plerisque in provincia gnesnensi superior, quam sacra suppellectili et peristromatibus designatis exornandum, commisit ultimae suae voluntatis executoribus Maciejovio Cracoviensi et Tarnovio Vladislaviensi episcopis; quod quidem collegium societatis est in Polonia nobilissimum et ut professoribus tam humaniorum quam musarum severiorum, ita studiosorum frequentia celeberrimum. Duobus in hoc Gymnasio in politiore literatura usus sum praeceptoribus, aeterna memoria dignissimis, Paulo Jaroszewski et Joanne Laskowski, in quo etiam me philosophica imbuit speculatione Reverendus pater Blasius Plosinius, quod ad perpetuam grati animi tesseram insinuatam velim. Cum autem hic prudentissimus archipraesul, matura secum deliberatione expendisset, quantum intersit rectae juventutis institutioni consulere, quae olim in Athlanteas columnas Ecclesiae atque Reipublicae Poloniae esset successura, magnificas aedes fovendis centum nobilibus adolescentibus, imo verius palatium triplici concameratione et duplici Xysto in quadrum distincto construxit, in quo morarentur animos excolendo studiis, Christianae et publicae rei profuturi. - Mówi o Karnkowskim Damalewicz w Żywotach biskupów włocławskich.

¹⁾ - Nec societatem Jesu a suis beneficiis alienam esse voluit (Maciej Łubieński, zmarły 1652. r.) in reparationem scholarum callissiensiū decem millia numeravit et quia fabrica haec stante ejus vita perfici non potuit eidem 11000, collegio 5000, templo 2000 ultima voluntate disposuit. - Rzepnicki Vitae Praesulum Tom I. strona 168.

kaliskie zbogacali następnie rozmaici dobroczyńcy. Maciej Łubieński, arcybiskup gnieźnieński, prócz znacznego nakładu i legatu na szkoły, zapisał samemu collegium 5000 złt., na kościół 2000 złotych. Jan Bułakowski zapisał collegium kaliskiemu w roku 1659. jakieś dobra. Prokop Brudecki, dziekan kaliski, pleban sobocki, oddał mu swoją bibliotekę. Stolnikowa Molska, z domu Czarniecka, zapisała mu 10000 na pomnożenie biblioteki. Stefan Czarniecki, proboszcz żarnowiecki część swoją z dóbr ojczystych oddał Jezuitom kaliskim. Samuel Stanisław z Grodzca Grodziecki zapisał im roku 1612. 30000 złotych, i wielu innych.

Tak wciąż uposażane collegium jezuickie posiadało w czasie zniesienia zakonu następujący majątek: naprzód w samym Kaliszu 1) collegium, 2) budynki ze szkołą i kościołem, 3) bursę, 4) browar, 5) drukarnią, 6) stajnię i remizy, 8) ogród obszerny za collegium. Dobra należące do tego collegium były:

1) Kokanin. Po zniesieniu Jezuitów dostały się dobra te Przeuskiemu, który z nich do skarbu kommissyi edukacyjnój opłacał rocznie 4805 złotych $22\frac{1}{2}$ groszy, w ratach półrocznych, to jest na św. Jan Chrzciciel i na Trzy Króle.

2) Lisków. Dobra te po zniesieniu Jezuitów posiadał Lipski, płacił z nich 4458 złotych 24 groszy.

3) Taczanów, gniazdo familii Taczanowskich, po zniesieniu Jezuitów wrócił do téj rodziny, która płaciła z niego rocznie 4053 złote.

4) Stopieszyn. Po zniesieniu Jezuitów dostał się Kozietulskim, którzy opłacali z niego rocznie 2395 złotych 3 grosze.

3) Kościelec. Po zniesieniu Jezuitów posiadał te dobra Kruszewski, opłacając z nich rocznie 4704 złote 24 groszy.

6) Zawodź, pod samym Kaliszem. Po zniesieniu Je-

zuitów dostała się familii Umińskich, która z niej opłacała rocznie 490 złotych 21 groszy.¹⁾

¹⁾ Oto jest formularz, wedle jakiego wszystkie dobra pojezuickie na rzecz wychowania publicznego sprzedawane, albo raczej w wieczną dzierzwę puszczane były. Niniejszym aktem oddaje Stanisław August wieś Zawodź Umińskiemu, deputatowi na trybunał koronny.

Stanislaus Augustus, Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolinsciae, Severiae, Czerniechoviaeque. Significamus praesentibus Literis nostris quorum interest Universis et singulis, Quod cum bona stabilia seu solistantia post suppressionem Instituti Patrum Societatis Jesu in Regno nostro, Ejusque Provinciis consistentia in Praesentibus Comitibus Regni sub generali Confederatione celebratis per Constitutionem specialem ita sint disposita, ut per Nos Haereditas illorum ei conferatur, Cui per pluralitatem votorum in Commissione eo intuitu designata agnita fuerit, et qui sufficiens pignus per inscriptionem in Bonis suis propriis aut summis pecuniariis, vel in defectu praemissorum Cautionem idoneam praestiterit, attento itaque testimonio Reverendi Praesidis Commissionis manu subscripto favore Generosi Raphaelis Umiński, Judicis Deputati Tribunalis Regni post cessionem Generosi Antonii Sieroszewski, Nuntii ad Comitatus moderna, pluralitatem votorum ad acquirendam haereditatem Bonorum Zawodź dictorum, in Palatinatu Calissiensi jacentium habentis, Eidem Ipsiusque successoribus supranominata Bona Villae Zawodź dictae Haereditaria Cum Omnibus Bonorum eorundem *attinentiis fusius in Lustratione* comprehensis utilitatibus, usibus, fructibus, provenitibus, commodis et obventionibus, aedificiis, agris, pratis, campis, sylvis, nemoribus, stagnis, piscinis, fluminibus, ac quarumvis aquarum decursibus, molendinis, molendinatoribus, tabernis, tabernatoribus, subditis, cmethonibus, hortulanis, inquilinis in bonis supradictis existentibus et ubique reperibilibus, pecoribus, pecudibus, totaque eorum suppellectili domestica, datis, tributis, censibus, dierum laboribus, vigiliis cunctaque obedientia subditorum per ipsos praestari solita, cunctis denique pertinentiis, antiquitus ad eadem Bona Villae Zawodź dictae spectantibus, nullis penitus exceptis, sed ita late, longe et circumferentialiter, prout in suis metis et limitibus extant et extabant, jure perpetuo haereditario et irrevocabili Donationis Titulo, etiam cum jure Patronatus praesentandorum Parochorum, si aliquod iisdem Bonis Villae Zawodź, dictae ex Lege et Usu antiquo competat danda, donanda et conferenda

7) Skarszewo. Połowę téj wsi i Szkurlat dezerty (pustkowie) nabyli Jezuitae kaliscy w r. 1608. od Jakóba Pa-

esse duximus prout praesenti Diplomate nostro, damus, donamus et conferimus in perpetuum, vigore Cujus Donationis collatae perpetuae nostrae Idem Generosus Raphael Umiński, Judex Deputatus Tribunalis Regni Ejusque successores praefata Bona Villae Zawodź dictae in Possessionem suam per Intrussionem Officiosam apprehendenda, tenebit, habebit et possidebit, Successoresque Ejus tenebunt, habebunt et possidebunt perpetuo et in aevum. Cum ea nihilominus Speciali conditione ut Census Supranominata Constitutione ordinatus et per Commissionem designatam impositus, videlicet in Quota Quadringentorum Nonaginta flor. norum et Grossorum Viginti unius et medii polonicalium Moneta in Regno currenti nunc per Medium ad dispositionem supra fatae Commissionis juxta exhibitam Quietationem Solutus inpost a moderno Donatario Ejusque Successoribus et Haeredibus anticipative duabus rattis una pro Festo Sanctorum Trium Regum imminente, altera pro Festo Sancti Joannis Baptistae Ejusdem anni et sic consequenter quovis anno ad aerarium Commissionis aeductionis nationalis praeter Onera publica pensitetur et solvatur. Caeterum promittimus pro Nobis et Serenissimis Successoribus Nostris, Quod Eundem Generosum Raphaellem Umiński, Judicem Deputatum Tribunalis Regni, Donatorium Nostrum Illiusque Successores in pacifica Haereditaria saepedictorum Bonorum Villae Zawodź dictae, Possessione ac usu fructu eorum non impediemus, nec a quopiam impediri permittemus Successoresque nostri non impediunt, nec impediri permittent. Quinimo Ipsum in jure et Possessione Haereditaria conservabimus, manutenebimus et tuebimur, Successoresque Nostri conservabunt, manutenebunt et tuebuntur. Quod Omnibus quorum interest, praesertim vero Officiis et Subselsiis Regni Nostri, Quorum Jurisdictioni praemissa Bona subsunt, notum esse volentes mandamus, ut supra memorata Bona Generoso Raphaeli Umiński, Judici Deputato Tribunalis Regni, Donatorio nostro in realem Possessionem per Officiosam Intrussionem tradant, atque praesens Donationis Nostrae Diploma in toto exequantur illudque et Ipsi observent et ab aliis observari curent, pro Gratia nostra et Officii debito; in Quorum fidem praesentes manu nostra subscriptas Sigillo Regni communiri jussimus.

Datum Varsaviae Die XVII. Mensis Decembris Anno Domini MDCLXXIV. Regni Nostri XI. Anno.

(L. S.)

Stanislaus Augustus, Rex.

Diploma Donationis perpetuae Bonorum Villae Zawodź dictae, in Palatinatu Calissiensi sitae, post Cessionem Generosi

prockiego. Druga połowa Skarszewa i Szkurlat dezerty należała w r. 1608. do Mikołaja Szyszkowskiego, podkomorzego wieluńskiego. Na tę połowę dali Jezuita Szyszkowski na procent następujące summy. Roku 1651. 6000 ówczesnych złotych; w r. 1652. 1000 złotych; roku 1722. 300 złotych; roku 1726. 4000 złotych. Mimo tego poddawania pieniędzy Szyszkowski, zdaje się, że im się nie udało nabyć drugiej połowy Skarszewa, albowiem kommissya edukacyjna sprzedała Mikorskiemu, kasztelanowi gnieźnieńskiemu, tylko połowę Skarszewa za 40,724 złote groszy 15.

8) Dwa place pod Kaliszem, które kommissya edukacyjna wypuściła chłopom w Kaleczyźnie za opłatą 25 złt. rocznie.

W kapitałach posiadało kollegium kaliskie:

- 1) na synagodze kaliskiej 57887 złotych;
- 2) na wsi Nadarzyce 6000 złotych;
- 3) na wsi Kamieniu 7000 złotych;
- 4) na synagogach krotoszyńskiej, lesznieńskiej i kaliskiej 74,417 złotych.

i około 50,000 w różnych innych miejscach. Żydzi opłacali po 7 od sta.

Szkoły kaliskie należały do wyższego rzędu szkół jezuickich, prócz bowiem grammatyki, poetyki i retoryki, uczono w nich także filozofii¹⁾ i teologii. Po czasach

Antonii Sieroszewski, Nuntii ad Comitia moderna Genérosi
Raphaeli Umiński, Judici Deputato Tribunalis Regni datur.

Antonius Sikorski

S. R. Mittis et Sigilli Majoris Regni Secretarius manu ppria.

Respondet originali producto verbotenus id quod testat in fidem.
Kalisch, die 24. Julii 1795.

(L. S.)

Barnstorff

Consul. Instit.

¹⁾ Na początku 17go wieku był tu professorem filozofii uczony Jezuita Marcin Smiglecki, którego głęboką naukę nawet przeciwnicy wysoce cenili. Marcin bowiem Ruar Socyanin w liście do Joachima Peuschelia mówi: „Calissimum tamen fateor, oculos meos reliquorum spectaculo lassos reficere potuisset, nisi et ipsum felicitati

Konarskiego założyli tu Jezuici także *kollegium nobilium*. Katedrę teologii w kollegium kaliskiem fundował Jan Gałczyński, kanonik gnieźnieński, archidyakon kaliski.

Przy kollegium kaliskiem były trzy konwikty, to jest Karnkowskiego, Czyżewskich i bursa ubogich.

Konwikt Karnkowskiego ustanowił założyciel kollegium kaliskiego Stanisław Karnkowski na 12 uczniów ubogich stanu ślacheckiego, którzy zapłaciwszy 12 złotych na rok, mieli stół i stancją wolną.¹⁾ Konwikt ten miał wieś Marchwacz o 2 mile od Kalisza i sumnę 50000 złotych, lokowaną na dobrach kapituły gnieźnieńskiej. Funduszem tym zawiadowali Jezuici, a po ich zniesieniu kapituła gnieźnieńska, która do rewizyi rachunków z wydatków procentu od summy wspomnionęj wysyłała co rok dwóch kanoników do Kalisza. W roku 1782. było tylko 4 konwiktów.

Konwikt Czyżewskich na czterech uczniów z familii Czyżewskich miał około 14000 złotych funduszu, opieko-

mea flama populatrix subtraxisset, cujus injuriam reaedificantium industria nondum penitus aboleverat: delectavit tamen ibidem me temp i et collegii Jesuitici inspectio, quorum nullum in Polonia vel structura magnificentius, vel doctorum discipulorumque grege numerosius inaudivi: vidi etiam, de quo plurimum mihi gratulor, celebrem illum Mart. Smiglecium, virum aetate jam senili, procerum, macilentum, in sermone patrio, quemadmodum alii referebant, non perinde comptum, quem Brezinus, ex cujus oppido (Szmigła) oriundus est, meo rogatu nunquam hactenus sibi visum salutavit, dexteraque juncta paucis verbis allocutus est. — Zdaje się, że Marcin Śmiglecki nie ze Lwowa, ale ze Szmigła był rodem; boć Brzeźnicki, dziedzic Szmigła, musiał wiedzieć dobrze o jego pochodzeniu, musiał znać jego krewnych w Szmiglu, inaczej nie byłby Ruarowi powiedział, że Śmiglecki z jego miasteczka (Szmigła) pochodzi.

¹⁾ „On wielki ojezyzny miłośnik i senator, arcybiskup Stanisław Karnkowski żadnego dobrodziejstwa stanowi ślacheckiemu nie uczynił, gdy zaczął onę bursę na młodź ślachecką w Kaliszu fundował, w której 12 złotych na rok dawszy, ślacheckie wychowanie, nie zgola więcej o strawie nie myśląc, mają? — Gratis plebański Szembeka,

wała się nim kapituła kaliska; w roku 1782. nie było na tym funduszu żadnego alumna.

W bursie *pauperum*, mającej niektóre fundusze na domach i ogrodach w Kaliszu, utrzymywało się w r. 1782. siedmiu uczniów.

Kollegium jezuickie w Kaliszu posiadało także drukarnią. Po zniesieniu Jezuitów należała ona do prymasów, którym ją odstąpiła kommissya edukacyjna za przyjęcie na siebie obligacyi duchownych po Jezuitach kaliskich. Ostatni z prymasów ksążę Michał Poniatowski przeniósł ją do Łowicza.

Jak wszystkie kollegia jezuickie, kaliskie posiadało także własną aptekę, cegielnię i pralnię, które kommissya edukacyjna z wszelkimi utensyliami sprzedawała.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Kaliszu szkoły podwydziałowe, umieściwszy je w samym kollegium, a dom szkolny pojezuicki odstąpiwszy województwu kaliskiemu, pod warunkiem, aby w nim szpital wojewodzki założono. Szkoły te składały się z sześciu klas o siedmiu professorach. W r. 1796. był tu prorektorem uczony Jan Gorczyzewski, tłumacz satyr Boileau.

XVIII. Kollegium jezuickie w Kamieńcu Podolskim.

Skrobiszewski w Żywotach biskupów halickich i Jan Argent w znajomym liście do Zygmunta III. zgadzają się na to, że do Kamieńca podolskiego sprowadził Jezuitów Jan Andrzej Prochnicki, biskup kamieniecki, zmarły arcybiskupem łowskim 1633. roku.¹⁾ Dopomogli do fundacyi Mikołaj Jazłowiecki, starosta śniatyński, Stanisław Lanckoroński, starosta skalski i Walenty Alexander Kalinowski, starosta kamieniecki, generał ziem podolskich.²⁾

¹⁾ „Patres Societatis Jesu primus in illam civitatem introduxit et cum aliis munificentiae monimentis, tum bibliotheca insigni cumulavit.” — mówi o Prochnickim Skrobiszewski.

²⁾ „Jo. Andreas Prochnicki Cameneci foundationem postea ad-

Biskupstwo kamienieckie, jak wiadomo, nie było bardzo bogatém, nie mógł przeto Prochnicki odrywać od dóbr stołowych biskupich lub kapitulnych wiosek, na uposażenie sprowadzonych przez siebie do Kamieńca Jezuitów. Uciekł się zatem do obywateli powiatu kamienieckiego, prosząc ich, aby nową tę osadę Jezuitów wsparli. Obywatele zebrani na sejmiku powiatowym w Kamieńcu, przychylając się do prośby biskupa, uchwalili na ten cel pół poboru zupełnego z pługów i z tém co do tego należy, tak z miast, miasteczek, jako i wsi wszystkich, nie nie wyjmując. Uchwałę tę sejmikową potwierdziła konstytucya r. 1611. »Daninę Ojcom Jezuitom w Kamieńcu — są słowa téj konstytucyi — nowo od Wielebnego w Chrystusie Ojca księdza Jana Andrzeja Pruchnickiego, biskupa kamienieckiego fundowanym, dla lepszej prowizyi i fundacyi, onym na przeszłym sejmiku powiatowym kamienieckim pozwolono: to jest, na pół poboru zupełnego z pługów i tym co do tego należy, tak z miast, miasteczek, jako i wsi wszystkich, nie nie wyjmując, aprobujemy i pod warunek poboru głównego, tak o czas do oddania jako i dochodzenia onego pokładamy. Co urząd grodzki kamieniecki i latyczowski odbierać i zupełnie onym oddać, także i exekwować, jeżeliby kto na czas nie oddał, ma.« Jest to może jedyny przykład w dziejach Polski,

juvantibus tribus m gnis viris: Nicolao Jazłowiecki Capitaneco Sniatinensi, Stanisłao Lanckoroński Capitaneco Skalensi et Valentino Alexandro Kalinowski, Capitaneco Camenecensi et Podoliae generali.« Jan Argent: *De rebus Societatis Jesu in Regno Poloniae.* Mimo tak poważnych świadectw, X. Marczyński w opisanu gubernii podolskiej, robi fundatorem kollegium jezuickiego w Kamieńcu podolskim Marcina Radeckiego, sędziego ziemskiego kamienieckiego. »Kollegium jezuickie i szkoły w Kamieńcu — mówi — zakładał Marcin Radecki, sędzia ziemski Kamieńca podolskiego, i nadał mu wieś Osmiany.« Zapewne X. Marczyńskiego uwiodły nie dobrze zrozumiane lub spamiętane słowa Niesieckiego, który mówi: »Syn tego Jana Radeckiego (herbu Godziemka), do zgrzybiatego wieku żołnierz, bezdiety, z tego świata schodząc, dobra swoje *Collegia* naszemu kamienieckiemu darował.«

że dla założenia klasztoru musiano się uciec do nakazania powietnikom poboru. Ile zresztą pobór ten przyniósł, nie wiadomo mi. Gdy w roku 1672. Turcy Kamieniec podolski opanowali, i mimo wyraźnego zastrzeżenia pokojem z królem Michałem zawartym, obrócono kościoły wszystkie katolickie w meczety, jezuicki nazwanym został meczetem sultanki faworytki.¹⁾ Po odzyskaniu Kamieńca podolskiego za Augusta II. Jezuici wrócili znowu do swoich dawnych posiadłości w Kamieńcu i naprawili wnet szkody, które w gmachach ich Turcy zrzadzili.

Jezuici utrzymywali w Kamieńcu podolskim szkoły wyższe, w których prócz grammatyki, poetyki, retoryki, uczono także rozmaitych części filozofii i teologii, jako to: metafizyki, logiki, teologii moralnej, kazuistycznej i t. p.

W tém kolegium mieszkał sławny Jezuita Tadeusz Krusiński, misyjonarz do krajów wschodnich.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła tu szkoły akademickie, to jest takie, przy których nauczyciele zesłani z akademii krakowskiej uczyli. Szkoły te były podwydziałowemi, mieściły się w kolegium jezuickiem i były dosyć licznie od młodzieży uczęszczane; w roku bowiem 1784., zawierały 300 uczniów. Biblioteka po Jezuitach nie była bardzo liczną. Konwikt na 12

¹⁾ Les Polonais furent surpris de se voir traiter de la sorte, car dans les capitulations, qui leur furent données, et par les cessions faites aux Seigneurs Lanckoroński Eveque du lieu, et Potocki, Palatin de la province, la conservation de leurs Eglises, biens et maisons leur fût promise, ce qui ne fût observé, mais bien des Eglises suffisantes leur furent données, les Russiens du rite grec ayant été chassés des leurs pour servir aux Polonais. L'Eglise cathedrale dediée aux Apotres S. Pierre et S. Paule fût fait Mosquée du nom de sa Hautesse, celle des Jacobins de la Sultane sa mere, celle des Jeuites de *l'Asseque* Sultane, celle de Franciscains, du grand Visir, une Russienne de *Moustapha Pacha*, celle des Armeniens du *Kaimacam*, une autre du *Desterdard*, et les Carmes de *Vany Effendy*.
Opowiada naoczny świadek *De la Magdalaine* w dziełku: *Le Miroir Ottoman*.

ubogich uczniów utrzymywanym był kosztem kommissyi edukacyjnej.¹⁾

XIX. Kollegium jezuickie w Kijowie.

Niesiecki mówi, że Alexander Sokołowski, biskup kijowski, zmarły 1644. roku ostatnią wolą swoją znaczną sumę odkazał na kollegia jezuickie w Kijowie i Faustowie, ale ta wola jego skutku swego nie wzięła. Wprowadził ich atoli do tego miasta już w roku 1620. Bogusław Oksza Radoszewski, biskup kijowski, poprzednik Sokołowskiego, o którym Niesiecki powiada: »Collegiō naszemu Faustowskiemu w swojej dycezyi przyczynił fundacyi, wieś dla niego przykupiwszy, Konotop nazwaną.²⁾« Za rządów tego biskupa Jezuici nie czując się bardzo bezpiecznymi w mieście Kijowie, w którym byli narażeni na prześladowania gminu, podburzanego od duchowieństwa greckiego, prosili biskupa, aby im pozwolił przenieść siedzisko do miasteczka biskupiego Chwastowa, które oni Faustowem nazwali. Później atoli, gdy już w bliskości Chwastowa kollegia w Pereasławiu i Nowogrodku siewierskim powstały, porzucili Chwastów i wrócili do Kijowa, gdzie Janusz Tyszkiewicz, wojewoda kijowski, fundował im kollegium, jak utrzymuje Friese w dziele: *De episcopatu kijoviensi*.. Niesiecki zaś daje do zrozumienia, że Jezuici wystawili sobie sami kollegium w Kijowie, a Tysz-

¹⁾ To co X. Marczyński prawi o zasłaniu tu ze Lwowa księży Teatynów, aby objęli po Jezuitach zarząd szkół, jest zupełnie fałszywem. Po zniesieniu Jezuitów, jak wszędzie tak i w Kamieńcu, kommissya edukacyjna zmusiła kilku Jezuitów do kontynuowania szkół. Później zesłała tu nauczycieli świeckich i zatrzymała także kilku exjezuitów. Lwów po zniesieniu Jezuitów należał do Galicyi, z niego zatem nie można było zesłać nauczycieli do szkół polskich.

²⁾ Friese zaś *De episcopatu Kijoviensi* na stronie 14. mówi: »Patres Societatis Jesu, Episcopus Kijoviensis Boguslaus Boxa (sic) Radoszovius ad majorem nominis Christi et fidei propagationem jam anno 1620. Kijoviam introduxerat.«

kiewicz wyznaczył tylko pewną sumę na utrzymywanie tegoż collegium. »Zakonowi naszemu — mówi — który od młodości swojej szczególniej kochał, naprzód Collegium w Kijowie fundował, *zapisawszy na tę intencyą* trzydzieści tysięcy na dobrach swoich Bzyszczowie i Chodorowie.« Za nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza collegium kijowskie upadło. Kościół i collegium jezuickie w Kijowie stały w miejscu, gdzie później był monaster Zwiastowania N. Maryi Panny. Kiedy Jezuici w Kijowie szkoły swoje otworzyli i jakie to były szkoły, nie wiadomo mi.

W collegium kijowskiem mieszkał sławny Jezuita Mikołaj Cichowicz (Cichovius), znany z pism swoich przeciw Socyanom i Markiewiczowi.

XX. Collegium jezuickie w Kownie.

Kalendarz jezuicki większy Poszakowskiego uważa Jezuitów, Wojciecha, Kazimierza i Piotra Wijuk Kojalowiczów za wprowadzicieli (introducutores S. J.) zakonu swego do Kowna.¹⁾ Czy atoli Kojalowicze założyli tu rezyden-

¹⁾ Rostowski zaś mówi: »Vice-rector Joannes Grużewski anno 1642. Socii primi in Coloniam cum hoc missi: P. Georgius Grunberg et Fratres Germani Kojalovicii, Albertus, Casimirus, Petrus.« W inném miejscu dodaje Rostowski: »Vilna ex congregatione provinciali, missus Romam procurator P. Jacobus Lachowskius, qui praeter alia Praeposito Generali proponeret admittendi domicilii causa, Caunae, in oppido Lithuaniae nobili sociis oblata.« Działo się to roku 1629. Z słów tych Rostowskiego widać, że Kojalowicze posłani byli od swoich przełożonych do nowego *domicilium* w Kownie, nie zaś sami wprowadzili ten zakon do Kowna. Przyczynili się atoli do założenia rezydencyi Jezuitom w Kownie, darowawszy im kamienicę swoją w rynku. Zresztą o początkach Jezuitów w Kownie, tak Rostowski opowiada: »Caunensis civitas, Lituanicarum secundum Vilnam nobilissima, Socios oblato apud re domicilio quatuor abhinc et decem annis (od r. 1629.) invitabat. Cur adhuc tarderent venire invitati, causae erant praecipue: quod hominum invidiae, cui rerum nostrarum incrementa immensa vide-

cyą, lub kollegium jezuickie, nie wspomina o tém Poszowski. Kollegium tutejsze było jeszcze w r. 1673. re-

bantur, concedendum esset; in censu vero pertenui, in aedificia templi, domus, Lycæi et rem familiarem assignato, impedita quorum foret Sociis munerum procuratio; neque locus domicilio proponeretur idoneus; ad hæc exhaustæ essent temporum injuria opes civitatis adeo, ut de liberalitate Caunensium in Coloniam missi operosam egestati suæ nihil subsidii haberent polliceri: præterea oppidum hoc leucis duodecim tantum a finibus Borussiae disjunctum, incursionibus hostium esse obnoxium. Hæc et alia a sociis, munus sibi propositum recusantibus, in argumentum objecta, levius apud Visitatorem Fabricium habuere momentum precibus civium Socios invitantium, videbat nempe in civitate frequenti, moribus Hæreticorum convenarum corrupta, locum ad subeundos labores ut difficiles sic frugiferos peramplum. Urbs hæc Lituaniæ vetus et aliquando permunita, Nemenum inter et Viliam flumina, coelo salubri, loco sita amoenissimo et mercibus maxime opportuno. Si forum, si aedes earumque descriptionem spectes, urbium omnium Lituanicarum pulcherrima. Antiqua illa nobilium, quod ajunt quondam fuit emeritorumque stipendia militum sedes, immunitatibus donata præcipuis. Incolæ per commercia cum Prutenis et advenarum confluxum, religionum erant variarum; hodieque ibi reperias plerosque hæreticos e secta maxime Luteranica. Perutile propterea futurum Fabricio visum, si labor sociorum in civitate ista versaretur. Invitantibus proinde morem gerit: mittit suos in coloniam. Quinque primi venerunt sacerdotes XV. Kalendas Majas (1642): Adamus Sobolewskius e collegio Crosnensi, a iunde Georgius Grunembergus, et tres germani fratres Kojalowicii, Albertus, Casimirus et Petrus, hi tres maxime Fabricium in consilio suscepto confirmarunt; appositis ad Caunensium dona rebus suis: aede lapidea in ipso ubi foro et suppellecti multiplice. Gratos bonis civibus, sua ipsorum voluntate hospites, quo tractarentur benignius, Praefectus urbis ejus et Provinciae, Princeps S. Rom. Imperii Stanislaus Radivillus, Cancellarius Lituaniæ, Collegii Pinscensis Conditor, datis ad Magistratum litteris diligenter commendavit.

•Incommodum ibi novis hospitibus fuit maximum, quod ne temporario quidem sacello locus esset construendo. Annum prope solidum in aliorum templis, saepius in curiali vel Beati Nicolai, tum sacrificiis, tum concionibus operam dari oportebat; populo nostrorum maxime officia flagitante. Quot diebus festis, matutinis horis habebatur concio, pomeridianis instituebantur scholæ catechismi. Initia saepe theologica cum ministris hæreticorum certamina,

zydencyą. Konstytucya z tego roku potwierdza jęj rozmaite nadania. •Nadania różne — są słowa konstytucyi — rezydencyi kowieńskiej WW. OO. Societatis Jesu, odeszłego (zmarłego) Urodzonego Andrzeja Skorupskiego, Marszałka kowieńskiego, którego woli syn, Urodzony Rafał Skorupski, Marszałek kowieński *in toto* dosyć uczynił; także odeszłego Urodzonego Piotra Siurty, Ciwona cyrogańskiego, sędziego ziemskiego Xięstwa żmudzkiego, majątność Jawgiele nazwaną, w ziemi żmudzkiej leżącą i odeszłego Urodzonego Marcina Piadzińskiego, podsędka kowieńskiego, majątność Ciera, w powiecie oszmiańskim leżącą, przywilej zaś Nasz na pustą wioskę, nazwaną Kownokiemie i na włokę także pustą we wsi Werwozy, albo Koje niższe nazwanęj i w dzierzawie kowieńskiej przy

adductaque toties in verecundiam frustra obnitentium pervicacia. Convisi circum pagani; percognitae sublataeque multis locis superstitiones, frequens sacramentorum usus magno fructu commendatus. Inde multi desiderare templum, quo ad nostros magistros, ut vocabant, suos ventitarent; ipsorum rogatu procurare id Rector Academici Vilnae Collegii, cui domicilium Caunense adjunctum erat, Joannes Grużewskius. Locatum Caunensis coloniae praedium Vexillifero hujus Provinciulae Joanni Kenstort; ex ea conductione aedes lateritia Joannis Lackii, Samogitarum Castellani, empty ac dedicata. Ad hujus sacelli ornamentum partem majorem contulit pia civium liberalitas. Apertum populo triduo ante cineralia. Prima statim luce, inde diebus aliis, festis maxime, conveniebant frequentiores, quam ut capi possent loci angustijs. Ad conciones maxime Lituanicas concurrebant.»

•Gaudebant eo populi fructu ante alios Samogitarum Episcopus Georgius Tyszkiewicz et Cancellarius Lituaniae Radivillus, idque donis ampliter contestati sunt. Fructus ejus, pars maxima pertinet ad nobilissimam Skorulskiorum familiam; ut quae suis alios anteverterit beneficiis. Primus collocandis Caunae Sociis sortem obtulit ampliorem, Mareschalcus Caunensis, Sacri Sepulchri Eques, comes olim Nicolai Principis Radivilli in Palaestino itinere, Andreas Skorulski, Skorule gentile suum latifundium; id tamen hoc pacto, uti posteris, filiis ipsis, aut nepotibus suis redimire liceret patrimonium. Redemit Andreae filius Raphael, successor in patrum munus, Mareschallus.»

innych przykupłach na kościół i rezydencją nabytych, *authoritate praesentis conventus in toto approbujemy*, i prawu duchownemu (*salvis oneribus Reipublicae*) in *perpetuum* podajemy.»

Jak wszystkie rezydencje i kollegia jezuickie, kowieńskie rosło w majątek ruchomy i nieruchomy, bądźto w skutek dobrej administracyi, bądź téż z darów dobroczyńców. Do ostatnich należał także ks. Jan Lawdański roku 1701., który mu kamienicę niegdyś Bilewiczowską, czyli Gotmontowską w Wilnie, darował.

W Kownie utrzymywali Jezuici szkoły wyższe, w których oprócz grammatyki, poetyki i retoryki, uczono także rozmaitych części filozofii i teologii. W tém kollegium umarł sławny Jezuita Daniel Łęczycki.

Po zniesieniu zakonu Jezuitów, kommissya edukacyjna zaprowadziła w gmachach po nich szkoły podwydziałowe, oddawszy je pod zarząd akademików.

XXI. Kollegium jezuickie w Krakowie.

W pierwszym tomie na stronie 124. i następnych opowiedziałem obszernie o początkach Jezuitów w Krakowie i o kłótniach ich o szkoły z akademią. Tu przytoczę jeszcze niektóre o Jezuitach krakowskich szczegóły. Posiadali oni w Krakowie trzy mieszkania, to jest dom professów przy kościele św. Barbary, *dom probationis*, czyli nowicyat przy kościele św. Szczepana i kollegium przy kościele św. Piotra. Każde z tych mieszkań miało swoje osobne uposażenie.

Dom professów przy św. Barbarze fundowała Anna z Lipnika Komarnicka, kasztelanka czechowska. »Z jej pobudki (jakijs Kozłowskiéj) bez wiadomości naszej Anna z Lipnika Komarnicka, kasztelanka czechowska, i dom nam u kościoła św. Barbary kupiła i przednie imienie swoje nowicyuszom naszym darowała,« mówi Skarga w przedmowie do dzieła: *Gospodarstwo duchowne*. Kościół zaś

św. Barbary na przełożenia biskupa Myszkowskiego¹⁾ oddał temu domowi professów Stefan Batory. Po Komarnickiej Dorota z Goryńskich Barzyna, wojewodzina krakowska, wsparła dom professów, darowawszy mu 2000 czerwonych złotych na skupienie gruntów przy kościele ś. Barbary dla wygodniejszego OO. Jezuitów mieszkania (Niesiecki). Inne uposażenia tego domu professów nie są mi znajome. Stał on w bliskości kościoła Panny Maryi.

Dom probationis, czyli nowicyat przy kościele św. Szczepana nadał Stefan Batory Jezuitom, na prośby ostatniego proboszcza tego kościoła, Tomasza Płazy, wydawcy dzieł Kromera i autora kilku dzieł własnych. Początkowym uposażeniem tego domu *probationis* była plebania z jej dochodami. W ciągu atoli dwóch wieków istnienia swęgo znalazł on wielu dobroczyńców, którzy bądźto gmachy jego wznosili, przyozdabiali lub naprawiali, bądź też majątek jego pomnażali. I tak np. podług Niesieckiego Mikołaj Koryciński, kasztelan sádecki, starosta ojcowski z Krysztofem i Jędrzejem bracią swymi św. Ignacemu, fundatorowi zakonu jezuickiego, kaplicę wspaniałą, marmurem ozdobioną, przy kościele św. Szczepana w Krakowie wystawił roku 1637. Stefan Koryciński, kanclerz koronny, do kaplicy św. Szczepana 24000, aby tam śpiewano, a na kościół tenże 60000 wydał, krom aparatów kościelnych i trumienki srebrnej. Jan z Bużenina Pstrokoński, kasztelan wieluński 5000 złotych nowicyatowi je-

¹⁾ »Ac ne verbis tantum quae intercidunt, aut chartis quae in angulis saepe latent, tuum in hanc societatem studium contineretur, paucisque cognitum esset, sempiternum atque illustre tui istius animi argumentum esse voluisti, cum Jesuitis Cracoviae Sacram Divae Barbarae aedem, et non ita multo post, ad D. Stephani templum, domicilium Tyronibus Societatis percommodum nullius vel minima cum injuria, sed magna cum honoris divini amplificatione et Ecclesiae fructu, assignasti et attribuisti: Rex approbavit, Summus Pontifex confirmavit.« mówi Marcin Szyszkowski do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego w mowie za Jezuitami, na stronie 32. Tytuł tej mowy wypisałem niżej w artykule: *kollegium poznańskie*.

zuickiemu w Krakowie roku 1635. wyliczył. Jan Wilski temuż nowicyatowi wieś Kiempiołki i dwie trzecie części Strzeguszowa zapisał r. 1613. Stanisław Kocharński, burgrabia zamku krakowskiego, naprawił kościół u św. Szczepana i na to 2000 czerwonych złotych wydał.

Kollegium jest dziełem Zygmunta III. Monarcha ten, wystawiwszy Jezuitom w Krakowie wspaniałe kollegium i kościół pod tytułem św. Piotra, zaopatrzył je w dochody, sprzęty i wszelkie potrzeby, nie przepominając nawet relikwii świętych Pańskich.¹⁾ W ciągu dwóch wieków kollegium jezuickie znalazło wielu dobroczyńców, którzy je bogactwami obsypywali. Do tych należą podług Niesieckiego następujący: Kasper Bobola, kanonik krakowski, sekretarz koronny, kaplicę św. Ignacemu przy kollegium krakowskim wystawił, blisko 10000 na nią wydawszy, prócz tego, co temuż kollegium wyliczył. Stanisław Borkowski, herbu Grzymała, Jezuita, rektor kollegium św. Piotra, któremu z własnego majątku swego 6000 złotych udzielił. Jan Brzechffa, starosta krzeczowski, kollegium św. Piotra znaczną summę zapisał. Jędrzej Czarnecki, burgrabia krakowski, kaplicę lauretańską przy kościele św. Piotra w Krakowie ozdobił i nadał, blisko 12000 złotych na to wypawszy. Alexandra z Czarnieckich Branicka, marszałkowa nadworna koronna zapisała kościołowi jezuickiemu św. Piotra w Krakowie r. 1698. kielich szczerozłoty i 4000 złotych. Konstancya z Czarnieckich Leszczyńska, wojewodzina podlaska, kollegium św. Piotra więcej niż 10000 zło-

¹⁾ Mam przed sobą list Zygmunta III. do opata Cystersów w Lendzie, bez daty, w którym mówi: „Pro Ecclesia s. Petri, quam Societati Jesu in Regia urbe nostra statuimus ornanda, conquirimus SS reliquias, quibus cum Monasterium D. V. abundare compertum habemus, diligenter ab ea requirimus ut ex sacro Ecclesiae suae thesauro aliquid ejusmodi secernat sanctarum reliquiarum, quibus locus ille possit illustrari, maxime enim pietati consentaneum existimamus, proponi haec in pluribus locis quo veneratio SS. augeatur. Non dubitamus D. V. in hac aequissima postulacione nostra voluntati gratificaturam.”

tych wyliczyła. Mikołaj Gniewosz, Jezuita, zmarły 1711., temuż kolegium 30000 złotych zapisał. Zofia z Kobierzycznych Czarniecka, żona sławnego Stefana Czarnieckiego, oddała temuż kolegium 12000 złotych. Sebastyan Komecki, kustosz krakowski, kaplicę św. Krzyża w kościele św. Piotra swoim nakładem w piękniejszą przeformował, którą potem jego synowiec Jan, kustosz krakowski, roku 1691. blachą miedzianą pokrył. Teresa Makowicka, kasztelanowa kamieniecka, oprócz bogatych sprzętów i wielkiej summy, sprawiła dla kościoła św. Piotra w Krakowie monstrancję złotą około 100000 złotych wartującą. Jan Małachowski, biskup chełmski, podkanclerzy koronny, zmarły 1697. r., oddał kolegium krakowskiemu 10000 złotych. Krzysztof Ossoliński, wojewoda sandomirski na toż kolegium 4000 wyliczył. Stanisław Sławnogórski, kanonik krakowski, kościołowi św. Piotra wieś Podgorzany i bibliotekę około 1686. r. darował. Mikołaj Smogulecki kolegium św. Piotra 40000 złotych około 1646. r. zapisał, i wielu innych.

Kolegium téż św. Piotra w Krakowie należało do najbogatszych w Polsce. Gdy w roku 1773. zakon zniesiono, miało ono na samej synagodze krakowskiej, czyli kazimierzowskiej 196125 złotych 25 groszy; na synagogach kaliskiej i krotoszyńskiej 19152 złotych, i na wielu dobrach znaczne summy, prócz ogromnego majątku w dobrach i domach.

Po zniesieniu zakonu, w części kolegium św. Piotra umieściła kommissya edukacyjna kandydatów do stanu nauczycielskiego, resztę zaś kolegium i kościół odstąpiła Cystersom w Mogile. Biblioteki tak po kolegium jako téż po domach professów i nowicyacie dostały się akademii.

Szkoły jezuitkie w Krakowie nie długo się utrzymywały. O losie ich znajdzie czytelnik wiadomość w tomie pierwszym na stronie 153. Tu dodać jeszcze muszę, że Jezuiaci zamysłali je otworzyć już około 1617. roku, jak się tego domyślać można, z mowy, którą akademik Goliński imieniem akademii, wjeżdżającego po raz pierwszy na

katedrę krakowską dnia 3. Czerwca 1617. roku, Marcina Szyszkowskiego przywitał.¹⁾

¹⁾ Mowę tę ogłosili akademicy krakowscy drukiem pod tytułem: *Academica qua Illustriss. et Reverendissimum DD. Martinum Szyszkowski, Dei Gratia Episcopum Cracoviensem Cathedram suam tum primum visentem, ac de via ad D. Florianianum divertentem, ibidem Academiae nomine M. Basilium Golinium excepit. Cracoviae tertia Junii, Anno D. 1617. Typis Mathiae Andreoviensis.* 4to. kart 7. W mowie téj powiedziawszy Goliński, co klasztory akademii krakowskiej, co świeckie i duchowne stany, co nareszcie sam Szyszkowski winien, tak rzecz dalej prowadzi: «Quapropter Illustrissime Praesul ejus Academiae causa si nihil deberes, atque ita accidisset, ut Tu alibi studiorum gratia peregrinatus, hujus Gymnasii neque limina unquam trivisses, neque vocem cujusquam professoris audivisses, utique qui tuus est in patriam et communes literas amor, si non Tua, saltem publica de causa, hoc per se augustum literarum divinarum et humanarum domicilium Jagel onianum tibi sumeres omni animi ratione et propugnatione tuendum.»

«Nunc vero, quia tot manifestis et evidentibus testimoniis, pro alumno convictus es, quo officio ac pietate in matrem hanc tuam esse debeas, tecum ipse divine cogitabis. Neque commodabis aures tuas, si qui aliquid in eas instillare contra matris et professorum rationes, instituerint. Coriolanus Romam eversurus, Veturiae matri ocurrenti, ad vocem unam et injurias et urbem donavit. Alexander Lampsacum urbem splendidam, nec temere a lampade dictam, solo aequaturus, Aneximeni praeceptori obviam venienti, Luce inquit, et habe istam Lampada, quam hodie servasti. *Sic tu, quanto potentiores erunt, qui tibi Academiae memoriam ex animo evellere conabuntur, tanto magis in salutem parentis tuae et praeceptorum, qui se tibi hodierno die offerunt ac demittunt, propendeabis.* Illud meditatus, ne cuiquam ex Cancellariis, qui ingruente illa clymactera, hoc est summo et pernecessario tempore, Academiam liberarunt, conservarunt, amplificarunt, quibus faelici omine successisti, fide ac pietate in Academiam cedas. Hanc tibi lampada tradunt, qua ipsi luxerunt, ut si quid forte sit reliquum, quod aut nos te velimus, aut tu te invenias, ubi Academiae utilitatem tuam probes, vincas ubique beneficentia tua, spes et cogitationes nostras.» — Groch o ścianę! Szyszkowski, który wyniesienie swoje w stanie duchownym winien był Jezuitom, mianowicie zaś Skardze, który go polecił Annie, pierwszej małżonce Zygmunta III., a ta swemu mężowi, Szyszkowski, mówię, zamiast, jako

XXII. Kollegium jezuickie w Krasnymstawie.

Niesiecki nazywa fundatorką kolegium jezuickiego w Krasnymstawie Krystynę z Lubomirskich, córkę Jerzego Lubomirskiego, marszałka wielk. koronnego, żonę Felixa Kazimierza Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, zmarłego 1702. roku. Kollegium zatem to założoném zostało przy schyłku 17. wieku (podobno 1795. r.) Jakie miało uposażenie i kiedy szkoły otworzyło, nie wiadomo mi. Niesiecki tylko wspomina, że Maryanna z Liniewskich Grotauzowa, kasztelanowa żmudzka, zmarła roku 1710. i w kościele jezuickim w Krasnymstawie pochowana, wiele dobrodziejstw miejscu temu wyświadczyła.

Piechowski w Żywotach biskupów chełmskich, wydanych w r. 1717. w Zamościu, pod tytułem: *Cornucopine Infulae chełmensis* przypisuje zasługę sprowadzenia Jezuitów do Krasnegostawu biskupowi Stanisławowi Święcickiemu, o którym powiada, że do tego miejsca ściągnął dwóch Jezuitów i utrzymanie im obmyślił¹⁾ (fundavit). Onby tedy był założycielem missyi jezuickiej w Krasnymstawie, którą później Krystyna Potocka w kolegium zamieniła. — Po upadku Jezuitów kommissya edukacyjna szkół w Krasnymstawie nie utrzymała.

kanclerz akademii, popierać akademią, zdradzał ją i oddawał na łup ulubionego sobie zakonu.

¹⁾ »Ut autem in hac Christiana occupatione, totoque apostolico labore (praecipue autem cum videret messem quidem esse multam, operarios autem paucos) socios sibi, seu serius adjutores Apostolici laboris adscisceretur duos ex Societate Jesu ad Cathedralam Crasnostaviam vocavit et *fundavit*: quibus praeter unius poenitentiarum, alterius vero concionatoris cathedralis munus, continua cura et sollicitudo, pro salute animarum Christi fidelium esset: per vicos et plateas transeundo, catechizando, exhortando, confessiones excipiendo et singulis monita salutis dando, moribundisque in viam felicitis aeternitatis disponendo.«

XXIII. Kollegium jezuickie w Krośnie, w diecezji przemyskiej.

Rzeczniczki w Żywotach biskupów polskich w Tomie III. na stronie 15. powiada, że Stanisław Siemieński, biskup przemyski, zmarły 1619. r., nakłonił Piotra Bala, podkomorzego sanockiego, do założenia Jezuitom kollegium w Krośnie. To samo utrzymuje Niesiecki, przypisując atoli natchnienie czynu samym Jezuitom.¹⁾ »Piotr Bal, podkomorzy sanocki z Hoczwi — mówi — dziedzic na Bałogrodzie. syn Stanisława, także podkomorzego, których się w ojczyźnie z heretyckich rodziców urodzony, napił błędów, w cudzych krajach pozbył. Z Grzegorzem albo-wiem *de Valentia* i z ks. Gretserem doktorami S. J. pou-falej konwersując, od nich na bity samą prawdę wykie-rowany gościniec. Tej łaski pamiętny, nie tylko że nam nieodmiennie sprzyjał, ale też i kollegii krosieńskiego roku 1614, fundacyi znaczne początki założył, bibliotekę temuż oddawszy miejscu.« Do uposażenia, które Bal Jezuitom krosieńskim nadał, przydał Jędrzej Bobola, podkomorzy koronny 5000 ówczesnych złotych. Tak uposażone kollegium jezuickie w Krośnie wzbogacił w drugiej połowie 17. wieku Stanisław Zaręba, sędzia ziemski sandomirski, zmarły 1685. r. »Kollegium nasze — mówi o nim Niesiecki — krosieńskie ma go za swego konfundatora, któremu nie tylko że kościół wymurował pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, na dziękczynienie Panu Bogu, że za Jana Kazimierza otoczoną tyłą nieprzyjaciół Ojczyznę wcale zachował. Kollegio też tamtemu znacznie fundacyi przyczynił, co approbowała konstytucya 1667. r.« Słowa konstytucyi przez Niesieckiego przywiedzionej brzmią: »Chcąc My chwałę Bożą w Państwach naszych, jako najlepiej pomnażać i wdzięczność Panu Bogu *tanti beneficii* wyświadczyć, które *in conservatione* państw naszych

¹⁾ Niesiecki mając w ręku historią kollegium krosieńskiego, lepiej był zapewne o tej rzeczy zainformowany od Rzeczniczki.

uznaliśmy, gdy nieprzyjaciele różni *in exitium* jej *conglobati* nie tylko nie odnieśli żadnej korzyści zapędów swoich, ale z wielką konfuzyą ledwo *ad sua remeare* mogli. Przeto fundacyą z kościołem wymurowanyu Ojcom Jezuitom krosińskiego kollegium, którą urodzony Zaremba, sędzia ziemski sandomirskiego województwa Imieniem Naszym i Całej Rzeczypospolitej *in memoriam tanti beneficii* uczynił, i w aktach trybunalskich lubelskich zapisał, przychylając się do konstytucyi 1635. o fundacyach uchwalonej, one *authoritate praesentis conventus perpetuo* approbujemy i dobra te, na których *summa fundata* zostawać będzie, *circa jura terrestria* zachowujemy, tak jako przedtém były, i od chlebów, stanowisk, przechodów i ciężarów wojskowych uwalniamy, *salvis oneribus*, które *ex bonis terrestribus praestantur.*» Ani atoli Niesiecki, ani konstytucya nie wspomina, jaką summą lub dobrami kollegium krosieńskie zbogacił. Należało ono atoli do bogatszych w Polsce i utrzymywało szkoły wyższe, w których także teologii i filozofii uczono.

Po zniesieniu zakonu rząd austriacki obrócił kollegium na szpital, a kościół rozebrał.

XXIV. Kollegium jezuickie w Krozach, na Żmudzi.

Kroże nad rzeką Krożetą, w 16. wieku własność Radziwiłłów, od których przeszło później do Chodkiewiczów. Jan Karól Chodkiewicz założył tu w roku 1614. kościół, kollegium i szkoły jezuickie. Naruszewicz w życiu tego bohatera, w tomie II. utrzymuje, że Chodkiewicz wszystko to fundował przed bitwą chocimską, na uproszenie u Boga zwycięstwa. Nie potrzeba zbijać, że hetman wielki litewski takie miał pobudki do założenia kollegium kroszeńskiego, dość jest rzucić okiem na datę samego założenia, aby się przekonać, że Chodkiewicz nie mógł prosić Boga o zwycięstwo w bitwie, której w roku 1614. nie

przewidywał.¹⁾ »Dla pamięci téj fundacyi — mówi Naruszewicz — pisał wiersze sławny poeta ksiądz Maciej Sarbiewski, które mają tytuł: *Sacra Lithothesis* (to jest położenie kamienia kościelnego), *cum Chodkiewiczus contra Osmanum exercitus moveret.*²⁾ To dzieło drukowane w Wilnie roku 1621. a odemnie, gdym w téjże akademii uczył poetyki w roku 1756. w zbiorze różnych łóżnych pism Sarbiewskiego umieszczone i wydrukowane pod tytułem: *Opera posthuma Math. Casimiri Sarbiewski.* Kościół założonym był pod tytułem św. Maryi.

Jakie uposażenie Chodkiewicz założonemu przez siebie collegium krożeńskiemu nadał, nie wiadomo mi. Niesiecki mówi o nim: »W Krozach na Żmudzi w roku 1614. collegium Societ. Jesu, wspaniale i dostatnie ufundował,« ale nie wylicza ani dóbr, ani summ, które zgromadzeniu jezuickiemu w Krozach przekazał.

Konstytucya roku 1615. potwierdziła fundacyą Chodkiewicza, do której się także przyczynił Mikołaj Krysztof Radziwiłł, który pałac swój i plac na ten cel darował. Otworzone zostało collegium roku 1616., przeniesiono do

¹⁾ Inne i prawdziwsze pobudki téj fundacyi przytacza Argent: »Claudat agmen alter, pace belloque celeberrimus Joannes Carolus Chodkiewiczus, supremus exercituum Magni Ducatus Lithuaniae dux, qui cum charissimam suaeque fidei et gubernationi commissam Samogitiae patriam singulari aliquo atque perpetuo beneficio cuperet exornare etc.« założył collegium jezuickie w Krozach, mieście natenczas Mikołaja Krysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego. Zresztą już w roku 1607. mieli Jezuiti w *Krozach* swoje, jak oni nazywali, *domicilium*. W tym roku sprowadził tu Melchior Giedrojc, biskup żmudzki, dwóch Jezuitów, to jest, Macieja Galmina i Melchiora Dowgiąło, i osadził ich przy kościele farnym.

²⁾ Na kościół jezuicki w Krozach położonym wprawdzie został w Maju 1621. r. kamień węgielny, poświęcony przez Stanisława Kiszkę, biskupa żmudzkiego, ale rzecz jasna, że Chodkiewicz postanowiwszy założyć collegium jezuickie, obowiązany się tém samém postawić kościół, bo pierwsze bez drugiego obejść się nie mogło! Wykonywał zatem przyjęty dobrowolnie obowiązek, nie zaś stawiał kościół dla uproszenia Boga o zwycięstwo.

niego misyjonarzy jezuickich z Wierzbolowa, ustanowiono rektora Jana Jamielkowskiego i otworzono szkoły.

Podczas wojny szwedzkiej za panowania Jana Kazimierza, Jezuiaci w Krozach wiele ucierpieli, część schroniła się do Prus. Dwaj pozostali w kolegium, Waleryan Szczepkowski i Adam Alchimowicz porwani zostali od Szwedów i spędzani jak złoczyńcy 8 miesięcy w Rydze w więzieniu. Uwolnił ich z więzienia książę kurlandzki, dawszy zakładników.

Jezuici w Krozach utrzymywali szkoły wyższe, w których prócz grammatyki, poetyki i retoryki, uczono także rozmaitych części filozofii i teologii.¹⁾ Znajdował się przy nich konwikt na ubogą młodzież szlachecką, założony około 1634. roku przez Piotra Szuksztę, ciwuna cyragolskiego.

W kolegium krożeńskim mieszkali sławni Jezuiaci: Kazimierz Sarbiewski, Zygmunt Lauksmin i Karól Wyrwicz.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Krozach szkoły wydzielowe, poddawszy je pod zarząd akademików.

W r. 1788. ks. Jan Pilsudzki, teologii doktor, ustanowił przy szkole krozkiej fundusz na 20 ubogiej młodzieży. Dzieje dobroczynności w tomie II. podają o tym funduszu taką wiadomość: »Ks. Jan Pilsudzki teologii doktor, dnia 5. Marca 1788. zapisał¹⁾ czerwonych złotych

¹⁾ Kursy teologii były tu już w r. 1634., jak się przekonać o tém można z pisemka: *Nora et plena luna Faelicissimo optatissimoque illustrissimi ac reverendissimi Domini D. Georgii Tyszkiewicz Dei et Apostolicae sedis gratia Episcopi Samogitiae in suum episcopatum adventu. A nobili et studiosa juventute Collegii Crozensis Chodkieviciani Societatis Jesu oblata et dedicata. Anno Christiano M. D. C. XXXIV. Vilnae Typis academicis Societatis Jesu.* W pisemku tém witającym nowego biskupa, wymienieni są między innymi uczniami kolegium krońskiego: Chryzostom Wysztor, *Auditor Theologiae Moralis* i Gabryel Dowgiało, także *Auditor Theologiae Moralis*.

¹⁾ Co do daty zapisu, musiała w Dziejach dobroczynności zajść pomyłka, albowiem w aktach kommissyi edukacyjnej znalazłem polecenie władzy téj, dane w r. 1786. wizytatorowi, uczonemu księ-

3000, lokowane na dobrach zwanych Giełgudyszki w księstwie żmudzkiem leżących, a czerw. złotych 700, oparte na kamienicy Jana i Anieli Frąckiewiczów, oboźnych smoleńskich, w Wilnie położonej przy ulicy szklanniej, na utrzymywanie 17 z ubogiej szlachty uczniów przy szkole kroskiej; do takowej summy dodał dnia 20. Października r. 1790. czerwonych złotych 500, lokowanych na dobrach Stracze, na utrzymywanie trzech uczniów, w ogóle uczniów 20, odłączając tylko z procentów od tych sum przychodzących złotych polskich 412, które dla dozorca szkoły kroskiej za staranie i dozór nad 20. funduszowymi uczniami, jako pensją roczną przeznaczył. Wybieranie i przyjmowanie uczniów na fundusz, zostawił rozrządzeniu dozorca szkoły kroskiej z warunkiem, aby naprzód jego imiennicy, potem krewni przez jego familią przedstawiani, jeżeli tylko prawdziwie są ubodzy, miejsce na funduszu otrzymali, lecz niepilni i źle się sprawujący powinni być w każdym razie oddaleni. Opiekę nad utrzymaniem tego funduszu porucił władzy edukacyjnej, lecz położył warunek, iż cały ten fundusz, jeżeliby chciano obrócić go na inny cel, a nie na utrzymanie edukującej się młodzieży, przejdzie pod rozrządzenie jego familii, która jednakże nie może go sobie przywłaszczyć, ale powinna użyć na jakikolwiek pobożny lub miłosierny zakład. Summy na kamienicy w Wilnie i na majątku Stracze lokowane, żadnego procentu nie placą (1821. r.); pierwsza zaś summa po obrachunku przez kommissyą sądową edukacyjną r. 1809. urosła do czerwonych złotych 3299 złotych polskich 12 groszy 10, z których czerwonych złotych 2300 są ulokowane u JW. Dowgirda, na dobrach Plemberg i Pokłonie, a czerwonych złotych 999 złotych polskich 12 groszy 10 u JW. Przeciszewskiego, na majątku zwanym Płuszcze. Procent siódmy od tych summ, dwiema ratami wnoszony do szkoły kroskiej,

du Dawidowi Pilchowskiemu, później biskupowi wileńskiemu, aby konwikt Pilsudzkich w Krozach przeniósł do bursy tamże po Jezuitach pozostałej, a niegdyś przez Szukstę wzniesioną.

po odtrąceniu z niego dziesięciu czerwonych złotych corok dla dozorecy szkoły za jego dozór, rozdziela się na 17 równych części, które się oddają rodzicom lub opiekunom trudniącym się edukacją 17 ubogich uczniów, których albo Pan Stanisław Pilsudzki (1821. r.), były marszałek powiatu telszewskiego rekomenduje, albo sam dozorca szkoły, za zniesieniem się jednak z familią Pilsudzkich wyznacza. Żaden uczeń dłużej nad lat 7 utrzymywać się z tego funduszu nie powinien.

XXV. Kollegium jezuickie w Krzemieńcu.

Kollegium jezuickie w Krzemieńcu należy do najpóźniej założonych w Polsce. Podług świadectwa Niesieckiego fundował je około 1720. r. Janusz Antoni książę Wiśniowiecki, kasztelan krakowski, zmarły 1741. Podobno do tej fundacyi przyczynił się i brat jego Michał ks. Wiśniowiecki.

Niezuajome mi są ani uposażenie, ani też dzieje kollegium krzemienieckiego. Baliński i Lipiński w Starożytniej Polsce powiadają, że kollegium jezuickie wznosiło się poważnie na wzgórzu panującym nad miastem; że po zniesieniu Jezuitów kollegium oddane zostało Bazylianom. Ostatnie twierdzenie jest zapewne mylném. Kommissya edukacyjna bowiem tam tylko gmachy pojezuickie Bazylianom oddawała, gdzie po zniesionym zakonie szkoły obejmowali. Tymczasem w Krzemieńcu w miejsce szkół jezuickich ustanowiła kommissya edukacyjna szkoły akademickie wydziałowe, używszy do nich na nauczycieli częścią akademików krakowskich, częścią też członków niektórych zakonu zniesionego, i umieściwszy szkoły w kollegium jezuickim.

Przy szkołach jezuickich w Krzemieńcu były dwa konwikty: jeden Bazylickich na synów szlachty ubogiej, drugi Temczwarowskich na dzieci Neofitów, lub też niedorosłych Neofitów. Fundusze obudwóch konwiktów po zniesieniu Jezuitów objęła kommissya edukacyjna, rozrządzając niemi

stósownie do woli fundatorów. Obydwa konwikty miały swoje własne gmachy; te kommissya, umieściwszy konwiktorów w kollegium, sprzedała, jeden Podhorodeckiemu, staroście krzemienieckiemu, drugi księciu Sanguszcze. Aptekę jezuicką nabył od kommissyi za 3156 złotych Stanisław Pozwark, generał adjutant buławy w. W. Ks. Litewskiego; nie złożyłwszy kapitału, wnosił do skarbu kommissyi edukacyjnej corocznie po 400 złotych polskich. Bibliotekę pojezuicką bardzo nieznaczną, bądź to, że po zniesieniu zakonu była rozszarpaną, bądź też, że Jezuici krzemienieccy w przeciągu 50letniego tylko istnienia swego nie mieli dosyć czasu, aby nagromadzić tyle książek, ile ich inne kollegia posiadały, oddała kommissya szkołom wydziałowym krzemienieckim. Szkoły krzemienieckie, później przez uczonego Czackiego reformowane i pod kuratorium ks. Adama Czartoryskiego tak sławne, za czasów kommissyi edukacyjnej nie były bardzo liczne; w r. 1783. miały zaledwie 119 uczniów. Grono nauczycieli w tym samym roku składało się z 7 osób i rektora.

XXVI. Kollegium jezuickie w Lublinie.

Do Lublina sprowadził około 1582. r. Jezuitów Bernard Maciejowski, natenczas biskup łucki, zmarły kardynałem i arcybiskupem gnieźnieńskim. Wystawił im obok zboru socyańskiego,¹⁾ to jest domu Paklewskiego, kościół wspaniały, a wkrótce potem kollegium i szkoły, i uposażył dobrami ojczystymi, zwanemi Chotel, czy też Chodel.

W ciągu dwuwiekowego istnienia kollegium lubelskiego przyczynili się do wzrostu i zakwitnienia tego instytutu następujący: książę Jerzy Radziwiłł, kardynał i biskup

¹⁾ Tak utrzymują autorowie Starożytnej Polski. Lubieniecki zaś mówi, że kościół jezuicki stanął na miejscu, nie zaś obok miejsca, gdzie stał dom Paklewskiego. Oto słowa Lubienieckiego: „Convenerat tunc illum Stanislaum Paclesium primum Ministrum Ecclesiae Lublinensis quae in domo ejus, ubi nunc templum jesuiticum superbum consistit.” etc.

krakowski, darował mu w r. 1594. wieś Jozowo, czyli, jak ją Rzepnicki nazywa, Jeżewo. Jan Koniecpolski, sędzia ziemski lubelski, oddał mu w r. 1606. swoją znaczną bibliotekę. Jan Drewnoski, miecznik chełmski, zapisał mu w r. 1678. 30000 złotych polskich. Mikołaj Daniłowicz, podskarbi koronny, kościół jezuicki w Lublinie miedzianą blachą około 1620. r. pokrył. I wielu innych. Na same zaś szkoły Felix Konstanty Szaniawski oddał Jezuitom lubelskim w roku 1678. 14500 złotych, lokowanych na dobrach Jastkowo i na dworku w Lublinie, pod warunkiem, aby 8 uczniów ubogich stanu ślacheckiego utrzymywali. Na podobny cel dał im 1000 złotych lokowanych na dobrach Krasininie, Łoś, wojewoda pomorski, przeznaczając procent od nich na nagrodę dla ubogiego, dobrymi obyczajami i pilnością celującego ucznia.

Jezuici lubelscy mieli także już w drugiej połowie siedemnastego wieku drukarnią własną.

Hojnie uposażeni Jezuici lubelscy utrzymywali szkoły wyższe, w których prócz grammatyki, poetyki i retoryki uczono także rozmaitych części filozofii i teologii.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna oddała kościół, collegium pojezuickie i drukarnią kss. Trynitarzom, włożywszy na nich obowiązek, aby dom szkolny pojezuicki własnym nakładem wyporządzili i professorów wszystkich szkoły lubelskiej, a uczniów czterech ubogich bezpłatnie stołowali. Układu tego dopełnili kss. Trynitarze ściśle i w r. 1786. z collegium jezuickiego przeniesione zostały szkoły do odnowionego gmachu szkolnego. Tu także umieszczoną została znaczna pojezuicka biblioteka.

W Lublinie po zniesieniu Jezuitów ustanowiła kommissya edukacyjna szkoły wyższe podwydziałowe, oddawszy je pod zarząd akademikom.

XXVII. Collegium jezuickie w Lwowie.

Skrobiszewski w Żywotach biskupów halickich i arcybiskupów lwowskich mówi o Janie Dymitrze Solikowskim,

arcybiskupie lwowskim: »Ojców Jezuitów pierwszy do miasta tego (Lwowa) wprowadził i na gruncie należącym do kościoła katedralnego osadził r. 1590.¹⁾ Ten sam arcybiskup na synodzie złożonym w Lwowie 1593. r. nadał Jezuitom pozwolenie mieszkania kazań i odbywania nabożeństwa według przepisów reguły zgromadzenia, nie tylko w Lwowie, ale nawet w całej archidiecezyi lwowskiej i całym księstwie ruskim.« Jak Solikowski sprowadzonych przez siebie do Lwowa Jezuitów uposażył, nie wspomina ani Skrobiszewski, ani też pisarze jezuitcy Jan Argent, Rzepnicki, Niesiecki i inni. Drugi tylko powiada, że do wystawienia kolegium i kościoła jezuitckiego w Lwowie przyłożyli się znacznie Elżbieta z Gostomskich Sieniawska, marszałkowa w. koronna,²⁾ Ostrorogowa, z domu Mielecka, siostra jej Zofia Chodkiewiczowa, hetmanowa w. litewska, a nadewszystko Stadniecy, Adam, wojewoda bełski i Stanisław, kasztelan przemyski, oraz Jerzy Mniszech, wojewoda sandomirski i Stanisław Żółkiewski, hetman w. koronny.

W 16 lat po zaprowadzeniu swoim do Lwowa, to jest r. 1606., otworzyli Jezuitci szkoły w Lwowie. W kilkadziesiąt lat później, z bogaceni rozmaitemi legatami i właścicielami temu zgromadzeniu rzędnością, zamierzali po kilkakroć szkoły swoje wynieść do rzędu akademii. Zamiary atoli ich zniweczyła zawsze akademia krakowska, o czém

¹⁾ »Patres Societatis Jesu primus in hanc civitatem introduxit, et in fundo Ecclesiae locavit, anno 1590. Eisdem patribus concessit facultatem praedicandi et omnia sui instituti propria ad Dei cultum propagandum tam in urbe, quam extra urbem per universam etiam Dioecesim Leopoldensem et provinciam Russiae, ut patet ex articulo synodi Anni 1593.« Było tych Jezuitów trzech, to jest, Samuel Parembiusz, sławny Marcin Laterna i Kasper Nahuja.

²⁾ O tej Niesiecki mówi: »Elżbieta Łucya Gostomska, żona Prokopowa Sieniawska, marszałkowa w. koronna, Jezuitom lwowskim kościół wielkim nakładem zbudowała i bogatym apparatusem przystroiła.« Ztąd też kolegium lwowskie nazywano *Sienianum*. Kościół zaczęto stawiać 1610. roku, a ukończono 1630.

w tomie pierwszym i drugim obszernie opowiedziałem. W ciągu dwu blisko wiekowego istnienia Jezuici lwowscy znaleźli następujących dobroczyńców swego kolegium: Mikołaj Stogniew, starosta chmielnicki, zmarły 1646. roku, darował im 6000 złotych ówczesnych; Jan Uliński oddał im w r. 1646. kamienicę swoją w Lwowie na ubogich studentów. Jan Ewaryst Bełżecki, starosta wyszogrodzki, dworzanin królewski, zapisał im kilka tysięcy złotych. Błędowski, półkownik, na kongregacyą Opatrzności boskiej przy kościele jezuickim lwowskim 6000 testamentem naznaczył. Zbigniew Bliskowski, starosta żytomirski roku 1681. kościół obiciem przyozdobił i szczodłą ręką wspomagał. Alexander Chodorowski, dziedzic na Chodorostowie, Malczynach i Zurownie fundował drugi kurs filozofii w szkołach tutejszych, a Jan Karól Czołhański, scholastyk lwowski, z bratem swoim Jędrzejem wieś Rzeczyzany na teologią zapisał. Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, hetman w. koronny, część wielką kolegium lwowskiego własnym kosztem wybudował. Krysztof Kaczkowski ostatnią wolą zapisał 2000 złotych, tyleż Łukasz Kaliński, sufragan i dziekan lwowski, zmarły 1633. roku. Mikołaj Krosnowski z Żaluska, wojewoda czerniechowski, szkoły przy kolegium lwowskim swym nakładem na początku 18. wieku zbudował. I wielu innych.

Jezuici lwowscy prócz szkół wyższych utrzymywali także po czasach Konarskiego *Collegium nobilium*, w którym między innymi był professorem uczony Łoyko.

Posiadali także od r. 1646. własną drukarnią, w której między innymi lepszymi dziełami wyszła także *Russia florida* Okolskiego i kilka książek szkolnych.

XXVIII. Rezydencya jezuicka w Łaszczowie.

Niesiecki mówi: »Józef Łaszc, biskup antypatryjski, w dobrach swoich dziedzicznych Łaszczowie kolegium łaszczańskie Societatis Jesu z wspólnym kościołem z fundamen-

tów wyniósł. Więcej szczegółów o tém siedlisku jezuickiem nie mogłem nigdzie znaleźć. Sądzę atoli, że Jezuici w tem miejscu, jak po innych rezydencyach swoich, utrzymywali szkoły niższe. Poszakowski w kalendarzn większym jezuickim liczy klasztor jezuicki w Łaszczowie do rezydencji, nie zaś do kollegiów. I zapewne był tylko rezydencją, a Niesiecki dla pochlebiaenia Łaszczowi, nazwał go fundatorem kollegium.

XXIX. Rezydencja jezuicka w Łęczycy.

Podług Niesieckiego sprowadził do Łęczycy Jezuitów i założył im rezydencją w tém mieście, Franciszek Kraszkowski, archidyakon gnieźnieński, opat witowski, proboszcz łęczycki, żyjący w pierwszej połowie 18go wieku. Rezydencją tę jezuicką uposażył Teodor Potocki, arcybiskup gnieźnieński około 1722—38. r. nie zbyt hojnie. Ztąd też pochodziło, że rezydencja w Łęczycy wystawiona kosztem Stefana Szółdrskiego, starosty łęczyckiego roku 1730. była szczupłą i nieokazałą, a kościół niedokończonym jeszcze w chwili zniesienia zakonu. Rządne bowiem i gospodarne Towarzystwo jesusowe umiając bardzo dobrze zastósowywać do swoich dochodów owo przysłowie: *wedle stawu grobla*, wznosiło tylko tam okazałe gmachy, gdzie miało dochody po temu.¹⁾

Teodor Potocki nie przestając na uposażeniu rezydencji, zapisał nadto w r. 1738. 34,000 złotych polskich na utrzymywanie 12 ubogich uczniów, uczęszczających do szkół jezuickich w Łęczycy. Summa ta początkowo na dobrach Skotniki lokowana, przeniesioną została w roku 1762. na dobra Psary. Do téj summy przydał Potocki w tymże samym roku 1738. 12,000 złotych na ubogich

¹⁾ Rzecz uwagi jednak godna, że *Catalogus Personarum et Officiorum Provinciae Polonae Societatis Jesu pro Anno 1726.*, wyliczając wszystkie ówczesne kollegia, rezydencje i missye, o Łęczycy nic nie wspomina.

uczniów z województwa łęczyckiego pochodzących; które lokowane zostały na synagodze łęczyckiej.

Prócz funduszu Potockiego na ubogich uczniów w jezuickiej szkole łęczyckiej, Konstancya z Gosławskich Skrzyńska, zapisała w r. 1753. złotych polsk. 10,000 konwiktowi Potockiego, z obowiązkiem utrzymywania w nim dwóch młodzieńców z domu Gosławskich, albo Doruchowskich. (Rocznik Instyt. Relig. na rok 1730.)

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Łęczycy szkoły wyższe podwydziałowe. W roku 1782. zdał o nich X. Mgr. Franciszek Kolendowicz, professor akademii krakowskiej, taki rapport kommissyi edukacyjnej. »Łęczycza ma szkoły podwydziałowe. 1) Rektor, X. Joachim Więckowski; 2) prefekt, X. Tadeusz Prokopowicz; 3) professor fizyki, X. Jan Konitzer; 4) professor matematyki, X. T. Schönser; 5) professor wymowy, X. Tadeusz Koniszewski; 6) professor prawa, X. Paweł Krąkowski; 7) professor klasy II., X. Kazimierz Gajewski; 8) professor klasy I., X. Stanisław Delert; 9) kanznodzieja, X. Karól Fabiani; 10) metr języka niemieckiego dla klas wyższych, Jan Kryger; 11) metr tegoż języka dla klas niższych, Jan Marczyński. Uczniów jest 260, konwiktów jest 12., z tych 6ciu utrzymuje się z fundacyi Potockiego prymasa, a 6ciu z skarbu edukacyjnego. Mimo funduszu utrzymuje X. Rektor własnym kosztem 3 konwiktów. Wszyscy mieszkają w mieście w dwóch domach, mają dyrektora, który i stołem zawiaduje; mają prócz tego odzienie, książki, opał, świece i t. p. Z funduszu dyrektor bierze pensyi złotych 200; od każdego konwiktora daje na stół rektor po 200 złotych, prócz expensy na odzienie, opał i t. p.«

Ponieważ rezydencya jezuicka w Łęczycy zaledwie 40 lat istnęła, przeto też zbiory jęj naukowe nie były zbyt liczne. Trochę po Jezuitach pozostałych książek oddała kommissya edukacyjna szkole podwydziałowej w Łęczycy.

XXX. Kollegium jezuickie w Łomży.

Uczony Adryan Krzyżanowski w szacowném dziele swoim *Dawna Polska*, strona 63. taką podaje wiadomość o pierwiastkach Jezuitów w Łomży. «Jezuici — mówi — z Pułtuska do Łomży pod godłem missyi sprowadzeni przed rokiem 1609. od Jana Chociszewskiego, kanonika płockiego ¹⁾ i warszawskiego, a proboszcza łomżyńskiego, byli użyci przez lat 20 przy farze. Trzech z nich padło ofiarą morowego powietrza r. 1624. Inni ze szczodroblewości tegoż księdza Chociszewskiego i ze składki różnych dobrodziejów, wybudowali sobie drewniane kolegium z kościołem, a szkoły otworzyli około 1630. roku. W sto lat potem kosztem swoim wymurował im wspaniały kościół Jan ze Słupowa Szembek, kanclerz koronny, a starosta łomżyński; roku zaś 1732. poświęcił murowany pod wezwaniem ś. Stanisława Kostki Antoni Dembowski, podówczas płocki, później kujawski biskup. Ewa z Leszczyńskich Szembekowa, dopełniając woli zmarłego męża swego, zajęła się budową murową jezuickiego kolegium i téj z funduszu zostawionego przez męża dokonała około roku 1754. Wszystkie te gmachy po skasowaniu Jezuitów w r. 1773. przez Klemensa XIV. papieża przeszły na własność Pijarów, którzy je wraz ze szkołami przez lat 34 do r. 1807. utrzymywali.» — Krzyżanowski czerpał wiadomość swoją o powstaniu kolegium jezuickiego w Łomży z archiw i powieść jego potwierdza Rostowski na stronie 256. Mówi on, że Jezuici w Łomży utrzymywali się przez trzy lata z darów osób pobożnych, mianowicie zaś Jadwigi Hłowskiej, żony Wojciecha Hłowskiego, podkomorzego ziemi wiskiej, później kupili sobie ogród nad Narwią, na którym dom i kaplicę wystawili. W roku 1614. Adam Nowodworski, natenczas biskup nominat kamieniecki, darował im wieś swoją, wówczas z wód uzdrowiających słynącą, Nestem-

¹⁾ Rostowski na str. 242. mówi, że Chociszewski sprowadził do Łomży dwóch Jezuitów, Wojciecha Skarzyńskiego i Jakóba Lachowskiego.

powo i zaczął stawiać kolegium, wzniosłszy naprędce gmach na szkoły, o pięciu izbach, w których wnet przeszło 40 uczniów zebrano. Jan Argent w wspomnionym tylekroć liście do Zygmunta III., wydanym najprzód w r. 1616., a później 1620. w Krakowie, nazywa też Adama Nowodworskiego, natenczas biskupa nominatu kamienieckiego, założycielem kolegium jezuickiego w Łomży, i dodaje zaraz, że na ten cel część majątku ojczystego hojnie poświęcił.¹⁾ Założycielem tedy kolegium jezuickiego w Łomży, był Adam Nowodworski, zmarły biskupem poznańskim 1634. roku. Toż samo utrzymuje Niesiecki. Po Nowodworskim, prócz dobroczyńców kolegium łomżyńskiego wspomnianych przez Krzyżanowskiego, położyli względem tegoż wielkie zasługi dwaj następujący: Alexander Mężyński, pisarz ziemski żembrowski, o którym konstytucja roku 1647. mówi: „Na prozbę posłów ziemie łomżyńskiej, pewną część gruntu, którą Urodzony Alexander Mężyński, sekretarz nasz, *collegio Societatis Jesu łomżensi jure perpetuo*, na mieście Zembrowie zapisał, approbujemy *salvis oneribus reipublicae et juribus nostris et jurisdictione civili, quo ad bona et personas subditorum.*” Adam Kosobucki z Radzanowa, wojewoda mazowiecki, który kościół jezuicki w Łomży z fundamentów zaczął murować.

Po zniesieniu Jezuitów kolegium i kościół oddała kommissya edukacyjna Pijarom.

XXXI. Kolegium jezuickie w Łucku.

Marcin Szyszkowski, biskup łucki, później krakowski, zamierzał zaprowadzić Jezuitów do Łucka i już otrzymał

¹⁾ „Sed velim dicant mihi diligentissimi hi rerum nostrarum observatores, quis e nostris paucis hinc mensibus, his ultimis diebus Illustrissimum Adamum Nowodworski nominatum Episcopum Camenecensem, circumvenit, ut nobis neque cogitantibus Lomzae collegium tam liberaliter fundaret, ut in eam foundationem patrimonii partem, quam sibi reservarat, conferre non dubitaret?” — Epistola ad Sigismundum III. de rebus Societatis Jesu in regno Poloniae. Pag. 131. ed. krakowskiéj 1620. roku.

pozwolenie od kapituły, nadania im dóbr kapitulnych Błoty, Stryjów, Lisiec, gdy wkrótce potem przeniesionym został na katedrę plocką. Wykonał ten zamiar następca jego na biskupstwo łuckie Paweł Wołucki, a Zygmunt III. dał nowój osadzie jezuickiej w Łucku przywilej dnia 6. Lutego 1609., pozwalając jęj skupić w niższym zamku wiele placów i domów na przyszłe kolegium i kościół, wyjmując to kolegium z pod wszelkich władz rządowych i miejskich i uwalniając od ciężarów krajowych i miejskich. Gdy przestrzeń, na której kolegium wznosili, okazała się za szczupłą, Jerzy książę Wiśniowiecki, kasztelan kijowski, darował im obok leżącą kamienicę swoją wraz z obszernym placem r. 1614. Następnie uposażały kolegium łuckie rozmaite rodziny wołyńskie. I tak książęta Jerzy i Mikołaj Czartoryski, wojewoda wołyński, nadali im na kolegium dworzec i place swoje w niższym zamku, tudzież znaczną przestrzeń gruntu na przedmieściu na ogród. Ksążę Jędrzej Czertwertyński, rotmistrz królewski, zapisał kolegium łuckiemu 3500 złotych na Czercach 1678. r., a Wojciech Staniszewski darował mu około r. 1643. część jakiejś wsi swojej, tuż przy Łucku leżącej. I wielu innych.

Uposażone hojnie kolegium łuckie utrzymywało szkoły wyższe, w których także rozmaitych części filozofii i teologii uczono.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna zamierzała ustanowić w Łucku szkołę wyższą wydziałową; lecz gdy kolegium i kościół pojezuicki przypadkiem zgorzały, musiała ją dla braku miejsca obrócić na szkołę mniejszą podwydziałową, złożoną z prorektora i trzech nauczycieli. Lecz i téj szkoły w miasteczku takim jakim był Łuck w r. 1780., nie byłoby gdzie umieścić, gdyby kapituła nie odstąpiła była wspaniale i bezpłatnie domu murowanego i dość obszernego, który kommissya kazawszy urządzić na cztery sale, w nich szkoły pomieściła. W tym samym domu złożono uratowaną z pożaru bibliotekę pojezuicką i kilka instrumentów fizycznych i matematy-

cznych Szkoła podwydziałowa w Łucku była pod zarządem akademików, ale bardzo mało uczęszczaną młodzieży, w r. bowiem 1784. chodziło do niej tylko 40 uczniów.

XXXII. Rezydencja jezuicka w Malborgu.

Niesiecki utrzymuje naprzód, że Jan Kuczborski, biskup chełmiński, zmarły 1624., pierwszy Jezuitów do Malborga wprowadził. Toż samo powiada Argent, przyznając nadto zasługę w tém i Marcinowi Wayerowi, plebanowi malborskiemu i officyałowi. I tak zapewne było. Tymczasem Niesiecki poprawiając się, albo téż zapomniawszy co o Kuczborskim powiedział, mówi znowu o Jędrzeju Olszewskim, arcybiskupie gnieźnieńskim: »Do Malborga pierwszy naszych wprowadził i przy kościele na zamku osadził.« Za panią matką pacierz powtórzył Rzepnicki.

Cóżkolwiek bądź, Jezuici zaprowadzeni do Malborga tak się legatami od różnych pobożnych osób wkrótce wzmoogli, że konstytucya r. 1638. na własne ich żądanie dozwoliła im nabyć dobra ziemskie za 30000 złotych ówczesnych. I później nie zbywało im na dobroczyńcach. W roku 1651. Paweł Kukliński, podstoli mielnicki z żoną swoją Elżbietą z Młodzianowskich, zapisał im 25000 złotych, Jan Tesmer 8000 złotych. Stanisław Baliński, starosta sądowy malborski, zapisał im w roku 1671. testamentem swoim znaczną bibliotekę.

Jezuici malborscy utrzymywali szkoły niższe, to jest takie, w których filozofii i teologii nie uczono. Podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza opuściwszy Malborg, wrócili do niego dopiero po pokoju oliwskim.

W roku 1767. było w rezydencji malborskiej 8 księży, 1 magister, 2 koadjutorów czyli lajków, ogółem 11 osób. Rezydencja ta była pod rządami kolegium gdańskiego.

XXXIII. Rezydencja jezuicka w Mereczu.

Konstytucya r. 1676. opiewa: »Dla pomnożenia chwały Bożej Wielmożny Michał Kazimierz Pac, wojewoda wi-

leński, hetman wielki W. Ks. Lit., nabywszy dobra wieczyste, Hołowacze¹⁾ nazwane, od Urodzonego Rukiewicza, w powiecie grodzieńskim leżące, na misyjonarzów zakonu *Societatis Jesu noviter* do kościoła farskiego mereckiego wprowadzonych legował i kościółek z budynkiem dla tychże Ojców Jezuitów w Rotnicy, dla odległości kościoła na gruncie Naszym wystawił. Którą to donacyą i z kościołem w Rotnicy, także i z budynkiem dla tychże Ojców misyjonarzów mereckich, aby tém wcześniej słowo Boże w odległości kościołów przepowiadać mogli, *salvis oneribus Reipublicae* za zgodą wszech stanów approbujemy.»

Do tej wiadomości o Jezuitach Mereckich *Starożytna Polska* Balińskiego i Lipińskiego dodaje, że Jezuiaci wy-murowali sobie klasztor przy ulicy idącej od ratusza do Niemna, razem z kościołem pod tytułem świętego Krzyża. I wtedy to zapewne zamienili misyą na rezydencyą i otworzyli szkoły niższe. Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna oddała gmachy po nich pozostałe Dominikanom i ustanowiła szkołę podwydziałową, pod rządem tychże zakonników.

XXXIV. Rezydencya jezuicka w Międzyrzeczu, w województwie poznańskim.

W samym prawie środku 17go wieku, Wojciech Tholibowski,²⁾ biskup poznański, zaprowadził Jezuitów do

¹⁾ Stanisław Rukiewicz sprzedał Pacowi, czy téż Jezuitom nawet część Hołowaczy do siebie nie należącą, jak się to okazuje z konstytucyi 1677. roku. «Ponieważ Urodzony Stanisław Rukiewicz *cum praefudicio* Urodzonej Justyny Sopockowney Rukiewiczowej i braci swych przyrodnych OO. Jezuitom Majętność Hołowacze sprzedał i konstytucyą roborował. Tedy Ur. Justynę Sopockownę Rukiewiczową Sędziną Grodzką Grodzieńską z potomstwem przy prawach na część majątności Hołowaczów, tak samęj jako i potomstwu jej służących *in toto* zachowujemy.»

²⁾ To jest w roku 1660. Konstytucya roku 1661. mówi: «Iż Przewielebny Ksiądz Wojciech Tholibowski, biskup poznański, dla

Międzyrzecza, miasta starościńskiego w województwie poznańskim, i osadził ich przy kościele farnym, nakłoniwszy ówczesnego proboszcza Jana Piątkowskiego, kanonika poznańskiego, do dawania im pewnej pensyi i wymiaru w zbożu, leguminach, drzewie i t. p. Przybyli dnia 7. Września 1660. do Międzyrzecza w liczbie dwóch księży, to jest, Piotra Nigrycyusza i Jana Wolskiego, i dwóch koadjutorów, to jest, lajków. Dopóki Tholibowski żył, panowała między proboszczem a Jezuitami największa zgoda; ale po śmierci jego Piątkowski zaczął zrywać ugodę z Jezuitami za pośrednictwem biskupa w Ciężeniu, r. 1662. zawartą; Jezuici pozbawieni tym sposobem utrzymania, zanieśli przez swego superiora, księdza Gasparsa Solskiego protestacyą do akt konsystorskich ¹⁾ przeciw

pomnożenia chwały Bożej Ojcom Jezuitom w mieście naszym Międzyrzeczu, dyecezyi poznańskiej, *de nova radice funduje i onych tam już introdukowal*, na cośmy téż pewne przywileje z kancelaryi naszej wydać kazali, tedy my tę fundacyą jego i przywileje na nią wydane *vigore praesentis conventus in toto* wiecznemi czasy approbujemy. »

¹⁾ Ad acta praesentia Consistorii posnaniensis personaliter veniens R. P. Gaspar Solski superior mederecensis Societatis Jesu suo nomine et totius Societatis ejusdem talem ad acta in scripto manifestationem et declarationem porrexit. Quia ipse una cum RR. Patribus ejusdem praefatae Societatis Jesu potestati et superioratui suo protunc subjectae paratus fuit divinum promovere cultum, Ecclesiae catholicae bonum curare, in civitate mederecensi tota haeretica inque confinio Marchiae fidem catholicam propagare et ampliare, salutem proximorum ex instituo suo inservire, prout de facto RR. Patres per plures fecerunt annos. Verum cum nulla ratione subsistere valeant, tum ob convulsam foundationem per olim Illustrissimum et Reverendissimum Albertum Tholibowski Dei et sedis Apostolicae gratia Episcopum posnaniensem factam et designatam; tum ob reductum per Perillustrem Joannem Piątkowski Canonicum Posnaniensem, praepositum mederecensem Anno Millesimo sexcentesimo sexagesimo secundo, die veneris decima mensis Februarii Ciężenii coram olim Illustrissimo ac Reverendissimo Episcopo praefato cessos et resignatos, et in manus RR. Patrum traditos ad se amplius nulli jure pertinentes, iterum per eundem praefatum per-

proboszczowi, i postanowili Międzyrzecz opuścić. Nie wiadomo mi, co ich od takowego postanowienia odwiodło; dosyć, że w Międzyrzeczu zostali, i w roku 1696. nabyli dom od jakiegoś Helmana za 800 talarów. Magistrat atoli nie chciał czynności kupna przyjąć, a gdy mimo tego Jezuici dom zajęli, kazał ich z niego wyrzucić. Z tego powodu już się zanosilo na proces między Jezuitami a magistratem, gdy starosta miejscowy, Władysław Przyjemski, kasztelan kaliski, strony pogodził. Jezuici odstąpili dom, a magistrat za straty wyliczył im 300 talarów i wyznaczył im plac obszerny pusty przy ulicy zamkowej po burmistrzu Geblu. Na tym placu wystawili sobie skromną rezydencyą i kościół, między latami 1697.—1700. Tu też otworzyli szkoły niższe po r. 1700. — Rezydencya międzyrzeczka była uboga.¹⁾ Cały jój majątek składał się

illustrem Canonicum et Praepositum Mederecensem, multoties usurpatos cum gravi injuria RR. Patrum receptos, saepius dari prohibitos et nunc postremo per inhibitionem procuratam interdictos non sine scandalo haereticorum eorumque gaudio et dictorum RR. Patrum confusione; tum ob vexationes juridicas per commissiones citationesque obtentas; tum evitando lites cum successoribus olim Illustrissimi et Reverendissimi Fundatoris suprascripti; tum denique ob praves contemptus, injurias ab haereticis Civitatis Mederecensis factas et illatas, suoque tempore non solutas pensiones, interim deficiente omni patrono qui RR. Patribus auxilio esset, cunctis illis faventibus et omnia impune abire permittentibus, ob has igitur causas et rationes Admodum Rev. Pater Superior Mederecensis suprascriptus, caeterique patres, habita prius a suis superioribus ad id facultate sponte et libere a civitate Mederecensi se cessuros appro-mittunt, praedictusque Adm. Rev. Pater superior paratum se offert resignationem facere coram officio omnium eorum, quae sibi per Perillustrem Praepositum cessa, resignata et tradita sunt, templumque cum apparamentis noviter procuratis, domosque cum aedificiis positis reddere et extradere, cui et quando de jure licuerit officiumque voluerit Ill. ac Rm. Officialis Posnaniensis. Quam suam manifestationem manu sua conscriptam actis praesentibus connotanda expetiit, quod et obtinuit.

Gaspar Sol ski,
Soc. Jesu, manu propria.

¹⁾ Tak była uboga, że w r. 1726. tylko trzech księży utrzy-

z rezydencji, kościoła, browaru, stajen i małego ogrodu w mieście; z folwarku, albo raczej gościńca z stodołą na przedmieściu, z dużego ogrodu i kwarty roli; z kilku małych sumek.

Po zniesieniu zakonu kościół i rezydencją odstąpiła kommissya edukacyjna 1781. biskupowi poznańskiemu, pod warunkiem odprawiania obligacyi duchownych po Jezuitach międzyrzeckich. Inne nieruchomości sprzedała kommissya edukacyjna w roku 1774. magistratowi za 10,000 złotych polskich.

Po upadku Jezuitów nie założyła kommissya edukacyjna szkół swoich w Międzyrzeczu, gdzie atoli były potrzebniejsze niż gdziekolwiek indziej. Mieszczanie bowiem międzyrzeccy i mięszkańcy okoliczni, np. Skwierzyny i innych miejsc, prawie sami Niemcy, nie mając szkół wyższych krajowych w bliskości, posyłali dzieci swoje do szkół niemieckich.

XXXV. Kollegium jezuickie w Mińsku.

Niesiecki utrzymuje naprzód, że Hieronim Sanguszko, biskup smoleński, zmarły 1657. r., fundował kollegium Jezuitów w Mińsku; potem przypisuje tę fundacyą Marcyanowi Ogińskiemu, kanclerzowi w. litewskiemu i żonie jego. Objaśnia tę sprzeczność konstytucya r. 1683. „Uważając wielce potrzebne w mieście naszym Mińskim — są słowa tej konstytucyi — między wielą *in religione dissidentium*, pomnożenie chwały Bożej, i życząc, aby *juventus Nobilitatis* większe coraz *augmentum* w traktowaniu wyższych szkół miała, niżeli jako dotąd mniejsze traktowała *studia*: tedy fundacyą *Collegii Societatis Jesu* z pobożności Wielobnego niegdy księcia Sanguszka, biskupa smoleńskiego w témże mieście naszym Mińsku przedtém zaczętą, a dotąd *ad effectum* nieprzywiedzioną, potem zaś przez Wiel-

mywała, z tych jeden, magister, Antoni Wierzbicz, był *professor classium*. W roku 1767. miała czterech księży, jednego *professora humaniorum* i jednego *professora classium*; w ogóle sześć osób.

możnych Marcyana z Kozielska Ogińskiego, wojewodę trockiego i zesłą małżonkę jego, Wielmożną Marcybellę Annę Hlebowiczównę Ogińską, wojewodzinę trocką, także Wielmożnego Cypryana Pawła Brzostowskiego, kasztelana trockiego i Rachelę Barbarę Duninównę z Rajec małżonków, *auctam et dotatam*, z placami w témże mieście mińskiem nadanemi i przykupionemi i z temi, na których kościół i klasztor z szkołami stoją, *authoritate praesentis conventus* approbujemy, *et immunitatibus Ecclesiasticis incorporamus*. Wszakże nie zagradzając innym do przyczynienia téjże fundacyi drogi, dla tém większego pomnożenia na tém miejscu chwały Bożej. Konstytucya ta okazuje widocznie, że Sanguszko fundował w Mińsku tylko rezydencyą jezuicką z szkołami niższemi; ¹⁾ Marcyan zaś Ogiński z żoną swoją i z Cypryanem Brzostowskim, kasztelanem trockim, nadawszy téj rezydencyi większe uposażenie przyczynił się do wyniesienia jéj do rzędu kolegiów z wyższemi szkołami.

Jak w wszystkich kolegiach, tak i w Mińsku utrzymywali Jezuici szkoły wyższe, w których uczono także rozmaitych części filozofii i teologii.

Po zniesieniu zakonu ustanowiła kommissya edukacyjna w Mińsku szkoły podwydziałowe, oddawszy je pod zarząd akademików, umieściwszy w gmachach pojezuickich i zostawiwszy im szczątki biblioteki pojezuickiej.

¹⁾ Potwierdza ten domysł mój Baliński w Starożytnéj Polsce, w Tomie III, na stronie 820. Hieronim Sanguszko, biskup smoleński — mówi — kupiwszy za 5000 florenów kamienicę w wysokim rynku, przeznaczył ją 1657. r. dla Jezuitów na klasztor i kościół, prócz innych darów. Dopiero wszakże r. 1682 za pomnożeniem funduszu przez Cypryana Brzostowskiego, wojewodę trockiego, zaczęli Jezuici urządzać swój klasztor i otworzyli szkołę, gdzie z wielką radością szlachty województwa mińskiego, jak oni sami zaświadcniają, wykładali retorykę, poezyą, syntaxim i grammatykę. Hojnie j jeszcze opatrzył ich roku 1683. Marcyan Ogiński, kanclerz W. L., nadając im dobra Upierewicze. Kościół murować poczęto dopiero 1700 roku.

XXXVI. Rezydencya jezuicka w Mohilowie.

O rezydencyi mohilewskiej nie więcéj dowiedzieć się z nikąd nie mogłem nad to, co konstytucya r. 1678. wyraża: »Wielebnym OO. Jezuitom na missyą dla nawrócenia dusz *schismate* zarażonych, do kościoła farskiego mohilowskiego aplikowanym, i z własnych dóbr dziedzicznych Wieleb. Ks. Zdanowicza, kanonika smoleńskiego, plebana mohilowskiego, przewidowanym, *exercitium conversionis* dusz ludzkich pozwalamy i fundacyą jego pobożną za zgodą wszech stanów, powagą *praesentis conuentus* approbujemy.«

Po zniesieniu zakonu, rezydencya mohilewska, już naterczas jako collegium, należała do prowincyi na Białorusi.

XXXVII. Missya w Myszenicy nad Rossogą.

Przy missyach rzadko gdzie Jezuiti szkoły utrzymywali. Wyjątki w téj mierze nie były częste, i do takich należy missya w Myszenicy. O téj mówią autorowie *Starożytnéj Polski*: »Jan Kazimierz na przełożenie żony swojej, Maryi Gonzagi, przywilejem 1654. dozwolił Jezuitom łomżyńskim w lasach, do starostwa ostrołęckiego należących, kaplicę wystawić, która otrzymała nazwę missyi myszenieckiej. Przywilej ten rozszerzył Jan III., dnia 14. Sierpnia 1677. r., pozwalając Jezuitom wykarczować trzy włóki lasu z prawem wieczystego posiadania, wystawić *szkołę*, browar i karczmy, z wolnością przedawania różnych napojów.«

Poszakowski w Kalendarzu większym jezuickim, nazywa missyą tę collegium i przypisuje założenie jéj Michałowi Judyckiemu, kawalerowi maltańskiemu. »Michał Judycki — mówi — kawaler maltański, fundator *Collegii myszensis*, z kąd summa przeniesiona na dobra Czernichów, aplikowane *Collegio Varsaviensi*.«

XXXVIII. Kollegium jezuickie w Nieświeżu.¹⁾

Mikołaj Krysztof Radziwiłł, zwany Sierotką, wziąwszy działem Nieśwież, obrał miejsce to za siedlisko swoje, wznosił zamek, nadał miasteczku prawo magdeburskie, sprowadził do niego Jezuitów r. 1584., osadził ich przy kościele katolickim, i w przeciągu 7miu lat, to jest, od r. 1586—93. wystawił im wspaniałe kollegium.²⁾ W czasie, gdy Jezuiti w dawnym skromnym kościółku katolickim nabożeństwo odprawiali, Radziwiłł wraz z żoną swoją położył kamień węgielny na wspaniały ich kościół, który w stylu korynckim w kształcie krzyża z kopułą około roku 1593. ukończonym, a w roku 1601. pod tytułem Bożego Ciała konsekrowanym został. Zaprowadzonych do Nieświeża Jezuitów, uposażył Radziwiłł roku 1589. dobrami

¹⁾ Prócz kollegium był w Nieświeżu dom trzeciej probacyi, czyli nowicyat, założony, według świadectwa Niesieckiego, przez Hieronima Tobiasza Grochowskiego i żonę jego Elżbietę Alexandrę z Szczawińskich r. 1688.

Naruszewicz w Życiu Jana Karóla Chodkiewicza powiada także, iż ten bohater założył w Nieświeżu dla Jezuitów kościół pod tytułem ś. Michała i bojną jałmużną nadał. Cobyto był za kościół, nie wiadomo mi. Kościół należący do kollegium, był pod tytułem Bożego Ciała i dziełem Mikołaja Krysztofa Radziwiłła. Rostowski powiada, że kościół ten ś. Michała ukończonym i konsekrowanym został r. 1629. i zapewne należał do domu 3ciój *probacyi*.

²⁾ Pierwsi Jezuiti, których przełożeni zakonu do Nieświeża posłali, byli: Wojciech Mroskowski i Krysztof Ostrowski.

Kamień węgielny na kościół położonym został w roku 1586., a w r. 1593. tak kościół, jako i kollegium zostały ukończone. Opoowiada o tém obszernie Rostowski: „Ex Polonia Nesvisium a Principe Nicolao Radzivillo vocatus (Campanus) ad spectanda, quae jaceret (1586.), templi fundamenta. Sexto Kalendas Quintiles posita sunt, unaque oppidum vallo et fossa circumdari coeptum. Sed angustiora condendo templo fundamenta visa sunt Georgio cardinali, Nicolai Germano. Is fratri autor fuit, ut fundamentis aliter jactis, magnificentior aedes conderetur. Lapis angularis ab eodem cardinali XVIII. Kalendas Decembres 1589. consecratus, aedificia tum templi, tum domus 1593. profligata. Apertum populo templum ejusdem anni Kalendis Novembribus.”

lipskimi, złożonemi z wsi: Tuchowice, Swiecice, Nowosiołki, Rozdziałowice, Zalepień, Załuże, Użonka, Radawa. Darowiznę tę potwierdziła konstytucya sejmowa r. 1589. »Za prozbą kasztelana trockiego — są słowa téj konstytucyi — Jaśnie Wielmożnego Mikołaja Krysztofa Radziwiłła, książęcia na Olyce i Nieświeżu, i za przyczyną panów Rad i posłów ziemskich obojga narodu, dobra od pomienionego kasztelana trockiego, na kollegium nieświeckie *Societatis Jesu* nadane i fundowane, włość Lupską, to jest siola, Tuchowice, Świecice, Nowosiołki, Rozdziałowice, Zalipienie, Załużę, Użonkę, Rudawa, *cum omnibus pertinentiis* wyzwalamy od służby ziemskiej wojennej, *a contributionibus et stationibus militum, incorporando et adscribendo praedicta bona omnibus et singulis praerogativis et immunitatibus, privilegiisque Ecclesiasticis et singulis praerogativis et immunitatibus privilegiisque ecclesiasticis, quibus caetera omnia Ecclesiastica bona in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae fruantur et gaudent*, jako o tém przywilej od nas dany obmawia.

W roku 1648., w czasie buntu chmielnickiego, część Jezuitów kollegium nieświeckiego z całym majątkiem ruchomym schroniła się do zamku warownego Radziwiłłów, część rozproszyła się w strony rozmaite. W roku 1655. Moskale opanowawszy Nieśwież, wycięli wpień lud okoliczny, który, szukając bezpieczeństwa przed nieprzyjacielem, schronił się do kościoła jezuickiego. W téj rzezi utraciło téż życie kilku Jezuitów, a gmachy jezuickie zostały niezmiernie spustoszone.

Jezuici nieświezcy, mając od samego początku dostatni majątek, otworzyli jeszcze w 16tym wieku szkoły niższe. Opiekował się niemi szczególniejsz sam fundator, Mikołaj Krysztof Radziwiłł Sierotka, o którym w kazaniu pogrzebowém Marcin Widzewicz Jezuita mówi: »Jeżeli którego studenta ubogiego i odartego widział, a o pilności się jego i dobrych obyczajach dowiedział, suknią mu wnet uszyć rozkazał.« Szkoły te zamienionemi zostały na wyższe w r. 1650., w którym przydano do nich kursy filozoficzne.

Prócz Mikołaja Radziwiłła, dobroczyńcami kolegium nieświezkiego i szkół byli: Jędrzej Skorulski, marszałek kowieński, zmarły 1635. roku, który dla ubogich uczniów konwikt założył, i Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, wojewodzina wileńska, zmarła 1691., która prócz złota i srebra 10,000 złotych kolegium temu zapisała.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Nieświeżu szkołę podwydziałową, oddawszy ją pod zarząd akademików. Do szkoły tej oddała także zbiory naukowe po zniesionym zakonie, to jest, znaczną bardzo bibliotekę, niektóre instrumenta matematyczne i fizyczne i t. p. Drukarnią zaś założoną za panowania Augusta III. przez rektora kolegium nieświezkiego, Marcina Brzozowskiego, i aptekę sprzedała.

XXXIX. Kollegium w Nowogrodku siewierskim.

Do Nowogrodka Siewierskiego sprowadził Jezuitów na początku 17go wieku Marcin Gradowski, pleban miejscowy, osadziwszy ich przy kościele farnym, wystawiwszy szkoły i dom z drzewa i zaopatrzwszy w szczupłe dochody. W kilkanaście lat potem, to jest, r. 1637. Alexander Piaseczyński, kasztelan kijowski zrobił im w tém mieście jakąś fundacyą, zapewne rezydencyą. »Uczynioną od zeszłego Alexandra Piaseczyńskiego, kasztelana kijowskiego — opiewa konstytucya z roku 1647. — za pozwoleniem stanów przez konstytucyą 1638. r. fundacyą Ojcom Jezuitom nowogrodzkim *cum omnibus privilegiis approbujemy, salvis juribus et oneribus Reipublicae et limitibus vicinorum*, także, aby pretekstem dewocyi moskiewskich, albo którymkolwiek inszym, żadnych sobie akcessów po dobrach i gruntach obywatelów tamiecznych nie pretendowali.« Gmachy przez Gradowskiego wystawione, spłonęły w pożarze 1651. roku. Poczém ten sam Gradowski wystawił im, albo raczej zaczął stawiać nowe z cegły, wybudowawszy małe domki na mieszkanie tymczasowe i umieści-

wszy szkoły w prebendzie.¹⁾ Następnie nowogrodzką rezydencją obsypał dobrodziejstwami rozmaitemi Michał Korybut Wiśniowiecki, a Leon Kazimierz Sapieha, podkanclerzy w. ks. litewskiego, wystawił jój kościół. Jeszcze atoli gmachy te nie były zupełnie wykończone, gdy w r. 1654. Moskale opanowawszy Nowogrodek, obrócili je w perzynę, nie mając co grabić, gdyż Grzegorz Rafałowicz, przełożony rezydencji uwiózł poprzednio cały ruchomy majątek do Łomży, zostawszy sam z jednym księdzem i lajkim w Nowymgrodku, gdzie okrutnie od nieprzyjaciół zamordowanym został. Po wojnie moskiewskiej rezydencja nowogrodzka zamienioną została na kolegium.

Do zamienienia zaś téj rezydencji na kolegium, przyczynił się Michał Potocki, podstoli w. ks. litewskiego wraz z żoną swoją Barbarą, z domu Duninówną, wdową po Uniechowskim Bogusławie, wojewodzie trockim, uposażwszy ją dostatniej. Poszakowski w kalendarzu większym jezuickim utrzymuje, że Bogusław Uniechowski fundował kościół jezuicki w Nowogrodzku; coby i być mogło, gdy fundowany przez Sapiehę ogniem spłonął, podczas napaści na Litwę kozackich, szwedzkich i moskiewskich za panowania Jana Kazimierza, jakieśmy to wyżej widzieli.

Jezuici nowogrodzcy do końca niemal 17go wieku utrzymywali szkoły niższe; na początku 18go wieku otworzyli wyższe, to jest, takie, w których uczono teologii i filozofii. Katedrę pierwszój fundował im Jan Bakanowski, chorąży nowogrodzki, jak zaświadcza Poszakowski w kalendarzu większym jezuickim.

¹⁾ „Novogrodeci, templum, domus et gymnasium, materiata illa, incendio in proximis aedibus facto (1651. r) VI. Idus Majas conflagrarunt. Ea clades excitavit liberalem conditoris Martini Gradowskii animum, quo magis in absolvendis e muro aedificiis properaret. Ad fastigium operi inponendum quia multa deessent, constructa sociis interim colligendis aedicula: translatum ex pago in-busta sacellum, oblatum a Casimiro Leone Sapieha, Procancellario Lituaniae: scholae in curia Martini tantisper explicatae.” — Rostopag. 384.

Po zniesieniu Jezuitów, kómmisyya edukacyjna ustanowiła w Nowogrodku szkoły wydziałowe, oddawszy je pod zarząd akademikom, i przekazawszy im bibliotekę i kolegium pojezuickie.

XL. Kollegium jezuickie w Orszy.

Kognowicki w Żywotach Sapiehów mówi: że Lew Sapieha, wojewoda wileński, do fundacyi kollegium orszańskiego XX. Jezuitów powodem był, bo i plac, na którym stał niegdy zbór ewangelicki skupił i u Zygmunta III. króla wyjednał, że ten i kollegium i plebanią fundował. Na placu tedy przez Sapiehę kupionym, wystawił Zygmunt III. kościół i kollegium swoim ulubieńcom Jezuitom,¹⁾ i zapewne dał im jakoweś uposażenie, a może dobra ich Faszczowska, które sejm r. 1690. od ciężarów wojskowych uwolnił,²⁾ były dziełem jego szczodroblewości dla zakonu.

Powracając w r. 1611. po wzięciu Smoleńska do Warszawy, wstąpił Zygmunt III. do Orszy i nowemi dobro-

¹⁾ Frequens est circa Orsam nobilitas Polona, quae cum Polonam fidem colat (hoc enim nomine ad gloriam gentis religionem catholicam appellant) facile intelligitur, quam merito in tanta sacerdotum penuria S. R. M. V. probantibus bonis Orsae collegium Societatis erexerint, tanquam firmum in illis ultimis finibus fidei propugnaculum, intelligitur etiam, quo colliment illi, qui ne opus perficiatur resistunt, et si fieri possit ipsa posita fundamenta eversa cupiunt. — Jan Argent pag. 30. ed. crac. 1620. r.

²⁾ Konstytucya r. t. brzmi tak: „Ponieważ dobra WW. OO. Jezuitów orszańskich, Faszczowska nazwane z swojemi przynależnościami, od stołowych naszych dóbr Ekonomii Mohilowskiej wydzielone *ex natura sua* do żadnych ciężarów i exakcy żołnierskich nigdy nie należały, ale tylko *per supretionem* między inne dobra duchowne wmięszane, od niedawnych czasów generiką *violenter* aggrawowane być poczęły, stósując się do prawa pospolitego i przywilejów Antecessorów Naszych i do Naszego własnego; świeżo na to wydane, niniejszym sejmem warujemy i tą konstytucyą stwierdzamy, aby już więcej żadnemi exekucyami żołnierskimi daleko więcej generyką obciążone nie były.“

dziejstwy kolegium obsypał, przyczyniwszy mu dochodów, opatrzywszy kościół w nowe sprzęty i aparaty.¹⁾

Jezuici w Orszy mieli szkoły wyższe. Po zniesieniu Jezuitów i pierwszym podziale Polski, kolegium orszańskie stanowiło jedno z siedlisk Jezuitów w białoruskiej prowincyi pod panowaniem Rosyi, utrzymując szkoły aż do czasów cesarza Alexandra.

XLI. Kolegium w Ostrogu, w dyecezyi łuckiej.

Kolegium jezuickie w Ostrogu założyła w roku 1624. Anna Alojza Chodkiewiczowa, żona Jana Karóla Chodkiewicza, hetmana wielkiego litewskiego, córka Alexandra księcia Ostrońskiego, wojewody wołyńskiego. Fundowała także przy nowo założoném kolegium konwikt dla ślacheckiej młodzieży, plac dla niego dostatni wydzieliwszy. Jezuici ostrogscy utrzymywali szkoły wyższe, w których i filozofii i teologii uczono. Uposażenie kolegium ostrońskiego nie było zapewne bardzo znaczném, gdyż w roku 1726. znajdowało się w niem tylko 7 kapłanów, trzech magistrów i 9 koadjutorów, w ogóle 19 osób. W tym czasie należały do tego kolegium dobra Kniahynin, Mośczenica i Berezdów, tudzież jurydyka w Ostrogu. Do kolegium ostrońskiego należały rezydencye w Krzemieńcu, Owruczu, Winnicy, tudzież kilka missyj.

¹⁾ „Primi Sociorum in provincia reduceam a bello principem Orsae, nuper eam in coloniam missi, domicilii conditorem sui, gratulabundi acceperunt. Rex, ut arcem subiit, extemplo descendit ad collegii templum; Deo acturus pro victoria gratias, et subinde aedificii sui visurus incrementa. Affectum adhuc erat templi aedificium. Prosequuta regem tota civitas. Instituta pro victoria et victoris incolumitate supplicatio. Inde Sigismundus, remotis arbitriis, ipso filio suo Vladislao praesente, diu de progressu religionis Catholicae in civitate, erroribus Phocianis infecta, diu de rebus Sociorum in ea colonia ex praeside domus percontatus, cognito, quam frugifer esset non ipsi modo civitati, sed universae etiam circum provinciae Sociorum labor, templum suppellectili, domum novis auxit redditibus.” — Rostowski pag. 241.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Ostrogu szkoły podwydziałowe, powierzwszy je zarządowi XX. Bazylian i oddawszy tym zakonnikom gmachy i zbiory naukowe po Jezuitach. Kościół atoli jezuitski zniszczonym został pożarem. Na wyreperowanie go pobierali Bazylianie corok z kassy kommissyi edukacyjnej po 6000 złotych. Biblioteka, którą Bazylianie po Jezuitach objęli, nie była wielkiej wagi, zapewne poprzednio rozszarpana. Narzędzia jeometryczne i fizyczne po Jezuitach także były bardzo małej wartości; w nowe i lepsze daleko zaopatrzyła kommissya edukacyjna Bazylian. Aptekę po Jezuitach sprzedawa kommissya edukacyjna.

XLII. Rezydencya jezuicka w Owruczu.

Niesiecki powiada, że Alexander Ignacy Jelec, oficyał kijowski, żyjący w środku 17go wieku *kollegium* w Xawierowie założył i uposażył. Gdy atoli wkrótce potem podczas wojen moskiewskich rezydencya xawierowska doszczętnie zniszczoną została, szlachta województwa kijowskiego wniosła na sejmie 1671., aby z Xawierowa przenieść Jezuitów do Owrucza. Sejm przychylając się do żądania tego, wydał w tej mierze następującą uchwałę: „Ponieważ Ur. Obywatele województwa kijowskiego bez kapłanów i kościołów teraz zostający, sami *ultro a patribus Soc. Jesu* tego żądają, aby *Collegium* z Xawierowa z między lasów, wojną *funditus* zniesione, do Owrucza *in medietulum* Polesia przenieśli, a to dla większego pomnożenia chwały Bożej, i na to im pół góry, gdzie horodnie swoje szlachta mieswali, w bezpiecznym miejscu, dla kościoła i szkół wystawienia konferują, a erekcyja też fundacyi tego nie zabrania; tedy my za rzecz potrzebną wszystkiemu województwu to uznawszy, *Collegium Patrum Soc. Jesu* w Owruczu i place im należyte *lege praesenti* approbujemy, i przy tychże prawach, któremi też Hrodnie *ante hac gaudebant*, zachowujemy.”

Przeniesieni Jezuitci około r. 1680. do Owrucza, mieli

tu rezydencją i utrzymywali szkoły niższe. Rezydencja owrucka była dosyć bogatą; posiadała Xawierów, Kalinówkę i Bazar miasteczka, (które po zniesieniu Jezuitów były własnością Antoniego Krasickiego, półkownika w wojsku koronném), tudzież jurydykę w Owruczu i kilka wsi.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Owruczu szkoły podwydziałowe, oddawszy je pod zarząd akademików, nie zaś Bazylian, jak przez omyłkę w Tomie II., na stronie 445. powiedziałem. Szkoły te w zakęcie kraju położone, otoczone drobną szlachtą, która mało co po polsku umiała, stały się bardzo użytecznemi od r. 1780. Było przy nich małe muzeum narzędzi matematycznych i fizycznych i szczupła biblioteka po Jezuitach.

XLIII. Kollegium jezuickie w Pereasławiu.

W żadnym spisie kollegiów jezuickich, w żadnym piśmieniu tego zakonu, prócz Niesieckiego, nie ma wzmianki o kollegium jezuickim w Pereasławiu. Tymczasem konstytucya z r. 1638. wyraźnie opiewa: »Chcąc my chwałę bożą w państwach naszych za łaską jego świętą rozszerzonych, i w nich téż jako najlepiej rozmnożyć, fundacyą *collegii Patrum Societatis Jesu*, którą Wielmożny Łukasz Żółkiewski, wojewoda braclawski, kałuski, chmielnicki, peryasławski starosta uczynił, w mieście naszym Pereasławiu, *ex optimo erga religionem catholicam zelo*, i tamtym krajom bardzo potrzebną, we wszystkiém akkomodując się *Constitutioni anni 1635.* o fundacyach uchwalonej, *authoritate praesentis conventus* approbujemy, i majątność Budow nazwaną dziedziczną, na której ta fundacya jest, *cum omnibus jukibus, privilegiis, attinentiis, areis, fundis ad immunitates ecclesiasticas* inkorporowaną czasy wiecznemi mieć chcemy.«

Zapewne Żółkiewski założył w Pereasławiu nie kollegium, ale missyą, albo najwięcej rezydencją jezuicką, którą konstytucyi podobało się nazwać kollegium. Do za-

łożenia bowiem collegium należało i więcej czasu i nakładów. Żółkiewski, zmarły w 42. roku życia i jedną małą majątnością Budow nie mógł collegium postawić. Cóżkolwiek zresztą bądź, osada ta jezuicka nie długo istniała, zburzyli ją bowiem już w r. 1648. wraz z miasteczkiem zbuntowani pod Chmielnickim kozacy, i odtąd już więcej nie powstała. Czy Jezuici przez kilka lat istnienia swego w Pereasławiu utrzymywali szkoły, niewiedomo mi.

XLIV. Collegium jezuickie w Pińsku, w dyecezyi łuckiej.

Albrycht Stanisław Radziwiłł, kanclerz litewski, zmarły 1656. r., jest założycielem collegium pińskiego.¹⁾ Fundacyą tę jego potwierdził sejm roku 1635. »Fundacyą *Collegii* Ojców Jezuitów w mieście Pińskiem — mówi sejm wspomniony — przez Wielmożnego Olbrychta Stanisława Radziwiłła, kanclerza W. Ks. Litewskiego, pińskiego, gniewskiego, tucholskiego starostę uczynioną, *authoritate praesentis conventus* approbujemy. Dobra wszy-

¹⁾ Uprzedzał go w tém Mikołaj Jelski, wojski piński, w roku 1631., ale śmierć nie dozwoliła mu zamysłu wykonać. »Praeparabat hanc quidem (stationem fixam) Tribunus Pincensis Nicolaus Jelskius, assignatis tum aede sua in urbis foro, tum fano, constructo a se nuper honoribus Divi Georgii Martyris in suburbio, tum octo nummum nostrarium millibus; sed pium viri consilium praecedit mors immatura.« — mówi Rostowski.

Rozpoczęte dzieło przez Jelskiego dokonał Radziwiłł. »Meditatam rem — mówi dalej Rostowski — et jam a Nicolao (Jelski) utcumque inchoatam, relictam sibi ratus, Magnus Lithuaniae Cancellarius, Pincensium idem Praefectus, Albertus Stanislaus Radivillus sui fecit negotii. Hujus invitatu duo Patres, Albertus Ploekius et Ladislans Stempkowski in domicilium, a Nicolao praelocatum, VI. Idus Octobres introducti, his additi duo operum salutarium adjutores. Quia templum beati Georgii longius a tectis domicilii aberat, constructum in area Domus sacellum. Duo ad paganos excurrerant, duo in civitate agebant Catholicae religionis oppidanis magistri.«

skie, którekolwiek przez tegoż Wielmożnego kanclerza W. Ks. Litewskiego *Collegio* Ojców Jezuitów nadane, także place miejskie pińskie, od Nas przywilejami konferyrowane są; *libertati immunitatique Ecclesiae* podajemy wiecznemi czasy, *salva conditione adjecta in constitutione praecedenti* o ordynacyi dóbr Rzeczypospolitej *apposita*.« Kościół poświęconym został przez Krasickiego, sufragana łuckiego, 1647. roku, zapewne nieco wcześniej ukończony, i staraniem ówczesnego rektora Andrzeja Wołowicza wewnątrz okazałe przyozdobiony. W cztery lata później, to jest w r. 1651. położył Albrycht Stanisław Radziwiłł kamień węgielny na kolegium, które w kilka lat ukończył. Podczas buntu Chmielnickiego i wojen szwedzkich i moskiewskich, Jezuici pińscy wiele ucierpieli.

W kolegium pińskim, hojnie od założyciela swego uposażonem, utrzymywali Jezuici szkoły wyższe,¹⁾ w których także rozmaitych części filozofii i teologii uczono. Katedry ostatniej fundował na początku 18. wieku Michał Serwacy Wiśniowiecki, wojewoda wileński. Uwagi go-

¹⁾ Niższe szkoły otworzyli Jezuici w Pińsku już w r. 1633. -Pinscii — mówi Rostowski — quoque patefactum pietati civium sacellum Januariis hujus anni Kalendis: revocati ad Ecclesiam Catholicam complures a schismate Graecanico: quadraginta nobiles juvenes in scholam e pagis collecti; pronuntiare illi e teatro a magistris docti, exercitique, duobus prola is in scenam dramatis, altero ad cenotaphium Salvatoris Domini die Parasceves; alias de Sanctissimo Eucharistiae sacramento, sub schemate panis, castra Madi-anitarum subvertentis, altero, Divina Beneficia praedicaunt. Res ea, ut quae id loci nunquam adhuc visa, magnam admirationem in populo excitavit. Cognitis inde planius, doctrina sociorum, studio pietatis et industria, orant principem cives; ubi caepta Pinscii maturaret, scholasque filiis suis erudiendis aperiret. Vilnae tum, in regia Vladislai aula, Albertus Radivillus Pinscensem accepit oratorem. Placuit istud negotium etiam Vladislao. Apertum gymnasium XII. kalendas Octobres. — Dalej powiada Rostowski, że wyznawcy kościoła wschodniego chcąc od szkół jezuickich w Pińsku młodzież odwieść, założyli szkołę własną, w której tego samego uczyli, co Jezuici; ale Radziwiłł, kazał szkołę tę zamknąć, jako otworzoną bez pozwolenia Rzeczypospolitej i władz duchownych.

dną rzeczą jest, że za Augusta III. uczono w szkołach tutejszych wszystką młodzież języka greckiego, czego w innych kolegiach i szkołach jezuickich nie czyniono.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Pińsku szkołę podwydziałową; umieściwszy ją w gmachu pojezuickim i oddawszy pod zarząd zgromadzenia akademickiego, któremu się także dostała znaczna biblioteka pojezuicka.

Stanisław August jadąc na sejm grodzieński w roku 1784. odwiedził tę szkołę. Diaryusz podróży jego mówi: »Dnia 8. Kwietnia Pan Najjaśniejszy wysłuchawszy mszy św. w kościele jezuickim, odebrał powinszowanie od szkół tamecznych. Miał naprzód mowę językiem polskim J. Ks. Wiśniewski, kanonik smoleński, rektor szkół, potem J. Ks. Lixy językiem łacińskim, dalej studenci w różnych językach wierszem i prozą, jako to JPan Borowski, dwóch Wołowiczów z Kirmontszyna, których Najjaśniejszy Pan w słodkiej zawsze odpowiedzi swojej zachęciwszy do kontynuacyi nauk obdarzyć raczył rektora, prefekta oraz oratorów złotym i srebrnym medalami, z napisem: *merentibus* lub *diligentiae*.«

XLV. Kollegium jezuickie w Piotrkowie.

Kollegium jezuickie w Piotrkowie założył w r. 1677. Jerzy Denhoff, kustosz poznański, proboszcz piotrkowski, później biskup krakowski, jak utrzymują autorowie *Starożytnej Polski*. Nie zgadza się atoli ich twierdzenie z tém, co mówi konstytucya 1678. r. »*Fundationem Collegii Societatis Jesu* w mieście Naszym Piotrkowie *od lat dwudziestu zaczęta*, na instancją Ur. posłów województwa sieradzkiego, a za zgodą wszech stanów approbujemy, *salvis oneribus Reipublicae et juribus almae academiae cracoviensis*.«

Jezuici piotrkowscy w przeciągu kilkunastu lat znaleźli wielu dobroczyńców. Jerzy Kazimierz Krasicki, żyjący na schyłku 17. wieku, zapisał im 7000 złt. Seba-

styan Kucharski, herbu korab, pisarz grodzki piotrkowski, zapisał im kamienicę swoją w Piotrkowie 1682. r. Alexander Piaszczyński darował im swoją bibliotekę. I wielu innych obsypywało ich licznymi dobrodziejstwami. Tak hojnie uposażeni, wystawili na początku 18. wieku nowy wspaniały kościół, który prymas Teodor Potocki, zwolennik ich zakonu, poświęcił.

Jezuici utrzymywali w Piotrkowie szkoły wyższe, w których także rozmaitych części filozofii i teologii uczono.

Po zniesieniu Jezuitów ustanowiła kommissya edukacyjna w Piotrkowie szkoły podwydziałowe, oddawszy je pod zarząd księży Pijarów piotrkowskich, którzy szczupłe i nieokazałe gmachy swoje opuściwszy, objęli gmachy po zniesionym zakonie; także biblioteka pojezuicka im się dostała.

XLVI. Kollegium jezuickie w Płocku.

Marcin Szyszkowski, jeden z najzarliwszych stronników i obrońców zgromadzenia jesusowego, zmarły biskupem krakowskim r. 1630., zostawszy biskupem płockim 1607. roku sprowadził do Płocka Jezuitów, rezydencyą im założył, wsią Lutobrok oderwaną od stołu biskupiego i dzieściami starostwa łomżyńskiego obdarzył.¹⁾ Konstytucya zaś 1616. roku posiadłości nową tęj osady jezuickiej w mieście Płocku od wszelkich podatków i ciężarów miejskich uwolniła. »Iż Wielebny ks. Marcin Szyszkowski — są słowa konstytucyi — biskup płocki, fundował Jezuitów w mieście Naszém Płocku, kamienicę, domy i place im pokupił, za prośbą tedy posłów województwa płockiego i za zgodą wszech stanów koronnych i W. Ks. Lit. kamienicę tę, domy i place wolne od podatków wszelakich i ciężarów miejskich wiecznymi czasami wolnymi czynnymi, *atque immunitatibus et libertatibus ecclesiasticis perpetuo*

¹⁾ »Collegium Patrum Societatis Jesu Plociae villa Lutobrok a mensa episcopali avulsa, ac decimis capitaneatus Łomżensis attributis fundavit.« Łubieński w Żywotach biskupów płockich pag. 190.

adscribimus, auctoritate præsens conventus. Także dom z placem Urodzonego Andrzeja Mostowskiego, pisarza ziemskiego plockiego, przy cmentarzu samym kościoła św. Michała w Płocku za zgodą stanów obojga narodów, uchwałą tego sejmku od wszelakich podatków i ciężarów miejskich za pozwoleniem mieszczan plockich libertujemy wiecznie.«¹⁾

Rezydencją plocką zamienił na kolegium Michał Karnkowski, starosta wyszogrodzki, wzniosłszy wspaniały gmach na kolegium i nadawszy nowemu temu kolegium dobra Nadarzyn, Walentów i Wolice, w ziemi warszawskiej leżące. Konstytucya roku 1667. potwierdziła tę darowiznę, zastrzegając, aby z tych dóbr jako ziemskich, wyprawie wojennej podległych, zwyczajne ciężary Rzeczypospolitej nie ustawały; od chlebów zaś żołnierskich, przechodów i stanowisk wolne zostawać mają.

Prócz Szyszkowskiego i Karnkowskiego miało kolegium jezuickie w Płocku wielu innych dobroczyńców. Między tymi Stanisław Kuczborski, kasztelan sierpski, żyjący w pierwszej połowie 17. wieku, wyliczył mu więcej niż 10000 złotych ówczesnych.

Tak hojnie uposażone kolegium jezuickie w Płocku utrzymywało szkoły wyższe aż do teologii i filozofii. Za panowania Augusta III. uczono w niem nawet publicznie języka francuskiego.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Płocku szkoły akademickie podwydziałowe, o których, nie wiem jakim przypadkiem, w Tomie II. na stronach 256. i 445. nie wspomniałem. Należały one do wydziału mazowieckiego i były pod rządem akademików. Umieszczone zostały w gmachach pojezuickich, to jest w kościele na klasy i mieszkania nauczycieli przerobionym, kolegium zaś samo dostało się siostrze miłosierdzia. Biblioteka pojezuicka dosyć liczna, dostała się także akademikom.

¹⁾ Mostowski darował dom ten Jezuitom.

XLVII. Kollegium jezuickie w Połocku.

Według kalendarza większego jezuickiego Poszako-wskiego Stefan Batory fundował i hojnie nadał kolegium połockie dnia 2. Lipca 1580. Wprowadził zaś Jezuitów do Połocka w imieniu prowincyała Sunnera, sławny Piotr Skarga. Nową tę kolonią jezuicką składali Stanisław Łenczycki (Lencicius), Jan Aland i Wojciech Hinciusz. Zdaje się jednak, że szlachta białoruska nie sprzyjała téj fundacyi, gdyż na sejmie elekcyjnym 1587. domagała się natarczywie usunięcia Jezuitów z Połocka. Najzaciętszym ich nieprzyjacielem był Mikołaj Monwid Dorohostajski, wojewoda połocki, kalwin, zmarły 1597., który wszelkiemi sposobami przeszkadzał rozpościeraniu się Jezuitów w Połocku, i byliby musieli z tego miasta ustąpić, gdyby ich nie był wziął w opiekę dowódzca zamku (starosta) Franciszek Żuk, który ich w zamku wyższym umieścił, oddawszy im z woli królewskiej na mieszkanie dom, a na odprawianie nabożeństwa cerkiew zamkową, pod tytułem Piotra i Pawła. Utrzymali się tedy Jezuiti w Połocku, otworzyli tu szkoły wyższe i z szczupłych bardzo początków, bo za ledwie trzech socyuszów wyżywić się przez lat kilka w Połocku mogło, wzmagali się w bogactwa, wpływy i znaczenie tak, że w roku 1585. rezydencya ich stojąca między rynkiem a zamkiem, wyniesioną została do rzędu kolegiów, gdy wojna moskiewska za Jana Kazimierza zniewoliła ich opuścić Połock i szukać schronienia w prowincyach niezajętych przez nieprzyjaciela. Po wojnie moskiewskiej powrócili do Połocka, ale kolegium swoje i kościół zostali w gruzach.¹⁾ Za pomocą jednakże bogatszej szlachty białoruskiej, odbudowali wnet kolegium i wystawili nowy

¹⁾ »Polociam duo socii ad recognoscendas Collegii res missi, nihil in oppido nisi *aream domus*, nihil in pagis nisi *vacuas casas*, aut ipsa busta reppererunt. (1660. r.) Excepti magna civium laetitia subsidiis tantisper inopiam sustentarunt, dum reconcinnarent sua intertrimenta, aediculamque, rei divinae et remedium salutarium jam diu sitienti populo construerent.« Rostowski.

wspaniały kościół na placu należącym przed wojną moskiewską do zboru kalwińskiego, a teraz danym im, osobnym przywilejem przez króla Jana Kazimierza. Szkoły otworzyli Jezuiti w Połocku 1581. r., ale w tym roku tylko pięciu uczniów mieli. Taki był wstręt pomiędzy mieszkańcami Połocka i szlachtą województwa połockiego do oddawania dzieci pieczy i nauce Jezuitów!

Po pierwszym rozbiórze Polski, kolegium połockie należało do Jezuitów białoruskich, których cesarzowa Katarzyna utrzymała i było na początku wieku bieżącego głosem akademią jezuicką. Zresztą kolegium połockie należało do bogatszych w Polsce. Stefan Batory nadał mu znaczne dobra Spas zwane, należące niegdyś do duchowieństwa greckiego obrządku.

XLVIII. Kolegium jezuickie w Poszawszu.

Niesiecki mówi: »Beynart Stanisław, skarbnik w. ks. Litewskiego, fundował kolegium Societatis Jesu w Poszawcach swych dobrach.« Więcej szczegółów o tym kolegium nie wiem.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna zaniechała zupełnie Poszawsze, nie ustanowiwszy tu żadnej szkoły.

XLIX. Kolegium jezuickie w Poznaniu.¹⁾

Adam Konarski, biskup poznański, nie mogąc oprzeć się szerzącym się w dyecezyi swój nowym wyznaniem, postanowił z porady Wincentego Plotyna, nuncjusza papieskiego przy dworze polskim, pójść za przykładem Hozyusza, który w Brunsbergu kolegium jezuickie założył. W roku więc 1570. sprowadził Jezuitów z Brunsberga do Poznania i nakłonił miasto ku temu, iż im kościół św. Sta-

¹⁾ Czytelnik chcący powziąć obszerniejszą wiadomość o kolegium i szkołach jezuickich w Poznaniu, niech czyta mój: *Obraz miasta Poznania*, Tom II., pod rozdziałami: *Szkoły i Zakony*.

nisława, założony przez Jana Lubrańskiego dla księży emerytów, z kaplicą św. Gertrudy, dwoma szpitalami, szkołą miejską na cmentarzu św. Maryi Magdaleny stojącą, wraz z wszelkimi przyległościami na wieczne czasy darowało. Konarski zaś oddał Jezuitom za zezwoleniem kapituły cztery wsie do stołu biskupiego należące, jako to: Zemsko, Kielczewo, Bochlewo i Tokarki. Opatrzni w te i inne fundusze Jezuitci poznańscy, wystawili sobie w roku 1572. kolegium, które musiało być dla nich za szczupłe i niewygodne. Przynajmniej Jan Argent, prowincyał jezuicki w Polsce, w znajomym liście swoim do Zygmunta III. o stanie rzeczy Jezuitów w Polsce, w roku 1615. pisany, użala się na tę dwojaką niedogodność kolegium poznańskiego. »Kolegium poznańskie — mówi — najcelniejsze w Wielkiej Polsce, mogąc 60 członków wyżywić, zaledwie połowę téj liczby pomieścić w sobie zdoła; druga połowa zniewoloną jest mieszkać w domach, przy których stawianiu większy wzgląd na mury, niż na wygodę ludzi miano. — Tak było w początku, ale gdy przez rozmaite darowizny, legaty¹⁾ i gospodarność zgromadzenia ogromne summy się zebrały, gdy majątek jego z każdym dniem wzrastał, zaczęli Jezuitci poznańscy myśleć o roz-

¹⁾ Rzędność zgromadzenia dopomogła wprawdzie bardzo do wzrostu majątków kolegiów jezuickich w Polsce, ale nierównie więcej przyczyniały się do tego darowizny i legaty osób pobożnych, członków zakonu lub téż sprzyjających Jezuitom. I tak np. samo kolegium poznańskie miało następujące legaty. Biskup poznański, Łukasz Kościelecki, zapisał mu wieś Januszowice. Szczytnicki pódług Niesieckiego zapisał mu jakieś dobra swoje dziedziczne około 1667. roku; Wojciech Tholikowski, biskup poznański, 10,000 złotych i znaczną bibliotekę; Stanisław Kierski, Jezuita, 12,000 złt. około 1673. roku; Mikołaj Osiecki, kanonik krakowski, zmarły 1664., 6000 złotych; Stanisław Wydzierzewski, kustosz poznański, około r. 1646. jakieś dobra swoje dziedziczne; Uriel Czarakowski, starosta międzyrzecki i osiecki, 10,000 złotych. I wielu innych. Nic więc dziwnego, że przy jakiegokolwiekzędności zgromadzenia, majątki jezuickich kolegiów w Polsce i Litwie wzrastały niezmiernie, pochłaniając nieznacznie majątki nieruchome ziemskie i miejskie.

przestrzenieniu swoich placów i gmachów. Zamysł ten przyprowadził do skutku rektor ich Mateusz Bembus, jeden z najcenniejszych mówców naszych kościelnych. W r. 1622. zrobił układ z magistratem poznańskim, na mocy którego miasto ustąpiło Jezuitom dużego placu, rozciągającego się aż pod same mury miasta, na wschód i południe gmachów jezuickich położonego. Za dar ten obowiązali się Jezuici z swojej strony wystawić basztę, wymurować kanał miejski przez ich posiadłość idący i mury miejskie, stykające się z ich ogrodem i zabudowaniami w dobrym stanie utrzymywać. W roku 1625. zrobili Jezuici poznańscy powtórny układ z miastem, które im ustąpiło placu za kościołkiem św. Stanisława, z strony ulicy wrocławskiej leżącego, pod warunkiem, aby stojącą na nim basztę, należącą do bractwa handlerzy śledzi, kupili. Na nabytych tym sposobem placach założyli ogród, rozprze-strzenili nieco kollegium i sam kościół. Wszakże była to łatanina architektoniczna, której Jezuici, mający lepszy smak, znieść nie mogli. Postanowili więc w środku 17. wieku wznieść świątynię i kollegium z gruntu; a że jeszcze nie dostawało im potrzebnego ku temu celowi miejsca, przeto wyjednali sobie w roku 1650. u Jana Kazimierza pozwolenie na skupienie kilku domów i browaru, przyległych ich gmachom. Wyznaczona została tym końcem kommis-sya z osób stanu ślacheckiego złożona, dla otaxowania tych domów i browaru. Magistrat dowiedziawszy się o tém, wysłał swoich deputowanych na kommisję i protestował uroczyście przeciw temu krokowi Jezuitów, jako ubliżającemu prawom i przywilejom miasta. Wszakże wkrótce Jezuici potrafili ulagodzić magistrat i nakłonić go ku zezwoleniu na kupienie wzmiankowanych nieruchomości. — Dopiąwszy swego, zaczęli Jezuici stawiać nowy kościół, na który kamień węgielny położył Kazimierz książę Czar-toryski, ówczesny biskup poznański, dnia 15. Maja 1651. roku. Plan do téj budowy podał Bartłomiej Wąsowski, później rektor kollegium poznańskiego, i przez lat kilka-naście fabryką kierował. Tymczasem wybuchła za pano-

wania Jana Kazimierza wojna szwedzka, a po niej morowe powietrze i zaburzenia w kraju nie tylko wstrzymały fabrykę kościoła, ale nawet stały się przyczyną ruiny collegium. Szwedzi bowiem zniewoliwszy Jezuitów do opuszczenia miasta, z nienawiści ku nim pastwili się nad gołymi murami collegium. Najpiękniejsze dolne sale zamienili w stajnie; pokoje na wyższych piętrach ogołocili z drzwi, okien, podłogi. Po ustąpieniu Szwedów z kraju, Drużbicki, rektor naówczas collegium poznańskiego, przyprowadził z niezmiernym nakładem gmach ten do dawnego stanu. Pod rządami tego rektora posuwano dalej fabrykę kościoła, który dopiero w roku 1701. ukończonym został. Poświęcił go Hieronim Wierzbowski, biskup enneński, sufragan poznański, dnia 27. Września 1705. roku.

Po wystawieniu kościoła, jednego z najpiękniejszych w dawniej Polsce, zajęli się Jezuici wzniesieniem sobie nowego mieszkania, czyli tak nazwanego collegium. Dokńczonym został gmach ten roku 1733., i w tym samym roku, dnia 14. Października, przenieśli się do niego zakonnicy, mieszczący się podczas tej fabryki gdzie i jak mogli. •Lecz — mówi rękopism z czasów Stanisława Augusta — dom pierwiastkowy nie był zabudowany w tej samej jak dziś jest postaci. Składał się z linii środkowej i dwóch pawilonów, z których lewy dziś dwa razy od prawego dłuższy, był mu z początku zupełnie równy. Nie miał podwórza ze wszystkich stron budowlami zamkniętego, do prawego tylko pawilonu przytykał kościół, który wprzód już był stanął, nim dom zaczęto budować. Jakożkolwiek dom ten był obszerny, nie mógł jeszcze pomieścić wszystkiego, co potrzebném było dla zgromadzenia tu licznych członków. Nie było gdzie umieścić apteki i biblioteki; nie było nawet gdzie zegaru zawiesić. Później więc za rządów rektora Bystrzonowskiego, pawilon lewy raz jeszcze tyle przedłużony i w nim na dole umieszczono aptekę, a na piętrach obszerną salę na bibliotekę. Na wnijściu zaś do podwórza wystawiono wieżę i na niej zaprowadzono zegar; żeby zaś wieża, która zawsze jakąś budowę koń-

czyć powinna, sama nie stała, z obydwóch jej stron wystawiono pomieszkania dla umieszczenia w nich osób do usługi zgromadzenia należących. Tam więc umieszczono prokuratorów, zakrystyanów, fortyanów, tudzież rozmaitych rzemieślników, opatrujących zgromadzenie w odzież.

Jezuici poznańscy utrzymywali szkoły wyższe z kursami filozofii i teologii.¹⁾ Otworzyli je dnia 25. Czerwca 1573. roku. Za panowania Augusta III. utrzymywali przy nich konwikt ślachecki.

Po zniesieniu Jezuitów w r. 1773. zatrzymano szkołę ich na niejaki czas, zostawiwszy przy niej czterech nauczycieli i zniósłszy katedry filozofii i teologii. Szkoła ta pojezuicka trwała aż do r. 1780. W tym czasie w miejsce jej i szkoły Lubrańskiego, ustanowiła kommissya edukacyjna szkołę wydziałową o 6 klassach, umieściwszy ją wraz z professorami w kolegium pojezuickiem i nadawszy jej część biblioteki i wszystkie inne zbiory, prócz apteki i drukarni, po Jezuitach.²⁾ Inne gmachy pojezuickie usta-

¹⁾ Według twierdzenia Marcina Szyszkowskiego w dziełku: *Martini Siscovii Canonici Cracoviensis, Illustrissimi Petri Misco-rii, Episcopi Cracoviensis, Cancellarii, Pro Religiosissimis Societatis Jesu Patribus, contra ficti equitis Poloni actionem primam oratio. Cracoviae. In officina Luxari, Anno Domini 1590.* obiedwie katedry fundował Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński, a nawet miał się znacznie przyczynić do wzniesienia pierwiastkowego kolegium, (bo dzisiejsze pojezuickie kolegium sami Jezuici wystawili). „Tuum vero illustrissime Primas, Stanislae Karnkowski; quod sit de Jesuitis judicium; nae tu palam, atque in omnium oculis praeteferre non vereris. Tua admirabili liberalitate, ad collegium Posnaniense, ea aedificiorum facta est accessio, ut illud Equis noster arcem munitissimam excipiendis, ut quidem ille somniat, patriae hostibus summis praesidiis aedificatam, propugnalamque cum palatio regis nulla parte confendum, appellare non dubitet. Tuo singulari in Rempublicam studio, tua munificentia istud ipsum Collegium philosophiae cursum, perpetuo deinceps tempore retinendum bis jam felicissime (brevi quoque Theologiam aggressurum) confecit.” Szyszkowski: Oratio pag 60.

²⁾ Gdy w roku 1782. Franciszek Kolendowicz, professor akademii krakowskiej, szkołę tę wizytował, znalazł w niej taki skład

pila kommissya edukacyjna biskupowi poznańskiemu, Okęckiemu, ugodą z dnia 7. Listopada 1781. roku, z której kładę tu następujący wyciąg: »*Tertio*. Ponieważ zaś akademii poznańskiej do kollegium pojezuickiego jest przeniesioną, przeto domy téjże akademii przy tumie będące, kommissya do wolnej dyspozycji Jaśnie Wielmożnego biskupa poznańskiego oddaje, jakoto akademią samą, konwikt Szóldrskiego i bursę ubogich studentów przy téjże akademii będącą wraz z domem powszechnie bularnią zwanym i całym gruntem do niego należącym. Zgoła nie z budowli i gruntów do niej przyległych, dawniej do akademii poznańskiej należących sobie nie rezerwując, ale wszystko Jaśnie Wielmożnemu biskupowi poznańskiemu dzisiejszemu i *pro tempore* będącemu ustępuje. Kapituła zaś katedralnej poznańskiej ostrzega, iż funduszem na ubogich studentów, jakoto Zalasowskiego, archidyakona poznańskiego, tudzież Szóldrskiego biskupa poznańskiego i innych podobnych zatrudniać się będzie, i podług woli fundatorów zadosyć uczynić powinna, z których to funduszków, gdy Prześwietna kommissya widzieć będzie potrzebę, kapituła poznańska każdego czasu dostateczną sprawę

nauczycieli: 1) rektor, X. Jan Paprocki; 2) prefekt, X. Kazimierz Gołdecki; 3) professor prawa, Jan Krusiński; 4) professor matematyki, Maciej Sosenkowski; 5) professor fizyki, Nepumocen Tyłkowski; 6) professor wymowy, X. Andrzej Beynowski; 7) professor klasy II., X. Ignacy Giecy; 8) professor klasy I., X. Wojciech Skibiński; 9) professor teologii, X. Franciszek Ruer; 10) kaznodzieja, X. Antoni Baczyński; 11) metr języka francuzkiego, Antoni Vivien; 12) metr języka niemieckiego, Franciszek Keller; 13) metr rysunków, Jakób Rubrich. (Brał na miesiąc 20 złotych). Instrumenta fizyczne i matematyczne po Jezuitach, potrzebowały reparacyi; obserwatorium było spustoszone. Dożywocie na drukarni jezuickiej miał X. Rogaliński, a X. Franciszek Stefański, emeryt, miał dożywocie apteki, za kontraktami od kommissyi edukacyjnej. Muzeum prócz wielu narzędzi fizycznych i matematycznych, posiadało także nie mało narzędzi astronomicznych, ale w złym stanie. O zbiorach pojezuickich do historii naturalnej nie wspomina Kollendowicz.

tak z dochodów i wydatków, jakoteż i oryginalnych zapisów i fundacyi zdać obowiązana będzie. *Quarto.* Oddaje także kommissya do zupełnej dyspozycyi i rozrządzenia Jaśnie Wielmożnego biskupa poznańskiego, dom, gdzie były w Poznaniu szkoły pojezuickie, i te wszystkie possessye, które po lewej stronie kościoła poznańskiego pojezuickiego, idąc do niego z miasta, leżą, z wszystkimi zabudowaniami, także drukarnią w akademii przytomnie będącą, które Jaśnie Wielmożny biskup poznański do wolnego użytku odbierze, wtenczas, gdy J. M. X. Rogaliński, dziekan katedralny poznański, odstąpi nadanej sobie pojezuickiej drukarni; nie mniej część dziedzińca między kościołem poznańskim pojezuickim, a kollegium z budowlami teraz ustąpionemi Jaśnie Wielmożnemu biskupowi poznańskiemu do tychże budowli ustąpionych należeć będzie, równie jak i cały gmaszek stykający się z kościołem z prawej strony, jak się z kollegium do kościoła idzie, to jest, dół jako i wyższa kondygnacya, zawierająca w sobie zakrystyą i izdebki dla zakrystyana, korytarzyk, ganek, z którego schody na chór i dwie izby ku furcie, także izby niegdyś prefektoskie i skarbiec, kościołowi zostawione być mają. Tych wszystkich possessyj, które J. W. biskup poznański na rzecz dyecezyi swojej i do równego swego rozporządzenia odbiera, sporządzone mappy i od stron obydwóch podpisane do ugody regulować się powinny. *Quinto.* Na odbywanie obligacyi duchownych, jakoto na missye, które J. W. biskup poznański obowiązuje się w swojej dyecezyi urządzić i inne wszystkie expensa z tego ułożenia wypływające, Prześwietna kommissya raz na zawsze assygnuje do dóbr Bielawy, Januszowice i Zemska *ad possessionem mensae episcopalis posnaniensis* oddanych, jakoteż gruntu Szołectwem nazwanego we wsi Głuszynie do biskupstwa poznańskiego należących rocznią proweniencyą, czyniącą złotych polskich 55,000. *Sexto.* Ponieważ zaś J. W. biskup poznański przyjął na siebie obowiązek przy staraniu się, aby przy kościołach jego dyecezyi w miastach i miasteczkach były utrzymywane szkoły

parochialne, nadto przy katedrze poznańskiej utrzymywać szkołę parochialną, w której ma być jeden professor i jeden dyrektor pod rządem jednak rektora co do nauk szkół w mieście Poznaniu *pro tempore existentis*, kommissya raz na zawsze przydaje jeszcze J. W. biskupowi poznańskiemu złotych polskich 1,000, i to z dóbr jezuickich *Bulka przechory* zwanych, w województwie płockiem leżących assygnuje, którą to summę złotych 1000 possessor tych dóbr prosto J. W. biskupowi poznańskiemu *pro tempore* będącemu, albo zlecenie od niego mającemu corok ma oddawać, a gdyby w odbieraniu tej summy od possessora tych dóbr był zawiedziony, ostrzega sobie, ażeby w sądzie kommissyi *ad instantium* jój instygatora należytości swojej dyecezyi od tego possessora mógł poszukiwać.

Kollegium jezuickie w Poznaniu należało do najbogatszych w dawniej Polsce. Przed zniesieniem zakonu posiadało następujące dobra:

1) Dembiki i Krzekotowice; 2) Piotrowo z przyległościami; 3) Jeziorki z przyległościami; 4) Wielkie i Małe Siekierki; 5) Wydierzewice z przyległościami; 6) Bochlewo i Tokarki; 7) Gowarzewo; 8) Klucz Mechliński, to jest, wsie Mechlin, Dąbrowa, Kaleje, Łuciny; 9) sołectwo w Głuszynie; 10) Bielawy; 11) Januszewice; 12) Zemsko; 13) Wołk (?); 14) Prykora (?).

W samym Poznaniu posiadało następujące nieruchomości:

1) collegium; 2) browar; 3) dom na wrocławskiej ulicy później Rybskich; 4) ogród za collegium; 5) dom na ulicy świętosławskiej; 6) ogród wielki, później Mycielskich; 7) dom szkolny, gdzie teraz gymnazyum katolickie; 8) drukarnią; 9) podwórze za kościołem, gdzie teraz hotel saski; 10) kościół; 11) bularnią (piekarnią); 12) kuźnią; 13) dom na ulicy świętosławskiej, później własność Domiechowskich; 14) dom na ulicy świętosławskiej, później Kostkowskich.

W kapitałach posiadało kolegium poznańskie następujące summy:

1) na dobrach Modrze 119,157 złotych; 2) na dobrach Włoszakowice 194,000 złotych; 3) na Zatorze 11,915 złt.; 4) na Trzebiniu 62,000 złt.; 5) na Jaszkowicach 120,000 złotych; 6) na Wiejewie 127,990 złotych; 7) na synagodze poznańskiej 115,439 złt.; 8) na synagodze w Wronkach 25,000 złotych polskich; na synagodze w Swarzędzu 18,500 złotych; 10) na synagodze w Międzyrzeczu 17,233 złotych; 11) na synagodze w Lesznie 11,066 złt., 12) na dobrach koźmińskich 360,000 złotych.

L. Kolegium jezuickie w Przemyślu.

Do Przemyśla zaprowadził Jezuitów pierwszy Stanisław Sieciński, biskup przemyski r. 1610., lubo już to samo zrobić chciał jeden z jego poprzedników, Walenty Herbut, zmarły 1572. roku. Dopomogli do fundacyi kolegium Adam Stadnicki, wojewoda bełski i Hieronim Krasicki, proboszcz katedralny przemyski. Kolegium i kościół stanęły 1617. roku, i w tymże roku szkoły otworzone zostały. Na fabrykę kościoła darował Jezuitom przemyskim Jakób Maksymilian Fredro, referendarz koronny, zmarły 1646. r. 2000 ówczesnych złotych, a Mikołaj Wolski, marszałek wielki koronny, zmarły 1630. r., na ten sam cel przeznaczył im testamentem 5000 ówczesnych złotych, sypiąc za życia wiele pieniędzy na wzniesienie tego gmachu. Konstytucya zaś r. 1635. place, na których kolegium i kościół wystawili, uwolniła od wszelkich podatków i powinności miastu i Rzeczypospolitej należących.

Jezuici hojnie w Przemyślu uposażeni, utrzymywali szkoły wyższe, to jest takie, w których prócz grammatyki, poetyki i retoryki, uczono także filozofii; za panowania Augusta III. Sierakowski, później arcybiskup lwowski, fundował im katedry teologii. Posiadali znaczną bibliotekę, do której w roku 1677. Stanisław Bronikowski, kanonik i oficyał przemyski księgozbiór swój oddał.

II. Kollegium jezuickie w Pułtusk.

Po brunsbergskim, kollegium pułtuskie w dyecezyi płockiej jest najdawniejszém w Polsce. Andrzej Noskowski, biskup płocki, zmarły r. 1567., z natchnienia Hozyusza, zaprowadził Jezuitów do Pułtuska, wystawił im kościół i kollegium i uposażył ich wsiami od stołu biskupiego oderwanemi, jakoto Bosewo, Kacice, Płosochowo, Lisowo, Szelkowo, Zabikowo, Podgórze, Gromino, Nowawieś, Bielawy, Łęg, Wolka i t. d.

Fundacyą Noskowskiego potwierdził Zygmunt August przywilejem danym dnia 8. Października 1565., który Jan Argent w skróceniu przytacza, zamilczając, jak się łatwo domyślić można, o uposażeniu dla uniknienia zazdrości innych zgromadzeń duchownych.

Jezuici pułtuscy otworzyli szkoły wyższe jeszcze w 16. wieku, wkrótce po zaprowadzeniu swoim do tego miasta. Szkoły atoli tego kollegium i kościół zgorzały w latach 1613. i 1615 r. powstając za każdą razą z gruzów w daleko okazalszym kształcie i większym rozmiarze. Nie zbywało im bowiem nigdy na dobroczyńcach; i tak np. po pożarze w r. 1645. Tomasz Karniowski, dzierzawca wasilkowski nie tylko że im z fundamentów kościół wystawił, ale nawet zapisał im dobra swoje Malechy. Paweł zaś Kostka, chorąży ciechanowski, fundował przy kollegium pułtuskim bursę dla ubogich uczniów i samemu kollegium wiele łask wyświadczył.¹⁾ Także Stanisław Łubieński, biskup płocki, według świadectwa Rzepnickiego w Tomie II. na stronie 256. obsypywał ich rozmaitemi dobrodziejstwami, podobnie jak wielu innych czyniło.

Szkoły jezuickie w Pułtusk były zawsze niezmiernie liczne; liczba uczniów dochodziła czasem 1000.

¹⁾ Fundował i bursę dla uboższej fortuny dzieci studujących przy kollegium pułtuskim Societatis Jesu, a temuz collegio osobliwą dobroczynność od niego pokazaną wspominają roczne dzieje Soc. r. 1601. także r. 1607. — Duryjewski i *Pamiętka niezesła* pag. 63.

Po zniesieniu zakonu, kommissya edukacyjna ustanowiła tu szkoły podwydziałowe, z razu pod stérem exjezuitów, potem w r. 1781. pod rządami XX. Benedyktynów, których tu z Płocka przeniesiono i oddano im gmachy pojezuickie. I pod rządem XX. Benedyktynów były szkoły tutaj licznie odwiedzane; w roku np. 1782. obejmowały w sześciu klassach 354 uczniów. Biblioteka dosyć liczna po Jezuitach dostała się Benedyktynom, którzy tu także przenieśli swoją z Płocka.

III. Kollegium jezuickie w Rawie.

Paweł Wołucki, biskup łucki, zmarły 1622. założył wraz z braćmi swemi rezydencją jezuicką w Rawie,¹⁾ ustanowiwszy przy niej także konwikt dla ubogiej młodzieży. Rezydencja ta już w roku 1641. była kollegium, albowiem Damalewicz w żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich na stronie 46. mówi, że Kalisz i Rawa posiadały za jego czasów wspaniałe i okazałe kollegia jezuickie.²⁾ Na początku 18go wieku wystawili jezuici rawscy wspaniałą kościół, który arcybiskup Teodor Potocki poświęcił.

Jak wszystkim kollegiom jezuickim tak i rawskiemu niezbywało na dobroczyńcach. Między tymi Marcin Kaliński, kanonik chocki umierając roku 1651. zapisał im bibliotekę swoją i wszelką ruchomość. Floryan Czartoryski, arcybiskup gnieźnieński, zmarły 1674 r. zapisał im bibliotekę swoją i rękopisma. I wielu innych.

Przy kollegium rawskiem była bursa dla ubogiej młodzieży stanu ślacheckiego, którą około r. 1673. X. Walenty Turobojski, archidyakon chełmski fundował. Fun-

¹⁾ „Quis Magnificos fratres Volucios, ut Ravae nobis tantum non invitis residentiam futuri collegii praenunciam instruerent, persuaserit?” — mówi Jan Argent pag. 132. edycyi krakowskiej roku 1620.

²⁾ „Societas Jesu Calissii et Ravae magnifico sumptu et eleganti structura Collegiis gaudet. Calissiense tamen illud amplitudine ac numero personarum longe superat.”

dacją tę potwierdził sejm 1673. »Stosując się do pobożnej i Rzeczypospolitej potrzebnej fundacyi Wielebnego Xiędza Walentego Turobojskiego, archidyakona chełmskiego, który *de proprio aere* Wieś Podskarbie w Województwie i Ziemi rawskiej leżącą kupiwszy, bursę w Rawie *de novo* zbudowawszy, aby młodź ślachecka w kolegium rawskim Ojców jezuitów tym sposobniej *artes liberales* traktować mogła, też wieś na toż zapisał, *authoritate conventus praesentis* approbujemy. O czém przywilej Nasz z kancelaryi koronnej wydadź rozkażemy, który *in omnibus punctis et clausulis* za zgodą wszech stanów stwierdzamy.«

Jezuici utrzymywali w Rawie szkoły wyższe, w których filozofii i teologii uczono. Po zniesieniu tego zakonu kommissya edukacyjna ustanowiła w Rawie szkoły podwydziałowe o czterech klasach, oddawszy je pod zarząd XX. kanoników Grobu Chrystusowego. Tym samym zakonnikom dostały się gmachy jezuickie i dość liczna biblioteka.

LIII. Kollegium jezuickie w Reszlu.

Gdy podczas wojny szwedzkiej za Zygmunta III. Brunsberg przez Szwedów zajęty został r. 1626. część Jezuitów brunsbergskich schroniła się do Reszla, pod sterem Jezuity Szymona Hein i zajęła mieszkanie przy kościele parochialnym. W roku 1631. dnia 30. Stycznia usadowili się Jezuici reszelscy w opuszczonym od właścicieli od stu lat klasztorze Augustyanów. W roku 1636. dnia 13. Października ugodą pomiędzy Jezuitami a Augustyanami w Warszawie dziafaną, ustąpili Augustyanie Jezuitom w Reszlu na wieczne czasy klasztor z wszelkimi przynależnościami za sumę 3000 ówczesnych złotych polskich, która na budowę klasztoru augustyańskiego w Lublinie obróconą została. Taki był początek kolegium jezuickiego w Reszlu, które Zygmunt III. i syn Jego Jan Albert, administrator Warmii dobrodziejstwami obsypywali. Dotąd atoli nie mieli Jezuici reszelscy znacznego i stałego

uposażenia; wyznaczył im takowe król Jan Kazimierz, zapisawszy na dobrach żywieckich roku 1661. 100,000 ówczesnych złotych. Potwierdziła ten zapis konstytucya 1661. roku. • Oświadczając *pietatem* Naszę — mówi wspomniona konstytucya — zeszyłem z tego świata Świątobliwym rodzicom i braci Naszój rodzonym *in refrigerium animarum* ich, tudzież i Nas samych *post sera fata Nostra*, sumnę stu tysięcy złotych, summy Naszój głównej sześciukroć sto tysięcy na dobrach Żywieckich Nam służącój, *Collegio Reszeliensi Patrum Societatis Jesu* jakośmy zapisali, tak *vigore constitutionis praesentis* zapis wspomniany approbujemy. Chcąc to mieć, aby przy wykupnie dóbr Żywieckich *directe eidem collegio* wyliczona była. *Interim* póki te dobra wykupione nie będą, pensyą z nich po złotych 6000, *quotannis* na raty w zapisie wyrażone dóbr tych, *quocunque titulo possessores usque ad realem eorum exemptionem et summae praedictae persolutionem eidem collegio* płacić będą.

W 18. wieku, zajęty po Augustyanach klasztor zaczął się walić i stawać dla zgromadzenia licznego za szczupłym. Przeto Krysztof Szembek, biskup natenczas warszawski, wzniósł Jezuitom reszelskim własnym kosztem nową i wsporną kolegię.

Jezuici reszelscy utrzymywali szkoły wyższe, w których teologii i filozofii uczono. Katedry ostatniej fundował tu Wilhelm Lamkowski, dziekan małborski.

LIV. Kollegium jezuickie w Rydze.

W roku 1582., gdy pokój pomiędzy Polską a Moskwą zawarty został, udał się Stefan Batory do Rygi wraz z Janem Zamojskim, hetmanem i kanclerzem w. koronnym, w celu nadania nowój organizacyi Inflantom. W samej Rydze znalazłszy Stefan wszystkie dawniejsze kościoły katol. (prócz kościoła pod tytułem św. Maryi Magdaleny wraz z klasztorem panińskim) w ręku protestantów, zażądał od magistratu wydania dla katolików kościoła pod tytułem

św. Jakóba. Zwlekali Ryżanie takowe wydanie od dnia do dnia to prośbami do króla przesyłanemi, aby zamiaru zaniechał, to rozmaitemi wybiegami. Nareszcie król zniercierpliwiony posłał do zgromadzonej na ratuszu w dniu 6. Kwietnia t. r. rady miejskiej rozkaz, aby posiedzenie swoje nie wpierv zamknęła, aż króla uwiadomi, że kościół św. Jakóba odstępuje katolikom. Magistrat widząc teraz, że wszelki opór byłby nadaremny, naradziwszy się z duchowieństwem protestanckim, wysłał do króla deputacyą, donosząc, że kościół św. Jakóba stoi dla katolików otworem.¹⁾

Odzyskany tym sposobem od protestantów kościół św. Jakóba wraz z klasztorem panieńskim i należącym do niego kościołem pod tytułem św. Maryi Magdaleny, oddał król Stefan Jezuitom, mianowicie przybyłym z nim do Rygi sławnemu Piotrowi Skardze i Marcinowi Laternie. Kościół poświęconym został przez Michała Giedrojca, biskupa żmudzkiego i w tymże samym roku (1582.) i miesiącu (Kwietniu) rozpoczęli Jezuici w nim nabożeństwo katolickie, odprawiając msze, słuchając spowiedzi i kazając po polsku i po niemiecku.

Po jakimkolwiek przerobieniu wewnątrz klasztoru panieńskiego, wprowadzili się doń trzej pierwsi Jezuici, Piotr

¹⁾ Tak opowiada o tém Benjamin Bergmann w dziełku: *Die Kalender-Unruhen in Riga, in den Jahren 1585 bis 1590*. To samo potwierdza Jan Hylzen w dziele: *Infanty*. »Po dokonanej — mówi — z wiekopomną sławą wojnie, odebrał król Infanty w swoją possessyą, i jako zwycięzca powracając, wstąpił do Rygi. Nim wjechał do miasta, bawił się w zamku na przedmieściu, umawiając się z Ryżanami, aby kościół jeden katolikom z tych powrócił, który na sektę swoją zabrał. Ryżanie ociągali się; po przewłokach, gdy król nalegał, wyprawili do króla syndyka miejskiego z radnymi, dopraszając się dalszego frysztu na deliberacyą. Obruszony król odprawił ich w te słowa: *Ite et dicite istis bestias, me hoc die non comesturum, donec templum, quod volo ingrediari*. Na ten piorun wnet klucze przynieśli. Chciał król zagniewany dwa kościoły odebrać, katedralny S. Mariae i farski św. Piotra, ale uhlagany, kontentował się kościołem św. Jakóba.

Skarga, który został rektorem nowego kolegium, Marcin Laterna i Jan Vincerus. Nową tę osadę jezuicką pomnożyło w tym samym jeszcze roku 9 Jezuitów z koleg. brunsburskiego i tyluż z innych kolegiów polskich. Szkoły o klassach grammatycznych zostały otworzone 1584. roku, mimo wielkiego oporu Ryżan.

Jednakże Jezuici w Rydze narażeni na prześladowanie gminu protestanckiego, zwłaszcza podczas owych rozruchów o kalendarz gregoryański,¹⁾ mimo protekcyi, jakiej od Batorego, a później od następcy jego, Zygmunta III. doznawali, chcieli się wynieść z tego miasta i przenieść do Wendy. Utrzymani w Rydze przez wielkorządcę Infant, Jerzego kardynała Radziwiłła, przebywali w tém mieście dosyć spokojnie i swobodnie aż do wojen szwedzkich za Zygmunta III. W roku 1621. przejrawszy zamysł Ryżan poddania się Szwedom, ówczesny rektor kolegium ryzkiego Filip Frysusz opuścił Rygę wraz z ośmiu towarzyszami, to jest z Fabianem Mollerem, kaznodzieją niemieckim, Wojciechem Fabrycyszem, kaznodzieją polskim, Marcinem Borowskim, dwoma professorami (magistri scholarum) i tyluż lajkami, zostawiwszy w kolegium trzech księży i czterech lajków. Szwedzi opanowawszy Rygę, złupili kolegium, wygnali z niego pozostałych Jezuitów, a kościół św. Jakóba Lutrom oddali. Odtąd nie wrócili już Jezuici do Rygi.

Utrzymywali w tym mieście tylko szkoły niższe, to jest klassy grammatyczne.²⁾

¹⁾ W czasie tych rozruchów podczas bezkrólewia po śmierci Batorego, wyrzuciło ich nawet pospólstwo z miasta, ale schronionych do zamku, wnet Zygmunt III. do kolegium przywrócił.

²⁾ Chcących dowiedzieć się więcej szczegółów o kolegium jezuickim w Rydze, odsyłam do Rostowskiego historii Jezuitów prowincyi litewskiej, do listu Jana Argenta, i do Hylzena *Infant*.

LV. Rezydencya jezuicka w Samborze.

Siarczyński w Opisaniu miasta Sambora, w Czasopiśmie naukowym księgozbioru imienia Ossolińskich na rok 1829., mówi: »Dom Jezuitów, którzy tu szkół uczyli, wraz z pięknym kościołem wystawił i uposażył Marcin Chomentowski, wojewoda mazowiecki, 1680. r.« O tym samym Marcinie Chomentowskim, zmarłym 1706. roku, mówi Niesiecki: »Na zakon nasz dobroczynnie łaskawy, któremu collegium w Samborze fundował.« Zdałoby się tedy, że Marcin Chomentowski jest sam założycielem collegium jezuickiego w Samborze. Ale Niesiecki przypisuje to dzieło także jego synowi Stanisławowi, podobnież wojewodzie mazowieckiemu, zmarłemu 1728. roku. »Po pierwszej legacyi — mówi o nim — według ślubu w Turczech uczynionego, peręgrynował *ad limina Apostolorum* do Rzymu, gdzie mile od Ojca św. Klemensa XI. przyjęty, a od Michała Tamburyna, generała S. J. znaczną relikwią św. Stanisława Kostki udarowany, powróciwszy szczęśliwie do ojczyzny, złożył ją w kościele naszym samborskim, przydawszy bogaty aparat i lampę srebrną 20 grzywien wazącą. Sam też w tymże kościele *jako fundacyi swojej* odpoczywa, na który i przy śmierci był pamiętny, kiedy na dokończenie jego znaczną summę ostatnią wolą swoją ordynował.«

Lubo Niesiecki mieszkanie Jezuitów w Samborze nazywa *kollegium*, było ono atoli tylko rezydencyą, przynajmniej w katalogu *Personarum Provinciae Polonae* r. 1726. znajduję je umieszczoném pomiędzy rezydencyami. Jako rezydencya, utrzymywało szkoły niższe aż po retorykę.¹⁾ Jednakże musiało być dosyć zamożne, gdy w roku 1762. w samym Samborze posiadało domów 19.

¹⁾ Jeszcze przed zaprowadzeniem Jezuitów była w Samborze szkoła miejska, której sławny Grzegorz Samborczyk, zmarły 1573. roku testamentem książki swoje przekazał.

LVI. Kollegium jezuickie w Sandomierzu.

Na dwa niemal wieki przed założeniem kolegium jezuickiego w Sandomierzu, była w tém mieście sławna szkoła, do której według świadectwa Jezuity Sawickiego All. Oss. miał uczęszczać sławny kardynał Zbigniew Oleśnicki,¹⁾ zmarły 1455. Szkoła atoli ta zdaje się że upadła w 16. wieku. W miejscu jój powstały szkoły jezuickie, których taki był początek.

W roku 1602. Hieronim Gostomski, wojewoda poznański, starosta sandomierski, plac swój obok kościoła św. Piotra leżący, z zakupioną przyległą kamienicą darował sprowadzonym przez proboszcza miejscowego, Gaspra Cichockiego, do Sandomierza Jezuitom. Za pomocą tegoż Gostomskiego, syna jego Jana, wojewody kaliskiego, starosty wałeckiego, a nadewszystko Gaspra Cichockiego, (któremu się Jezuita wywdzięczając, kilka dzieł pod jego nazwiskiem wydali) wystawili tu Jezuita wnet kolegium okazałe z kościołem²⁾ i otworzyli szkoły, przy których Ja-

¹⁾ „Meminerat (kardynał Oleśnicki) enim se a pueritia in schola sandomiriensi institutum et prima tyrocinia literarum ibidem hausisse, ac fratrem patrualem Nicolaum, qui ibidem Archidiaconatus officio functus est, tum Paulum Jacobum, qui postea Archiepiscopus gnesnensis renunciatus fuerat, et Demetrium Praepositum Scarmiriensem et scholasticum sandomiriensem, demum gnesnensem et cracoviensem canonicum, in Gymnasio et schola Sandomiriensi, quae id temporis celebris erat prima studiorum elementa degustasse. Filii hi erant Dobeslai Olesnicii, Palatini Sandomiriensis, cujus frater erat Joannes, sive Jaśko Olesnicius, iudex cracoviensis, pater ipsius nostri Zbignei Cardinalis, de quo nobis nunc sermo est.” — Że to gimnazjum sandomirskie niczém więcej nie było, tylko szkółką miejską lub farską, dowodzić nie trzeba. Sam Cichocki, właściwie Sawicki, płacze się, nazywając szkołę sandomirską gimnazjum sławném w swoim czasie i zaraz dodając, że w niém stryjawie Oleśnickiego kardynała początków nauk liźnęli; że się zaś to działo w 14. wieku, przeto szkoła sandomirska ówczesna nie mogła być być i nie była też kolonią akademii krakowskiej.

²⁾ Do założenia kolegium sandomirskiego przyłożył się także Piotr Zborowski, zapisawszy mu 1000 złotych ówczesnych i Hie-

kób Bobola, podczaszy sandomierski, zmarły 1635., konwikt dla ubogiej młodzieży ślacheckiej, zwany *Bursa boboliana* założył, a do kościoła piękną kaplicę na cześć św. Ignacego Lojoli przybudował. Bursa ta przeznaczona była szczególnie dla młodzieży biorącej się do stanu duchownego, ztąd też konstytucya r. 1685., potwierdzająca zapis Tomasza Ujejskiego, nazywa ją seminaryum. Oto są słowa konstytucyi: »Ponieważ Wielebny Tomasz Ujejski, biskup przeszły kijowski, *amplectando religionem Soc. Jesu* na naukę młodzi ślacheckiej województwa sandomierskiego dał do rąk krewnych swoich złotych 30,000, tedy, aby ta summa na edukacyą pomienionej młodzi, na dobrach ziemskich lokowana była, *in vim reemptionis praesenti lege* warujemy. Czego *attendentiam proximiores*, tegoż Wielebnego Ujejskiego według dyspozycji jego mieć będą. *Bobolianam zaś foundationem* seminaryum sandomirskie w całej nienaruszenie uchwałą terazniejszą zachowujemy.«

Kollegium sandomirskie, jedno z najbogatszych w Polsce, utrzymywało szkoły wyższe, to jest takie, w których cały kurs teologii i filozofii wykładano. Za panowania Augusta III. uczyli Jezuici w szkołach swoich sandomierskich także nowych języków, jako to: niemieckiego i francuskiego. Posiadali drukarnią, w której między innemi wyszła historia naturalna Rzeczyńskiego, bardzo znaczną bibliotekę i gabinet narzędzi fizycznych i matematycznych.

Po zniesieniu zakonu kommissya edukacyjna ustanowiła tu szkoły podwydziałowe o 6 klassach, umieściwszy je w gmachach pojezuickich i oddawszy im zbiory po Jezuitach. Franciszek Kolendowicz, wizytator, zesłany od akademii krakowskiej dla zwiedzenia szkoły sandomierskiej, w raporcie zdanym o niej kommissyi edukacyjnej, przytoczył następujące szczegóły. Na uczniów funduszowych mieli Jezuici 80,000 złotych, ale te już zaginęły. Biblio-

ronim Ossoliński, opat koprzywnicki, nadawszy mu znaczny plac na rozprzeastrzenie gmachów.

teka jezuicka bardzo znaczna, nie była spisana. Instrumenta matematyczne i fizyczne były spisane. Drukarnią zawiadował prorektor ks. Potoczyński; apteka była wydzierzawioną, przynosząc rocznie 700 złotych dochodu i lekarstwa bezpłatnie dla stanu nauczycielskiego, czyli dla nauczycieli przysłanych tu od akademii krakowskiej. Szkoły umieszczone były w kolegium jezuickim wraz z profesorami, których było 7miu. Liczba uczniów wynosiła 371. Naukę języka niemieckiego udzielał Piotr van der Neot, Luxemburczyk.

LVII. Rezydencya jezuicka w Słonimie.

W konstytucyi z r. 1717. czytamy: „Niemniej rezydencyą słonińską *Patrum Missionariorum Soc. Jesu* z przyłączeniem uliczki, idącej od Appanasowskiej ulicy ku Tartarskiej, *authoritate moderni conventus* approbujemy etc.“ Była więc w Słonimie rezydencya jezuicka, a przy niej szkoły niższe aż po retorykę, ale kto ją założył i kiedy, nie wspomina nawet Rostowski w historyi Jezuitów litewskich. Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna nie ustanowiła żadnych szkół w Słonimie.

LVIII. Kollegium jezuickie w Słucku.

Podług Poszakowskiego kalendarza większego jezuitckiego miał Jezuitów do Słucka sprowadzić Stanisław Czobor Leszyński, stolnik kamieniecki, w r. 1696., a Maryanna z Łyskowskich Bekerowa, gubernatorowa słucka, miała im fundować w tym mieście kalwińskiemi missyą dnia 1go Stycznia 1696. roku. Missyą tę zamieniła na rezydencyą Elżbieta z Boksów Słńska, cześnikowa witebska, opatrzywszy ją w potrzebne dochody. Nareszcie Hieronim Kłokocki, starosta rzeczycki, zostawszy Jezuitą, wyniósł rezydencyą słucką do rzędu kolegiów, uposażywszy je dosyć hojnie i dostatnie. Ten sam Kłokocki wystawił także konwikt dla ubogiej młodzieży ślacheckiej r. 1721. O kol-

legium i konwikcie czytam w *Dziejach Dobroczynności*, co następuje: »Słuck nad rzeką Słuczą, obszerne, drewniane, źle budowane, nieregularne i błotniste miasto. Było tu niegdyś wspaniałe kolegium Jezuitów z kościołem tak misternie o pięciu kopułach zbudowanym, iż nigdzie podobnego gmachu widzieć z drzewa wystawionego nie było można. Fundowane było od Hieronima Kłokockiego. Oprócz wielkiego Jezuitów kolegium, znajdował się w Słucku drugi ich klasztor z konwiktem na edukację szlachty ubogiej od tegoż Kłokockiego fundowany.«

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Słucku szkoły podwydziałowe, umieściwszy je w gmachach pojezuickich i oddawszy pod zarząd stanowi akademickiemu. Gmachy te wraz z zbiorami po Jezuitach spłonęły w pożarze 1804 roku.

LIX. Kolegium jezuickie w Smoleńsku.

W odzyskanym za Zygmunta III. Smoleńsku królewicz Władysław, panujący później pod nazwiskiem Władysława IV., osadził Jezuitów. Jan Argent powiedziawszy, że królewicz miał w wyprawie na Moskwę r. 1618. wielu Jezuitów w swoim wojsku, dodaje: »Aby zaś Jezuici w Smoleńsku wygodniej mieszkali i z większym pożytkiem tajemnice wiary św. odprawiać mogli, naznaczył im wygodniejsze i to stałe mieszkanie i o obmyśleniu im dochodów z N. Panem naradzać się począł.« Czy dwaj monarchowie ci nadali istotnie Jezuitom smoleńskim dobra jakie lub summy, niewiadomo mi. Cóżkolwiek atoli bądź, Jezuici smoleńscy utworzyli szkoły, przy których ks. Adam Łempicki, proboszcz i kanonik smoleński, ustanowił bursę dla ubogiej młodzieży, jak to opiewa konstytucya r. 1647. »*Fundacya bursy w Smoleńsku.* Z wielkiem to pomnożeniem chwały Bożej bydz może i pożytkiem Rzeczypospolitej, kiedy dziatki ślacheckie szczupłej kondycyi, nie mogąc mieć *ex patrimonio* sustentacyi, cudzą pomocą ratowani bywają. Co iż pobożnej pamięci ks. Adam Łempi-

eki, proboszcz i kanonik smoleński uczynił, półczwarta tysiąca złotych, u pewnych osób exekutorów woli swojej na to zostawił, aby kupili majątność na taką dla dzieci ślacheckich fundacją, *authoritate praesentis conventus approbujemy, et in quantum* by na dobra ziemskie były te pieniądze wniesione, tedy *salvis oneribus et juribus Reipublicae, in quantum* zaś na miejskie, *salvis oneribus civilibus manentibus.*

Za panowania Jana Kazimierza, car Alexy Michałowicz opanował Smoleńsk i zapewne Jezuici, którzy za zbliżaniem się wojsk jego, Smoleńsk opuścili, nie wrócili już nigdy do tego miasta:

LX. Kollegium jezuickie w Stanisławowie.

W Stanisławowie na Rusi, majątności Potockich, według świadectwa Niesieckiego założyła kollegium jezuickie Helena Kuropatwa, herbu Jastrzębiec, żona Adama Belzeckiego, stolnika belskiego, żyjąca na schyłku 17. wieku.

Kollegium stanisławowskie za panowania królów z domu saskiego utrzymywało szkoły wyższe, w których także rozmaitych części teologii i filozofii uczono, a nadto języków francuskiego i niemieckiego. W téj szkole pobierał nauki sławny nasz poeta Franciszek Karpiński.

LXI. Kollegium jezuickie w Toruniu.

Jezuitów zaprowadzić do Torunia zamierzył Piotr z Stembergu Kostka, biskup chełmiński. Jakoż na posiedzeniu kapituły chełmińskiej dnia 9. Lipca 1593. roku kazał im wystawić przywilej, którym za pozwoleniem króla Zygmunta III. i kapituły chełmińskiej, nietylko im nadaje moc miewania w kościele parochialnym w Toruniu kazań, ale nawet obiecuje im założyć w tém mieście kollegium, aby otworzyli szkoły, w którychby młodzież katolicka w naukach ćwiczyć się mogła. Nim atoli kollegium wybudowaniem będzie, przekazuje biskup Jezuitom, za po-

zwoleniem ówczesnego proboszcza toruńskiego, Andrzeja Markowskiego, dom proboszczowski z wszelkimi zabudowaniami, i szkołę farską, którą naówczas jeszcze Lutrzy posiadali. Prócz tego Ludwik z Mortąg, starosta pokrzywnicki, nadał Jezuitom dom własny obok kościoła ś. Jana stojący; a siostra jego Magdalena z Mortąg, księżni Benedyktynek w Chełmnie, folwark Kowroz. Biskup z swojej strony darował Jezuitom wioskę Ostaszewko. Nakoniec przyrzeka biskup w przywileju wzmiankowanym, że nie w nim nie zmieni, chyba na wyraźne żądanie Jezuitów, i że się postara o potwierdzenie go przez króla. Przywilej ten podpisał sam biskup i Andrzej Markowski, proboszcz toruński i chełmiński. Jednakże biskup nie oglądał skutków swoich usiłowań usadowienia Jezuitów w Toruniu.¹⁾ Trzeba bowiem było poprzednio odzyskać kościół farny pod tytułem św. Jana, znajdujący się w połowie w ręku Lutrów. W czasie, gdy się sprawa o to w rozmaitych *subseliach* krajowych toczyła, umarł biskup Kostka r. 1595. Piotr Tylicki, następca jego na biskupstwo chełmińskie, nie zaniechawszy bynajmniej sprawy przez swojego poprzednika popieranej, doprowadził nareszcie rzeczy do tego, że magistrat zniewolonym został do zawarcia układu z proboszczem, wyżej wspomnianym Andrzejem Markowskim, upoważnionym do tego od biskupa i kapituły chełmińskiej. Na mocy układu tego, kościół

¹⁾ Że Piotr Kostka, biskup chełmiński, Jezuitów do Torunia nie wprowadził, poświadcza i Duryjewski, historyk domu Kostków w swojej *Pamiętce niesesłtej* na stronie 51. »*Societatem Jesu* — mówi — poufale kochał i dobroczynność mianowicie collegio brunsbergskiemu wyświadczał; tak na pierwociach zaraz swego państwa staranie czynił o fundacyi w swém biskupstwie Collegii w Toruniu tego zakonu. Dla czego tak jego jako i ksienią chełmińską Morteską z Kostczanki zrodzoną, za fundatory tego miejsca wyznawają *literae fundationis*, abo przywilej od Zygmunta III. powagą królewską utwierdzony; wyznawa i *Johannes Argent de rebus S. J. in regno Poloniae*, acz dopiero po jego śmierci ta rzecz do skutku przyszła.

św. Jana, służący dotąd wspólnie Lutrom i Katolikom, oddał magistrat na wyłączną własność ostatnim, zastrzegł sobie atoli *jus patronatus*, to jest, prawo kolacyi tego kościoła, nadane sobie przez króla Alexandra. Tyntsamym układem oddał magistrat proboszczowi Markowskiemu dom szkolny przy kościele ś. Jana, zastrzegając sobie, aby Jezuici nigdy w nim nie uczyli. Do odebrania kościoła i szkoły z rąk magistratu, zesłani zostali na miejsce od Tylickiego Jan Pisiński, kanonik chełmiński i notaryusz, nazwiskiem Kalwiński.

Wkrótce potem zesłał biskup do Torunia dwóch Jezuitów pod pozorem pomagania proboszczowi w słuchaniu spowiedzi i miewaniu kazań. Zaprotestował przeciw temu magistrat, i żądał od biskupa, aby cofnąwszy Jezuitów z Torunia, przysłał w ich miejsce księży świeckich, lub też nawet zakonników, byle inné reguły. Ale biskup odpisawszy magistratowi, że przez to przysłanie Jezuitów do Torunia nie dzieje się żaden gwałt układowi z magistratem uczynionemu, że cofając Jezuitów z Torunia, uczyniłby zniewagę sławnemu w całym chrześcijaństwie zakonowi, zostawił ich w Toruniu. Umilkł więc magistrat, a Jezuici spokojnie obowiązki kapłańskie w kościele ś. Jana wypełniali.

Tak stały rzeczy do roku 1606. W tym czasie Warzyniec Gembicki, biskup chełmiński, wyrobił im u Zygmunta III. przywilej na otworenie szkół. Jezuici odebrawszy reskrypt królewski w téj mierze, zaczęli natychmiast gromadzić do szkoły swojej młodzież. Magistrat przewidując dobrze skutki oplakane, jakie kiedyś dla miasta z szkół jezuitickich wyniknąć miały, i chcąc im w samych początkach zapobiedz, wezwał proboszcza wraz z dwoma Dominikanami na ratusz, przekładając mu, że kolacya kościoła ś. Jana należy do magistratu, i że na mocy układu proboszcz nie może żadnych odmian i nowości w rządzie plebanii wprowadzać, oraz napominając, aby zobowiązani w układzie na siebie przyjętych sumiennie dotrzymał. Proboszcz oświadczył, że musi słuchać rozkazów króla

i władzy duchownej, i Jezuitów z plebanii rugować nie może.

W czasie, kiedy się spory te magistratu z proboszczem o Jezuitów na drodze prawnej toczyły, ¹⁾ duchowieństwo

¹⁾ Toruńczanie z przecucia samego, jak niebezpiecznymi staną się dla nich Jezuici, nie zaniedbali żadnego kroku, aby ich do miasta nie wpuścić. Między innemi, odwoływali się w tym interese do samego króla, do podkanclerzego Pstrokońskiego i do magnatów swego wyznania, jak to załączone tu ich listy okazują.

«*Sacra Serenissimaque Regia Majestas Domine, Domine longe clementissime!*

«*In omnibus quibus premimur difficultatibus unicum secundum Deum apud S. M. Vestram Regiam positum nobis habemus asylum. Proinde in causa gravissima ex qua civitati huic, quin immo paci ac tranquillitati publicae insigne periculum imminere videtur, et nunc re ita postulante, ad S. M. Vestram confugere, ejusdemque opem implorare cogimur. Praeterquam quod Jesuitae, qui non ita pridem in urbem hanc venerunt, modis quam plurimis nos infestaverunt, aedemque etiam parochialem Plebano exterminato, nullo jure occuparunt, nunc vero in civitatis hujus fundo proprio, Scholae destinato et ad patrimonium civitatis privilegiis adscripto, Seminarium suum extruere tentant, quod absque magno malo progressum suum fore nequit. Ne vero S. M. V. Regiae enarratione fusiori molestiam crearem, negotium illud, quantum temporis ratio exigere visa est, ad R. Dominum Vicecancellarium perscripsimus. S. R. M. Vestram qua decet veneratione demisse rogamus, ut clementissimam cumprimis Regni ac Civitatis hujus aliarumque vicinarum rationem habere dignetur. Cui salutem omniaque nostra, una cum humilissimis obsequiorum fidei atque subjectionis studiis, qua par est veneratione deferentes, eandem plurimos in annos protectioni divinae commendamus, Regnorumque suorum gubernationem felicissimam sincere optamus. Dat. Thorun. d. 14. Septembris. Anno 1605.*»

«*Illustrissime Reverendissime Domine, Domine gratiosissime! Ill. V. Rad. quicquid est officiorum studiorumque Nostrorum toti deferentes, eidem a Deo O. M. rectissimam valetudinem ac secundissima quaeque sincere precamur. Multa sane eaque perque dura atque aspera Crucigerorum aetate civitas haec perpessa est mala! eo autem proh dolor! nostro hoc saeculo res evasit, ut graviora, nisi mature obviam eatur, imminere nobis videantur. Quid Jesuitae, quam primum ipsis in hanc civitatem venire contigit, postea*

protestanckie i żarliwsi z obywateli toruńskich tegoż wyznania, sądząc, że prędzėj bezprawiem celu dopną, pod-

hic molituri essent, vel in ipso ediderunt limine. Domum ad D. Joannis templum parochiale, ejecto Plebano occuparunt, sedemque fixam ad hoc usque tempus retinuerunt. Interea temporis quod ad instituti sui rationem commodissima forent, dies noctesque cogitaverunt, ita ut quā plurima contra antiquissima hujus civitatis jura atque privilegia congesserint, eisque a S. M. Regia Dno Clement. ad sinistram informationem, robur accommodari fecerint. Civitatis hujus domos in usum solummodo civium comparatas, privilegioque a fundatione civitatis, eisdem duntaxat reservatas, quocunque sane titulo ad se pertrahunt, viduis etiam et egenis eas adimunt, immo usui civitatis publico commodum suum ea in parte anteponunt. Quibus omnibus a nobis contradici, ubi exploratum habuerunt, calumnias in Magistratum civitatis hujus, ejusdemque cives et incolae haud citra insignem injuriam jacere, inque suggestu pro divinis oraculis coetui suo obtrudere haud erubuerunt, et ut uno quasi fascie rem complectamur, in eo toti fuerunt, ut elementem S. R. M. animum a nobis abalienarent, Rm. Proceribus invisos nos facerent, discordiaeque semina ad urbis totius eversionem spargerent. Cum autem ex voto hac non successit via, aliam rem aggredi ipsis visum est. Collegium in fundo civitatis proprio, et plebano vigore convencionis concessio exstruere instituunt, Magnatibus, aliisque nobilibus, ut liberos suos studiorum gratia ad hoc artium suarum emporium mittant, persuadent, suntque jam in procinctu, ut scholares alios ad ingenium suum dispositos huc promoveant. Haec talia cives universi in accuratam considerationem revocantes, quidquid Cracoviae, Posnaniae, Vilnae, Brunsbergae, alibique locorum, ubi collegia Jesuitarum vigent ac plerique civium ejusdem cum ipsis religionis sunt, a scholaribus eorum hactenus fuerit designatum, in mente civium ferentes meliora certo animis praesertim Jesuitarum, ita ut supra diximus, erga civitatem comparatis, sibi suisque polliceri non possunt, prout hujus rei, etiam in hisce collegii illique Jesuitici, quasi cunabulis, haud obscura sese produnt initia, dum Nobilium liberi civium filios conviciis incessant, immo verba ad rem transferentes ipsos verberibus pro libitu tractare integrum sibi esse putant, nec dubium est, quin crescente scholarium numero, majores difficultates expectandae veniant. Quo vero haec rogant (?) vel ipsa naturalis cujuslibet dictitat ratio, cumprimis vero insigni Ill. V. Reverend. expositum prudentiae. Ne autem tale quid per Dei gratiam pacis ac tranquillitatis nomine hactenus commendata, et quantum in nobis, eo in passu etiam in posterum Deo annuente,

mówili swoje pospólstwo, aby się rzuciło na szkołę i mieszkanie Jezuitorów. Skory, jak zawsze i wszędzie, do swa-

stata tecta servanda eveniat, neve quid ipsum Regnum, cuique haec civitas membrum est, aliaque vicina loca detrimenti capiant, ab Ill. V. Rma. qua decet observantia petimus, haud gravatim arduum hoc negotium S. R. M. diligenter exponere, paternaeque illius curae quam maxime commendare, tandemque benigne efficere velit, quo S. M. Regia rei magnitudine clementer perpensa pro innata sua erga subditos fideles clementia, Regioque suo Regnum promovendi, ac etiam quantum fieri potest extraneis commodandi studio praefatorum Jesuitarum conatus inhibere, proque augusta auctoritate sua eos serio hortari dignetur, quo ab opere inepto desistant, locoque hoc incompetenti relicto, et corpus et animum alio, ubi acceptiores sunt, transferant. Erit res ista non modo civitati hinc, verum et ipsis nobilibus perque gratissima, liberisque eorum aequae ut nostris salutifera. Ita non lites maxime, aliaque graviora, quae ceteroquin ex liberorum hic constitutorum discordia conflictuque subsecutura, inter parentes eorundem, nobiles nimirum et cives exorirentur, percaveri, omniaque in tuto servari possunt. Ac quidem de clementi S. M. R. voluntate non dubitamus ita etiam ad Eandem literas hisce appositas ea de re humillime dedimus, quas, ut S. Mti. Regiae Ill. Vestra, explanato commodissime negotio (siquidem longa enarratione S. R. Mti. molesti esse noluimus) reddere dignetur, qua par est observantia, magnopere rogamus, non dubitantes, quin et S. M. Regiae in proximum conventum Graudentinum missus legatus Ad. Reverend. Dominus Kuczborski, scholasticus guesnensis, cum quo etiam de praesenti civitatis statu hic communicavimus et S. R. Majestati referri petimus, id ipsum diligenter facturum sit. Inviti quidem tum S. R. Majestatem tum Illustr. V. Reverend. eo nomine interpellamus, verum id facere summa rei necessitas jubet. Quid vero Jesuitae hic gesserint, quantaeque civium nostrorum querelae inde exortae sint, Illustrissimis ac Rev. DD. Episcopis superioribus temporibus satis expositum est. Quo autem fato, ut neque dictis, neque scriptis quicque profecerimus, accidit, sane ignoramus. Pertulimus tamen quidquid hactenus molestiarum fuit, patienter, melioraque speravimus. Cum vero et patiendo et sperando paulatim nos omnes consumi sentiamus, ad S. M. Regiam velut anchoram in hisce necessitatibus nostris (anteaque Rm. Statum intercessionibus uteremur) confugere volumus. Haud religionis diversitatem nos movere vel ex eo apparet, quod non solum Dn. Plebanum, sed etiam Conventum Dominicanorum observemus; atque homines pacificos amemus, tantum abest, ut in

woli motłoch wpadł do szkoły, rozpędził młodzież, nauczycieli jej Jezuitów znieważył i poszturczał i zabierał się już do daleko gorszych i większych excessów, gdy proboszcz uwiadomił burgrabiego królewskiego o tém, co się w szkole i plebanii dzieje. Na wezwanie burgrabiego, posłał magistrat natychmiast milicją miejską na miejsce gwałtu i kazał na pastników pojmać i do więzienia wtrącić.

Tymczasem nadszedł sejm pruski w miesiącu Wrześniu tegoż roku w Toruniu złożony. Biskup użalał się na nim, że magistrat toruński wdziera się w jego władzę, powołując duchowieństwo katolickie do tłumaczenia się na ratusz, i że rozruchu nie przytłumił natychmiast, chociaż odwach milicyi miejskiej od miejsca gwałtu był tylko o kilkanaście kroków odległy. Znajdujący się na sejmie burmistrz toruński Henryk Strobant, odparł zarzut biskupa co do pierwszego, że magistrat nie wdziera się bynajmniej w jurysdykcyę biskupa; powołując proboszcza z dwiema Dominikanami na ratusz, chciał mu po przyjacielsku przypomnieć zobowiązania w układzie z strony magistratu za-

causa religione turbata reddamus, in quo et Deum et Conscientiam nostram testamur, et ad commemoratorum omnium testimonium provocamus etc.

Datum Thorun, die 14. Septembris 1605.

*Proconsules, Consules, Judices, Scabini, totaque
Communitas Regiae Civitatis Thorunensis*

(Z wspólnego rękopisu.)

Podobnej treści prośbę napisali Toruńczanie do swoich współwierców stanu ślacheckiego, zebranych na sejm warszawski 1606 roku, wystawiając im, na jakie niebezpieczeństwo byłby protestantyzm w Toruniu wystawionym, gdyby Jezuitom pozwolono się utrzymać przy kościele św. Jana i przy plebanii. Na dowód przytaczali świątę swawolę uczniów jezuickich w Poznaniu, gdzie zbory protestanckie zburzyli, w Wilnie, Brunąbergu i indziej. Żalili się, że już w Toruniu uczniowie jezuicki napastują młodzież protestancką, zowiąc ją heretykami; że gdy burmistrz toruński około kościoła św. Jana przechodził, rzucił nań uczeń jezuicki z wieży kościoła ogromny kamień, którym go oniemał nie zabił. Prosiłi zatem, aby szlachta dyssydencka wszelkich starań na sejmie dołożyła, w celu rogowania Jezuitów z Torunia.

strzeżone i tym sposobem unikać korowodów prawnych. Co do drugiego, wypełnił magistrat swój obowiązek, posłał bowiem natychmiast za odebraniem doniesieniem o rozruchu milicją miejską na miejsce gwałtu i winowajców pojmanyh ukarał. Co się tyczy szkoły przy kościele ś. Jana, ta jest własnością miasta, a lubo ją miasto proboszczowi odstąpiło, to wszelako tylko pod wyraźnem zastrzeżeniem, aby Jezuici w niej nie uczyli.

Jednakże ani taka obrona praw swoich, ani też protekcyja ślachty województw pruskich, wówczas w niezmierniej większości protestanckiej, nie pomogły nic Toruńczanom. Jezuici szkoły nie zamknęli, owszem coraz więcej uczniów do niej rozmaitemi sposoby ściągali. Toruńczanie postanowili przeto jakimkolwiek bądź sposobem, byle nie gwałtownym, pozbyć się z swego miasta nie miłych sobie gości. Zebrane na ratuszu wszystkie trzy porządki uchwały, aby odtąd Jezuitów od szkoły i kościoła oddalić. Uchwała ta wydrukowana i na rogach wszystkich ulic i drzwiach kościołów przyklepiona dnia 7. Października 1606. roku skutkowałą. Jezuici w dniu 13. Października t. r. oświadczyli magistratowi, że sami dobrowolnie miasto opuszczą. Jakoż oddalili się z miasta, nie w zamiarze atoli niepowrócenia do niego już nigdy, ale w celu wyrobienia sobie u dworu królewskiego silnej protekcyi przeciw magistratowi protestanckiemu. Na zażalenie ich też, że w państwie katolickim burmistrz z radą miasta protestanckiego odważa się wyrzucać z kościoła i szkoły kapłanów katolickich, zesłał Zygmunt III. do Torunia Kuczborskiego, scholastyka gnieź., aby rzeczy tej dochodził ściśle. Zaraz po przyjeździe jego, przybył także do Torunia biskup chełmiński, przywiozłszy z sobą kilku Jezuitów i wprowadziwszy ich napowrót do kościoła i szkoły. Nadaremnie przeciw temu krokowi biskupa protestowało miasto, napróżno zalecił magistrat mieszkańcom surowo, aby uczniów jezuickich na stancye nie przyjmowali. Król Zygmunt III. opatrzył Jezuitów toruńskich w *salvus conductus*, to jest, odjął magistratowi wszelką względem nich władzę, a sejm warsza-

wski r. 1607. złożony, przywrócił ich uroczyscie do szkoły i kościoła: »Przełożono nam — mówi wspomniany sejm — iż poddani naszych miast pruskich *propria auctoritate in derogationem libertatis publicae*, Ojcom Jezuitom, którzy przy pobożności swojej i pracę *educationis* stanu ślacheckiego ludzi i obywatelów koronnych, pracowicie podejmują: szkół bronią, stanu ślacheckiego dzieciom mieszkanie odejmują w miastach naszych. Co iż jest przeciwko wolności i zelzeniem stanu ślacheckiego: uchwalamy, aby się i teraz i na potym nikt któregokolwiek stanu i preemincencyi tego nie ważył, kapłany, szkoły, studenty, z miast naszych pruskich koronnych wyganiać, abo wyrzucać i *exercitia* tak chwały boskiej jako *artium liberalium*, *quocunque modo et colore*, *juventuti* denegować, gospod zabraniać *et aliis artibus*, *ad retinendam institutionem juventutis* przeszkadzać. A ktoby się na potém tego ważył, tedy *magistratus civitatis cum ordinibus et communitate ex officio* na trybunale koronnym *inter causas officii peremptorie* odpowiadać, *et poena de invasionibus domus nobilium sancita* karani być mają, *et nihilominus restitutio in bona*, *de quibus expulsi fuerint*, nakazana być ma *per loci Capitaneum seu palatinos terrarum in quibus bona jure conventorum consistunt*. A o takie expulsye wolno czynić tak duchownym osobom, *per instigatorem ex delatione*, i studentom i inszym *ex saeculari statu*, *ad instantiam cujuslibet*, któryby był *ea in parte gravatus et oppressus*. A te, którzy są *ad praesens expulsi* z kościołów i szkół *ad exercitationem religionis et artium liberalium*, *auctoritate constitutionis praesentis* do kościołów i szkół, z których są wygnani restytujemy, zachowując tym, którzy są wygnani, *salvum juris progressum et continuationem causarum suarum* na trybunale *inter causas officii*»

Przeciw takowej uchwale sejmowej protestowali Toruńczanie na sejmiku w Malborgu, dnia 11. Września t. r. złożonym, a biskup chełmiński z swój strony przez swego kanclerza Jana Pisińskiego uważał się, że magistrat toruń-

ski opierał się uchwale zapadłej z woli całego narodu, uchwale, do której dały powód zażalenia posłów od stanu rycerskiego z Prus, że Toruńczanie nie pozwalają dzieciom ślacheckim religii katolickiej przystępu do swego miasta. Ta sama sprawa toczyła się jeszcze na kilku sejmikach pruskich. Toruńczanie upierali się przy swoich prawach, jednakże nie śmieli Jezuitów z miasta gwałtem rugować, ludząc się czczą nadzieją, że najbliższy sejm walny koronny uchwale w tej mierze sejmu z r. 1607. całkiem cofnie, albo też znacznie złagodzi. Jezuici z swjej strony przedstawiali na pełnieniu obowiązków duchownych w kościele ś. Jana, nie otwierając szkół. Obiedwie strony gotowały się na popieranie swojej sprawy na sejmie koronnym warszawskim 1611. roku. Jezuici mianowicie wyjeżdżali sobie na tym sejmie potwierdzenie przez Zygmunta III. przywileju, danego im przez Piotra Kostkę, biskupa chełmińskiego, tudzież obostrzenie przez sejmujące stany konstytucyi z r. 1607. »Konstytucyą Anni 1607. *de restitutione Patrum Societatis Jesu* — mówi uchwała sejmowa — do kościoła i szkoły toruńskiej, *authoritate conventus praesentis* reassumujemy, którym Jezuitom, iż i teraz szkół bronią i dzieciom stanu ślacheckiego mieszkania nie pozwalają, przeto obostrzając tę konstytucyą, aby do efektu swego przyszła, jeźliby *patres Societatis Jesu* jakie *praejudicium* mieli, także i stan ślachecki z strony zabronienia szkół, *poenam in delinquentes perpetuae bannitionis* zakładamy i *forum post curiam* naznaczamy.«

Po zapadnięciu takiej uchwały sejmowej wszelki upór z strony Toruńców stawał się nadaremny i Jezuici otworzyli też swoje szkoły na nowo na schyłku tegoż samego jeszcze roku 1611. Ale teraz dopiero zaczęła się prawdziwa walka na śmierć pomiędzy miastem i Jezuitami, która się, niestety, skończyła dopiero w r. 1725. pamiętną i aż nadto z wielu opisów znajomą katastrofą dla miasta Torunia. Mieszkańcy postanowili nie przyjmować na staucyą żadnego ucznia jezuickiego. Ztąd na zjazdach w Toruniu i Malborgu 1612. roku ślachta katolicka z woje-

wódtw pruskich użalała się na takie nieludzkie postępowanie mieszkańców Torunia. Posłowie od tego miasta uniewiniali magistrat, że nie jest w mocy jego przymuszać mieszkańców, aby uczni na stół i stancją przyjmowali, gdyż każdy, by też najlichszy mieszkaniec, jest panem woli własnej w swoim domu. Zwracali nadto uwagę sejmików na skutki oplakane, jakie z usadowienia się Jezuitów w Toruniu na miasto spłynąć mogą, i żądali, aby biskup chełmiński Jezuitów z Torunia na inne miejsce, mniej protestantami zaludnione, przeniósł. Gdy wszystkie zabiegi na sejmikach pruskich, aby się Jezuitów z miasta pozbydź, nie pomogły, udali się Toruńczanie z użalaniem na sejniki małopolski w Proszowicach i wielkopolski w Środzie, przekładając sejmikującą ślachcie krzywdy i prawa swoje, i żądając, aby Jezuici od kościoła ś. Jana byli oddaleni, gdyż prawo kolacyi tego kościoła do miasta należy, a miasto po śmierci proboszcza Markowskiego prezentę dało innemu księdzu świeckiemu, którego Jezuici do plebanii i kościoła wpuścić nie chcą. Skargi takowe narobiły na obydwóch sejmikach wiele wrzawy pomiędzy ślachtą protestancką, ale rzeczy nie zmieniły bynajmniej, bo Jezuici utrzymali się w Toruniu i na zażalenia Toruńczyń odpowiedzieli pisemkiem: *„Ad senatum Equitesque Polonos oratio, in qua refelluntur ea, quae in conventu tum Proszoviensi tum Szredensi Thorunienses Jesuitis obiecterunt.”* To jezuickie pisemko odparli Toruńczanie dziełem: *Obrona prawdy listów z miasta Torunia na sejniki sredzki i proszowski.* Nie zmilczeli Jezuici na tę obronę Toruńczyń. Odpowiedział na nie rektor ich Łaszcz pod przybranym nazwiskiem Tyszkiewicza: *Responsio ad libellum famosum etc.*

Nie przestali atoli Jezuici na samą wojnie piórem z Toruńczykami, lecz postanowili upartemu miastu dokuczyć innemi sposobami za tak otwartą nienawiść; mianowicie zaś umyślili dać mu uczuć, że religia katolicka jest panią w murach jego. W dzień przeto św. Marka 1614. roku w czasie targu, na który się zeszło mnóstwo wielkie

ludu katolickiego z okolic, zapowiedzieli po rynku uroczystą processyą z chorągwiami, uczniami, *feretrami*, muzyką i t. p. Magistrat uwiadomiony o tém, posłał do nich urzędnika miejskiego, napominając, aby niezwykłych rzeczy w mieście nie wszczynali. Ale gdy Jezuici pomimo tego w dniu ś. Marka z processyą ku rynkowi ruszyli, magistrat kazał łańcuchem wniknąć na rynek zawrzeć. Ztąd przyszło do wyzywań, a nawet podobno i do kulałów pomiędzy katolikami assystującymi processyi a mieszczanami. Wszakże processya musiała do kościoła ś. Jana wrócić. W kilka dni potem Fabian Konopacki, administrator dyecezyi chełmińskiej i Jan Prewancysz, pleban toruński, zanieśli do urzędu miejskiego w Chełmży protestacyą przeciw magistratowi toruńskiemu o niepozwolenie odprawiania processyi i o zelżenie nietylko osób, ale nawet tego uroczystego aktu religijnego. Na to odpowiedzieli Toruńczanie następującą reprotestacyą:

•Reprotestacya Staniów miasta Torunia. Działo się przed sądem miejskim w Radzynie, dnia szóstego miesiąca Sierpnia Roku Pańskiego 1614.

•Przed urzędem i księgami przytomnemi Radzyńskiemu stanawszy oblicznie uczciwy Simon Schullff, sekretarz toruński, tamże mocą plenipotencyi od zacnej rady i wszystkiego gminu miasta toruńskiego onemu pod pieczęcią miejską daną, przeciwko JMci X. Fabianowi Konopackiemu, dziekanowi poznańskiemu, gnieźnińskiemu, warmińskiemu, chełmińskiemu kanonikowi, a tegóż biskupstwa jako i pomezańskiego, gdy biskupa chełmińskiego nie masz, administratorowi i przeciwko Janowi Prewancyszowi, proboszczowi lubawskiemu, plebanowi toruńskiemu, którzy swoim i innych kapłanów imieniem, w Chełmży przed urzędem miejskim we wtorek po niedzieli wtórej po św. Trójcy Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego czternastego protestowali się imieniem wszystkich stanów protest Torunia zasie się reprotestował w ten sposób i kształt, który w słowo od słowa tak był napisany.

Gdyby pomienieni protestantowie głębiej byli w tę rzecz

i uważniej wejrżeli, o którą się protestowali, rozumieją o tém wszystkie stany miasta toruńskiego, żeby byli tak snadnie na tak srogą, niesprawiedliwą, a nieczesnym jakimśi zapalem i piórkiem jezuickim bez wątpienia ulepioną protestacyą nie pozwolili i stanów tego miasta nieuważnie i skwapliwie nie byliby winowali jako tych, którzy wolności i *immunitates* kościelne i religią rzymsko-katolicką gwałcą, J. K. Miłości, Pana Naszego Mościwego lekce sobie poważają, a na jakieś sedycye gonią. Gdyż stany miasta toruńskiego nie tylko samemi temi złemi sprawami, ale i ich przewiskami zawzdy się brzydzili, o to samo się starając, żeby między rozróżnionemi dla religii stronami pokój i zgoda jawna w całości była zachowana, J. K. M. magistrat i powaga nienaruszona, a tym, którzy się nabożeństwa rzymskiego trzymają, sprawiedliwość i miłość słuszną oświadczana, a oni w używaniu swego nabożeństwa żeby najmniej turbowani nie byli. Czemu wszystkiemu wszyscy katolicy rzymscy, którzy w pamięci mają, co za kondycya była tego miasta pierwiej, niż ci, co te nowe rzeczy wnoszą, do miasta weszli, chętnie świadectwo dadzą. Natenczas bowiem między katolikami rzymskimi i ewangelikami tymi, którzy w granicach swoich zostawjąc uczciwie żyli, pokój z obydwóch stron tak był warowany, że się zdało, jakoby obiedwie strony pod jednego nabożeństwa rządem żyły. Ale teraz nowi a niespokojni ludzie, którzy w tém mieście ani fundacyi nie mają, i którym ani kościół, ani plebania prawem jakiegokolwiek nie należy, ale którzy chyląburą i milczkiem do miasta się wemkli, kościół św. Jana, plebanią i szkołę miejską dziedziczną nie dobrém prawem posiadać, własne domy mieszczan do siebie obracać, (o którym posiadaniu gruntów *solenniter* drugi i trzeci raz protestują się stany), żaki swoje do swywoli sporządzone mając, onych do wzniecania ustawicznych swarów zażywać, a mimo to na rynek miejski z gromadą swoich żaków, których, żeby miastu przykrość wyrządzili, tłumy wielkie do siebie zwabili, wyszedłszy, tamże na rynku nowe i niezwyčajne ceremonie

odprawować się ważą. A nadto tak dalece pokój pospolicity w mieście Toruniu przez te nowatory i ich żaki jest naruszony, że ich żakom z syny miejskimi pojedynki stawiać, na ludzie po ulicach chodzące kamieniami ciskać, w domy miejskie kamieniami rzucać, na dziatki miejskie, ilekroć ich w polach samych zoczą, gwałtem się rzucać, nogami deptać i inszemi niezlicznemi sposoby krzywdy mieszczanom wyrządzać, im się żart i śmiech widzi. A nie dziw, gdyż preceptory mają ducha i dowcipu takiegoż, którzy tak na kazaniach, jako i w jawnych swych skrypciech pod imiony cudzemi podrzuconych nic nie czynią, jedno żeby z nienawiści przeciwko temu miastu zwierzchność jego i wszystko pospółstwo szkalowali, poklinali, przeciwko mieszczanom drogi odprawującym rycerstwo podburzali, na wojnę ustawicznie trąbili, a wszystkich na ostatnią zgubę miasta i mieszczan, których oni częścią odszczepieńcami i heretyki, częścią chłopstwem i pogaństwem nazywają, zwoływali, najmniej nie odstępując obyczajów swojej sekty ludzi, we wszystkiem chrześcijaństwie prawie dobrze rozgłoszonych, którzy tak z Francyi jako i z Wenecyi wygnani, nie z nienawiści rzymskiego nabożeństwa (które Wenetowie i senat a pospółstwo paryzkie mocno trzymają), ale dla zabijania królów i wzniecania zamieszek i rozruchów, w Paryżu przyczynę do tego dali, żeby słup wysoki kamienny na wieczną pamiątkę dziejów ich grzecznych na jawi ubudowano, a w Wenecyi zasię, żeby i teraz jeszcze przywrócenia niegodnych być rozumiano. Takowy jezuicki przepych i swawola ich żaków sprawiła to, że gdy w dzień ś. Marka, w który nigdy żadua processya w tém mieście nie była, rynek miejski, nie opowiedziawszy się zwierzchności, sobie jak prawem niejakiem przywłaszczyli. Stany miejskie warując i ochraniając bezpieczeństwo ślacheckich dziatek, deputatom swoim dali pozwolenie, żeby się z Jezuitami i wikaryuszem plebanowym o zaniechaniu processyi jawnych na rynku miejskim, jako o rzeczy nowój rozmówili, żeby za rozdrażnieniem przez kazania jezuickie animuszów mieszczan, i za

zbytnią swawolą i niekarnością ich żaków na rynku, gdzie nateczas wielka gromada ludzi obcych na jarmark, który na wstąpienie Zbawiciela naszego bywa, zgromadziła się do jakiego rozruchu i tumultu przyczyna się od żaków jezuickich nie dała, a ślacheckie dziatki, których zdrowia najbardziej się w tém ochraniało w jakie niebezpieczeństwo, żeby podane nie były, a zwłaszcza, że Jezuici, którym stany tego miasta i na palec prawa w tém mieście nie przyznawają, samym sobie sposób odprawowania tych processyi hardzie przywłaszczyli, a nie tak dla nabożeństwa, jako dla pompy i pochwały jakiejś, chorągwie jak do potrzeby rozwinawszy i uszykowawszy w dzień ś. Marka, nikogo nie pytając żaków swoich rotę na rynek miejski wywiedli, tak, iż mędrsi katolicy rzymscy, którym się sprawa ta, na takiem zwłaszcza miejscu, gdzie różnych języków i nacyi ludzie żyją, niepodobala, samiż zeznali, że i w samym Rzymie na św. Marek z takim apparatus i pompą processye odprawowane nie bywają. Nowy ten obyczaj poruszył stany, żeby dla zachowania pokoju i bezpieczeństwa pospolitéj, nie z fukiem, jako fałszywie udawają, ale przyjacielsko tak Jezuity jako i wikaryusza plebanowego upomnieli, żeby processyi nigdy przedtém na rynku nieodprawowanych zaniechał, którzy od Jezuitów, w rzeczy żadnego interesu do téj processyi nie mających, ale jednak coś inszego w skutku knujących, jako się to z samego postępku processyi pokazało, od których oni dla tego, żeby będąc ludźmi najpodlejszymi, drugich godniejszych w processyach nie poprzedzali, zwykli się absentować; tę odpowiedź odnieśli: że sprawa i postępek processyi nie ich, ale plebanowemu rządowi należy, a wikaryusz zaś deklarował się, że on pod niebytność plebana processyi zaniechać nie może. Które processye nie były zakazane plebanowi, jako przywodzą protestantowie, byle ich na rynku nie odprawował i Jezuitów i ich żaków do odprawiania téj processyi nie używał, ale w swoim kresie i dawnych granicach się trzymał, żeby się Jezuici o fundowaniu kollegium i seminaryum swego jakokolwiek prze-

chwalać nie mogli. Przrzeczono imieniem wikaryuszowém, że w poniedziałek po niedzieli, którą *Rogationum* zowią, do klasztoru ś. Mikołaja, wyboczywszy rynek, swoją processyą odprawić miał, lecz się inaczej stało, niż się było rzekło. Jezuici bowiem jako hersztowie z swoimi żaki w długim rzędzie wprzód idąc, chociaż tak przedtém udali, że sporządzenia processyi im nie należą, tym samym pokazali, że pokoju pospolitego nie miłują i oń nie dbają. Gdy tedy stany miasta obaczyły to być swoją powinnością, aby pokój pospolity wszystkim, którzy się w tém mieście bawią, jednostajnie był zachowany, ażeby się przyczyna do tumultu ucieła, rynek miejski we środę po niedzieli, którą *Rogationum* zowią, łańcuchami zawrzec kazali. Lecz Jezuici szukając przyczyny zwady, plebana namówili, żeby aż do samego łańcucha nastąpiwszy, tamże dobrze na to nagotowany będąc, protestacyą z karty, na której napisana była, na ulicy czytał, a tem samém pokazał, że na te rozruszne rady przedtém z Jezuitami już się był dobrze namyślił, a protestacyą odprawiwszy, spokojnie się do kościoła nawrócił. A tu protestantowie z wielkiem ukrzywdzeniem miasta na wielkie bezprawia sobie uczynione niesłusznie się uskarżają. Abowiem się to nie pokaże, żeby przy łańcuchu mieli być rozstawieni ci, którzyby na tumult i wzruszenie uszykowani pogotowiu byli, i owszem rzecz przeciwna wszystkim wiadoma, że Jezuici żaki swoje na to, co mieli robić, dobrze byli wygotowali, jakoto sam skutek pokazał. Żacy bowiem jezuiccy łańcuch kłótką zamkniony, gwałtem oderwać chcieli, mieszczanom złych słów nawzdawali, chłopami i psy nazywali, a nawet i sami jezuiccy patronowie brodzić się we krwi miejskiej grozili, a tak podburzywszy na się dotkliwemi słowy pospólstwo, ile z nich było, przyczynę do tumultu dawali. Lecz taka była natenczas mieszczan tam będących skromność, że i kamieniem na nikogo nie rzucano, ani też *bój*, *zabij* wołano, a zgoła nikogo nie obrażono, ale tylko tym, którzy łańcuch oderwać chcieli wstręt uczyniono, a słowy słowa oddawano, jakoto takowe poswarki między pomię-

szanym gminem umieją. Zmyśłone to są rzeczy na ohydę miasta, co i samo przystąpienie plebana aż do samego łańcucha i jego się spokojne z śpiewaniem do kościoła nawrócenie pokazuje i świadczy. A nadto zwierzchność miasta ofiarowała się plebanowi, że na skargę jego i innych, którzyby się słusznie o jaką krzywdę uskarżyć mogli, sprawiedliwość czynić chciała. Gdyby słuszności sprawy swój ufał pleban i Jezuici, gdyby przyczynę skarżenia mieli, czemuż pogardziwszy sprawiedliwością sobie podawaną, radniej się do tego sposobu niesłusznego uskarżania udali? i co większa, czemuż zwierzchność i stany tego miasta za początki tego tumultu obwoływają, którego winę potem tylko na niektóre prywatne osoby składają i którego samiż powodową stroną byli, i którego się sami upomnieni będąc od mędrszych niektórych katolików rzymskich, żeby rynku miejskiego, na którym żadnego im ołtarza nie zbudowano, zaniechali, ustrzedz się, gdyby byli chcieli, mogli. Tać tylko jest rzecz, która Jezuitów tak bardzo boli, że kościół ś. Jana, plebania i szkołę *de facto* rzeczą samą posieść unyśliwszy, na rynku téż miejskim proporców swoich rozciągać onym się nie pozwala, którego rynku iż kuglarzom i niedźwiednikom używać się dopuszcza, przyczyna tego gotowa jest, że oni daleko są znośniejsi, jako ci, którzy za pozwoleniem zwierzchności igrzyska swoje odprawują, ku uciesze dziwujących się wszystko czynią, a niedźwiedznicy zasię okiełznane i ogłoskane niedźwiedzie na plac wywodzą. Ci zaś nowatorowie rzeczy nowe wnoszący, zamięszania wszczynają, co cudzego jest, do siebie garną, powagę zwierzchności, rozumiejąc, że im wszystko wolno, lżą i lekce ważą. Mieszczany na ich uczciwém w kazaniach i w jawnych skrypciech szczypią, na zgubę miasta wodze zakom swym rozpuszczają, a miasto ze wszystkim jego rządem i pokój i bezpieczeństwo, ile z nich jest, z gruntu wywrócić usiłują.

Co iż się tak ma, a stany miasta tego w processyi plebanowi nie przeszkadzały, byle był, zostawając w szrankach i granicach zwyczajnych z zakonami swymi, bez Je-

zuitów i ich żaków processye swoje odprawował, a nie pozwalając na zdrożne jezuickie namowy, na rynek się nie udawał, a iż się to stało umysłem dobrym, żeby miasto, w tych osobliwie czasach zamieszanych J. K. M. Panu Naszemu Mościwemu, w pokoju i całości zachowane było, a ślacheccy synowie na niebezpieczeństwo podani nie byli. Reprotestują się stany miasta Torunia, że im to niesłusznie przypisują pomienieni protestantowie, jakoby oni przeciwko Bożemu i ludzkiemu, cesarskim i królestwa tego prawom i konstytucyom, pokój pospolity zgwałcili, a prócz takowego pospolitego pokoju wzruszenia, jakoby i księdzu plebanowi i jego wikaryuszom bezprawie wyrządzili i inszych wiele rzeczy, których nawymyślawszy, w protestacyą włożono, pobroili. I owszém oni za wszystkie rzeczy, które w sobie ma protestacya na plebana toruńskiego i na Jezuitę pomocniki jego, odwracają. O czém drugi i trzeci raz solenniter protestują, zostawując sobie prawo i wolną akcyą przeciwko takowej bezprawnej protestacyi na swém miejscu i swego czasu; to jest, gdzie tego forum i plac będzie, najzupełniejszym porządkiem prawa postępując.¹⁾

¹⁾ Jan Argent, Jezuita, w znajomym liście swoim do Zygmunta III. w inném zupełnie świetle te zatargi Jezuitów z miastem wystawia. Według niego jak wszędzie tak i w Toruniu Jezuitci nie byli prześladowcami, ale prześladowanymi, nie zarzeczali sami nikogo, ale byli napadanymi, słowem, byli wieloną niewinnością. *«Simili passu — mówi — non dissimiles Gedanensibus gradiuntur Torunienses. Cum enim multis abhinc annis Collegium Nostrum Torunii ab Illustrissimo Culmensi episcopo fundatum et regia regnique auctoritate firmatum fuerit, semper tamen aliquid ipsi contra nos moliuntur; modo vi aperta, modo arte occulta, modo in nobilium conventibus gravia nobis affigendo, modo apud Regiam Majestatem conquerendo, modo famosis libellis famam nostram proscindendo, infinitisque aliis modis vexando. Et nihilominus cum tot molestias nobis inferant, ita semper contra nos clamant, ac si a nobis ipsi extrema paterentur. Unum referam, ut ex ungue leonem. Torunii aestate praeterita (1615.) excitatus est nescio quis tumultus, statim ubique divulgatum, nos causam tu-*

Te zatargi miasta z Jezuitami skończyły się atoli na protestacyach z téj i owéj strony. Wszelkie zaś usiłowania magistratu toruńskiego pozbycia się Jezuitów z murów miasta, rozbijały się o upór Zygmunta III. i przewagę hierarchii za panowania tego monarchy. Znudzeni nadaremniemi zabiegami Toruńczanie, patrzeli nareszcie spokojnie na coraz większe szerzenie się i wzrastanie w swoim mieście niemilego sobie zakonu. Kollegium jezuickie

multuandi praeuisse, nostros discipulos tumultum perfecisse. Cum rumor satis exaggeratus Brunsbergam ubi tunc eram pervenisset, etsi me non latebat, quam caute tum mea, tum aliorum superiorum ordinatione Torunii nostri agant; ne vel minimam causam querelarum Toruniensibus praebeant: tamen quia in humanis multa praeter opinionem, multa etiam contra voluntatem accidunt, eram de sparso illo rumore sollicitus. Quam primum igitur potui Torunium me contuli, ut potius praesens oculis, quam absens auribus rem perciperem. Nota narro, ideo paucis expedito. Annuae rogationum instituebantur supplicationes; magistratus vocat nostros et ut ab hujusmodi supplicationibus abstineant, monet; respondent illi hoc sua nihil interesse; parochi negotium esse. Parochus igitur de more supplicationem instituit; cui quia intersunt nostri discipuli, adsunt et eorum magistri, qui eos in officio contineant, tum ob sanctitatem supplicationis, tum ob aedificationem civitatis, tum ne ulla civibus carpendi daretur occasio. Cives nescio quas causas praetextentes plateas catenis claudunt, clamores excitant; praeceuntes vi repellunt, supplicationem impediunt. Haec ego a viris gravissimis et illustri loco natis accepi, qui non ab aliis audiverunt, sed ipsimet interfuerunt. Jam Thorunienses clamant nostros discipulos hoc facere, nos hoc tentare in perniciem civitatis, scilicet nos catenas trahimus, nos plebem convocamus, nos supplicationem armati repellimus. Nec in angulis haec dicunt, sed in nobilium conventibus spargunt, famosis libellis evulgant et ad V. S. M. scribant. Podług Argenta magistratowi zupełnie protestanckiego miasta nie godziło się zabraniać katolikom processyi po rynku i ulicach. Zgoda na to! Ale czemuż w tym samym czasie wolno było Jezuitom w Wilnie i innych miastach zabraniać protestantom odprowadzać z śpiewaniem zwłoki swoich współwierców na miejsce wiecznego odpoczynku? Prawa i wolność powinny być dla wszystkich te same i równe! Biada narodom, w których prześladowanie jakiegokolwiek rodzaju przybiera pozór prawa!

zostało rozprzestrzenioném, liczba jego członków, tudzież uczniów w czwórnasób powiększoną.

W tém wybuchła wojna szwedzka. Karól Gustaw, król szwedzki, opanował dnia 5. Grudnia 1655. Toruń. Teraz Toruńczanie, mianowicie zaś duchowieństwo protestanckie, poznali, że nadeszła chwila, w której się łatwo nieprzyjaznego sobie zgromadzenia pozbyć będzie można. Podali tedy prośbę do króla szwedzkiego o wypędzenie Jezuitów z miasta, uzasadniając swój wniosek tém, że zakonnicy ci wbrew woli i praw miasta w Toruniu osiedli, że się na swobody i bezpieczeństwo publiczne, tudzież na wolność wyznań protestanckich targają. Król szwedzki polecił rozstrzygnięcie tego interesu generałowi Marderfeld. W imieniu tego kommandant szwedzki w Toruniu zamknął i opieczętował kościół św. Jana dnia 11. Kwietnia 1656. r., a potem Jezuitów wezwał, aby przed zachodem słońca Toruń opuścili; co oni téż ulegając przemocy i okolicznościom, uczynić nie zaniechali. Nazajutrz dnia 12. Kwietnia t. r. kazał kommandant szwedzki kościół św. Jana otworzyć i oddał go duchownym katolickim świeckim.

Po odzyskaniu Torunia przez Polaków, Jezuici wrócili do swojego kolegium, a wiedząc dobrze, komu byli winni barbarzyńskie obejście się z nimi Szwedów, tłumili w sercach swoich zemstę aż do sposobnej ku temu pory, nie przestając atoli raz poraz przez uczniów swoich drażnić niecierpliwych mieszkańców protestanckich Torunia. Póki na czele magistratu stali ludzie umiarkowani i mniej w protestantyzmie żarliwi, bezprawia uczniów jezuickich nie pociągały za sobą smutnych dla miasta skutków. Ale nie-szczęście mieć chciało, że w roku 1724. był prezydentem Torunia Rösler, człowiek wprowadzie zacny, ale fanatyk luterski, który zamiast pilnować ściśle swoich obowiązków jako naczelnik miasta, wdawał się w polemikę piśmienną z Jezuitami toruńskimi, mianowicie zaś z ich rektorem nazwiskiem Gengel, i tym sposobem do ognia przylewał oliwy. Swawola uczniów jezuickich i jego fa-

natyzm luterski, który mu kazał patrzeć przez szpary na bezprawie pospólstwa toruńskiego protestanckiego przeciw świątyni katolickiej, ściągnęły na miasto niezmierne klęski, a na naród hańbę, że o spalone obrazy, ludzi po większej części ciemnych okrutnie za wyrokiem sądowym mordować kazał. Główna wina była Jezuitów, którzy młodzież swoją przeciw protestantom wciąż podburzali, do bezpraw wszelkiego rodzaju zachęcając. Ale nie był od winy wolnym i Rösler, bo mógł w samym zarodzie rozruch przytłumić, jak nieraz jego poprzednicy robili; nie uczynił zaś tego z nienawiści, którą pałał ku Jezuitom. Dopiero gdy czyn już był spełnionym, wysłał milicją miejską dla rozprędzenia wicherzycieli spokojności publicznej. Najwięcej atoli zawiniła kommissya, która w tej rzeczy rozstrzygała. Potępiła barbarzyńskim sposobem stronę protestantów, a Jezuitów, którzy do rozruchu i bezpraw pospólstwa toruńskiego protestanckiego dali powód, uniewinniła. Jeżeli w jej mniemaniu Rösler zasługiwał na ścięcie, a inni na ćwiartowanie, rektora collegium jezuickiego w Toruniu powinna była spotkać kara mało co mniejsza, a dla zapobieżenia dalszym tego rodzaju bezprawiom, Jezuici powinni byli być z Torunia na zawsze oddaleni. Ale wówczas tak się działo, jak się dziś dzieje. Wszędzie i zawsze, gdzie *Pana Wójta sprawę Pan Wójt sędzi*, nie może być sprawiedliwości. Rządy ówczesne protestanckie w odwrotnych stosunkach to samo robiły katolikom, tak samo postępowały, jak rząd katolicki polski w sprawie Toruńczyków w roku 1725. Zresztą chcący dowiedzieć się szczegółowo o sprawie Jezuitów toruńskich z miastem w r. 1725., niech zająrzą do szacownych dzieł Soltykowicza: *O stanie nauk w akademii krakowskiej* i *Dawna Polska* A. Krzyżanowskiego.

Kollegium jezuickie w Toruniu z domu plebańskiego, na mieszkanie licznej zgromadzenia przeznaczone, uległo w ciągu dwu blisko wieków swego istnienia rozmaitym zmianom. Na początku 17. wieku rozprzestrzenił je swym kosztem Jan Kuczborski, biskup chełmiński, zmarły 1624.

roku, wyłożywszy na ten cel 10,000 ówczesnych złotych polskich. Na schyłku 17. wieku przebudował je swoim kosztem Stanisław Dąbski, biskup krakowski, zmarły 1700. roku. »Kollegium toruńskie OO. Jezuitów — mówi o nim Niesiecki — piękniejszą fabryką i wygodniejszą nie małym kosztem do dobroci przyprowadził.«

Szkoły jezuickie w Toruniu należały do szkół wyższych tego zgromadzenia, to jest do takich, w których filozofii i teologii uczono. Katedry ostatniej założył Teodor Potocki, († 1738.) arcybiskup gnieźnieński, w pierwszej połowie 18. wieku. Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła tu szkoły podwydziałowe o trzech klassach, które nie bardzo były od młodzieży uczęszczane. Składały się w r. 1782. z rektora, trzech nauczycieli i 48 uczniów.

Przy kollegium jezuickiem w Toruniu ustanowił Jan Kuczborski, biskup chełmiński, zmarły 1624. r., konwikt na 12 ubogich młodzieńców, przeznaczwszy na ten cel 10000 ówczesnych złotych polskich. Nie wiedzieć atoli z jakich powodów Jezuiti konwiktu tego nie otworzyli; i synod chełmiński pod sterem Kaspra Działyńskiego roku 1641. złożony, widział się przymuszonym zalecić kapitule chełmińskiej, aby summę 10000 złotych od Jezuitów odebrała, bursę wystawiła i w niej przepisaną przez Kuczborskiego liczbę ubogich uczniów utrzymywała.¹⁾

¹⁾ »De bursa Kuczborsciana. Pium satis et liberale Reverendissimi olim D. Joannis Kuczborski, Praedecessoris nostri pro juventute ad gloriam Dei augendam, ecclesiarum subsidium, patriae propugnaculum, in erigendo convictu seu contubernio relictum, extitit desiderium. Cui utinam in tam vasta istarum Dioecesium solitudine, personarum qualificatarum subministratione, provisum fuisset. Dederat ille patribus Societatis Jesu Collegii Thorunensis, decem millia florenorum, ad eum finem scilicet, ut quantocius convictum, seu bursam erigerent, juventutem aptam studiis literarum perdiscendis, in ea collocarent. Quia ergo tam laudabili desiderio, tamque utili inventioni, eo usque non est satisfactum, eaque summa non debuit esse otiosa, proinde Venerabili Capitulo Nostro cul-

Kollegium jezuickie w Toruniu miało dosyć znaczną bibliotekę; co się z nią po zniesieniu zakonu stało, nie wiadomo mi.

LXII. Rezydencyja jezuicka w Wałczu.

Do Wałcza, miasta w województwie poznańskim, sprowadził Jezuitów w roku 1618. Jan z Leżenic Gostomski, wojewoda natenczas inowrocławski, potem kaliski, starosta wałecki, przeznaczwszy na ich utrzymanie 400 ówczesnych złt. corocznie i pewien wymiar w zbożu i innych wiktualach. Z początku było w Wałczu dwóch tylko Jezuitów, to jest, Jan Schejer i Jan Groszowicz, i obydwaj mieszkali w domu proboszcza Joachima Librariusza. Po śmierci tego objął probostwo wałeckie za pomocą Jezuitów Jakób Hildebrandt, za co, wywdzięczając się swoim dobroczyńcom, odstąpił im za pozwoleniem biskupiem dom proboszczowski na wieczne czasy, przeniósłszy się sam do innego. Nie długo jednakże Jezuiści w nim gościli, albowiem już w roku 1621. obrócił go pożar w perzynę wraz z całym miastem. W pożarze tym utracili Jezuiści wszystkie swoje sprzęty i liczną już dosyć bibliotekę. Do odbudowania domu, prócz wielu innych, dopomogli im szczególnie Jan Gostomski, wojewoda kaliski, starosta miejscowy, i Krzysztof Tuczyński, kasztelan poznański, dziedzic pobliskiej majątności Tuczna. Ostatni prócz rozmaitych materyałów do budowy potrzebnych, przeznaczył im w roku 1622. po 400 złotych ówczesnych corocznie; w roku zaś 1624. darował im 6000 złotych ówczesnych, a w roku 1630. 9000 złotych. Opatrzeni w tak znaczne fundusze, nietylko sobie wystawili daleko obszerniejsze od dawnego mieszkanie z drzewa, ale nawet wzniesli kaplicę murowaną r. 1629., dotąd bowiem nabożeństwo swoje odprawiali w kościele

mensi, auctoritate synodi praesentis mandamus, ut sine procrastinatione, a patribus praedictis, dietam summam cum censu debito recipiat, bursam erigi curet, in qua juxta intentionem fundatoris juventutem collocabit.

farnym. W tym czasie zgromadzenie ich w Walczu składało się już z 7 osób, a gdy mieszkanie dla nich i sług ich przy kościele farnym było za szczupłym, wystawili sobie nowe z cegły za miastem na górze zwanój Münchenberg, nad jeziorem, i przenieśli się do niego w r. 1662. I około tego czasu otworzyli też zapewne szkoły swoje w Walczu. Przynajmniej w kronice rezydencyi waleckiej, którą mam przed sobą, pierwszy ślad szkół ich w Walczu znajduje się dopiero r. 1672. W tym roku wspomina kronika profesora *humanitatis et syntaxeos et grammaticae et infimae*, który wszystkie części alwaru w trzech klasach wykładał.

W r. 1675. przenieśli się Jezuici, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, znowu do miasta, do dawnego domu swego, może dla tego, że uczniom, stojącym po gospodach w mieście, nie było dogodnie, zwłaszcza jesienną i zimową porą, chodzić do szkoły daleko za miastem leżącą. Z tej też zapewne przyczyny do roku 1672. liczba uczniów była szczupłą.¹⁾ Pomnożyła się zaś znacznie w roku 1677. z przyczyny morowego powietrza, panującego w Bydgoszczy, z kąd uczniowie w takiej liczbie przenieśli się do Walcza, że *Magister humanitatis* oprócz syntaxy i grammatyki, zniewolonym był wykładać im i retorykę.²⁾ Odtąd szkoły waleckie coraz większej nabierały w województwie poznańskiem wziętości i w r. 1686. tak były liczne, że uczniów podzielić musiano na dwie chorągwie przy roz-

¹⁾ „Scholarum nostrarum Valcensium, exiguus quidem numerus studiosorum, fructus tamen magnus, vel exinde, cum enim ante annos aliquot propter paucitatem sacerdotum 40 Ecclesiae a tiribus parochis administrarentur, nunc abundant ecclesiae Pastoribus suis, ordinatis in sacerdotes ipsismet Valcensibus ultra 20, crescitque in dies numerus fidelium haeresim abjurantium.” (Kronika rezydencyi waleckiej w rękopiśmie.)

²⁾ „Scholae factae sunt numero discipulorum frequentiores ex casu pestis Bidgostiensis, unde studiosi huc confluxerunt tanto numero, ut Magister humanitatis Rhetoricam perlegere illis debuerit.” (Kronika rezydencyi waleckiej.)

maitych uroczystościach.¹⁾ To spowodowało starszych zakonu, roku 1687. do ustanowienia przy szkołach waleckich dwóch nauczycieli, to jest, jednego *humanitatis et syntaxeos*, drugiego *grammaticae et infimae*. Reszta ważniejszych zdarzeń rezydencji i szkół waleckich jest taka: W roku 1696. słudzy rezydencji i uczniowie szkoły waleckiej zabili żyda szkolnika za to, że kahał wzbraniał się opłacać jakichś procentów Jezuitom. Ztąd żydzi poduszczeni od Luteran, wytoczyli Jezuitom waleckim proces, ale ci mając za sobą wszystkie ślachtę w okolicy Wąlcza, potrafili ująć zasłużonej kary. W r. 1703. Michał Hacki, opat oliwski, wystawił Jezuitom waleckim nowy dom szkolny. W r. 1706. z przyczyny konsystencji w Wąlczu kilku chorągwi wojska litewskiego, bardzo swawolnego, mała tylko liczba uczniów do szkoły waleckiej uczęszczała. W roku 1710. z przyczyny morowego powietrza, na które w Wąlczu 2000 ludzi umarło, szkoły były rozpuszczone. W r. 1716. dom szkolny w czasie morowego powietrza i wojny szwedzkiej bardzo zrujnowany, naprawił Bartłomiej Haybauer, rządca rezydencji. W roku 1738. Jan Zandrowicz, uczeń z poetyki, mając być od prefekta za jakieś przestępstwo ukaranym, dorwawszy się ogromnego noża kuchennego, pótł nim bronił, aż go bezkarnie puszczono. Wykluczonym jednakże został ze szkół i z sodalicyi.

LXIII. Kollegium jezuickie w Warszawie.

W Warszawie były dwa klasztory jezuickie, to jest, kollegium, należące do prowincyi litewskiej, i rezydencya, (w r. 1726. jeszcze tylko *domicilium*, które Teodor Potocki, prymas, swoim kosztem wystawił), należąca do pro-

¹⁾ «Numerus studiosorum coepit crescere ita, ut jam duobus vexillis distinguerentur, comparatum sericeum vexillum, cum alba cruce per industriam Magistri Joannis Kopacki, qui hic res suas praeclare gessit.» (Kronika rezydencji waleckiej.)

wineyi polskiej. Szkoły były przy kolegium. O niém więc nieco obszerniej pomówię.

Jezuici dostali się do Warszawy w czasie, gdy Zygmunt III. przeniósłszy z Krakowa stolicę do tego miasta, przywiózł tu z sobą członków tego zakonu, spowiedników i kaznodziejów swoich i żony swojej Konstancyi. Długo atoli nie mieli oni w Warszawie, ani rezydencyi, ani kolegium, ani téż własnego kościoła, odprawiając nabożeństwo w kolegiacie ś. Jana. W roku dopiero 1609. położyli pierwszy kamień na świątynię, poświęcony przez ówczesnego biskupa poznańskiego, Andrzeja Opaleńskiego. Świątynię tę atoli przez wiele lat nie ukończyli, albowiem Mateusz Bembus w kazaniu mianém na pogrzebie Andrzeja Boboli w ośm lat później, to jest 1617. r. mówi: *„Ten sam kościół nasz, który tu w Warszawie budujemy, będzie wiecznym świadkiem gorącej i hojnej chuci jego, którą ku téj wierze miał, bo i za dobrego zdrowia swego znacznie się do budynku (Bobola) przykładał i w testamentcie na dokończenie jego nie małą sumę naznaczył.“*¹⁾

¹⁾ Książd Kurowski w dziełku: *„Wiadomość historyczna o kościele, kolegium i innych gmachach należących dawniej do XX. Jezuitów warszawskich* i autorowie *Starożytnéj Polski*, utrzymują, że Zygmunt III. w r. 1618. założył kościół jezuitki obok kolegiaty. Ja poszedłem za świadectwem Rostowskiego, który położenie kamienia węgielnego na kościół kładzie pod r. 1609., a o Zygmuncie III. utrzymuje słusznie, że do założenia rezydencyi jezuitkiej, a późniejszego kolegium, w części się tylko przyłożył. Potwierdza téż to Jan Argent w znajomym liście do Zygmunta III., gdzie mówi: *„Varsaviae vero ob frequentes, qui ibi celebrantur regni conventus, non immerito dicemus domum professam a toto ferme regno esse institutam; quo tamen in opere maxime claruit pietas Illustrissimae familiae Gostomiae, tam in parente Hieronymo posnaniensi, quam in filio Joanne palatino tum inowladslaviensi, nunc brestensi (1616. r.) et Thoma fratre palatino Masoviae. Quibus accedunt alii Illustrissimi viri et officii regno Poloniae magni: Felix Kryski Cancellarius, Stanislaus Warszycki, Thesaurarius et Andreas Bobola, Camerarius.“* O fundacyi Zygmunta III. Jezuitów w Warszawie Argent nie wie, a pewnie w liście do tego monarchy nie byłby przemilczał, kładąc mu

Podobnie jak kościół, równie trudno, albo trudniej jeszcze było Jezuitom warszawskim założyć kolegium. Aż do czasów Jana Kazimierza, mieli oni w Warszawie tylko mały klasztor, zwany *domus professa*, to jest, nowicyat, który podług świadectwa Poszakowskiego Władysława IV. z Cecylią Renatą, królową, hojnemi jałmużnami opatrował. Dom ten wraz z kościołem stanął staraniem Jana Lesiowskiego, Jezuita, zmarłego w r. 1633. w Krakowie. Tensam Poszakowski utrzymuje, że Jan Kazimierz dom *professae* w Warszawie wyniósł do rzędu kolegiów. Kronika atoli tego domu pod rokiem 1670. opiewa, że kolegium warszawskie zaczętem zostało dopiero w tym roku.

Cóżkolwiek bądź, Jezuita utworzyli szkoły niższe w Warszawie dopiero roku 1668. doświadczywszy z tego powodu od XX. Pijarów i akademii krakowskiej wiele przeszkód i przykrości,¹⁾ o których kronika szeroko się rozwodzi.

gdzie i jak tylko mógł. Zresztą datki Gostomskich, Kryskiego, Boboli i innych tak były wielkie, że się bez hojności Zygmunta III. łatwo Jezuita warszawscy obejść mogli; sam Jan Gostomski, wojewoda kaliski, dał w kościele podłogę marmurową, a na ołtarz wielki 2000 czerwonych złotych r. 1610. wyliczył.

¹⁾ Kronika kolegium warszawskiego opowiada o tém jak następuje: „Annum hunc (1668.) illustrant scholae nostrae inferiores, quae Calendis Septembris Varsaviam introductae sunt cum multorum quidem gaudio, non tamen sine aemulatione, quam Patres Piarum Scholarum Academiae cracoviensis spiritu afflati exercebant. Nam cum jam a compluribus annis hic docerent et metuerent, ut eorum gymnasia numero minuerent discipulorum, ad Illustrissimum Loci ordinarium advolantes impetrarunt, ut consensus suum, quem nobis dederat, retraheret, ac mitteret ad nos, ne ullo modo studia, ad quae tum campanae pulsus dabat humaniora inchoaremus. Sed re ad Illustris. Nuntium Apostolicum allata, silentium indictum Patribus Piarum Scholarum, nostrisque jussi inceptum studium prosequi plaudente nobilitate, quae semper nos fatigabat, ut Varsaviae regum sedem scientiarum luce ornaremus. Hinc ut major scholarum nostrarum fama esset, unus Professorum probantibus superioribus duos edidit typis libellos spirituales singulari multorum fructu.”

„Jam apertis anno praeterlapsa scholis numeravit (1669.) do-

W roku 1670. już szkoły warszawskie wynieśli do rządu wyższych, dając w nich kursy teologii i filozofii.¹⁾ Do

mus personas 34, Sacerdotes 18, Magistros 2, Scholasticos philosophiae auditores 4, Coadjutores 10. Cum scholis et studiosa juventute plures curas et permolestas lites necesse fuit sustinere.*

* Contra scholas nostras varsavienses vehementissime actum, tum in generali conventu electionis ab iis, qui aut haeresi addicti, aut cracoviensi academiae olim inscripti fuerant. Periculum fuit opinione majus, quando protestabantur, se ad electionem futuri regis non prius accessuros, quam nostrae scholae Varsavia excessissent. Allaboravimus tamen, ut hic eorum furor et odium si non sopiretur omnino, saltem retunderetur. Nam detonanti contra nos invidiae opposuit Deus opportuna praesidia, plurimos nempe et praecipuos cum celsissimo Regni primatu senatores ac flore nobilitatis, qui facta publica reprobatione impetum adversariorum non sustinerunt tantum, sed etiam represserunt.*

* Alia deinde scholis iisdem si non evertendis, saltem infamandis per aemulos malitiose procurata est tragoedia. Civis quidam partem aedificii cui scholae inaedificatae vicinam per haereditatis successionem occupabat, neque ullis praecibus aut pretio induci poterat, ut eam nobis pro studiosa juventute locaret: quin immo mulierculas quasdam, famae primum dubiae, tandem prostitutae in eam induxit, quae nonnisi per atrium scholarum cursitare, infantes circumferre, ante ingressum exponere, cauponariam propinare et famae nostrae pudorique studiosorum insidiari videbantur. Pupugit nostros probrium illud ac dedecus, ideoque ex consilio jurisperitorum transitum faeminis per atrium scholarum saepimento praeclusimus, relicto iis exitu in latere domus. Licuit aliquantum liberis esse ab illo probro, sed ingeniosa in ruinam famae et juventutis nostrae malitia per varia tribunalia, ad quae citabamur, tam sacra quam profana apud emtos multo aere judices evieit, ut eogeremus tandem tollere sepem, qua scholas divisimus ab illo ferme vix non publico prostibulo, quod patientiam nostram exercuit usque ad finem anni et sequentis dimidium.*

¹⁾ Kronika powiedziałwszy, że Jezuici warszawscy nabywszy w r. 1670. część domu wzmiankowanego w poprzednim przypisku, urządzili wygodniej szkoły swoje, tak dalej mówi: - O quantum ex redempto aedium dedecore nobis nostrisque amicis et studiosae juventuti solatium! Quanta gloriae Dei accessio! nam non pauci Magnates qua filios, qua suos cognatos et clientes nobis erudiendos in literis et pietate tradiderunt. Quin et ipse Serenissimus Ephebos Aulae e praecipua Poloniae et Lituanae gentis nobilitate lectissimos

czego dopomógł im Paweł Tetera Morzkowski, hetman kozaków zaporowskich, zapisawszy towarzystwu jezuosowemu w Warszawie dobra Wysock na Polesiu, kupione za 120,000 ówczesnych złotych, tudzież 140,000 złotych, lokowanych na jakichś dobrach, zwanych Kolce, Kolki, czy też Kolec¹⁾ (Kolcensi).

ad nostram institutionem scholasque remisit formandos in omni literatura, morumque honestate. Jam et aedes in commodiorem discentium usum magnis impensis accomodatae, pavimentis, scamnis, exedris, fenestris, fornacibus ita instructae sunt et discretae ut philosophia, quae sub claustro intra domesticos tradebatur parietes ad seperatum in scholis auditorium transierit, rhetores et poetae cum suis professoribus distincta Lycea occuparint, distincta grammatici primae et mediae classis sub totidem praeceptoribus. Tandem cum schola alterius grammaticae nempe mediae studiosos non caperet, neque omnino pro captu esset puerorum, qui in tertia classe nondum instituti essent ex consensu domesticorum et voto civium, infamam sive grammaticam media minorem aperuimus, vocato aliunde magistro, quem R. P. Provincialis opportune providit. Interim accesserunt Venerabilis Capituli et ipsius Illustrissimi ac Reverendissimi loci Ordinarii fortes instantiae, et eorum qui ad sacros ordines aspirabant iteratae praeces, ut etiam theologiae morali et locum et professorem darem, quem statim 18 lectissimi auditores acceperunt, laetissimi et constantes audiverunt per annum in hypocausto Domus ianitoriae proximo. Nam septimam scholam nondum erigere licuit ob nummorum penuriam et fundum aero alieno innodatum, cui exolvendo non sumus omnino sufficientes. »

¹⁾ Ibi sub auspiciis electi et coronati Principis (króla Michała) fundatio collegii Varsaviensis, quam adversarii per cuniculos dolose quasi suffosam et subrutam credebant concidisse, magis firmata est ac stabilita per generosissimum dominum Paulum Tetera Morzkowski supremum Zaporoviani exercitus ductorem, de quo recurrit aliquando et in regni et Societatis nostrae annalibus grata memoria. Hic anno priore (1668.) inscripserat pro collegio Varsaviensi Dominium Wysock in Polesia, provincia Magni Ducatus Lithuaniae, emtum summa florenorum 120,000 et in Kolcensi Dominio in dotem ejusdem collegii summam florenorum 140,000 adjunxit. Sed malevolorum quorundam nostris rebus adversantium fraude circumventus aliquantum in proposito pio vacillare ac ferme ab eo resilire videbatur, facta contra dispositionem juris civilis et canonici

Gmachy jezuickie pierwiastkowe, niezbyt obszerne i potrzebujące już na początku 18go wieku znacznej reperacji, rozszerzył Stanisław Witthof, syn prezydenta miasta Warszawy, Jezuita, który wstępując do zakonu, cały przypadający na siebie majątek, między innemi kamienicę, mającą 57 łokci długości, stykającą się z kollegium jezuickiem, temuż darował¹⁾ i tym sposobem kollegium od fórtu do rynku przedłużył. Ten sam Witthof dał jeszcze 108,000 złotych polskich na dokończenie kollegium, ażeby stanęło pod jedną facyatą; ukończoném téż zostało przed 1727. r. nie tak atoli okazałe, jak np. było poznańskie, krakowskie, kaliskie i w wielu innych miejscach. Okolo tego samego czasu Ludwik Załuski, zmarły roku 1711. biskupem płockim, w miejsce dawnego szczupłego gmachu szkolnego, zaczął Jezuitom warszawskim stawiać nowy, obszerniejszy daleko i okazalszy, który synowiec jego Andrzej, późniejszy biskup krakowski, wielkim nakładem dokończył. Z wdzięczności dla domu Załuskich za tę hojność, nazywali odtąd Jezuitci warszawscy swoje szkoły: *Gymnasium Zaluscianum*.

bonorum suorum et summarum per contractum rescissivum translatione in hominem omnis juris et aequi praevaricatore. / Contra quem deinde et ipse protestatus est solenniter in facie Reipublicae plenoque comitio coronationis regiae (króla Michała), et iterum servatis de lege servandis meliorando primam nobis factam inscriptionem in utraque Regni et M. D. Lithuaniae Cancellaria omnia ratificavit, innovavit plenumque jus rerum omnium suarum et pecuniarum in collegium varsaviense, tanquam ejusdem fundator transfudit. - Rzecz zastanowienia godna, że ani konstytucye, ani Niesiecki o tak znacznej darowiznie Tetery na rzecz kollegium warszawskiego nie wspominają. On przecież jest właściwym założycielem kollegium tego, on założycielem w niem kursu teologii; chociaż Stanisław Świąciecki, natenczas biskup chełmski, w r. 1677. przeznaczył na ten cel dobra swoje Trąbki i Naborowie i uzyskał na to potwierdzenie sejmowe r. 1677., które atoli zniesioném zostało na następnym sejmie 1678. roku dla tego, że fundacya ta *sine scitu Reipublicae in Volumen Legum cum injuria pricatorum wprowadzona jest*.

¹⁾ *Wiadomość historyczna o kościele, kollegium etc. przez X. Kurowskiego*, pag. 26. i 27.

Za Augusta II. Jezuici warszawscy naśladować przykład Konarskiego, założyli także *collegium nobilium*, czyli konwikt ślachecki; do otworzenia tego konwiktu najwięcej się przyłożył Jezuita Jan Ciecierski, potomek starożytnej i bogatej rodziny mazowieckiej. Z względu na zasługi, jakie w założeniu konwiktów położył, przełożeni prowincyi litewskiej mianowali go pierwszym regensem tego zakładu.

Konwikt ten mieścił się początkowo w samym kolegium. W r. atoli 1754. nabyli Jezuici dom z przyległościami na Nowém Mieście za klasztorem XX. Franciszkanów od Potockiej, wojewodziny wołyńskiej, za 70,000 złotych i tu gmachy dla konwiktów wzniesli. Część tych gmachów spłonęła w pożarze dnia 19. Kwietnia roku 1772.

Konwikt ślachecki i szkoły jezuickie warszawskie należały do lepszych zakładów naukowych w Polsce. W pierwszym między innymi zdatnymi nauczycielami prowadzili młodzież sławni Franciszek Bohomolec, Karól Wyrwicz, Franciszek Paprocki; w drugiej uczył sławny matematyk i fizyk Wojciech Tytkowski, zmarły tu w 66. roku życia dnia 14. Stycznia 1695. roku,¹⁾ i równie sła-

¹⁾ O nim mówi kronika kolegium warszawskiego pod rokiem 1695. - Indoluit hic non domus nostra duntaxat, verum et universa pene provincia insigne suum ornamentum in patre Alberto Tytkowski fatorum eruptum malignitate. Protractam hic ad annum vitae suae sexagesimum sextum, non tam annis, quam insignium de societate ac orbe Polono meritorum serie longaevam aetatem, ipso laborum ac ingravescentis in dies corpusculi pondere, 14. Januarii Anni currentis in melioris vitae formam renovandus non tam impatiens oneris deiecit, quam placidissime (ut fere proborum mors somnio vicinior) ad quietem laborum omnibus rite munitus sacramentis, in numerosa Nostrorum circumstantium corona, justitiae coronam recepturus deposuit. -

• Nec una tamen haec librorum ejus occupatio fuit, nec ultima. Nam indefesso edendorum librorum studio adjungebat ex se molestum laborem docendarum scholarum, adeo pertinacem, ut ad supremum fere morbum grandaeus senecio aegro potius passu adiret, quam accederet gymnasium; cum fatiscientibus laboris aequae

wny matematyk Kochański.¹⁾ Kollegium jezuickie w Warszawie posiadało drukarnią z daru Puzynów, kniaziów na Kozielsku (*duces in Kozielsko*) i aptekę.

Po zniesieniu zakonu, kommissya edukacyjna ustanowiła w Warszawie w miejsce szkół jezuickich, wydziały akademickie, oddawszy im gmach szkolny, zbiory naukowe po Jezuitach i zrobiwszy co do kościołów i rozmaitych innych gmachów pojezuickich w Warszawie ugodę z ówczesnym biskupem poznańskim Okęckim. *„Primo — są słowa téj ugody — oddaje kommissya do zupełnej dyspozycji JW. biskupa i następców jego kościoły pojezuickie w dyecezyi poznańskiej będące, cum omni sua suppellectili. Secundo. Kościołowi pojezuickiemu ś. Jędrzeja, naprzeciwko Marywillu, ubezpiecza na zawsze tę posessyą, którą dziś dzierży, jakoto wieś Łaźniewo z takimi prawami, jakie kommissya do niej ma, tudzież grunta przyległe do samego kościoła cum superficibus, jakie dziś posiada i które osobno sporządzoną mappą, przez strony podpisaną, oznaczają się. Przy kościele zaś pojezuickim w starém mieście w Warszawie zostawia na zawsze dom powszechnie Skargowskim nazwany, przytykający do téj części kościoła, gdzie jest wielki ołtarz, z całym mieszkaniem, tak na dole, pryneypalnie zakrystya, jak na górze. Zostawia także dwie kamieniczki na ulicy świętojańskiej z facyatą kościoła stykające się; dla rozszerzenia zaś więk-*

ac senii pondere viribus, manibus discipulorum aegre trahens gressum saepe debuerit sustentari.»

¹⁾ Ksiądz Kurowski w Wiadomości historycznej o kościele pojezuickim w Warszawie utrzymuje, że w szkole jezuickiej w Warszawie byli nauczycielami między innymi sławny Piotr Skarga i Adam Kochański, biegły matematyk. Co do pierwszego, wyrażna omyłka, umarł on w Krakowie na lat kilkadziesiąt przed otwarciem szkół jezuickich w Warszawie, nie mógł zatem w nich uczyć. Co do nauczycielstwa Kochańskiego w kolegium jezuickim w Warszawie, wątpiłbym także, bo współczesny mu prawie Niesiecki nie o tém nie wie; mówi tylko, że król Jan III. sprowadził go do ojczyzny, gdzie świątobliwie życie zakończył w prowincyi litewskiej.

szego w tychże kamieniczkach bursę i drukarnią pojezuicką, które się z temiż kamieniczkami stykają, do nich przyłącza, co się nie ma rozumieć o drukarni, tylko o miejscu, w którym jest drukarnia. Dziedziniec zaś w kolegium i między posessyami ustąpionemi biskupowi poznańskiemu, tudzież brama z ulicy jezuicką nazwaną i dziedziniec na tém, wspólny ma być tak dla kolegium, jako dla księży przy kościele mięszkających.¹⁾

LXIV. Rezydencja jezuicka w Winnicy.

Według twierdzenia Niesieckiego, Walenty Alexander Kalinowski, generał podolski, starosta bractawski, pierwszy Jezuitów do Winnicy wprowadził, i na utrzymanie ich 30.000 ówczesnych złotych, (około 1610—18.) przeznaczył.²⁾ Uposażenie to powiększyli następnie Krysztof X. Zbaraski, koniuszy w kor., książę Jerzy Czartoryski³⁾

¹⁾ Czytelnik chcący dokładniej poznać dzieje kolegium jezuickiego w Warszawie, niech przejrzy dziełko szacowne ks. Kurowskiego: Wiadomość historyczna o kościele pojezuickim w Warszawie etc.

²⁾ »Zakon nasz jego szczodroblowości wieczną powinien pamiętać: bo do Winnice naszych wprowadziwszy, osadził i trzydzieści tysięcy na tę tam fundacyą wyliczył.« Niesiecki. Jednakże ten sam Niesiecki mówi niżej o Januszu Tyszkiewiczu, wojewodzie kijowskim, zmarłym 1648. roku: »Zakonowi naszemu, który od młodości swojej szczególniej kochał, naprzód kolegium w Kijowie fundował, zapisawszy na tę intencyą trzydzieści tysięcy na dobrach swoich Bzyszczowie i Chodorowie; potem do *Winnicy naszych wprowadził* i szczodrobliwie póki żył utrzymywał.« Zdaje się atoli, że Niesiecki co do Tyszkiewicza pomylił się, i założycielem rezydencji winnickiej był Alexander Kalinowski, nie kto inny.

³⁾ »Idem intellexerunt alii, imprimis duo duces Illustrissimi Christophorus Sbarascius regio stabulo praefecturum princeps et Georgius Czartoryski, qui ad stabiliendam in suis ditionibus religionem romanam, atque suos subditos in via salutis continendos, tum sacerdotes probos habere, tum domum nostram Vinnicensem

i Andrzej Lipski, natenczas biskup łucki.¹⁾ Założoną tak rezydencyą jezuicką w Winnicy potwierdził sejm roku 1647. »Dla pomnożenia chwały bożej — opiewa konstytucya sejmu tego — w tém pogranicznym mieście Winnicy i w tych tam krajach, przywileje, zapisy wszelakie na dwory, *seminaria*, place puste i osiadłe, *intra et extra moenia civitatis* leżące, konwentowi OO. Dominikanów i Jezuitów służące, *in toto* approbujemy, kościoły, szkoły, szpitale *immunitatibus Ecclesiasticis* powagą tego sejmu inkorporujemy, *salvis oneribus Reipublicae*, i kommissarzów, Urodzonego starostę miejsca tamtego i sąd ziemski winnicki z urzędem starościnyrn naznaczamy, zalecając, aby ich *in circumferentia* ograniczyli.«

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła w Winnicy szkoły podwydziałowe stanu akademickiego, umieściwszy je w gmachach pojezuickich. Bibliotekę Jezuitów zabrali, przeniósłszy ją zapewne na Białąrus, gdzie cesarzowa Katarzyna kilka kollegiów i rezydencyi tego zakonu utrzymała. Szkoły akademickie w Winnicy były bardzo uczęszczane od młodzieży. W r. 1784. liczyły 440 uczniów.

LXV. Kollegium jezuickie w Witebsku.

Sławny wojak Alexander Korwin Gąsiewski, wojewoda smoleński, zaprowadził Jezuitów w r. 1640. do Witebska, nadawszy im pewne dobra. Fundacyą tę jego potwierdziła dopiero konstytucya r. 1690. »Pobożną fundacyą — są jój słowa — zeszłego w Bogu Wielmożnego Alex-

digna principibus liberalitate perpetuum esse voluerunt.« Jan Argent pag. 45. edycyi krak. z r. 1620.

¹⁾ »Et ne quis haec officiose atque aulice, ut ajunt ab eo (Andrzeja Lipskiego) dici existimaret, cum primum suam sponsam Luceoriensem Ecclesiam adiisset, quidve in variis suae dioecesis locis societas praestet intellexisset, non vulgaribus caritatis ac liberalitatis argumentis tria ejus loca exornare coepit: collegium luceoriense, residentiam brestensem atque vinnicensem.« Jan Argent.

andra Korwina Gąsiewskiego, wojewody smoleńskiego, na kollegium witebskie jeszcze w roku 1640. uczynioną *in toto* approbujemy i jako dobra ziemskie *ab omni onere militari hibernorum et quocumque titulo Militarium* wyjmujemy, *salvo obsequio bellico Reipublicae*, podczas pospolitego ruszenia.«

W wojnach za panowania Jana Kazimierza zapewne gmachy jezuickie w perzynę obrócone zostały. Marcyan Ogiński bowiem, wojewoda witebski, żyjący za panowania Augusta II. i III. kościół Societatis Jesu w Witebsku — jak się Niesiecki wyraża — dobroczynnie po większej części dzwignął i kaplicę ś. Józefa znacznym sumptem przy nim wystawił.

Jezuici witebscy utrzymywali szkoły wyższe, w których prócz grammatyki, poetyki i retoryki, także rozmaite części filozofii uczono.

Gdy za panowania Augusta III. Jezuici naśladując przykład Pijarów, zaczęli po bogatszych kollegiach swoich *collegia nobilia*, to jest, konwikty ślacheckie, zakładać, Ignacy Łuskiński, Jezuita tutejszy, znany później jako redaktor Gazety warszawskiej, otworzył tu pierwszy konwikt taki, został regensem tego konwiktu i wykładał w nim licznę młodzieży nauki matematyczne w ojczystym języku. Między jego uczniami był także sławny poeta nasz Franciszek Kniaźnin.

Po zniesieniu Jezuitów i pierwszym podziale Polski, kollegium witebskie, dostawszy się pod panowanie Rosyi, ocalało wraz z kilku innemi kollegiami i rezydencyami na Białejrusi i w Inflantach i utrzymywało, jak dawniej, szkoły, które atoli przyćmione zostały szkołami kommissyi edukacyjnej, do których młodzież białoruska, pomijając swoje kollegia jezuickie, licznie uczęszczała.

LXVI. Rezydencya jezuicka w Wschowie.

Już w roku 1726. mieli Jezuici przy kościele farnym w Wschowie missyą. Missyą tę, należącą do kollegium

- poznańskiego, sprowadził do Wschowy proboszcz ówczesny Karól Łodzia Poniński, kanonik poznański, r. 1720. i umieścił w gmachu proboszczowskim, który za pozwoleniem konsystorza poznańskiego w roku 1725. Jezuitom darował, ¹⁾ pod warunkiem, aby z niego proboszczom miejsco-

¹⁾ Józef Joneman w *Dziejach ziemi wschowskiej* w rękopiśmie tak o tém wspomina: „W tym czasie między liczbą wyżej wymienionych proboszczów wschowskich godnością, cnotą, gorliwością i pobożnością znakomitych, wstąpił się najbardziej Karól Poniński, sufragan, officyał i proboszcz katedralny poznański, biskup aradeński, jako proboszcz wschowski, który dla pomnożenia chwały Bożej w kościele farnym wschowskim, dla rozkrzewienia wiary i nauki znakomicie w ziemi wschowskiej, najprzód potajemnie wprowadził dwóch misyonarzy Jezuitów, z których Michał Prochoska na superiora tej misyi był przeznaczony, umieścił ich w budynku tylnym rezydencyi proboszczowskiej, rozmyślając, jakby kościół farny, w którym od pogorzeli ostatni w r. 1675. nabożeństwo tylko w części około wielkiego ołtarza odprawiać się mogło, odnowić i rezydencyą dla tychże misyonarzy porządniejszą ustalić. Była do tego powabna dawna mennica przy kościele farnym spustoszała, w której przy reformacyi srebra kościelne topione i na pieniądze przebite, a budowle altarystów w okół kościoła przez mieszczan zajęte i przywłaszczone były, do których niemal wszyscy proboszczowie swoje rościli pretensye. Kazał zatem ów gorliwy pasterz do tej pustej mennicznej budowli swoją przyłożyć kłótkę. Burmistrz w gorące sko: o spostrzegł, tumult wzniecił w mieście, mieszczan z bronią zgromadził, z nimi wprost ku próbostwu zamierzywszy, kłótkę przed mennicą odbić kazał. Ksiądz officyał a proboszcz miejscowy obrany, wystąpił z swojej rezydencyi na ten tumult, zganił ich zbrojne zgromadzenie, a gdy nieznacznie wypadło laseczką jednego z mieszczan odpychać, zuchwalec piekarz, nazwiskiem Heyder, kolbą officyała potraćić się ważył. Zkąd naturalnie proces o takowy kryminalny postępek do assessoryi J. K. Mości urosł. Przesłuchani mieszczanie na jaką karę zawinili, owa zuchwałość przemieniła się w nich w pokorę, udali się do przeproszeń i oświadczeń dobrowolnych satysfakcyi i nagrody. Officyał Poniński urażę nie tak osoby swojej, jak pokrzywdzenie pasterskie poważając, skłonił się do amnestyi, lecz pod warunkiem nietylko dobrowolnego przyznania duchowieństwu owęj pustej budowli mennicznej, co i przez króla Augusta II. nadaniem dla misyi jezuickiej potwierdzono, ale też kościoła farnego z wieżą zupełnego wyreperowania i ocalenia.”

wym czynszu po sześć złotych rocznie opłacali. Pierwsi misyjonarzami jezuickimi w tém mieście byli Michał Prochaska, *superior*, i Henryk Schulte, kaznodzieja niemiecki. W r. 1727. przeniesieni zostali z domu proboszczowskiego do dawniej mennicy, którą miasto wyporządzić, na mieszkanie zgromadzenia jezuickiego urządzić i temuż na wieczne czasy jako własność oddać musiało, zniewolone do tego okolicznościami, o których się czytelnik w załączonym niżej przypisku dowiedzieć może.

Kiedy missya wschowska zamieniona została na rezydencyą, nie wiadomo mi. Jeszcze w r. 1740., kiedy Jan Poszakowski, Jezuita, swój kalendarz jezuicki większy drukiem ogłaszał, była tylko missyą. W katalogu atoli *Personarum et Officiorum provinciae Poloniae Majoris Societatis Jesu*, wydanym w Krakowie 1768. r., umieszczoną już jest między rezydencyami. Do tej przemiany przyczyniła się zapewne najbardziej Anna z Koźmińskich Bułakowska, podczaszyna poznańska i Maciej Koźmiński, wojewoda kaliski, dziedzic części Świdnicy pod Wschową, i polski półkownik Baumgart, którzy Jezuitów znacznemi bardzo summami wsparli.¹⁾

„Wsparta ta ugoda powagą kanclerską wzięła swój skutek, iż nie tylko kościół z wewnętrzną ozdobą zupełnie został już w roku 1725. ukończonym, ale i wieża w r. 1726. wyreperowana i blachą wierzchołek pokryto. Do rezydeneyi zaś, z mennicy pustej wystawionej dla misyjonarzy za ich staraniem w roku 1727 wspomniany ks. Michał Prochaska wprowadzonym być mógł i w tym roku w trzecie święto świąteczne dnia 22. Czerwca konfraternia Opatrzności Boskiej przez tegoż superiora jezuickiego wprowadzoną była za bullą papieżką, ile ksiądz officyał proboszcz miejscowy tymże Jezuitom w kościele farnym dwa ołtarze ufundować i postawić pozwolił, to jest, Opatrzności Boskiej i św. Ignacego z oddaną im amboną.”

¹⁾ W następującym rewersie, który Jezuitci wschowscy magistratowi dali dnia 20. Maja 1744., nazywają już dom swój w tém mieście rezydencyą. „*Litterae reversales Revdm Patrum Societatis Jesu Missionis Wschovens Civit. Wschovae servient. Ad perpetuam Rei memoriam Litterae Reversales a Rdmis PP. Societatis Jesu Mis-*

Podobniez nie wiadomo mi kiedy szkoły swoje otworzyli. Mieli je atoli już w r. 1738., albowiem Joneman w *Dziejach Ziemi wschowskiej* opowiada następującą zbrodnią ich ucznia pod tą datą. »Okropną jednak tragedią — mówi — czarnym węglem oznaczył dzień 29. Listopada 1738. r., w którym student Jan Wąsiewicz z zgorzzeniem innych zuchwalców zbuntował się, doznawszy wiele pomocy i dobroci od prefekta szkół jezuickich ks. Michała Grygra, który chcąc go perswazyami, napomnie-

sionis Wschov., ratione Certae Particulae fundi scilicet valli et fossae civitatis Wschovens. ab ordinibus civitatis hujus, quo ad usum fructus ipsis concessae ad acta publica hujus Civitatis susceptae et ingrossatae sunt, quarum Literarum Reversalium Series sequitur et est talis. Actum in Residentia Wschovens. Societatis Jesu Anno Dni 1744. die 20. Maji. Siquidem ex gratia et unanimi Consensu Praenobilis Magistratus Wschov. nec non omnium Spectabilium Ordinum Licentiam obtinui in Area paenes Culinam Nostram domesticam fores et aditum per Murum Civitatis ad Vallum exstruere, ac Vallum una cum fossa versus viam publicam prope caemeterium catholicum in longitudine cubitorum centum et quatuor, latitudine vero cubitorum quinquaginta duorum in usus proprios ac fructus Residentiae nostrae convertere, quare praesentibus una cum Succedaneis meis fideliter appromitto nihil in praedictum Regiae Civitatis Wschovens. praefato in loco erigere, sed solummodo ea quae permittuntur ac permittentur Nobis, praesertim cum ususfructus Residentiae Nostrae hujus valli et fossae in perpetuum tantum titulo praecarii concessus, proprietates vero in perpetua tempora penes Magistratus maneat. Insuper obligo me et Succedaneos meos in casum necessitatis reservatas fores muri denuo lateribus claudere, si et in quanto (quod avertant Superi) hostilitas id, vel incursio aliqua exigerit, in casu necessitatis videlicet incendii, Civibus etiam liberum erit ex eadem fossa pro extinctione ignis aquam haurire, omniaque observare declaro cum Succedaneis meis quae in schedula concessionis sub actu die 20. Maji 1744. continentur. In quorum fidem praesentes manu propria subscriptas ac sigillo Residentiae Nostrae munitas dedi, anno et die ut supra, Joannes Westermann, Societatis Jesu, Superior Residentiae Wschovens., Locus Sigilli Missionis hujus. Originale harum Literarum Reversalium de Consensu totius Magistratus Wschovens. ad archivum hujus civitatis asservatum et depositum die 20. mensis Maji Anno Dni. 1744.

niem, nareszcie odgrażaniem kary przywieść do posłuszeństwa i poprawy, sam się udał do stancyi jego, na ulicy bernardyńskiej do domu krawca Słomińskiego, pod jurydyką proboszczowską zostającego. W tém do zbliżającego się ku sobie księdza Wąsiewicz fuzyą wymierzywszy, strzelił i onego zabił, tak, iż na łóżku zaniesiony do rezydencyi, w sieni téjże rezydencyi skonał. Zbójca zaś uciekwszy do klasztoru bernardyńskiego, tam się utaił, atoli zaraz w koło przez miasto wystawionemi wartami pilnowanym został, aż kwestyą: czy zabójcę księdza wolność kościelna zasłania, przez biskupa udecydować miano, przed której atoli rezolucyi nadejściem ów zbrodniarz w nocy przez parkan, czyli mur klasztorny i przyległe ogrody ucieczką salwował się i jego osoby dalszego śladu nie miano.«

Szkoły jezuickie w Wschowie należały do niższego rzędu szkół tego zgromadzenia, to jest do takich, w których prócz klass grammatycznych była jeszcze poetyka i retoryka, ale bez kursów filozoficznych i teologicznych. Uposażenie ich, albo raczej rezydencyi wschowskiej było znaczne, gdyż wynosiło w samych summach przeszło 600,000 złotych, prócz rozmaitych nieruchomości.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna ustanowiła tu szkoły podwydziałowe o 4 klassach, pod dozorem księży Cystersów; kościół zaś pojezuicki odstąpiła biskupowi poznańskiemu pod warunkiem przejęcia obligacyi duchownych po zniesionym zakonie.¹⁾ Rezydencyą wa-

¹⁾ Poprzednio atoli zamyślała kommissya edukacyjna gnachy pojezuickie w Wschowie sprzedać i tu szkół nie zakładać, jak się to okazuje z uchwały jej na posiedzeniu dnia 5. Marca 1782. roku. Kommissya edukacyi narodowej uznawszy potrzebę przedania rezydencyi pojezuickiej w Wschowie, zaleca JMCi księdzu Rychnowskiemu, byłemu szkół wschowskich prefektowi, ażeby urzędową takse téjże rezydencyi i w niej pozostałych sprzętów uczynił i takse tę w aktach miejskich zaoblatował, registr rzeczy wraz z takse do kommissyi przesłał, oraz publicum o sprzedaniu rezy-

łącą się naprawił własnym kosztem około 1781. r. Maxyilian Mielżyński, pisarz w. koronny. Szkoły jednakże wschowskie ks. Cystersów nie były bardzo uczęszczane; protestanci bowiem wschowscy posyłali swoje dzieci do Głogowy, Leszna i innych szkół protestanckich, a ślacha okoliczna do szkół pijarskich w Rydzynie lub do szkół akademickich w Poznaniu. W r. 1784. zawierały tylko 60 uczniów. Prefektem tych szkół w roku 1787. był ks. W. Drzewiecki, Cysters oberski.

dency i sprzętów, o szacunku z taksy wynikłym i o czasie kiedy licytacya ma nastąpić, obwieścić. Czas takowy ma być wyznaczony jaki wystarczający być może do uwiadomienia wszystkich, którzyby czego nabyć sobie życzyli, i do przyjazdu ich do Wschowy. Do expedyowania rzeczonej licytacji wyznacza kommissya tegoż J. M. ks. Rychłowskiego, który w sposobie w uniwersale kommissyi przepisany w czasie obwieszczonym licytacją zacznie i onęż uskuteczniwszy, do approbacyi kommissyi prześle. Biblioteczne książki przedawane nie będą; tych przeto registr Jks. Rychłowski spisać ma i do kommissyi odesłać, same zaś książki według tego rejestru odwiezie do Poznania i na ręce J. M. ks. Paprockiego, rektora szkół wydziałowych poznańskich odda, na transport których expensowane *quantum*, jakoteż na taksę, obwieszczenie i w czasie licytacji zdarzone wydatki, z kassy prowincyalnej poznańskiej powrócone będą. Zaleca przytém kommissya kassie generalnej warszawskiej, ażeby expensowane przez J. ks. Rychłowskiego na sarta tecta rezydencyi wschowskiej według podanego na dniu 15. Listopada roku 1781. rachunku summę złotych 742 groszy 11½ onemuż przyjęła. — Obywatele ziemi wschowskiej zgromadzeni tegoż roku na sejmiku elekcyjnym sędziego w Wschowie, zapobiegli temu, podawszy do króla i prezesa kommissyi edukacyjnej prośbę o utrzymanie szkół wschowskiej. Do czego się téż przychylnono w Warszawie i kommissya edukacyjna ustanowiła w Wschowie szkołę podwydziałową, uchylwszy postanowienie swoje z dnia 5. Marca 1782. Do rządu szkoły przeznaczeni zostali kss. Cystersi, którzy w akademii krakowskiej nauk słuchali.

LXVII. Missya jezuicka w Żerominie, czyli Żurominie.

W Żerominie, czy téż Zurominie, w województwie płockiem, była missya jezuicka, należąca do kollegium płockiego w prowincyi litewskiej, utrzymująca szkoły niższe. Założył ją na początku 18go wieku Ludwik Załuski, biskup płocki. Rocznik instytutów religijnych i edukacyjnych taką o niej podaje wiadomość: »Początek szkoły żuromińskiej, choć nie na odległe zbyt starożytności wieki przypada, trudnym jest przecie do oznaczenia. Wiemy, iż XX. Jezuiti mieli tu swoją rezydencyą, (nie rezydencyą, ale missyą, jak się z Poszakowskiego kalendarza jezuickiego przekonać można), lecz kiedy, przez kogo i w jaki sposób fundowani? dotąd wysledzić nie mogliśmy. Ślady historyczne szkoły dopiero w r. 1718. natrafiamy. Z niektórych jednak okoliczności wnosić możemy, iż szkoła XX. Jezuitów w Żurominie wielkiej wziętości nie miała. Gdy bowiem po zwinieniu zgromadzenia XX. Jezuitów, za wyraźnem pozwoleniem kommissyi edukacyjnej, XX. Reformaci w r. 1778., dnia 3. Listopada, obejmowali szkołę, zastali ją z drzewa budowaną i tak szczupłą, iż na objęcie wyższej szkoły wcale dogodną się nie okazywała. Lecz i ten dom r. 1794. wraz z klasztorem i całym miastem zgorzał. XX. Reformaci przy hojnym wsparciu możniejszych o sprawę religii i oświecenia troskliwych obywateli, klasztor i szkołę murowaną odbudowali i na nowo ją w r. 1797. otworzyli.« — Szkoła w Żurominie tak pod rządem Jezuitów, jakoteż później pod sterem XX. Reformatów, należała do szkółek elementarnych. Jan Kanty Kruszyński, wizytator szkół kommissyi edukacyjnej, zwiedzając ją w r. 1789., złożył jak najgorsze o niej zdanie kommissyi: »Szkoła parafialna w Żurominie — mówi w swoim sprawozdaniu — utrzymywana przez Reformatów, daje się dosyć we znaki szkołom publicznym; jeżeli Przześwietna Kommissya nie użyje wszelkiej mocy i swojej powagi, aby przykładowie ukarać tak publiczne zgorszenie, zape-

wne będzie coraz więcej przybywać takich gniazd, gdzie się najszkodliwsze lęgną uprzedzenia; już niegdyś ta szkoła była wizytowana z wyraźnego rozkazu J. O. kscia J. M. Prymasa, ale ci Ichmość (Reformaci) nie poprawieni, nie tylko chodzą po jałmużnie i kweście, ale razem kwestują i zwodzą rodziców, którzy na hasło dawniej edukacji oddają chętnie swoje dzieci z szkodą narodu nie powetowaną.¹⁾ Podobnie użala się w dwa lata później (1791.) wizytator Popławski na szkoły reformackie w Żurominie: «Wśród trwających jeszcze przesądów — mówi — przeciw teraźniejszej instrukcyi, od kilku już lat otworzone szkoły utrzymują kss. Reformaci w Żurominie, miasteczku dziedzicznem H. Zamojskiego, ordynata, a w tym roku (1791.) znowu świeżo Bernardyni zaczęli uczyć w Skąpem, we wsi J. M. pani Zielińskiej, wdowy, podczaszyny rożańskiej. Za hasłem konstrukcyi wedle Alwara dawaniej, przeciągnęli do siebie już nauczyciele bernardyńscy blisko do 60 uczniów w tym roku ze szkół płockich i należy się obawiać, aby ich coraz dalej więcej nie przechodziło. Dawniejsze nawet uprzedzenia przez takowe otwarcie pokątne szkół, coraz bardziej wkorzeniać się mogą, z krzywdą światła narodowego i użyteczności nauk rzetelnych.»²⁾

LXVIII. Kollegium jezuickie w Żodziszkach.

Podług Kalendarza większego jezuickiego Barbara z Komarów, podstolina oszmiańska z synem swoim Minkiewiczem, Jezuitą, miała założyć kollegium w Żodziszkach nad Wilią, zwane *Collegium Verbipolitanum*. Jezuita w Żodziszkach hojnie uposażeni, bo całą majątność posiadali, utrzymywali zapewne szkoły w tém miejscu, ale jakiego rodzaju były te szkoły, nie wiadomo mi. Domyslał się

¹⁾ Opis historyczny szkoły płockiej, przez Marcina Okunia, w rękopiśmie.

²⁾ Ibidem.

atoli, że Jezuici w tak małym miasteczku, jakim są Żodziszki, otworzyli szkoły niższe aż po retorykę.

LXIX. Missya jezuicka w Żytomierzu.

Missya jezuicka w Żytomierzu, założona w roku 1724. przez Kazimierza Steckiego, należy do małych wyjątków z missyi, przy których szkoły były. Potwierdziła tę missyą konstytucya r. 1768. z tego względu szczególnie, że szkoły utrzymywała. »Fundacyą W. Kazimierza Steckiego, kasztelana kijowskiego, w recessie sejmowym 1726. do approbacyi pozostała dla księży Jezuitów, jako nietylko co do missyi, ale i co do szkół bardzo potrzebnych *ad publicam utilitatem* approbujemy.« Są słowa tej konstytucyi.

Jezuici utrzymywali w Żytomierzu szkoły niższe aż po retorykę i poetykę, to jest składające się z trzech klas grammatycznych, w domu drewnianym, szczupłym. Józef Andrzej Załuski, natenczas biskup kijowski, już niemal przy samym schyłku istnienia zakonu, fundował przy nich katedrę *studium theologiae moralis*.

Po zniesieniu zakonu kommissya edukacyjna ustanowiła w Żytomierzu szkołę wydziałową na województwo kijowskie i bractawskie, oddawszy ją pod zarząd członkom stanu nauczycielskiego; była ona bardzo licznie od młodzieży uczęszczaną, gdyż np. w roku 1784. mieściła w sobie 600 uczniów.

C. Szkoły pijarskie.

I. Rezydencja pijarska w Błotnie.

W pierwszej połowie 18. wieku znajdowała się rezydencja pijarska w jakimś Błotnie w Litwie, o którym autorowie *Starożytnej Polski* zamilczeli. W r. 1738., a może nieco i wcześniej, tutejszy przełożony rezydencji pijarskiej, jakiś ks. Jan *a sancto Thoma Aquinate* otworzył szkoły. Jezuici wileńskiego kolegium uważali ten krok Pijarów w Błotnie za ułżwienie swoim prawom i pozwalali ich przed sądy krajowe, duchowne i świeckie, o to, iż bez potwierdzenia sejmowego, bez pozwolenia Rzeczypospolitej, wbrew przywilejom akademii wileńskiej nadanym przez Rzeczpospolitą i królów, ważyli się szkoły otworzyć. Nie wiadomo mi, jak się sprawa ta dla księży Pijarów w Błotnie skończyła, ale nie znalazłszy później żadnego śladu Pijarów w Błotnie, sądzę, że około 1740. r. zamknęli tu szkoły swoje i wynieśli się gdzieindziej.

II. Kollegium pijarskie w Chełmnie.

W Chełmnie, stolicy ziemi tegoż nazwiska, w okolicach Krasnegostawu, założoném zostało kolegium pijarskie podług Bielskiego r. 1667. Sprowadził Pijarów do tego miasta Mikołaj Swirski, herbu Szaława, kanonik katedralny chełmski i proboszcz przy kościele farnym, ustąpiwszy im za pozwoleniem biskupa i kapituły, probostwa z wszelkimi dochodami i zabudowaniami, jakoteż kościoła szpitalnego. Konstytucya r. 1677. potwierdziła tę nową osadę pijarską. *•In eandem gratiam* — mówi wspomniona kon-

stytueya — Ojców tegoż *institutum* (Pijarów) przy farnym i szpitalnym kościele za konsensem *loci ordinarii* i całej kapituły chełmskiej osadzonych, inkludując fundacyi, *salvis juribus et sine praejudicio jurisdictionis bonarum regalium et proventuum* starosty tamecznego; *tum salvis juribus Soc. Jesu a Republica datis et academiarum Cracoviensis et Zamoscensis.*

Osiedli w Chełmnie Pijarzy przez długi czas szkół swoich w tém mieście nie otworzyli, albowiem nie dozwalały im tego z jednej strony akademii zamojska, z drugiej sąsiednie kolegia jezuickie, opierając się na zastrzeżeniu konstytucyi roku 1677. Nie wiem jednakże, jakim to sposobem się stało, że za panowania Augusta III. Pijarzy chełmscy utrzymywali już szkoły, w których nawet filozofii uczono.

Po zniesieniu Jezuitów, kommissya edukacyjna ustanowiła w Chełmnie z pijarskich szkoły podwydziałowe, które dosyć licznie były od młodzieży uczęszczane. W roku bowiem 1784. miały 160 uczniów.

III. Kollegium pijarskie w Dambrowicy.

W Dambrowicy, czy téż Dąbrowicy, w dyecezyi łuckiej, fundował kollegium pijarskie ten sam Dolski, marszałek litewski, który temu zgromadzeniu założył i uposażył kollegium w Lubieszowie, nakłoniony do obydwóch fundacyi przez spowiednika swego Ignacego Krzyszkiewicza, Pijara, zmarłego roku 1695. W roku 1740. kollegium i kościół w Dambrowicy wznosił z muru Kazimierz Pniewski, natenczas rektor tegoż kollegium.

Kollegium pijarskie w Dambrowicy musiało być dobrze uposażone, albowiem prócz szkół publicznych, utrzymywało wyższe studia dla młodych zakonników zgromadzenia swego, których prócz rozmaitych nauk matematycznych i filozoficznych, uczono także języków nowych, jako niemieckiego i francuzkiego.

Kommissya edukacyjna ustanowiła w Dambrowicy szkołę podwydziałową o trzech klassach, pod zarządem księży Pijarów.

IV. Kollegium pijarskie w Drohiczynie.

Po zniesieniu zakonu Jezuitów, kommissya edukacyjna oddała wszelkie gmachy i fundusze po tém zgromadzeniu księżom Pijarom. Darowiznę tę potwierdziła konstytucya r. 1775. „Oddanie przez kommissyą edukacyi narodowej — są jej słowa — Wielebnym księżom Pijarom kościoła po Jezuitach, szkół, kollegium z obmurowaniem i ogrodem w Drohiczynie dla nowicyatu i na edukacyą młodzi ślacheckiej wiecznie utwierdzamy, oraz plebanią drohicką *cum iuribus et usibus* onéjże z obowiązkiem odprawiania powinności parafialnych, z folwarkiem, jak jest teraz w swéj rozległości Morg zwany, ze wszelkimi na Drohiczynie włokami, gruntami i placami, ze wsią Bużyskami i dziesięciną parafialną, *salvo moderno possessore* (tym był ostatni rektor jezuicki Stankiewicz, zmarły 1792. r.) tymże Wielebnym księżom Pijarom drohickim dla onychże nowicyatu i na edukacyą młodzi wiecznemi czasy nadajemy, tudzież na powiększenie folwarku tegoż Morgu na Drohiczynie i Bużyskach gruntów za sumnę 50,000 złotych polskich skupić i zamian za grunta odleglejsze bliższych czynić, pomienionym Wielebnym księżom Pijarom drohickim pozwalamy, i to wszystko My król i stany Rzeczypospolitej za rzecz niewzruszoną *exnunc* mieć chcemy i ustawą niniejszego sejmku deklarujemy.“

Księża Pijarzy utrzymywali w Drohiczynie szkoły podwydziałowe. Dość znaczną bibliotekę po Jezuitach ułożył i spisał X. Szymon Bielski. Szkoły drohiczynskie były od młodzieży bardzo uczęszczane: w roku 1784. chodziło do nich 285 uczniów; z tych piętnastu było na funduszu kommissyi edukacyjnej. Prócz szkoły mieli księża Pijarzy także w Drohiczynie dom *probationis*, to jest, nowicyat.

V. Rezydencya pijarska w Gieranonach.

W Gieranonach, miasteczku, leżącym w powiecie oszmiańskim, była około 1730. roku rezydencya pijarska, przy której księża Pijarzy otworzyli szkoły.¹⁾ Że zaś to uczynili bez zezwolenia Rzeczypospolitej, przeto księża Jezuiti kollegium wileńskiego, zapozwali ich w r. 1738. przed sądy krajowe, aby złożyli prawa im służące do otworzenia tych szkół z ubliżeniem praw i swobód, zastrzeżonych akademii wileńskiej konstytucjami i przywilejami królów polskich. Nie wiadomo mi, jaki sprawa ta obrót wzięła dla księży Pijarów gieranońskich, ale nie znajdując już po roku 1738. żadnego śladu tego zgromadzenia w Gieranonach, sądzę, że wyrokiem sądowym zamknięto szkoły księży Pijarów tutejszych około 1740. roku. Za czasów kommissyi edukacyjnej nie było w Gieranonach żadnej wyższej szkoły.

VI. Kollegium pijarskie w Górze.

Szymon Bielski kładzie założenie kollegium pijarskiego w Górze, dyecezyi poznańskiej, na rok 1755. Niesiecki zaś przypisuje tę fundacyą raz Szymanowskiemu, herbu Ślepowron; drugi Stefanowi Wierzbowskiemu, biskupowi poznańskiemu. Cóżkolwiek bądź, księża Pijarzy w Górze mieli szkoły, w których nawet filozofii uczyli. W roku 1755. był rektorem tego kollegium Felicjan Makolski, professorem filozofii i matematyki Konstanty Kozłowski, a retoryki i poezyi uczył Franciszek Zagórski.

Za czasów kommissyi edukacyjnej księża Pijarzy w Górze utrzymywali szkoły niższe podwydziałowe o trzech klassach, wcale nie liczne, bo w roku 1784. było w nich tylko 70 uczniów.

Po upadku Polski, szkoły pijarskie w Górze zostały

¹⁾ Przełożonym rezydencyi gieranońskiej w roku 1738. był jakiś ksiądz Zygmunt *a sancto Martino*.

zamknięte. Otworzył je na nowo w roku 1807. po pokoju tyłżyckim X. Wincenty Jakóbowski, prowincyał.

VII. Kollegium pijarskie w Krakowie.

Do Krakowa sprowadził Pijarów uczony Jan Markiewicz, kanonik krakowski i warmiński, głośny w całej Europie z zaciętej walki swojej z Jezuitami, umieściwszy ich w małym domu drewnianym na przedmieściu Kazimierzu. Działo się to między latami 1654—1660. Gdy dom ten Szwedzi spalili, posłany od przełożonych swoich na rektora domu krakowskiego Franciszek Haligowski, w miejsce dawnego domu wystawił obszerniejszy i okazałszy. Nie długo jednakże Pijarzy w domu na Kazimierzu przebywali. Około bowiem 1670—1675. roku Jan Górczyński darował im dom własny w samym mieście, a konstytucya roku 1678. potwierdziła tę darowiznę, pozwalając w niej mieszkać Pijarom. „Donacyą Urodzonego Jana Górczyńskiego, wojskiego nowogrodzkiego — są słowa tej konstytucyi — kamienicę pod Bażanty nazwaną, w końcu ulicę Jana św. przy murze w mieście naszym stołecznem leżącą, w aktach miejskich Robczyńskich Ojcom *Pijarum scholarum* zeznaną, *authoritate praesentis conventus* approbujemy i w niej tymże Ojcom mieszkać pozwalamy, *salvis oneribus Reipublicae et juribus Almae Academiae cracoviensis.*»

Pijarzy osiadłszy w mieście i przykupieniem sąsiedniej kamienicy rozprzestrzeniwszy swoje kollegium, trzymając się ściśle i sumiennie *klauzuli* konstytucyi r. 1678. *salvis juribus Almae academiae cracoviensis*, nie tylko że nie otworzyli szkół swoich w Krakowie, ale nawet nigdy się o to nie pokuszali. W pierwszej połowie 18go wieku wystawiwszy za pomocą rozmaitych dobrodziejów w miejsce szczupłej kapliczki, okazałą świątynię, przyozdobioną malaturami sławnego Czechowicza, obchodzili w niej roku 1749. uroczystość beatyfikacyi założyciela zakonu ś. Józefa

Kalasantego, której opis umieszczam tu z ówczesnych gazet.¹⁾

¹⁾ - Z Krakowa die 17. Maji A. 1749. Relacya aktu solenni-
zacyi i beatyfikacyi Błogosławionego Jozefa Kalasantego, zakonu
Scholarum Piarum fundatora, odprawianey w Krakowie przez
trzy dni, w Kościele przerzeczonych Ichmościów Xięży *Scholarum
Piarum*. — Akt beatyfikacyi Błogosławionego Jozefa Kalasantego,
Fundatora y Pierwszego Generała Zakonu Szkół Pobożnych, zło-
żony na dzień 18. Maja, kontynuował się przez trzy dni w Ko-
ściele WW. Ichmościow XX. *Scholarum Piarum*, y odprawił *cum
aedificatione publica* tym sposobem y porządkiem. Naprzód Ko-
ściół cały *ab intra et ab extra* malarzskimi Inweneyami temu
Aktowi służącemi będąc adornowany, na terminie czasu umowio-
nego o godzinie piątej z wieczora, w Sobotę zjechał J. W. JMC.
X. Michał Kunicki, Biskup Arsioneński, Suffragan Krakowski, do
tey Ceremoniy, na miejsce swoje przez J. O. Xiążęcia JMCi Za-
luskiego, Biskupa Krakowskiego uproszony, gdzie *in ingressu Eccle-
siae* iest przyjęty przez J. X. Cypryana a S. Marco Rektora *Scho-
larum Piarum*, *cum toto gremio Collegii sui* drogę zachodzą-
cego, y przez szrodek Kościoła *ad locum Pontificalium induen-
dorum ceremonialiter* odprowadzony JMCi X. Biskup *Pontifica-
libus Ornatus processit* naprzód do Ołtarza wielkiego, a po tym
do Tronu wystawionego dla siebie, y tam zasiadłszy, poważną
przemową, od J. X. Rektora *juxta Ceremonias Romanas* na ta-
kowe akty opisane, mianą, proszony był o publikowanie Dekretu
beatyfikacyi Błogosławionego Sługi Bożego Jozefa Kalasantego od
Oyca S. Papieża Benedykta XIV. w Rzymie w roku przeszłym
Kongregacyi Szkół Pobożnych wydanego, który Dekret do rąk
swoich odebrawszy J. W. JMCi X. Biskup, odpowiedział: *Legatur!*
y oddał do czytania y ogłoszenia J. X. Ziemińskiemu, Pisarzowi
Konsystorskiemu Krakowskiemu. Ten zaś J. X. Pisarz *Sacris Pa-
ramentis indutus* w Kapie *processionaliter* z pochodniami *in as-
sistentia* deputowanych *cum Clero* na ambonę będąc zaprowadzony,
z ambony *coram numerosa frequentia* różnych Ichmościów Pra-
łatow, Dignitarzow *et populo congregato* publikował Breve bea-
tyfikacyi Błogosławionego Jozefa Kalasantego, po którego przeczy-
taniu Jegomość X. Biskup od Tronu swego odpowiedział *Deo gra-
tias*, y stanąwszy przed wielkim Ołtarzem na podziękowanie Paau
Bogu za ogłoszenie Kościołowi swojemu nowego Patrona y Przy-
czyncy intonował solennie Hymn *Te Deum laudamus*; podczas
ktorego dano ognia z armat kilkadziesiąt razy. Firanki zaś, kto-
remi obraz Błogosławionego Kalasantego był zasłonięny, tak mister-

Kollegium pijarskie w Krakowie nie mogąc utrzymywać w tém mieście szkół publicznych, otworzyło dla swoich

nie były akomodowane, że się same przez się z wolna rozchodziły, powoli odsłaniając obraz, aż do końca Hymnu, przy Modlitwie Kościelney o tym Błogosławionym zaczętey zupełnie odsłoniiony obraz był widziany w Ołtarzu wielkim Przemienienia Pańskiego, z obu zaś stron przez okna poboczne reperkussya słonecznego światła widok właśnie illuminowanego *in splendoribus Sanctorum* konterfektu reprezentowała z pobudką do dewocyi ludu przytomnego. Nastąpiły Nieszpory pierwsze, po których była Benedykcyja z Najsświętszym Sakramentem przy biciu z armat ustawicznym. Potym gdy się zmierzchno, była illuminacyja Kościoła całego *a summo deorsum ab extra* facyaty całej, gdzie w samym szrodku między dekoracyami malarskimi reprezentuiącemi Cnoty Teologiczne y Kardynałne, stojący obraz Błogosławionego Kalasantego, oraz Insignia Herbow Papieskich Oycy Świętego Benedykta XIV. iako też Herby Korony Polskiej, y W. X. L. Herb Xiążęcia Biskupa Krakowskiego, y Xiążęcia IMCi Nominata Prymasa *et Illustrissimi ac Reverend. Capituli Cracoviensis.*, na samym zaś szczycie Kościoła Herb Zakonu *Scholarum Piarum* Najsświętsze Imię Marya y inne inwencye malarskie illuminowane pięknym porządkiem dysponowanemi rzesisto lampami, y pochodniami białemi, która illuminacyja od osmej wieczornej godziny trwała przez całą noc aż do piątey z rana godziny, iako też takowa illuminacyja przez wszystkie trzy następujące wieczory y nocy była kontynuowana, z dawaniem ognia z armat podczas nabożeństwa rannego y wieczornego. *Ab intra* Kościół sam przez się będąc z dawną nieporównanie pięknym malowaniem *a fresco* ozdobiony, w łóżach wszystkich *de novo* był inwencyami takowegoż malowania Aktowi temu przyzwoitemi adornowany. Jako to po prawey ręce wchodząc do Kościoła w oknie pierwszey łóży był obraz prezentuiący Błogosławionego Kalasantego w piątym roku życia swego atakuiącego bezpiecznie czarta w osobie poczwary piekielney, na jednym drzewie mu się pokazuiącego, iako o tym potkaniu się opisuie punkt historii życia jego. Spodem pod tym obrazem między festonami z adamaszku karmazynowego ozdobnie danemi było Symbolum wyszaiące Dawida przeciwko Goliatowi wychodzącego, z inskrypcyą: *Benedictus Dominus Deus meus, qui docet manus meas ad praelium*, Psal. 143. y wierze takie: *In Davide, Joseph teneros qui conspicit ausus, Dicitur Styx posthac sentiet negra Virum.* W oknie drugiey łóży po lewey stronie obraz był prezentuiący Błogosławionego Kalasantego rozdaiącego księgi do nauk dzieciom zgromadzonym, spodem

kleryków kurs teologii i prawa kanonicznego. Było także przytułkiem osłabionych wiekiem i pracą członków zgromadzenia,

symbolum między festonami, księga otwarta na stoliku, z inskrypcją: *Si quis est parvulus, veniat ad me*, Proverb 9., z wierszami na podpisie takimi: *In Joseph expositam renovat Supientia mentem. Pro libo libros lectu iuventa cape*. W oknie trzeciej łoży po prawej stronie nad kaplicą Błogosławionego Kalasantego obraz reprezentujący tegoż Błogosławionego uczącego dzieci, spodem między festonami symbolum, winne latorośle po ziemi się czołgające, bez podpor swoich przyzwoitych, z inskrypcją: *Opis indigna serpit*, na podpisie miasto wierszów wielki sentyment Ojca Świętego Benedykta XIV., w Dekrecie beatyfikacyi wyrażony: *Caelestis Pater familias undecima tandem ac novissima hora ut vineam perficeret, quam plantavit dextera eius novos conduxit operarios*. W oknie czwartej łoży, po lewej stronie naprzeciwko kaplicy Błogosławionego Fundatora, tenie Błogosławiony reprezentowany jako wyrzucacz czarty z opętanych, pod tym symbolum wyspa płomieniem otoczona, z ktorey gądziny ustępują z inskrypcją: *Cedere sede iubet*, na podpisie zaś wiersze: *Qua vi flamma fugat Colubros, hac daemona Joseph, Cedere ab obsessis flammea lingua iubet*. W oknie piątej łoży, po prawej stronie, obraz reprezentujący Błogosławionego Kalasantego, wskrzeszającego cudownie umarłych; spodem symbolum: ręka przewracająca wyciekłą klepsydrę, z inskrypcją: *Elapsas innovat horas*, na podpisie wiersze: *Quid sibi vult extensa manus mirabere forsan, ex facto discas clepsydra versa docet*. W oknie szostej łoży, po lewej stronie, nad kaplicą Matki Bożej, obraz reprezentujący Błogosławionego Kalasantego, który ślepym wzrok przywraca, pod tym symbolum ręka, na której dłoni oko otwarte z Inskrypcją z Jaba: *Oculus fui caeco*, Job. 20., na podpisie wiersze: *Lumen in tactu caeci cognoscite Vestrum, lux, oculusque Joseph prodigiosa manus*. W oknie łoży siódmej, nad skarbceem kościelnym, Język Błogosławionego Kalasantego dotychczas nienaruszony, w sto lat po śmierci znaleziony, wiersze na podpisie takie: *Usque duas coluit divorum Ecclesia linguas intactas, praesto est tertia lingua Joseph. Antonius zelans servat, reticendo Joannei: dicite quis melius? Joseph utroque modo. Tandem* w oknie osmej y ostatniej łoży nad zakrystyą, Serec tegoż błogosławionego Kalasantego, także nienaruszone y nieskażytelnie od stu lat, po śmierci znalezione, pod którym wiersze: ta-

VIII. Kollegium pijarskie w Lidzie.

Ignacy Scypion, podstoli w. ks. litewskiego, sprowadził do Lidy Pijarów, darowawszy im plac jeden własny,

kowe: *Cor solet ingentis dare symbola semper amoris, cum vegetum constans inque vigore manet: Quo Joseph in divos virens ferebat amore, Cor non corruptum dat documenta fatis.* Po arkadach wszystkich były festony adamaszkowe czerwone, a od festonów w poszrodku wisały lustra pozłociste na sznurach czerwonych, każdy lustr o ośmiu esach po ośm świec iarzających, na każdym reprezentujących ośm błogosławieństw ewangelicznych; na wielkim zaś Ołtarzu były, *comptissime* ułożone y ustawione po lichtarzach y gierydonach świece prospektem bardzo pięknym, iakoby gwiazdy z daleka się zapatruiącym wydające, na których lichtarzach y gierydonach to obserwowano, że u wielkiego Ołtarza świece dziewięćdziesiąt y dwie rachowano, wyrażając dziewięćdziesiąt y dwie lat wieku Błogosławionego Jozefa Kalasantego. Chor kościelny, na którym kapela grała, *de novo* na ten akt umyślnie pomalowany, wyłożony y wysrebrzony, *conformiter* do malowania y pozłocenia, którym ambona dawniey iest wyłożona. Frekwencya przez te dni trzy całe tak była wielka, że y po za Kościołem ludzie zatrzymać się musieli drudzy. Książeczek z zebraniem życia Błogosławionego Sługi Bożego wydrukowanych, tysiąc kilkaset rozdano. Przy tey dewocyi znalazło się kilka osob, które w słabościach zdrowia swego aktualnie łask doznali, co Reiestrem osobliwym spisuie się w księdze na to przygotowanej. Podczas tey trzydniowej dewocyi celebrowali Ichmość tym porządkiem: nayprzod J. W. JMD. X. Michał Kunicki, Biskup Arsioneński, Suffragan Krakowski, oprócz pierwszych niesporow, na których miał Kazanie JMC. X. Awedyk, *Ord. Praed.* u Panny Maryi *in circulo* Ordynaryusz Kaznodzieja, nazajutrz miał summę, na ktorey kazał *Perill. et A. R. D.* Muszyński, *Utr. Jur. et Phil. Prof. Eccl. Colleg. S. Annae Cruc. Cam. S. Nicolai Praep. in Univers. Reg. Prof.* Nieszpory zaś miał J. W. JMC. X. Łukaskiewicz, Kanonik Katedralny Krakowski, na których miał Kazanie JMC. X. Thorzewski, *Soc. Jesu*, Kaznodzieja Ordynaryusz *ad Eccles. SS. Petri et Pauli.* W Poniedziałek Summę miał J. W. JMC. X. Maciej Łubieński, Archidyakon i Kanonik Katedralny Krakowski, na ktorey kazał JMC. X. Ordynaryusz Kaznodzieja *Ord. Carm. Discal. ad S. Michael.* Nieszpory miał J. W. JMC. X. Krzysztof Szembek, Gnieźnieński Krakowski Katedralny Kanonik, Deputat z Kapituły Krakowskiej, na których kazał JMC.

drugi Szporcibowski, od Józefa Borzymowskiego, sędziego ziemskiego lidzkiego ustąpiony. Konstytucya roku 1775. potwierdziła fundacyą kollegium pijarskiego w Lidzie. »Za zgodą wszystkich stanów — są jej słowa — fundusz księży Pijarów w mieście Lidzie przez Urodzonego Ignacego Scypiona, podstolego w. ks. litewskiego sądowego lidzkiego starostę na placach ziemskich, jednym onego własnym, a drugim Szporcibowskim, od Ur. Józefa Bo-

X. Ordynaryusz Kaznodzieia, *Ord. S. Pauli Eremit. ad Rupel-lam*. We Wtorek konkludował tak ranne iako y wieczorne Nabożeństwo po odprawionych Nieszporach przez J. W. JMC. X. Lancorońskiego, Kanonika Katedralnego, J. O. Xiążę Prymas Nominat, tego dnia na Summie kazał *Perill. et Adm. Rev. Dom.* Tomasz Lipiewicz, *Phil. Doct. et Prof. Can. SS. OO. Concionator ibidem*. Na Nieszporach kazał *Rev. P. Joannes Franciscus a S. Joseph Scholarum Piarum, olim Ordinarius Concionator Cathedralis Cracoviensis*. Tegoż samego dnia pomieniony J. O. Xiążę JMC. Prymas częstował w Kollegium Xięży *Scholarum Piarum* Przświętną Kapitułę Krakowską, gdzie się z Ichmościów znajdowali na traktamencie JJ. WW. JMC. X. Kunicki, Suffragan Krakowski, JMC. X. Łubiński, Archidyakon Krakowski, JMC. X. Komecki, Deputat z Kapituły Krakowskiej, JMC. X. Szembek, drugi Deputat z teyże Kapituły na następujący Trybunał Koronny, JMC. X. Wężyk, Kustosz Koadjutor Gnieźnieński, JMC. X. Łukasziewicz, Kanonik Krakowski y wielu innych Ichmościow Prałatow y Kanonikow. Na ostatnich Nieszporach intonowane *Te Deum laudamus*, podczas ktorego przez całą Processyą i Benedykcyą ostatnią Najswiętszego Sakramentu bito ustawicznie z armat i kontynuowano też strzelanie aż do nocy. Gdzie Illuminacya ieszcze większa niżeli przeszłych dni nastąpiła, w przydaniu rzęsiście światła, lamp y pochodni, które przez całą noc aż do dnia białego paliły się. Feuerwerk piękny odprawił się, reprezentuiący cztery palmy z literami: *Beatus Joseph Calasantius, Scholarum Piarum Fundator*. Oraz y Herb Papieski na Postumencie z Laurem, co wszystko ogniami różnych kolorów, osobliwie koloru purpurowego, niebieskiego y złotego, bardzo pięknym gorzało widokiem, w oczach przytomnego niezliczonego Spektatora z okien kamienic po całej ulicy Święto Jańskiej, patrzącego aż do samego Ratusza. Y tak *cum Solennitate singulari, approbatione publica et aedificatione* zakończyło się Nabożeństwo. Na większą część y chwałę Panu Bogu, który jest cudowny w Świętych swoich!»

rymowskiego, sędziego ziemskiego lidzkiego ustąpionym, uczyniony, zatwierdzamy. Oraz dla szczupłości pomienionych placów, przyległy plac przykupić tymże księży Pijarom do wygodnego zabudowania kościoła, klasztoru i szkół dozwalamy. *Salvis oneribus terragio et jurisdictione civitatensibus.* — Za czasów kommissyi edukacyjnej utrzymywali księża Pijarzy w Lidzie szkoły podwydziałowe.

Przy szkołach tych były dwa fundusze na młodzież ubogą. Pierwszy Stecewiczów, przeniesiony z Weronowskiego collegium, na jednego ucznia nazwiska Stecewiczów; drugi Migdałów. Tomasz Migdałło dnia 1. Listopada r. 1781. summę 12,000 złotych polskich opartą na majątku Józefa Narbuta, chorążego powiatu lidzkiego, zwanym Nieszykowszczyzna, zapisał dla księży Pijarów z obowiązkiem utrzymywania jednego ucznia z imienia Migdałów, lub z najbliższej jego familii na stole i odzieniu w klasztorze i edukowania aż do retoryki. Jeden tysiąc złotych polskich księża Pijarowie odebrali dla dolażenia niedostarczającej ilości na kupno folwarku pod Lidą Podstawszczyzna zwanego. Od pozostałej zaś summy 11 tysięcy złotych polskich procent 7my regularnie odbierają¹⁾ (roku 1820).

IX. Kollegium pijarskie w Lubieszowie.

Do Lubieszowa, inaczej Nowym Dolskiem zwanego, miasta w województwie brzesko-litewskiém, dyecezyi łuckiej położonego, sprowadził r. 1693. Pijarów Jan Karól Dolski, marszałek W. Ks. Litewskiego, wystawiwszy im kościół drewniany i naznaczywszy za uposażenie 45,000 złotych polskich, lokowanych na majątku Pniówo i Wolka pniowieńska.²⁾ Michał zaś Serwacy Korybut Wiśniowie-

¹⁾ Dzieje Debreczyaności Tom II.

²⁾ Do fundowania Pijarów w Lubieszowie nakłonił Jana Karóla Dolskiego, spowiednik jego Ignacy Krzyszkiewicz, który był

cki i żona jego Katarzyna z Dolskich (córnka Jana Karóla Dolskiego) starostowie gliniańscy i wołkowyscy, dokumentem swoim z dnia 16. Stycznia 1699. uczynionym, a dnia 6. Marca 1699. r. w grodzie pińskim przyznany, utwierdzając zapis przez ojca swego Jana Karóla Dolskiego dnia 13. Maja r. 1693. w Dąbrowicy uczyniony, a w grodzie lwowskim dnia 5. po Bożém Ciele przyznany ks. Pijarom, dodali do niego 15,000 złotych polskich i majątek Pniowo i Wólka pniowieńska, w powiecie pińskim położony, kss. Pijarom w wyderku trzymać pozwolili. Nie przestając na tém, dodali jeszcze kolegium lubieszowskiemu od majątności lubieszowskiej folwark zwany Zieleznica w summie 20,000 złotych polskich na wieczne utrzymanie i edukacyą 12 uczniów prawdziwie ubogich, osobliwie sierot, i jednego nauczyciela dla tych uczniów.

Tak uposażeni Pijarzy otworzyli w Lubieszowie szkoły i wystawili sobie w środku 18. wieku murowane kolegium i wspaniały kościół z cegły.

W roku 1763. Ignacy Światopełk, książę Czetwertyński, wstąpiwszy w Lubieszowie do zgromadzenia księży Pijarów, dokumentem swoim dnia 5. Sierpnia 1763. roku zdziałanym, zapisał kolegium lubieszowskiemu 50,000 złotych polskich, z których 30,000 im darował bez żadnego warunku, a za 20,000 złotych polskich obowiązał utrzymywać i edukować jednego młodziana, najbliżej z jego familią połączonego. Oto instrument tego zapisu.

„Ja Ignacy Światopełk książę Czetwertyński *in seculo* starosta terleszyński, niegdy J00. książąt Wawrzyńca i Anny z Szaniawskich Światopełków Czetwertyńskich starostów rostowieckich syn i jedyny wszelkich dóbr i substancyi po tychże rodzicach moich na mnie spadłych successor, *ad praesens scholarum Piarum collegium* Lubieszowskiego prowincyi litewskiej nowicyusz, w assystencyi

pierwszym rektorem kolegium lubieszowskiego. Kolegium to wy-murował rektor Kazimierz Pniowski, zmarły 1744. roku. Jego jest także dziełem wspaniały kościół pijarski w Lubieszowie.

JO. kscia JMCi Włodzimierza Światopelka Czwertyńskiego, starosty woronowskiego, stryjaka mego rodzonego, tuż przy mnie na urządzie stawającego i na rzecz niżej wyrażoną zezwalającego, zdrowy będąc na ciele i umyśle, odstąpiwszy swój własnej należnej ziemskiej jurysdykcji, prawa, forum, powiatu i województwa, a pod teraźniejsze dobrowolne zeznanie swoje *piae dispositionis* zapisu, całe się poddając i wcielając, wiadomo i jawnie czynię, ustnie i dobrowolnie, teraz i na potomne czasy oznajmuję, iż ja mając sumę 50,000 złotych polskich z dóbr ojczy-
 stych i macierzystych, oraz sukcesyjnych, z mocy kontraktu wieczystej sprzedaży między mną zeznawającym z jednej, a JO. książęty Ichmość Włodzimierzem, starostą woronowskim, stryjem rodzonym i Januszem, starościcem dańczowskim, stryjeczno-rodzonym bratem Światopelkami Czwertyńskimi z drugiej strony zawartego, *pro praetio dictorum bonorum* wyznaczoną, a niewątpliwą w zakonie WW. OO. Pijarów mając wokacyą i nieodmienne aż do skończenia życia mego wytrwanie, umyśliłem dla pomnożenia nieustannej chwały boskiej też sumę wiecznemi czasy WW. OO. Pijarów kolegium lubieszowskiego zapisać, jakoż *exnunc* zapisując, takową pomienioną summy 50,000 złt. polsk. *ad vitae meae tempora* prowizyą dla siebie excypuję i pomienioną prowizyą *pro velle mei* dysponowanie jej ostrzegam, po śmierci zaś mojej WW. OO. Pijarowie lubieszowscy w tym punkcie od 20,000 złotych polskich obligowani są podupadłego młodziana jednego krwią i skolligowaniem do imienia mego tyczącego się, przystojnie edukować, opatrując wszelkie potrzeby, tak co do sustentacyi wikt, jako i ochędóstwa *amictu*. A zaś od summy trzydziestu tysięcy złotych polskich procent zupełny na kolegium lubieszowskie WW. OO. Pijarów, każdego roku mszy dwanaście, to jest, co miesiąc jedną mszą świętą, a anniwersarzów po dwa na rok, tak za duszę rodziców moich, jako i za wszystkich skolligowanych moich, a po śmierci mojej i mnie samego aplikować i wiecznemi czasy one odprawować mają. Aże

summa 50,000 złotych polskich kapitalna do rąk i do wolnej dyspozycji WW. OO. Pijarów lubieszowskich dostaje się, więc WW. OO. Pijarowie kollegium lubieszowskiego obligowani będą, *coram actis consistorii luceoriensis cap-tato tempore*, jednak *abhinc in spatio duorum mensium* zapis *submissionis*, tak co do odprawowania przereczonych obligacyi, jako też i ubezpieczenia summy kapitalnej na swoich konwenckich dobrach zeznać, któremu to zapisowi memu *piae et irrevocabilis dispositionis*, ja zeznawający we wszystkiem zadosyć uczynić mam i powinien będę, a to pod szkodami ziemskimi słownie krom przysięgi cielesnej oszacowanemi, o które *in casu contra-ventionis forum ubiquinarium et terminum peremptorium, amputatis omnibus juris beneficiis, quotquot sunt, et exceptionibus*, sobie do odpowiadania naznaczam i prefiguję. I na to daję ten mój zapis *piae dispositionis* z podpisem ręki mej własnej i JPanom przyjaciół ustnie do podpisu odemnie uproszonych. Działo się w Łucku w roku 1763. miesiąca Augusta piątego dnia. »

W roku 1783. Ludwik Kurzeniecki, podczaszy powiatu pińskiego, zapisał kollegium lubieszowskiemu złotych polskich 30,000 na utrzymanie i edukacją pięciu ubogich młodzieńców i 1000 na opatrywanie jałmużną siedmiu żebraków; a testamentem swoim zalecił successorom oprzeć tę summę na folwarku Zydczu, w powiecie pińskim położonym.

Z tych zapisów okazuje się, że kollegium pijarskie w Lubieszowie należało do lepiej uposażonych kollegiów pijarskich, przeto też księża Pijarzy nie tylko szkoły, ale także i nowicyat swego zgromadzenia w niem utrzymywali.

Kommissya edukacyjna obróciła szkołę księży Pijarów lubieszowskich na podwydziałową.

X. Kollegium pijarskie w Lwowie.

Samuel Głowiński, biskup hebroński, sufragan lwowski, założył kościół i kollegium pijarskie we Lwowie,

około roku 1750., nakłoniony do tego radami sławnego Stanisława Konarskiego. Uposażeni Pijarzy lwowscy od fundatora majątnością Winniki pod Lwowem, zaczęli otwierać szkoły swoje, gdy Jezuici pozwali ich do sądów duchownych i świeckich o nieprawne przywłaszczenie sobie wolności utrzymywania szkół w Lwowie, a zyskawszy w sądach zadwornych pomyślny dla siebie wyrok, zniewolili Pijarów do zamknięcia otworzonej już szkoły.

Teraz w miejsce szkół publicznych otworzyli księża Pijarzy lwowscy konwikt dla młodzieży ślacheckiej, który mimo oporu księży Jezuitów utrzymał się aż do zniesienia kolegium pijarskiego w Lwowie przez rząd austriacki.

XI. Kollegium pijarskie w Łomży.

Po zniesieniu Jezuitów, kolegium ich łomżyńskie wraz z kościołem i wszelkimi zbiorami naukowemi oddała kommissya edukacyjna księżom Pijarom, którzy tu szkoły podwydziałowe większe otworzyli 1774. roku. Księża Pijarzy kolegium łomżyńskie mieli w szczególnej pieczy, chcąc w niem nauki podnieść. W r. 1788. wysłali do Wiednia Wincentego Jakubowskiego, aby się tam wydoskonalil w fizyce experymentalnej i zakupil dla kolegium łomżyńskiego narzędzia fizyczne i książki nowsze, o tej nauce traktujące. Co on téż i wykonał. Ignacy zaś Zaborowski, znany autor jeometrii praktycznej, zaopatrzył kolegium łomżyńskie w narzędzia matematyczne.

XII. Kollegium pijarskie w Łowiczu.

Jan Szamowski, kasztelan gostyński, zamyślał w dziedzicznej wsi swojej Piątkowie wybudować klasztor dla księży Reformatów; lecz że krewny jego w tym samym czasie został Pijarem, Szamowski zmienił pierwsiastkowy zamiar i kolegium pijarskie wznieść postanowił. Dla dogodności zaś młodzieży szkolnej, za pozwoleniem Mikołaja

Prażmowskiego, arcybiskupa gnieźnieńsk., fundacją swoją do Łowicza przeniósł, 28,572 złotych na pierwszy zakład zapisując. Zaraz w roku 1668. dnia 14. Marca przybyło dwóch Pijarów do Łowicza, których gościnnie przyjął oficyał i kanonik Oporowicz i póty utrzymywał, póki kolegium dla nich nie przyrządzono. Dnia 10. Maja tegoż roku uroczyste wprowadzeni do nowego domu, trudnić się zaraz kształceniem młodzieży poczęli.¹⁾

Najpierwszym rektorem zgromadzenia księży Pijarów w Łowiczu, był ksiądz Wojciech Siewierkiewicz. Ten łącznie z Wojciechem Zimnym, włościaninem ze wsi Bobrownik, w r. 1680. wystawił kościół pod wezwaniem N. Panny i S. Wojciecha dla tegoż zgromadzenia z okazałą facyatą, lecz dotąd nie ukończoną i wieżą, na którą arcybiskup Teodor Potocki ofiarował 13,000 złt. polsk.²⁾

Dla ubogich uczniów był przy szkołach łowickich kss. Pijarów fundusz, którego takowy początek. W roku 1742. Jan Dziewierski, wikaryusz kolegiaty łowickiej, prócz nauki dawał jeszcze kilku synom uboższych mieszkańców Łowicza pomieszkanie, odzienie i stół, doroślejszych do szkoły kss. Pijarów posyłając. Władysław Łubieński, arcybiskup gnieźnieński, pochwalając ślachtetne poświęcenia się kapłana dla dobra religii i oświecenia, nadanym r. 1761. funduszem alumnat ks. Dziewierskiego ustalił i pod dozór kapituły łowickiej poddał. Książę Michał Poniatowski, prymasem państwa zostawszy, pomnożył fundusze i chciał aby alumnat wspomniony sposobnych nauczycieli wiejskich i organistów przygotowywał.³⁾

Kommissya edukacyjna urządzając w roku 1780. szkoły krajowe, ustanowiła w Łowiczu szkoły mniejsze, podwydziałowe. Gdy je w roku 1782. wizytator kommissyi ks. Mr. Franciszek Kolendowicz zwiedzał, zastał w nich taki skład nauczycieli: 1) rektorem był ks. Wojciech Zieliński,

¹⁾ Rocznik Instytutów religijnych i edukacyjnych na r. 1824.

²⁾ Gawarecki: Pamiętki historyczne Łowicza.

³⁾ Rocznik Instytutów religijnych na rok 1824.

2) prefektem ks. Piotr Tyczyński, 3) professorem matematyki i historii naturalnej ks. Robert Szperliński, 4) professorem wymowy i nauki moralnej ks. Wincenty Zbrożek, 5) professorem klasy I. Ignacy Majer, 6) kaznodzieją szkolnym ks. Jan Kanty Zajchowski. Uczniów uczęszczało do instytutu 110. Biblioteka była dosyć znaczną i przy niej był mały gabinet narzędzi fizycznych i matematycznych.

Jak po wszystkich kolegiach pijarskich, tak i w łowickim młodzież grywała rozmaitej treści dyalogi. Mam przed sobą taki dyalog odegrany przez uczniów poetyki w miesiącu Lipcu 1725. Tytuł i treść jego są następujące; „Henricus unus duorum regnorum princeps Angliae simul et Galliae rex, brevi post utrumque amissum nullus, omni fortunae non semel subjectus. Magno Nomini et honori Illustrissimi et Excellentissimi Domini D. Joannis Stanislai, in Krajewice Krajewski Capitanei Gostinensis etc. Scenicis repraesentationibus in theatro Łowiciensis Scholarum Piarum Poesos praesentatus. Anno Regnantis in Cruce Regis Regum 1725. Die . Mensis Julii. Varsaviae Typis S. R. M. Scholarum Piarum Anno Domini 1725. 2. Folio. 2. arkusze.

Antiprologus. Złotą fortuny bazylikę rycerze i uczeni tentują sobie otworzyć, którą tylko geniusz Jaśnie Wielmożnych Krajewskich ojczystym kluczem łatwo sobie odmyka. Sława wszystkim świata częściom ogłasza honory i dziedziczną domu tego rezydencyą w złotem Fortuny mieszkaniu. Apollo te applauzy rozszerzyć zamysławiający, Teatrum królów wystawia.

Prologus. Akt teatralny dedykuje Jaśnie Wielmożnemu Krajewskich domowi z krótką jego informacyą.

Actus primus. Inductio prima. Zostającego na łonie Fortuny Henryka, zaprasza do tronu ojcowskiego Anglia. Wiek młody rozradza. Fortuna pokazuje królów młodego wieku i obrazy antenatów, których przykładem królewski akceptuje honor.

Inductio secunda. Zwyciężona Gallia tu zwycięskie kolosy po miastach, tu honor królewski z Fortuną wi-

dząc między lwami tryumfującą nad sobą Anglii, służebnicze jej swoje Państwo przyznaje. Od sławy upewniona o nowym angielskim królu, na rozkaz zwycięstwa i supplikę swoich miast, koronę mu konferować stanowi.

Inductio tertia. Posłowie Francyi z Prowincjami koronę oddają Henrykowi. Fortuna więcej deklaruje, zazdrość i tę odebrać królestwu zamysła. Prowincye alteracyą królowi skocznym przerywają tańcem.

Inductio quarta. Królestwo angielskie i francuskie złotego Fortuny żniwa winszują sobie przy Pańskich Henryka rządach. Fata niespodzianie złote kłosa koszą. Zazdrość ruinę ztąd królestwom wnosi, jeżeli Henryk z tronu nie będzie zniesiony, przeciw któremu nienawiścią się zapalają.

Inductio quinta. Henryk w złotych łańcuchach prowincye trzyma, które miłość i laskawość krępuje. Te zaś z instynktu zazdrości rozwiązują się z tych więzów. Francya herb króla swojego o ziemię uderza i po nim depce, inszego sobie stanowiąc króla. Prowincye angielskie tém urażone, tumult wzniecają. Fortuna od Henryka ucieka, który na uspokojenie rozruchów rządu na czas zamysła komu innemu zlecić.

Actus secundus. Inductio prima. Senatorowie angielscy radzą o państwie w niebezpieczeństwie ruin zostającym. Sława oznajmuje, iż rządy królestwa oddane są królowej, której rozkazom paryerować za rzecz nieprzystojną sądząc, Henryka na wygnanie relegują, na miejsce jego obrawszy Edwarda.

Inductio secunda. Wygnany Henryk na niestatek Fortuny narzeka; między niebezpiecznemi rozpaczającego falami Nymfy i Syreny cieszą.

Inductio tertia. Łądem przez lasy zaczęta prosekując drogę, gdzie od różnych strasznych bestyi przestraszony desperuje o życiu. Od trzech lwów adoracyą odbiera, zkład oraz nadzieję bierze odebrania wziętego królestwa, które się trzema lwami pieczętuje.

Inductio quarta. Jakób wtóry król Szkocyi, przy spoczywającej z Marsem swój kawaleryi, iż sześliwszych pokój niż wojna czyni monarchów, ogłasza. Sława wojenną pobudką śpiących budzi żołnierzy. Król zmieszany niespodzianą rewolucyą trwożyć się poczyną, ale zaraz i przestaje, upewniony od sławy, że o sukkurs wygnany Henryk ma supplikować, którego zaraz expostulacyi gotowe ofiaruje wojska.

Inductio quinta. Ciągącemu z wojskiem Henrykowi zachodzi drogę Edward i zwyciężony zostaje; od Fortuny z deprekacyą koronę odbiera Henryk.

Actus tertius. Inductio prima. Henryk z odebranego państwa ciesząc się, przy wesółych applauzach tryumfującej nad zazdrością niewinności z innemi cnotami, zasypia. Zemsta z Furiami zapala serce jego na wzniecenie śmiertelnych stosów Panom dekretnującym go na wygnanie. Obudzony, naprzód śmierci sentencyą exekwować rozkazuje z instygującej sprawiedliwości, potem za instancją łaskawości zawinionym przepuszcza, którzy lepszą wierność przysięgą roborują.

Inductio secunda. Zazdrość z poprzysiężoną sobie ambicyi i innych assystencyą, wyniesionych od siebie niegdyś na trony królów, potem ztrąconych, zanosi się podnieść na swoje majestaty, ale przeciwne fatum nie dopuszcza, z wezwany na pomoc Gradywem pierwszą imprezą, wynosi na tron Edwarda zrzuconego od Henryka, niezmieranie tryumfując z przyszłej powtórnej nad Henrykiem wiktoryi.

Inductio tertia. Pokój zbroję z żołnierzów składa. Za radą bezpieczeństwa z kawaleryą Henryk kopią do mety zmierza, w którą trafiającemu applauzy z kopiami czyni Assystencya. Trefunek tryumf w smutek przemienia. Przy padający niespodzianie Edward zrzuca z tronu Henryka i związanego do więzienia wtrąca.

Inductio quarta. Z lamentującym w więzieniu Henrykiem Kompassya wzajemnie żalosnym utyskuje trenem. Śmierci często pokazujące się, większy sprawują lament.

Nadzieja czyni otuchę lepszego szczęścia. Zazdrość urągając się z niego, raduje się.

Inductio quinta. Themis królewska depcąc sprawiedliwość z innemi cnotami, niesprawiedliwości dopuszcza swoją ważyć sprawy szalą. Zazdrość indukuje sprawę przeciw Henrykowi. Niewinność trzyma jego stronę, ale przy zazdrości zostaje wygrana. Osądzony na śmierć stawą na placu Henryk, gdzie przy niewinności z rezygnacją do dyspozycji nieba, śmiertelny raz z wesołością przyjmuje.

Epilogus. Fortuna koło z dygnitarskich znaków złożone obraca. Królowie i książęta inni powstają, inni upadają. Nadchodzi geniusz Jaśnie Wiemożnego Krajewskich domu, koło w swoim biegu stawą, przez co Fortuna stateczność swoją ku domowi temu remonstruje. Polska z województwami dziękuje Fortunie, zasługi téj familii wylicza na zjednanie większego faworu. Apollo wina tego szczęścia geniuszowi Jaśnie Wielmożnego domu i dziękuje za łaskawą attencyą.

Takimi to bredniami aż do czasów reformy szkół pijarskich przez Konarskiego nietylko łowickie, ale i inne kollegia pijarskie odrywały młodzież od nauk!

XIII. Kollegium pijarskie w Łukowie.

W Łukowie, stolicy ziemi tegoż nazwiska, zaprowadzeni zostali księża Pijarzy w r. 1696. staraniem znakomitszych ziemi łukowskiej urzędników i obywateli i natychmiast (1701.) w tém miejscu szkoły swoje otworzyli. Jakie ich pierwiastkowe opatrzenie było, nie wiadomo mi. Mieścili się atoli sami i ze szkołami w małym domku, w miejsce którego Kazimierz Pniewski, rektor, zmarły 1744. roku, wystawił nowe kollegium i wznosić zaczął kościół, którego budowę w dwadzieścia kilka lat później Antoni Rogaliński, rektor, zmarły 1770. r., ukończył.

Gmach szkolny w Łukowie był z drzewa postawiony; dla większej wygody uczniów i nauczycieli, zamysłał go rektor Antoni Rogaliński rzucić i w miejsce zrzuconego

obszerniejszy murowany postawić. Śmierć atoli przeszkodziła mu zamysł wykonać.

Aż do czasów kommisyyi edukacyjnój, szkoły księży Pijarów, lubo o sześciu klassach, nie były w zbyt kwitującym stanie. Znajdowało się przy nich zwykle trzech tylko professorów, to jest, 1) professor nauk historycznych; 2) professor nauk matematycznych i 3) professor wymowy i poezyi. Ostatni uczył języka łacińskiego i polskiego; a jeden z nich dawał także godziny języka niemieckiego. Od roku 1780. zaprowadzono w szkołach łukowskich plan nauk przez kommisyą edukacyjną przepisany, i szkoła ta była odtąd podwydziałową i dosyć od młodzieży uczęszczaną. W roku bowiem 1784. miała 250 uczniów, którzy podczas jarmarków w Łukowie rozjeżdżali się do domów, a mieszkania ich zajmowali goście jarmarczni, co zdarzając się kilkakrotnie do roku, nie małą było przerwą i roztargnieniem młodzieży w naukach.

Gdy w roku 1773. z Podolińcem seminaryum księży Pijarów dostało się pod panowanie austryackie, otworzono nowe w Łukowie dla kollegiów pijarskich w królestwie polskiem.

Łukowskie kollegium było pierwszém, które przepisy kommisyyi edukacyjnój, od roku 1775. częstkowo wydawane, zaprowadzać w szkołach swoich zaczęło, za powodem i przykładem zacnego rektora swego Edmunda Kielczewskiego, który dla dobra ojczyzny czynił nieraz ofiarę z uprzedzeń własnych ku nowemu systematowi wychowania.

Przy szkole księży Pijarów w Łukowie, był konwikt dla ubogiej młodzieży, założony w roku 1730.¹⁾ przez

¹⁾ Datę tę położyli autorowie *Starożytnej Polski*. Tymczasem Pijarzy łukowscy w dedykacyi Adamowi Szaniawskiemu, kasztelanowi lubelskiemu dialogu pod tytułem: *Angelus in Valfrido Principe divini honoris Vindex etc.*, wydanym w Lublinie roku 1723. mówią: «Crescit eidem (Konstantyna Felicyana Szaniawskiego) fama ex liberali in Collegio Lucoviensi fundatione seminarii, quod ita celsissimi principis munificentia provisum est, ut patriae cives,

Konstantego Felicyana Szaniawskiego, biskupa krakowskiego, na utrzymywanie 10 konwiktów imienia Szaniawskich, albo raczej herbu Junosza. Uczniowie ci prócz nauk pobierali bezpłatnie wikt i odzież. Czcigodny fundator wysypał na ten cel — jak się Niesiecki wyraża — 100,000 złotych. W nowszych czasach, to jest, za panowania Stanisława Augusta, fundusz ten składał się z wiojski Bystrzycy i z dziesięcin z wsi czternastu.

W roku 1785. do funduszu tego przybyło złotych polskich 20,000, które Mikołaj Izdebski, pleban wilczyński na dobrach Świdry i Potyche lokowawszy, zapisał kolegium łukowskiemu księży Pijarów pod obowiązkiem utrzymywania dwóch uczniów imienia Izdebskich.

XIV. Kollegium pijarskie w Łużkach.

W Łużkach, miasteczku w województwie połockim, zaprowadził Pijarów Waleryan Antoni Żaba, kasztelan połocki, wzniosłszy im roku 1741. kolegium i kościół pod tytułem ś. Michała. Za czasów kommissyi edukacyjnej, utrzymywali tu księża Pijarzy szkoły podwydziałowe o trzech klassach.

XV. Kollegium pijarskie w Międzyrzeczu koreckim.

Do Międzyrzecza koreckiego na Wołyniu, w dyecezyi łuckiej, sprowadzili Pijarów w roku 1702. Lubomirscy, natenczas dziedzice miasteczka. Z téj familii Jerzy Lubomirski, podkomorzy koronny, wzniosł im tu kolegium i kościół i zaopatrył w potrzebne dochody.¹⁾ Pierwszym

Ecclesiae futuros Mystas alat fundator munificentissimus. A więc przed rokiem 1723. musiał być ten konwikt założonym.

¹⁾ Uposażeniem Pijarów w Międzyrzeczu koreckim była wiojska Charuczka i jurydyka na przedmieściu zwaném Zastawie, oraz kapitały, wynoszące około 150,000 złotych.

rektorem collegium międzyrzeckiego był uczony Pijar Kamil Jodłowski, który fabryką collegium i kościoła kierował i szkoły otworzył. Szkoły międzyrzeckie przez sto blisko lat kwitnęły bardzo i były licznie od młodzieży wołyńskiej i podolskiej uczęszczane. Przełożeni bowiem XX. Pijarów, bądź to, że collegium międzyrzeckie lepiej było uposażonem od wielu innych, bądź też, że Lubomirskim, jak np. Herakliuszowi, z nauki chcieli się przypodobać, a oraz zjednać sobie wziętość u szlachty dwóch najpiękniejszych prowincyi dawniej Polski, posyłali zawsze na mieszkanie do Międzyrzecza najuczeńszych członków swojego zgromadzenia. Tak np. prócz Jodłowskiego w roku 1755. był rektorem collegium międzyrzeckiego uczony Alexander Szybiński, prefektem uczony Tomasz Choynowski, autor wielu dziełek treści duchownej, który młodzież prywatnie języka francuzkiego uczył.

Kommissya edukacyjna wyniosła szkoły międzyrzeckie do rzędu podwydziałowych większych. Rządzący niemi uczony Pijar X. Dominik Szybiński, przyczynił się swoją gorliwością o dobro instytutu i młodzieży do ich zakwitnienia. Pod jego dziewiętnastoletnimi rządami wzniosły się szkoły i konwikt.¹⁾ Uczęszczało do nich w r. 1784. 250 uczniów.

XVI. Collegium pijarskie w Opolu.

Jan Tarło, wojewoda sandomirski, sprowadził Pijarów w r. 1744. do swego miasta dziedzicznego Opolu, w województwie lubelskiem, wybudowawszy im poprzednio małe collegium przy kościele farnym i uposażywszy ich prębo-

¹⁾ O nim mówi Bielski: „Postea rector Interamnæ annis 19. Instituti sui amantissimus, legum exactus cultor, commodis habitantium sollicitè semper providit, decorem templi sacra pretiosaque suppellectili auxit, scholarum et convictus famam ampliavit. Characteres quoque elegantissimos aeri incisos in usum juventutis vulgavit; imo rectorem etiam agendo juvenibus in convictu artem calligraphiæ tradere solenne habuit.”

stwem miejscowém za pozwoleniem władzy duchownej. Pijarzy osiadłszy w Opolu otworzyli natychmiast szkoły swoje. Ale, że to sprzeciwiało się mniemanym prawom akademii zamojskiej i kolegów pobliskich jezuickich, zmuszeni byli w samych zaraz początkach rozpuścić młodzież i zamknąć szkoły. Rektor atoli ich X. Ignacy Konarski, brat starszy Stanisława Konarskiego, w miejsce szkoły uczonój, założył tu szkołę praktyczną rzemieślniczą, wprowadziwszy do niej najdoskońszych stolarzy, ślusarzy, garbarzy, sukienników i tkaczy, i obowiązawszy tych majstrów do sposobienia uczniów do każdego z tych rzemiosł. Szkołę tę rzemieślniczą potwierdził sejm r. 1716.

«Szkołę rzemieślniczą w Opolu — są słowa tego sejmu — od księży *Scholarum Piarum in commodum* ubogich dzieci w kraju erygowaną, pod protekcyę naszą bierzemy i approbujemy. A uczniowie wyzwolone w téj szkole, aby wszędzie po cechach w miastach i miasteczkach we wszelkiej z drugimi rzemieślnikami równości przyjmowani i zachowani byli, nakazujemy.» Zdaje się atoli, że użyteczna ta nader dla kraju szkoła nie długo istnęła. Gdy bowiem Stanisław August w r. 1787. przejeżdżając przez Opole do Kaniowa, odwiedzał kolegium pijarskie, już jej nie było, a gmach, w którym się mieściła, przeznaczonym został na założyć się mającą fabrykę sukna.

«Jechał potem N. Pan do kościoła księży Pijarów — mówi Dziennik podróży królewskiej, — gdzie po wysłuchanej mszy świętej raczył odwiedzić kolegium i będący przy nim dom zbudowany dla fabryk sukiennych, w zamiarze mającej tam brać naukę młodzieży krajowej, pożytecznemu temu rzemiosłu przywoić.»

Kommissya edukacyjna zakładając szkoły po kolegiach pijarskich, pominięła Opole, zapewne z przyczyny bliskości szkół lubelskich. Otworzył w tém miejscu dopiero szkoły pod rządem austriackim uczony Zygmunt Linowski, prowinicyał pijarski w Galicyi w r. 1799.

XVII. Kollegium pijarskie w Piotrkowie.

Odsełając czytelnika ciekawego poznać szczegółowo dzieje kolegium pijarskiego w Piotrkowie, do wyborniej wiadomości o tym instytucie, napisanej przez X. J. Gackiego, a umieszczonej w *Popisie publicznym uczniów szkoły wojewódzkiej księży Pijarów w Piotrkowie*, na rok 1829—30. kładę tu ztęszony z niej wyciąg.

Księża Pijarzy osiedli w Piotrkowie r. 1673. nabywszy z funduszu danego im przez Jana Gorczyńskiego, wojskiego nowogrodzkiego, kamienicę Bykowskich, kupioną od Stanisława Bykowskiego, starosty przedeckiego i kłodawskiego, za 4,500 złotych. Konstanty Lipski, administrator, *sede vacante*, archidyecezyi dał im pozwolenie pod datą 10. Czerwca 1674. roku na założenie kolegium, szkół i kościoła. Tegoż samego roku, dnia 5. Sierpnia, przybyli z Warszawy i Łowicza księża Pijarzy wprowadzeni zostali uroczyście do kamienicy Bykowskich, urządzonej już na ich mieszkanie. Pierwszym ich przełożonym był w Piotrkowie ksiądz Franciszek Haligowski, który roku 1674. otworzył szkoły. Kościół zaś wybudował ksiądz Ignacy Rogala Zawadzki, zmarły 1712. r. Tak otworzone szkoły i założone kolegium potwierdził sejm 1677. roku, uwalniając księży Pijarów piotrkowskich od wszelkich podatków i ciężarów z placów na rozprzestrzenienie kolegium kupionych.

W tym samym prawie czasie, co księża Pijarzy, osiedli w Piotrkowie i Jezuici; a że pierwsi zabraniali ostatnim otwierania szkół, powstały ztąd długoletnie zatargi i processy, o których w Tomie I. obszernie mówiłem.

Po zniesieniu zakonu Jezuitów, kommissya edukacyjna oddała majątek nieruchomy po Jezuitach, w Piotrkowie i niektóre summy po nich księżom Pijarom; summy te, jakoteż własne księży Pijarów, wylicza ksiądz Gacki l. c. Nie były one jednakowóz bardzo znaczne, albowiem podług wizyty ks. Franciszka Kolendowicza, z polecenia akademii krakowskiej, w roku 1782. odbytej, cały dochód

księży Pijarów piotrkowskich, wynosił tylko 6000 złotych rocznie; w roku 1792. kommissya edukacyjna dodała do tego jeszcze 3270 złotych, tak, iż w tym czasie całego dochodu miało kollegium 9270 złotych, a na Emeryta księdza Berenta 600 złotych.

Kommissya edukacyjna oddając księżom Pijarom piotrkowskim gmachy jezuickie i niektóre fundusze po zniesionym zakonie, tudzież pensją dodatkową z ogólnego funduszu wychowania publicznego, obowiązała księży Pijarów do utrzymywania w tém mieście szkół podwydziałowych mniejszych. Skład nauczycieli w szkołach tych w r. 1782. był następujący: 1) rektor, Zygmunt Rojek; 2) prefekt i razem nauczyciel matematyki i historyi naturalnej, ks. Kasper Zarębski; 3) nauczyciel wymowy i nauki moralnej, ks. Maksymilian Popławski; 4) nauczyciel klasy pierwszej, Dionizy Drdziński; 5) kaznodzieja szkółny, ksiądz Józef Kalasanty Łaszczyński. Uczniów było 206. Kollegium jezuickie, darowane Pijarom było niedokończone. W muzeum znajdowało się kilka narzędzi matematycznych i fizycznych.

Przy szkole znajdował się konwikt na 6 uczniów ubogich, których utrzymywał proboszcz kanoników regularnych w Gnieźnie, a to na mocy komplanacyi kommissyi edukacyjnej z klasztorem księży kanoników regularnych gnieźnieńskich, opartej na erekcyi z 13go wieku, obowiązującej zakonników do uczenia, odziewania i żywienia ubogich młodzieńców; czego oni przez kilka wieków zaniedbywali.

XVIII. Kollegium pijarskie w Podolińcu.

Kollegium pijarskie w Podolińcu na Spizu, należy do najdawniejszych w Polsce. Założył je w roku 1643. Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski, starosta spiski, wybudowawszy potrzebne gmachy i nadawszy pewne uposażenie,¹⁾ które następnie Stanisław Herakliusz Lubo-

¹⁾ Uposażenie to opierało się zapewne na kopalni soli w Wie-

mirski, marszałek wielki koronny, Arnold Żeglicki, Pijar, zmarły 1766. r., i wielu innych dobroczyńców pomnażali.

Z wszystkich kolegiów pijarskich w dawnej Polsce, podolinieckie najpierw szkoły otworzyło, bo już w Czerwcu 1643. roku.¹⁾ Szkoły te wnet zakwitły i były bardzo uczęszczane od młodzieży, nietylko z owjej części Polski, ale nawet z Węgier. Pożar w dniu 10. Października 1684. pochłonawszy całe miasteczko Podoliniec, nie oszczędził także Pijarów. Kollegium, kościół i szkoły ich stały się łupem płomieni. Przez długi przeciąg czasu zamknięte były szkoły dla braku gmachu szkólnego. Nareszcie ówczesny rektor podoleniecki, Michał Kraus, wsparty od Lubomirskich i innych domów z Lubomirskimi spokrewnionych, wystawiwszy kollegium, szkoły i kościół na nowo, otworzył szkoły powtórnie około 1686. roku.

Pijarzy utrzymywali w Podolińcu obok szkół publicznych, także seminaryum swego zgromadzenia.

liczce. Konstytuetya bowiem z roku 1726. opiewa: - Interim w nadzieję téj zamiany, od summy wyderkaflowej na tymże Szybie (Kunegundy) i wsi Swierczy zapisanej, księży *Scholarum Piarum* Podolenieckim, czynszu po złotych 2400 corocznie, zaczynając a 1. Januarii 1727. z prowentów naszych wielickich wypłacać deklarujemy. »

¹⁾ W dziełku: *Scholae piae* na stronie 57. i następnych jest następujący opis uroczystości otwarcia szkół pijarskich w Podolińcu: » Anno deinde ab ortu Domini 1643. mense Junio, Almae academiae cracoviensis et Illustrissimi Domini Lubomirscii Palatini auspiciis, tale scholarum Piarum Podolini natalitium fuit. Augustissimum missae sacrificium, ad gratiam opemque S. Spiritus implorandum, musico cantu solenne, festivo tympanorum, tubarumque sonitu, peragebatur. Hoc absoluto sacro, hymnus: *Te Deum laudamus* decantatus, signum laetitiae interim facientibus et tympanis et tubis. Quo etiam peracto, deducti sunt a nostris pueri ad scholas in ipso civitatis castello seu palatio sitas, Musicis sacrum Spiritus hymnum et Magnae Dei Matris Virginis laudes concinentibus: comitantibus et publice supplicabundis, praeter ipsum vulgus, Magnificis Perillustribus ac Generosis Dominis Stanislao Stanisławski, Vice-Palatino Cracoviensi et Stephano Lubowiecki, arcis Lubloviensis, nec non tredecim oppidorum Seepussiensium, Illustris

XIX. Kollegium pijarskie w Poniewieżu, w dycezyi wileńskiej.

Autorowie *Starożytnej Polski* w Tomie III., na stronie 446. utrzymują mylnie, jakoby kollegium pijarskie w Poniewieżu w drugiej dopiero połowie ósmnastego wieku przez Krzysztofa Dąbskiego, starostę bernatowskiego, założoném zostało. Istniało bowiem ono już w pierwszej połowie tego wieku, a Nowomiejski, pleban poniewiezki, zapisał mu w r. 1743. 325 talarów bitych.

Uposażenie pierwiastkowe kollegium poniewiezkiego musiało być bardzo szczupłe, albowiem stany na sejmie roku 1775. zgromadzone, widziały potrzebę pomnożenia takowych. »Najjaśniejszego Zygmunta III., króla polskiego, — mówi konstytucya tego roku — pobożne nadania wsiów, zwanych Stecheliszki, Staniary, Pollakupy, albo Daukiuny uczynione na kościół w Poniewieżu, mieście sądowém approbujemy, i aby te wsie do szczupłego funduszu księży *Scholarum Piarum* najdujących się w témże mieście na

simi Domini Stanislai Lubomirscii Dominiis attinentium, vice-capitaneo, qui singulari erga nostram religionem studio, ac benevolentia affecti, haec adeo laeta piaque scholarum piarum primordia, sua praesentia honorare, donis emulare voluerunt. Et ille quidem inter alia, proprium filium, quo nihil carius habebat, ~~in~~ *nostris scholis* piis non magis doctrina, quam pietate instituendum obtulit; iste vero promptissime omnem nostris opem et auxilium pollicitus (quod nunc reapse praestat) novos Petri Canisii libellos, quibus praecipua religionis christianae capita et primae institutiones catholicae fidei continentur, sumptu et liberalitate Lubomirscii Palatini comparatos omnibus novae palestrae tyronibus ac tyrunculis novis distribuit; hoc facto quasi innuere volens, debere eos in scholis piis jam inde ab ipsis studiorum rudimentis, timori Domini, qui est initium sapientiae, divina Scriptura teste, perdiscendo, noscendaeque pietati, vel in primis sedulo navare operam.«

»Porro illas in partes religionem piarum scholarum pervenisse, sedem ibi fixisse, scholas aperuisse, quantum profuerit: effectus inde sequenti declarant. Ingens siquidem ad has scholas fieri coepit concursus, fructusque respondit haud sane exiguus.«

zawsze *juxta contenta* rzeczzonego nadania należały, po stanawiamy.»

Kiedy księża Pijarzy szkoły swoje w Poniewieżu otworzyli, nie wiadomo mi; utrzymywali je atoli już w roku 1755. W tym czasie rektorem kolegium poniewiezskego był ks. Waleryan Jasiński, professorem filozofii ks. Michał Kętrzyński, a professorem języka łacińskiego ks. Kajetan Kosobudzki.

Za czasów kommissyi edukacyjnój utrzymywali księża Pijarzy w Poniewieżu szkołę mniejszą podwydziałową.

XX. Kollegium pijarskie w Radomiu.

Dokładną wiadomość o kolegium księży Pijarów w Radomiu podał ks. Antoni Michał Wolicki, rektor kolegium radomskiego, w programmacie szkolnym na rok 1824. Nie mogąc żadnego nowego szczegółu o kolegium tém przytoczyć, powtórzę historią jego przez księdza Wolickiego skreśloną.

„Jeszcze przed wprowadzeniem Pijarów, była już w Radomiu szkoła, parafialną zwaną, w której wyższych nauk, filozofii nawet uczono. Utrzymywali ją swoim kosztem obywatele, a mianowicie pleban radomski; nauczycielów zaś sprowadzano z krakowskiej lub zamojskiej akademii. Wielu znamienitych województwa sandomierskiego urzędników, kilku gorliwością dla kraju i znajomością rzeczy odznaczających się posłów, byli wychowañcami tej szkoły. Pamiętna za czasów Jana Kazimierza ze Szwedami wojna, całą pustoszącą polską krainę, Radomiowi tyle przyniosła kłęski, że tego miasta obywatele, przywiedzeni do upadku, nie byli w stanie nadal tej instytucji utrzymywać. Zaniechano sprowadzania nauczycielów, i Radom nie miał odtąd szkoły, gdzieby młodzież początki przynajmniej nauk, lub główniejsze religii i moralności pobierać mogła zasady. Dopiero w końcu rządów Michała i na początku panowania Sobieskiego, Jan Lewiński, obywatel Radomia, człowiek kochający nauki, postanowił instytut szkolny przy-

wrócić. W tym celu pisał do ks. Stanisława Branickiego, prowincyała Jezuitów, z prośbą, aby szkoły swego zgromadzenia w Radomiu założył, ofiarując na to własną kamienicę Andzielowska zwaną. Ks. Branicki wysłał zaraz do Radomia ks. Kiernickiego, prokuratora polskiej prowincyi; który znalazłszy kamienicę w najgorszym stanie, stosy gruzów zamiast muru, i żadnej do pomieszkania wygodnej izby, otworzył natychmiast Lewińskiemu zdanie swoje, że na budowę collegium potrzebaby summy 30000 a przynajmniej 20000 złotych polskich. Gdy wynalezienie tego funduszu niepodobnem okazało się, odjechał ks. Kiernicki z Radomia, oświadczając: że Jezuitci przyjąwszy po innych miastach fundacye, nie mogą w tym czasie zakładać collegium w Radomiu, i że później chyba uczynią zadosyć Lewińskiego żądanom. Kilka lat upłynęło, a Jezuitci nie rozpoczynali budowy collegium, nie nawet do Lewińskiego nie pisząc. Wtém ksiądz Marcin Winiarski, kommandarz i kaznodzieja przy parafialnym radomskim kościele, wychowaniec szkoły warszawskiej księży Pijarów, wdzięczny nauczycielom swoim uczeń, a szczególnież ks. Hieronimowi Zawadzkiemu, bardzo często zgromadzenie Pijarów chwalił w przytomności przyjaciela swego Józefa Gąsiorowskiego, wójta przy sądach radomskich. Trafiło się, że w roku 1680. pomieniony ks. Zawadzki z któregoś collegium przez Radom do miasta Góry przejeżdżał, i w sam dzień narodzenia P. Maryi, w kościele księży Bernardynów mszą świętą odprawiał. Przytomna mszy Elżbieta, Józefa Gąsiorowskiego żona, zleciła mężowi swemu, aby go po skończonej mszy do swego domu zaprosił, a sama tymczasem do Lewińskiego pobiegła. Tam całej wymowy swojej użyła, aby obywatela tego do ofiarowania Pijarom andzielowskiej kamienicy namówić. Długo się wymawiał Lewiński, że danego Jezuitom słowa przełamywać nie chce. Lecz zważywszy potem, że kilka już lat ubiegło, a Jezuitci żadnej już o swoich chęciach wiadomości nie dali, przyrzekł zadosyć uczynić Gąsiorowskiej żądaniom; toż samo przybyłemu do jego domu ks. Za-

wadzkiemu powtórzył. Otrzymawszy obietnicę szanowny kapłan, pospieszył do Góry, a za nim wkrótce i ksiądz Winiarski. W tym właśnie czasie zwiedzał górskie kolegium ks. Wojciech Siewierkiewicz, prowincyał. Udał się do niego Gąsiorowska z ks. Winiarskim, oznajmuje mu, chęć Lewińskiego i w imieniu miasta uprasza, aby do Radomia zaprowadził szkoły zgromadzenia swojego. Ucieszony tą wiadomością, gorliwy o wzrost zgromadzenia prowincyał, podziękował czule za tę przychylność Gąsiorowskiej i ks. Winiarskiemu; lecz wraz przypomniawszy sobie trudności, których przy zakładaniu łowickiego kolegium doznał, oświadczył, że nie ma żadnego funduszu na wybudowanie kolegium i kościoła, i że nie spodziewa się znaleźć dobrodzieja, w obcej dla Pijarów okolicy. Obecny tej rozmowie ks. Hieronim Zawadzki, napomknął ks. prowincyałowi o summie przez ks. Remigiana Leżyńskiego zapisanej Pijarom. Ponieważ na odzyskaniu tej summy zależeć miała szczególnież fundacya księży Pijarów w Radomiu, zastanowić się zatem nieco obszerniej wypada nad trudnościami i zawadami, jakie w jej wydobyciu przezwyćniać musiano. Ks. Remigian Leżyński, kanonik katedry płockiej, proboszcz w Gołębiu, zapisał dla zgromadzenia księży Pijarów sumnę 30,000 złotych na dobrach Tymienica i Zajączków z warunkiem, aby we wsi Gołębiu założyli sobie mieszkanie i rząd nad tamtejszą loretańską kaplicą objęli. Akt tej darowizny zrobiony był przed starostą grodzkim w Stężycy r. 1642. Do tego aktu przyłączony jest drugi, którym ks. Leżyński ustępuje Pijarom sprzętów ze złota i srebra, jako osobistej swojej własności. Niestety nie chciało, iż mimo to, że przy spisaniu tego aktu żaden Pijar nie był przytomny; lecz, ponieważ dopiero zawiązywało się zgromadzenie księży Pijarów w królestwie polskim, i prowincyałowie na ówczas razem Niemiec i Polski prowincyałami byli, zapis zatem w zapomnienie albo raczej w zaniedbanie poszedł. Tymczasem umarł ks. Leżyński. Następca jego ks. Wojciech Rejmiński, uzyskawszy od ks. Jędrzeja Trzebieckiego, krakow-

skiego biskupa, nową erekcją, mocą której gołębiowska plebania na prepozyturę z sześciu mansyonarzami wyniesiona została, i w której żadnej o Pijarach nie znajdowało się wzmianki, zaczął się dopominać o zapłacenie zaległego procentu u Stanisława Witowskiego, kasztelana sandomirskiego, na ówczas Tymienicy i Zajączkowa dziedzica. Ciśniony sądami i exekucjami kasztelan, napisał do księdza Jakóba Weczyrki, warszawskiego rektora; aby się starał o odzyskanie téj summy, jako sprawiedliwie jego zgromadzeniu należnej, obiecując mu swoją pomoc we wszystkiém i oświadczając, że szczerą jest jego chęcią, aby ta summa jedynie dostała się Pijarom. Zachęcony tém poehlebném wezwaniem rektor, umówiwszy się z księdzem Wacławem Opatowskim, prowincyałem węgierskim i polskim, zapozwał ks. Rejmińskiego przed trybunał lubelski. Odtąd toczyła się lat kilkanaście przykra i uporczywa sprawa, przechodząc następnie z trybunałskich do sądów duchownych; aż nareszcie pod ostateczne rozstrzygnięcie samej stolicy apostolskiej oddaną została. Uchwalono zatem w sądzie rzymskim Rota zwanym, z dwunastu sędziów złożonym, że proboszcz gołębiowski, jeżeli sprawę tę dalej popierać zechce, obowiązany będzie zwrócić kosztą Pijarom, wynoszące 300 węgierskich dukatów, a jedynie od woli potomków. Ks. Leżyńskiego zależeć miało ofiarowanie zgromadzeniu téj summy. Ks. prowincyał odebrawszy ten wyrok i dowiedziawszy się, że proboszcz gołębiowski zaprzestał już nawet myśleć o sporach, aby na nowo rozpoczynając sprawę, nie był zmuszony do zwrócenia kosztów na mocy rzymskiego wyroku; mając nadzieję odzyskania kiedyś, wyżej wzmiankowanej summy, wysłał do Radomia r. 1680. ks. Ignacego Krzyżkiewicza z pełnomocnictwem odebrania na rzecz zgromadzenia kamienicy Andzielowska zwanej, i ks. Hieronima Zawadzkiego z tytułem prokuratora nowej radomskiej fundacyi. Tu jest miejsce opowiedzieć zabawne zdarzenie, które, jak łatwo dostrzedz, ważnem było dla Pijarów, budujących się w Radomiu. Skoro ks. Zawadzki stanął na rynku

miasta, zaraz kamienicę obejrzeć przedsięwziął; ale ją nie-
szczęściem, w tak złym widział być stanie, że z bojaźnią
przestępował jęj progi; i boskię wzywał pomocy, aby
w jęj gruzach pogrzebanym nie był. Stroskanemu cała
przyszłość stanęła na myśli; przewidywał trudności, prze-
szkody, niemożność wzniesienia collegium; gdy niespodzia-
nie ujrzał przed sobą trzech znakomitych obywateli. Byli
to Gaspar Korwin Kochanowski, podsędek polaniecki i Świę-
tosław Antoni Pigłowski, cześnik kijowski. »Nie odwie-
dziłeś nas Mości księże, rzecze podsędek żartobliwie i z tą
szczeropolską otwartością, która cechowała dawnych ojców
naszych; a przecież my to twoi przełożeni jesteśmy. Cała
okolica zowie mnie *Generalissimus omnium Piacorum*,
Pakośławskiego *Provincialis*, a Pigłowskiego *Guardianus*.
My jesteśmy przełożeni *Piacorum*, wy Pijarami się zowie-
cie, bliskie nazwisk podobieństwo. Dobrze, odpowiedział
ks. Hieronim Zawadzki: Bogu niech będą dzięki, że w tém
mieście znajduję przełożonych moich; nie będę się już
troszczył o zaspokojenie potrzeb; przełożeni moi zapewne
o nich pamiętać będą.« — Mógłżeś inaczej sądzić, odpo-
wie Kochanowski: ja wszystkie twoje i twoich ludzi za-
spokajać będę potrzeby. Wraca natychmiast do kamienicy
z której wyszedł i przynosi wkrótce ks. Zawadzkiemu do
zarządcy wsi Kozierek zalecenie, aby mu naprzód 100
złotych przysłał, i wszystkiego tego, czego do życia po-
trzebować może. To rozporządzenie do samęj śmierci
Kochanowskiego, ściśle dochowane było. Idąc za przy-
kładem podsędko Pakośławski i Pigłowski, wiele na przy-
szłość porobili przyrzeczeń. Kochanowski, żeby im w obie-
tnicach nawet nie ustąpić, przyrzekł darować Pijarom
swoję kamienicę Forestowska zwaną, i że na sejmiku opa-
towskim wystara się o uwolnienie Pijarów od wszelkich
ciężarów publicznych. Tak szczęśliwe spotkanie dobro-
czyńcy wielkiego, tak uprzejme i łaskawe przyjęcie, przy-
wróciło ks. Zawadzkiemu pocieszającą nadzieję. W ślady
tęj starannęj troskliwości Kochanowskiego o zaprowadze-

nie do Radomia instytutu szkólnego, poszli zaraz Jan Gołuchowski, starosta radomski, lubelskiego trybunału marszałek, ofiarując zgromadzeniu kilkotysięczną summę i polecając je względności obywateli województwa sandomierskiego. Ks. Walenty Gniewosz, oficyał i proboszcz radomski, podarował dom własny, w którym dawniej była parafialna szkoła, i tysiąc złotych na rozpoczęcie fabryki. Oprócz tych ofiar szczególnie do zgromadzenia przywiązanych osób, prawie wszyscy obywatele radomskiego powiatu, nieśli z pośpiechem ks. Zawadzkiemu pomoc i wsparcie; ustąpili Pijarom na ich powiat, z kopalni krakowskich, przypadającej soli, i wiele materiałów do nowo przedsięwziąć się mającej budowli. Mieszkańcy miasta Radomia, a mianowicie Adam Usinowski, Jan i Bartłomiej Starachowiczowie, widząc jak Pijarzy są gorliwi i staranni o tę nową fundacyą, w r. 1681. podarowali dwa, dosyć obszerne place, na zabudowanie collegium; a ks. Jan Gąsawski, proboszcz szpitalny; ofiarował złotych polskich 500 na zakupienie domu, który pomiędzy temi placami środkował. Nie dosyć na tém: obywatele województwa sandomierskiego, tak przywiązanymi okazali się do naszego zgromadzenia na sejmiku opatowskim, że nie przestając na tymczasowém uwolnieniu od ciężarów publicznych własności Pijarów, zlecili posłom swoim, aby starali się na sejmie o potwierdzenie ich ustawy i zamienienie jéj w prawo. Wszyscy najgorętszą pałali chęcią, aby fundacya radomska jak najrychlej ukończoną być mogła. Pomiedzy innymi okazała się widocznie gorliwość i przywiązanie do zgromadzenia w Stanisławie Leżyńskim ks. Remigiana synowcu, który wyraźnie ks. Zawadzkiemu oświadczył, że jest jego niezmienną wolą, 30,000 złotych na Tymienicy, z procentem od 30 lat zaległym, ofiarować Pijarom. Dotrzymał obietnicy Stanisław i w r. 1682. w Grodzie radomskim zrobił akt, którym pomieniona summa dla Pijarów radomskich przekazaną została. Wydobyć téj summy ułatwili Bogusław i Jan Chodakowscy w pięćdziesiąt tysięcy, Tymienicę i Zajączków zastawnym sposobem posiadający,

którzy ze swojej summy gotowi byli 20,000 ustąpić Pijarom, byleby pozostałe 30,000 albo natychmiast im wypłacone, albo gdzieindziej lokowane były. Kochanowski o którym tyle już razy mówiliśmy, szczególny dobroczyńca zgromadzenia, nie wahał się wsi swojej Kozienek trzydziestu tysiącami należącemi się Chodakowskim obciążyć; nadto 30,000 swoje własne Pijarom zapisał, i często mawiał, że im całego swego majątku, jako bezpotomny ustąpi. Wszystko ks. Zawadzkiemu lubo w początkach szło pomysłnie, i wszystko rokowało, że chęci swoje do skutku w krótkim czasie przyprowadzić może; kiedy nad wszelkie spodziewanie nowe ze strony prymasa zaszły przeszkody: zalecono naprzód Pijarom umowę z gołębiowskim proboszczem, a potem odstąpienie mu summy, na Tymienicy i Zajączkowie lokowanej. Udręczony ks. Zawadzki tym wyrokiem prymasa, sroższe jeszcze miał do znoszenia ciosy. Nieprzyjaciele nowej radomskiej fundacyi spiknęli się na jego prześladowanie i zgubę. Zaczęto go już to prywatnie, już publicznie potwarzami znieważać. Często ks. prowincyała o cierpieniach jego dochodziły wieści, częste przeciw niemu od niechętnych zażalenia odbierał, starano się nawet prowincyała przekonać, że ks. Hieronim Zawadzki łudząc się tylko zwodniczymi pozorami i opierając na nadziei całą fundacyą radomską, uwodzi zarazem i zwierzchność swoją; a zatém, że nie ma podobieństwa, aby kiedykolwiek powstało kollegium księży Pijarów w Radomiu. Nie znajdujemy nazwisk w dawniejszych księgach tych, co tak usilnie dopominali się zguby szanownego i gorliwego kapłana o wzrost i dobro zgromadzenia swojego: i lepiej, że czas wszystko niszczący, przed potomonością ich imiona zatart.

Znużony ks. prowincyał ciągłemi skargami, widząc, że dla wielu osób nie miłym są widokiem Pijarzy, przy końcu Stycznia 1682. r. napisał list odwołujący ks. Zawadzkiego do Chelmną, a jego współtowarzyszów pracy i cierpień do innych kollegiów. Los zdarzył, że list ten obiegłszy Prusy i Litwę, dopiero w sobotę po pierwszej

niedzieli postu 1682. r. do Radomia doszedł. Już téż na ówczas i rzeczy dotyczące się fundacyi radomskiej cokolwiek się odmieniły. Prawda, że darowane Pijarom place jeszcze zabudowane nie były, ustąpione im kamienice nie ze wszystkiém uporządkowane; lecz nie zmienny w chęciach swoich, nieśmiertelnej pamięci Kochanowski, już był ofiarował kamienicę Forestowska zwaną, w dobrym stanie będącą. Wprowadzenie do niej Pijarów nastąpić miało w niedzielę drugą postu 1682. r., a zatém list ks. prowincyała, który dniem pierwój nadszedł, wstrzymać obrzędu tego nie zdołał. Uwiadomiony o tém ks. prowincyał, potwierdził na prokuratora ks. Hieronima Zawadzkiego, a Kochanowskiemu najczulsze podziękowanie złożył. Osiedli zatém Pijarzy w Radomiu, lecz ani kościoła, ani dostatecznego mieszkania, ani sposobności utrzymania się nie mieli. Kochanowski zawsze o nich pamiętny, zawsze o założenie szkoły w Radomiu gorliwy, namawia Jana Zarębę, sędziego ziemskiego sandomirskiego i Karóla Kazimierza Wąsowicza, pisarza sądu ziemskiego, i wielu innych obywateli do założenia towarzystwa na wspomnienie i wzniesienie nowój radomskiej fundacyi. Towarzystwo to kilka ledwie trwało miesięcy. Nie długo po zawarciu umowy umarł Zaręba, po nim wkrótce Wąsowicz, a nareszcie Kochanowski doczesne na wieczne życie zamienił. Śmierć nagła nie pozwoliła Kochanowskiemu wszystkich wykonać zamysłów; została się po nim Pijarom kamienica i dosyć znaczne zapisy. Lecz zważywszy wszystkie zabiegi i usiłowania jego, przyznamy, że mu winniśmy pierwsze początki ustalenia naszego w Radomiu. Zgon tego znakomitego i szanownego obywatela, zasmucił całe zgromadzenie nasze; wznoszono modły za jego duszę do Pana Zastępów; przekazano następcom obowiązek nieskończonej ku niemu wdzięczności i wiecznej pamiątki.

Nie długo po śmierci Kochanowskiego Pijarzy przymuszeni byli wyrokiem sądowym w Krakowie, zamiast sto tysięcy lokowanych na Tymienicy i Zajączkowie, na piętnastu przestać tysiącach. Znikła więc nadzieja ukon-

czenia fundacyi; już i ksiądz Zawadzki odjeżdżać zamysłał, kiedy niespodzianie odbiera na piśmie obietnicę od Marcina ze Smogorzewa Wąsowicza znacznego zasilku, wynoszącego 10,000 złotych, i wkrótce zaraz r. 1684. 15,000 złotych dla kolegium zapisał, a w cztery lata później drugie 15,000 na utrzymanie i wychowanie czterech alumnów przy szkole radomskiej. Summa ta przeniesiona na dobra Przebuszka, Nienadowka i Stobierna w Galicyi, wraz z tą częścią kraiu przepadła. Wąsowicz zatem jest pierwszym założycielem radomskiego kolegium. Nieskończona temu szanownemu obywatelowi od zgromadzenia pijarskiego należy się wdzięczność. Wielbiony za życia, opłakiwany był po śmierci. Imię jego z ust do ust podawane, choćby nawet pismem uwiecznione nie było, zachowałaby je zawsze pamięć nasza!

Kolegium jednak w nienajlepszym jeszcze zostawało stanie; był to tylko zbiór kilku wyporzędzonych kamienie połączonych z sobą i kościołem drewnianym. Tak trudne były początki wszystkich prawie kolegiów naszych! Lecz wytrwałość pierwszych założycieli, co nie umie zrażać się pospolitemi w zamiarach ludzkich przeciwnościami; dobroczynność kochanych rodaków, co nigdy nie oszczędzali majątków, ilekroć dobro ojczyzny i ludzkości tego wymagało, zniszczyła wszelkie przeszkody. Drobne okoliczności, które towarzyszyły przy zakładaniu i ustaleniu zgromadzenia księży Pijarów w Radomiu, tęskną, nudną i na mało przydatną wydawać się mogą wiadomością obojętnemu czytelnikowi, lecz pozostaną pomnikiem okolicy, drogim zabytkiem obecnych rodzin, których ojcowie umieli używać majątku na pożytek i chwałę narodu, dowodem nareszcie czulej wdzięczności dla dobroczyńców i gorliwych o wzrost instytutu szkolnego.

O stanie ówczesnym szkoły nic nowego, nic jeszcze ważnego powiedzieć nie można. Były to dopiero rzucone nasiona, z których kiedyś dojrzałe owoce wyjść miały. Liczba jednak uczniów pomnażała się szybko, zwiększała się chęć do nauk, i przy gorliwości naczelników zgroma-

dzenia, szkoła w krótkim czasie stanęła w równi z innemi w Polsce. Lecz jeżeli przeniesiemy z uwagą myśl do owego czasu, przyznamy bez uprzedzenia, iż to był wiek powszechnego zepsucia gustu i złej dążności nauk. Zamiast wiadomości gruntownych, nabierał uczeń wprawdy w sztuczne i subtelne syllogizmy, zamiast jasnej nauki, uczył się zawiłych, niezrozumiałych i samymże wykładem zaciemnionych Arystotelesa przepisów.

Kollegium urządzone ofiarą Wąsowicza, nie wiele poprawione stało aż do r. 1737., kiedy ks. Antoni Konarski brat Stanisława został rektorem, i zaczął myśleć o podźwignieniu gmachów. Z miłą dla nas ukontentowaniem wyznajemy, ile zgromadzenie nasze Konarskim jest winno. Kiedy Stanisław oświecał cały naród Polski, kiedy śmiałą ręką kruszył zadawnione przesady narodu, Ignacy wznosił wspaniałe w Opolu budowle, a Antoni nowym radomskiego collegium założycielem się stawał. Szanowany w całym województwie Sandomierskiem, znany w Królestwie, przed r. 1756. całą budowę collegium ukończył. Podniósł je bowiem na piętro, całe wewnątrz urządził, presbiterjum wymurował ozdobnie, resztę kościoła drewnianą zostawił. Stósownie do jego planów, kościół pijarski w Radomiu miał być znaczną budowlą, wchodziłby frontem aż w rynek miasta i byłby jedną z najcenniejszych ozdób Radomia. Lecz rozmaitego rodzaju przeszkody nie dozwoliły tego zamiaru dokonać. W ślady Konarskiego wstępował jego następca ks. Florentyn Potkański; jemu zabudowanie kilku próżnych placów i wystawienie konwiktów collegium jest winno. Niespracowanych w zabiegach o budowę collegium rektorów, silnie wsparli ks. Konstanty Felicjan Szaniawski, biskup kujawski a potem krakowski; książę Jerzy Lubomirski, hrabia na Wiśniczu i Jarosławie, podkomorzy w. koronny; Jan Przebendowski, podskarbi wielki koronny; Konstanty Popieł, chorąży wojsk polskich; Rybiński, wojewoda chełmiński; Zygmunt Mystkowski; Stefan Tymiński; Maxymilian Ossoliński, podskarbi w. koronny, więcej jak 20,000 darował; wojsko polskie przeszło

4000 złotych; Wojciech Słomka, wódarz, ofiarował 588; ks. Ambroży Wąsowicz, prowincyał zgromadzenia księży Pijarów; ks. Ignacy Konarski, Pijar; Szaniawska, podstolina wielka koronna; Józef Potkański, kasztelan radomski; Maryanna Konstancya z Molskich Potkańska 10,000 złotych z summy posagowej na budowlę kościoła zapisała. Summa ta jeszcze na ten cel nie była użyta, lecz nie chybi teraz zapewne przeznaczenia swego; pobożna chęć Maryanny Potkańskiej spełnioną zostanie. Tarłowa, kasztelanowa lubelska, 30,000 na raz jeden gotowizną ks. Potkańskiemu oddała. Starożytny dom Tarłów do wielu swoich zaszczytów przydał i ten, że wspierając w bardzo wielu kolegiach zgromadzenie nasze, tém samém wspierał nauki. Kollegium opolskie ręką Tarłów wzniesione, collegium warszawskie znacznie zapomożone; toż samo o kolegiach galicyjskich i o konwikcie warszawskim powiedzieć można. Zgromadzenie nasze we wszystkich czasach dochowywało wdzięczność, jaka się słuszenie świetnemu Tarłów domowi i połączonej z nim sławniej w dziejach naszych Lubomirskich rodzinie należy.

Winniśmy jeszcze wskazać, jakie początkowo tu mieszkający Pijarzy mieli dochody. Zasadzały się one na opłacanej z ich domów dzierzawie; na procentach od summ przez Kaspra Kochanowskiego, Marcina Wąsowicza, Jana Łatańskiego, ks. Jana Owanisiewicza, Justyny Kielczewskiej, Zofii Grodzkiej, Antoniego Potkańskiego, Brantwickiego, Zbikowskiego, Michała Dunina Brzezińskiego, Michała Swidzińskiego, Jędrzeja Rafałowicza, Stanisława Sobieszczańskiego zapisanych. Kiedy procenta zalegać zaczęły, Pijarowie na ów czas trzymali w zastawie wsie: Obłas, Czarną, Radzanów, Prędocinek i inne. Zasadzały się także na składkach już to w pieniądzech, już w rozmaitych tego rodzaju ofiarach, które szanowni województwa Sandomierskiego obywatele znosili. Zasadzały się nareszcie na dwóch wsiach zwanych Kaptur i Janiszew. Wieś Kaptur była niegdyś własnością Marcina Żaka, karlem zwanego, który na dworze Zygmunta III. zostawał. Wspomniony Żak wieś tę

przeznaczył na utrzymanie Altarzysty przy kościele panien Brygitek w Warszawie, pod tytułem św. Trójcy wystawionym. Rozmaite zaburzenia przeszkodziły spełnieniu tego polecenia. Jan III. dowiedziawszy się o tej fundacyi, przeniósł ją na kolegium radomskie; wieś Kaptur darował Pijarom z obowiązkiem odprawiania dwóch mszy co tydzień, jednej z prośbą o pomyślność państwa, drugiej za duszę Marcina Zaka, dawnego wsi Kaptur dziedzica. Tym sposobem wieś Kaptur własnością radomskiego została kolegium. Janiszew zaś w r. 1780. kupiony był od Kazimierza Wężyka Rudzkiego, łowczego wiślickiego, przez ks. Nepomucena Zwana, kolegium tutejszego rektora. — Mówiąc o dochodach, czujemy być powinnością wynurzyć wdzięczność, jaka się od nas prześwietnemu magistratowi i obywatelom miasta Radomia należy; czujemy potrzebę przytoczenia wszystkich zapisów tranzakcyi, komplancyi dla kolegium korzystnych. Lecz ażeby nie przejść granicy pisma tego, przestaniemy na powiedzeniu, że nie było takiego, któryby nam nie okazywał przychylności swojej; ustępowali nam placów, pomagali w budowie, uwalniali nasze grunta i domy od wszelkich miejskich ciężarów. Ta wzmianka niechaj przynajmniej będzie dowodem, że umiemy czuć wdzięczność dla dobroczyńców naszych, że lubimy ich dobrodziejstwa powtarzać.

Przyznane Pijarom wszystkie budynki i place przez magistrat miasta Radomia, zatwierdzone następnie przywilejami królów, a mianowicie Stanisława Augusta, ustalone i zabezpieczone fundusze, z których się jedynie utrzymywało kolegium i szkoły; w roku 1794. i 1796., w epoce powszechnych zaburzeń w kraju, nie mały uszczerbek poniosły. Jeszcze przed r. 1790. Pijarzy radomscy lokowali na dobrach Potytczy summe 95,938 złotych. Przez podział prowincyi Polski zerwały się związki Radomia z Warszawą i procent od tej summy opłacanym być przestał, a tém samém nadzieja odebrania jej kiedykolwiek, zupełnie zniknęła. Za odmianą rządu zmienił się i tryb uczenia. Szkoła radomska otrzymała tytuł gimnazyum, ale

liczba uczniów znacznie zmniejszać się zaczęła. Podczas rządu austriackiego żadna nowa budowla nie stanęła, żaden nowy nie przybył dochód. Doznano nawet trudności w utrzymywaniu szkoły, bo w r. 1797. zajęty został gmach szkolny na potrzeby administracyjne. Przypadki zbliżonej do téj części kraju wojny w r. 1809., zmniejszywszy znacznie jeszcze liczbę uczących się i uczących, przeszkodziły do tych korzyści, jakieby młodzież krajowa zebrać była mogła z usiłowań i pracy nauczycieli publicznych, z gorliwej troskliwości izby edukacyjnej, która poprawiony plan nauk rozciągnęła i do szkół w nowéj do księstwa Warszawskiego wcielonéj prowincyi. Szkoła radomska nie była nawet departamentową szkołą, chociaż na ten stopień od izby edukacyjnej wzniesioną została, słowem nie mogła odpowiedzieć ślachebnym i zbawiennym ze strony rządu do podźwignienia oświaty krajowéj pobudkom. Dolegliwe ciosy następowały po sobie tak szybko, że nie wypocząwszy po jednych, już drugie znosić musiała. Taki był stan szkoły aż do r. 1815., pamiętnego z ustalenia w całej Europie pokoju. Mimo to, jednak rok 1812. i 1815., lubo z innego względu, będą w dziejach tutejszéj szkoły znakomite szczególnież dwomu zapisami dobroczynności Michała Dołęgi i Wincentego Zacharewicza, majora wojsk rosyjskich. Pierwszy na utrzymanie dwóch ubogich uczniów przy szkole księży Pijarów w Radomiu corocznie summe złotych polskich tysiąc na dobrach Sworzyce i Machory zabezpieczył, i znaczną bibliotekę swoję szkole radomskéj darował; drugi także, dla dwóch studentów, w nagrodę postępowania dobrego i pilności w naukach, każdego roku złotych polskich sto, na dobrach Ninkow przeznaczył. — Fundusze i ofiary tego rodzaju należy uważać nietylko jako dobrodziejstwa dla ubogich familii, ale nawet jako dobrodziejstwa dla całego narodu. Przez nie powiększa się ochota i zapal w młodzieży do nauk, pomnaża się liczba światłych i zdatnych ludzi do posług krajowych.

Jeszcze za czasów kommissyi edukacyjnej, utrzymywali księża Pijarzy w Radomiu szkołę podwydziałową mniejszą.

Gdy ją w roku 1782. ks. Franciszek Kolendowicz, professor akademii krakowskiej, z ramienia téjże akademii jako wizytator zwiedzał, znalazł ją w takim stanie. Skład nauczycieli był następujący: 1) rektor, Jan Nepumocen Iwan; 2) prefekt szkół, ks. Krysztof Nestrebski; 3) professor klasy trzeciej, ks. Szymon Bielski; 4) professor klasy drugiej, ks. Adam Truczbowski; 5) professor klasy pierwszej, ks. Michał Mścichowski. Uczniów miała szkoła 174. Muzeum składało się z kilka instrumentów fizycznych i matematycznych; biblioteka była nieliczna. Przy szkole znajdował się konwikt na trzech uczniów, posiadający 12,000 złotych polskich, zapisanych od ks. Kumańskiego, na wsi Janiszewie, należącój do Pijarów. Ci konwiktory nosili suknie koloru fioletowego, robione krojem sutan księży świeckich; obowiązkiem ich było odbywać codziennie nabożeństwo za duszę fundatora; mieli stół, odzienie i dyrektora bezpłatnie. Sędzia grodzki radomski prezentował aspirantów do tego konwiktu.

XXI. Rezydencja pijarska w Radziejowie.

Do Radziejowa, małego miasteczka w Kujawach, wprowadził Krysztof Szembek, natenczas biskup kujawski, osadziwszy ich przy kościele farnym i nadawszy im za uposażenie probostwo miejscowe z wszelkimi zabudowaniami i dochodami, roku 1727. W dwa lata później, to jest, 1729. r., otworzyli tu Pijarzy szkołę o trzech klassach, w domu drewnianym za miastem stojącym, składającym się z trzech dużych izb. W szkole atoli téj, aż do czasów kommisyi edukacyjnej, nietylko początkowych nauk, ale nawet filozofii księża Pijarzy uczyli.

Po zniesieniu Jezuitów, kommisya edukacyjna przeznaczyła rezydencją pijarską w Radziejowie na szkoły niższe podwydziałowe, udzielając księżom Pijarom corocznie w dodatku na ich utrzymanie 3000 złotych polskich. Brak porządných gospód w miasteczku, odstręczał młodzież i rodziców od szkół radziejowskich i nie były one

téż nigdy licznie uczęszczanemi; w r. 1782. miały w wszystkich trzech klassach tylko 86 uczniów, którym czterech nauczycieli nauki udzielało. Między wielu innymi uczył w nich Waleryan Wyszyński, tłumacz drugiej części Argenidy Barklajusza na język ojczysty i Wojciech Grali-chowski, biegły w naukach przyrodzonych.

XXII. Kollegium pijarskie w Rosieniach.

Kto kollegium pijarskie w Rosieniach założył, nie wiadomo mi, ale utrzymywało ono już za panowania Augusta III. szkoły wyższe, a przytém seminarjum księży świeckich dla dyecezyi żmudzkiej, którego regensem w roku 1755. był Pijar Joachim Radomyski.

Kommissya edukacyjna ustanowiła w Rosieniach szkoły podwydziałowe o trzech klassach pod zarządem księży Pijarów. W tych szkołach uczył sławny-nasz naturalista Stanisław Jundził.

XXIII. Kollegium pijarskie w Rydzynie.

Szkoły pijarskie w Rydzynie, dyecezyi poznańskiej, powstały dopiero za panowania Stanisława Augusta. Dzie-dzie tego miejsca, ksiązę August Sułkowski, wojewoda natenczas gnieźnieński, później poznański, chcąc nadać wzrost swemu miasteczku, sprowadził tu w roku 1774. księży Pijarów, nadawszy im, za pozwoleniem biskupa poznańskiego, Młodziejowskiego, za całe uposażenie probostwo miejscowe ¹⁾ i wybudowawszy kollegium. Sejm

¹⁾ Probostwo to dzierzał ordynat rydzynski w r. 1798., płacąc z niego 1025 talarów rocznie. Innego uposażenia kollegium pijarskie w Rydzynie nie miało. Wprawdzie ks. Atanazy Józef Pomarzkant, drugi z porządku rektor tego kollegium, (pierwszym był ks. Konstanty Kłopotki) a zarazem proboszcz kościoła rydzynskiego, w mowie na pogrzebie ks. Augusta Sułkowskiego, mianej dnia 28. Stycznia 1786. każe się dorozumiewać o wielkiej hojności kscia na szkoły rydzynskie, gdy mówi: „Ale nie dosyć miał na

r. 1775. potwierdził tę fundacyą w słowach: „Fundacyą w mieście Rydzynie, dobrach dziedzicznych W. Augusta

tém J. O. X. Jegomości Wojewoda Poznański podejmować osobiście wielkie dla dobra publicznego prace, chciał jeszcze, aby miłości jego ku ojczyźnie wiekowały dowody. Widział, że w województwie poznańskiem zbywało tak na szkołach jako i nauczycielach, widział niesposobność wielu obywateli do odleglejszych szkół odsyłania dzieci swoich; chcąc więc dogodzić ich żądaniam, publiczne do tutejszego miasta wprowadza szkoły, dostateczny do utrzymania nauczycieliów ustanawia fundusz, dom do mieszkania, szkoły do nauk wyznacza i z niemałym je przyozdabia nakładem. Nie sądził tego J. O. X. JMC. wojewoda poznański uszczerbieniem majątku, umniejszeniem dochodów, pokrzywdzeniem rodziny, co się dla dobra łoży ojczyzny. Lecz ani tém tak wielkiem dziełem nie były zaspokojone żądze jego troskliwe o pomnożenie pożytków i dobra powszechnego. Chcąc się zasłużyć obywatelom województwa poznańskiego, zniewolił sobie bardziej ich serca, ściślejszą z nimi zawrzeć i utwierdzić przyjaźń, wskrzesza dla dystyngwowanej ślacheckiej młodzieży konwikt, ustanawia w nim wszelkiego rodzaju nauki, któreby nie tylko oświecały rozum, ale też ćwiczyły i polerowały ciało. Geometrya, historia, prawo natury, prawo narodów, prawo cywilne, architektura, języki, rysunki, manège, wszystko to za staraniem J. O. X. JM. wojewody poznańskiego, dla pożytku i wydoskonalenia młodzieży jest wprowadzone i dotąd się statecznie utrzymuje. Ale miłość pomnożenia powszechnego dobra nie miała żadnych granic w sercu J. O. X. JMCi wojewody poznańskiego. Widział on, iż młodzież ślachecka, nie mająca sposobu nabycia nauk z szkodą ojczyzny w grubych nieumiejętności zostaje ciemnościach, widział, że bez nauk i poloru giną zaszczyty jej ślachectwa i niepożyteczne są dla ojczyzny. Ubolewał nad smutnym losem tej młodzieży J. O. X. wojewoda poznański, czuł głęboko, jaką ztąd stratę ponosi Ojczyzna, rozrywało się ojcowskie serce jego, że tyle pięknych dowcipów w zaniedbaniu zostawało. I nie było to czerze polutowanie jakie, chciał go skutkiem okazać przez zapobieżenie tej straty i osłodzenie smutnego losu nieszczęśliwej młodzieży. Chcąc atoli wesprzeć jej niedostatek, podźwignąć ubóstwo, stanowi konwikt, w którymby młodzież ślachecka uboga bez najmniejszego rodzicielskiego nakładu, mając pewne z funduszu i przystojną odzież i pożywienie wygodne, równą jak w pierwszym konwicie odbierała edukacyą, równie jak tamta, w tychże samych ćwiczyła się naukach.“ — Z tém wszystkiém hojność ta kscia Jegomości na szkoły rydzynskie ograniczała się wyrobieniem u biskupa poznańskiego

księcia Sułkowskiego, wojewody gnieźnieńskiego na szkoły publiczne pod dozorem kss. *Scholarum Piarum* z przyłączeniem dla tychże za poprzedzającym konsensem wielbego biskupa poznańskiego, *qua loci ordinarii, beneficium* rydzynskiego, wieczyście approbujemy.

Szkoły rydzynskie później, pod panowaniem pruskim, bardzo w Wielkiej Polsce wzięte, mało były uczęszczane od młodzieży za czasów kommissyi edukacyjnój. Należały do rzędu szkół mniejszych podwydziałowych, i gdy je ks. Franciszek Kolendowicz, professor akademii krakowskiej, w roku 1782. wizytował, miały tylko 87 uczniów. Skład nauczycieli w tym roku był następujący: 1) rektor ks. Leopold Górski; 2) prefekt ks. Seweryn Juzwikowski; 3) professor wymowy i moralnej nauki ks. Bartłomiej Wołowicz; 4) professor matematyki i historii naturalnej ks. Jakób Wileczek; 5) professor klasy drugiej ks. Wojciech Wacławek; 6) professor klasy pierwszej ks. Jan Damascen Kapaun; 7) metr języka niemieckiego Józef Elsner.

XXIV. Kollegium pijarskie w Rzeszowie.

Jerzy Sebastian Lubomirski, marszałek wielki koronny, albo raczej żona jego Konstancya z Ligęzów, która Rzeszów w dom Lubomirskich wniosła, fundowała kollegium pijarskie w Rzeszowie około 1655. roku, sprowadziwszy do niego Pijarów z Podolińca.

probostwa miejscowego na rzecz kss. Pijarów. Konwikty zaś, o których tu Pomarzkant mówi, utrzymywane były przez kss. Pijarów, którym bogatsza młodzież za stół, stancją i naukę dosyć drogo płaciła; co więc z opłaty od bogatszej młodzieży od wydatków pozostawało, szło na utrzymywanie kilku ubogich młodzieńców.

Wydawca Pamiętników Józefa Sułkowskiego, poległego w Egipcie, robi nawet z tych konwiktów, nie wiedząc na jakiej zasadzie, korpus kadetów. „C'est lui (kszę August Sułkowski) — mówi — qui dans le chef lieu de sa résidence à Rydzyna, petite ville du Palatinat de Posnanie, créa deux établissemens d'éducation pour la noblesse indigente. L'un était sur le modèle de l'écolle militaire, dite des Cadets de Varsovie.” Ani słowa w tém prawdy.

Kollegium rzeszowskie było trzeciém w porządku chronologicznym w Polsce; powstało bowiem zaraz po warszawskim i podoleńskim. Pijarzy prócz licznych szkół utrzymywali w Rzeszowie także seminaryum, czyli nowicyat dla kleryków swoich, którym między wielu innymi uczonymi mężami wykładał także nauki sławny Stanisław Konarski, zaprowadzając w swoim zgromadzeniu reformę szkół.

XXV. Kollegium pijarskie w Szczuczynie litewsk.

Autorowie *Starożytnéj Polski* utrzymują, że kollegium pijarskie w Szczuczynie lit., miasteczku leżącym w dyecezyi wileńskiej, założyli Scypionowie. Tymczasem konstytucya z roku 1726., potwierdzająca kollegium pijarskie w Szczuczynie, nazywa fundatorem tegoż kollegium Hlebickiego Józefowicza, wojskiego połockiego. Kss. Pijarzy osiedli przy kościele farnym i objęli probostwo świeckie z wszelkiemi dochodami i zabudowaniami, za zezwoleniem konsystorza biskupiego. Zresztą ktokolwiek był założycielem kollegium pijarskiego w Szczuczynie litewskim, należało ono do znaczniejszych w dawnéj Polsce i utrzymywało seminaryum pijarskie i szkoły wyższe, w których nawet języków wschodnich, zapewne tylko niektórym młodzieży wstępującej do zgromadzenia kss. Pijarów, uczono. W r. 1755. taki był skład nauczycieli w szkołach szczuczynskich w Litwie: rektorem kollegium był Łukasz Rossocki; professorem języków wschodnich i historii kościelnej i powszechnéj Kanty Wykowski; professorem teologii Józef Szaniawski; professorem nauki moralnej Eustachi Kurowski; professorem historii naturalnej Wincenty Kloss; professorem logiki i metafizyki Józef Kętrzyński, a professorem wymowy i poezyi Wojciech Komorowski. — Kommissya edukacyjna organizując szkoły krajowe, wyniosła szczuczynską do rzędu podwydziałowych o trzech klassach i przyłączyła ją do wydziału litewskiego.

XXVI. Kollegium pijarskie w Szczuczynie, w ziemi wiskiej.

O kollegium pijarskiem w Szczuczynie, w ziemi wiskiej, autorowie *Starożytnej Polski* w tomie I. strona 492. taką podają wiadomość.

• Antoni Stanisław Szczuka, referendarz koronny, jednocześnie z miastem (Szczuczynem) fundować począł i kollegium kss. Pijarów. Jan III. opatrzył szkoły funduszem, pochodzącym z zapisu Katarzyny Jagiellonki, królowej szwedzkiej, matki Zygmunta III. Pani ta uczyniła była wieczny zapis na wychowanie dwóch młodzieńców szwedzkich w języku polskim, niemieckim i wierze rzymsko-katolickiej w szkole brunsbergskiej, w braku zaś młodzieży szwedzkiej tamże, fundacya na inny pobożny uczynek obróconą być miała. Po przerwaniu związków Polski ze Szwecją, przeznaczył Jan III. rzeczony fundusz na wychowanie młodzieży podupadłych rodzin, a mianowicie Szczuków, herbu Grabie. Wzmiankowany Antoni Stanisław Szczuka, referendarz koronny, w akcie urzędowym pod dniem 6go Października 1696. wyraża: Uważywszy, jako w ziemi wiskiej na granicy książęcych Prus *Calvinismo* i *Luteranismo* podległych zostając, a przez ubóstwo rozrodzonego stanu ślacheckiego nie mogąc, dziatkom uboższym należytego w naukach i przystojnego stanowi ślacheckiemu dawać ćwiczenia, potrzebna może być taka fundacya, ktoraby obiema tym końcom, t. j. ćwiczenia dziatki i nawracania do wiary św. katolickiej rzymskiej, a ztąd pomnożenie chwały Bożej użyteczną była, wziąłem przed się umysł Wielebnych OO. *Scholarum Piarum ad utrumque onus hoc* sposobnych i w ojczyźnie naszej pięknej pobożności swój i szczerą aplikacy przykładem słynących, z kawałków substancyi mojej, osobliwą łaską i opatrnością Bożą w ręce moje powierzonych niegodne, w miasteczku mojem nową lokacyą dziedziczną Szczuczyn albo Szczuki nazwaną, fundować i osadzić, jakoż niniejszym listem moim wieczystym, będąc wsparty na tej fundacyi z łaski Najjaśniejszego ś. p.

króla Jana III., Pana i Dobrodzieja mego, summa 20,000 złotych polskich, ku czci i chwale Przenajświętszj Pana Boga, Matki jego Przenajświętszj i wszystkich świętych funduję i osadzam, kościół pod imieniem Boga rodzicielki Panny i collegium pomienionych wielbnych OO. na osób 12. a najmniej, tudzież na szkół (klass) siedm: parwę, infimę, grammatykę, syntaktykę, poetykę, retorykę i teologią moralną, a nie mniej; wolno jednak przyczynić więcej. Na którą to fundacyą collegii zapisuję 50,000 złotych polskich.“ — Konstytucya sejmu lubelskiego r. 1703. potwierdziła tę fundacyą Szczuki.¹⁾ »Potrzebna na granicy

¹⁾ Na śmierć tego Szczuki odegrały szkoły szczuczyńskie w roku 1722. następujący dyalog:

Victor coronatus in majestate rex, in castris dux, Patriae vita, propriae amissio Vladislaus III. Poloniae et Hungariae rex in publicum spectaculum Illustrissimo Domino D. Martino in Szczuczyn et Radszyn Szczuka Vavelnicensi etc. Capitaneo Fundatori Munificentissimo ab obligatissimo Collegii Szczukowiani Scholarum Piarum Mercurio Scenicis Repraesentationibus productus. Anno regis regum triumphantis 1722. Mense Julio. Suprastritis Typis Ordinis Divi Basilii Magni. Folio 2 arkusze.

• *Antiprologus.* Bogi szkolne oplakując Jaśnie Wielmożnego fundatora swego, Podkanclerzego W. Ks. L. lubelskiego etc. starostę na fatalną narzekają Cieszy Gieniusz Jaśnie Wielmożnej Fundatorki Bogów szkolnych i dziedzica na Szczuczynie sława ogłasza Jaśnie Wielmożnego Jegomości P. Marcina Szczukę, starostę wawelnickiego. Niebo zawdzięczając to, pisze Jaśnie Wielmożnej fundatorce: *Aeternum vivat Constantia mater!*

Prologus. Bogowie szkolni ucieszeni prezencją Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Starosty i Fundatora applauz czynią i akt teatralny dedykują.

Akt pierwszy. Scena pierwsza. Władysław Jagiełło bliski śmierci, synów Władysława i Kazimierza błogosławi, senatorów napomina, aby o sukcesorze mądrze radzili, a w tym mówiącemu fatalne umbry śmierci skazują i o bliskim życia terminie napominają. Król na śmierć gotowy umiera, mutacya teatralna śmierć prezentuje.

Scena druga. Rada senatorów po długich deliberacyach Wła-

pruskiej — opiewa ta konstytucya — przy gruntach wsi dziedzicznej Szczuczyn, Księżna wieś, albo Litwa nazwa-

dysława pozostałego syna, królem obiera, Jan Oleśnicki i Polska sobie życzy.

Scena trzecia. Wolnym głosem obrany Władysław od biskupa krakowskiego, Koronę królewską i na godność inauguracyą odbiera.

Scena czwarta. Fortuna sprzyjająca Władysławowi, bankiet sprawuje, Senatorów zaprasza i z dział na tryumf Polska bije. Prowincye króla nowego adorują, a w tym złoty pokazuje się charakter: *Resonet Vladislaus in Orbem!*

Akt drugi. Scena pierwsza. Władysław król na berle zasypia, roskosz mu sprzyja, Mars polski wojenną go wzbudza ochotą, którą mu rozbudzona Roskosz sen radzi, Mars gdy się z rozkoszą wspiera, król do Marsa przystaje i wojenne ordynuje igrzyska.

Scena druga. Węgrzy nie mający króla, Władysława obierają, Posłów do króla wyprawują i zapraszają.

Scena trzecia. Władysław król do Węgier spieszący, w opiekę się Matce Boskiej Częstochowskiej oddaje, berło i koronę składa, szyszak i szablę bierze, pieśń podróżną skończywszy, wojsko animuje.

Scena czwarta. Polska uskarża się na niebytność króla, Ziemia podolska z Tatarami wojuje, hetman buczacki ginie. Włodek między trupami żyjący, palec cierpliwie z pierścieniem traci.

Scena piąta. Odebrawszy królestwa węgierskie Władysław i przysięgę senatorów i koronę od biskupa strygońskiego, węgierskiej młodzieży cieszy się zabawą.

Akt trzeci. Scena pierwsza. Amurat cesarz turecki Białogród dobywa. Posłowie od Władysława życzą pokoju, ale daremnie odchodzą.

Scena druga. Marsowi polskiemu Wulkan orężu kuje. Huniades, hetman węgierski, z królem złączony, Morę rzekę przepływa, król Władysław wojnę z Turkiem składa, na której Turcy porażeni i Carambejus Azji starosta w niewolę się dostaje.

Scena trzecia. Całość Rzeczypospolitej za żelaznemi zamkniętą kratami, głowy wyciętych-Turków na kopijach zamknięte na widok pokazuje. Sława imię Władysława ogłasza, Geniuszowie miłości Ojczyzny do podobnych akcyi króla animują i taniec murzyński sprawują.

Scena czwarta. Posłowie z Rzymu od Najwyższego Pasterza i Jana Paleologa, cesarza Konstantynopolu do króla Władysława między złotemi godzinami spoczywającego przychodzą i zwycięztwa winszują.

nój miasta Szczuczyna w ziemi wiskiej lokacya i fundacya także *Collegii Ojców Scholarum Piarum cum applicatione* summy przez ś. p. Najjaśniejszego Antecessora Naszego na Seminarium dzieci uboższych z wydzieleniem soli suchedniowej, na też dobra naznaczonej, z nadaniem budowania przeprawy na rzece Biebrzy, z jarmarkami i targami, według przywilejów od Nas i Najjaśniejszego Antecessora Naszego nadanych, *et juxta Lauda* téjże ziemi we wszystkich punktach, klausulach prawa magdeburskiego, cechu sukienniczego i innych, tudzież przy wolnych wszelakich handlach *in perpetuum* za zgodą wszech stanów utwierdzamy i approbujemy. »

Kollegium pijarskie w Szczuczynie ukończoném zostało r. 1700. a dnia 11. Września t. r. księża Pijarzy uroczyscie wprowadzeni do niego zostali. W cztery lata później stanął i kościół. — Za czasów kommissyi edukacyjnej Pijarzy szczuczynscy utrzymywali szkoły niższe podwydziałowe.

XXVII. Rezydencya pijarska w Waleranowie.

Jest jakieś miejsce w dyecezyi wileńskiej, zwane Waleranów, o którém autorowie *Starożytnej Polski* nie wspominają. W tém miejscu była za panowania Augusta III.

Akt czwarty. Scena pierwsza. Furor serce Amurata zapala, zemsta radzi krzywdy dochodzić. Wojsko tureckie przeciwko Węgrom i Polakom Amurat wyprawia.

Scena druga. Królowi Władysławowi pod namiotami prywatne consilium mającemu Poszta (poczta) oznajmuje o imprezie tureckiej.

Scena trzecia. Batalia Turków z Polakami i Węgrami odprawuje się, gdzie konie przestraszone wielbładami, pierzchają naszych, w tym król Władysław porażony, z konia spada, w rozsypkę wojsko idzie.

Epilogus. Gieniusz Najjaśniejszego Augusta II., króla polskiego na Majestacie. Polska pod nim Jaśnie Wielmożnych Szczużków wylicza *merita* i w affekt królewski Jaśnie Wielmożnego JMCi Pana Starostę wawelnickiego oddaje, a w tym Mercurius za nietęskliwą audyencyą Jegomości Panu Starościę dziękuje. »

rezydencya pijarska. Kto i kiedy ją założył, nie mogłem wysledzić. Księża Pijarzy utrzymywali przy niej szkoły, a w roku 1755. taki był skład nauczycieli w szkołach tej rezydencji: przełożonym był Hipolit Przybyłecki; logikę wykladał Justyn Gorczykowski, a wymowy i poezyi uczył Ignacy Sobański.

XXVIII. Kollegium pijarskie w Warężu.

Autorowie *Starożytnej Polski* podają o początkach kollegium pijarskiego w Warężu, w dyecezyi chełmskiej taką wiadomość:

»Marek Matczyński, wojewoda ruski, uczestnik wypraw wojennych Jana III. i wielce od króla lubiony, założył w r. 1688. kollegium dla Pijarów w Warężu. Aliści akademia zamojska na mocy przywileju, że nie wolno było otwierać szkół publicznych w odległości 12 mil od Zamościa, zanosła protestacyą na sejmik w Bełzie, dokładając, że gdyby pozwolono mieć szkołę w Warężu, niezawodnie i Pijarowie chełmscy ośmieliliby się podobnie uczynić. Lecz szlachta, nie przyjąwszy tej opozycyi, uchwaliła podziękować Matczyńskiemu za jego gorliwość o rozkrzewienie nauk, a nadto polecono na sejm jadącym posłom, aby wyjednali zatwierdzenie fundacyi, co téż w roku 1690. nastąpiło. Otworzona szkoła jednego z razu miała nauczyciela, w roku 1699. były klasy: infima, grammatyka, syntaxis, poetyka i retoryka,¹⁾ a w 9 lat później wykla-

¹⁾ Uczniowie tej klasy odegrali w roku 1721. następujący dialog: »Corona trium regnorum in capite Tyrannorum nutans, e manibus perfidorum profuga soli clementiae et orthodoxis fidei sectatoribus jurata Illustri et Magnifico Domino D. Michaeli Rzeszycki Vexilliferidae Łomżensi Magnorum Parentum Illustris M. D. Stanisłai Rzeszycki Vexilliferi Łomżensi de familia celsissimorum Principum Czetwertinaciorum nec non Illustris M. D. de domo Illustrissimorum Iskrarum Castellanae Chełmensis filiae Vexilliferae Łomżensis Maximo filio futuro. maximarum Virtutum Haeredi, per manus J. et M. Rhetoricae Juventutis in Matczyniano Scholarum, Pia-

dano już i filozofią, ale tylko dla samych Pijarów. Józef Łaszcz, biskup antypatryjski, odziedziczywszy Waręż, po-

rum Varesensi Collegio. Ad coronandos optimae spei eventus ex theatralli Regum adumbratione tradita. Anno coronati Corona Humanitatis Regum Regis 1721. — Folio, kart 3. Treść tego dyalogu jest następująca:

Argument. Chrystyern dziedziczny Danii y Norwegii Xiążę, nie kontentując się dwóch Krolestw koroną, uwiódł się ambicyą do Szwedzkiey Korony, ktorey zabiwszy Stenona Vice Regnanta Szwedzkiego, do Sztokholmu z wielkim tryumfem wszedłszy y z poddaniem się Prowincyi Szwedzkich dostąpił. Ale słysząc o publicznym żalu Senatorów Szwedzkich po zabitym Stenonie, obawiał się rebelli, zaproszonych Senatorów pozabijał, zostawszy Apostatą, Biskupów na traktamencie kazał spalić. Za co zprzysiężeni Panowie Duńscy, w bitwie Tyrana na śmierć okrutną poymanego trzema krolestwom sędzić oddali, ale za instancją Posłów Krola Francuzkiego w żelazney klatce na całe życie jest osadzony y osadzony.

Antyprolog. Mars Polski przez niepamięć na swoich Ryce-rzów pomieszany z desperacyey porzuca chorągwie y ryszstunek woienny. Nieśmiertelność pomieszanego mityguie na dokument wieczney pamięci Posągi naywaleczniejszych z Przeświętnego Domu Jaśnie Wielmożnych Rzeczyckich, Iskrow, Kosińskich etc reprezen-tuie z swoimi herbownemi znakami Hektorow, którym gdy poto-mne wieki applauduią, Mars do woiennych chorągwi y broni bie-rze się, obiecując traktować wojnę.

Prolog. Dedykuje Akcyą Wielmożnemu Jego Mości Panu Chorażycowi Łomżyńskiemu.

Akt pierwszy. Scena pierwsza. Chrystyernus trupem po-łożywszy na Marsowym Stenona polu, Vice Reia Szwedzkiego w Sztokholmie Krolewskim mieście odebrany tryumfuie, Prowin-cye Szwedzkie z klemenćą suplikuią, o ktorey dopiero po uczy-nionym wierności iuramencie upewnione.

Scena druga. Senatorowie Szwedzcy zabitemu pogrzeb spra-wiają Stenonowi, z ktorego śmierci Dobro Pospolite ujęte mieczem się przebiją. Nadzieia Krolestwa takimże ginie sposobem, Senato-rowie krzywdy się mszczą.

Scena trzecia. Chrystyerna frasującego się o zachowaniu Szwec-yi Zdrada y Tyranstwo Tarquiniusza przykładem informuią y zdradę niesłuszną chęą nadgrodzić sprawiedliwością.

Scena czwarta. Sprowadzoną z Danij kawaleryą Chrystyer-nus Sztokholm utwierdza, po bramach y wszędzie szylwachy dobre daiąc.

czął około 1740. roku murowane dla zgromadzenia wznosić gmachy,¹⁾ które dokończył jego spadkobierca Franciszek Salezy Potocki, wojewoda ruski.»

Mateczyński nie przestając na założeniu kolegium pijar-

Scena piąta. Chrystiernus nauczony od Zdrady, Senatorów wszystkich na obiad zaproszonych do więzienia daie.

Scena szоста. Senatorowie wszyscy powięzieni, zemsty od nieba suplikuiący, różną od Chrystierna giną śmiercią.

Akt drugi. Scena pierwsza. Senatorow zabitych Umbry Chrystierna we śnie straszą, które on, ocknąwszy się, za czary Chrześcijańskie rozumie y za namową Niewierności y Ambicyi wyrzeka się wiary.

Scena druga. Biskupi Chrześcijańscy Concilium złożywszy, iednostaynym głosem wykląć odstępcę wiary Świętej Chrystierna zgadzają się, lecz przed promulgacją dekretu Zdrada Krolewska ich uprzedza y na pałac Krolewski uprasza.

Scena trzecia. Przychodzących Biskupow Krol mile przyiąwszy, choynie częstuię, przez Zdradę y Niewierność potym od stołu do misternie wyrobionych prowadzi ogniw, gdzie mnię się spodziewaiących w piec ognisty na to zgotowany, wrzucać rozkazuje.

Scena czwarta. Wiara katolicka zgubę Biskupów oplakuie, z ktorey kacerstwo urąga się, a tyraństwo instrumenta katowskie pokazuiąc, Katolikom grozi, ale sprawiedliwość Boska naszedłszy, wyrzuca monstra, y na rozweselenie Wiary Świętej, nieszczęśliwy termin tyraństwu obiecuie.

Scena piąta. Duńscy Senatorowie usłyszawszy o takim niezbożnego Krola okrucieństwie, przeciwko niemu zmawiaią się, Szwedow do Konfederacyi namawiaią y wszystkiemu Pospolswu do broni się brać rozkazuią.

Scena szоста. Konfederackie Woysko prosto przeciwko Krolewskiego Pałacu miasta dobywać idą, dobywaiącym zachodzi z woieniennymi znakami Tyran, ale ucieka, uciekaiącego gonią y chwytaią w kaydany, gdzie trzema Krolestwom do sądu go oddaią.

Scena siódma. Poymanemu Krolowi stawiającemu przed sąd trzech Krolestw sprawę każą proponować, zwyciężony w ratyach na wszelkie kary sentencją odbiera, ale za instancją Posłow Krola Francuzkiego mityguią dekret, na całe życie w klatkę go żelazną osadzaią.»

¹⁾ Niesiecki o tej hojności Łaszcza na Pijarów waręzkich nie wie.

skiego w Warężu, wyznaczył jeszcze testamentem r. 1695. zdziałanym 50,000 złotych na ustanowienie przy niem konwiktów dla ubogiej młodzieży. »Z téjże summy sto tysięcy — są słowa jego testamentu — ordynuję *post fata mea Collegio Varenza* pięćdziesiąt tysięcy, a te proszę JM. Panów Exekutorów, aby lokowali *supra bonis mundis et liberis constituto censu per septem* od sta. Tę zaś prowizyą *patres* obracać powinni, *credo manentes in collegio Varenza*, aby zbudowali dom, *ubi pro commoditate videbitur locus, sub titulo domus convictus*, a to za prowizyą pierwszego roku, a w tym domu żeby mieli *perpetuo* dziesięć synów ślacheckich ubogich rodziców, a tak, że *non posse* ich nakładać *supra exercitium* młodości czyj. *Patres* przewidując onych z téj prowizyi *victum et amictum, quod utrumque* powinno być nie *ad superbiam*, ale *solam sufficientiam*, nie promowując onych w szkołach dalej nad *syntaxim*, byle po łacinie mogli rozumieć, mówić, ponieważ ten język w wszystkich narodach znajduje się.¹⁾ Czy się woli Matczyńskiego zadosyć stało, nie wiadomo mi. Po pierwszym podziale Polski Waręż dostał się Austrii. Za rektorstwa tedy Michała Siekierzyńskiego szkoły tutejsze wyższe zamienił rząd austriacki na elementarne.

XXIX. Kollegium pijarskie w Warszawie.

Z wszystkich kollegiów księży Pijarów w dawniej Polsce, najdawniejszém jest warszawskie. Początek zaś jego był taki. W roku 1642. Szwedzi wtargnąwszy do Morawii, wypędzili z tego kraju księży Pijarów, z których 13 udało się do Krakowa, z porady kardynała Mathaei, nuncjusza papieżkiego w Wiedniu. Z Krakowa sprowadził ich Władysław IV. do Warszawy tegoż roku, kupił dla nich plac przy ulicy długą zwaną za 14,000 złotych, przeznaczając go na kościół, kollegium, szkoły i ogród.

¹⁾ Rękopism historyczny polski Andrzeja Koźmiana, pag. 128.

Sam z żoną swoją Cecylią Renatą znajdował się przy kładzeniu węgielnego kamienia na kościół, który wraz z wygodnym mieszkaniem dla zgromadzenia księży Pijarów stanął za staraniem króla roku 1643. i tegoż samego roku poświęconym został. Tak kościół pierwsiastkowy jako i kollegium były budowane z drzewa; w ostatniem mieszkało z początku pięciu tylko księży, między którymi znajdował się także jeden Polak, Kazimierz Bogatko, rodem z Wielkiejpoli. Na utrzymanie zgromadzenia oddał Władysław IV. 34,000 złotych; na wystawienie zaś kościoła i kollegium z muru, zapisał testamentem 3000 złotych ówczesnych. Wdzięczni księża Pijarzy tych dobrodziejstw króla Władysława, nazwali kollegium swoje warszawskie *władysławowskiem*. Jan Kazimierz odziedziczył przychylność brata swego ku księżom Pijarom warszawskim i między innemi dobrodziejstwami przeznaczył im z żup wielickich 1400 złotych rocznego dochodu. W piętnaście lat po przybyciu swoim do Warszawy, otworzyli księża Pijarzy szkoły w domu także drewnianym. Co takiego opóźnienia w otworzeniu szkół w Warszawie przyczyną księżom Pijarom być mogło, nie wiadomo mi. Gdy Szwedzi Warszawę opanowali, mieszkanie i kościół księży Pijarów zostały spalonymi. Po pokoju oliwskim i uśmierzeniu powietrza morowego, Franciszek Haligowski, rektor kollegium warszawskiego, wsparty znacznemi funduszami od Jędrzeja Olszewskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Małgorzaty Kotowskiej i innych dobroczyńców w miejsce niegdyś drewnianego, wznosił kościół wspaniały z muru.¹⁾ W tym samym czasie, albo nieco później, stanęło murowane kollegium; szkoły atoli mieściły się jak dawniej w domu drewnianym, dopiero na schyłku 17go wieku zaczął je stawiać z cegły Leopold Skorzewski, rek-

¹⁾ Kościół jednakże ten, jakim był przed obróceniem go w cerkiew prawosławną, jest dziełem Arnolfa Żeglickiego, który front jego rozszerzył, Michała Lenarskiego, a nadewszystko Ludwika Jordana, rektorów kollegium.

tor, a dokończył jeden z następców jego Józef Jastrzębski, pierwszy prowincyał prowincyi polskiej, po podziale kolegów księży Pijarów w roku 1736. na prowincyą polską i litewską, zmarły 1741. roku.

Księża Pijarzy warszawscy posiadali własną drukarnią, którą rektor Franciszek Haligowski, na schyłku 17. wieku (r. 1690.) od Muszyńskich kupił; było to szczątki drukarni Erletowskiej, odziedziczonej przez Muszyńskich. Drukarnią tę znacznie pomnożył Benedykt Zawadzki, rektor i poeta łaciński, kupiwszy drukarnią od Karóla Schreibera za 5500 złotych i wyjednaawszy sobie u Jana III. przywilej na tąż drukarnią 1694. roku. Drukarnia ta miała także przywilej na drukowanie konstytucyi sejmowych i zaśluszyła się dobrze krajowi wydaniem *Voluminów Legum*, słownika Lindego i wielu innych szacownych dzieł. Polepszała ją w ciągu półtorasetnej exystencji odnawianiem czcionek i pras, Ludwik Jordan, zmarły 1793. i Szymon Bielski.

Biblioteka księży Pijarów warszawskich należała do najlepszych w kraju; nie zapchaną bowiem była, jak biblioteki innych zgromadzeń zakonnych, ascetykami lub polemikami, ale zawierała w sobie powiększłej części dzieła dobre i rzadkie. Mieściła się w osobnym pięknym gmachu, który około 1760. r. stawiać zaczął Arnolf Żeglicki, rektor, z funduszu za sprzedane *Volumina legum*, a Mikołaj Stadnicki, rektor, kosztem Samuela Wysockiego, Pijara, ukończył. Sam Wysocki, zmarły 1771. prócz 10 tysięcy złotych danych Stadnickiemu na dokończenie gmachu bibliotecznego, darował jeszcze 8000 złotych na przyozdobienie wewnątrz biblioteki, na sprawienie szaf i t. p. Zawdzięczając kss. Pijarzy tę hojność Wysockiemu, umieścili jego wizerunek w bibliotece. Co do samego zbioru, z bogacali go rozmaici rektorowie. Felicyan Mizerski, rektor, zmarły 1769. r., zakupił do biblioteki zgromadzenia znaczną ilość książek użytecznych; toż samo jego poprzednik Józef Jastrzębski i jego następcy Wiszniewski, Sebastyan Michalowski, zmarły 1787. r., Tadeusz Nowaczyński, zmarły

1794. r. i inni, a Szymon Bielski zbiór ten uporządkował, spisał i katalog drukiem ogłosił.

Prócz biblioteki posiadało kolegium warszawskie księży Pijarów znaczny i kosztowny gabinet narzędzi fizycznych i matematycznych, założony i wzbogacony nakładem i staraniem Antoniego Wiszniewskiego, (który 1000 dukatów na ten cel wydał), Ignacego Zaborowskiego i wielu innych.

Przy kolegium pijarskiem w Warszawie prócz szkół publicznych był na ulicy miodowej, a w nowszych czasach na Zoliborzu konwikt ślachecki,¹⁾ o którym w tomie II. na stronie 7miej i następnych dawszy obszerną wiadomość, tu zamilczam.

Za czasów kommissyi edukacyjnej, księża Pijarzy warszawscy utrzymywali szkoły podwydziałowe o sześciu klassach. Skład nauczycieli przy nich w roku 1782. był następujący: 1) rektor, ks. Tadeusz Nowaczyński; 2) prefekt, Wincenty Skrzetuski; 3) professor prawa, ks. Korneli Moszczyński; 4) professor fizyki, ks. Anzelm Zdzieński; 5) professor matematyki, ks. Patrycy Przeczetański; 6) professor wymowy do klasy VI., Leopold Moroz; 7) professor wymowy do klas V., IV. i III., ks. Krzysztof Swierzowski; 8) professor klasy II., ks. Antoni Leszczyński; 9) professor klasy I., ks. Tadeusz Gołyński; 10) Metr języka niemieckiego dla klas wyższych, Maurycy Neumann; 11) metr języka niemieckiego dla klas niższych, Fryderyk Wierciński. Liczba uczniów w tym samym roku wynosiła 436.

Skład nauczycieli w tym samym roku przy konwiktzie ślacheckim był taki: 1) rektor, ks. Michał Stadnicki; 2) prefekt, ks. Bazyli Bystrzycki; 3) professorowie klasy V., ks. Józef Osiński i ks. Leopold Moroz; 4) professorowie klasy IV., ks. Ignacy Zaborowski i ks. Antoni Struś; 5) professorowie klasy III., Franciszek Siarczyński i Antoni

¹⁾ Gdy Francuzi w roku 1807. konwikt ślachecki na miodowej ulicy na lazaret zajęli, Kajetan Kamiński; natenczas rektor kolegium, przeniósł go na Zoliborz.

Iwaszkowski; 5) professor klasy II., Felicyan Wychowski; 6) professor klasy I., Józef Pisarzowski.

W obydwóch instytucjach uczyli w tym czasie ludzie, zajmujący niemal wszyscy wysokie miejsce w literaturze narodowej, znający gruntownie przedmioty, które młodzieży wykładali. Ztąd też uczniowie Nowaczyńskich, Skrzetuskich, Moszczyńskich, Przeczetańskich, Zaborowskich, Osińskich, Siarczyńskich i innych musieli wychodzić, jeżeli już nie na ludzi uczonych, to zaiste na rozumnych urzędników, duchownych i obywateli. Co za różnica między owemi szkołami szanownego zgromadzenia księży Pijarów a dzisiejszemi szkołami!

Przed reformą szkół pijarskich Konarskiego, młodzież słuchająca nauk w kolegium warszawskiem, odgrywała w polskim i łacińskim języku dialogi rozmaitej treści. Mając w ręku kilka takich dialogów, przytaczam tu ich tytuły i treść. Wszakże i one należą do literatury ojczyzny i są zawiązkiem sztuki naszej dramatycznej.

1) *Victima regni coronata in Boleslao Krzyvousto Poloniae Principe Theatri pompa adumbrata, gentilitius agnus Illustrissimi ac Excelentissimi Domini D. Chrysostomi Henrici Comititis in Żaluskie Żaluski, Capitanei Lublinensis, nec non Illustrissimae Dominae, Dominae, Joannae Teresiae ex Danieloviciis Żaluska Capitaneae Lublinensis lectissimae consortis. In Lublinensi Areopago, ad aram Divae Themidos, pro fide, lege et patria immolatus a devotissimis tanto nomini eloquentiae Regii Varsaviensis Scholarum Piarum Collegii cultoribus e theatro adoratus, Anno Domini 1718. die 7ma Julii. Varsaviae Typis S. R. M. in Coll. Schol. Piar. — folio.*

Treść tego dyalogu jest taka:

»*Antiprologus.*« Nieśmiertelność w asystencyi złotych godzin na marmurach i kolossach stojących, obchodzi starożytności kawalerów, dzieła ich ogłasza, których sława polska ztrąca, Teatrum Jasnie Wielmożnego Żaluskich i Danielowiczów domu, herbownemi skolligowanego klejnotami przyozdobione otwiera, gdzie kościół biskupów,

senat wojewodów, kasztelanów, Bellona rycerzów, Halicya i Russya królów w Jaśnie Wielmożnych Daniłowiczów antenatach pokazuje. Heretycy przez Załuskich biskupów, nieprzyjaciele przez Bohatyków pogromieni swoją oplakują niedolę.

Prolog. Akt teatralny Jaśnie Wielmożnemu Państwu Jegomości Panu Staroście lubelskiemu i Jejmości Pani Starościny lubelskiej dedykuję.

Akt pierwszy. Scena pierwsza. Do Władysława sejmującego Troskliwość przychodzi, aby na tymże sejmie godną królewskiego geniusza obmyślił edukacją Bolesławowi napomina. Mars i Bellona do niej się ofiarują; Grecya mędrców swoich do instytucji młodego Pana przywodzi, ale Władysław polskich obiera instytucyjatorów.

Scena druga. Mars i Bellona w namiotach przy szylwach Lampartów między trąb i kotłów hukiem młodego Bolesławowi dają edukacją, *Corybantes* i *Curetes* rycerskim *saltem* cieszą. Dzielność spoliaty przez antecessorów nieprzyjaciółom wydarte prezentuje.

Scena trzecia. Władysław Sieciecha, wojewodę krakowskiego z wojskiem do Morawy wysyła, napierającemu się w komitywę Bolesławowi zabrania, nakoniec synowską zmiękczonego prośbą dozwala. Bolesław do przyszłej batalii rycerstwo animuje.

Scena piąta. Saturnus złote godziny Jaśnie Wielmożnym Załuskich i Daniłowiczów domom oddaje, które gdy wesole kredensują kołem, Fortuna na wieczną przysięga służbę.

Akt drugi. Scena pierwsza. Bolesław przy frekwencji stanów koronnych pod namiotami sądy odprawuje. Sprawiedliwości niektórych zbrodniów donosi kryminały, gdzie za sentencją Monarchy inni od miecza, inni od puław giną.

Scena druga. Wiara i religia proszą Bolesława, ażeby od pogańskich kacerstw oczyścić Polskę, który wyrozumiawszy z Biskupów o błędach pogańskich, ołtarze wyraca, zbory rujnuje, z których piekielne wypadają mon-

stra i Bolesławowi odgrają. Ofiarnikowie jedni do więzienia wtrąceni, insi za granice wygnani.

Scena trzecia. Sława upomina Honor, żeby Jaśnie Wielmożnym Żaluskich i Daniłowiczów domom najwyższe konferował prerogatywy; on wszelakie pod nogi Jaśnie Wielmożnych Geniuszów ściele dygnitarstwa.

Akt trzeci. Scena pierwsza. Niewierność w asystency zapalczywości Russów do rebelli przeciw Bolesławowi namawia. Dobro pospolite odradza, lecz wzgardzone, nieszczęśliwy rebelli koniec prognostykuje; do zapalczywości Russów furye pobudzają, którzy się sami z sobą do broni biorąc, od wzajemnych polegają ciosów.

Scena druga. Geniusz Rusi przyszłą przeczuwając klęskę z podziwieniem Panów ruskich lamentuje. Bolesław o rebelli informowany z wojskiem do Rusi dąży, którego gdy zdradą chcą podejść, sromotnie giną.

Scena trzecia. Russya pola trupami zasłane lustruje. Niewolnicy nad swoją żałością nuć niewolą. Bolesław łupy między dobrze zasłużoną rozdaje kawaleryą.

Scena czwarta. Merkuryusz Jaśnie Wielmożnych Żaluskich, Daniłowiczów i zkoligowanych z nimi domów rodowite zaszczyty remonstruje, oratorowie w złotych katedrach Jaśnie Wielmożne parentele panegiryzują.

Epilog. Za audyencyą Jaśnie Wielmożnemu Państwu Jegomości Panu Staroście lubelskiemu i Jeyomości Pani Starościny lubelskiej pokornie dziękuje.

2) Polonia inopinato abscessu in Galliam Henrici Valesii, afflicta Victoriis et purpuratis virtutibus Stephani Bathorei coronata. Sub auspiciis Illustris ac Magnifici Domini D. Josephi in Czereia, Wysokie, Siemiatycze Comitiss Sapieha, Palatinidae Podlachiae, Capitanei Mielnicensis, Reipublicae et suae Domus magnae spei; a Regia eloquentia Collegii Varsaviensis Scholarum Piarum in Theatro reproducta; Anno Domini 1730. die 20. Julii. — folio dwa arkusze.

Treść tego dyalogu jest taka:

»*Antyprolog.* Rzym na siedmiu górach wywyższony;

Kartago i Grecya cnoty młodzi swojej wychwalają. Gieniusz Domu chwalebne go dziełami rycerskimi i senatorską radą J. W. Ichmościów PP. Sapiehów, JMCi Pana Józefa Sapiehę, Starostę mielnickiego, nad tych wystawia.

Dedykacya. Akt teatralny dedykuje orator dwóch królów, Henryka i Stefana, JMCi P. Józefowi Sapiezie, którego familia Polskę i Francją zdoła.

Akt pierwszy. Scena pierwsza. Polska się cieszy z koronacyi Henryka Walezyusza przy applauzie prowincyi, której sława o odjeździe królewskim oznajmuje.

Scena druga. Oznajmują senatorowie, iż się nie chce Henryk wrócić, do którego posłani posłowie.

Scena trzecia. Posłowie Henrykowi explikują Polski pragnienia o powrót upraszając. Ambicja wrócić się radzi, Miłość Ojczyzny utrzymuje.

Scena czwarta. Zalterowanój Polsce z złego sukcesu legacyi, pokazują się fata; desperacya pugnał podaje, który nadzieja wydziera, Interregnum Polska ogłasza.

Akt drugi. Scena pierwsza. Deliberują Senatorowie o przyszłym królu, promowując insi Piasta, insi Maksymiliana cesarza; po długich deliberacyach Stefana obierają.

Scena druga. Stefana na tron z applauzem Senatorowie wprowadzają, żołnierze saltem rycerskim witają.

Scena trzecia. Zazdrość z Furiami zapalającą Polskę nienawiścią i niezgodą Stefan zwycięża, wiadomość odbierając o rebellii Gdańszczanów i od Marsa broń biorąc.

Scena czwarta. Gdańsk w oblężeniu zostający przez Posłów króla przeprasza i na punkta proponowane przysięga.

Akt trzeci. Scena pierwsza. Wdzięczność Stefana tryumfalnie przyjmuje, któremu krzywdy supliki oddają, obiecuje i wojować i sprawiedliwości pilnować, rozkazując zwyczajne swoje symbolum po pałacach malować.

Scena druga. Myślącemu Stefanowi o naprawie Praw, Grecja z swymi Prawodawcami zachodzi, których wzgardziwszy według zdania Senatorów, a osobliwie Zamojskiego, Trybunał stanowi.

Scena trzecia. Spoczywającemu między oliwami i lau-rami przy kancie Sprawiedliwości i Wiktoryi, Religia perswaduje wojnę przeciw Amuratesowi.

Scena czwarta. Przy lustracyi wojska pokazuje się kometa, z której astrologowie o przyszłej królowi oznajmują śmierci.

Scena piąta. Na sejmie zgromadzonym respektem Wojny przeciw Amuratesowi, Stefan umiera z żalem Polski, Religii i Wolności.

Epilog. Honor przy assystencyi Polskich Prowincyi, Wielmożnemu JMCi P. Józefowi Sapiezie, Staroście mielnickiemu, wychwalając zasługi i godność domu, pierwsze w Rzeczypospolitej oddaje dygnitarstwa.

3) Corona Henrici Regis Daniae. Meritis aeterna, ab-dicatione singularis, Asceticis umbris serenissima, ante Thro-num. Agni Załusciani deposita. Illustrissimo ac Reveren-dissimo Domino D. Josepho in Załuskie Załuski, Referen-dario Regni, Archidiacono płocensi, Canonico Cracoviensi, Abbati hebdomiensi, Infulato Kodnensi, Praeposito Varsa-viensi etc. Ab Illustrissima Illustri et Magnifica Regii Col-legii Vladislai IV. Varsaviensis Scholarum Piarum Rhetorices juventute publice in Theatro praesentata Anno Regis Regum 1731. — folio 2 arkusze. — Ponieważ cały ten dyalog odegranym został po łacinie, przeto pomijam tu treść jego.

4) Antiperistases humanae felicitatis, Inter desperata, eventum prospero, Inter mortem, vitae praemio, Inter supremas Gratias, summis odiis, Inter favores, invidia; Violentae, sibi quae conterminae. In Lamprino Juvene Corfensi semper extremae. Ad terminalem Anni Scholastici exitum Per illustrissimam, Illustrem, Magnificam Rhetorices Juventutem Collegii Varsaviensis Schol. Piarum, apparatus Scenico adumbratae. Anno Domini 1728. — folio 1 arkusz. — Cały dyalog odegrany był po łacinie.

XXX. Kollegium pijarskie w Weronowie.

W Weronowie, miasteczku w dyecezyi wileńskiej położoném, należącém niegdyś do Scypionów, fundował kollegium księży Pijarów, Jan Scipio, kasztelan smoleński, starosta lidzki, zmarły 1738. r., około 1730. roku.¹⁾ Jakie nowemu temu kollegium nadał uposażenie, nie wiadomo mi. W r. 1745. dnia 16. Marca, zapisali na kollegium weronowskie ślacha Stecewiczowie 20,000 złotych polskich, z warunkiem, aby księża Pijarowie jednego ucznia z imienia Stecewiczów najbliżej krwią z testatorami złączonego, na swoim stole i odzieniu w kollegium utrzymywali i edukowali.²⁾

Mimo protestacyi księży Jezuitów wileńskich otworzyli Pijarzy szkoły w Weronowie i utrzymywali je zapewne aż do czasów kommisyi edukacyjnój. W roku 1755. rektorem tych szkół był Jan Chryzostom Straszewicz, professorem filozofii Klemens Hołowiński, a professorem retoryki i poezyi Adam Tołoczko. Kommissya edukacyjna ustanowiwszy w Lidzie, w bliskości Weronowa, szkołę podwydziałową o trzech klassach, pod zarządem księży Pijarów, zwinęła zapewne szkoły weronowskie, przeniósłszy jój fundusze do kollegium lidzkiego.

XXXI. Kollegium pijarskie w Wieluniu.

Niesiecki utrzymuje, że Wojciech Urbański, marszałek trybunalski kollegium pijarskie w Wieluniu fundował około 1687. roku. Rocznik zaś Instytutów religijnych na rok 1824. powiada: „Szkoly i kollegium pijarskie w Wieluniu początek swój winny Albertowi z Urbanic Urbańskiemu, kasztelanowi wieluńskiemu i małżonce jego Katarzynie z Niezabitowskich, którzy w roku 1691. na założenie i fundusz

¹⁾ Fundował kollegium i szkoły Ojcom *Piarum Scholarum* w dziedzicznych dobrach swoich Weronowie, w powiecie lidzkim.—Niesiecki.

²⁾ Dzieje Dobroczynności, Tom II.

kollegium 20,000 złotych polskich na dobrach swoich zapisali. Rokiem pierwój obywatel Ziemi wieluńskiej na sam początek fundacyi pewną summę przeznaczyli, Andrzej Wierusz Walknowski plac darował, resztę sami księża Pijarzy szczęśliwie dokonali. »

Pierwiastkowe kollegium było z drzewa, stanęło staraniem rektora Hippolita Poradowskiego, który, gdy je Szwedzi na początku 18. wieku spalili, z żalu i zmartwienia we wsi Raczynie pod Wieluniem dnia 25. Lutego 1705. roku życia dokonał. W roku 1740. wymurowali sobie Pijarzy nowe kollegium w Wieluniu.

Za czasów kommissyi edukacyjnój szkoły wieluńskiej księży Pijarów były podwydziałowemi, a ich rektorem (r. 1784.) uczony Pijar ks. Zygmunt Linowski.

XXXII. Kollegium pijarskie w Wilnie.

W tomie pierwszym na stronie 185. opisując zatargi Jezuitów z Pijarami wileńskimi, powiedziałem, kto i kiedy kollegium pijarskie w Wilnie założył ¹⁾ i że proces z kss. Jezuitami zakończył się na tém, iż Pijarzy zamknąć musieli otworzone już szkoły, a natomiast osobną ugodą z kss. Jezuitami dozwoloném im zostało otworzenie konwiktów ślacheckiego. Konwikt ten założył uczony Maciej Dogiel, wsparty pieniędzmi i protekcyą Michała Czartoryskiego, kanclerza litewskiego, kupiwszy dom na konwikt. Ten sam Dogiel położył fundamenta kościoła pijarskiego, który następcy jego ukończyli, opatrzył w wyborne książki bibliotekę kollegium i nabył dla kollegium znaczną liczbę narzędzi matematycznych i drukarnią.

¹⁾ Kollegium to umieszczoném było w roku 1723., w kamienicy Kotowskich, kupionój za 25,000 złotych, jak się to pokazuje z pisemka: *-Responsiones ad supplicem libellum RR. Patrum Societatis Jesu, ac rationes illi annexas (simul et ad rationes Typo expressas Varsaviae) ob quas dicunt PP. Scholares Piarum non posse Vilnae in M. D. L. Domicilium figere, scholasque ad docendum aperire.* — folio 2 arkusze.

Prócz konwiktu ślacheckiego utrzymywali księża Pijarzy w Wilnie studia wyższe dla członków młodych swego zgromadzenia. Samo kolegium pijarskie w Wilnie w ciągu niespełna trzydziestu lat, bo pomiędzy latami 1723—1750. zgorzało po trzykroć; ostatnią razą wzniosł je na nowo rektor Łukasz Rosolecki.

Za czasów kommissyi edukacyjnej kss. Pijarzy wileńscy przestając na konwiktzie ślacheckim, który był dość liczny, nie otworzyli innych szkół publicznych, zapewne i z téj miary, że kommissya edukacyjna nie widziała potrzeby otwierania drugiej szkoły obok szkoły akademickiej podwydziałowej o sześciu klassach, w mieście nie mającém wówczas nad 20,000 mieszkańców.

XXXIII. Kollegium pijarskie w Wiłkomirzu.

Autorowie *Starożytnéj Polski* mówią: »że w Wiłkomirzu nad rzeką Świętą, o 11 mil od Wilna, ślacha zebrana w r. 1745. na sejmiki, złożyła znaczne składki na wybudowanie księżom Pijarom kościoła w Wiłkomirzu. Jeden z donataryuszów Teodor Chomicz, zapisał plac Skopowszczyzną zwany, Tomasz Siesicki, marszałek wiłkomirski, ofiarował 12,000 złotych polskich, Dąbrowscy nadali folwark i t. p. Powstały więc szkoły, nazwane z czasem podwydziałowemi.«

Kiedy księża Pijarzy w Wiłkomirzu szkoły swoje otworzyli, nie wiadomo mi: ale mieli je już za panowania Augusta III., a w roku 1755. skład nauczycieli w tych szkołach był taki: rektorem był Erazm Izdebski; Benedykt Szubart, nauczycielem nauki moralnej i języka niemieckiego; Kazimierz Jabłoński, professorem historii naturalnej; Andrzej Gunkowski, professorem logiki, metafizyki i matematyki; Bonawentura Jaśmański, professorem retoryki i historii; a Paweł Szyrma, professorem poezyi. Z niezwykłej po szkołach pijarskich w owym czasie liczby nauczycieli, wnoszę, że szkoły wiłkomirskie składały się

z sześciu klas. Kommissya edukacyjna wyniosła szkoły pijarskie w Wiłkomirzu do rzędu podwydziałowych.

XXXIV. Rezydencya pijarska w Witebsku.

Za panowania Augusta III. była rezydencya pijarska w Witebsku. Kto i kiedy ją założył, nie wiadomo mi. Ale mimo tego, że księża Jezuici mieli tu w tym samym czasie kolegium i konwikt ślachecki, księża Pijarzy utrzymywali w Witebsku szkoły i konwikt ślachecki. Skład tego zgromadzenia w roku 1755. był następujący. Superiorem rezydencji był Józefat Ilimiński; professorem nauk matematycznych i historii, Stanisław Dolmat; professorem filozofii i metafizyki, Walenty Prusiecki; a professorem wymowy i razem regentem konwiktu ślacheckiego, Michał Szeluta.


XXXV. Rezydencya pijarska w Zelwach.

W Zelwie nad rzeką tegoż nazwiska, w województwie nowogrodzkiem, w powiecie wołkowskim, była za panowania Augusta III. rezydencya pijarska, przy której utrzymywali księża Pijarzy szkoły. Przełożonym tej rezydencji był w roku 1755. Hyacynt Zienkowiec; professorem retoryki i poetyki, Seweryn Kętrzyński; a professorem języka łacińskiego, Fabian Rudgierz. Za czasów komisyi edukacyjnej już w tém miasteczku szkół wyższych nie było; nie wspominają téż o nich autorowie *Starożytnej Polski*.

XXXVI. Kollegium pijarskie w Złoczowie.

W Złoczowie, w archidiecezyi lwowskiej, założoném zostało kolegium pijarskie 1731. roku. Kto w tém dziedzictwie Gorków, Daniłowiczów i Sobieskich Pijarów zaprowadził, nie wiadomo mi.

Pijar Ludwik Górski, zmarły roku 1799. położył największe zasługi względem kolegium tego; on dochody jego znacznie pomnożył, kościół zaczął murować i wznosił okazały gmach klasztorny. Księża Pijarzy utrzymywali w Złoczowie szkoły wyższe. Rząd austriacki, zagarnąwszy Ruś czerwoną, przytłumił je.



D. Szkoły bazyliańskie.

I. Monaster bazyliański w Barze.

W Barze, miasteczku w województwie podolskiem nad rzeczką Rowem, pamiętném w dziejach Polski związaniem konfederacyi tegoż nazwiska, posiadali księża Bazylianie już od dawna monaster,¹⁾ ale aż do zniesienia zakonu Jezuitów nie trudnili się w tém miejscu wychowaniem młodzieży. Po zniesieniu Jezuitów, kommissya edukacyjna oddała im tutejsze kollegium z wszelkiemi zabudowaniami i zbiorami, obowiązując ich za to do utrzymywania szkół publicznych, które do rzędu szkół podwydziałowych wyniosła. Szkoły te były bardzo licznie od młodzieży uczęszczane, w roku bowiem 1782. miały 553 uczniów.

II. Monaster bazyliański w Berezwecczu.

Monaster księży Bazylian w Berezwecczu, miasteczku w województwie połockiem założył i uposażył Józef Korsak, wojewoda mścisławski, a konstytucya z r. 1647. potwierdziła tę fundacyą jego. Jakkolwiek księża Bazylianie berezwecczy byli bogaci, to wszelako nie utrzymywali szkół aż do czasów kommissyi edukacyjnej. Dopiero wła-

¹⁾ W roku 1715. sprowadził do Baru Bazylian na nowo Jerzy Dominik Lubomirski, podkomorzy koronny, i pozwolił im pobudować sobie monaster na miejscu nazwaném Symenki, na gruzach dawnego monasteru, zrujnowanego w czasie gdy Podole pod panowaniem tureckiem zostawało. Prócz tego nadał im lasek zwany Gunin, dwa stawki i sądzawki. *Starożytna Polska* tom II. str. 1039.

dza ta nakłoniła ich do otworzenia szkoły niższej podwydziałowej o trzech klassach. Mylą się przeto autorowie *Starożytnej Polski*, twierdząc, że Bazylianie utrzymywali tu publiczne szkoły o czterech klassach dopiero 1800. r.

III. Monaster bazyliański w Borunach.

W Borunach, miasteczku w województwie wileńskim, powiecie oszmiańskim, był monaster bazyliański, który za czasów Stanisława Augusta szkoły publiczne utrzymywał. Nie należały one atoli do szkół wyższego rzędu. Zresztą kto monaster ten założył, kiedy i przez kogo szkoły w nim otworzone zostały, nie wiadomo mi.

IV. Monaster bazyliański w Buczacz.

Mikołaj Potocki, starosta kaniowski, założył w Buczacz nad Strypą, miasteczku w ziemi halickiej, gniazdzie sławniej w dziejach Polski familii Buczackich, monaster księży Bazylian z szkołą i konwiktem na 10 ubogiej młodzieży ślacheckiej, opatrzywszy to wszystko dwiema wsiami Zieloną i Dzwynogrodem, należącemi do klucza buczackiego. Konstytucya r. 1764. potwierdziła tę fundacyą. »Ku pomnożeniu chwały boskiej — mówi wspomniona konstytucya — i przyczynieniu sposobów edukacyi ślacheckiej młodzi, fundacyą urodzonego Mikołaja Potockiego, wojewodzica bełzskiego, szkół z konwiktem i klasztoru WW. OO. Bazylianów buczackich prowincyi litewskiej z przyłączonemi *jure haereditario* do tej fundacyi dwoma wsiami, Zieloną i Dzwynogrodem nazwanemi, przedtém do klucza buczackiego należącemi, approbujemy.«

Jak długo szkoły buczackie się utrzymywały, nie wiadomo mi.

V. Monaster bazyliański w Humanu.

Potocki, wojewoda kijowski, ojciec Szczęsnego, założył i uposażył monaster bazyliański i szkoły tego zgro-

madzenia w Humaniu, w województwie braclawskiém. Fundacyą tę potwierdziła konstytucya r. 1768. «Na prośbę urodzonych posłów województwa braclawskiego — są słowa téj konstytucyi — monaster humański OO. Bazyliańów, unitów prowincyi koronnój, przez W. Potockiego wojewodę kijowskiego *de nova radice* na szkoły i missye, tudzież klasztor brahiłowski Ojców Trynitarzów fundowane, we wszystkiém podług téjże erekcyi, aby był na zawsze zachowany, approbujemy.»

Kommissya edukacyjna, zatrzymując szkoły bazylianckie w Humaniu, wyniosła je do rzędu podwydziałowych o sześciu klassach. Były one od młodzieży bardzo uczęszczane; liczyły bowiem w r. 1784. 400 uczniów. Zbiorów żadnych naukowych ani téż biblioteki nie posiadały w tym czasie.

Podczas pamiętnej rzezi humańskiej wielu z uczniów i rektor ksiądz Kostecki życie utraciło. Mimo tego, po przywróceniu porządku i uspokojeniu rozruchów szkoły wnet się zaludniły.

VI. Monaster bazyliański w Kaniowie.

W Kaniowie, w województwie kijowskiem, był od dawna monaster bazyliański, ale kss. Bazylianie nie utrzymywali w nim szkół aż do czasów kommissyi edukacyjnej. Dopiero zachęcenie od téj magistratury, otworzyli szkoły około 1780. roku w domu murowanym, który im darował ówczesny starosta Stanisław Poniatowski, synowiec króla. Gdy król Stanisław dla widzenia się z cesarzową rossyjską Katarzyną przybył do Kaniowa, odwiedził także szkoły tutejsze kss. Bazylian i był od młodzieży witany w rozmaitych językach.

VII. Monaster bazyliański w Lubarze.

W Lubarze, miasteczku nad Słuczą, w województwie wołyńskim, był monaster księży Bazylian, którzy tu

utrzymywali szkoły wyższe, bardzo uczęszczane. Kiedy szkoły tutejsze zostały otworzonemi, nie wiadomo mi, ale wizytator kommisysi edukacyjnój w r. 1784. nazywa je szkołami *dawnój fundacyi*. Kommissya edukacyjna utrzymawszy te szkoły, zrobiła je podwydziałowemi wyższemi o sześciu klassach. Miały one w r. 1784. 450 uczniów, ale nie posiadały ani biblioteki, ani żadnych muzeów.

VIII. Monaster bazyliński w Ostrogu.

Po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna oddała gmachy pojezuickie w Ostrogu, w województwie wołyńskiem, wraz z wszelkimi zbiorami naukowemi księżom Bazylianom pod warunkiem, aby tu szkoły utrzymywali podwydziałowe, które były dosyć licznie od młodzieży uczęszczane, albowiem w roku 1782. zawierały w sobie 245 uczniów.

IX. Monaster bazyliński w Owruczu.

W Owruczu nad Norynią, w województwie kijowskiem, mieli księża Bazylianie od wieków monaster, ale aż do czasów kommisysi edukacyjnój szkół przy nim nie utrzymywali. Dopiero po zniesieniu Jezuitów kommissya edukacyjna oddała im gmachy pojezuickie, zobowiązawszy ich do utrzymywania szkół podwydziałowych.

X. Monaster bazyliński w Szarogrodzie.

W Szarogrodzie nad rzeką Moraszką, mieście założoném przez Jana Zamojskiego, leżącym w województwie podolskiem, był monaster bazyliński, który jeszcze przed ustanowieniem kommisysi edukacyjnój szkoły utrzymywał. Kommissya edukacyjna zatrzymawszy szkoły księży Bazylian w Szarogrodzie, wyniosła je do rzędu podwydziałowych o sześciu klassach. Szkoły te były bardzo od młodzieży uczęszczane, albowiem w r. 1784. liczyły 600

uczniów; ale podług raportu wizytatora kommisyi edukacyjnej znajdowały się w najgorszym stanie. Księża Bazylianie nie stosując się do przepisów kommisyi edukacyjnej, trzymali się dawnego trybu udzielania nauk; do nauki języka łacińskiego używali Alwaru; języków zaś nowych, jako to niemieckiego i francuzkiego, uczyli ludzie, którzy tych języków wcale nie znali; ani biblioteki; ani zgoła żadnych zbiorów naukowych nie było; młodzież niemal wszystka rzymsko-katolickiego wyznania, musiała bywać na nabożeństwie odprawianém podług obrządku wschodniego, a święta ruchome obchodzić podług starego kalendarza. Nauczyciele nie byli do żadnego przedmiotu należycie usposobieni.

XI. Monaster bazyliański w Ujazdowie.

Konstytucya z r. 1768. wspomina o fundacyi kss. Bazylian w Ujazdowie z pozwoleniem przykupienia dóbr za 200,000 złtp. i obowiązkiem uczenia młodzieży języków greckiego i słowiańskiego. Byłby to więc bardzo ważny instytut dla kraju na ów czas. Ale czy przyszedł do skutku, nie wiadomo mi, nie znajduję bowiem o nim nigdzie najmniejszej już wzmianki. Zapewne skończyło się na projekcie, a księża Bazylianie osiedli w Warszawie na Miodowej ulicy, nie trudniąc się wcale uczeniem języków, o których w konstytucyi mowa.

XII. Monaster bazyliański w Wilnie.¹⁾

Bazylianie wileńscy²⁾ nie utrzymywali wprawdzie nigdy szkół wyższych świeckich, ale w ich monasterze były

¹⁾ Chcących powziąć szczegółową wiadomość o monasterze księży Bazylian w Wilnie, odśełam do szacownego dzieła J. Kraszewskiego: *Wilno*, Tom III., strona 77. i następne.

Przy monasterze bratskim ś. Duchy dyzunitów, była szkoła w 17tym wieku, a przy niej professorem *Wojciech Rhetelius* w r. 1626. Pisański nazywa szkołę tę: *Gymnasium Ruthenicum*.

²⁾ Monaster bazyliański w Wilnie należał do najbogatszych

*studia teologii spekulatywnej*¹⁾ dla młodych członków zgromadzenia; a od roku 1750. konwikt na czterech uczniów uczęszczających do szkół jezuickich, założony przez Gabryela Dominika Szankowskiego Sawaniewskiego, którego erekcyja tu niżej umieszczona z *Dziejów Dobroczynności* wyjęta, najlepiej czytelnika obezna z celem i uposażeniem tej fundacyi.

•Ja Gabryel Dominik hrabia Szankowski Sawaniewski, wojski w. ks. lit., rotmistrz ziemski województwa wileńskiego, czynię wiadomo i jawno wyznawam, komuby o tém terażniejszego *et in posterum* będącego wieku ludziom wiedzieć należało, tym moim dobrowolnym, nie z żadnego podstępu, albo jakowej perswazyi i namowy ludzkiej, lecz *ex solo puro pioque zelo* ku większej chwale Pana Boga i miłości bliźniego uczynionym, nigdy w potomne wieki żadnym rozumem i wynalazkiem ludzkim nie poruszonym, wieczysto-fundującym *de nova ralice* zapisem, w Bogu przewielebnemu Jks. Janowi Łukianowiczowi zakonu św. Bazylego w. konsultorowi prowincyi litewskiej, seperiorowi i wszystkim JM. kss. zakonu św. Bazylego w. klasztoru wileńskiego przy cerkwi św. Trójcy rezydującym, danym na to, iż co ja *desuper* wyrażony Sawaniewski, wojski w. ks. lit., mając majątność moję wieczystą Szankopole alias Wojczany nazwaną, w województwie wileńskiem w parafii miednickiej leżącą, *non ex ulla successione* spadłą, lecz przezemnie samego za moje własne

w Litwie. Uposażali go rozmaici, a między innymi i Lew Sapieha, kanclerz w. litewski. -Księżę Bazylianom wileńskim znaczne dobra Bieliczany nadał roku 1626., i ten fundusz tegoż roku w Trybunale przyznał - mówi o nim Kognowicki, w życiach Sapiehów, Tom I., strona 189.

¹⁾ W monasterze wileńskim księżę Bazylian było tak nazwane *studium theologiae speculativae*, dla młodych członków zgromadzenia. Skład nauczycieli w niem w roku 1755. był następujący: Teodor Jackowski był *praepositus studii*; Ambroży Onuszkiewicz, pierwszym lektorem; Józef Narobski, drugim lektorem; Dionizy Paszkowicz, korepetytorem.

pieniądze z providencyi Pana Boga i uczciwego starania mego od różnych Ichmościów za prawami wieczysto-kupnemi, różnemi laty mnie danemi, służącemi *et legitime ex personali* przyznanemi, nabytą, w realnej, aktualnej i spokojnej possessyi mojej *usque ad datum praesentem* będącą, wolną swobodną, niepienną tudzież kamienicę moję od różnych possessorów nabytą, w mieście Jego K. M. Wilnie, ze dwóch w jedną złączoną, teraz przechozą, na ulicy poprzecznej idąc od kościoła *sub titulo* Duchu Przenajświętszego JJ. Kss. Dominikanów, do ulicy szklannej ku rynkowi po prawej ręce w pewnym swoim ograniczeniu, między kamienicami JJ. Kss. Jezuitów nowicyatu wileńskiego z jednej, a z drugiej strony kamieniczką *gaondam* Grzybowskich a nie mając żadnego *in statu meo connubiali*, zwłaszcza już *in decrepita* będący *aetate*, potomstwa, na któreby *jure naturalis successionis* ta majątność z kamienicą *devolvi* miała, *meditate* umyśliłem na ufundowanie i erekcyą *de nova radice* konwiktu *modo infra expressos* w Wilnie przy cerkwi św. Trójcy *propter educandam juventutem erigi*, mającego *jure perpetuo et irrevocabili fundationis titulo*, przeznaczonym JKsiężom Bazylianom wileńskim w unii świętej z kościołem żymskim będącym, zapisać *et ad dispositionem* onym *in perpetuum condescendere*. Jakoż *actu* takową majątność moję wieczystą Szankopole alias Wojczany nazwaną, konformując się *ad mentem* prawa pospolitego i pobożnych intencyi, *cum omnibus* onęj *latifundis, attinentiis et pertinentiis*, tudzież ze wszystkimi przykuplami, gruntami *denique* ze wszystkiem dwornem i gumniennem zabudowaniem, z zasiewami, ze wszelkiem zbożem w gumnie i śpichlerzu będącym, z końmi, byłem rogatém i nierogatém, ptastwem domowém i wszelką *generali titulo* ruchomością dworną, jaka się tylko w tej majątności znaleźć może; owo zgoła z tém wszystkiem, jako się ta majątność w swych duktach, granicach, obchodziech i cirkumferencyach teraz ma, nic a nic z onęj na mnie samego, suksessorów bliskich i dalekich krewnych

moich nie excypując, ani wyłączając, niniejszym tym moim wieczysto *de nova radlice* fundacyjnym *in forma juris* sprawionym zapisem, współ z wspomnioną kamienicą moją takż wieczystą, pomienionym JKs. Bazylianom wileńskim przy cerkwi św. Trójcy będącym *in perpetuum possessionem et dispositionem* na wyrażony fundusz konwikt, wiecznemi a nieodzownemi czasy zapisuję, nadaję i z osoby mojej na osoby Ichmościów *jure perpetuo* zrzekam się, w moc, dzierzenie i spokojne wieczne używanie Ichmościom podaję i przez Jenerała J. K. M. równo z datą tego zapisu intromittuję, *eoque intuitu* dokumenta *juris et possessionis* na tę majątność i kamienicę służące wraz *in instanti* tego mego dobrowolnego zapisu, do rąk Ichmościów oddaję. Innym zaś dokumentów, którychby *ad praesens* wynaleść trudno było i nie dostawało, czyto *in archivo meo*, czyli téż gdziebykolwiek się okazały, *salvum jus requirendi* Ichmościom daję. Którzy to Ichmość Książa Bazylianie wileńscy i następcy Ichmościów *obligabuntur et ex conscientia suis tenebuntur* za to *perpetuis temporibus* konserwować konwikt w Wilnie przy cerkwi św. Trojcy, w którym zawsze trzymać będą powinni czterech konwiktów młodzi ślacheckiej, nie mającej od rodziców swoich do szkolnej edukacji *sufficiency*, która na chwałę bożą, utrzymanie praw ojczystych i na zaszczyt zakonu Ichmościów zawsze zgodna być może; a naprzód z imienia mego, to jest Szankowskich Sawaniewskich herbu Pobog, a jeżeliby z tego imienia do pomienionego konwikt, albo nie rekomendowano kandydatów, albo ich nie było, powinni będą przyjmować do konwikt, albo z imienia J. P. Pegłowskich, albo J. P. Kollątajów, a tych wszystkich za rekomendacją ich rodziców, krewnych, albo opiekunów, którą JJ. Książa Bazylianie *conformiter* do dyspozycji mojej funduszowej, akceptować będą powinni. Jeżeliby zaś z tych wszystkich pomienionych imion do takowego konwikt nie rekomendowano, albowi téż te imiona, jako się zdarza tego czasu ustać miały, tedy wolno będzie JM. Kss. Bazylianom inną jakakolwiek młodź *de*

statu nobili, mającą do nauk ochotę i aplikacyą, *juxta arbitrium suum in eodem numero* przyjmować i onych w tymże konwikcie edukować i do nauk aplikować. Jednakże gdyby po jakowym czasie za przyjęciem z obcych imion młodzi do konwiktów odezvano się z imienia Szankowskich, albo Pegłowskich, albo Kołłatajów, tedy ci zawsze pierwszymi mają być kandydatami, a najpierwszymi z imienia mego Szankowscy Sawaniewscy i za najpierwszym wakansem liczby konwiktów, powinni być do konwiktów przyjęci. Reflektując się zaś na przyszłe czasy różnym okolicznościom podległe, ten fawor dla JM. Księży Bazylianów czynię, że jeżeliby potrzebna była znaczna konwiktowa reparacya, albo broń Boże znacznej karystyi nieurodzajów, lub też przez ogień, albo inkursyą jaką wojenną nastąpiła znaczna dezolacya majątności i kamienicy funduszowej, natenczas może się jeden albo dwóch umniejszyć do czasu jakowego z liczby konwiktów, nim zupełna nastąpi konwiktowa lub majątności, czyli też kamienicy funduszowej reparacya, w czém do zdania i delikatnego sumnienia JJ. Księży Bazylianów referując się przy sumnieniu Ichmościów *caetera* zachowuję. A ci konwiktowicze uczyć się mają po łacinie i ruskich skoropisów, a najbardziej w bojaźni bożej i w cnotach chrześciańskich exercytować się i sposobić na chwałę bożą i usługę rzeczypospolitój, czy to w duchownym, czy w rycerskim stanie. Młódź do konwiktów ma być przyjmowana w dziesiątym roku wieku swego, a przyjęta ma być konserwowana aż do wysłuchania retoryki, chybaży który z nich albo bardzo był swawolny, drugich psujący i gorszący, do poprawy wcale trudny, nieposłuszny, uporny, albo do nauk wcale leniwy, takowych bowiem doniósłszy ich rodzicom, krewnym albo opiekunom ekskludować z konwiktów każdego czasu wolno będzie. Jeżeliby jednak JJ. Kss. Bazylianom zdało się, zważywszy którego z konwiktów *capacitatem* do nauk, znaczny progres tak w naukach jako też w cnotach, dalej w konwikcie konserwować dla dojścia dalszych i wyższych nauk, to do woli i delikatnego sumnienia tychże JJ. Kss.

Bazylianów zostawuję. Ci konwiktorowie mają mieć *victum et amictum* od JM. Kss. Bazylianów wileńskich: to jest, odzienie z sukna falendyszowego *et reliqua requisita* tak do odzienia, jako i do nauk. A który z nich lepij się będzie uczył, w cnotach i obyczajach przykładnych exercytował, albo do wyższych szkół promocyą otrzyma, takiemu dać się mogą sukienki z lepszego sukna. Wikt zaś niewymyślny, lecz pospolicie ślacheckiej kondycyi miernej przyzwoity, podług ich lat i komplexyi, powinni będą JM. Kss. Bazylianie dawać. *Ex inde iterum* niech wiadomo będzie, że ten konwikt funduję nie dla możnych, albo pańskiej kondycyi, tak imienia mego jako i innych wyż specyfikowanych; tacy bowiem przez się mogą się uczyć i edukować; ale ślacheckiego stanu, *respective* uboższego, a najbardziej nie mającego sposobu do nauk. Między którymi konwiktorami, aby swawoli nie było, owszem aby naukę należytą mieli, w bogobojności i cnotach chrześciańskich exercytowali się, powinni być pod dyrekcyą ks. Bazyliana *quo* prezesa i przełożonego, mającego mieć pilną cirkumspekcyą *circa vitam et mores* konwiktorów, *omnemque modestiam* tak w stancyi jako i u stołu; na którego to konwiktu prezesa, *pro victu et amictu* z pomienionj majętności i kamienicy uważną sufficyencyą podług zdania J. ks. Superiora klasztoru naznaczam. Konwiktorów moich obliguję, aby *in vim gratitudinis suae* we Czwartek każdego tygodnia litanią do św. Onufrego, osobliwego w życiu i przy śmierci patrona mego trzy pacierze, to jest, Ojczy nasz i Zdrowaś Marya za duszę moję i J. P. Zofii z Chreptowiczów, żony mojęj, odnawiali. Ale spodziewam się, iż JM. Kss. Bazylianie wileńscy, industrią i staraniem swoim mogą przyczynić prowentu tak w pomienionj majętności, jako też w kamienicy dopiero po konflagracie zrujnowanej; wyreperowawszy należycie one sobie przezemnie na konwikt, obliguję Ichmościów, aby *motivo gratitudinis* msza św. czytana w każdym tygodniu co Czwartek w cerkwi św. Trójcy przed ołtarzem św. Onufrego za dusze w czyscu będące, żadnego ratunku nie

mające, odprawowana była, a w każdym miesiącu za duszę moję Gabryela Dominika i Jejmości Pani Zofii z Chreptowiczów, żony mojej, przed ołtarzem matki Najświętszej mszą świętą śpiewaną odprawowano, *idque* wiecznemi czasy. I na tom ten mój dobrowolny wieczysty *ex solo puro et pio zelo* uczyniony *de nova radice foundationis* zapis, mający wiecznemi czasy *in omni suo robore et valore inviolabiliter* zostawać, dał, z podpisem ręki mojej własnej.»

•Pisan roku 1750., miesiąca Octobra 10.

Gabryel Dominik hrabia Szankowski Sawaniewski,
wojski w. ks. lit. *manu propria.*»

XIII. Monaster bazyliański w Włodzimierzu.

Szkoły bazyliańskie w Włodzimierzu, w województwie wołyńskiem, należały do najdawniejszych szkół tego zgromadzenia. Autorowie *Starożytnej Polski* przywołują przywilej na nie Augusta III. z roku 1746., w którym monarcha mówi: «Doniesiono nam jest, jako Wielebni Bazylianie już od niemałego czasu szkoły chwalebnie, przykładnie i z niemałym młodzi ślacheckiej polorem uczą. Aże przywileje od predecessorów naszych na uczenie tychże szkół sobie nadane przez różne inkursye i pożary zatracili, pozwalamy więc kss. Bazylianom *inclusive* do filozofii *publice* uczyć, oraz warując sobie, aby żadne duchowieństwo *in praejudicium* Wiel. Bazylianów nie ważyło się w mieście i za Włodzimierzem o mil pięć, nowych szkół erygować pod zaręką tysiąca czerwonych złotych, *aliisque poenis.*»

Szkoły bazyliańskie w Włodzimierzu były licznie od młodzieży uczęszczane; w roku bowiem 1784. miały 380 uczniów. W tym samym roku wizytator kommissyi edukacyjnej nie najpochlebniejszy zdał téj magistraturze o nich raport. Według tego raportu główną książką naukową w tych szkołach był jeszcze w roku 1784. Alwar; języka francuzkiego i niemieckiego uczył bardzo źle Bazylianin,

rodem Czech. Święta obchodzili uczniowie podług kalendarza ruskiego. Biblioteki i muzeów żadnych przy szkole nie było; same szkoły mieściły się w nędznym domu drewnianym; albowiem dom i kościół pojezuicki stały zamknięte,¹⁾ gdyż fundatorka rezydencji i kościoła jezuickiego, jakaś pani Sadowska, nie dozwalała, aby inni księża nie Jezuita w rezydencji mieszkali i w kościele pojezuickim nabożeństwo odprawiali. Po długich korowodach z panią Sadowską, kommissya edukacyjna nakłoniła nareszcie tę kobietę do ustąpienia gmachów pojezuickich kss. Bazyliaanom w roku 1786. pod warunkiem, żeby porządny dom szkólny wystawili i anniwersarze i sufragia za umarłych, przejęte po Jezuitach, odprawiali.

Do dziejów szkoły włodzimirskiej należy i to, że Stanisław August udając się w r. 1787. do Kaniowa, szkołę tę zwiedził, i był witany od młodzieży w rozmaitych językach, jakoto, polskim, łacińskim, francuzkim, niemieckim, włoskim i angielskim.

XIV. Monaster bazyliański w Żyrowicach.

Do Żyrowic, miejsca słynącego cudownym obrazem N. Panny w Litwie, w powiecie słonimskim, wprowadził Bazylian roku 1613. Jan Mieleszko, kasztelan smoleński, wraz z żoną swoją, Anną Fursowną, wybudowawszy im monaster i cerkiew i uposażywszy ich hojnie.²⁾ Uposa-

¹⁾ W Włodzimierzu znajdowała się missya jezuicka, założona zapewne dopiero za panowania monarchów z domu saskiego. W roku 1763. już była rezydencją, ale szkół nie utrzymywała. W tym roku zesłany został z Warszawy na jej przełożonego ks. Malecki, o którym Janocki mówi: „Malecius, presbiter Societatis Jesu, vir ille suavissimus, fandique dulcissimus, Superior Vlodimiriensis residentiae creatus, istuc jam (z Warszawy) abivit.”

²⁾ Pruszczy w dziełku: *Morne Łaski Bożej*, wydaném w Krakowie 1662. roku, na stronie 51. opowiada obszernie o początkach Żyrowic, i utrzymuje, że Bazylian do tego miejsca sprowadził Alexander Sołtan, kawaler Grobu świętego.

żenie to pomnożył Lew Sapieha, kanclerz w. litewski, nadaniem monasterowi placów, domów i wsi ¹⁾ i zaopatrzeniem cerkwi w kosztowne aparaty, a konstytucya roku 1667. nadała mu wieczném prawem wieś Bułę z przyległościami. »Chcąc chwałę Matki Bożej w Państwach Naszych — są słowa téj konstytucyi — pomnażać, na wsparcie ubogiej cerkwi żyrowieckiej wielkimi cudami słynącej wsi dożywotniemu prawu podlegające, Bułę *cum attinentiis* w powiecie słonimskim leżące, téjże cerkwi i monasterowi Ojców Bazylianów w unii będących, wieczném prawem dajemy i inkorporujemy, *salvis oneribus Reipublicae et juribus modernorum possessorum*. Przytém żyrowieckie miasteczko z ogrodnikami jego mając respekt na znaczną desolacyą od podatków i ciężarów Rzeczypospolitej podług konstytucyi 1661. do lat czterech uwalniamy.«

Tak uposażony monaster żyrowiecki księży Bazylian utrzymywał szkoły wyższe. Nie wiadomo mi, kiedy je otworzyli, ale istniały one już za czasów Augusta III.,

¹⁾ »Żyrowicom przyległe wsie nadając Lew Sapieha, znacznie do funduszu tam księży Bazylianów przyczynił się, nie już jako dobrodziej, ale jako drugi ich fundator, którego imię głosi nie tylko cerkiew nieustającym na świętém miejscu chwały boskiej brzmieniem, ale i wieża wdzięcznym ogromnego dzwonu z łaski jego obdarzona wdziękiem.« Kognowicki: Życia Sapiehów. Tom I. strona 188.

W ogólności ten Lew Sapieha, kanclerz w. litewski, czynił dla sprawy wychowania publicznego młodzieży bardzo wiele. Między innemi założył i uposażył szkoły parochialne w Czerei, Tołoczynie, Dru i Ikaźni. Syn zaś jego Kazimierz Lew Sapieha w dotacyi plebanii horeckiej, mówi o nim: »Jako w wielu dobrach swoich znaczne poczynił fundusze, tak nas pozostałych sukcesorów do zakończenia tak chwalebne go na różnych miejscach dzieła obligował. Jakoż ja wiedząc, że w dobrach mnie spadłych, w powiecie orszańskim leżących, Horki nazwanych, ś. p. ojciec mój miał wolą już od siebie kosztownie wystawiony kościół *sub titulo beatissimae virginis in coelum assumptae* tak jako i w Horach dotare, na który tylko z cmentarzem, szkołą, szpitalem, budynkami i na ogrody tak dla samego J. Ks. Plebana, jako i dla sług kościelnych grunta wiecznością nadane były etc.« Kognowicki tamże str. 191.

a w r. 1755. skład nauczycieli przy nich był następujący: 1) prefektem szkół a zarazem pierwszym nauczycielem, czyli lektorem był ks. Maxymilian Narolski; 2) drugim nauczycielem ks. Tomasz Pilecki; 3) korrepetytorem Nicefor Łuckiewicz.¹⁾

W szkole żyrowieckiej odbierał nauki uczony władyka piński za panowania Augusta III. Wojciech Bułhak, który między innymi uczonemi własnymi pracami, wydał także swoim nakładem biblią w ruskim języku w Supraślu, 1743. roku.

Kommissya edukacyjna utrzymawszy szkoły żyrowieckie księży Bazylian, zamieniła je na podwydziałowe niższe o trzech klassach.²⁾

¹⁾ W roku 1750. był prefektem szkół żyrowieckich Antoni Młodowski, o którym Janocki w *Polonia litterata* mówi: „Antonius Młodowski, Monachus ordinis divi Basilii Magni Ruthenus, Sacrae Theologiae doctor, philosophiae professor in collegio Basiliano Żyrowicensi, ejusdemque praefectus etc.” Przed nim sprawował ten urząd Cezary Siebnowski, który był na wyższych naukach w Rzymie w kolegium *de propaganda fide*. Później był opatem monasteru ś. Onufrego w województwie łuckim i wydał z druku w Rzymie w łacińskim i ruskim języku: *Officia Sanctorum Ruthenorum*, in 4to przepyszna edycja.

²⁾ Prócz wymienionych tu monasterów bazylikańskich, inne nie zajmowały się szkołami. Dla swoich aspirantów do zakonu mieli księża Bazylianie za czasów Augusta III. studia teologiczne w następujących monasterach: 1) w Wilnie, 2) Lwowie, 3) Świerżnie, 4) Ławrowie. Studia filozoficzne: 1) w Połocku, 2) Żyrowicach, 3) w Witebsku, 5) Łucku, 6) Żydyczynie, 7) Chełmnie. Tu studium filozoficzne założył, wyznaczwszy na ten cel znaczny fundusz, Filip Felicyan Wołodkiewicz, władcy chełmski około 1750. roku. Opactw w tym samym czasie mieli księża Bazylianie w Polsce i Litwie 16, to jest, 1) opactwo ś. Onufrego w województwie łuckim, 2) w Bracławiu, 3) Mińsku, 4) Hleboborsku, 5) Leszczynie, 6) Kobryniu, 7) Supraślu, 8) Grodnie, 9) Dermaniu, 10) Dubnie, 11) Żydyczynie, 12) Mielcu, 13) Dorohobusku, 14) Uniowie, 15) Owrużu, 16) Kaniowie. Monasterów bazylikańskich za Augusta III. było w dawniej Polsce 112 męskich i żeńskich.

E. Szkoły zakonne innych reguł.

I. Reformaci w Pakości.¹⁾

W czasie, kiedy księża Reformaci szkołę swoją w Pakości, w Kujawach, otworzyli, miasto to nie należało już do Polski. Założenie tej szkoły uchwalili Ojcowie Reformaci na kongregacyi w Koninie dnia 15. Lipca 1787. złożonej i ułożyli tak dla professorów jako i dla młodzieży statut. W następnym zaraz roku otworzyli ją w klasztorze, a później nieco wybudowali dla niej dom osobny mury, w którym na dole i na górze mieściły się klasy. Lubo pod panowaniem pruskiem, szkoła ta odwiedzana była jedynie od samej tylko młodzieży polskiej, śmiało ją zatem liczyć można do polskich zakładów naukowych. Najświetniejsza jej epoka była na początku bieżącego wieku, pod rządami księdza Surowieckiego, Reformata, znanego antagonisty Krasickiego i pomocnika wiernego księdza arcybiskupa Raczyńskiego w szermierstwach jego z rządem księstwa Warszawskiego i Frankmasonami. Za rządów ks. Surowieckiego bywało tu po kilka set młodzieży. Prawdę wyznać jednak należy, że szkoła księży Reformatów w Pakości należała do najgorszych instytutów naukowych w dawnej Polsce; księża bowiem Reformaci, nie mając sami należyte usposobionych członków zgromadzenia swego na

¹⁾ Do Pakości sprowadzili księża Reformatów Michał, Gasper i Paweł Działyńscy, dziedzice miasteczka za panowania Władysława IV., darowawszy im swój pałac, ogród i plac obszerny. Pałac przerobionym został na klasztor, ale do dziś dnia są w murach jego ślady pierwotnego przeznaczenia.

nauczycieli, nie powoływali na nich ludzi świeckich lub też kapłanów uczonych z innych zgromadzeń. Szkoła kss. Reformatów w Pakości istnawszy lat około 30, zamkniętą została przez rząd pruski po r. 1820.

II. Księża Trynitarze w Beresteczku.

W dawniej Polsce, za panowania Stanisława Augusta było 14 klasztorów księży Trynitarzy, to jest: 1) w Wilnie na Antekollu, 2) Beresteczku, 3) Brahiłowie, 4) Brześciu, 5) Kamieńcu, 6) Krakowie, 7) Krotoszyńie, 8) Krzywiczach, 9) Lublinie, 10) Lwowie, 11) Łucku, 12) Mołodeczynie, 13) Ryszczowie i 14) w Teofilpolu. Zakonnicy ci sprowadzeni do Polski r. 1685., trudniąc się, jak wiadomo, wykupywaniem Chrześcian z niewoli Muzułmanów, nie zajmowali się bynajmniej uczeniem młodzieży; jednakże tu i owdzie utrzymywali szkoły elementarne. Taką szkołkę mieli i w Beresteczku w czasie, gdy zakon Jezuitów zniesionym został. Kommissya edukacyjna wyniosła je po roku 1773. do rzędu szkół podwydziałowych, które w spisie szkół w tomie II. przez nieuwagę w korekcie na stronie 445. opuściłem. Szkoły te były dosyć uczęszczane od młodzieży, w roku bowiem 1784. liczyły 140 uczniów, nie miały atoli ani biblioteczki, ani żadnych innych zbiorów naukowych. Stanisław August jadąc w roku 1787. przez Beresteczko, w podróży swojej do Kaniowa, przyjmowany był od młodzieży téj szkoły: »Jechaliśmy potem do Beresteczka, gdzie J. K. Mość stanawszy w austeryi, dał łaskawą audyencyą studentom, pod dozorem księży Trynitarzy uczącym się.« — Mówi Naruszewicz w Dzienniku podróży króla Stanisława Augusta.

III. Karmelici w Głębokiem.

Józef Korsak, wojewoda mścisławski, fundował i hojnie opatrzył w r. 1611. księży Karmelitów bosych w Głębokiem, w województwie połockiem, pod obowiązkiem utrzy-

mywania ubogich studentów. Czy atoli księża Karmelici w Głębokiem utrzymywali sami szkoły, czy też tylko mieli obowiązek utrzymywania pewnej liczby młodzieży ubogiej w szkołach jezuickich, nie wiadomo mi. Nie można też tego dojść ze słów autorów *Starożytniej Polski*. »Józef Korsak — mówią oni — założył w roku 1639. kościół pod tytułem Wniebowzięcia P. Maryi, z klasztorem Karmelitów bosych, których swoją połową miasta i wielkimi majątnościami, 800 dymów rolniczych i 100,000 złotych polskich dochodu wynoszącemi, opatrzył, *wkładając na zakonników obowiązek utrzymywania szkoły dla ubogich uczniów.*« Z słów tych zdałoby się, że księża Karmelici obowiązani byli utrzymywać w Głębokiem szkołę elementarną bezpłatnie.

IV. Kanonicy regularni w Trzemesznie.

W pierwszym tomie na stronie 7. powiedziałem, że księża Kanonicy regularni w Trzemesznie już w 12. lub 13. wieku szkoły publiczne utrzymywali. Ślady tych szkół są jeszcze za panowania Zygmunta III. W ciągu atoli 17. wieku, zapewne w skutek wojen szwedzkich, nierządu krajowego i namnożenia się szkół jezuickich, znikły zupełnie.

Dopiero po zniesieniu Jezuitów Adam Kosmowski, opat, porozumiawszy się z zakonnikami, otworzył tu alumnat na 12 ubogich uczniów stanu ślacheckiego i szkoły publiczne, r. 1773. w domu murowanym, obok klasztoru stojącym, uposażywszy je następującemi nieruchomościami: kolonią Kozłówek z należącym do niej folwarkiem Kozłowko albo Rudki; młynem Rudki albo Rudy; koloniami Kamionek, Ostrowek, Bieślin, folwarkiem Płaczkowo i kapitałem 10,000 złotych 20 gr. Później nieco (1788. r.) wyrobił sobie Kosmowski breve u papieża Piusa VI., aby co rok z dochodów opackich trzemeszeńskich 1000 złotych obracane były na dwóch kanoników regularnych, słuchających nauk na akademii krakowskiej, a 500 złotych na reperacye gmachu szkolnego.

Założenie to i uposażenie szkół trzemeszeńskich potwierdzili papieże Klemens XIV. i Pius VI. tudzież sejm warszawski 1775. roku.

Szkoły trzemeszeńskie otworzone zostały dnia 4. Maja 1776. roku i należały do rzędu szkół niższych, zwanych podwydziałowemi. Zestany od akademii krakowskiej roku 1782. wizytator ks. magister Franciszek Kolendowicz, znalazł taki skład nauczycieli: 1) rektorem był ksiądz Kajetan Grochowiecki, 2) professorem matematyki i filozofii ksiądz Jan Karłowski, 3) professorem wymowy i poezyi ks. Tański, 4) professorem grammatyki ks. Wojciech Fryza. Szkoły składały się z czterech klass, liczyły 230 uczniów. Alumnaci uczyli się także języka niemieckiego, mając do tego osobnego metra.

Zresztą chcących poznać szczegółowiej tę fundacyą Kosmowskiego, odsyłam do Programmatu Gimnazjum trzemeszeńskiego z roku 1840.

V. Kanonicy regularni w Kłodawie.

W 15. wieku i do połowy 16. utrzymywali księża Kanonicy regularni w Kłodawie szkołę publiczną, do której między wielu innymi uczęszczał na nauki sławny poeta łaciński Grzegorz Wigilancyusz Samborczyk. Kto tę szkołę założył, nie wiadomo mi; zdaje mi się, że ona była kolonią akademii krakowskiej i dziełem Sandziwoja Czechela, magistra teologii i przełożonego księży kanoników regularnych w Kłodawie około 1465. roku, którego Długosz w przedmowie do życia św. Stanisława wychwala z głębokiej nauki.¹⁾

¹⁾ Prócz tych pięciu klasztorów, które szkoły utrzymywały, było jeszcze w dawniej Polsce kilka innych klasztorów, trudniących się wychowaniem młodzieży, jak np. księża misyonarze w Tykocinie, księża Benedyktyni sieciechowscy w Stężycy, księża Reformatów w Żurominie i Miejskiej Górze, księża Kanonicy regularni w Kłobucku i t. d., ale wszystkie te szkoły były albo elementarne, albo też powstały po upadku Polski.

VI. Księża Kommuniści w Węgrowie.

Jeszcze za czasów Augusta III. była szkoła Kommunistów w Węgrowie, przynajmniej Dyssydenci polscy w grawaminach swoich podanych w roku 1734. Augustowi III. skarżą się także na niesforność jej uczniów.¹⁾ Kto ją atoli i kiedy założył, jak uposażył i jaki był jej stan, nie wiadomo mi. Może ona była dziełem Krasieńskich, dziedziców miasteczka po Radziwiłłach, linii Birzeńskich. — Komisya edukacyjna organizując szkoły po zniesieniu zakonu Jezuitów, zatrzymała szkoły księży Kommunistów w Węgrowie, wyniółszy je do rzędu wyższych podwydziałowych; były one téż od młodzieży licznie odwiedzane, w r. np. 1784. miały 280 uczniów.

Wspomniawszy w tomie II. i III. o szkołach księży Reformatów w Żurominie, księży Bernardynów w Skąpem i o innych zgromadzeniach duchownych, które z własnego popędu szkółki elementarne za czasów kommissyi edukacyjnej utrzymywać zaczęły, nie widzę tu potrzeby powtarzać się, zwłaszcza, że żadnego nowego szczegółu o tych szkółkach przytoczyćbym nie zdołał.

¹⁾ W paragrafie 34. tych grawaminów mówią Dyssydenci: „*Insolentia studiosorum modos nescit in tumultibus excitandis atque lacerandis et turbandis innoxiiis, et haec omnia impune faciunt, ut nuper Wengroviae.*”

F. Seminaria duchowne.

I. Seminaria w archidiecezyi gnieźnieńskiej.

Archidiecezya gnieźnieńska miała dwa seminaria, to jest, w Gnieźnie i Łowiczu.

1) *Seminaryum gnieźnieńskie* założył około r. 1591. Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński, umieściwszy je w Kaliszu przy kollegium jezuickiem, które objęło jego kierunek, i uposażwszy dwiema wsiami, Mazow i Romartów, należącemi niegdyś do kustodyi łęczyckiej. Na synodzie w Łowiczu dnia 29. Marca 1593. r. złożonym, urządził Karnkowski za zniesieniem się poprzednio z kapitułą gnieźnieńską, seminaryum to, jak następuje:

»Ideo cum in hac nostra archidioecesi, ex eo tempore, quo primum ad hanc archiepiscopalem sedem evecti sumus, ad proximos nostrae curae commissos, in via domini adjuvandos et ad imbuendam Christiana pietate ac literarum studiis juventutem, Collegium Societatis Jesu in regia civitate Calissiensi a fundamentis extruxerimus ac dotaverimus, supererat nunc, ut Seminarium quoque clericorum ejusdem archidioecesis nostrae circa idem Collegium excitaremus, in quo certus juvenum numerus commode aleretur, ac religiose in literis et bonis moribus institueretur. Id autem seminarium cum nostris ab initio sumptibus alere ac fovere coeperimus; ejus perpetuitati ac majoris ecclesiae utilitati etiam in posterum consulere cupientes, de consilio et assensu Venerabilium fratrum nostrorum Dominorum Praelatorum et Canonicorum Ecclesiae nostrae Metropolitanae gnesnensis, ejus foundationem et institutionem ad eum qui sequitur modum faciendam decrevimus et statuimus.«

De loco Seminarii.

»In primis: Quoniam locus Seminario in ipsa Dioecesi nostra deligendus erat et quidem ejusmodi in quo studia literarum vigerent et ubi alumni in ceremoniis, cantuque ecclesiastico, suis temporibus exercerentur, ideo postquam in civitate Calissiensi, archidioecesis nostrae gnesnensis Palatinatus Calissiensis primaria, Collegium Societatis Jesu a nobis est erectum, placuit nobis una cum praelatis et canonicis in Capitulo gnesnensi generali ad diem Natalis st. Adalberti Anno Domini 1591. congregatis, ut domus Seminarii non alio in loco, quam circa idem Collegium Calissiense constitueretur. In quem usum domus aliqua idonea certo censu a Praefecto Seminarii conducetur, donec domum propriam Seminarii viciniorem Collegio ac templo st. Adalberti, quod extruimus, contiguam (si Deus vitam concesserit) nostro aere construi curemus, quo commodius justus alumnorum numerus in ea habitare et melius institui possit.«

De proventibus Seminarii.

... »Quamobrem pro sustentatione Seminarii ipsius et variorum sumptuum ad ejus conservationem faciendorum, dedimus, donavimus et consignavimus praefato Seminario, de consensu Venerabilium fratrum nostrorum Capitularium gnesnensium et lanciciensium, ultra pensiones Reverend. DD. Abbatum et praelatorum in Synodis Dioecesanis ac congregatione gnesnensi capitulari sancitas et supra descriptas; primum quidem duas villas olim custodiae Lanciciensis, dictas Mazow et Romarthow (quas ex concessione Regis Serenissimi Stephani felicitis recordationis, hujus beneficii immediati et unici patroni et ex confirmatione sanctae sedis apostolicae, ac Serenissimi itidem Sigismundi III. regis nostri clementissimi tum ex libera cessione Theodori Karnowski nepotis nostri, hujus beneficii ultimi et immediati possessoris ad hunc usum obtinuimus) ejusdem Seminarii fundationi et sustentationi adscripsimus et incorporavimus, cum omnibus fundis, pratis, agris, lacubus, sylvis et aliis

proventibus et juribus, quae et ab antiqua et a praesenti capta possessione, ad praedictas villas pertinebant, vel in illis reperta fuerunt. Deinde villam tertiam dictam Lenka ex mensa nostra archiepiscopali clavis Piątkoviensis ad eandem Seminarii foundationem et sustentationem cum consensu Venerabilis Capituli nostri gnesnensis adjecimus, juxta contenta privilegii originalis donationis earundem villarum pro seminario cum clausulis earundem interjectis. Concedimus etiam in usus ejusdem seminarii nostri, liberam lignorum vecturam ex sylvis nostris circa villas nostras Godziesze sitis: prout collegium etiam Calissiense Societatis Jesu eandem vecturam lignorum ex iisdem sylvis in usum Collegii liberam habet. Ad haec consignavimus certas et determinatas pensiones, a Reverendis D. Abbatibus, ac ex certis praelaturis et beneficiis Ecclesiasticis majoribus suo loco nominatis Archidioecesis nostrae gnesnensis, in Seminarii sustentationem quotannis dandas, prout de consensu omnium in Synodis et congregationibus Archidioecesis nostrae, tum Gnesnae, tum Lovicii habitis, et proxime in Capitulo generali Gnesnae celebrato, Anno Domini Millesimo quingentesimo nonagesimo primo, ad diem s. Adalberti, quae fuit vigesima tertia Aprilis, et in congregatione Reverendissimorum Dominorum Abbatum nostrae Archidioecesis eodem loco et tempore facta, unanimi omnium assensu confirmatum est et in acta publica relatum. Qui quidem proventus ac pensiones summa cura ac diligentia exigendi erunt a provisoribus Seminarii per nos et successores nostros in generali capitulo gnesnensi, vel alias prout in Concilio Tridentino est praescriptum, eligendis et deputandis. Itaque Domini Provisores Seminarii tam pecuniarum quam aliorum proventuum collectorum, mediam partem pro die prima Maji, alteram mediam partem pro festo S. Michaelis Archangeli, sive ad diem primam Octobris in manus Rectoris Collegii Calissiensis Societatis Jesu pro tempore existentis, vel praefecti Seminarii tradent et consignabunt, ut ex his Seminarium universum sustentetur servato numero alumnorum, secundum proportionem annuo-

rum proventuum Seminarii. Quod si quando vel ex praedictis proventibus, vel ex priorum hominum liberalitate plus aliquid adiceretur Seminario, ita ut constaret, subductis omnium rerum necessariarum rationibus, plures alumnos in Seminario ali et sustentari posse, tunc secundum proportionem adjectionis reddituum, numerus quoque alumnorum Seminarii augendus erit, iudicio Reverendissimi Domini Archiepiscopi ac Dominorum provisorum Seminarii, nec non consilio Rectoris Collegii et praefecti Seminarii.*

De provisoribus Seminarii.

•Provisores Seminarii duo, juxta decretum Concilii Tridentini Ses. XXIII. de Reform. cap 18. a Reverendissimo Domino Archiepiscopo et capitulo gnesnensi, singulis annis pro festo Natalis s. Adalberti in capitulo gnesnensi generali eligentur, vel alias ab ipsomet Capitulo gnesnensi deputabuntur, Reverendissimis Dominis Archiepiscopis Gnesnensibus pro tempore existentibus, praesentandi ab ejisque approbandi. Quo etiam tempore, rationem perceptorum pro seminario reddituum et eidem traditorum Domini provisos facient, ipsi Reverendissimo Domino Archiepiscopo pro tempore existenti, vel iis, quos ille ad hoc negotium ex capitulo gnesnensi aut lancicensi deputaverit. Itaque Reverendi Domini Provisores Seminarii vel ambo erunt ex gremio Venerabilis Capituli gnesnensis; vel ad commodiorem curationem villarum Seminarii, quae in lancicensi territorio sunt sitae, alter provisorum erit e capitulo gnesnensi, alter vero poterit esse ex capitulo lancicensi. Horum munus erit bonum Seminarii progressum ex praescripto Reverendissimi Domini Archiepiscopi et Venerabilis Capituli gnesnensis promovere, ejus conservationem et augmentum procurare, singulis annis statutis temporibus, praesertim vero quando pecuniae ad sustentationem Seminarii deferuntur, aut saltem in renovationibus studiorum collegii una cum rectore et praefecto Seminarii alumnos visitare. Nam Reverendissimus D. Archiepiscopus semper quando volet, ipse facere idem poterit. Quod si casu aliquis ex

DD. Provisoribus ad tempus praesignatum advenire non potuerit, alter tamen illorum cum rectore collegii et praefecto Seminarii id faciet. At si forte illis temporibus, nullus omnino ex dominis provisoribus venire posset, tunc ipse rector cum praefecto Seminarii, nomine Reverendissimi Domini Archiepiscopi ac Reverendorum Dominorum Provisorum supplebunt absentium vices quoad visitationem clericorum ipsius Seminarii et omnia ad eam pertinentia. In hac visitatione, eorum qui visitabunt numeris erit; primum in mores et studia alumnorum seminarii diligenter inquirere et si qui forte discoli et incorrigibiles reperti fuerint, eos ad Reverendissimum Dominum Archiepiscopum vel DD. Provisores deferre, ut tales e Seminario, ne alios malo suo exemplo inficiant, exterminentur. Sumtus autem in eos facti in seminario, ab iis qui sine legitima causa et sua culpa discedunt vel dimittuntur, ab ipsis dominis provisoribus exigantur et ipsi Seminario refundantur. Deinde vero videre debebunt, num aliqui ita sint maturi, ut ad sacros ordines promovendi videantur; vel, si etiam promoti fuerint, num e seminario, ut ad laborandum in vineam Domini mittantur educendi sint, decernent. Promissiones ipsorum Clericorum, si qui illas nondum fecissent, admittent et de his omnibus ad Reverendissimum Dominum Archiepiscopum referent; ac postea de mente ipsius Reverendissimi id quod constituerit, per litteras rectorem Collegii DD. provisos monebunt. Denique eorundem Dominorum provisorum officii erit, bona temporalia seminarii omnia administrare et conservare, aedificia Seminarii, vel perficienda, vel reficienda curare, proventus praediorum colligere et census et pensiones a Dominis abbatibus ac aliis praelatis exigere et praefatis duobus anni temporibus ad Seminarium deferre aut transmittere. Ad extremum omnia alia procurare, quae in utilitatem et augmentum (ut supra dictum est) praefati seminarii facere posse iudicio Reverendissimi Domini Archiepiscopi decernentur. Quibus de rebus cum patribus Societatis, quibus cura Seminarii demandabitur, benevole conferre, eademque cum iis

unanimi studio transigere curabant. Ut autem Domini provisorios officio suo incumbant, cuilibet illorum salarii nomine florenos triginta polonicos, ex eisdem Seminarii proventibus et praecipue Reverendiss. Dominorum Abbatum et praelatorum aliorum contributionibus, singulis annis assignamus.

De Moderatoribus et Praefectis Seminarii.

Et quia nos et Venerabiles fratres nostri Metropolitanae Ecclesiae Praelati et Canonici ac alii etiam ecclesiastici viri hujus Dioecesis, aliis in rebus partim Reipub. et Regni, partim Ecclesiarum quisque suorum distenti esse solemus: nec facile reperias his temporibus viros, qui ita serio et accurate, ut res postulat, huic muneri excolendae juventutis, se impendere queant: propterea Patrum Societatis Jesu (quorum in ea re felices laborum successus jam pridem aliarum Dioecesium Seminaria sunt experta) opem et operam requirendam censuimus. Cum vero ipsi ratione instituti sui, directam administrationem hujusmodi seminariorum recipere prohibeantur, et, si quando magni alicujus boni publici gratia Reverendus Pater eorum Generalis Praepositus aliquo in loco peculiariter dispensandos in recipienda cura Seminarii judicaret, non tamen id fieri possit cum aliquibus oneribus aut obligationibus, quae non sint Societatis ipsius instituto consentaneae: proinde obtenta dispensatione et approbatione Reverend. Patris Generalis Societatis Jesu, eo tempore existentis, Claudii Aquavivae, Seminarium nostrum, quod modo Calissii fundamus, ipsorum Patrum Societatis curae ac directioni de praedictorum Venerabilium fratrum nostrorum consilio ac consensu tradimus ac commendamus, praesertim quod ad internam domesticam disciplinam ac in pietate et bonis artibus institutionem et oeconomiam domesticam attinet. In aliis vero, de quibus supra facta est mentio, nobis quoque et successoribus nostris, ac etiam Dominis provisoribus Seminarii, pro tempore existentibus, suas cuique partes relinquimus. Potissimum vero in iis, quae ad susceptionem et admissio-

nem idoneorum juvenum ad Seminarium eorumque ad ordines sacros ac ministeria ecclesiastica promotionem attinent. In quibus tamen Patrum Societatis testimonio et consilio plurimum tribuimus, ut quibus perspectiora erunt adolescentum ingenia et mores. Denique in iis etiam, quae spectant ad oeconomiam villarum, proventuum exactionem, ac rerum alumnis Seminarii necessariarum provisionem, quarum rerum cura erit penes Dominos provisores Seminarii, ut supra dictum est. Quamvis autem temporalium bonorum ac proventuum Seminarii exteriorem procurationem et exactionem omnimodamque administrationem nos ipsi per nos et provisores Seminarii retineamus: quia tamen illa animorum dispositio, quae ad virtutes ac literas alacriter amplectendas est necessaria magna ex parte, ex interioris etiam ac domesticae oeconomiae tranquillitate ac suavitate dependet, propterea ut Praefecti Societatis ad curam Seminarii deputati, in reliquis etiam pietatis ac literariis munis alumnos aptiores ac obsequentiores habere possint, cupimus, ut hanc ipsam curam domesticae et interioris oeconomiae Praefecti ipsi Societatis absque ulla quidem obligatione ex ipsorum tamen charitate quantum per suum institutum eis licebit suscipiant et habeant commendatam: sic ut ex proventibus Seminarii, opera Dominorum Provisorum collectis, tam in pecunia, quam in aliis rebus et in manibus Praefectorum Seminarii, suis statutis temporibus (ut dictum est) consignatis, quo necessariae provisiones suis temporibus ab illis fieri possint, omnia deinceps, quae pro tempore juventuti in dicto seminarii loco sustentandae, iudicio rectoris vel praefecti seminarii necessaria videbuntur, tam quo ad rationem victus, quam etiam vestitus et aliarum rerum omnium ab ipsimet patribus societatis suis temporibus provideantur, ordinentur, dispensentur et subministrentur. Praefectus tamen seminarii pro more et consuetudine societatis rationes accepti et expensi in libris Seminarii sic notabit vel notari faciet, ut eas rectori, vel superiori suo, juxta morem Societatis reddere et ostendere cum opus fuerit, possit. Dominis vero provisoribus, tanquam et ipsis

quotannis rationem reddituris Reverendissimo Domino Archiepiscopo et Venerabili Capitulo, oportebit summas acceptorum et expensorum omnium anteacti temporis in unum collectas in singulis visitationibus tradere, et Reverendissimo Domino Archiepiscopo et Venerabili Capitulo ostendi, et ubi opus erit, asservari possint. Ut vero alii quoque, qui seminario inservient, praefecto Seminarii, fidelius ac diligentius obediant, hujusmodi famulos et administros omnes Seminarii eligendi, conducendi, admittendi et dimittendi facultas penes rectorem collegii et praefectum Seminarii erit, nullo alio se in ea re immiscente. Quamvis autem facultas deligendi clericos idoneos ad Seminarium et eosdem admittendi, proprie pertineat ad Reverendissimum loci ordinarium, cum consilio Dominorum Seniorum et graviorum de Capitulo, per ipsum deligendorum; quia tamen longius ab ipso Seminario communiter distant Reverendissimi Domini Archiepiscopi et varie saepe illos occupationes distinent: DD. Provisores ejusdem Reverendissimi nomine, adhibito consilio Patrum Societatis, rectoris et praefecti supradictorum admittere hujusmodi poterunt ad seminarium, quos idoneos ad hoc institutum judicaverint. Id autem communiter fiet in ipsa visitatione Seminarii bis quotannis, ut supra dictum est, facienda. Quod si forte contingeret, ut tam ipse Reverendissimus Dominus Archiepiscopus, quam etiam Domini provisos ad tempus jam dictum visitare seminarium, sive aegritudine, sive alia causa legitima impediti non possent, tum ipsis patribus Societatis, Rectori videlicet et praefecto, omnem facultatem deligendi, examinandi et approbandi ipsos clericos et in numerum alumnorum Seminarii cooptandi tradimus et delegamus; sic tamen, ut postea de hujusmodi admissorum qualitatibus, ipsum Reverendissimum vel DD. Provisores certiores faciant, cum fuerit commodum. Illud autem hic cautum sit, quod etiam in hoc Capitulo gnesnensi generali constitutum est, ut si qui alumni a DD. Abbatibus commendati, a Dominis provisoribus admittentur ad seminarium, iis teneantur ipsimet DD. Abbates de suo, habitum et omnia ad corporis cul-

tum necessaria suppeditare, item libros et alia, praeter victum quotidianum iisdem necessaria. Nec vero ulli ex Dominis abbatibus jus praesentandi alumnos ad seminarium dioecesanum, quam juvaretur, ipsoque suo fine frustraretur; cum DD. abbates in suum quisque usum alumnos hosce in seminario educatos converterent. Quod si DD. abbates et alii praelati, qui pensiones solvunt seminario, suis sumptibus alumnos in seminario suos institui et educari voluerint, id illis concedi poterit, iis quidem conditionibus: Primum, ut isti alumni, iisdem omnino legibus et institutis cum alumni Seminarii dioecesani vivant, et vestitu non dissimili utantur et praefectis Seminarii in omnibus obediant. Deinde vero, ut pecuniae pro victu illorum tempestive tradantur praefecto seminarii, juxta ejusdem et DD. Provisorum determinationem. Et quoniam, quo quis alicui se obnoxium magis et subjectum sentit, eo magis illum etiam observat et reveretur; proinde statuimus, ut si qui ex jam delectis et admissis clericis in seminarium, etiam qui aliquando a nobis ipsis vel Venerabilibus fratribus nostris, aut etiam DD. abbatibus et praelatis commendati essent, successu temporis deprehenduntur a Patribus Societatis, vel inepti prorsus esse, vel nec ipsi proficere et alias insuper exemplo non bono, aut alia quavis ratione a profectu impedire, eisdem patribus Societatis Jesu pariter sit delegata potestas, nostro nomine (quoad discolos) eosdem post unam vel alteram correptionem, si emendatio non speraretur, et expectatio responsi nostri, vel annuae visitationis noxia esse futura videretur, ex Seminario ablegandi et datis literis ad ipsum Reverendissimum D. Archiepiscopum pro tempore existentem, aut DD. provisos, vel eorum Patronos mittendi, ut de ipsis disponatur, imposita illis impensarum Seminario reddendarum obligatione, si ad munus Ecclesiasticum idonei non fuerint. Denique universam curam alumnorum Seminarii, in iis, quae ad pietatem, mores et bonas literas attinent, eorundem Patrum Societatis iudicio et charitati tradimus pariter et commendamus cum potestate praescribendi auctoritate nostra, ordines do-

mesticos et leges commodas et convenientes ab alumnis observandas et easdem jam constitutas pro ratione temporum et exigentia rerum in alias commodiores et temporibus convenientiores commutandas, prout prudentiae et discretioni ipsorum visum fuerit, ad maiorem Dei gloriam et ipsorum alumnorum profectum expedire.

De numero alendorum in Seminario.

„Numerus alumnorum erit is, quem ratio proventuum iudicio Reverendissimi D. Archiepiscopi, provisorum, rectoris et praefecti Seminarii, ferre poterit. Quo autem plures erunt, eo maiorem fructum sentiet Archidioecesis, maxime cum pluribus ecclesiis idoneos parochos et alios ecclesiae ministros suppeditare poterit. Praeter alumnos autem, necesse etiam erit in Seminario alii praefectum Seminarii una cum socio, itemque oeconomum unum cum janitore, qui etiam triclini simul curam habebit et in aliis domesticis ministeriis juvare poterit. Praeter hos curae erit provisorum et rectoris, sive praefecti seminarii videre, num quis alius necessarius futurus sit, ad domestica ministeria, praesertim si numerus alumnorum valde excresceret.“

De qualitate recipiendorum in Seminarium et modo recipiendi.

„Omnes qui inter alumnos Seminarii cooptandi erunt, ex hoc eadem Dioecesi oriundi esse debebunt. Quodsi ex ea forte tot idonei non reperirentur, ex vicina dioecesi assumi poterunt, alioquin undecunque existant, dummodo ad ea, quae praestanda sunt, se obstringere velint et dotibus praescripti a S. Synodo Tridentino sint praediti, recipi poterunt. Sint autem ex legitimo matrimonio nati, ac praecipue pauperum filii et ipsi pauperes, qui habeant propositum, non solum in catholica fide permanendi, sed etiam eandem propagandi et promovendi, vitaeque clericali sese addicendi, et in posterum (ut infra dicitur) sanctae Dei Ecclesiae in Archidioecesi gnesnensi inserviendi. Et quoniam hoc tempore Sacerdotum penuria, accelerationem

sacrorum ordinum maxime requirit, propterea non recipiantur, nisi qui annos octodecim ad minimum nati sint: quique non solum scribere et legere competenter noverint, sed etiam rudimenta latinae linguae utcunque calleant. Doctiorum autem et eorum in quibus egregia indoles elucebit, ac de quibus major spes proventurae ecclesiae utilitatis affulgebit, major ratio habeatur in acceptatione, etiam si aetate minores sint, dummodo quartumdecimum annum aetatis excesserint. Habeatur liber, in quo describantur singulorum nomina, parentes, patria, aetas, gradus, ordo, dies, mensis et annus receptionis, et quo commendante sint recepti, qui liber duplicatus esse debet, ita ut alter asservetur in manibus DD. Provisorum, alter sub custodia rectoris collegii, vel praefecti Seminarii. Priusquam autem recipiatur quispiam, examinari debet a DD. Provisoribus et rectore collegii, sive praefecto Seminarii, an sit idoneus secundum examen infrascriptum et an impedimentum aliquod habeat ad recipiendos sacros ordines. Illud autem maxime providendum erit, ut a quocunque commendentur, in Seminarii domum non recipiantur, nisi qui bene idonei sint ad hoc institutum, utque praediti sint iis dotibus, quae requiruntur ad seminarium clericorum, ne aut inepta, aut inutili turba locus seminarii gravetur.*

Observanda ab iis qui recipiuntur in alumnos Seminarii.

»Recipiendi in seminarium, faciunt primo aliquam probationem, pro iudicio rectoris, aut praefecti seminarii, in qua et ipsi onus quod suscepturi sunt considerabunt, et ad illud suscipiendum ex animo se component interim, colligentes se aliquantulum et quae discenda sunt addiscentes et in humilioribus officiis se exercentes domesticis, pro ut illis injunctum fuerit. Deinde professionem fidei catholicae cum abjurazione Haereseon, juxta Pii IV. formulam facient. Postea cautione fidejussoria per alios, si haberi poterit, sin minus, promissione propria, in manibus DD. Provisorum praesentium et eam in acta consistorii referente notario publico facta, stabilitatem suam promittent se nun-

quam derelicturos Seminarium, sine permissu Reverendissimi Domini Archiepiscopi, seque Ecclesiae Dei in Archidioecesi gnesnensi, ex ejusdem Reverendissimi Domini Archiepiscopi praescripto inservituros. Haec promissio in praesentia Notarii publici facta et manu propria a quolibet subscripta, in libris tam penes DD. Provisores, quam Rectorem collegii, aut praefectum Seminarii asservabitur.

Modus examinis in Seminarium recipiendorum.

- 1) Quod nomen, cognomen, patria, dioecesis.
- 2) Aetas, ut superet annum decimum sextum.
- 3) Utrum ex legitimo matrimonio sit natus et an probare possit, si dubitaretur.
- 4) Utrum legere vel scribere noverit et saltem rudimenta grammaticae latinae calleat.
- 5) Utrum sanitate et integritate corporis, ingenio, memoria, judicio, et aliis dotibus sit praeditus, quae requiruntur ad sacrum ministerium.
- 6) Utrum eam indolem et voluntatem habeat, ut spem faciat, eum tempore suo sacris ordinibus initiatum, Ecclesiae Dei in hoc Dioecesi inservitutum.
- 7) An aliquod habeat canonicum impedimentum ad recipiendos sacros ordines.
- 8) An professionem fidei catholicae cum abjuratione omnium haereseon paratus sit facere.
- 9) An stabilitatem in seminario hujus dioecesis et perseverantiam usque ad susceptionem sacrorum ordinum et assignationem alicujus officii Ecclesiastici, cautione fidejussoria, vel promissione et obligatione propria, paratus sit facere et praestare.
- 10) An legibus Seminarii et Gymnasii ordinationibus omnibus, paratus sit se submittere.

Formula promissionis alumnorum Seminarii.

»Ego N. quandoquidem ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Archiepiscopo gnesnensi, per provisos Seminarii ab illo designatos, ad Seminarium Ecclesiasticum

Archidioecesis gnesnensis admissus sum, eo fine, ut in ministeriis ecclesiasticis, ordinibusque sacris, juxta quod ab eodem Reverendissimo Domino Archiepiscopo ejusque successoribus, vel Dominis Seminarii provisoribus ejus nomine mihi injunctum ac demandatum fuerit, Ecclesiae Dei inseruiam; idcirco promitto vigore praesentium et spondeo, me in eodem seminario vitam degere, ejusque constitutiones, et regulas servare velle; ac si forte me contingeret sine facultate, mihi a Reverendissimo D. Archiepiscopo, ejusque successoribus, vel dominis provisoribus in scriptis data, aut e Seminario recedere, aut statum clericalem in Archidioecesi gnesnensi non servare, sponte me obligo et astringo, ad restituendum omne damnum et refundendum expensas, ob meam personam in seminario factas, a die quo in illud seminarium sum admissus. In cujus fidem scripsi et subscripsi manu propria, die, mense; anno. Ego N. promitto et affirmo ut supra.»

De dimittendis vel educendis e Seminario.

»Si quis alumnorum aliquando levitate aliqua, a statu ecclesiastico animum abjiceret, aut de seminario deserendo cogitationem susciperet, nulla ratione e Seminario dimittatur, nec a sua liberetur obligatione, nisi prius expensas omnes in se a Seminario factas, per manus Dominorum provisorum refundat; in usum ejusdem Seminarii convertendas, juxta promissionem initio factam. Hoc autem intelligatur, nisi forte per dispensationem particularem, ob aliquam rationabilem causam ab ea obligatione a Reverendissimo Domino Archiepiscopo, vel Dominis provisoribus Seminarii liberaretur. Quod si aliquis sumptus ex omni parte restituere non posset; poterit tamen ex gratia speciali illi concedi, ut dimidiam partem expensarum solvat; pro altera vero dimidia serviat ad tempus certum a superioribus praefiniendum in ipsa Dioecesi, sive in officio rectoris scholae, sive cantoris, vel Notarii Capituli, aut in aliquo alio officio Ecclesiae utili et necessario. Si qui vero ex alumnis Seminarii, decursu temporis, non quidem sua

culpa, sed ob imbecillitatem ingenii, vel ob afflictam et studiorum labores non ferentem corporis valetudinem, parum apti deprehenderentur ad hujus Seminarii institutum, re tota significata Reverendissimo Domino Archiepiscopo de consensu illius, per Dominos provisos gratis liberari poterunt a Seminario et alii utiliores Ecclesiae in eorum locum substituentur. Illi tamen scholis regendis, aut aliis similibus ministeriis ad tempus certum accomodari poterunt. Cum vero aliqui jam videbuntur Rectoris aut praefecti seminarii testimonio et provisorum judicio, ad sufficientem eruditionem pervenisse, et in rebus ecclesiasticis sufficienter instructi esse, num educendi sint e seminario et cui ministerio addicendi, cujus loco applicandi sint, id ad Reverendissimi Domini Archiepiscopi et Dominorum provisorum judicium, curam ac dispositionem pertinebit. Ut vero possint perfici et in solidos operarios evadere in ecclesia Dei, nullus ex idoneis e Seminario evocetur, ad inserviendum vel scholis, vel cantus cathedralis aut alterius cujusquam ecclesiae; sed perseverent omnes in Seminario, donec sacerdotes facti, possent parochiis et animabus juvandis applicari, in quem finem instituta sunt a Concilio Tridentino ejusmodi clericorum seminaria. Si qui tamen forte rudiores et ad literarum studia non ita apti reperti fuerint, poterunt aliquando talibus ministeriis applicari, etiam ante sacerdotium. Sed haec omnia ex judicio Dominorum Provisorum, Rectoris Collegii et Praefecti Seminarii fiant. Quoties vero aliquis clericorum e Seminario quacunque ratione emissus fuerit, danda erit opera, ut primo quoque tempore, alius in vacantem locum a Dominis provisoribus cum judicio rectoris collegii et praefecti Seminarii, sufficiatur, juxta formulam de admittendis in Seminarium supra praescriptam. Quae quidem omnia et singula vigore et auctoritate praesentis Synodi confirmamus et approbamus; roburque et decretum perpetuae firmitatis iis interponimus. Decernimus insuper praesentis Synodi auctoritate, ut pensiones pro judicibus quidem Tribunalis regni, Dominis Exactoribus, pro Seminario vero Dominis Provisoribus, per eos

quorum interest modo superius descripto, temporibus assignatis, sine ullis procrastinationibus, sub poena dupli et cum refusione expensarum in transmittendis processibus facturum solvatur.»

(Synod Karnkowskiego odprawiony w Łowiczu dnia 29. Marca 1593. roku.)

Seminaryum to nie długo było w Kaliszu. Arcybiskup Wawrzyniec Gębicki, siedzący na stolicy arcybiskupiej od roku 1616—1624. przeniósł je do Gniezna,¹⁾ gdzie umieszczonem zostało w gmachu wystawionym przez Karnkowskiego, pod górą tak nazwaną Lecha.²⁾

Jednym z pierwszych jego prefektów był ks. Gaspar Chudzyński, kanonik gnieźnieński, doktor teologii, zmarły ośmdziesiątletnim starcem roku 1698. Gdy gmach seminaryjny zaczął się walić, kazał go zreperować arcybiskup Stanisław Szembek, a oprócz tego wystawił nowy gmach seminaryjny.³⁾ Utrzymywano w niem 24 uczniów na funduszu przez Karnkowskiego wyznaczonym. Za czasów Damalewicza dwóch nauczycieli uczyło kleryków teologii moralnej, prawa kanonicznego, muzyki i komputu kościelnego.

2) *Seminaryum łowickie*. Michał Radziejowski, kardynał, arcybiskup gnieźnieński, założył kss. Missyonarzom w roku 1689. kolegium w Łowiczu, uposażył takowe

¹⁾ Damalewicz w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich str. 330. mówi o nim: «Seminarium Karnkovicianum Calissio Gnesnam transtulit.»

²⁾ «Ad radicem montis Lechi, supra stagnantes lacus sancti aquas contignatione surgit in altum seminarii domicilium, in quo 24 clerici Theologiae moralis, juris canonici, musices et computi studiis operam navantes, mensa competenti et amictu, per Stanislaum Karnkowski, archiepiscopum gnesnensem provisi, foventur.» Damalewicz l. c.

³⁾ Nagrobek jego w katedrze gnieźnieńskiej mówi o nim: «Restaurator, seminarium gnesnense antiquum desolatissimum reperans, et novum ex integro erigens.»

i powierzył im seminaryum księży świeckich.¹⁾ Rozszerzył i dokończył gmachy seminaryjne arcybiskup Stanisław Szembek, zmarły 1721.

II. Seminaria w archidiecezyi lwowskiej.

W archidiecezyi lwowskiej dwa były seminaria. Pierwsze przy katedrze, założone na końcu 16. lub na początku 17go wieku pod rządami księży świeckich, odnowił i uposażył lepiej w środku ośmnastego wieku Wacław Sierakowski, arcybiskup lwowski, oddawszy je pod zarząd kss. Missyonarzy. Drugie założył arcybiskup Mikołaj Wyżycki w pierwszej połowie 18go wieku za bramą krakowską, oddawszy je pod zarząd sprowadzonym z Warszawy księżom Missyonarzom.²⁾

¹⁾ Nagrobek jego w katedrze gnieźnieńskiej opiewa: „Et sibi et regno auxit honorem. In Loviciense seminarium magnifico sumptu a fundamentis erectum et dotatum.”

²⁾ O obydwóch tych seminariach dowiedziałem się z synodu Sierakowskiego, który opiewa: „Quapropter cum Archidioecesis Nostra et Urbs metropolitana, duo pro educandis et instruendis ad obsequium altarium clericis numeret Seminaria, antiquius unum penes ipsam Metropolitanam ecclesiam, per anteriores praedecessores nostros erectum, constitutum et ordinatum; per Nos vero ex Divinae prudentiae largitate et abyssali bonitate recenter et immediatae resuscitatum, reformatum, coordinatum et curae ac directioni Reverendorum Sacerdotum Congregationis Missionis a s. Vincentio a Paulo fundatae, (qui munere instruendae et exercendae juventutis ecclesiasticae digne fungi solent) commissum. Alterum posterius ab Optimae memoriae Praedecessore nostro Illustrissimo Nicolao Wyżycki in suburbio post portam Cracoviensem fundatum, iisdemque Reverendis Sacerdotibus Congregationis Missionis datum et consignatum, ut pariter per nos officiose et juridice (quod adhuc factum non fuerat) erectum et ordinatum: Volumus, ut haec duo Seminaria sint continuo et ipso facto talia, ex quibus Nostra haec Archidioecesis quam uberrimos pietatis et doctrinae habeat et percipiat fructus. Unde ordinamus, ut cum ex praescripto Synodi tridentini omnigenae pietati, cantui, computo ecclesiastico, ritibus et caeremoniis addiscendis Clerici incumbant, etiam ad rem lite-

III. Seminarya w dyecezyi krakowskiej.

Z wszystkich dyecezyi krakowska posiadała najwięcej seminaryów duchownych, bo aż sześć, to jest, trzy w Krakowie, jedno w Sandomierzu, jedno w Lublinie, jedno w Kielcach.

1) *Seminaryum główne na zamku w Krakowie.* Starowolski i Niesiecki przypisują założenie tego seminaryum kardynałowi Jerzemu Radziwiłłowi i Bernardowi Maciejowskiemu. Następni zaś biskupi i kapituła znacznie je uposażyli.¹⁾ Seminaryum to miało swoje prawa i przepisy, według których się w naukowym i materyalnym względzie rządziło, jakto widać z Szyszkowskiego: *Reformationes generales.*²⁾ Zostawało pod zarządem księży

riam pro gradu scholae doctrinaeque suae consequendam comparandamque tantum professores operae in instruendo, discipulique in addiscendo diligentiae adhibeant; quantum opus dignumque est, ut fundatorum piae intentiones, sanctaeque Synodi Tridentinae leges et dispositiones, suo non careant effectu. Propterea ut Ordinationes, quas tum memoratis directoribus, tum alumni Seminariorum circa erectiones eorum ad hunc finem praescripsimus, rigoroze serventur, auctoritate Synodi praesentis statuimus et attendentiam V. Capitulo Ecclesiae Metropolitanae prout juris et moris est et esse debet, committimus. — Synod lwowski Wacława Sierakowskiego, złożony w Lwowie dnia 20., 21. i 22. Maja 1765. roku.

¹⁾ Seminarium vero clericorum castrense Georgius Radivilius atque Bernardus Maciejovius, cardinales (fundowali), quod postmodum Venerabile Capitulum, subsequentesque Episcopi, hand spernendis subsidiis auxerunt. — Starowolski: „Laudatio almae academiae cracoviensis“ pag 10.

²⁾ Seminarium Cathedralis Ecclesiae suis regatur (quae a praedecessoribus nostris publicatae sunt) *ordinationibus*. Ut autem aliquod ex congregatione Seminaristarum in Dioecesi sit emolumentum, volumus, ut inter illos sint ad minus tres Presbyteri in casibus conscientiae versati et approbati, quorum opera ut Episcopus possit, si quando parochialium ecclesiarum rectores a nobis, vel officio nostro generali, culpis et delictis eorum sic exigentibus suspensi, excommunicati, vel carceribus mancipati fuerint, quando quidem saepe parochiales sine pastoribus et administratione sacramentorum in casibus hujusmodi relinquuntur, et Nos nostrique officia-

świeckich do roku 1682. W tym czasie Jan Małachowski, biskup krakowski, urządził je na nowo i oddał pod zarząd sprowadzonych z Warszawy księży Missyonarzy. Następnie Felicyan Szaniawski, biskup krakowski, znacznie dochody tego seminaryum pomnożył. Jakie atoli miało fundusze, ilu kleryków w niem utrzymywano, nie wiadomo mi.

2) *Seminaryum na przedmieściu Stradomiu w Krakowie.* Seminaryum to założył na początku 18go wieku Felicyan Szaniawski, biskup krakowski, i oddał je pod zarząd kss. Missyonarzy. Jak je uposażył i ilu kleryków utrzymywało, nie wiadomo mi.

3) *Seminaryum akademickie.* Założoném zostało w r. 1758. przez Andrzeja Załuskiego, biskupa krakowskiego, i oddaném pod zarząd akademii krakowskiej i ztąd jego nazwisko: *seminaryum akademickie.*

4) *Seminaryum w Sandomierzu.* Założycielem tego seminaryum był Tomasz Ujejski, z biskupa kijowskiego, Jezuita. Przeznaczył on na ten cel 30,000 złotych ówczesnych, z procentu od których miało się ośmiu młodzieńców do stanu duchownego pod kierunkiem Jezuitów sposobić.¹⁾ Z potwierdzenia atoli tego seminaryum przez sejm 1685. zdawać by się mogło, że przy kolegium jezuickiem w Sandomierzu już wcześniej było seminaryum *Boboli* zwane; tymczasem był to tylko konwikt na kilku z młodzieży ubogiej, do szkół jezuickich w Sandomierzu uczęszczającej, założony przez Bobolę za panowania Zygmunta III. Na

les hoc respectu ne aliqua negligentia in cura animarum exercenda, committatur, contra parochos delinquentes, processus, poenasque canonicas differe cogimur. Provisionis autem modum ex fructibus ejusdem parochialis, cui interim presbyter ex seminario dabitur, Nos ipsi ordinabimus, vel officiales ex mandato nostro ordinabunt. Aliis autem seminaristis, litterae dimissoriales extra dioecesim non concedantur.*

¹⁾ „Sandomiriae seminarium pro octo juvenibus ad probitatem vitae ac doctrinam instituendis, assignatis ad hunc finem florenorum 30 milibus.“ Jan Brietius S. J. Vita Thomae Ujejski pag. 83.

seminaryum to wyłożył biskup Andrzej Trzebicki 12,000 ówczesnych złotych.

5) *Seminaryum w Lublinie.* Autorowie *Starożytnéj Polski* taką o seminaryum tém podają wiadomość: »Seminarium duchowne w Lublinie pierwiastkowie na 6 kleryków tylko w roku 1675. erygowane i powierzone potem w roku 1714. sprowadzonym tu Missyonarzom, opatrzyła znaczniejszym funduszem Anna ze Stanisławowskich Zbąska, podkomorzyna lubelska, nabywszy w roku 1696. dom dla umieszczenia jego po Aryanach (Socyanach), którzy mieli w ogrodzie (dotąd trwającą) kaplicę i rozległe lochy, na uchronienie osób swych i ruchomości w razie napaści. Taż sama Zbąska wymurowała kościół dla Missyonarzy tuż przy seminaryum.« Do założenia seminaryum w Lublinie przyczynił się znacznie Andrzej Trzebicki, biskup krakowski, gdyż podług świadectwa Rzepnickiego 12,000 złotych na nie wyłożył.

6) *Seminaryum w Kielcach.* Instytut ten założył w roku 1726. Konstanty Szaniawski, biskup krakowski, wystawiwszy w Kielcach nie małym kosztem na ten cel gmachy i opatrzywszy nowy ten zakład naukowy w dostateczne fundusze dla nauczycieli i na 24 kleryków. Rządy seminaryum powierzył kss. Komunistom.

IV. Seminaria w dyecezyi włocławskiej.

W dyecezyi włocławskiej, inaczej kujawską nazwanéj, były dwa seminaria, to jest, w Włocławku, stolicy biskupów kujawskich, i w Szotlandzie, pod Gdańskiem, u Jezuitów.

1) *Seminaryum włocławskie* co do daty założenia należy do pierwszych w Polsce, a może i w Europie całej. Wkrótce bowiem po koncylium trydentskiém Stanisław Karnkowski, natenczas biskup kujawski, zwoławszy synód do Włocławka 1568. r. przełożył synodującym potrzebę szkoły duchownéj dyecezalnéj, z którejby dobrze usposobieni kapłani do posług ołtarza wychodzić mogli. Na utrzy-

mywanie takiej szkoły, czyli seminaryum duchownego przeznaczył 600 złotych ówczesnych rocznie z dochodów stołu biskupiego, a nadto skłonił opatów klasztorów cysterskich w Koronowie, Oliwie i Peplinie, aby na ten sam cel po 100 złotych takichże co rok składali, a proboszcze opactw Kartuzy, w Żarnowcu i Żukowie wszyscy trzej razem po 100 złotych.¹⁾ Nie dość na tém; gorliwy o dobro kościoła biskup, wystawił własnym nakładem dom murowany przy kościele ś. Witalisa i w nim 24 kleryków umieścił. Później nieco zamiast 600 złotych ówczesnych co rok z dóbr stołowych biskupich na seminaryum opłacanych, odstąpił Karnkowski temu zakładowi dwie wsie od stołu biskupiego, to jest, Witów i Zbląg; prócz tego nadał mu dziesięciny snopowe ze wsi Chełnce, Sosnka i Kicko i wolne mlewo na młynach miasta Włocławka.²⁾

¹⁾ Synod włocławski w r. 1568. pod przewodnictwem Karnkowskiego złożony, opiewa: „*Seminarii vero institutio tam fuit necessaria, quam quae unquam maxime: cum multa superesse videtur hoc tempore alia rei ecclesiasticae juvandae retinendaeque incorruptae fidei certior et magis expedita ratio, quam si praestō semper essent, quorum opera in ecclesia regenda Episcopus uti queat. Qui quoniam tantae populorum multitudini gubernandae, unus sufficere non potest, aliorum praeterea et quidem bonorum doctorumque adminiculis indiget; ut autem tales habeat, atque non desint quos in partem sollicitudinis vocet, quibus etiam pascendum Christi gregem recte commendet, seminario clericorum opus est. Cui fundando et instituendo Reverendissimus Dominus Episcopus, quamlibet multis et gravibus sumptibus premeretur, de facultatibus tamen mensae suae prospici curavit, et sexcentos florenos annuos ex certis redditibus conferre promisit, assensu Venerabilis collegii sui accedente: ut autem plus esset nervorum et major pecunia eonfici posset, usus est ad eam rem abbatum quoque auxilio, quorum nemo fuit, qui non libenter et alacriter huic operi pio statim pias manus afferet. Quare Reverendis et religiosis Dominis Coronoviensi, Olivensi et Peplinski, abbatibus, haec pensio, de omnium sententia fuit imposita: ut singuli quotannis centenos florenos numerarent in usum seminarii. Reliqui vero tres Praepositi in Pomerania, nimirum Carthusiensis, Zarnovecensis et Suchoviensis omnes simul centum florenos annuatim conferrant.*”

²⁾ „*Seminarium instituendae juventuti ministerio Ecclesiarum*

Tak uposażonego seminaryum włocławskiego dochody pomnażali następnie biskupi kujawscy. I tak np. Wawrzyniec Gembicki przeznaczył prefektowi seminaryum w roku 1615. dwieście złotych rocznie z czynszu od holendrów świeżo w ówczas we wsi biskupiej Korabniki osadzonych.¹⁾ Paweł Wołucki nadał seminaryum na pomnożenie dochodów 7000 ówczesnych złotych.²⁾

Seminaryum włocławskie zostawało pod zarządem kss. świeckich, czasem atoli brano na prefektów jego i zakonników, np. kanoników regularnych. W roku atoli 1720. Konstanty Szaniawski, natenczas biskup kujawski, oddał je pod zarząd kss. Missyonarzy z Warszawy sprowadzonych i znacznie dochody jego pomnożył i liczbę kleryków zwiększył.

2) *Seminaryum w Szołandzie*. Już Paweł Wołucki, biskup kujawski, czując potrzebę założenia seminaryum dla młodzieży katolickiej rodu niemieckiego, poświęcającej się stanowi duchownemu, postanowił otworzyć takowe w Szołandzie pod Gdańskiem, powierzając je pieczy Jezuitów. W tym celu wystawił potrzebny ku temu gmach i inne do wykonania zamysłu czynił przygotowania, gdy śmierć wyrwała go z pośród żyjących. Zamyśl atoli jego przywiódł do skutku Maciej Łubieński, następca po nim na stolicy biskupiej kujawskiej. Przywiódł go zaś w ten sposób, że od seminaryum włocławskiego oderwał część dochodów, przyłączając je do seminaryum szotlandzkiego, które jedynie dla młodzieży niemieckiej lub też polskiej, znającej mowę niemiecką, przeznaczył, aby nią później

adscribendae una cum Venerabili Capitulo proventibus de mensa assignatis et in eam rem villis Witow et Zblag cum praediis, item decimis manipularibus de agris Chełmce, Sosnka, Kieko attributis et libera molitione frumentorum absque mensura in molendinis Civitatis Vladislav. adhaerentibus concessa. — Damalewicz w *Żywotach biskupów włocławskich*, pag. 445.

¹⁾ Damalewicz l. c. pag. 445.

²⁾ Idem l. c. pag. 452.

prebendy po gminach katolickich niemieckich w Prusach królewskich obsadzać.¹⁾ Jak długo seminaryum szotlandzkie exystowało, nie wiadomo mi.

¹⁾ De erectione Novi Seminarii in Szodlant.

«Etsi idem Illmus Dominus Paulus Wołucki, episcopus władislaviensis, sanctum ac pium antecessorum suorum a Sacrosancta Tridentina synodo commendatum, institutum et jam inchoatum negocium Seminarii fundandi in hac Dioecesi penes ipsam ecclesiam cathedralē propriis impensis, ad optatum effectum sollicitē ac feliciter deduxerit, ita ut ex eodem seminario non mediocrem eadem Dioecesis utilitatem percipiat. Cum tamen ita ampla sit, ut etiam provinciam Pomeraniae ad regnum pertinentem complectatur, in qua non solum polonicae, sed etiam germanicae nationis populus, usum diversae linguae habens, comprehendatur, nec ita facile adolescentes reperiantur, qui ex Germanis ad idem Seminarium Vladislaviense se admitti et in eodem institui curent; unde etiam illa pars dioecesis magna ex parte haeresibus infecta, rarum aut nullum penitus fructum, aut subsidium ex praedicto reportet seminario. Ideo Nos communicato cum admodum reverendis Dominis Ecclesiae Nostrae Cathedralis Vladislaviensis Praelatis et Canonicis, nec non cum Reverendissimis DD. Abbatibus fratribus Nostri charissimis, consilio, duximus hoc idem Seminarium Vladislaviense ita esse dividendum, ut pars juventutis nationis Polonicae, sumptibus consuetis, una cum pensione Monasterii Strzelniensis, in synodo Wołuciana decreta, ut in praesenti reassumptu, in eodem seminario (Peplinensis et Olivensis Monasteriorum duntaxat pensionibus exceptis) penes ecclesiam perpetuis temporibus more jam caepto instituitur. Alia vero pars nationis Germanicae, sive etiam Polonicae, quae non esset omnino ignara ejusdem linguae Germanicae, in vico nostro Szodlant nuncupato ad civitatem Gedanensem sito, a patribus Societatis Jesu ibidem ab antecessoribus nostris, jam ante utiliter fundatis, in pietate, bonis moribus et literis informetur et ut de ecclesia Dei mereri sciat et possit, edoceatur.»

«Pro quorum alumnorum comoda habitatione jam ibi per eundem Illustrissimum olim Paulum Wołucki, aedes sunt comparatae, quae si aliqua reparatione indiguerint, eam nos faciendam procurabimus et hortum aliquem pro ipsorum majori commoditate, occasione oblata, adjungemus.»

«Porro pro alendis dictis clericis et eorum necessitatibus providendis pensiones a praedictis Reverendissimis Dominis Abbatibus Olivensi et Peplinensi, quae hactenus Seminario Vladislaviensi ab ipsis solvebantur una cum pensione florenorum quinquaginta Mona-

V. Seminarya w dyecezyi poznańskiej.

Dycezya poznańska miała trzy seminarya duchowne, to jest: jedno w Poznaniu, drugie w Warszawie przy kościele ś. Jana i trzecie u księży Misyonarzy na krakowskiem przedmieściu w Warszawie.

1) *Seminaryum poznańskie.* Aż do początku 16go wieku szkoła katedralna w Poznaniu była oraz seminaryum duchowném dyecezyi, to jest, takim instytutem, z którego młodzież do stanu duchownego brano, nadając jej święcenia, gdy się przy plebanach lub innych duchownych służby ołtarza wyuczyła. Gdy atoli sobor trydentski nakazał zakładać osobne seminarya duchowne przy

sterio Carhusianorum in synodo Voluciana imposita, eidem in Szodlant Seminario, autoritate hujus synodi incorporantur et eidem perpetuo persolvendae decernuntur. Ac propterea ad eundem usum pensiones quoque ex Zukoviensi et Zarnovecensi Monasteriis postquam pristinae integritati restituta fuerint, juxta ordinationem et decretum Concilii Tridentini persolvendae converti debebunt. Pro majori autem ejusdem seminarii sic divisi et erecti subsidio, iidem Reverendissimi DD. Abbates Peplinensis et Olivensis certa frumentā, legumina et lactinia ad victum pertinentia sponte et benevole perpetuis temporibus, mediam quidem partem pro Festo Paschalis, alteram vero mediam partem pro festo S. Michaelis Archangeli, se quotannis extradituros, separata diplomate obligare promiserunt; hac tamen conditione adjecta, ut pro ecclesiis quoque parochialibus, quas in suis bonis abbatialibus habent fundatas, ex eodem Seminario ad curam animarum gerendam, Presbyteros temporibus opportunis assumere valeant. Ad quam nos etiam fundationem augendam id quod defuerit, tum ex propriis impensis, tum etiam ex bonis Mensae episcopalis inspectis penitus ipsius Seminarii rationibus, Deo dante providebimus et supplicabimus. Ordinem vero studiorum, victus rationem et alia omnia, ad dicti Seminarii statum debite conservandum, inito consilio cum admodum Reverendis Dominis Praelatis et Canonicis Ecclesiae Nostrae Cathedralis Vladislaviensis, speciali Nostro privilegio describemus. Interim tamen quousque hujus Novi Seminarii fundatio ad effectum deducta non fuerit, praenominati Reverendissimi Domini solitas pensiones ad Seminarium Vladislaviense pertinentes quotannis solvere tenebuntur.

kościółach katedralnych, otworzono takowe w Poznaniu około środka 16go wieku, a Adam Konarski, biskup poznański, uposażył je w r. 1572. 2500 dukatów, które lokowane zostały na dobrach Wojciecha Czarnkowskiego, kasztelana rogozińskiego. Ten sam biskup przywodząc do skutku uchwałę soboru trydenckiego, zalecił na synodzie dnia 26. Października 1564. odbytym, wszystkim opatom w dyecezyi poznańskiej, aby na utrzymywanie tego seminarium pewne składki w pieniądzach i wiktuałach corocznie dawali i aby się z nim względem ilości tych składek porozumieli. Układ atoli w tej mierze pomiędzy opatami a biskupem nastąpił dopiero za rządów Łukasza Kościeleckiego, na synodzie w dniu 22. Września 1578. r. odprawionym. Mocą tego układu wyższe duchowieństwo świeckie i opaci zakonu cysterskiego i benedyktyńskiego w dyecezyi poznańskiej, zobowiązali się do następujących składek rocznych na utrzymanie seminarium: biskup 100 złotych, opat lubiński 75 złotych, przemęcki 65 złotych, paradycki 55 złt., oberski 45 złt., klasztor owiński Cystersek 20 złt., kapituła poznańska 70 złotych. Co wszystko czyniło na rok 550 złotych ówczesnych, czyli około 5000 złotych dzisiejszych.

Seminarium stało za rządów Konarskiego za kurjami wikarych katedralnych, naprzeciw Śródki, a w niem utrzymywano pod dozorem kapłana pewną liczbę kleryków, którzy na nauki do kolegium Lubrańskiego uczęszczali. Około r. 1579., gdy gmach seminarium zaczął się walić, a kolegium Lubrańskiego niezmiernie znikczemniało, nabyła kapituła kamienicę w samem mieście, na butelskiej ulicy, przeniosła do niej seminarzystów i oddała ich na naukę i pod dozór Jezuitom. Wkrótce atoli uczuła kapituła niedogodność wielką z przeniesienia tego seminarium do miasta; upatrywała więc niecierpliwie sposobności sprowadzenia go napowrót w okolicę kościoła katedralnego. Sposobność tę nastręczyło jej podźwignienie z upadku kolegium Lubrańskiego w r. 1612. przez Jana Rozdrażewskiego. Naporządzono zatem dawny gmach semina-

ryjny około kościoła katedralnego, przeniesiono do niego seminarzystów i oddano ich w naukę do collegium Lubrańskiego, a kamienicę na butelskiej ulicy sprzedano (około 1623. roku). Wszakże na przeniesieniu tém nie wiele instytut zyskał, albowiem fundusz jego 2500 dukatów wynoszący zaginął, a opaci, mimo napomnień od biskupów i synodów, nie chcieli dawać składek, do których się ich poprzednicy zobowiązali dobrowolnie; upadł tedy tak dalece, że w r. 1651. fundusz jego zaledwie się składał z jedenastu tysięcy złotych, z procentu których utrzymywano jedenastu seminarzystów. Od roku zaś 1665. do 1674. musiano seminaryum duchowne zamknąć z przyczyny zupełnego braku funduszy. W r. 1676. oddano zarząd seminaryum rektorowi collegium Lubrańskiego i oddał akademia krakowska przysłała z osobna dwóch nauczycieli dla tego seminaryum. Od tego czasu seminaryum duchowne dzieliło losy szkoły Lubrańskiego, z którą połączone było aż do roku 1780. Stan jego w majątkowym i naukowym względzie lepszym był w tym czasie niż kiedykolwiek przedtém, a nawet i potem pod rządem kss. Misyonarzy. W r. 1686. Mikołaj Zalasowski, archidyacon poznański, autor szacownego dzieła *Jus publicum regni Poloniae*, wyznaczył fundusz przy niém na dwóch seminarzystów. W r. 1690. Stanisław Witwicki, biskup poznański, zobowiązał się swoim i swoich następców imieniem płacić na seminaryum corocznie po 1200 złotych polskich. W roku nareszcie 1722. Krzysztof Szembek, biskup, nadał mu wsie: Mądre, Piątkowo i Nadziejewo, któremi prefekt seminaryum zawiadywał i z dochodów i wydatków przed kapitułą rachunki corocznie składał.

Po zniesieniu Jezuitów i collegium Lubrańskiego w roku 1780. Okęcki, biskup natenczas poznański, sprowadził z Warszawy księży Misyonarzy i powierzył ich sterowi seminaryum duchowne w Poznaniu, umieściwszy je w gmachu po collegium Lubrańskiego i przepisawszy mu następujący statut.

**Oddanie Seminarium duchownego w Poznaniu 1784. roku przez Antoniego Onufrego Okęckiego, biskupa poznańskiego, Missyona-
rzem z Warszawy sprowadzonym.**

»Jam cum quo nescimus fato rerumve, an temporum angustiis id evenisse dicamus, Seminarium Posnaniense quamvis continuis Praedecessorum Nostrorum sustentatum curis, eo demum angustiarum redactum accipimus, ut optatus Dioecesi Nostrae fructus, ab eo haud sperari potuerit.«

»Nam ut altius pristinum statum ejus non repetamus, Anno 1719. piae memoriae Praedecessor noster Christophorus Szembek, restaurandi hujus Seminarii perquam studiosus totum ejus redditum invenit positum in exiguo censu a summa novemdecim millium sexcentorum f. p. unde tres nisi clerici tenui quodam pecuniario stipendio absque victu sustineri poterant. Hinc itaque praeclarus praedecessor noster Christophorus Szembek bono Dioecesis suae intentus, ac degentium in seminario Alumnorum educationi commodisque providens, in dotem praefato seminario Posnaniensi villas Pętkowo, Mądre et Nadziejewo dictas adjunxit, molendinumque inter palatium episcopale et Ostrowo erigi permisit, nec non pecuniam ad id conficiendum contulit. Idemque certam ordinationem hujus seminarii praescripsit, quod actus ejus die 10. Decembris Anno 1719. conscriptus latius praefatur.«

»Non minore ardens studio ad optimum deducendi statum hocce seminarium celsissimus et reverendissimus Theodorus, Princeps Czartoryski, praeclarae memoriae olim praedecessor Noster novis illud beneficiis auxit, villamque Biskupice dictam adjunxit, ex qua postea die 3. Februarii Anno 1757. annum censum huic Seminario persolvendum praescripsit.«

»Sed cum haec omnia praeclara equidem in seminarium illud merita minora tamen essent, quam ut et sustinendis professoribus et providendis omnibus commodis quinque clericorum sufficerent; altero statim anno ex quo gubernandam in Domino hanc Dioecesim suscepimus, omnem eo pastoralementem sollicitudinem Nostram convertimus, ut semina-

rium posnaniense et uberius provisum et omnibus optimae institutionis praesidiis munitum Dioecesi Nostrae relinqueramus. «

»Facta igitur die 24. Martii Anno 1781. compositione cum Almo collegio Praefectorum Educationis publicae de obligationibus spiritualibus post extinctam Societatis Jesu religionem, hoc modo foundationem pro id genus obligationibus Nobis commissam disposuimus: ut adimpletis primum conditionibus a Nobis per hoc accordatum susceptis, reliquum foundationis hujus applicaremus Seminario Posnaniensi, hoc ardentissime exoptantes in Domino, ut quam Dioecesis Nostra in muniis ecclesiasticis ex extincta Societate Jesu jacturam est passa, eam ab optime instituto clero seculari resarciri gaudeat. «

»A primo ut ordine in omnibus praecedamus, quoniam domus antiquior Seminarii nunc plane demolita est, Domum Academiae, quae praefato Accordato in possessionem Nostram venit, in domicilium Seminario posnaniensi perpetuis temporibus designavimus. «

»Cum autem bonum uniuscujusque Seminarii vel maxime in iis, qui eorum educationi praesunt positum est, et academia cracoviensis, quae olim Seminario Posnaniensi Praefectum et vice praefectum constituebat, diversam plane ab institutione clericorum educationis rationem profitetur; propterea liberando ab hoc onere Academiam cracoviensem, Presbyteros Saeculares congregationis Missionum, qui vi instituti sui ad regimen Seminariorum formantur, ad hoc munus invitandos existimavimus, quique a nobis invitati anno 1781. die 1. Novembris instituendi hujus seminarii provinciam susceperunt. «

»Verum cum Nos inter et praedictos Praesbyteros a Missionibus private nisi hac de re conventum fuerit, ac ordinatio hujus Seminarii provisionaliter solum confecta hucusque maneret; idcirco praesentibus literis generalem Seminarii Posnaniensis ordinationem praestamus; quaeque salubriter in Domino pro modernorum temporum conditione

ad bonum hujus Seminarii praescribenda existimavimus, praescribimus ac posteritati relinquimus.»

»Tria praecipua sunt praesentis ordinationis capita; ac primo quidem, quo spiritu juvenus ecclesiastica imbuenda; secundo: quibus doctrinis instituenda est; demum: quidquid ad Seminarii foundationem, administrationem, commoda, praeceptores, discipulos, totum generaliter regimen Seminarii pertinebit, loco postremo complectemur.»

Articulus I.

»Cum Seminaria Ecclesiasticorum juvenum scholam quodammodo ipsius Supremi Magistri Nostri Christi Domini esse existimamus, ex qua primos illos Domini Verbi discipulos, non in sublimitate sermonis, nec in persuasibilibus humanae sapientiae verbis (ut ipse Paulus fatetur), sed in ostentatione spiritus et virtutis ad anuntiandum Christi Testamentum prodiisse accipimus; facile quisque conjectura assequi potest, virtutem et spiritum Christi prima esse hujus scholae fundamenta, quibus tota vocatorum in sortem Domini educatio inniti debet. Quapropter ab hoc summo studio intendimus, ut ii, qui ad amplitudinem status ecclesiastici aspirant, diu prius in plano virtutis consistant, seque exerceant, antequam fastidium hujus summae ac aequae periculosae dignitatis ascendant.

Quare:

§. I. Quicumque seminarium ingreditur, prima exercitia spiritualia quinque dierum spatio absolvat, ut spiritum, vocationem, viresque suas diligenter examinet, obligationes hujus status sedulo perpendat, nec non confessionem generalem inter haec exercitia summo cum fervore ac diligentia unusquisque persolvat.»

§. II. Ad haec vero exercitia spiritualia omnes clerici singulis annis per quinque dies post primam hebdomadam quadragesimae pertractanda, nemine excepto, tenentur. Ii etiam, qui in ingressu Seminarii illa absolverant, tradentur autem haec exercitia ab ipso direttore Seminarii.

§. III. Cum non satis est per exercitia spiritualia ve-

terem hominem exuere, sed in induendo spiritu Christi tota Virorum Ecclesiasticorum perfectio posita est, ad quod rerum divinarum quotidiana contemplatio tutissimum ac saluberrimum est remedium, quotidie meditationi mane semi-hora iidem clerici vacabunt, nec non examini particulari, quod prandium coenamque aliquot minutis praecedere debet, quotidie aderunt. Ubi proposita vel ad exercendum virtus aliqua, vel ad emendandum vitium sedulo investigetur, quantum in altera profecerint, ab altero defecerint. Medium hoc perfectionis vitae ab omnibus Sanctissimis Viris nunquam satis commendatum, felici semper exitu comprobatum, nunquam a tyronibus nostris praetermitti volumus, aequae ac lectionem librorum spiritualium continuum orationis studium, recitationem praecum et horarum sacerdotalium, quas certis diebus omnes simul, ut infra dicetur, recitabunt.

§. IV. Missae sacrificio quotidie intererunt. Diebus Dominicis et festis Presbyteris Congregationis Missionis Confessionem facient, ac simul ad Eucharistiae sacramentum accedent. Interim non denegabitur facultas a Praefecto Seminarii eligendi cuilibet saltem quatuor temporibus extraordinarium Confessarium.

§. V. Omnis in irritum labor cadit, qui pro fine ultimo Deum non respicit; propterea omnes actiones ardenti ac recta intentione ad Deum ferre studeant, ut in omnibus, non quae sua sunt, quaerant, sed quae Jesu Christi, nempe, ut abnegantes secularia desideria, solam Dei gloriam et animarum salutem procurandam prae oculis habeant.

§. VI. Cum in via salutis non proficere, idem sic ac deficere, nulla dies praetereat, qua progressum in virtute non faciant, vel facere non satagant, ac quod non raro Divinus ille Magister Discipulis suis inculcasse traditur »Estote perfecti« id est a successoribus eorum exigi existiment.

§. VII. Modestiam in ore, gestu, totaque corporis compositione, gravitatem statum Ecclesiasticum decentem, praeseferant, clamores, cursationes, privata conventicula

fugiant. In vestitu decentia non molitiem, nec sorditiem re-
doleat. Paucis, ita se in omnibus gerant, quemadmodum
Concilium Tridentinum Sess. 22. Cap. 1. de Refor. prae-
scribit. Sic decet omnino clericos in sortem Domini voca-
tos vitam, moresque suos componere, ut habitu, gestu, in-
cessu, sermone, aliisque omnibus rebus nihil nisi grave,
moderatum, ac religione plenum praeseferant, levia etiam
delicta, quae in ipsis maxima essent, effugiant, ut eorum
actiones cunctis afferant venerationem.

§. VIII. Contra reluceat in iis imitatio Christi singu-
laris ac filialis pietas in Deiparam, per quam omnia nos Deus
habere voluit. Hanc sibi ducem, Patronam et Magistram
in omnibus eligant, tanto de felici in via salutis progressu
certiores, quanto cultus hujus almae Virginis amantiores
fuerint. Humilitas animi demissio sit in iis caeterarum vir-
tutum fundamentum, ut a fidelibus non aliter aspiciantur,
quam ministri Christi et Dispensatores Mysteriorum Dei,
mansuetudinem, ex qua tranquillitas animi profluit, prae
caeteris ament, cujus ipse Dominus mitis et humilis corde
Magister haberi voluit.

§. IX. Memores futuros se esse spectaculum mundo,
lucernas in candelabris positas, salem terrae, civitatem su-
pra montem positam, quae abscondi non potest, atque his
amplissimis de sacerdotio prolatis nominibus in dies animen-
tur et stimulentur magis, ut bonus Christi odor sint, seque
in omnibus praebeant exemplum bonorum operum in doc-
trina, in integritate, in gravitate.

§. X. Pravos animi debellare motus, cupiditates com-
primere, se ipsos vincere, ac malorum principiis obstare,
a teneris consuescant, quantumque in hoc carnis cum spi-
ritu certamine profecerint, saepe conscientiae suae latebras
scrutentur et remedia, jam a confessariis, jam a directore
Seminarii candide ac sincere cum iis conferendo exposcant.
Commendatur hunc in usum liber legendus, is qui inscri-
bitur: »Wojna duchowna« omnibus probatissimis viris ac
praecipue s. Francisco Salesio in deliciis habitus.

§. XI. Mutuum amorem et concordiam maxime fove-

ant, diligentes se invicem quemadmodum Dominus dilexit nos. Alius alium ne vilipendat, non se superbius caeteris praeferat, non genus vel indolem jactet. Haec si in omnibus odiosa, quantum non improbanda in iis, qui se fratres ac aequales invicem agnoscere debent, memores quod dicit Paulus: »Videte Vocationem vestram, quia non multi potentes, non multi nobiles.«

§. XII. Cum nulla domus nullaque communitas diu stare potest, nisi sapienter regatur, non regitur autem nisi subditos jussis obtemperantes habeat, propterea clerici in iis omnibus, quae ad progressum eorum tam in virtute, quam in litteris ad ordinem regimenque seminarii, ad officia in templo obeunda referuntur, cum omni docilitate, reverentia et facilitate praepositis suis pareant, probe gnari obedientiam meliorem esse victimam, cujus ipse Dominus exemplar esse voluit, qui et vitam privatam degens erat subditus parentibus et opus salutis nostrae exercens factus est obediens usque ad mortem, nihil illis difficile, nihil arduum sit tam in iis quae a nobis praescribuntur, quam quae a superioribus eorum locum nostrum tenentibus injunguntur, semper illud monitum Divi Pauli prae oculis habentes: »Obedite praepositis vestris et subjacete eis, ipsi enim praevigilant quasi rationem de animabus vestris reddituri.«

§. XIII. Ac ut paucis quae hucusque diximus complectamur, obsecramus Vos, charissimi in Christo filioli, Ecclesiarum Nostrarum futuri ministri et adjutores, istud notate, ut ait Petrus Blesensis, hoc serio considerate status vestri sublimitatem, virtutem et meritorum thesauros a vobis exigere, illud pensate ampliorem vobis quam caeteris fidelium praescribi perfectionis mensuram. Major a vobis desideretur pietas, studium et lectio postulatur liberalior, necessaria est vobis oratio ferventior, castitas purior, temperantia strictior, laboris patientia firmior. etc.»

Articulus II.

Sed cum praesens Seminarii hujus fundatio tribus nonnisi

Presbyteris a Missionibus sustinendis sufficiat, talem interim ordinationem quo ad literas statuimus, quae docentium et viribus et numero conveniat.

§. I. In seminario Nostro Posnaniensi tradetur clericis Sacra scriptura Veteris et Novi testamenti, theologia dogmatica et moralis, historia ecclesiastica, methodus praedicandi Verbi Divini; administratio Sacramentorum; notitia Cereemoniarum et rituum; exercitiumque cantus.

§. II. Nemo ad seminarium admittatur, nisi qui utiliter prius studio philosophico navavit operam linguaeque latinae apprimè gnarus sit. Unus professorum docebit Sacram Scripturam et historiam ecclesiasticam; alter theologiam dogmaticam et moralem. Ille explicabit ritus, hic modum verba ad populum faciendi rationemque administrandi sacramenta. Prioris officium erit praeesse exercitiis cantus, alterius exercendis caeremoniis. Historiam ecclesiasticam hoc potissimum fine commendamus Seminario, ut adolescentes ecclesiastici tincti jam notitia Theologiae, novum lumen subsidiumque capiant ab historia, ex qua altius menti imprimant statum quovis in saeculo Ecclesiae ejusque disciplinam, incrementa et varias vicissitudines, errores, eorumque auctores, puritatem doctrinae catholicae impugnantes, semper tamen profligatos ac devictos, concilia juraque canonica jam in iis introducta, jam stabilita, viros illas sapientia et meritis in ecclesiam clarissimos; paucis immensam hanc rerum pulcherrimarum sylvam, rerum scilicet ecclesiasticarum notitiam, non percurrant solum, sed quidquid ad illustrandum immitandumque accomodatius invenerint, hoc altius infigant animo, imbibant ac concoqueant.»

»Lectio matutina explicabit theologiam, pomeridiana historiam ecclesiasticam. Singulis vero diebus dominicis post vespas repetitio Scripturae sacrae utriusque testamenti, eorum scilicet capitum quae clericis praeterita haebdomada perlegebantur. — Non est equidem propositi Nostri, ut in Seminario Posnaniensi excolantur clerici Theologia speculativa, non excludimus tamen tractatus contra Deistas, de

religione revelata et de ecclesia, immo summa diligentia eosdem tradendos commendamus.

Libri pro classicis authoribus in praedictis lectionibus utendi sunt praecipue sequentes: Theologia Colleti, Historia ecclesiastica Gravesoni. Pro explicanda Sacra Scriptura: Dissertationes P. Calmet et Natalis Alexandri. Pro Caeremoniis: Rituale Caeremoniarum et Pontificale Romanum, quod inserviet etiam pro praxi administrationis Sacramentorum. Pro exercitiis Rubri Breviarium Romanum. — Omnes clerici his saltem tribus instructi libris admittantur ad Seminarium, scilicet sacra Scriptura, theologia Colleti et historia Gravesonij. Infra ponitur catalogus librorum Seminarii. Unus professorum curam Bibliothecae habebit, concedetque usum horum librorum non clericis solum, sed quibusvis e clero petentibus. Sed extra Seminarium absque facultate Nostra, vel Reverendissimi Canonici provisoris nemini ullum librum concedat, et ne concessi lacerentur diligentissime inspiciat.

Hoc articulo complectimur distributionem temporis non solum quo ad studia, sed et alia quotidiana officia conscriptam et ab alumni Seminarii strictissime observandam.

Tempus matutinum. Hora quinta alumni surgant, exceptis diebus dominicis et festivis ad populum, quibus surgendum hora quarta ratione colloqui spiritualis, secus tempus non sufficeret ad devotionem Ecclesiae cathedralis. Media sexta meditatio peragenda per semi horam; hac finita recitabuntur praeces matutinae et legetur semper unum caput Novi testamenti. Alumno vero flexis genibus devote lectioni attendent. Hora 7ma aderunt Sacrificio Missae idque in oratorio, exceptis diebus festis, quibus intererunt devotioni Ecclesiae cathedralis. Post sacrificium missae reliquum temporis dabunt lectioni scholasticae, ad nonam inclusive horam. — Hora nona ad mediam undecimam tradetur theologia dogmatica et moralis. Hora undecima praemisso examine particulari, prandium; finito prandio recreatio per horam, cui semper aderit alteruter professorum.

Tempus pomeridianum. Tribus quadrantibus pro prima

finitur recreatio. Hora prima ad secundam exercitium aliquod ex infra recensendis.

Peracto exercitio ad mediam quartam vacandum lectioni. Media quarta schola ad dimidiam quintam, in qua tradetur historia ecclesiastica. Hora sexta legentur aliquot capita Veteris testamenti ad mediam septimam. Media septima coena, qua subsequitur recreatio. Quadrante pro nona examen generale ac demum quies.

Specificatio Exercitiorum.

»Die Dominico finitis Vesperis, explicatio s. Scripturae, eorum nempe capitum, quae tota hebdomada mane et ante coenam legebantur. Feria secunda exercitium rubri. Feria tertia cantus. Feria quarta administratio sacramentorum. Feria quinta recreatio, hac die aequae ac Dominicis et festivis ad populum post meditationem collectio spiritualis, ante prandium vero omnes clerici cum professore dicent officium divinum horasque, a prandiis vero Vesperas et completorium. Orare illos volumus et istam simul Divini officii recitationem addiscere desideramus. Feria sexta Caeremoniae. Die sabbati cantus.

Articulus III.

§. I. Antequam aliquis clericorum admittetur ad seminarium, examinandus est primo de ratione anteactae vitae. Habeat testimonium bonae conversationis et profectus in litteris. Sit jam bene excultus in philosophia linguaeque latinae apprimè peritus. Haec si omnia requisita habeat, inscribetur catalogo a praefecto Seminarii, duabusque hebdomadis ante renovationem studiorum cum aliis aspirantibus ad seminarium Nobis per provisorem Seminarii praesentabitur. Obtentaque Nostra, vel provisoris seminarii resolutione, ad seminarium unusquisque clericorum admittetur.

§. II. Sumptibus foundationis non alii alentur clerici, nisi qui aliunde solvendo sunt impares.

§. III. Alumni in hoc seminario sumptibus fundi educandi, debent omnino esse Dioecesani, vel ex aliena dioecesi litteris authenticis dimissi, idemque in protocollo ad id

confecto fidem suam in scripto obligent, finito seminario susceptisque sacris ordinibus se hac in dioecesi, saltem continuos tres annos mansuros ac ad omnia officia paratos fore suscipienda. Si vero ad alienam dioecesim migrare velint, protunc seminario quadringentos pro singulis annis florenos polonicales solvere tenentur.

§. IV. Trium annorum spatium absolvendo seminario constituitur. Tertio medio anno sacris ordinibus initiari possunt clerici, sed initiati medium adhuc annum in seminario subsistere debent. Si vero aliquis non integros tres annos demorari in seminario velit, absolutam ad id resolutionem nostram vel nostrorum successorum episcoporum habeat.

§. V. Feriatum abeundi facultas illis praescinditur. Studia interim decima nona Julii cessare, et prima Septembris inchoari debent. Tempus id a consuetis lectionibus vacuum, non tamen a servando ordine seminarii liberum, jam moderatae animi relaxationi, jam privatae lectioni, conficiendis concionibus, cathehesi exercendae aliisque utilibus rebus impendendum clericis commendamus.

§. VI. Nullus clericorum ab injuncto sibi quocunque officio sese subducat, aut excuset.

§. VII. Mensae assideant hoc ordine, qui cuique forte obtigerit, ubi reficientes corpus, reficiant etiam animam, modeste attendentes lectioni ad mensam fieri solitae.

§. VIII. Praeter communem mensam ne aliud edant, vel aliunde fercula conducant, commendatur clericis.

§. IX. Mensae ministrabunt ex turno, qui a direttore seminarii praescribetur.

§. X. Eodem ordine ad mensam legent, si vero in lectione errata repetere jubeantur, grato id animo suscipiant ac assurgentes repetant.

§. XI. Concionem sacram, seu doctrinam ad informandos mores captumque rudis praecipue populi idoneam, quae passim in parochiis haberi solet, singuli clerici semel in anno in triclinio dicent, ex materia quae illis designata fuerit.

§. XII. Cum nimia familiaritas contemptum passim pariat, illam vel maxime fugiant, nec aliena cubicula sine necessitate adeant.

§. XIII. Nunquam exeant cubiculo, nisi bene vestiti decenterque ornati.

§. XIV. Munditiem decentiamque tam in vestibus, quam in cubiculis diligentissime servant, de quo a direttore seminarii, cubicula eorum saepe invisente, moneantur.

§. XV. FERIA quinta habebitur recreatio. Qua si necessitas exigeret cum facultate superioris adjunctoque socio domo egredi possunt, ac brevi reversi, praesentabunt se directori seminarii. Non speramus equidem, sed quam maxime praecustodimus, ne sub praetextu negotii, extra domum egredientes aliquo (quod Deus avertet) inhonesto facinore labem infamamque statui clericali incurrant.

§. XVI. Unus clericus habeat curam de aegrotis, quos etiam saepe director Seminarii invisat, ut omnia, quae ad eorum valetudinem pertinent, habeant. Medicus praecipue et Pharmaca gratis vi foundationis praebeantur.

§. XVII. Hanc ordinationem quo ad literas aliaquae praescriptam diligentissime exequantur clerici. Dato signo aeris campani ad sua officia illico conveniant.

§. XVIII. Linguae latinae in colloquiis etiam familiaribus illa utentes, vel maxime viris ecclesiasticis necessariae assuescant, seque in illa pro virili parte exercent.

§. XIX. Singuli alumni seminarii, qui expensis ejus alentur, postquam ad sacrum ordinem Presbyteratus promoti fuerint, triginta Missae sacrificia absolverent, quorum unum pro omnibus benefactoribus hujus Seminarii, alterum pro animabus Christophori et Theodori Episcoporum, qui dotem hujus seminarii plurimum auxerunt, offeretur, tertium nobis superstitibus ad nostram intensionem dicetur, post fata vero nostra, pro suffragiis animae nostrae offeretur, reliqua vero viginti septem missae sacrificia applicabuntur pro suffragiis benefactorum hujus seminarii, quorum nomina singulatim ad calcem hujus erectionis a Nobis

vel Reverendissimo Vicario nostro generali posnaniensi apponentur.

§. XX. Ecclesiae parochiales posnanienses eorumque parochiani praesertim vero rudes, tanto vero magis pueri et puellae citius deservientur et rudimentis fidei magis ac magis imbuantur, juvenes vero ecclesiastici in cathechizando facilius exerceantur, opere praetium censemus, ut admodum Reverendus Superior Seminarii communicato prius consilio cum rectoribus ecclesiarum parochialium posnaniensium, singulis diebus dominicis mittat alumnos seminarii ad praefatas ecclesias, idque statutis horis pomeridianis modo ad captum rudium, praesertim puerorum et puellarum accommodato cathechisent.

Obligationes Reverendissimi Canonici Provisoris.

§. XXII. Episcopi solius erit eligere et constituere sibi ad tempus benevisum provisorum Seminarii, vel provisos e gremio Reverendissimi Capituli sui Cathedralis, ut more huiusque receptum est.

Hujus provisoris vel provisorum partes erunt: invigilare, ut praesenti ordinationi, tam in spiritualibus, quam temporalibus satisfiat; propterea admodum Reverendus Praefectus Seminarii in omnibus gravioribus ab eo vel eis consilium et juvamen habeat, ad eosque in contentiosis etiam ac generaliter omnibus, quae regimen internum vel externum Seminarium concernunt, sese referat. Denique nomine provisoris, vel provisorum Seminarii omnia negotia contentiosa, seminarii bona spectantia, promovebuntur. Saltem semel intra spatium trium annorum bona seminarii lustrabit vel lustrabunt, ac inventarium nunc confectum verificabit, aut verificabunt, si quid emendandum vel addendum invenerit vel invenerint, certiore facient praefectum seminarii, et cum eo de modo ac tempore emendandi communicabunt.

Praefectus Seminarii cum scitu nostro vel Reverendissimi Provisoris aut provisorum admittet vel dimittet e Seminario clericos, si qui ei mererentur.

Singulis mensibus provisor ad minimum semel seminarium visitabit, seduloque inspiciet, si in omnibus huic ordinationi satisfactum est. An praescriptus numerus vi fundationis alendorum clericorum quotannis servetur. Haec omnia ab eo in protocollo notata et propria manu subscripta sint.

Ad quae alumni tenentur in ecclesia cathedrali.

§. XXIII. 1) Omnibus diebus dominicis et festivis ad populum debent adesse singulis horis divinis et missae cantatae, nec non missis praelatorum et canonicorum cathedralium inservire.

2) Pridie festi primae classis et solemnis ad populum tenentur adesse primis et secundis vesperis.

3) Die Dominico nec non festo ad populum alumni exerceant officia, duntaxat, caeremoniarii, acolitarum, thuriferarii. Festis vero primae classis dabuntur etiam ex seminario diaconi et subdiaconi. Omni die dominico decantabunt alumni missam cum cantore laico de Sanctissima Trinitate. Hebdomada majore, videlicet Parasceves et sabbatho sancto cum Sanctissimum ad sepulchrum (ut ajunt) delatum est, alumni juvabunt psalteristas in decantatione Psalmorum.

Statut ten podpisany jest przez Okęckiego i Józefa Miaskowskiego, proboszcza katedralnego, dnia 15. Września 1784. roku.

2) *Seminaryum przy kolegiacie św. Jana w Warszawie. Rocznik Instytutów religijnych na rok 1827*, taką daje o tém seminaryum wiadomość. »Za najpierwszych fundatorów tego seminaryum uważać należy księży Jana Szczukę, proboszcza i Świniolęckiego, kanonika kolegiaty warszawskiej, którzy w r. 1682. własnym kosztem przedsięwzięli jego założenie. Później inne osoby ofiarą swemi przyłożyły się do utrzymania tego instytutu. Początkowo wieś Konotopa i folwarczek Burakow stanowiły główne jego uposażenie, później zaś w r. 1708. królowa Marya Kazi-

mira, wdowa po królu Janie III. zapisała mu dom swój w Warszawie Mariwillem zwany.*

»W tym stanie seminaryum zatwierdzone przez króla Jarfa III. w roku 1683. i opatrzone w roku 1692. przez Stanisława Witwickiego, biskupa poznańskiego erekcją,¹⁾ zatwierdzoną w r. 1704. od Klemensa XI. papieża przetrwało aż do roku 1759., zostając ciągle pod kierunkiem księży świeckich, zwanych Komunistami i mieszcząc się w domu do dziekana kolegiaty należącym. W roku tym dopiero ksiądz Lipiński, regens, częścią z dobrowolnych składek, częścią z zasiłku przez kasę księży Komunistów udzielonego, wymurował oddzielny dla niego lokal, w którym się mieści dotąd i wyjednał nową erekcją u Teodora Czartoryskiego, w skutek której między innemi regensowi seminaryum przyznany jest na zawsze tytuł kanonika warszawskiego (canonicus natus).«

Seminaryum to utrzymywało z początku tylko sześciu seminarystów. Powiększył ich liczbę do piętnastu ówczesny biskup poznański Krysztof Szembek, pomnożywszy uposażenie seminaryum wójtostwem Zdżary, w kluczu dóbr biskupich zbikowskich leżącym, tudzież wsią Biskupice, w parochii wrociszewskiej leżącą.²⁾

¹⁾ Czy Wytwicki dał seminaryum temu osobny instrument erekcyi, nie wiadomo mi. Ale synod pod nim w r. 1689. złożony potwierdził je temi słowami: »*Approbatio Seminarii circa collegiatam varsaviensem.* Cum nihil sanctius, nihil utilius, Ecclesiae in terris militanti pro augenda gloria Dei, pro clero formando, atque reformando, reperiri queat, quam Seminariorum erectio; posteaquam non ita pridem Seminarium circa Ecclesiam collegiatam Varsaviensem erectum est, in eoque sacerdotes saeculares in comuni viventes pro directoribus perpetuis sunt collati, atque eidem seminario domus collegii Vicariorum in perpetuum est unita, eandem unionem, ordinationem et foundationem in omnibus punctis et clausulis praesentis Synodi auctoritate approbandum esse censuimus prout et approbamus.«

²⁾ »Seminarium clericorum saecularium ab antiquo penes ecclesiam collegiatam S. Joannis Baptistae Varsaviensem fundatum pro sex seminaristis et tandem per Synodum Witwicianam curae

3) *Seminaryum w Warszawie u księży Missyonarzy.* Seminaryum księży Missyonarzy w Warszawie dzieliło się co do funduszów na dyecezyalne i missyonarskie.

Seminaryum dyecezyalne winno jest początek swój ks. Janowi Raciborskiemu, dziekanowi i oficyałowi warszawskiemu, który na ten cel darował w r. 1629. wieś zwaną Zgorzała, a w roku następnym wieś Dawidy z przyległościami. Z początku uczyli w tém seminaryum księża świeccy, a majątkiem zakładu zarządzała kapituła. Gdy zaś Marya Ludwika, żona Jana Kazimierza, księży Missyonarzy z Francyi do Warszawy sprowadziła, Stefan Wierzbowski i kapituła warszawska oddała księżom Missyonarzom kościół św. Krzyża i seminaryum roku 1677. Sejm warszawski roku 1678. potwierdził to oddanie seminaryum warszawskiego pod zarząd księży Missyonarzy. »Stosując się do pobożnej intencji — mówi wspomniony sejm — ś. p. Najjaśniejszej królowej JMCi Ludwiki Maryi Wielebnych kapłanów *Congregationis Missionis* w Warszawie przy kościele św. Krzyża, na przedmieściu krakowskiem zostających, znamienite prace w Państwach naszych *circa institutionem cleri et populi instructionem*, tak jako w Rzymie i w inszych królestwach *ex apostolico instituto* podejmujących, place, na których *Seminarium ecclesiasticum*

sacerdotum in commune viventium conceditum, iisdem praesenti synodo commendamus, ut quam uberrimos fructus ad nutus nostros in Dioecesi ista, juxta necessitatem ecclesiarum et nostram ordinationem ac reformationem adferre possit et valeat. In autionem vero hujus seminarii, pro alendis quatuor Seminaristis Dioecesis advocatiam Żdzary in clavi Zbikoviensi, salvo jure modernae Possestricis Generosae Kolińska applicamus cum agris in novo nostro privilegio specificandis.»

»Item pro aliis quinque villam Biskupice in parochia Wroci-szoviensi (quae a non longo tempore jure indebito a mensa episcopali avulsa sub praetextu juris emphiteutici fuit) perpetuo applicamus, cum hac obligatione: ut alumni, seu seminaristae, tam primitivae quam modernae foundationis ad alias Dioeceses non transferantur, sed huic Dioecesi Poznaniensi inserviant et sint parati ire ad vicariatus, si opus fuerit.»

et aedificia pro iisdem sacerdotibus, przy pomienionym kościele św. Krzyża z ogrodem i domkami zasiadłe, *ab omnibus reipublicae oneribus* uwalniamy. Wieś także Szkuły nazwaną, na prowizyą pomienionych kapłanów kupioną, z osobna zaś dobra Dawidy i Zgorzała *cum attinentiis pro clericorum educatione et institutione* za konsensem Wielebnego w Bogu ks. Stefana Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego i Wielebnój kapituły warszawskiej przez approbacyą stolicy apostolskiej nabyte, tymże Wielebnym kapłanom warszawskim inkorporujemy.

Toż samo synod poznański Stanisława Witwickiego, złożony r. 1689. potwierdził seminaryum księży Missyonarzy warsz.¹⁾ Utrzymywało ono atoli bardzo małą liczbę kleryków, bo tylko 16 funduszowych i kilkunastu o swoim koszcie kształcących się. Za panowania Jana III. i Augusta II. wykładali w niem nauki sami niemal francuzcy Missyonarze.

Seminaryum dla członków zgromadzenia księży Missyo-

¹⁾ Approbatio foundationis Missionariorum Varsaviensium. — Quando quidem Congregatio RR. Sacerdotum Missionis ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Casimiro duce in Kiewan Czartoryski, episcopo posnaniensi praedecessore Nostro in Dioecesim Nostram recepta, uberes hucusque, tam per missiones, quam per seminaria ordinandorum, parochorumque exercitia spiritualia in hac vinea Christi adferat fructus, ac in dies majora praestare non destitit. Ideo nos non tantum eosdem RR. Missionarios ad exercendas easdem functiones juxta institutum suum a S. Sede apostolica approbatum recipimus, sed etiam incorporationem Ecclesiae praepositalis S. Crucis Varsaviensis in suburbio cracoviensi ab eodem Illustrissimo Praedecessore Nostro eidem congregationi factam, tum et donationem Bonorum Dawidy pro seminario Varsaviensi, a Venerabili Capitulo Varsaviensi ipsis concessorum ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Stephano Wierzbowski, itidem antecessore Nostro, accedente etiam S. Sedis apostolicae beneplacito approbatum synodaliter confirmamus, et eidem perpetuae firmitatis robur adiicimus, quos ut conditioni in donatione bonorum et approbatione a Venerabili Capitulo Varsaviensi de fovendis seminaristis oppositae et per S. Sedem apostolicam admissae satisfacere non intermit-tant obligamus.

narzy założoném zostało r. 1677. przez ks. Jakóba Eveillard, wizytatora księży Missyonarzy. W początkach utrzymywało się z saméj tylko szczodroblowości Maryi Kazimiry, królowy polskiej, a później księdza Kazimierza Szczuki, opata paradyżkiego; lecz w roku 1688. ksiądz Bartłomiej Tarło, wizytator zgromadzenia księży Missyonarzy, uposażył je przez zakupienie na fundusz jego wsi Podolszynie. To seminaryum warszawskie dostarczało księżom Missyonarzom członków zgromadzenia, do obsadzania przez blisko dwa wieki rozmaitych seminaryów duchownych w Koronie i Litwie.

VI. Seminaryum w dyecezyi wileńskiej.

Niesiecki utrzymuje, że Jerzy Radziwiłł, kardynał, biskup wileński, zmarły roku 1600. biskupem krakowskim, pierwszy seminaryum duchowne w Wilnie założył.¹⁾ Którego roku, nie powiada wprawdzie, ale ponieważ król Stefan dekretem z dnia 3. Marca 1582. r. kamienicę szlepowską dla seminaryum wileńskiego oddał, wnosić się godzi, że w tym téż roku, albo téż nieco wcześniej seminaryum wileńskie otworzoném zostało. Seminaryum to zostawało aż do środka 17go wieku pod zarządem Jezuitów. Odtąd było pod rządami księży świeckich. Uposażeniem jego było kilka wiosek od stołu biskupiego. Więcej szczegółów o seminaryum tém nie wiem.²⁾ Jaroszewicz w tomie III. na stronie 87., 93. i 223. takie jeszcze o niem podaje szczegóły:

„Seminaryum dyecezyalne zostawało do dnia 4. Listo-

¹⁾ Ten sam Niesiecki nazywa fundatorem seminaryum wileńskiego Daniela Kazimierza Szyszko, żyjącego o sto lat może później. Podług *Dziejów Dobroczynności* Tom II. Szyszka ten złożył tylko pewien fundusz na utrzymywanie regensa z socyuszem w seminaryum, już dawno istnjącem.

²⁾ Autorowie *Starożytnéj Polski* utrzymują nawet, że za czasów Stanisława Augusta w Wilnie aż dwa seminarya księży świeckich były.

pada 1652. r. pod zawiadowaniem Jezuitów. Do niego na prośbę Pacy, biskupa żmudzkiego od roku 1613. przyjęci zostali i klerycy żmudzczy. (Jaroszewicz: *Obrazy Litwy* Tom III., pag. 93.)

»W protokołach aktów kapituły czytamy: że ponieważ ksiądz Krugier (Jezuita) starszy tego seminaryum, znać za wiadomością przełożonych swoich nocy przeszłej (4. Listopada 1652.) wylajawszy seminarzystów, sprzęt gospodarski wyprowadził do alumnatu i oświadczywszy, że ani on, ani Jezuici więcej o seminaryum wiedzieć nie chcą, sam się do alumnatu przeniósł: zatem kapituła czując tę obelgę, odbiera od Jezuitów seminaryum i dozór jego we wszystkiem kanonikowi prowizorowi zleca, przykazując oraz, aby żadnej odtąd ani z alumnatem, ani z Jezuitami seminarzystami komunikacyi nie mieli. Coby był za powód opuszczenia dozoru seminaryum przez Jezuitów, w protokołach tych nie zanotowano. Może Jezuici chcieli, a nie pozyskali przelewu funduszków seminaryum na rzecz zgromadzenia, jak się im to udało z bursą waleryańską.« (Jaroszewicz: *Obrazy Litwy* Tom III., pag. 223.)

»Spółcześnie z założeniem kolegium jezuickiego w Wilnie miało się przy nim urządzić w myśl soboru trydencckiego i seminaryum dla księży świeckich, jakoż na ten cel biskup Waleryan sześć wiosek ze swoich dóbr stołowych odłączył i do kolegium wcielił; co wszakże nie przyszło, jak się zdaje, do skutku, aż dopiero r. 1584. za staraniem biskupa Jerzego Radziwiłła, którego akta kapituły nawet fundatorem tegoż seminaryum mianują, bo téż i przywilej na założenie tegoż dyecezalnego seminaryum u ś. Jerzego wydany był przez Stefana Batorego w Wilnie 1582. roku dnia 12. Stycznia. Aby ułatwić gromadnie już garnącej się młodzieży pobyt i utrzymanie się w Wilnie, a bardziej jeszcze, aby bliższy nad nią mieć dozór i od zarazy różnowierstwa uchronić, w kilka lat po założeniu szkoły ze szczodropliwości jeszcze biskupa Waleryana, urządzone zostały przy kolegium konwikt i bursa dla ubogich uczniów, zwana odtąd waleryańską, do której później cokolwiek

przybyły bursy: ambrozyańska i korsakowska.« (Jaroszewicz III., strona 87.)

VII. Seminarya w dyecezyi płockiej.

W dyecezyi płockiej były dwa seminarya duchowne, to jest, pultuskie i płockie.

1) *Seminarium pultuskie* na 12 kleryków założył w roku 1594. Wojciech Baranowski, natenczas biskup płocki, wymurowawszy na ten cel gmach obszerny, uposażywszy je prebendą w Krolewie i folwarkiem Pękowo czy też Pakowo, i oddawszy pod zarząd księży Jezuitów pultuskich.¹⁾ Nie zapomniał zacny biskup i o bibliotecę, złożoną z rozmaitych książek teologicznych, którą założonemu przez siebie seminaryum darował. Seminaryum to co do liczby uczniów powiększył Tomasz Ujejski, kiskup kijowski, ustanowiwszy przy niém fundusz nowy na ośmiu kleryków.²⁾ Samuel zaś Krupka Przecławski, kanonik gnieźnieński i pultuski, kilka tysięcy na seminaryum to legował. Nareszcie Andrzej Stanisław Załuski, natenczas biskup płocki, podniósł upadłe całkiem, pomnożył jego uposażenie i przeniósł je z gmachu przez Baranowskiego wystawionego, do większego i wygodniejszego obok kolegiaty, a gdy gmach ten spłonął ogniem, Krysztof Hilary Szembek, biskup płocki, restaurował go i rozszerzył w r. 1782. Po Jezuitach zarząd seminaryum płockiego objęli księża świeccy około 1733. roku. Seminaryum to utrzymywało 15 kleryków.

2) *Seminaryum płockie*. W Płocku założył seminaryum duchowne dopiero na początku 18go wieku Ludwik

¹⁾ «Seminaryum in quo clerici sacris initiandi alerentur et literis imbuerentur, Pultaviae sub cura patrum Societatis Jesu instituit, eidemque parochiam Croleviensem nobile olim beneficium, tum et praedium Pakowo attribuit, domum denique in eum usum latere cocto satis magnificam et multorum clericorum capacem suo sumptu exstruxit.» Damalewicz w Żywotach biskupów kujawskich pag. 432.

²⁾ Briccius, Vita Thomae Ujejski pag. 93.

Zaluski, biskup płocki, uposażywszy je za zniesieniem się z kapitułą, kilku wioskami od stołu biskupiego i oddawszy je pod zarząd kss. Misyonarzy. Początkowy fundusz ten pomnożył Seweryn Szczuka, sufragan chełmiński, nadawszy seminaryum wspomnianemu jakąś posiadłość. Według rozporządzenia synodu płockiego, złożonego dnia 4. Sierpnia 1733. roku pod przewodnictwem Andrzeja Stanisława Kostki Żaluskiego, biskupa płockiego, seminaryum płockie miało utrzymywać najmniej 12 kleryków.

Synód co tylko wspomniony urządził obydwa seminarya dyecezyi płockiej, jak następuje:

»Cum itaque non multis abhinc retro annis, semiparium sit fundatum, penes ecclesiam nostram cathedralē, sub directione RR. Presbyterorum Congregationis Missionis, a pie defuncto Antecessore et patruo nostro desideratissimo, Illustrissimo olim Ludovico Żaluski, qui una cum capitulo cathedrali dotem pro clericis, pro praefecto vero et magistris, fundum pie defunctus Illustrissimus Severinus Szczuka, suffraganeus culmensis inscripsit et assignavit; numerus tamen alumnorum alendorum, non sit praefixus; trutinatis igitur pluries per Nos proventibus et redditibus ejusdem seminarii, statuimus, ut alumni ex fundatione alantur ad minimum continuo duodecim. In seminario vero Pultoviensi, quod fundatorem suum agnoscit Illustrissimum olim Albertum Baranowski, Episcopum Plocensem, cum iniquitate temporum, ita ejus Seminarii rationes in angustum contractas invenerimus, ut vix quatuor vel quinque Seminaristae sustineri potuerint; innovationem ejusdem erectionis, cum auctione dotis ad numerum clericorum quindecim, sub directione perpetua Presbyterorum Saecularium, perfecimus; et ut taliter ordinata, erecta et innovata maneant, vigeantque in perpetuum, ac pios, strenuos ac diligentes operarios in agrum Dominicum proferant, autoritate praesentis Synodi, eadem Seminaria approbamus et confirmamus.»

»Quia vero fundationis Seminariorum primus ac singularis est finis, ut subjecta idonea praesto habeantur, ecclesiis dioecesanis servitura, praecipimus, ut ad seminaria ii

tantum admittantur, qui jam in literis per alias scholas fuerint versati, morumque imprimis honestate, spem futurae frugis, certissimam afferant et a professoribus suis, tum parochis testimonium probitatis vitae, tum scientiae producant.»

»Professores, ut controversias fidei cum haereticis, casus conscientiae, rationem praedicandi Verbi divini, atque administrandi sacramenta, cantum choralem, caerimoniasque ecclesiasticas, rubrum in seminariis doceant, paterne adhortamur. Mores praeterea, profectum, motusque animi et corporis diligenter considerent clericorum, probentque studio cujus spiritus? an elatae mentis sive humilis sint? cujus virtutis et scientiae? in quibusnam magis vocationis dignitas zelusque animarum excellat? ut cum eos ad laborandum in Vineam Domini mittere contigerit, sciamus, cui rem divinam committere valeamus, ne sinistra informatione seducti, sero oleum et operam in iisdem perdidisse doleamus.»

»Quia vero educati, ac enutriti in Seminariis reperiri solent, qui beneficii immemores religiones ingredi, vel a dioecesi propria in aliam transmigrare consueverunt, ideo quibusvis regularibus districte et sub poena excommunicationis interdiciamus, ne ipsi quempiam ex Seminaristis, uti aere alieno onustum et obligatum, ad suam regulam aplectendam, verbo, consilio, aut alio quovis modo inducere, vocare aut allicere; nullus vero seministarum extra Dioecesim, sine speciali nostra facultate a Nobis duntaxat, sive successoribus Nostris largienda, proficisci et abire audeat et praesumat. Si vero quispiam ex seminaristis, inconsultis Nobis et sine Nostra licentia in scriptis obtenta, manuque Nostra subscripta, Dioecesim reliquerit, aut in aliena Dioecesi, contra tenorem concessionis et mentem Nostram manserit, et sciatur ubi sit? eo casu, vigore laudi communis, statutorumque provincialium, etiam in aliena Dioecesi, ad instantiam instigatoris, vel provisoris Seminarii, ut ad terminum sibi in citatione praefigendum redeat, citari, contumacem vero, et pro termino non comparentem, poena suspensionis ab exercitio ordinum affici, alias si post suspensionem ejusmodi, intra dies viginti non redierit, Cen-

suris excommunicationis ipsum innodari, ac tum demum ad taxam damnorum et expensarum, pro ejus persona in Seminario factarum, procedi constituimus et mandamus. Similem processum contra eos, qui ubi sint? ignoratur, per edictum duntaxat, si profugus ex seminario płocęnsi fuerit, valvis ecclesiae cathedralis, si ex seminario pułtoviensi, valvis cöllegiatae affigendum observari, literasque excommunicationis per suos gradus publicari, ac in vicinas Dioeceses transmitti volumus ac demandamus.«

»Provisores autem utriusque seminarii, qui juxta Concilii Tridentini dispositionem a Nobis dependere debent, sciant de omnibus et singulis perceptis et expensis, administratione, secundum mentem et intentionem fundatorum facta et adimpleta, Nobis, singulis annis, fidelem rationem se reddituros.«

VIII. Seminaryum w dyecezyi warmińskieј.

Reszka w żywocie Hozyusza powiada, że Hozyusz, sprowadziwszy Jezuitów do Brunsberga, założywszy im kollegium i uposażywszy takowe, ustanowił zarazem przy niem seminaryum duchowne, powierzyszy je pieczy Jezuitów.¹⁾ Seminaryum to rozszerzył nieco później (1579. r.) papież Grzegorz XIII., opatrzywszy je w znaczniejsze dochody i ustanowiwszy przy niem fundusz na kilku uniatów, sposobiących się do stanu duchownego. Dla ostatnich wystawili Jezuici gmach, który się *alumnatem papięskim* nazywał.²⁾ Więcej szczegółów o seminaryum duchowném

¹⁾ »Deinde vero patres quoque Societatis Jesu ex Italia et Germania in Prussiam ipse primus evocavit; templum assignavit, collegium instituit, redditus attribuit, supellectilem instruxit, et reliqua omnia vitae praesidia, maximis suis sumptibus comparavit, ac illis quoque *Seminariis*, ex decreto Concilii instituti, curam atque procuracionem demandavit.«

²⁾ Rostowski przypisuje założenie seminarynm w Brunsbergu samemu Grzegorzowi XIII. »Brunsbergae seminarium educandis instruendisque, qui Suecis, finitimisque gentibus, ad ecclesiae Romanae auctoritatem revocandis, salutarem navarent operam; hoc

w Brunsbergu nie wiem, gdyż ani Rostowski w Historii Jezuitów litewskich, ani Treter w Żywotach biskupów warmińskich, ani nareszcie Lengnich w Historii Prus nie o niém nie wspominają, a synodów dyecezyi warmińskiej pod ręką nie mam.

IX. Seminaria w dyecezyi łuckiej.

W dyecezyi łuckiej cztery były seminaria, to jest: 1) w Ołyce, 2) Janowie, 3) Tykocinie i 4) w Węgrowie. Pomówmy nasamprzód o

1) *Seminaryum janowskiem*, jako z nich najznaczniejszém. Założył je w r. 1685. Stanisław Witwicki, biskup łucki, uposażywszy wsiami Hadynów, Dawidy, Klonownicą, wójtostwem w Janowie i probostwem zamkowym św. Stanisława. Tak uposażone przez siebie seminaryum janowskie oddał Witwicki pod zarząd księży Komunistów, fundowanych przez Bartłomieja Holtzhausera, a świeżo wówczas (1680.) przez Innocentego XI. potwierdzonych. Synod łucki pod przewodnictwem Stanisława Witwickiego w roku 1684. złożony, postanowił w téj mierze co następuje:

• *De Seminario Janoviensi.* •

• Cum institutum Clericorum Saecularium in communi viventium ante quadraginta et amplius annos a Venerabili viro Bartholomaeo Holtzhauser, Praesbytero Saeculari caeptum, in plerisque Germaniae locis uberrimos in ecclesia Dei, tam in clero, quam in grege Domini pascendo fructus

anno institutum a Gregorio XIII. procurante in primis P. Antonio Possevino. • Nie założył on atoli nowego seminaryum, tylko alumnat przy założoném już przez Hozyusza, jak to potwierdza dzieło: *Jura Capituli Varmiensis*, gdzie czytamy: •Nec minus emolumenti accedit Dioecesi Varmieni a Dioecesano Seminario, quod primus a praefato Hosio Cardinali Episcopo Varmieni junctis impensis capituli cathedralis erectum, suos fovet alumnos, qui secundum leges et statuta Seminarii sub directione Patris Regentis ejusdemque Socii ex vicino collegio non minus necessaria pro cura animarum doctrina, quam morum honestate imbuuntur. •

collegerit et in posterum allaturum speretur, ut luculenter testantur Literae testimoniales Sanctissimi Domini nostri Innocentii XI. post instituti hujus ab ipso factam anno 1680. approbationem et confirmationem, missae ad Serenissimum Imperatorem Leopoldum, Illustrissimos et Reverendissimos Electorem Moguntiae, Salsburgensem et Strygoniensem Archiepiscopos, Viennensem Episcopum, S. Synodus Luceoriensis Dioecesis ad exemplum, quod sibi in monte Calvariae Neohierosolymis per Illustrissimum et Reverendissimum Episcopum Posnaniensem monstratum est; pariter recipit et admittit pro directione seminarii Janoviensis, assecurans omnes, qui huic instituto nomen dederint, postquam aliquando canonice in sortem Domini adlecti, vel in posterum adlegentur, iisdem privilegiis et juribus gavisuros, ac reliqui dioecesis hujus clerici. Cum autem in bullis nostris a Summo Pontifice vigore concilii Tridentini injunctum nobis sit, ut de erigendo Seminario clericorum in dioecesi Nostra seriam susciperemus curam, eo attento, quod si nullum opificium fas est reperiri, quod sua non habent Seminaria, in quibus certos per annos instruuntur discipuli artis mechanicae, nec Magistri in ea esse possunt, nisi optime instructi documentum dederint manufacturae; quanto majus et augustius omnibus opificiis, artibus, et studiis est Sacerdotium Nostrum, consecratio et dispensatio Sacratissimi Corporis et Sanguinis Domini Nostri; directio, cura animarum pretioso sanguine redemptarum, ligendarum et solvendarum conscientiarum potestas: attamen dolendo experimento edocti sumus, alios a studio Rhetorices, alios a Poëtica, alios a Syntaxi subito convolasse ad Sacros ordines, quasi tam tremendum et angelicis humeris portandum Sacerdotii officium alias regulas non exigeret, nisi grammatices, poëticas, aut rhetoricas, aut probitatem vitae, morum sanctimoniam, non posceret; aut denique per impositionem manuum episcopalium daretur scientia infusa officii et muneris sacerdotalis. Proinde cum habeamus unum jam Seminarium in Ducatu Olycensi ad collegiatam ejusdem ab Excellentissimis Ducibus et Reverendissimo olim Zairski,

Suffraganeo fundatum, censuimus in illa Dioecesis Nostrae parte provisum esse efformandis clericis. Cum autem in secunda hac Dioecesis Nostrae parte longe plures Parochias posteritate non sublatas, in tuto et securo habeamus, placuit nobis et Venerabili Capitulo Ecclesiae Cathedralis, ut cum Seminarium Ducale prope sit cathedram, aliud Seminarium Janoviae in loco Residentiae nostrae fundaretur, eo quod major illius visa est necessitas, ex supradictis causis et propinquitate villarum Hadynow et Dawidy, quod decretum in Capitulo generali a Nobis factum praesenti Synodo approbamus, idemque Seminarium in arce Janoviensi ampliantes, villam nostram Episcopalem Klonownica dictam, ad mensam pertinentem, jure emphyteutico oneratam ex derelictis frumentis per Reverendissimum Suffraganeum accepta pecunia, exemimus. Item et advocatiam Janoviensem emimus, tam ex eadem pecunia, quam ex obventionibus post intestatos sacerdotes relictis. Immo eidem Seminario Praeposituram Arcensem S. Stanislai incorporavimus, ita, ut hoc Seminarium bene sit proventibus suis provisum perpetuis temporibus, accedente Sanctissimi Domini Nostri Papae approbatione, quatenus nulla in posterum ratione hoc tam necessarium piumque opus valeat invalidari; imo semper et in aevum per Illustrissimos Successores Nostros in omnibus conservari, sub directione eorum, quos supra nominavimus et synodaliter approbavimus. (Synodus Luceoriensis et brestensis per Illustr. ac Reverend. Stanislaum Witwicki celebrata trigesima mensis Septembris Anno Domini 1684.)

Sejm 1685. roku potwierdził tę nową fundacyą seminaryum janowskiego, *salvis juribus academiae Cracoviensis et Zamoscensis*. Z następnych biskupów łuckich, Franciszek Kobielski, chcąc instytut ten co do liczby kleryków pomnożyć, kazał rozebrać dawny szczupły gmach seminaryjny, a w miejsce jego postawił r. 1749. nowy obszerny, który podobno dotąd stoi. Felix Turski, biskup natenczas łucki oddalił w r. 1782. od seminaryum księży Kommunistów, a powierzył je zarządowi księży świeckich. Ilu kle-

ryków w rozmaitych czasach seminaryum janowskie utrzymywało, nie wiadomo mi.

2) *Seminaryum w Ołyce*. Założycielami tego seminaryum byli proboszcze infułaci kolegiaty w Ołyce, Zajązski i Suchyński. Rozwiódłszy się już obszernie w Tomie III. na stronie 472—81. o seminaryum w Ołyce, odślam ciekawego czytelnika do miejsca tego.

3) *Seminaryum w Tykocinie*. Do Tykocina, miasta na Podlasiu sprowadziła kss. Misyonarzy Branicka, siostra króla Stanisława Poniatowskiego, którzy tu podobno utrzymywali seminaryum.

4) *Seminaryum w Węgrowie*. O seminaryum tém mówi Rocznik Instytutów religijnych na rok 1826 — 1827. »Za wprowadzeniem w roku 1712. do Węgrowa zgromadzenia kapłanów świeckich zwanych Komunistami, nastąpiło zaraz i założenie seminaryum. Jan Bonawentura Krasieński, wojewoda płocki, nie tylko gmach na umieszczenie seminaryum wznosił własnym nakładem, ale nadto tak samo seminaryum jako i zgromadzenie kss. Komunistów przyzwolitemi uposażył funduszami. Rozszerzenie i ukończenie domu seminaryjskiego, jest dziełem proboszczów miejscowego zgromadzenia kss. Michała Grass i Michała Neyman.« »Fundusze seminaryjskie na utrzymywanie potrzebnych profesorów i dziewięciu alumnów przeznaczone, skutkiem podziału kraju w większej części upadły.«

X. Seminaria w dyecezyi przemyskiej.

Tak Niesiecki jak i Rzepnicki utrzymują, że Alexander Fredro, biskup przemyski, zmarły roku 1734. seminaria w Przemyśle i Samborze wystawił i nadał.¹⁾ Tymczasem konstytucya roku 1685. opiewa: »Fundacyą *seminarii pro eruditione et disciplina cleri* przy katedrze przemyskiej, przez Wielebnego w Bogu Jana Zbąskiego, biskupa prze-

¹⁾ »Seminaria clericorum Praemisliae et Samborae, ejus beneficentiae monumenta sunt.« Rzepnicki Tom III. strona 23.

myślskiego destynowaną, *praesenti lege* approbujemy i uważając *tenuitatem* subsystencyi *cleri*, probostwo samborskie do tegoż *seminarium* inkorporujemy.“ Założycielem tedy seminarium w Przemyślu, był Jan Zbąski, ówczesny biskup przemyski, zmarły r. 1698. na katedrze warmińskiej. Seminarium to powierzył Zbąski sprowadzonym z Warszawy kss. Missyonarzom. Dochody jego powiększył biskup przemyski Wacław Sierakowski, zmarły arcybiskupem lwowskim. Temu samemu Sierakowskiemu przypisuje Rzepnicki założenie kolegium i seminarium kss. Missyonarzy w Brzozowie, dyecezyi przemyskiej, około 1750. roku.

Byłyby zatem za dawniejszych czasów trzy seminaria księży świeckich w dyecezyi przemyskiej, to jest w Przemyślu, Samborze i Brzozowie. Ale o pierwszym mało co mi wiadomo, o dwóch ostatnich nie zgola.

XI. Seminarium w dyecezyi żmudzkiej.

Ksiądz Ludwik Adam Jucewicz w swoich *Wspomnieniach Żmudzi* taką podaje wiadomość o seminarium duchowném dyecezyi żmudzkiej:

„Ustawę synodu powszechnego trydenckiego, nakazującą biskupom starać się o założenie seminarij, biskup Jerzy Pietkiewicz, pierwszy usiłował na Żmudzi przywieść do skutku. W tym celu testamentem swoim w Worniach 1574. r., własną swą ręką pisany, przeznaczył 1700 kóp groszy litewskich, na wychowanie w akademii wileńskiej dwunastu ludzi młodych, których następny zalecił wybierać sposobem: Z miasteczek biskupich: Worn, Olsiad i Koltynian brać czterech chłopców, urodzonych w stanie pracowitym i nadto dwóch ze szlachty wziąć z dyecezyi wileńskiej. Każdy z tych alumnów zostawać miał przy akademii lat dziesięć, po ukończeniu których, już wyswięcony na kapłana, obowiązany był powrócić na Żmudź i prosić biskupa o plebanią. Prawo przedstawiania na fundusz takowy zostawił ks. Piotrowi Pietkiewiczowi, synowcowi swojemu; po jego zaś śmierci Żmudzini przez

kapitułę miednicką, Litwini zaś przez ród Pietkiewiczów mieli być podawanymi za kandydatów. Swoim krewnym pierwsze w tej rzeczy zostawił prawo. Następca Pietkiewicza książę Melchior Giedrojc, w roku 1581. wystawiwszy dom w Wilnie, pomieścił w nim rzeczoną liczbę alumnów, ich zaś potrzeby zaspakajała kapituła z procentów pobieranych od pomienionej powyżej summy.

»Piotr Pietkiewicz, kanonik żmudzki, pleban betygolski i widuklewski, widząc nie małe korzyści dla dyecezyi wynikające z funduszu przez stryja zapisanego, chciał i sam w podobnym względzie przyłożyć się do dobra publicznego. Jakoż w r. 1601., dnia 20. Czerwca, 800 kóp summy rękodajnej, ziemię zwaną Połuszkcie, którą miał od Jana Karóla Chodkiewicza prawem zastawném i 2900 kóp litewskich, opartych na dobrach tegoż Chodkiewicza, zwanych Szkudy, oddał na rzecz seminaryum żmudzkiego. Za powiększeniem się funduszu, biskup Melchior zaczął posyłać do Wilna znaczną liczbę młodzieży i doczekał się świątłych kapłanów. Nie przestając na tém, założył pewnego rodzaju seminaryum w Worniach pod własném okiem, którego utrzymanie poruczył dwóm Jezuitom. Ten zakład utrzymywał się do roku 1614., w którym przez śmierć księdza Dowgialły, Wornie na lat ośm pozbawione zostały i Jezuitów i seminaryum. Wtém biskup Melchior książę Giedrojc żyć przestał. Następca jego Mikołaj Pac, chcąc także mieć seminaryum w Worniach, przestał młodzież posyłać do Wilna; Jezuitom zaś kolegium krożskiego postąpił folwarki: Miłżowany, Gietowtyszki i Żyrmiany, z obowiązkiem zbudowania w Worniach seminaryjskiego domu i sposobienia młodzi do stanu duchownego. Jezuici chętnie się na to zgodzili, objęli pomienione folwarki; o budowaniu jednak seminaryum ani myśleli. Co widząc biskup, wszelkiemi w swęj mocy będącemi sposobami zaczął ich zmuszać do spełnienia warunków ugody. Jezuici narazcie czyniąc niby zadosyć woli pasterskiej, utworzyli w Krożach pewnego rodzaju seminaryum i zaczęli przyjmować młodzież do stanu księży świeckich. Roku 1621.

kanonik Jan Kozakiewicz obrany przez kapitułę na prokuratora tego zakładu po wejściu w stan jego, znalazł nader niedostatecznym; radził przeto biskupowi i kapitule, znowu młodzież posłać do Wilna. W miejscu tego, biskup Stanisław Kiszka, roku 1622. kupił obszerny dom w Krożach, dla wygodniejszego pomieszczenia seminarzystów, i nadto w Worniach, w domie archidyakona osadziwszy kilku alumnów, poruczył ich ukształcenie ks. Flasciuszowi, kaznodziei katedralnemu. Gdy Jezuici i pod ówczas z niechęcią stósowali się do woli Pasterza, obrażony biskup roku 1624. zalecił kanonikowi Bobinowskiemu, przemocą odjąć folwark Gietowtyszki. Przywiedziony do skutku rozkaz biskupa, pociągnął za sobą długi proces między nim a Jezuitami, który się oparł aż w Rzymie; skończył się zaś z korzyścią dla zakonu.

»Pomimo te spory, Jezuici zmuszeni byli do utrzymywania w Krożach seminaryum, lecz to czynili jak prawdziwi najemnicy. Odzywali się z pogardą do kleru świeckiego, przedstawiali uczącę się młodzi w szkołach księży świeckich, jako pozbawionych szacunku i nauki; ztąd też żaden z lepszych uczniów nie chciał wstępować do tego stanu. Zapelniało się seminaryum młodzieżą do nauk niezdolną, której przytém Jezuici dla lepszego blasku swego zakonu, nie starali się rozwijać władz umysłowych. Kapituła żmudzka, wyznaczając co rok z pośrodku siebie członków do obejrzenia seminaryum, widziała te nadużycia; ale nie mając ani funduszu na lepszy zakład, ani ludzi, którzy godnie mogliby zastąpić Jezuitów, przymuszona była zostawić rzeczy w istniejącym stanie. Roku 1635. Jerzy Lepaczynski, archidyakon żmudzki, podał w imieniu kapituły nowemu Pasterzowi, Jerzemu Tyszkiewiczowi, prozbę, w której po wyliczeniu nadużyć Jezuitów, domagał się o przeniesienie seminaryum do Worn, pod oko kapituły; ale Tyszkiewicz nie mogąc temu dać wiary, aby w tym wielkim zakonie, któremu z taką szczerością nasi ojcowie wierzyli, podobne mogły się chronić bezprawia, zostawił

seminaryum i jego reformę dalszemu czasowi.¹⁾ Temi skargami bardziej jeszcze zrażeni Jezuici, podobno w roku 1650. całkowicie zaprzestali sposobić uczniów do kleru świeckiego. Co widząc władza dyecezalna 1652. roku na zebraniu kapituły, obowiązek wskrzeszenia seminaryum powierzyła kanonikowi Świechowskiemu, który pojechał do Kroź i skłonił Ojców do odkrycia na nowo szkoły duchownej. Roku 1691. i 1694. kapituła wchodziła do biskupa Kazimierza Paca z przedstawieniem, że należy się starać o polepszenie seminaryum i przeniesienie jego do Worń, twierdząc, że bez tego oświata kleru świeckiego, *zawsze będzie oplukania godną*. Biskup pochwalił troskliwość kapituły i stósować się do jej rady obiecał; ale w dotrzymaniu słowa, śmierć w następnym roku zdarzona, stanęła mu na przeszkodzie.

Biskup Horain skłonił księcia Kazimierza Radziwiłła do wystawienia w Krożach nowego seminaryjskiego domu. Biskup Karp r. 1739. szczerze myśląc o przeniesieniu seminaryum do Worń, postąpił na ten przedmiot z własnego funduszu 6000 tynfów, pilnie poszukiwał sum seminaryjskich; zachęcał do czynienia na rzecz jego dobrowolnych ofiar; radził się z kapitułą, jakim księżom należy poruczyć obowiązek uczenia młodzi duchownej; wreszcie umierając dochód *anni gratiae* zapisał na zbudowanie w Worniach seminaryum. Nakoniec Antoni Tyszkiewicz, biskup, w rzeczy samą wystawił w pomienioném miasteczku dom drewniany, do którego w roku 1741. przeniósł z Kroź alumnów; na ich zaś utrzymanie prócz sum przez swoich po-

¹⁾ »Archiwum wornieńskie namienia o przeniesieniu seminaryum przez Jerzego Tyszkiewicza z Kroź do Wilna, ale z innych akt tegoż archiwum okazuje się, że ciągle było w Krożach; ztąd wnosilibym, że pomieniony biskup niektórych tylko alumnów dla lepszego usposobienia posyłał do Wilna. — Seminaryum wornieńskie, kosztem biskupa Łopacińskiego wymurowane, szczupłe; alumni pierwotni mieszczą się w jednej ogromnej sali, śpiją w przegródkach z desek; starsi zaś po kilku mieszczą się w oddzielnych ciupkach.«

przedników zebranych, przeznaczył więc Kujajnie. Księża Pijarowie, jak zawsze, tak i podówczas, najbardziej z nauk słynęli; wezwawszy przeto ich, porucił obowiązek uczenia, przydał tylko regensa z kleru świeckiego, którym był ksiądz Postawski, alumn papieżki. W tak urządzonem seminaryum znajdowało się ósmiu kleryków, z których sześciu utrzymywało się kosztem funduszu, reszta zaś z własnej kieszeni. Roku 1745. kapituła uznała za rzecz potrzebną wyznaczyć prowizora dla seminaryum; pierwszym z nich był Alexander Horain, biskup hiereneński. Wszystko szło pomyślnie; alumni dostatecznie postępowali w naukach; biskup i kapituła byli z księży Pijarów kontenci, sami tylko Jezuiti znieść ich nie mogli. Jakoż naczelnik prowincyi litewskiej zakonu jezuickiego, Kazimierz Przeciszewski, zaczął domagać się u biskupa odjęcia Pijarom seminaryum i wręczenia napowrót Jezuitom, obiecując bezpłatnie do dwóch ciągle mieszkających w Worniach kapłanów, jeszcze dwóch przydać. Przeczuwając to regens księży Pijarów Wiktor Kwiatkiewicz w roku 1760. podał zebranej kapitule oświadczenie: że Pijarowie podówczas tylko chcą nadal pozostać w Worniach, kiedy ta zapisze im na wieczność seminaryum ze wszelkimi do niego należącemi funduszami. Kapituła zważywszy ten interes, skłoniła się na stronę Jezuitów; Pijarów zaś po zdaniu obrachunków kanonikom Giecowi i Krzyżanowskiemu, całkowicie uwolniła. Pijarowie zatem po dziesięcioletnim pobycie na zawsze ustąpili, a Jezuiti stali się mistrzami alumnów i sprawowali tę powinność aż do swego upadku, to jest do roku 1773.

Następca Antoniego Tyszkiewicza, biskup Jan Łopaciński, na miejscu dawnego kościoła św. Trójcy, wystawił w Worniach murowane seminaryum, które przyozdobił piękną wieżą. Roku 1774. sprowadził z Warszawy księży Misyonarzów na nauczycieli; dobra kościoła wajgowskiego wcielił do seminaryjskich; nakoniec za zgodą kapituły napisał ustawy dla alumnów, któremi i dotychczas się rządzią. Za staraniem biskupa, księcia Stefana Giedroja, se-

minaryum nabyło znaczne summy z hojności księży: Józefa Skalskiego, Sylwestra Bucewicza i Szymona Wojnowicza. W roku 1802. biskup książę Józef Arnolf Giedrojc, chcąc, aby w seminarium, prócz teologii, dawane było prawo kanoniczne i kościelna historia, kapitał altaryi i kursystów kościoła wielońskiego, przekazał na rzecz seminarium. W roku 1803. wcielił do dóbr seminaryjskich fundusz plebanii telszewskiej, po uroczystém jęj zrzeczeniu się kanonika Januszkiewicza. Przyłożyli się do powiększenia funduszu dobrowolnemi ofiarami księża: Ignacy Srogowski, Antoni Strawiński, Józef Bawżyński, Maciej Wołoncewski, altarzysta wasiliszski i inni. Po pożarze w Worniach 1817. roku zdarzonym, biskup książę Józef Giedrojc, restaurując seminarium, rzucić kazał ciężącą nad niém wieżę.»

»W czasie terażniejszym znajduje się pospolicie w seminarium od 40—50 alumnów. Każdy z nich sposobi się przez trzy lata, w początkach zaś czwartego, lub na końcu trzeciego roku, wyświęca się na kapłana. Utrzymuje się częścią własnym, częścią funduszowym kosztem. Na mocy dawniej wziętości nauczycielami są i dotąd księża Missyonarze, lubo i klerowi świeckiemu nie zbywa na ludziach, którzy daleko godniej mogliby ich zastąpić. Biblioteka seminaryjska, kosztem biblioteki pojezuickiej połockiej znacznie pomnożona, liczy około 2000 tomów. Sala seminaryjska zwana *Museum*, przyozdobioną jest portretami wszystkich biskupów żmudzkich, poczynając od pierwszego, Macieja z Wilna, aż do dzisiaj pomyślnie urządzającego dyecezyą.« (Wspomnienia Żmudzi przez księdza Ludwika Adama Bucewicza, strona 169—177.)

XII. Seminarium w dyecezyi chełmińskiej.

Duryewski w dziełku: *Pamiętka niezeszła* na stronie 51. mówi o Piotrze Kostce, biskupie chełmińskim, zmarłym 1595. roku: »Już był i seminarium *Cleri* swojej dyecezyi, w którymby młodzi klerycy ćwiczenie i aptowanie

do usług kościoła brali, sporządzać i te zamysły świętobliwe skutecznie wykonywać począł, o czym akta *synodi Culmensis anni 1605*. Ale cóż, kiedy śmierć je niedyskretna przerwała.

Zamysł atoli założenia seminaryum duchownego w Chełmnie jeszcze na schyłku 16go wieku powzięty, nie przyszedł do skutku aż do środka niemal 17go wieku, i spełzłby był może na niczém, gdyby Paweł Pilkowicz, rajca chełmiński nie był znacznie przeszkody ku temu usunął, wystawiwszy własnym nakładem gmach okazały i poświęciwszy go pobożnie na mieszkanie kleryków i nauczycieli. Synod chełmiński pod sterem Kaspra Działyńskiego, biskupa chełmińskiego w roku 1641. złożony, przyjmując wdzięcznie tę ofiarę Pilkowicza dla kościoła uczynioną, wyjął wspomniony gmach z pod jurydyki świeckiej, podając go duchownej; a nadto obmyślił fundusze na otwarcie i utrzymywanie utworzonego w nim seminaryum. Temi funduszami były: 1) jakiś procent od legatu Reszki (reszkoviana), opłacany dotąd kilku uczniom nauki w Krakowie pobierającym; 2) jakiś legat przez Wojciecha Pełpowskiego uczyniony; nareszcie. 3) procent od 11,300 złotych ówczesnej wartości, które Magdalena z Mortag, przełożona klasztoru Benedyktynek chełmińskich w roku 1618. kościołowi w Chełmnie zapisała. Zresztą synod ustanowił jeszcze prowizorów otworzyć się mającego seminaryum, zaleciwszy im, aby procenta od sum przyszłemu seminaryum przekazanych wybierali. i nadawszy im moc dochodzenia należności seminaryum, w razie potrzeby nawet drogą prawa. ¹⁾

¹⁾ Quanto uberiores fructus e seminario clericorum ad Ecclesiam Dei promanare compertum habemus, tanto promptius erigendis illorum domicilia, Nostram ordinariam auctoritatem accomodandam Nobis censemus. Cum itaque hisce temporibus Spectabilis Paulus Pilkowie Consul. et civis culmensis, domum peramplam suis sumptibus in civitate nostra culmensi, extruxerit, eamque ex singulari devotionis affectu, quo commune Ecclesiae bonum prosequitur, seminario clericorum erigendo dicaverit, Nos praefatam domum,

Ztémwzysztkiém i to tak uroczyste zapowiedzenie przez synod otwarcia seminaryum w Chelmnie skończyło się, jako mówią, na dobrej chęci. Przez dziesięć lat czyniono do otwarcia go nadaremne przygotowania; aż nareszcie Andrzej Leszczyński, natenczas biskup chełmiński, przywilejem dnia 13. Września 1651. w Chelmnie danym postanowienie synodu 1641. r. do skutku przyprowadzać szczerze zaczął, urządziwszy na seminaryum dom wyżej wspomniony Pilkowicza, na ulicy toruńskiej stojący, i przeznaczwszy na utrzymywanie seminaryum 36,000 ówczesnych złotych na rozmaitych dobrach częściowo lokowanych. Nadto nadał Leszczyński założyć się mającemu seminaryum z dóbr biskupich wieś Dziemiany z wolnym wrębem w lesie, zwanym Grzegorz, tudzież wieś Niedźwiedz z przewozem na Wiśle, kościół parochialny w Fiskowie, w dyecezyi pomezańskiej z wszelkiemi dochodami, nakoniec dochody szkoły świeckiej w Chelmnie, po zaspokojeniu pensyi nauczycieli téj szkoły i innych jéj potrzeb pozostałe.

uti rem piam et ad promovendum cultum divinum perutilem, in curam Nostram pastorem patrociniūque recipimus, a profana potestate segregamus et jurisdictioni Ecclesiasticae subijcimus. Porro pro alendis seminaristis et eorum necessitatibus providendis, communicato cum Venerabili Capitulo Ecclesiae Nostrae Cathedralis consilio, censum a summa quadam Reszkoviana proveniente, qui hactenus nonnullis studiosis Cracoviae commorantibus solvebatur, una cum legato Generosi olim Alberti Peplowski, seminario supra dicto incorporamus et eidem perpetuo persolvendum ordinamus. Ad eundem quoque usum, censum a summa undecem millium et trecentorum florenorum, per religiosas olim Magdalenam a Mortag abbatissam culmensē, anno 1618. coram iudicio scabinali culmensi inscripta, juxta voluntatem dictae Magdalenae a Mortag converti debere decernimus. Interim tamen, quousque hujus novi Seminarii fundatio non fuit deducta ad effectum, volumus, ut provisores seminarii a Nobis et Venerabili Capitulo delecti, censum debitum, sine cujusquam respectu, diligenter exigant, et si opus fuerit, contra detentores jure agant, si id neglexerint de suo totidem, ad instantiam instigatoris Curiae Nostrae deposituri. — Synod Działyńskiego z roku 1641.

Tak założone i uposażone przez Leszczyńskiego seminaryum chełmińskie, upadło w wojnie szwedzkiej za Jana Kazimierza. Wznowił je Jan Małachowski, biskup chełmiński, przywilejem dnia 8. Stycznia 1677. w Lubawie danym, zaczawszy od naprawy domu seminaryum, który swawolne wojsko Sapieżyńskie całkiem zniszczyło. Gdy gmach był już gotowym, oddał seminaryum pod zarząd sprowadzonym z Warszawy Missyonarzom, zawarłszy poprzednio układ w téj mierze z Jakóbem Eweyllard, superiorem domu warszawskiego, Pawłem Gotkwin i Augustynem de Manteils, członkami tegoż zgromadzenia. Układem tym potwierdził Małachowski dochody przeznaczone przez swego poprzednika seminaryum chełmińskiemu, a nadto przydał do nich ołtarz Matki Boskiej bolesnej w kościele parochialnym, i przykupił, dla rozprzestrzenienia gmachu seminaryjnego, kamienicę walterowską i kilka obok stojących nieruchomości. Zresztą układ ten brzmi dosłownie jak następuje:

»In Nomine Smae Trinitatis, Patris et filii et Spiritus St. Joannes de Małachowiec Małachowski, Dei et Aplicae Sedis gratia Eppus Culmensis et Pomesaniae, Abbas Mogilnensis. Ad perpetuam rei memoriam.«

»Inter multiplices pastoralis Officii nostri Curas, illa potissimum mentem nostram sollicitat, per quam prospero et salubri ecclesiarum nostrarum statui opportune consulamus, ut felicioribus tam spiritualium, quam temporalium rerum successibus, congruum in Domino suscipiant incrementum. Hinc est quod nos sacrosancti concilii tridentini decretis nec non bullis Sanctae Apostolicae sedis nobis specialiter super eo inscriptis inhaerendo, dum domum Domini non solum a corruptis hujus saeculi moribus, verum etiam saevis Haereseos turbinibus impetitam omni pietate, ac eruditione instructorum sacerdotum et pastorum opera reficere et firmitati suae restituere procuramus, seminaryum Clericorum in Dioecesi et Civitate nostra Culmensi olim ab Illmo et Rnmo Andrea Comite de Leszno Episcopo Culmensi et Pomesaniae erectum, ad majorem Dei omnipoten-

tis gloriam sanctae Romanae ecclesiae decorem et incrementum, Christi vero fidelium curae Nostrae demandant. salutem primaevo vigori restituendum duximus, prout praesentibus literis nostris restituimus, ejusque dotationem et foundationem a Praefato Illmo et Revmo Andrea Comite de Leszno praedecessore nostro factam, in omnibus ejus punctis et cum ampliationibus, et clausulis infra expressis auctoritate nostra approbamus, roboramus et confirmamus. Quia vero munus Clericos seu Christi ministros in Seminario instituendi maximi ponderis, atque momenti est, quod ipsi sint spes gregis nostri et populi salus, ab eorum recta institutione maxime pendeat. Nos vero ob graves et multiplices etiam pro salute populi nobis commissi occupationes id munus per nos ipsos praestare non possumus. Ideo nihil nobis debet aequius, quam viros doctrina praestantes, pietate conspicuos et zelo gloriae Dei et salutis animarum incensos deligere, quibus laboriosam hanc provinciam demandemus. Vocavit autem divinae gratiae instinctu, jam ante aliquos annos serenissimae reginae Ludovicae Mariae (cujus anima in caelesti gloria est, et memoria in benedictione), munifica pietas e Galliae partibus in hoc Poloniae regnum venerabiles et Adm RRdos sacerdotes congregationis missionis, qui se huic muneri obeundos aptos atque idoneos in per multis Galliarum et Italiae partibus, praecipue vero Lutetiae Parisiorum, atque in ipsa urbe Roma comprobarunt, clericos doctrina et virtutibus ecclesiasticis diligentissime imbuendo, verbi divini praedicandi, doctrinam Christianam docendi, sacramenta ministrandi, Dei laudes decantandi, sacras ceremonias in officiis divinis observandi, modum atque methodum tradendo, ad omnes denique functiones ecclesiasticas instruendo, non sine magno ecclesiae commo-
modo, quae innumeros prope sacerdotes, pios vigilantes parochos, praelatos doctrina, et omni virtutum genere insignes, eorum disciplina formatos accepit. Praetereaque dicti sacerdotes Congregationis missionis ex peculiari instituto, pagos, oppida, Christi, domini et apostolorum more circumeunt ibidemque aliquamdiu consistentes evangelizant

pauperibus, oves errantes et ab omnibus derelictas quaerunt, verbum Dei non in persuasibilibus humanae sapientiae verbis, sed in ostensione spiritus et veritatis praedicant ad peccatorum omnium superioris vitae generalem confessionem faciendam studiose cohortant, assidue confessiones audiunt, dispositiones ad dignam eucharistiae susceptionem requisitas docent, ejusque frequentem usum commendant, rudiores homines et pauperes doctrina Christiana instituunt. Pravos populi mores et abusus e medio tollunt. Confraternitatem seu sodalitatem charitatis ad pauperum et egenorum inopiam sublevandam, in iis ubi opus est locis auctoritate nostra erigunt, disponunt populum, ut cum fructu Parochias Illmus et Revmus visitet, collationes pias de virtutibus et theologicas de conscientiae casibus et rebus ad regimen animarum spectantibus cum viris ecclesiasticis nostra auctoritate congregatis habent et dirigunt, ad exercitia spiritualia octo vel decem dierum ecclesiasticos et laicos in aedes suas admittunt, aliaque ejusmodi munia obeunt, unde fructus uberrimi in ecclesiam derivantur. Nos hujusmodi operarios in vineam quam Christus Dominus miseratione sua nostrae sollicitudini commisit, admittere cupientes, praedictos Venerabiles sacerdotes Congregationis Missionis vocavimus et accersivimus, celebratoque super eo Culmzae, Anno Domini 1676. d. 17. 9br. in loco consueto ecclesiae Cathedralis cum venerabili Capitulo consilio, praehabitoque ejusdem consensu, praefatos venerabiles sacerdotes Congregationis Missionis in perpetuos dicti nostri seminarii in urbe nostra Culmen. erecti directores, tam in spiritualibus quam in temporalibus eligendos atque instituendos censuimus, prout per praesentes cum Domino eligimus atque instituimus. Qui quidem tribus sacerdotibus; vel duobus et uno clerico cum fratribus pariter duobus non esse pauciores tenebunt. Praeterea eisdem capellam seu ecclesiam in dicto seminario erigendi ibidemque divina officia publice celebrandi, missiones quoque per utramque nostram Dioecesim Culmen. et Pomesaniae tempore et loco quibus id expedire nobis visum fuerit, aliaque munia sui

instituti obeundi, juxta privilegia a S. Sede apostolica congregationi missionis concessa, facultatem et potestatem concedimus atque impertimur, ita tamen, ut in dicta Seminarii directione omnibusque functionibus ad proximi salutem procurandam spectantibus nobis successoribusque nostris Epipi. subjiciant., solique nostrae jurisdictioni reserventur. In caeteris vero omnibus a superioribus suis, maxime vero a superiore generali pro tempore existente juxta dictae congregationis regulas et constitutiones dependeant. Cum autem aequum sit et rectae rationi consentaneum, ut necessaria omnia ad habitationem, victum, et vestitum Christi operariis provideantur, nec non ad expensas quae in substituendis novis missionariis in locum demortuorum faciendae erunt, nos domum lapideam spectabilium haeredum Walterow dictam a nobis empta areasque adjacentes, etiam a nobis emptas, et antiquam seminarii domum lapideam a spectabili Paulo Pilkowicz olim ejusdem civitatis nostrae Culmensis Consule, ejusque legitima uxore coram actis civilibus culmensibus pro seminario instituendo cum adjacente area datam, dictis sacerdotibus congregationis missionis, cum omni proprietate, jure et dominio, ad eorum nec non alumnorum seminarii perpetuam habitationem concedimus, atque applicamus, praedictasque domos cum areis suis a civili jurisdictione, et quibusvis oneribus liberas, exemptas, atque immunes in perpetuum esse volumus et statuimus. Ad congruam vero dictorum seminarii nostri directorum sustentationem villam Dziemiany dictam, cum omnibus fructibus, utilitatibus, proventibus, et cum incisione lignorum pro dictae villae et seminarii necessitate in silva nostra Grzegorz, nec non insulam Niedźwiedź cum trajectu, et omnibus itidem utilitatibus, fructibus et proventibus ad mensam Epplum olim pertinentibus, et ab Illmo Dno Andrea Comite de Leszno praedecessore seminarii nostro datas, atque unitas iisdem seminarii directoribus utendas, et cum omni jure, dominio, et proprietate fruendas, in perpetuum damus, donamus atque concedimus. Insuper ecclesiae seu praepositurae Fischoviensis, alias

Fiszoviensis in Dioecesi nostra Pomesaniae sitae, olim eidem seminario unitae nec non praepositurae B. M. Virginis dolorosae Culmae intra ecclesiam Archipraesbiteralem sitae, et a nobis dicto seminario unitae atque annexae redditus, proventus atque obventiones, relictis sufficientibus alimentis, solarioque sacerdoti ecclesiae Fiszoviensis pro tempore deservienti et ea conditione ut obligationibus in actu unionis dictae praepositurae B. V. Mariae expressis satisfaciant, praefatis directoribus seminarii applicamus, damus et attribuimus. Quia vero in dicto seminario theologia docenda erit ecclesiasticos in eo commorantes, nos mediam partem census et reddituum omnium ad scholam Culmensis provenientium iisdem seminarii Directoribus attribuimus atque in perpetuum applicamus et concedimus, ita ut media altera pars magistro et cantoribus visa nobis ad hoc sufficiens more solito distribuatur. Ad alumnorum autem dicti Seminarii nutritionem atque sustentationem, summam capitalem 36,000 fl. in originali fundatione Illsmi Andreae Comititis de Leszno piae memoriae specificatam obstrigimus nos in possessionem et usum fructum dicti seminarii directoribus tradituros. Quae omnia suprascripta Vnbles et Adm RR. Sacerdotes congregationis missionis acceptarunt, eaque quae directorum muneris esse supra specificata sunt praestare atque implere, prout ex ipsorum in calce praesentium acceptance patebit, promiserunt. In quorum fidem praesentes manu propria subscriptas, Nostro et Vnbis Capituli sigillis fecimus communiri. Dat. in Arce nostra Lubavien. d. 8. Januarii Anno 1677. Joannes Malachowski Episcopus Culmensis et Pomesaniae. — Nos superior et sacerdotes Congregationis Missionis in Polonia existentes supra scriptae divinae vocationi humiliter obtemperare cupientes, quae nobis per Illsum et Rydmum Dominum Joannem de Malachowiec Malachowski Eppum Culmensis innotuit, cum nos inutiles Dei servos novissimosque operarios pro sua eximia in Deum pietate Apostolica in ecclesia Dei charitate in nos quamvis immeritos benevolentia singulari in perpetuos Seminarii sui ecclesiastici in urbe Cul-

mensi erecti Directores eligere dignatus est: foundationem et dotationem supra scriptam ab eo factam in omnibus ejus punctis et clausulis vel maxima reverentia acceptamus et cum obligatione perpetua ad seminarii directionem, tam in spiritualibus quam in temporalibus suscipimus. Et ut dicta nostra acceptatio plenam vim consequatur R. Dni nostri superioris Gnalis ratificationem seu approbationem procurare permittimus. In quorum fidem subscripsimus et sigillum nostrum apposuimus. Varsaviae Anno 1677. d. 25. Januarii.

Fundacyą tę seminaryum chełmińskiego przez Małachowskiego nareszcie dokonaną, potwierdził sejm roku 1678. złożony, w słowach: »A ponieważ i Wielebny Jan Małachowski, biskup chełmiński, podkanclerz koronny, w biskupstwie swoim, w mieście Chełmnie, takową fundacyą tychże kapłanów (Missyonarzy), to jest, *Seminarium* przez Wielebnego niegdy Andrzeja Leszczyńskiego, biskupa chełmińskiego *continuat et perficit, sortesque* pomienionym kapłanom *mensae suae episcopalis*, Dziemiany i Niedźwiedź *cum trajectu* aplikowane, tudzież *praeposituram Fischchaviensem cum jure patronatus juxta primaevam foundationem restituit*, nadto folwarczek we wsi Wabczu ze trzema włokami przez Urodzonego Dobrskiego tymże kapłanom chełmińskim, *salvis Reipublicae oneribus*, zapisany jest; przeto wszystko onymże inkorporujemy i za zgodą wszech stanów pomienione fundacye approbujemy.

Księża Missyonarze, po Jezuitach i Pijarach, najrzadsze i najuczeńsze wówczas zgromadzenie duchowne w Polsce, objąwszy seminaryum chełmińskie, zaczęli dzieło swoje od tego, od czego wszystko na świecie zaczynać się powinno, to jest, od przyprowadzenia zakładu do dobrego bytu. W wioskach seminaryum nadanych wystawili wygodniejsze budynki gospodarcze, i zaprowadzili lepszą administracyą. W skutek tego pomnożywszy dochody seminaryum, rozprzestrzenili gmach seminaryjny piętnaście łokci wzdłuż i wzniesli go o jedno piętro wyżej, a prócz tego wystawili sobie piękną kaplicę i założyli bibliotekę i dru-

karnią.¹⁾ Ilu seminarzystów utrzymywali, nie wiadomo mi. Z wizyty atoli Teodora Potockiego, natenczas biskupa chełmińskiego, w r. 1700. odbytej, okazuje się, że w gmachu całym seminaryjnym, prócz refektarza i innych gospodarczych izb, było cel dziesięć do umieszczenia kleryków.²⁾ Przypuściwszy, że w każdej celi mieściło się dwóch lub trzech kleryków, seminaryum całe obejmowało ich 20—30.

Pod względem naukowym seminaryum duchowne w Chełmie było zupełnie takiem, jakimi były wszystkie pod rządem księży Missyonarzy. Synod Załuskiego, złożony w r. 1746., zaleca rektorowi tego seminaryum, aby pilnie czuwał nad karnością kleryków, tak w kościele, jakoteż w domu, aby uważał na ich obyczaje i postępy w naukach, zwiedzał ich stancye i przestrzegał w nich zachowywania przyzwoitości i czystości; aby zawczasu żywność i inne potrzeby przysposabiał i t. p.³⁾

¹⁾ Barszczewscius, vir eruditissimus, idemque gravis admodum et jucundus culmensem domum regit. Ibiq̃ue nobile typographeum extruxit. Janocki: *Excerptum Polonicae litteraturae*. Drukarnią tę założył Barszczewski na samym schyłku panowania Augusta III.

²⁾ Fabrica seminarii ad illam domum lapideam, quae in erectione illius specificat, de novo aucta est in longum ex muro solido ad quindecim ulnas, in altum vero habet tres contignationes, in quibus sunt cubicula satis honesta numero decem.

³⁾ Rector seminarii, sive praepositus sedulo invigilet, ut ab omnibus tam ecclesiastica, quam domestica disciplina diligenter observetur, scholam saepe visitet, clericorum mores et profectum in literis accurate exploret, cubicula et officinas, ut omnia ibi decenter et munde fiant et teneantur, perlustret. Opportuno anni tempore cibaria et reliqua ad victum necessaria provide comparet et bis ad minimum in anno cum Perillastribus provisoribus a Nobis et V. Capitulo ad hoc deputatis, consultet et tractet de seminarii bonis eorumque administratione, et si quid majoris momenti occurrerit Nos consulat. Librum grandiozem bene compactum habeat, in quo singula bona et redditus ejusdem seminarii, nec non expensae adnotentur, cujus rationes annuatim a DD. Provisoribus exacte verificabuntur et subscriberentur. Alterum quoque similem librum habeat, in quem pariter referat nomina et patriam singulorum aluta-

XIII. Seminaria w dyecezyi chełmskiej.

Dyecezya chełmska miała dwa seminarya, to jest: zamajskie i krasnostawskie.

1) *Krasnostawskie seminaryum* winno swój początek Walentemu Konstantemu Czulskiemu, doktorowi obojga prawa, archidyakonowi chełmskiemu, który w pierwszjej połowie 18. wieku wystawiwszy obok kościoła katedralnego gmach obszerny na seminaryum, toż ośmnastu tysiącami złotych polskich, tudzież częściami swemi folwarków Karwowszczyzna, Głuchowszczyzna i Kłodniczyzna nad rzeką Wieprzem uposażył. Uposażenie tego seminaryum pomnożył Krysztof Jan Szembek, natenczas biskup chełmski, przydawszy do niego summę 10,000 złotych. Wszystkie to potwierdził synod chełmski w r. 1717. złożony.¹⁾

norum cum die et anno, quo admissi et dimissi fuerunt. — Synod Załuskiego.

¹⁾ De nova fundatione Seminarii circa Ecclesiam cathedralem Crasnostaviensem erigendi.

Inter indeficientes pro officii nostri pastoralis munere curas, sollicitum non defuit, de seminario circa Ecclesiam cathedralem nostram, juxta dispositionem Concilii Tridentini sessione XXIII. Cap. XXVIII. erigendo, studium, quod tamen hucusque ob gravem temporum calamitatem ad executionem deducere haud valuimus. Cum autem Perillustris et admodum Reverendus Dominus Valentinus Constantinus Czulski, juris utriusque doctor prothonotarius apostolicus, archidiaconus, vicarius in spiritualibus et officialis noster generalis culmensis, Ecclesiarum, collegiatae lublinensis, lubomlensis, parczowiensis etc. praepositus, vir eximius in nos, nostrosque praedecessores, capitulum, dioecesim et ecclesias, sed praecipue erga hanc cathedralem meritis conspicuus, circumspecto, ut semper solet, perpendendo animo, quae et quanta per erectiones seminariorum dioecesibus ecclesiisque accrescat utilitas, in quibus alumni, ut certae fructus futuri plantae per diligentes directorum et professorum spirituales instructiones, quasi irriguo pietatis, religionis, morum, vitae, probitatis et doctrinae rorae referre in altas excrescentes cedros, postquam in publicum predeunt, suavissimum per ecclesias in populum christianum, verbo, prudenter videlicet docendo et in articulis fidei, ad quam bona opera referuntur instruendo ac exemplo, pie, sobrie et caste vivendo, odorem diffundunt,

Kiedy atoli seminaryum krasnostawskie otworzoném zostało i pod jakiego zgromadzenia zarządem było, nie wiadomo mi.

in novam hujusmodi seminarii circa Ecclesiam nostram cathedralem foundationem, summam octodecem millium florenorum polonicalium, censumque ab eadem, jam alias in parte inscriptum, in reliquo vero brevi inscribendum, tum bona sua in districtu crasnostaviensi jacentia, videlicet praedium in sortibus Karwowszczyzna, Gluchowszczyzna et Kłodniczyzna, versus fluvium Wieprz situm (reservato sibi nihilominus cum omni ejusdem praedii usu et dispositione advitali jure) destinavit, et se officiose inscripturum declaravit, pro commoditate vero alumnorum residentiali, aedificium binarum contignationum circa ecclesiam cathedralem, ut conspicitur in sanctuario ejusdem ecclesiae, satis sumptuose extruxit. Hanc nos itaque foundationem, prout laudabilem, ac Dioecesi Nostrae, et Ecclesiis non modo utilem, sed summopere necessariam, ac in particulari Ecclesiae Nostrae Cathedrali decus et adjutorium singulare afferentem, bono (cum solatio cordis nostri) animo acceptantes, auctoritate praesentis synodi admittimus, approbamus, summamque specificatam 18,000 florenorum polonicalium tum praedium supra descriptum cum omnibus ejusdem attinentiis et pertinentiis: et insuper *summam decem millium florenorum polonicalium, obitu admodum Reverendi olim Josephi Lipski, vicarii cathedralis derelictam, eidem seminario applicatam et adscriptam* (cui etiam Nos, alteram summam quatuor millium et ducentorum florenorum polonicalium, post fata illustris olim et admodum Reverendi Joannis Ochowicz, canonici titularis culmensis, vicedecani et senioris Vicariorum Cathedralium Crasnostaviensium, ad Nostram dispositionem pertinentem, intuitu et cum onere, ratione utriusque in perpetuum decantandi quotidie a seminaristis in ecclesia nostra cathedrali officii parvi, vulgo cursus beatae Mariae virginis gratiose adjunximus), una cum censu a praefatis summis proveniente, immunitati et libertati ecclesiasticae adscribimus, incorporamus et invisceramus, atque ab omni jurisdictione saeculari eximimus. Licet autem pro majori ejusdem seminarii emolumento et numero alumnorum augendo et omnibus tam saecularis, quam regularis cleri fructibus, vigore allegati concilii tridentini certam portionem detrabere, illamque novo seminario applicare et incorporare possemus, parcendo nihilominus modernorum temporum angustiiis, piaе ejusque ejusmodi provisionem in rem novi seminarii exhibendam, liberalitati relinquimus et ad subministrandum, quoscunque, tanquam rem Deo gratam, sibi autem meritoriam et gloriosam facturos, paterno Nostro suasu, cha-

2) *Zamojskie seminaryum* założoném zostało r. 1639. i miało taki początek. Tomasz Zamojski, syn Jana, hetmana w. koronnego, kanclerz w. koronny, zamierzył we wsi Zdanowie pod Zamościem założyć klasztor Brygitek. Gdy zamiar ten nie przyszedł do skutku, Katarzyna Zamojska, wdowa po Tomaszu, fundusz na to przeznaczony obróciła za zniesieniem się z biskupem chełmskim Remigianem Koniecpolskim, na założenie seminaryum w Zamościu na 12 kleryków i zobowiązała się płacić na ich utrzymanie 2000 złt. ówczesnych rocznie. Jak długo zamojskie seminaryum istniało, nie wiadomo mi; ale synod złożony w roku 1717. pod Krysztofem Janem Szembekiem, natenczas biskupem chełmskim, powiada, że seminaryum to prawie aż do śladów zatartém zostało, i nakazuje, aby było wznowioném, a fundusze jego odzyskane.¹⁾ Czy się woli synodu stało w tém zadosyć, nie mógłém wysledzić.

ritative inducimus et incitamus. Per quem autem, seu quos hocce seminarium gubernari, tum quot et quarum qualitatum, ac ad cuius, seu quorum recommendationem Alumni recipi debebunt, prout et alia plura, pro firmitate ejusdem seminarii in seorsivis fundationis et erectionis, approbationis et confirmationis praefati seminarii Nostris literis, plene continebuntur.

¹⁾ De fundatione seminarii, circa Ecclesiam Collegiatam Zamoscensem.

Non sine gravi animi Nostri dolore ferimus, fundationem seminarii circa ecclesiam collegiatam Zamoscensem per Illustrem et Magnificum dominum olim Stephanum Zamojski, castellanum Kijoviensem factam, esse neglectam, et ferme oblitteratam. Cum autem ex officio nostro pastorali obligemur, ut quibusvis fundationibus, ne depercant, provideamus, ac piarum mentium intentionibus ne defraudentur, omni meliori modo subveniamus: auctoritate praesentis synodi DD. Praelatos et canonicos, totumque Venerabile Capitulum Zamoscense monemus, ipsisque serio, sub poenis gravissimis praecipimus, quatenus pie digni fundatoris intentioni respondeant, censumque a summis quibuscunque bonis haerentibus a multis annis refectum vindicent et vindicatum juxta mentem et ordinationem fundatoris disponant, ac exequantur, et alias observent statutum Synodi Świcieciana de Semin. Zamosc. et decretum Concil. Trident. Sess. 23. Capit. 18. de Reform. similiter et alteram fundatio-

XIV. Seminaryum w dyecezyi kijowskiej.

Aż do czasów Kajetana Soltyka, trzydziestego trzeciego biskupa kijowskiego, to jest aż dobrze do połowy 18. wieku dyecezya kijowska nie miała żadnego seminaryum. Friese w dziele: *De Episcopatu kijoviensi* na stronie 100. utrzymuje, że takowe założył wspomniony biskup; ¹⁾ nie wymienia atoli, jak je uposażył, na ilu alumnów był fundusz i pod jakiego zgromadzenia duchownego zostawało zarządem.

XV. Seminaryum w dyecezyi kamienieckiej.

Podobnie jak w innych dyecezyach, musiało się i w kamienieckiej dyecezyi jedno przynajmniej seminaryum duchowne znajdować. Nie znalazłszy atoli najmniejszej o niem wzmianki ani w Żywotach biskupów polskich Naramowskiego i Rzepnickiego, ani też w Marczyńskiego *Statystyce gubernii Podolskiej i Starożytnej Polsce* Balińskiego i Lipińskiego, nie mogę żadnego o niem szczegółu przytoczyć.

XVI. Seminaryum w dyecezyi inflantskiej.

W roku 1755. Konstanty Ludwik Brüd Plater, kasztelan połocki i sądowy inflantski, dynaburski starosta, z małżonką swą z książąt Ogińskich Platerową w dziedzicznym swoim miasteczku Krzesławiu, za zgodzeniem się biskupa inflantskiego Ostrowskiego, wzniósł wspianą świątynię na katedrę inflantską, approbowaną konstytucją sejmu extraordinaryjnego warszawskiego 1768. r. z wygodnym domem dla pomieszczenia seminaryum i sufragana; prze-

nem pro seminario ab illustrissima olim ducissa Wisniewicensi factam, jure vindicent, et juxta ordinationem ejusdem, seminarium gubernent.- Synod dyecezyi chełmińskiej złożony pod Krysstofem Janem Szembekiem, biskupem chełmińskim w Krasnymstawie 1717. roku.

¹⁾ Zytomiriae domum Episcopalem, plenum dignitatis aedificat. Ibique omnium primus seminarium excitat, in quo lectissimi hujusce

znacząc nadto należyty fundusz dla kapłanów zgromadzenia kss. Missyonarzy, spełniających parafialną posługę przy tymże kościele. Do takowego funduszu dołożył się JW. ksiądz Antoni z Ostrowa Ostrowski, biskup inflantski i piltyński, na rzecz seminaryum dyecezyi swojej i JW. z Eklów Hülzen, biskup smoleński. Pierwszy przeznaczył 4000 talarów bitych od ś. p. Wolfa biskupa inflantskiego, na seminaryum inflantskie legowanych na dobrach tegoż kasztelana Platera, z obowiązkiem, by ze zgromadzenia księży Missyonarzy jeden kapłan, teologii moralnej professor, przy témże seminaryum zostawał i utrzymywani byli 4 klerycy świeccy na wieczne czasy; którym prócz stołu, mieszkania i opalu po 10 talarów bitych corocznie na suknią i inne potrzeby z procentów od tychże 4000 talarów bitych księża Missyonarze opłacać obowiązani byli; drugi, biskup smoleński Hülzen, żądając by przy seminaryum braclawskim i klerycy dyecezyi smoleńskiej wychowywani być mogli, prócz 2000 talarów bitych, przeznaczonych na jednego jeszcze do parafii kapłana, mając sobie daną za prezentą od króla polskiego plebanią wielizką, z przywilejem dozwalającym z intrat téj plebanii pozostałych nad potrzeby kościoła na dobro duchowne téjże dyecezyi smoleńskiej upotrzebiać od dóbr Czepel do plebanii należących, folwark Płoskie zwany, odłączył, ze 100 osiadłymi włościanami i na seminaryum krzesławskie księżom Missyonarzom oddał z obowiązkiem, aby z dochodów tego majątku przy tém seminaryum dwaj alumni przeznaczeni do usług dyecezyi smoleńskiej i jeden nauczyciel teologii moralnej, kapłan zgromadzenia księży Missyonarzy na zawsze był utrzymywany, któryby wspólnie z nauczycielem przez biskupa inflantskiego fundowanym, alumnom obu dyecezyi w tém seminaryum dawał należyte instrukcyje i nauki; nadto, ażeby ciż alumni otrzymywali corocznie na odzież i inne potrzeby po 10 talarów bitych,

diocesis juvenes cum in rerum divinarum scientia, tum in omni sacrorum disciplina perfecta erudiantur.

a kss. Missyonarze zaś w wyżej wspomnionym majątku dla pożytku ludzi obrządku łacińskiego, odprawiali niekiedy krótkie missye.»

»Za uczynionym układem fundatorów z wizytatorem kss. Missyonarzy Śliwickim w Warszawie, sprowadzeni z tej stolicy 1755. r. Missyonarze, w r. 1757. otworzyli w Krzesławiu seminaryum, w starym jeszcze pojezuickim domu przy kościele drewnianym i w tymże roku zaczęli pobierać dochody za alumnów dyecezyi smoleńskiej, a w następnym za alumnów dyecezyi inflanckiej, przyjmując ich za rekomendacją fundatorów. Że seminaryum to otworzonym zostało za zezwoleniem stolicy apostolskiej, dowodem jest, iż ta się przyczyniła do jego wzrostu, naznaczając z Rzymu roku 1774. Lipca 8. dnia dekretem konsystorza propagandy, coroczną pensyi 180 czerwonych złotych na utrzymanie w seminaryum krzesławskim pięciu alumnów z dyecezyi smoleńskiej, a w razie ich braku z Inflant i Kurlandyi. Ojciec św. uważając Inflanty natenczas jakoby *in partibus infidelium*, chciał, by to seminaryum miało wsparcie i wieczysto trwałem było. Taż stolica apostolska zastrzegła, aby do tego seminaryum na nauki nie byli przyjmowani alumni obcych dyecezyi (chyba za dozwoleństwem pasterzów tychże dyecezyi i za dyspensą) ze Żmudzi i Litwy. Co się też w niedostatku aspirantów z Inflant i Smoleńska, uskuteczniało; albowiem kiedy brakowało księży w Inflantach, umiejących język lotewski, użyci byli za zezwoleniem Rzymu Żmudzini. Rektor nazwany od stolicy apostolskiej czyli regens seminaryum papieżkiego krzesławskiego, obowiązany był corocznie zdawać sprawę o stanie tego seminaryum zgromadzeniu rzymskiej propagandy przez legata papieżkiego rezydującego w Polsce, co się uskuteczniało do roku 1775. (?) Przed przyjęciem alumnów do seminaryum, ci obowiązani byli wykonać przysięgę przez Rzym przepisaną. Seminarzystom wykładano teologią moralną, dogmatyczną, polemikę, patrystykę, retorykę, język łaciński, francuzki i lotewski; nadto uczono ceremonii kościelnych; sprawowania świętych

sakramentów i śpiewu wokalnego. Po czterech latach, a najmniej trzech pobytu w inflanckim dyecezalnym seminaryum, wyświęcano alumnów na kapłanów, którzy obowiązani byli przez 10 lat następnych poświęcić swoje usługi dla dyecezyi, na której byli funduszu, lecz i takowy czas za dyspensą pasterza mógł być skrócony, po upłynieniu jakowego terminu, mogli wracać do tych dyecezyi, z których byli rodem. Nowo wyświęcony kapłan otrzymywał natychmiast miejsce i w dyecezyi smoleńskiej pobierał najmniej 600 złotych pensyi. W seminaryum przeznaczono było na nauczyciela talarów bitych 80, na alumna dyecezyi inflantskiej talarów bitych 30, na alumna dyecezyi smoleńskiej talarów bitych 40.*

»Seminaryum więc krześlawskie z funduszu 4000 talarów bitych biskupa inflantskiego, z dochodów majątku Płockie, nadanego przez biskupa Hülzena i z pensyi rzymskiej 180 dukatów obowiązaniem było utrzymywać 4 alumnów dla dyecezyi inflantskiej, 2 dla dyecezyi smoleńskiej i 5 dla téjże dyecezyi z funduszu rzymskiego, równie regensa i dwóch professorów, przy pomocy innych kapłanów przy parafii zostających, którzy dawali niektóre naukowe przedmioty. Tym porządkiem urządzone było to seminaryum aż do roku 1786., gdy Białoruś od roku 1772. przyłączoną została do Rossyi i arcybiskupstwo mohilewskie założone z rozkazu Imperatorowej Katarzyny II.*

»Liczba seminarzystów była zawsze bardzo mała, od 7 do 10; później w wieku bieżącym, gdy fundusze seminaryum przez legaty rozmaitych dobroczyńców powiększonymi zostały, od 12 do 20.*

»Professorowie i alumni pomieszczali się we wspólnym księży Missyonarzy domu, stół był téż wspólny; biblioteki oddzielnéj seminaryum nie miało, a w potrzebie brało książki z biblioteki domowej tychże księży (Missyonarzy).* (Rubon, tom VII., gdzie obszerniejsza wiadomość o tém seminaryum z czasów, gdy Białoruś do Polski już nie należała.) Zresztą seminaryum to zamknięto 1842. roku.

XVII. Seminaryum w dyecezyi smoleńskiej.

Biskupstwo smoleńskie, najpóźniejsze z dawnych polskich, a razem najniższe w rzędzie biskupstw, nie mające stałej rezydencji biskupów, czy posiadało kiedy i gdzie seminaryum duchowne, nie wiem i wiedzieć nie mogę, gdy o tém milczą wszyscy jeografowie polscy i pisarze Zywotów biskupów krajowych.

KONIEC.

Opuszczone.

Na stronie 278. w wylczeniu klasztorów księży Trynitarzy, opuszczono klasztor tego zgromadzenia w Warszawie.